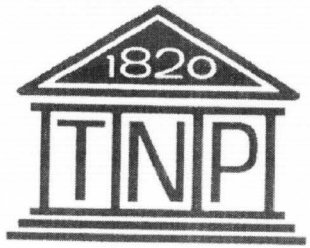
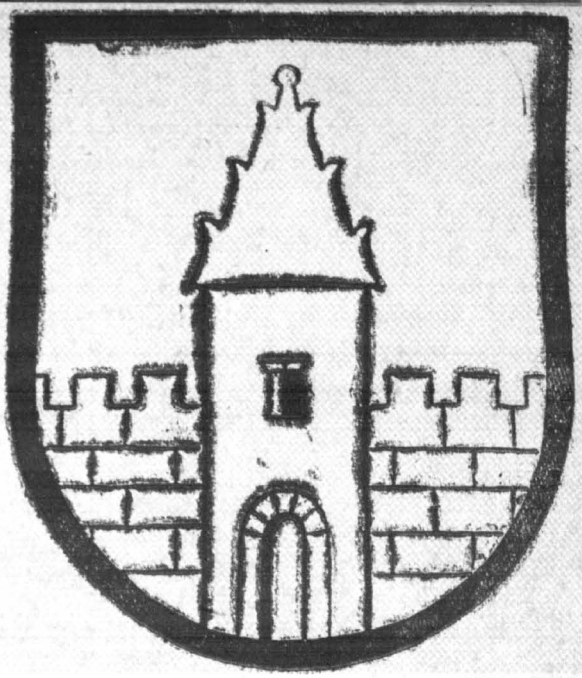
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH



PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED

550 LAT MIASTA RACIĄŻA

1425—1975



NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 1/84 1976

Włodzimierz Kotowski
DOSKONALENIE ZWIĄZKÓW WYŻSZYCH UCZELNI Z GOSPODARKĄ NARODOWĄ . . 3

Jan Kardasiewicz i Mieczysław Laskowski
ROZWAŻANIA NA TEMAT MOTYWACJI ORGANIZACYJNYCH 5

Bolesław Graczyk
DOJAZDY DO PRACY W LATACH 1968 i 1973 NA TERENIE OBECNEGO WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO 10

Andrzej Bukowski i Leszek Swinarski
PROCESY USUWISKOWE SKARPY PŁOCKIEJ I SPOSOBY JEJ ZABEZPIECZENIA . . . 19

PROFESOR ALEKSANDER GIEYSZTOR CZŁONKIEM HONOROWYM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO 25

Jerzy Zieliński
RACIĄŻ — PRZYWILEJ LOKACYJNY I HERB MIASTA 27

Norbert Szelągowski
LEWICOWY RUCH OPORU I ZBROJNA DZIAŁALNOŚĆ GWARDII I ARMII LUDOWEJ W POWIECIE SIERPECKIM 28

Józef Smulski i Tadeusz Żukiewicz
ROZWÓJ OŚWIATY I KULTURY W RACIĄŻU W OKRESIE 30 LAT PRL 32

Wiesław Klepczarek
OSIĄGNIĘCIA GOSPODARCZE RACIĄŻA . 35

Ryszard Górecki
INWESTYCJA XXX-LECIA — PROSZKOWNIA MLEKA W RACIĄŻU 41

Roman Chrzanowski
CZYNY SPOŁECZNE W RACIĄŻU 43

Stanisław Leszczyński
50 LAT LUDOWEGO ZESPOŁU SPORTOWEGO „BŁĘKITNI" W RACIĄŻU 45

Jerzy Stefański
PŁOCKA FABRYKA MASZYN ŻNIWNYCH 1971—1975 — BILANS OSIĄGNIĘĆ I PERSPEKTYWY ROZWOJU 48

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 1/84
STYCZEŃ — MARZEC
1976

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
STANISŁAW CHRZANOWSKI
(SEKRETARZ)
TADEUSZ KURPIEWSKI
EDWARD PAPIERSKI
KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
MARIAN SOŁTYSIAK
BOGDAN ZYMAN

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 26-04

ZDJĘCIA:

Andrzej Bukowski, CAF, Wiesław Dyśkiewicz, Urszula Jaskóła, Jerzy Lewicki, Leszek Swinarski

RYSUNKI:

Stanisław Makuliński

NA OKŁADCE:

Herb miasta Raciąża

Płocka Druk. Akc. 12-00-31/35/39-0685 4000+30 egz. f. A4 J-87

D 247179

WŁODZIMIERZ KOTOWSKI *)

Doskonalenie związków wyższych uczelni z gospodarką narodową

Przedstawione w tytule zadanie narzuca przekształcanie się współczesnej nauki w bezpośrednią siłę wytwórczą. Do typowego — z poprzedniego okresu — związku między nauką a gospodarką, w coraz większym stopniu dochodzi nowy, nasilający się element wpływu gospodarki na naukę. Z jednej bowiem strony rozwój nauki przyczynia się do powstawania nowej techniki, stymulującej rozwój gospodarki, ale z drugiej rosnące zapotrzebowanie społeczne nakreśla wielkość i strukturę produkcji, dla której nieodzowne stają się nowocześniejsze (bardziej wydajne, tańsze, chroniące środowisko) rozwiązania techniczno-technologiczne, a z czego wynikają określone potrzeby oraz zadania dla pracowników nauki. W ten sposób wprzęgnięto zapotrzebowanie społeczne w mechanizm stymulujący działalność badawczo-rozwojową, a dalszy rozwój naszej gospodarki staje się coraz silniej zależny od głębszych zmian w uefektywnianiu pracy fabryk poprzez ich silniejsze powiązanie z instytucjami oraz uczelniami.

Rozwój szkolnictwa wyższego winien zmierzać w dalszym ciągu do podnoszenia efektywności każdej uczelni w zakresie:

— kształcenia kadr do pracy badawczej (i dydaktycznej),
— przygotowywania inżynierów dla przemysłu i biur projektowych,
— działalności naukowo-badawczej.

Dziś nasz przemysł dysponuje w większości stosunkowo dobrymi technologiami, lecz wciąż mamy pokaźne straty i niepełne wykorzystanie potencjału wytwórczego z powodu:

— nieoptymalnych opracowań technicznych i konstrukcyjnych,
— nieodpowiednich metod oraz technik konserwacji i remontów,
— niewłaściwego doboru tworzyw.

Na szerszą niż dotąd skalę trzeba rozwinąć prace badawcze nad:

— chemiczną przeróbką węgla,
— pogłębieniem przerobu ropy,
— produkcją białka.

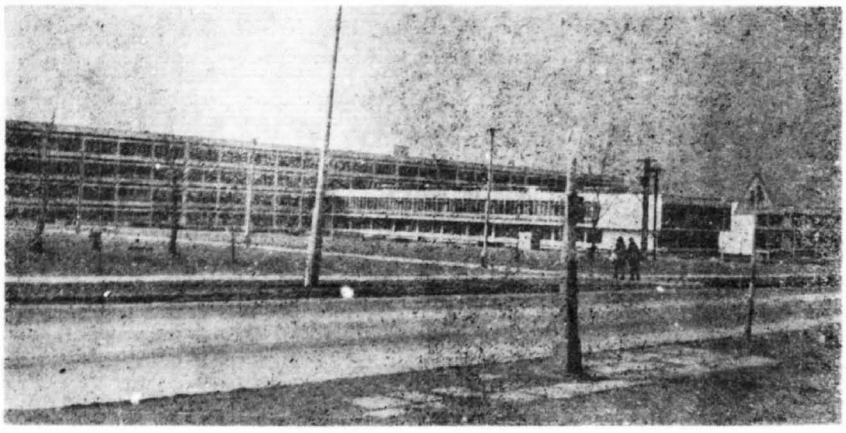
Znajdujemy się w epoce rewolucji naukowo-technicznej, która narzuca uczelni rolę inspiratora nowej myśli technicznej, nowych zupełnie rozwiązań technologicznych i winna służyć systematyczną pomocą grupom kierowniczym gospodarki narodowej od fabryki począwszy, przez Wielkie Organizacje Gospodarcze, resorty, a na Komisji Planowania Gospodarczego skończywszy przy opracowaniu prognoz rozwoju techniki, planów modernizacyjnych oraz eksploatacyjnych.

Poprzez stałe dokształcanie wszystkich trzeba systematycznie wzbogacać własny warsztat twórczy i modernizować procesy dydaktyczne. Konieczne są okresowe oceny kadry wyższych uczelni, nie należy bać się w szerszym stopniu przekwalifikowywania części pracowników naukowych i naukowo-technicznych na fachowców w przemyśle i biurach projektowych. Nie można bowiem zakładać, że każdy kto podjął pracę badawczą i dydaktyczną będzie zawsze dostatecznie dobrym w tej dziedzinie. Uznaję za nieodzowną ciągłą wymianę tą drogą 7-5% pracowników uczelni rocznie i naboru młodych roczników oraz wysokich specjalistów z przemysłu.

Nie będzie doskonalenia związku wyższych uczelni z gospodarką bez dwukierunkowej wymiany kadr. Tylko na takiej drodze może dojść do faktycznej współpracy z przemysłem, a określonej sumy doświadczeń i wiedzy nie można inaczej nabyć jak od ludzi z fabryk i biur projektowych. Jedynie twórcza praca w połączeniu z doświadczeniem nabytym poprzez stałą współpracę z przemysłem otworzy nowe horyzonty poszczególnym gałęziom przemysłu i działalności dydaktycznej.

Przy kształceniu kadr dla pracy badawczej trzeba obok stałego modyfikowania teoretycznego doskonalić naukę metod badawczych w każdej dyscyplinie. Tu nie chodzi o inżyniera z szeroką wiedzą danej branży, ale o absolwenta znającego naukowe metody badawcze, które będzie mógł wykorzystać w określonej dziedzinie przemysłu. Zwiększa to zapotrzebowanie na nauczycieli akademickich — a mamy już ich sporo — nauczających metod naukowych zagadnień, które w przyszłości będą nieodzowne nowym technikom badawczym, warunkującym opracowywanie nowych procesów technologicznych. Rosnące ceny i powiększające się trudności w zakupie surowców zmuszają nas do maksymalnego ich wykorzystania przy równoczesnym, oszczędnym gospodarowaniu mediami energetycznymi wraz z doskonaleniem metod ochrony naszego środowiska. To komplikuje i wydłuża procesy techniczno-technologiczne oraz nakłada na uczelnie zadanie dosko-

*) Prof. dr inż., dyrektor naczelny Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku.



Politechnika Warszawska — Filia w Płocku. Główny gmach dydaktyczny, wybudowany w latach 1971—1973 przy udziale Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku

nalenia nauczania metod naukowych techniki. Absolwent winien posiąść umiejętność rozwiązywania problemów, które niesie przyszłość.

Jeżeli mamy przygotowywać lepszych niż dotąd inżynierów dla przemysłu i biur projektowych, to musimy częściej widywać nauczycieli akademickich w fabryce: na instalacjach półtechnicznych, przemysłowych i w warsztatach remontowych, a ponadto trzeba więcej najlepszych specjalistów przemysłu na różnorakich zasadach angażować do pracy dydaktycznej. Jestem wieloletnim pracownikiem ciężkiego przemysłu chemicznego i znam dość dobrze rozmiary jego rezerw w niedostatecznym przerobie surowców, materiałów i w robociźnie. Rezerwy tkwią w usterkach konstrukcyjno-technicznych instalacji, w złym doborze tworzyw dla urządzeń (duże marnotrawstwo stali — żywotność setek ton chłodnic osiąga tylko 12—18 miesięczne okresy pracy), a remonty wykonujemy częściej i w większym zakresie, niż za granicą. Potrzeba nam w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych prawie dziesięciu profesorów-praktyków jako konsultantów, a mamy skutecznie działających tylko dwóch. Na wyzwolenie tych rezerw nie potrzeba w większości przypadków skomplikowanych urządzeń badawczych oraz ogromnych zespołów naukowych. Tu wystarczy często pojedyńczy nauczyciel akademicki z zespołem studentów i kilkoma asystentami na okres roku. Są nawet drobne problemy, rozwiązywalne przez samych asystentów wraz ze studentami ostatnich lat studiów nawet w ramach Studenckiej Spółdzielczości Pracy.

Prawno-organizacyjno-ekonomiczne powiązania są (niestety, dotąd stosowane tylko w embrionalnym rozmiarze) następujące:

— Większe, trudniejsze problemy, wymagające ponad rocznych studiów i doświadczeń, rozwiązywać można wspólnie z ludźmi przemysłu w ramach umów badawczo-wdrożeniowych, zawieranych przez uczelnię bezpośrednio z dyrekcjami fabryk. Jest to niezwykle skuteczna forma współpracy, a w dodatku wnosi wzajemne dokształcanie oraz oddziaływanie ludzi nauki na działaczy przemysłu i odwrotnie. Tą drogą uczelnia zyskuje dodatkowe niemałe środki finansowe i możliwości zdobycia nowej aparatury naukowo-badawczej. Realizatorzy tematu badawczo-wdrożeniowego uczestniczą przez szereg lat w podziale wypracowanych efektów ekonomicznych, osiągniętych w fabryce po wdrożeniu zaproponowanych innowacji. Przy wspólnym autorstwie (uczelnia—fabryka) wniosków modernizacyjno-intensyfikacyjnych osiąga się maksymalne skrócenie drogi od pomysłu do przemysłu.

— Półetaty, w których profesorowie technolodzy (w szerokim pojęciu tego określenia) wraz ze swymi współpracownikami pomagają fabrykom w wyzwalaniu rezerw poprzez modernizacje i intensyfikacje instalacji, w przezwyciężaniu określonych trudności procesowo-remontowych i przy opracowywaniu planów rozwojowych. Prezentuję pogląd zaangażowania każdego profesora-technologa (oraz odpowiedniego z uczelni ekonomicznej) na konsultanta w Wielkich Organizacjach Gospodarczych, biurach projektowych lub fabrykach swej specjalności. Szczególnie pożyteczne byłoby to dla WOG-ów, które nie mają dostatecznego rozeznania rezerw i trudności techniczno-technologicznych w podległych sobie fabrykach. Ponadto będzie można tą drogą zrealizować na szerszą niż dotąd skalę następny postulat.

— Prace inżynierskie, magisterskie, doktorskie i habilitacyjne wciąż jeszcze w niedostatecznym stopniu realizowane są na terenie fabryk i biur projektowych. W tym zakresie nieodzowne są istotne zmiany na lepsze — w ostateczności choćby drogą odpowiednich nakazów. Jest to nie tylko efektywną formą poznawania fabryki, ale w dodatku przyno-

szącą prawie zawsze korzyści praktyczne, czego nie można powiedzieć o większości prac dyplomowych realizowanych w murach uczelni. Zdaję sobie sprawę, że część prac trzeba realizować w szkole wyższej, ale co najmniej połowę z nich szczególnie z uczelni politechnicznych, można by wykonać w przemyśle. Zyska się tą drogą rozwiązanie drobnych problemów w fabrykach, a absolwentom poza większą satysfakcją przyniesie często nagrody i lepszy start w pracy zawodowej.

Jednym z głównych tematów prac inżynierskich i magisterskich mogą być fragmenty poczynań w ramach ANALIZY WARTOŚCI, instrumentu zmierzającego do minimalizacji kosztów wytwarzania i podnoszenia wartości użytkowej wyrobów lub efektów określonych procesów technologiczno-technicznych.

Jest to przecież jedna z wartościowszych metod wyzwalania rezerw pracy uprzedmiotowionej i żywej, a z takim trudem wciskającej się do naszych fabryk.

— Studenckie Spółdzielnie Pracy zatrudniają obecnie około 13 tysięcy osób, angażując ich przede wszystkim w transporcie i pracach porządkowych. Jesteśmy jako przemysł zainteresowani zatrudnieniem ich całymi grupami przy pracach procesowo-bilansowych, inwentaryzacyjnych, a nade wszystko remontowych. Jest to ogromna szansa dla obydwu stron: w fabryce przyspieszy wyzwalanie rezerw i zwiększy efekty produkcyjno-ekonomiczne, a studenci lepiej poznają przemysł i szybciej się w nim zaadoptują, gdy tylko zostaną inżynierami.

Procesy doskonalenia, modernizacji i rozwoju produkcji staną się w Polsce dopiero wtedy powszechne i źródłem dobrobytu, gdy uda się upowszechnić na wyżej wymienionych zasadach współdziałanie uczelni z przemysłem.

JAN KARDASIEWICZ
MIECZYSŁAW LASKOWSKI

Rozważania na temat motywacji organizacyjnych

1. Wprowadzenie

Wniosek skierowany w listopadzie 1974 r. na ręce Prezesa Towarzystwa Naukowego. Płockiego w sprawie powołania Sekcji Systemowej Organizacji Zarządzania, w części dotyczącej przyszłego zakresu tematycznego jej działalności, m. in. obejmował:

„Zagadnienia warunków pracy i metod poprawy stosunków międzyludzkich w zespołach pracowniczych i mikrośrodowiskach społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem socjo- i psychologicznych oraz materialnych warunków realizacji określonych celów, przy zachowaniu zasad ochrony naturalnej środowiska człowieka".

Sekcja Systemowej Organizacji Zarządzania została powołana w grudniu 1973 r., a już w lutym roku następnego podjęła prace badawcze, w ramach których szeroko wystąpiła deklarowana wyżej tematyka. Rzecz jasna — kontekst tej właśnie części realizowanych prac badawczych, jest i będzie nadal zdecydowanie organizacyjny. Wyjaśnienie powyższe jest istotne dla wykluczenia ewentualnych nieporozumień, które mogłyby polegać np. na błędnym przekonaniu o podejmowaniu przez Sekcję SOZ badań teoretycznych w zakresie psychologii i socjologii. Zdecydowanie nie! Natomiast podobnie jak w przypadku takich dyscyplin jak: cybernetyka, informatyka, ekonometria, statystyka, matematyka itp., również psychologia i socjologia, będą przez nas twórczo stosowane dla rozwiązywania problemów organizacji i zarządzania gospodarką narodową. Próbką poglądów w tym zakresie jest niniejszy artykuł.

2. Rola jednostki ludzkiej w organizacji

Efektywność działania określonej organizacji, rozumianej jako podmiot społeczno-gospodarczy, bezpośrednio i w zdecydowanym stopniu zależy od gotowości przynależnych do tej organizacji ludzi do współpracy, do wykonywania określonych zadań i funkcji, zgodnie z potrzebami społecznymi, wyrażanymi przez cele danej organizacji. Jak widać, chociażby już z powyższego ujęcia, kierowanie działalnością organizacji to nie tylko, a często i nie głównie problem „techniczny" ale — a może i głównie — problem socjopsychologiczny.

O sukcesie każdego przedsięwzięcia decydują w pierwszej kolejności ludzie i ich stosunek do skupiającej ich organizacji. Przy takim założeniu powstaje pytanie: czy w dzisiejszym zinstytucjonalizowanym świecie, gdy systemy

społeczne rozpatruje się cybernetycznie, opisując je funkcjami matematycznymi, a do analizy zachodzących zjawisk wykorzystuje komputery, ma sens — z punktu widzenia osiąganych korzyści produkcyjnych, finansowych i generalnie materialnych, zajmowanie się problemami ludzkimi?

Prawdą jest, że im wyższy jest stopień zorganizowania danego systemu wytwórczego, tym mniejszy ma wpływ na efekt przedsięwzięcia czynnik ludzki, rozpatrywany jednostkowo i li tylko w uwarunkowanych socjologiczno-psychologicznych. Prawdą jest też z drugiej strony, że nawet w najlepiej zorganizowanych instytucjach, przy braku wysokiego poziomu zaangażowania pojedynczych osób i całej danej społeczności w realizację postawionego przed instytucją celu, w zdecydowanej mierze zmniejsza się końcowy efekt przedsięwzięcia.

Tezę powyższą potwierdza szereg badań i wywodów teoretycznych. Należy przypuszczać, że zarówno w bliższej jak i w dalszej perspektywie działań społeczno-gospodarczych, podstawowym warunkiem utrzymania wysokiego tempa rozwoju techniczno-ekonomicznego naszego kraju, będzie inwestowanie w człowieka, to jest w rozwój jego wiedzy i kwalifikacji, doskonalenie organizacji pracy i sprawności zarządzania.

Problemy ludzkie w organizacji produkcyjnej, badawczej, usługowej itp., należy rozpatrywać mając na uwadze dwa aspekty tj.: aspekt natury prakseologicznej, immanentnie towarzyszący każdemu racjonalnemu działaniu i aspekt demokratyzacji zarządzania, będący jednym z podstawowych kryteriów funkcjonowania systemu socjalistycznego.

Już te dwa aspekty w pełni uzasadniają sens zajmowania się tymi problemami i poszukiwania takich warunków organizacyjno-motywacyjnych, które stworzyłyby jednostkę w pełni zaangażowaną, mającą przekonanie o swojej przydatności i wartości, przyjmującą dobrowolnie odpowiedzialność za swoje działania.

W ostatnim okresie obserwuje się w naszym kraju dynamiczny wzrost zainteresowania problematyką organizacji i zarządzania. Coraz częściej głoszone są słuszne i skądinąd oczywiste tezy, że o efektach ekonomicznych decydują także pozaekonomiczne środki, a w tym dobra organizacja i skuteczne, systemowe zarządzanie.

Usprawnienie procesu zarządzania jednostkami organizacyjnymi gospodarki narodowej jest potrzebą chwili i dokonać tego w skali makro mogą jedynie organizatorzy-praktycy, w oparciu o trafne koncepcje teoretyczne, adaptowane do bieżącej rzeczywistości. Aby jednak czynić to skutecznie, nieodzowna jest znajomość reguł postępowania z tym związanych, podnoszenie kwalifikacji, przewartościowanie sposobów myślenia i przede wszystkim w y z b y c i e s i ę n a w y k ó w złej organizacji.

Tempo dokonywania unowocześniających zmian w systemie zarządzania, zależne jest z jednej strony od proponowanych przez teoretyków organizacji racjonalnych, nowoczesnych koncepcji, możliwych do przeniesienia na grunt praktycznej rzeczywistości, a z drugiej strony — od poznania zjawisk przeszkadzających w racjonalnym działaniu i metod ich eliminacji, celem zwiększenia efektywności w zarządzaniu.

Jak już wcześniej wspomniano, o powodzeniu sprawy decydują w pierwszej kolejności ludzie. Dlatego też tak dużego znaczenia nabierają współcześnie takie zagadnienia jak: kształtowanie właściwych stosunków międzyludzkich, poszukiwanie adekwatnych do danego środowiska modeli motywacji, uwzględnianie celów indywidualnych pracowników itp.

Organizacje produkcyjne i usługowe oraz badawczo-rozwojowe w naszym kraju, dysponują wielkim potencjałem niewykorzystanych jeszcze możliwości, tkwiących właśnie w sferze rezerw socjo-psychologicznej motywacji. Na temat problemów socjo-psychologicznych w zarządzaniu istnieje dość obszerna teoria, gorzej natomast jest (z reguły)z praktyką stosowania tej teorii. Uwidacznia się to w szczególności w praktyce kierowników średniego szczebla tj. zjednoczeń, kombinatów, instytutów i przedsiębiorstw.

Obserwacje zjawisk społeczno-psychologicznych i ich analiza w takich jak w/w organizacje stanowiły dla autorów inspirację do przedstawienia w niniejszym artykule wybranych problemów z zakresu motywacji organizacyjnych.

3. Oczekiwania motywacyjne pracowników

U podstaw przystąpienia współczesnego człowieka do pracy w ramach danej organizacji leży jego świadome i pierwszoplanowe dążenie do zaspokojenia potrzeb i ambicji. Pociąga to za sobą konieczność poszukiwania właściwych dróg pogodzenia celu działalności całej organizacji z celami działań własnych. Potrzeby ludzi są zindywidualizowane i mają charakter subiektywny.

Dla ich identyfikacji przeprowadzono dotychczas szereg badań, dzięki którym stworzono pewne modele.

Najbardziej rozpowszechnionym jest model potrzeb pracowniczych *Maslowa - Mc Gregora*, który precyzuje je według stopnia ich ważności. Przytaczamy je tutaj za prof. J. Kurnalem:

Potrzeby niższego rzędu:

I — S z c z e b e l — potrzeby biologiczne (fizjologiczne), np.: wyżywienia, ubierania się, posiadania mieszkania.

II — Sz c z e b e l — potrzeby zabezpieczenia się (zabezpieczenia bytu materialnego własnego i najbliższej rodziny na przyszłość), np.:

posiadania dóbr materialnych trwałego użytku, wykształcenia potomstwa itp.

Potrzeby wyższego rzędu:

III — S z c z e b e l — potrzeby asocjacji, tzn. przynależności do rozmaitych grup społecznych, zdobywania przyjaźni i pomocy ludzi, akceptacji przez grupy ludzi itp.

IV — S z c z e b e l — potrzeby egoistyczne, czyli skierowane na własną osobowość, np. zdobywania i posiadania wiedzy, kompetencji, osobistej autonomii (niezależności i swobody działania, osiągnięcia odpowiedniej pozycji społecznej, stanowiska zawodowego, uznania i szacunku ludzi itp.); potrzeby tego szczebla są na tyle różnorodne, że można je dodatkowo dzielić na podgrupy.

V — S z c z e b e l — potrzeby osiągnięcia „wyższych" celów osobistych, np. wszechstronnego rozwoju intelektualnego, wykorzystania wszystkich swych możliwości dla dobra innych, twórczego działania, przydatności dla innych ludzi itp.

Z powyższego wykazu wynika niezbicie, że np. inne potrzeby będą mieli ludzie posiadający zapewnione w dostatecznym stopniu warunki socjalno-bytowe, inne natomiast ludzie nie posiadający zapewnionych w dostatecznym stopniu takich warunków. Toteż niełatwo jest kierować organizacją tak, aby w efekcie osiągnąć pożądany stan zidentyfikowania się celów organizacji z celami wynikającymi z potrzeb jej członków.

Wskazanym zatem jest zwracanie uwagi na pewne szczególne zagadnienia, o których często w praktyce kierowania i zarządzania zapominamy lub przez nieświadomość nie doceniamy ich. Często dominującym podejściem w przedmiocie motywacji jest tzw. analiza „stanu zadowolenia pracowników" (określonego zespołu ludzkiego) — dopiero po zaobserwowaniu faktów istnienia elementów dezintegracji. Rzadziej natomiast planowo akcentuje się sprawę motywacyjnych oczekiwań pracowników i przewidywanych konsekwencji wykonania przez nich wycinkowej pracy, stanowiącej cel pośredni realizacji celu kompleksowego instytucji. Umiejętność spełniania oczekiwań pracowników, nawet przy ograniczonych rozporządzalnych środkach, należy do istotnych funkcji kierowniczych w aspekcie motywacji. Upraszczając problem, można stwierdzić iż oczekiwania pracowników należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach:

— oczekiwania pracowników, dotyczące ich własnych celów w trakcie realizacji kompleksowego celu instytucji,

— oczekiwania dotyczące wartości uzyskanych wyników realizowanego celu, rozpatrywanych w kontekście konkretnych, całościowych korzyści społecznych.

Stąd też i w kształtowaniu modelu motywacji należy rozpatrywać te dwa naszym zdaniem główne aspekty tzn.:

— poszukiwanie racjonalnych warunków pogodzenia celu instytucji z indywidualnymi celami jej członków, uwarunkowanymi ich potrzebami;

— doprowadzenie do powszechnej znajomości wśród pracowników oczekiwanych korzyści społecznych jakie mają przynieść wyniki realizowanych przez nich prac.

Skojarzenie przez personel kierowniczy w sposób właściwy tych dwóch kwestii z pewnością wpłynie na wzmocnienie „ładunku" zaangażowania emocjonalnego ludzi współuczestniczących w realizacji stawianych przed instytucją zadań. O ile drugi aspekt, sprowadzający się do wyjaśnienia pracownikom celu, jaki realizuje instytucja jego wagi w szerszym systemie społecznym, nie nastręcza większych trudności przy obecnie stosowanych zasadach zarządzania, o tyle urzeczywistnienie pierwszego aspektu przy tym systemie zarządzania staje się niekiedy niemożliwe. Wynika to stąd, że obecny system zarządzania zakłada tzw. ład „rzeczowy" i „społeczny" polegający na tym, że miejsce każdej rzeczy, osoby i problemy w jej strukturze jest jednoznacznie określone. Jest o oczywiście tylko założenie!

W systemie tym usiłuje się jednoznacznie określić rolę organizacyjną każdego pracownika, przyporządkowując mu sztywny zakres zadań, władzy i odpowiedzialności, formalizując jednocześnie nadmierną ilością przepisów metody zarządzania, aby w ten sposób wyeliminować niepewność w funkcjonowaniu organizacji.

Zagadnienia motywacyjne ze względu na pożądaną zgodność celów, odgrywają mniejszą rolę w systemach wysoko sformalizowanych, o względnie prostej organizacji pracy. W tym przypadku operuje się najchętniej bodźcami elementarnymi, strachem przed karą, przed utratą pracy lub zarobku i nadzieją wyższych zarobków. Ponieważ w ciągu minionego trzydziestolecia wymagania, jeśli chodzi o warunki niezbędne do pracy, w radykalny sposób uległy zmianie: od tradycyjnej formalnej dyscypliny i przysłowiowej „łyżki ryżu", wystarczającej przed laty, do bardzo złożonego zespołu czynników natury społeczno-psychologicznej, przeto i stosowanie tak elementarnych bodźców nie może być przyjmowane przez społeczność jako właściwy motyw do zaangażowanego działania. Profesor Lipiński na zjeździe ekonomistów stwierdził: „Na lęku nie można opierać i tworzyć wysokiej kultury pracy". Z pewnością w szczególności nie można tworzyć takiej kultury, stosując ten rodzaj bodźców w systemach społecznych zajmujących się działalnością twórczą.

W wyniku takiej motywacji powstaje swoista „asymetria bodźców", która może się okazać czynnikiem paraliżującym inicjatywę w zakresie podejmowania ambitnych zadań. Asymetria taka polega na tym, że nagrody nawet za najwybitniejsze osiągnięcia są stosunkowo niewiel-

kie, natomiast sankcje za drobne nawet odchylenia od obowiązujących norm i przepisów okazują się niekiedy drakońskie.

Zapominamy o tym, że człowiek pracując w instytucji oczekuje umożliwienia mu zrealizowania także swych potrzeb i gotów jest w zamian za ich realizację zaangażować się w realizowanie formalnych celów całej organizacji. W tej gotowości tkwią przesłanki jego integrowania się z instytucją pracy, integrowania polegającego na łączeniu realizacji własnych celów indywidualnych z realizacją formalnych celów instytucji pracy. By taka pożądana integracja miała miejsce, musi zaistnieć zgodność rozumienia celu w sekwencji: otoczenie w sensie zinstytucjonalizowanym — instytucja jako układ formalny — zespoły ludzkie jako wykonawcy.

Warunki pogodzenia celów instytucji z indywidualnymi celami jej pracowników można w większym stopniu osiągnąć stosując zasady zarządzania przez cele.

Właśnie u podstaw zarządzania przez cele leży założenie, że do najcenniejszych zasobów danej organizacji, decydujących o jej wynikach, należy inicjatywa i kwalifikacje ludzi, a zwłaszcza kadry kierowniczej.

Kierownicy szukając metod efektywnego zarządzania muszą odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie są pragnienia i postawy pracowników i jak najskuteczniej można ich skłonić do realizacji prowadzonych zadań. Trzeba bowiem pamiętać, że to, co najbardziej wyróżnia kierownika to jego odpowiedzialność, za wyniki działalności innych ludzi.

Ta właśnie cecha funkcji kierowniczych stanowi motyw zainteresowania kierowników postępowaniem innych osób.

Każdy na ogół kierownik ma na ten temat jakieś zdanie, poparte najczęściej intuicją i doświadczeniem, ale współcześnie to już nie wystarcza do dobrej praktyki kierowniczej.

Poznanie sytuacji motywacyjnej, w której kształtują się dane konkretne oczekiwania pracowników i rzeczywiście społecznie uznany system wartości bodźców, stanowi jedną z podstowowych funkcji kierowniczych w nowoczesnym systemie zarządzania. Jest to współczesne podejście do problemu motywacji organizacyjnych, pozostawiające niejako w cieniu stary model motywacji zasadzającej się na analizie stanu „zadowolenie pracowników".

Funkcję tę można sprowadzić do dwóch najistotniejszych zasad, które kierujący organizacją musi bezwzględnie przestrzegać i uwzględniać w działaniu, tzn.:

— istnieje konieczność zdawania sobie przez niego sprawy z istnienia różnorodnych potrzeb pracowników, współharmonizujących z ich dążeniami do realizacji własnych celów,

— istnieje konieczność zdawania sobie przez niego sprawy z tego, że cel organizacji będzie motywem do zaangażowanego działania pracownika tylko wtedy, gdy będzie zrozumiały.

4. Elementy integracyjne zespołów ludzkich

Dany zespół ludzki możemy uznać za dobrze umotywowany, gdy jego funkcjonowanie w szerszym systemie organizacyjnym wymaga minimum interwencji kierownictwa. Owo m i n i m u m dotyczy zawsze konkretnej sytuacji, tzn. jego poziom będzie inny w okresie reorganizacji lub zmiany profilu produkcji (wyższy), a inny w okresie stabilizacji produkcyjno-organizacyjnej. Dlatego też poznanie elementów i sytuacji dotyczącej spoistości społecznej zespołów pracowniczych, stanowi jedną z istotnych funkcji kierowniczych w nowoczesnym systemie zarządzania.

Spoistość tę należy rozpatrywać w aspektach więzi towarzyszących stosunkom łączności między pracownikami. Profesor A. Sarapata wymienia za profesorem W. Markiewiczem następujące rodzaje więzi:

— więzi wspólnej pracy, powstające na tle zazębiających się czynności roboczych,

— więzi koleżeńskie,

— więzi zawodowe powstające na tle wykonywania tego samego lub pokrewnego zawodu,

— więzi wspólnego losu i położenia,

— więzi hierarchiczne (stosunki między podwładnymi a przełożonymi),

— więzi instytucjonalne (przywiązanie do instytucji),

— więzi zrzeszeniowe (przynależność organizacyjna).

Podkreśla się tu celowo różnorodność więzi, gdyż jak wykazuje bieżąca praktyka społeczna, odpowiedni stopień powiązania między ludźmi tj. spoistość stosunków między ludźmi, tworzącymi całość organizacyjną działania, usiłuje się na ogół uzyskać mając głównie na względzie eksponowanie łączności między pracownikami typu więzi zawodowych.

Jest to naturalnie warunek konieczny, lecz nie wystarczający. Jakże często bowiem w praktyce obserwujemy występowanie w zespołach stosunkowo niskiego stopnia powiązania między ich członkami, mimo iż zespoły te zostały utworzone z ludzi o jednakowych zainteresowaniach zawodowych. Zatem w kojarzeniu zespołów ludzkich obok więzi typu zawodowego, należy mieć na względzie również aspekt innych powiązań o podłożu psychosocjologicznym. Formalne kojarzenie zespołów ludzkich tylko w oparciu o predyspozycje zawodowe, przy pomijaniu więzi innego typu, nie wróży należytej spoistości.

W zespołach takich wkrótce po ich organizacyjnym ustanowieniu, zaczynają działać elementy dezintegracji, zmuszające kierownic-

two do maksymalizacji interwencji. Interwencje takie, podejmowane z konieczności „ad hoc" — skoro wcześniej nie poznano i nie przeanalizowano innych elementów integracji — są najczęściej nietrafne. Padając na już zaogniony grunt, najczęściej pogłębiają tylko kryzys spoistości zespołu.

Dodajemy, że taki skłócony zespół współprzyczynia się negatywnie do powodzenia całego szeregu systemu organizacyjnego, w którym egzystuje. Dlatego też przy tworzeniu zespołów ludzkich, obok więzi typu zawodowego, konieczne należy mieć na względzie również więzi „duchowe" innych rodzajów, gdyż dopiero takie podejście rokuje poprawność funkcjonowania wyodrębnionych elementów w szerszym systemie organizacyjnym.

5. Zbieżność ról członków zespołu pracowniczego i wybór metody kierowania zespołem

W dzisiejszym świecie mamy w przeważającej większości przypadków do czynienia z prasą zespołową. Człowiek pracując w zespole spełnia określone role, a mianowicie:

— rolę konwencjonalną, manifestującą się poprzez realizację formalnych praw i obowiązków,

— rolę funkcjonalną, rozumianą jako spełnianie określonych funkcji i wykonywanie zadań, w zależności od posiadanego talentu i predyspozycji,

— rolę międzyosobową, rozumianą jako współzależność osoby i kolektywu, ustanowioną drogą kompromisu danej osoby z życzeniami i interesami współpracowników.

Rozpatrując powyższe role, a w szczególności rolę międzyosobową widzimy, iż w każdym zespole istnieją — niejako w symbiozie — związki organizacji formalnej z nieformalną. Niedocenianie roli tej ostatniej, świadczy o błędnym i sprymitywizowanym podejściu do problemu motywacji, gdyż indywidualne potrzeby pracowników najwyraźniej uwidaczniają się właśnie w związkach nieformalnych.

Docenianie roli organizacji nieformalnej pozwala na pełniejsze wyzwolenie energii ludzi, ponieważ ci w ten sposób odczuwają, że są równocześnie zaspokajane ich potrzeby osobiste.

Zadaniem racjonalnej organizacji i kierowania, jest ciągłe poszukiwanie optymalnej zależności między tymi związkami i ich odpowiednie dopasowywanie, w celu osiągnięcia jak najbardziej efektywnej działalności danej organizacji — podmiotu, dla realizacji ustalonych celów. O powodzeniu w działaniu możemy mówić wtedy, gdy zaistnieje określona, wysoka zbieżność wyżej wymienionych ról.

W praktyce, ze względu na wysoki współcześnie stopień skomplikowania systemu społeczno-produkcyjnego nie jest to w pełni możliwe, wobec czego stajemy najczęściej przed koniecznością wyboru takiej metody (linii) kierowania, która jest optymalna ze względu na powszechnie zrozumiały, kompleksowy cel danej organizacji, nie gubiąc równocześnie z pola widzenia innych wymogów ważnych dla poszczególnych pracowników. Percepcja przez pracownika roli zawodowej tj. rozumienie jego zadania w kontekście celu organizacji, wpływa na chęć i skuteczność wysiłku, a to z kolei daje szansę wspólnego i spójnego przekonania pracownika i kierownictwa, o wadze wykonywanej pracy, mającej istotne znaczenie dla zaspokojenia potrzeb społecznych.

Niedostateczne i różne na różnych szczeblach hierarchii służbowej rozumienie społecznej istoty celu danej organizacji jest powodem, że różny jest ładunek zaangażowania emocjonalnego u poszczególnych ludzi, współuczestniczących w realizacji postawionego celu. Nieporozumienie celu może powodować w zespołach wykonawczych objawy niezadowolenia, a nawet i oporu.

W socjalistycznym systemie stosunków społeczno-gospodarczych świadczy to z reguły o braku umiejętności osób kierujących w pozyskiwaniu aktywnego uczestnictwa wykonawców.

Kierownicy wszelkich organizacji operują z konieczności *„statystycznym człowiekiem"*, którego indywidualne motywy i poglądy najczęściej stanowią dla nich niewiadomą. Na szczeblu takiego kierownictwa dostrzega się głównie realizację celów organizacji, a za środki pozyskiwania uczestnictwa wykonawców, uważa się najczęściej wynagrodzenie finansowe, system kar i nagród oraz ścisłą kontrolę. Dla ludzi obdarzonych refleksją, polegającą na krytycznym widzeniu i ocenianiu sytuacji, ten sposób motywacji do zaangażowanego działania jest dalece niewystarczający. Dowodów na ewidentne niepowodzenia w realizacji celów, zarówno w makro- jak i mikrowymiarze, przy braku przekonania i rozumienia przez społeczność o ich przydatności społecznej, mamy z niedalekiej przeszłości dostateczną ilość. Obserwujemy również budujące przykłady zasadniczo zmienionego, nowoczesnego podejścia do spraw polityczno-społecznych i psychosocjologicznych elementów motywacji ze strony najwyższego kierownictwa naszego kraju. Rzecz w tym, aby te właśnie metody i postawy wobec społeczeństwa, organizacji produkcyjnych, grup pracowniczych i wreszcie — osób, szybciej przenikały do praktyki średnich i niższych szczebli kierowania.

W artykule niniejszym, na podstawie analizy zjawisk społeczno-psychologicznych występujących w organizacji, starano się wykazać, że:

— Proces nowoczesnego kierowania to ciągłe poszukiwanie motywów do wywołania zaangażowanego działania ludzi.

— Zróżnicowany charakter indywidualnych i zespołowych potrzeb pracowniczych, wymaga ze strony kierujących ich wnikliwej

analizy i właściwej gradacji zarówno w stosunku do zespołów jak i ich członków.

— Powodzenie w realizacji celów organizacji zależy od ich zrozumienia i społecznej akceptacji przez poszczególne zespoły wykonawcze i pracujące w nich osoby.

— Jedność w pojmowaniu celów do jakich się zmierza na różnych szczeblach zależności hierarchicznej, pociągająca za sobą jednakowy ładunek zaangażowania emocjonalnego realizatorów, stwarza sukces w działaniu organizacji.

Zrozumienie przez kierowników występowania skomplikowanych zjawisk psychosocjologicznych w systemie organizacji, pozwala na usprawnianie procesu kierowania, a przede wszystkim zdawanie sobie sprawy z przyczyn niepowodzeń lub też sukcesów w realizacji podjętych zadań.

BOLESŁAW GRACZYK

Dojazdy do pracy w latach 1968 i 1973 na terenie obecnego województwa płockiego

Podstawowym i jedynym źródłem informacji o dojazdach do pracy są w Polsce spisy kadrowe, które obejmują wszystkich zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, względnie badania ankietowe, przeprowadzane w zasadzie w jednym lub więcej zakładach pracy.

Informacje o dojazdach do pracy w odniesieniu do całej gospodarki uspołecznionej były zbierane w Polsce w:

— badaniu dojazdów do pracy, przeprowadzonym według stanu w dniu 1 października 1964 r.,

— spisach kadrowych przeprowadzonych według stanu w dniu 31 stycznia 1968 roku i w dniu 31 stycznia 1973 r.

Porównanie zmian w rozmiarach dojazdów do pracy w układzie nowych województw jest możliwe jedynie dla lat 1968 i 1973 (częściowo w oparciu o szacunki), nie jest natomiast możliwe dla 1964 r. nawet w drodze szacunku, ponieważ zebrane w tym badaniu informacje o dojazdach do pracy zostały opracowane tylko w układzie starych województw, a więc nie ma możliwości przeliczania ich na układ nowych województw[1]).

Porównując dane o dojazdach do pracy zabrane w tych badaniach trzeba zdawać sobie sprawę, że w badaniach z 1968 r. (oraz z 1964 r.) za dojazd do pracy z faktycznego miejca zamieszkania do faktycznego miejsca pracy uważano przekroczenie granicy administracyjnej powiatu, a wewnątrz powiatu tylko granicy między miastami i gromadami, natomiast w spisie kadrowym 1973 r. za dojazd do pracy uważano przekroczenie granicy miasta lub granicy gminy[2]).

W żadnym z badań dojazdów do pracy nie badano dojazdów do pracy wewnątrz miast i gmin. Jedynie dla b. powiatu kutnowskiego opracowane zostały eksperymentalne dojazdy do pracy wewnątrz gmin między poszczególnymi miejscowościami na podstawie materiałów zebranych w Narodowym Spisie Powszechnym 1970 r.[3]).

Występujące różnice metodologiczne między badaniami z lat 1968 i 1973 oraz zakres opracowań tych badań pozwalają na dokonanie porównań tylko w ograniczonym zakresie, a mianowicie dla całego województwa płockiego z częściowym zastosowaniem szacunku i dla 3 miast (Łęczyca, Kutno, Płock) oraz dla gmin z b. powiatu kutnowskiego (lata 1970—1973).

Rozmiary dojazdów do pracy w województwie płockim

Badaniem dojazdów do pracy objęto w spisie kadrowym 1973 r. wszystkie osoby podlegające spisaniu, a więc 114,7 tys. osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w dniu 31 października 1973 r. na terenie obecnego województwa płockiego. Nie objęto badaniem dojazdów do pracy — podobnie jak spisem kadrowym — pracowników: resortu obrony narodowej, resortu spraw wewnętrznych, terenowych jednostek straży pożarnej, zakładów karnych, rolniczych spółdzielni produkcyjnych i innych zakładów, kółek rolniczych, międzykółkowych baz maszynowych, związków rolniczych spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych oraz organizacji politycznych, społecznych i wyznaniowych wraz z ich zakładami gospodarczymi[4]). W województwie płockim zatrudnieni w tych jednostkach stanowią niewielki odsetek ogółu zatrudnionych, tak że nie ma to wpływu na uzyskane wyniki.

Opierając się na kryteriach przyjętych w spisie kadrowym 1973 r., tzn. przekroczenie granicy miasta lub granicy gminy, rozmiary dojazdów do pracy w miesiącu październiku 1973 roku kształtowały się na terenie obecnego województwa płockiego w sposób następujący.

Tabl. 1.

Rozmiary dojazdów do pracy na terenie województwa płockiego w 1973 r. wg podziału administracyjnego na miasta i gminy z dnia 1 I 1976 roku

Wyszczególnienie	Ogółem	Miasta	Gminy
Pracownicy wg faktycznego miejsca zatrudnienia w l. bezwzgl.	114707	91492	23215
z tego:			
zatrudnieni w miejscu zamieszkania w l. bezwzgl.	82044	64729	17315
w %	71,5	70,7	74,6
dojeżdżających do pracy razem w l. b.	32663	26763	5900
w %	28,5	29,3	25,4
z tego:			
dojeżdżający z terenu województwa płockiego w l. bezwzgl.	27641	22827	4814
w %	24,1	25,0	20,7
dojeżdżający z terenu innych województw w l. bezwzgl.	5022	3936	1086
w %	4,4	4,3	4,7

Zródło Opracowano w oparciu o następujące materiały: Spis kadrowy 1973. Dojazdy do pracy. Polska według województw. Tablice wynikowe. Dane przeliczone w nowym układzie województw. Zeszyt nr 4. Warszawa 1976 (w druku).

Według stanu na dzień 31 października 1973 r. do pracy w miastach dojeżdżało 26 763 osoby, z tego 85,3% z terenu województwa płockiego i 14,7% z terenu innych województw, a do pracy w gminach 5 900 osób, z tego 81,6% z terenu woj. płockiego i 18,4% z terenu sąsiednich województw.

Z gmin do miast dojeżdżało 23 836 osób, czyli 89,1% ogółu dojeżdżających do pracy w miastach, a z miast do miast 2 927 osób, czyli tylko 10,9% [5]). Z gmin do gmin dojeżdżało 3 169 osób, co stanowiło 53,7% ogółu dojeżdżających do pracy w gminach, a z miast do gmin 2 731 osób, czyli 46,3% [5]).

Wśród dojeżdżających do pracy w woj. płockim mężczyźni stanowili znaczną większość, gdyż było ich 24 891, czyli 76,2% ogółu dojeżdżających, natomiast kobiet było 7 772, a więc 23,8% [5]). Wiek dojeżdżających do pracy obrazuje tablica 2.

Z danych zamieszczonych w tablicy 2 wynika, że najwięcej osób dojeżdżało do pracy w wieku do lat 29. Stanowili oni 46,6% ogółu dojeżdżających oraz 33,7% ogółu pracujących w tym wieku. Wśród dojeżdżających duży udział był również osób w wieku 30—39 lat. Stanowili oni 22,8% ogółu dojeżdżających oraz 25,6% ogółu pracowników w tej grupie wieku. Oznacza to, że prawie 70% ogółu dojeżdżających do pracy stanowią pracownicy w wieku poniżej 40 lat. Jest to zjawisko najzupełniej prawidłowe, ponieważ ludzie w młodszym wieku w poszukiwaniu lepszej pracy i wyższych zarobków decydują się nawet na dalekie i uciążliwe dojazdy do pracy.

Tabl. 2.

Dojeżdżający do pracy według wieku w woj. płockim w 1973 roku

Wyszczególnienie	Pracownicy wg faktycznego miejsca zatrudnienia	w tym pracownicy dojeżdżający do pracy		Pracownicy	
		w liczbach bezwzględnych	w %	wg faktycznego miejsca zatrudnienia	dojeżdżający do pracy
				w procentach	
Pracownicy ogółem	114707	32663	28,5	100,0	100,0
z tego w wieku					
24 i mniej lat	25844	9476	36,7	22,5	29,0
25—29	19366	5751	29,7	16,9	17,6
30—39	29024	7438	25,6	25,3	22,8
40—49	23596	5687	24,1	20,6	17,4
50—59	12165	2952	24,3	10,6	9,0
60—64	3441	946	27,5	3,0	2,9
65 i więcej lat	1271	413	32,5	1,1	1,3

Zródło: Opracowano na podstawie przeliczonych wyników spisu kadrowego 1973, zamieszczonych w tablicach wynikowych, zeszyt nr 3/31, woj. płockie. Warszawa 1976 (w druku).

Najwięcej osób dojeżdżało do pracy z wykształceniem podstawowym ukończonym i nieukończonym. Stanowili oni 63,9% ogółu dojeżdżających do pracy oraz 33,5% ogółu zatrudnionych z wykształceniem podstawowym.

Drugą co do wielkości grupę wśród dojeżdżających stanowili pracownicy z wykształceniem zasadniczym zawodowym (prawie 20% ogółu zatrudnionych z tym wykształceniem).

Pracownicy z wykształceniem wyższym stanowili zaledwie 1,7% ogółu dojeżdżających i 12% ogółu zatrudnionych, a ze średnim pełnym i niepełnym 14,5% ogółu dojeżdżających i 16,5 ogółu zatrudnionych z wykształceniem średnim [5]).

Liczby te świadczą wyraźnie, że pracownicy z wykształceniem wyższym i średnim stosunkowo łatwiej mogą uzyskać pracę w miejscu zamieszkania, względnie pracę łącznie z mieszkaniem, a więc dojazdy do pracy w tej grupie pracowników nie są zbyt duże.

Dla lepszego zorientowania się, jaki jest udział poszczególnych grup pracowników w dojazdach do pracy, celowe jest przedstawienie rozmiarów dojazdów według działów gopodarki narodowej. Dane z tego zakresu zaprezentowano w tablicy 3.

Najwyższy odsetek dojazdów do pracy występuje w 3 następujących działach gospodarki narodowej: budownictwo 43,2%, transport i łączność — 41,2% oraz przemysł — 27,1%, natomiast najniższy w 4 następujących: nauka — 8,0%, kultura i sztuka — 9,3%, oświata i wychowanie — 10,9% oraz ochrona zdrowia — 15,5%.

Tabl. 3.

Dojazdy do pracy według działów gospodarki narodowej w woj. płockim w 1973 roku

Działy gospodarki narodowej	Pracownicy wg faktycznego miejsca zatrudnienia	w tym pracownicy dojeżdżający do pracy		Pracownicy	
		w liczbach bezwzględnych	w %	wg faktycznego miejsca zatrudnienia	dojeżdżający do pracy
				w procentach	
Ogółem	114707	32663	28,5	100,0	100,0
Przemysł	43228	11728	27,1	37,7	35,9
Budownictwo	15590	6739	43,2	13,6	20,6
Rolnictwo	5770	1147	19,9	5,0	3,5
Transport i łączność	14475	5962	41,2	12,6	18,3
Handel	10756	1894	17,6	9,4	5,8
Gospod. Mieszk. i Komunal.	3332	784	23,5	2,9	2,4
Oświata i wychow.	7830	856	10,9	6,8	2,6
Ochrona zdrowia, opieka społeczna i kult. fizyczna	5469	849	15,5	4,8	2,6
Pozostałe działy	8257	2704	32,7	7,2	8,3

Zródło: Opracowano na podstawie przeliczonych wyników spisu kadrowego 1973, zamieszczonych w tablicach wynikowych, zeszyt nr 3/31, woj. płockie. Warszawa 1976 (w druku).

W działach: przemysł, budownictwo oraz transport i łączność dojeżdżało do pracy łącznie 23 979 osób, a więc prawie 75% ogółu dojeżdżających do pracy w woj. płockim. Z liczby tej 21 837 osób, czyli przeszło 91%, to pracownicy z wykształceniem zasadniczym zawodowym oraz podstawowym ukończonym i nieukończonym. Udział tej grupy pracowników w dojazdach do pracy w pozostałych działach gospodarki narodowej wynosi 67,3%, a w dojazdach ogółem 83,8%; jest więc on znacznie niższy niż w działach przemysł, budownictwo oraz transport i łączność.

Oznacza to, że w tych działach gospodarki narodowej, w których występuje przewaga pracowników o niższych kwalifikacjach, odsetek dojeżdżających do pracy jest znacznie wyższy.

Samo przedstawienie rozmiarów dojazdów do pracy nie pozwala jeszcze na wyrobienie sobie poglądu, jak kształtuje się sytuacja w woj. płockim. Dopiero porównanie z innymi województwami oraz ze wskaźnikami dla Polski daje możliwość oceny rozmiarów tego zjawiska w woj. płockim.

Porównując rozmiary dojazdów do pracy w woj. płockim z rozmiarami dojazdów do pracy w Polsce można zauważyć, że zarówno odsetek dojeżdżających do pracy jak również liczba dojeżdżających do pracy na 1000 zatrudnionych są nieco wyższe w woj. płockim niż w Polsce. W woj. płockim dojeżdżający do pracy ogółem stanowią 28,5% ogółu zatrudnionych (285 dojeżdżających na 1000 zatrudnionych) podczas gdy w Polsce 26,9% (269 dojeżdżających na 1000 zatrudnionych).

Podobnie kształtuje się sytuacja w dojazdach do pracy do miast: woj. płockie — 293 dojeżdżających na 1000 zatrudnionych, natomiast dojazdy do pracy do gmin są w woj. płockim nieco niższe niż w Polsce (woj. płockie — 254 dojeżdżających na 1000 zatrudnionych, Polska — 272 dojeżdżających na 1000 zatrudnionych) [6].

Pod względem liczby zatrudnionych ogółem w gospodarce uspołecznionej w 1973 r. woj. płockie zajmowało 32 pozycję w kraju, pod względem odsetka dojeżdżających 23 pozycję[6]. Pozycja pod względem liczby zatrudnionych jest zbliżona do pozycji woj. płockiego pod względem liczby ludności (29 pozycja w kraju) [7].

Pod względem liczby zatrudnionych w miastach woj. płockie zajmowało 31 pozycję w kraju, pod względem liczby dojeżdżających do pracy w miastach — 27 pozycję, a pod względem odsetka dojeżdżających — 24 pozycję.[6]).

Pod względem liczby zatrudnionych w gminach woj. płockie zajmowało daleką 40 pozycję, liczby dojeżdżających do pracy w gminach — 35 pozycję i odsetka dojeżdżających — 25 pozycję[6]).

Z powyższych porównań można zorientować się, że rozmiary dojazdów do pracy w porównaniu z liczbą zatrudnionych kształtują się w woj. płockim nieco wyżej niż w innych województwach o podobnym charakterze gospodarki. Z tych względów problematyka ta powinna być w dalszym ciągu badana i analizowana w celu zmniejszenia rozmiarów tego zjawiska.

Zmiany w rozmiarach dojazdów do pracy w latach 1968—1973

Liczba dojeżdżających do pracy wzrosła w woj. płockim z 16939 osób w 1968 r. do 32663 osoby w 1973 r., czyli o 92,8%, podczas gdy zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wzrosło w tym okresie z 84865 osób do 114707 osób, czyli tylko o 35,2%.

Oznacza to, że dojeżdżający do pracy stanowili 53% przyrostu zatrudnienia w latach 1968—1973.

W okresie tym nastąpiły również duże zmiany w kierunkach dojazdów do pracy na terenie obecnego województwa płockiego. Zmiany te charakteryzuje tablica 4.

Charakterystycznym zjawiskiem, które daje się zauważyć w latach 1968—1973 jest bardzo duży wzrost udziału dojeżdżających:

— w ogólnym zatrudnieniu w województwie (28,5% w 1973 r. wobec 20,0% w 1968 r.),

— w ogólnym zatrudnieniu w miastach (29,3% w 1973 r. wobec 20,5% w 1968 r.) oraz

— w ogólnym zatrudnieniu w gminach (25,4% w 1973 r. wobec 17,4% w 1968 r.).

Tabl. 4

Rozmiary i kierunki dojazdów do pracy na terenie województwa płockiego w latach 1968 i 1973

Wyszczególnienie	31 I 1968	31 X 1973	Wzrost w %
Pracujący w miejscu zatrudnienia ogółem	84865	114707	135,2
z tego w miastach	70951	91492	129,0
w gminach	13914	23215	166,8
Dojeżdzających do pracy ogółem	16939	32663	192,8
z tego z miast	2709	5658	208,9
z gmin	14230	27005	189,8
Dojeżdżających do pracy do miasta razem	14520	26763	184,3
z tego z miast	1597*)	2927	183,3
z gmin	12923	23836	184,4
Dojeżdżający do pracy do gminy razem	2419	5900	243,9
z tego z miast	1112	2731	245,6
z gmin	1307*)	3169	242,7

*) Szacunki dokonane w oparciu o strukturę dojazdów z 1973 roku.

Źródła: Opracowano w oparciu o następujące materiały:
r. 1968 — wyniki spisu kadrowego w układzie b. powiatów przeliczone przez autora dla woj. płockiego;
r. 1973 — Spis kadrowy 1973. Dojazdy do pracy. Województwo płockie. Tablice wynikowe. Dane przeliczone w nowym układzie województw, zeszyt nr 3/31. Warszawa 1976 (w druku).

Udział dojeżdżających do pracy w latach 1968—1973 w ogólnym zatrudnieniu województwa płockiego wzrósł o 8,5 punkta, podczas gdy w Polsce o 5,4 punkta, w ogólnym zatrudnieniu w miastach woj. płockiego — o 8,8 punkta, podczas gdy w kraju o 5,8 punkta i w ogólnym zatrudnieniu w gminach woj. płockiego — o 8,0 punkta, podczas gdy w Polsce o 2,4 punkta[8]).

Oznacza to, że dojazdy do pracy w woj. płockim wzrastały znacznie szybciej niż w Polsce, a więc zwiększyła się także ich rola w gospodarce woj. płockiego.

W okresie 1968—1973 obserwuje się również zwiększenie się udziału dojeżdżających do pracy z miast w ogólnej liczbie dojeżdżających (17,3% w 1973 r. wobec 16,0% w 1968 r.) oraz znaczny wzrost dojeżdżających do pracy w gminach zarówno z miast do gmin jak również z gmin do gmin. Warto przy tym zwrócić uwagę, że za dojazd do pracy uważa się w spisach kadrowych jedynie przekroczenie granicy jednostki administracyjnej to znaczy granicy miasta lub gminy, nie uważa się natomiast dojazdów do pracy w ramach gmin z miejscowości do miejscowości, mimo iż są to niejednokrotnie bardziej uciążliwe dojazdy. Gdyby w ogólnym bilansie uwzględnić dojazdy do pracy w ramach gmin z miejscowości do miejscowości, to wówczas liczba dojeżdżających do pracy w gminach wzrosłaby znacznie. W oparciu o eksperymentalne opracowanie na podstawie materiałów ze spisu powszechnego 1970 r. dla b. powiatu kutnowskiego ustalono, że dojeżdżający do pracy w ramach gmin z miejscowości do miejscowości stanowią 21,0% ogółu zatrudnionych w gminach[9]), a więc łącznie z dojeżdżającymi, przekraczającymi granicę gmin dojeżdżający do pracy w gminach stanowią przeszło 46,0% ogółu zatrudnionych w gminach.

Rozmiary dojazdów do pracy spoza województwa i wyjazdów do pracy poza województwo płockie.

Do pracy w województwie płockim dojeżdżało w 1973 r. spoza woj. płockiego 5.022 osoby, a wyjeżdżało do innych województw 3953 osoby. Nadwyżka dojeżdżających nad wyjeżdżającymi wynosiła więc 1069 osób.

Rozmiary dojazdów z innych województw oraz rozmiary wyjazdów do innych województw zaprezentowano w tablicy 5.

Tabl. 5.

Dojazdy do pracy spoza województwa i wyjazdy do pracy poza województwo płockie

Wyszczególnienie	Dojeżdżający do województwa płockiego z innych województw	Wyjeżdżający z województwa płockiego do innych województw	Nadwyżka dojeżdżających (+) lub wyjeżdżających (—)
Dojeżdżający (wyjeżdżający) z województw (do województw) ogółem	5022	3953	+ 1069
z tego województwo:			
warszawskie stołeczne	137	863	— 726
ciechanowskie	1064	323	+ 741
konińskie	841	117	+ 724
łódzkie miejskie	1059	1330	— 271
ostrołęckie	325	21	+ 304
piotrkowskie	55	184	— 129
sieradzkie	200	34	+ 166
skierniewickie	471	753	— 282
toruńskie	3	47	— 44
włocławskie	805	207	+ 598
pozostałe	62	74	— 12

Źródło: Opracowano na podstawie przeliczonych wyników spisu kadrowego 1973 r. zamieszczonych w tablicach wynikowych, zeszyt nr 3/31 woj. płockie i inne zeszyty. Warszawa 1976 (w druku).

Do pracy w województwie płockim dojeżdżały osoby zamieszkałe w 21 województwach, natomiast pracujący zamieszkali w woj. płockim wyjeżdżali do pracy do 23 województw. Niektóre dojazdy i wyjazdy są zaskakująco dalekie. Nie można jednak do nich ustosunkować się bez dokładnego zbadania tych dojazdów i wyjazdów. Należy jednak przypuszczać, że chodzi tu o dojazdy bądź wyjazdy występujące nie codziennie lecz okresowo. Z uwagi jednak na to że dalekie dojazdy i wyjazdy stanowią niewielki odsetek ogólnej liczby dojazdów (62 osoby czyli 1,2%) i wyjazdów (74 osoby, czyli 1,9%), nie odgrywają one żadnej roli w dojazdach

spoza województwa i wyjazdach poza województwo płockie.

Najwięcej osób dojeżdżało do pracy w woj. płockim z 5 następujących województw: ciechanowskiego — 1064 osoby (dojazdy te były skierowane w znacznej większości do Płocka i częściowo do Sierpca), łódzkie miejskie — 1059 osób (w większości do Łęczycy i częściowo do Kutna), konińskie — 841 osób (w większości do Łęczycy i częściowo do Kutna), włocławskie — 805 osób (w większości do Płocka i częściowo do b. powiatu kutnowskiego), skierniewickie — 471 osób (w większości do Kutna i Żychlina). Dojeżdżających do pracy z tych województw stanowili prawie 85% ogółu dojeżdżających do pracy w woj. płockim spoza tego województwa.

Najwięcej osób wyjeżdżało do pracy z woj. płockiego do 3 następujących województw: łódzkie miejskie — 1 330 osób (głównie z b. powiatów łęczyckiego i kutnowskiego), warszawskie stołeczne — 863 osoby (głównie z b. powiatów gostynińskiego i kutnowskiego) i skierniewickie — 753 osoby (również głównie z b. powiatu gostynińskiego i kutnowskiego). Wyjeżdżający do pracy z woj. płockiego do tych województw stanowili prawie 75% ogółu wyjeżdżających do pracy poza teren województwa płockiego.

Z powyższego można zorientować się, że stosunkowo najmniejsze odchylenia między importem i eksportem siły roboczej występują jedynie z dwoma województwami: łódzkim miejskim i skierniewickim, z pozostałymi natomiast są znacznie wyższe (nie brano w tym rozrachunku pod uwagę tych województw, gdzie import i eksport siły roboczej jest stosunkowo niewielki). Do województw tych należą: warszawskie miejskie (wyjazdy przewyższają o kilkanaście osób dojazdy), ciechanowskie, konińskie i włocławskie (dojazdy przewyższają o kilkanaście osób wyjazdy).

Wydaje się, że bilans dojazdów i wyjazdów szczególnie z tymi województwami będzie można w przyszłości znacznie poprawić prowadząc odpowiednią politykę zatrudnieniową. Wymaga to jednak bardzo dokładnej znajomości kierunków dojazdów i wyjazdów do pracy.

Rozmiary dojazdów do pracy według miast i gmin w woj. płockim

Rozmiary dojazdów do pracy w poszczególnych miastach i gminach wykazują duże zróżnicowanie. Obrazuje to powyżej zestawienie w tabeli nr 6.

Skala zróżnicowania dojazdów w liczbach bezwzględnych jest bardzo duża w miastach, gdyż waha się od prawie 12 tys. osób w m. Płocku do zaledwie 120 osób w m. Wyszogrodzie natomiast znacznie niższa w gminach od prawie 560 osób w gminie Kutno do zaledwie poniżej 20 osób w gminach Dąbrowa — 13 osób, Mochowo — 18 osób, Rościszewo — 14 osób i Szczutowo — 17 osób [10]).

Tabl. 6

Miasta i gminy w woj. płockim według liczby osób dojeżdżających do pracy

Liczba osób dojeżdżających do pracy	Liczba	
	miast	gmin
Ogółem miasta i gminy	9	44
50 i mniej osób	—	11
51 — 100	—	15
101 — 200	2	9
201 — 500	—	8
501 — 1000	2	1
1001 — 2000	1	—
2000 — 5000	2	—
5000 — 10 000	1	—
10 000 i więcej osób	1	—

Źródło: Opracowano na podstawie przeliczonych wyników spisu kadrowego 1973 zamieszczonych w tablicach wynikowych zeszyt nr 2/31, woj. płockie. Warszawa 1975 r.

Bliższa analiza uwidocznia zależność dojazdów od liczby ludności i wielkości zatrudnienia w poszczególnych miastach i gminach.

Analiza rozmieszczenia dojazdów do pracy polegających na przekroczeniu granicy miasta lub gminy wykazuje, że największe ich nasilenie występuje we wszystkich miastach będących poprzednio siedzibą powiatów, a mianowicie: Płock — 11 990 osób, Kutno — 6 205 osób, Łęczyca — 2 624 osoby, Gostynin — 2 599 osób, Sierpc — 1 629 osób, oraz w gminach, w których koncentruje się dość znaczne zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej, a mianowicie: Kutno, Borowiczki, Dobrzelin, Łęczyca, Łąck, Nowe Ostrowy, Mała Wieś i Krośniewice. Są to w zasadzie gminy, w których znajdują się duże zakłady pracy. Wyjątkiem od tej zasady są gminy Radzanowo i Stara Wieś, w których występują stosunkowo duże dojazdy do pracy mimo znacznie mniejszego (blisko o 50%) zatrudnienia w porównaniu z wcześniej wymienionymi gminami [10]).

Głównym kierunkiem dojazdów do pracy są miasta. Dojeżdżający do pracy w miastach stanowili 81,9% ogółu dojeżdżających do pracy, a więc nieco mniej niż w Polsce (83,7%), natomiast w gminach tylko 18,1%, a więc nieco wyżej niż w Polsce (16,3%).

Porównanie dojazdów do pracy z ogólną liczbą pracujących według miejsca zatrudnienia pozwala na ocenę rozmiarów tego zjawiska w sposób ogólny we wszystkich miastach i gminach. Przedstawiono to w tablicy 7.

Najwyższy odsetek dojeżdżających do pracy, znacznie przekraczający odsetek wojewódzki wynoszący 28,5% występuje w następujących miastach: Łęczyca — 36,0%, Gostynin — 35,4% i Kutno — 33,4% oraz w gminach Stara Biała — 58,6%, Radzanowo — 54,0%, Oporów — 53,0%, Łęczyca — 51,7%, Kutno — 49,5%, Dobrzelin — 47,3%, Borowiczki — 33,2%, Łąck — 32,4%, Karośniewice — 32,2% i Gostynin — 30,0%.

Z wyjątkiem dwóch gmin Oporów i Gostynin są to więc te same miasta i gminy, które charakteryzują się największymi rozmiarami dojazdów do pracy w liczbach bezwzględnych. Odsetek dojazdów do pracy do miasta Płocka jest zbliżony do odsetka wojewódzkiego (m. Płock — 29,3%, woj. ogółem — 28,5%). Rozmiary dojazdów do pracy do poszczególnych miast i gmin w odsetkach ogółu zatrudnionych zaprezentowano w tablicy 10 zamieszczonej na końcu tego opracowania.

Tabl. 7.

Miasta i gminy w woj. płockim według liczby pracowników w miejscu zatrudnienia oraz odsetka dojeżdżających do pracy.

Wyszczególnienie	Liczba miast i gmin						
	ogółem	z tego, w których dojeżdżający do pracy stanowią					
		10,0 i mniej	10,1—20,0	20,1—30,0	30,1—40,0	40,1—50,0	50,1 i więcej
		procent ogółu pracowników według miejsca zatrudnienia					
Ogółem miasta i gminy	53	5	23	12	7	2	4
Liczba pracowników według miejsca zatrudnienia							
200 i mniej	2	1	—	1	—	—	—
201 — 500	23	4	12	6	—	—	1
501 — 1 000	16	—	9	2	2	—	3
1 001 — 2 000	6	—	2	—	2	2	—
2 001 — 5 000	1	—	—	1	—	—	—
5 001 — 10 000	3	—	—	1	2	—	—
10 001 — 20 000	1	—	—	—	1	—	—
20 001 i więcej	1	—	—	1	—	—	—

Źródło: Opracowano na podstawie przeliczonych wyników spisu kadrowego 1973 r. zamieszczonych w tablicach wynikowych, zeszyt nr 2/31. Warszawa 1975.

Wysoki odsetek dojeżdżających do pracy do poszczególnych miast w stosunku do ogółu zatrudnionych w tych miastach świadczy o niewystarczającej liczbie mieszkań w miejscu położenia zakładów pracy. Dotyczy to przede wszystkim miast: Łęczyca, Gostynin, Kutno i Płock.

Z porównania miejsc pracy w poszczególnych miastach i dojazdów do pracy wynika wyraźnie, że miasta, gdzie dojazdy są największe mają duże możliwości rozwoju, o ile budownictwo mieszkaniowe będzie rozwijało się proporcjonalnie do liczby miejsc pracy.

Zagadnienie to zostało bardzo dokładnie omówione na przykładzie miasta Kutna w Statystyku Terenowym w 1973 r.[11]).

Spostrzeżeń tych nie można odnieść do gmin w woj. płockim, ponieważ wyjazdy do pracy z każdej gminy przewyższają dojazdy do pracy do tych gmin.

Rozmiary wyjazdów do pracy według miast i gmin w woj. płockim

Według stanu na dzień 31 października 1973 r. wyjeżdżało do pracy z miast woj. płockiego 5 189 osób, czyli 7,4% ogółu pracowników zamieszkujących w miastach (w Polsce 13,3%), a z gmin woj. płockiego 26 405 osób, czyli 60,4% ogółu pracowników zamieszkujących w gminach[10]), (w Polsce 59,8%). Wyjazdy do pracy z gmin są więc przeszło pięciokrotnie wyższe niż wyjazdy do pracy z miast, podczas gdy w całym kraju jedynie dwukrotnie (z miast 994,3 tys. osób, z gmin 1850,9 tys. osób)[12]).

Rozmiary wyjazdów do pracy w liczbach bezwzględnych z poszczególnych miast i gmin zaprezentowano w tablicy 8.

Tabl. 8.

Miasta i gminy w woj. płockim według liczby osób wyjeżdżających do pracy

Liczba osób wyjeżdżających do pracy	Liczba	
	miast	gmin
Ogółem miasta i gminy	9	44
200 i mniej osób	1	4
201 — 500	5	16
501 — 1000	1	19
1001 — 2000	2	4
2001 i więcej	—	1

Źródło: Opracowano na podstawie przeliczonych wyników spisu kadrowego 1973 r. zamieszczonych w tablicach wynikowych. Zeszyt nr 2/31, woj. płockie. Warszawa 1975 r.

Na rozmiary wyjazdów do pracy z miast decydujący wpływ wywierają wyjazdy z trzech miast, a mianowicie: Płocka — 1124 osoby, Kutna — 1063 i Łęczycy 797 osób. Stanowią one prawie 58% ogółu wyjazdów z miast i są skierowane głównie do innych miast, niejednokrotnie szczególnie z Kutna i Łęczycy poza teren województwa.

Skala zróżnicowania w liczbach bezwzględnych rozmiarów wyjazdów do pracy z gmin wynosi od 2067 osób w gm. Kutno do poniżej 200 osób w następujących miastach i gminach: m. Wyszogród — 142 osoby, oraz gminy: Kiernozia —174 osoby, Dąbrowice — 186 osób, Góra Św. Małgorzaty — 189 osób i Wyszogród — 193 osoby.

Analiza rozmieszczenia wyjazdów do pracy polegających na przekroczeniu granicy gminy wykazuje, że największe ich nasilenie występuje w 9 gminach położonych wokół m. Płocka, a mianowicie w kolejności wielkości rozmiarów wyjazdów: Stara Biała, Borowiczki, Bielsk, Gąbin, Łąck, Bodzanów, Radzanowo, Brudzeń Duży i Nowy Duninów oraz w przylegających do miast następujących gminach: Kutno, Gostynin, Łęczyca, Sierpc, Krośniewice oraz Bedlno i Dobrzelin (do m. Żychlina).

Głównym kierunkiem wyjazdów do pracy są miasta. Wyjeżdżających do pracy w miastach

było 25 977 osób, czyli 82,2% ogółu wyjeżdżających, z tego z miast do miast wyjeżdżało 2 564 osób, a więc prawie 50% ogółu wyjeżdżających z miast, a z gmin do miast 23 413 osób, czyli prawie 89% ogółu wyjeżdżających z gmin [13]).

Porównanie wyjazdów do pracy z ogólną liczbą pracujących według miejsca zamieszkania umożliwia ocenę tego zjawiska w sposób ogólny we wszystkich miastach i gminach woj. płockiego. Zilustrowano to w następującym zestawieniu.

Tabl. 9.

Miasta i gminy w woj. płockim według liczby pracowników w miejscu zamieszkania oraz odsetka wyjeżdżających do pracy

Wyszczególnienie	Liczba miast i gmin								
	ogółem	z tego, w których wyjeżdżający do pracy stanowią							
		20,0 i mniej	20,1—30,0	30,1—40,0	40,1—50,0	50,1—60,0	60,1—70,0	70,1—80,0	80,1 i więcej
		procent ogółu pracowników według miejsca zamieszkania							
Ogółem miasta i gminy	53	7	2	5	7	12	9	8	3
Liczba pracowników według miejsca zamieszkania									
301 — 500	7			1		5		1	
501 — 1 000	20	1		3	5	4	4	3	
1 000 — 1 500	15		2	1	2	3	4	2	1
1 501 — 2 000	3							1	2
2 001 — 5 000	4	2					1	1	
5 001 — 10 000	2	2							
10 001 — 20 000	1	1							
20 001 i więcej	1	1							

Źródło: Opracowano na podstawie przeliczonych wyników spisu kadrowego 1973 r. zamieszczonych w tablicach wynikowych. Zeszyt nr 2/31, woj. płockie. Warszawa 1975.

Odsetek wyjeżdżających do pracy przekraczający przeciętny odsetek wojewódzki wynoszący 28,8% obserwuje się we wszystkich gminach oraz w miastach Gąbin — 31,2%, Krośniewice — 29,1%.

Największe nasilenie wyjazdów do pracy przekraczające odsetek wojewódzki wyjazdów z gmin wynoszący 60,4% występuje w 20 gminach, z tego powyżej 70% pracujących w miejscu zamieszkania w 11 następujących gminach: Stara Biała — 84,6%, Gostynin — 83,0%, Gąbin — 82,4%, Kutno — 78,6%, Oporów — 77,6%, Radzanowo — 75,5%, Rataje — 74,4%, Nowy Duninów — 73,7%, Sierpc — 73,3%, Bielsk — 71,2% i Łęczyca — 70,9%.

Odsetek wyjeżdżających do pracy jest najniższy w następujących miastach: Płock — 3,2%, Kutno — 7,9%, Gostynin — 8,7% i Sierpc 10,0%.

Rozmiary wyjazdów do pracy z poszczególnych miast i gmin w odsetkach ogółu pracujących według miejsca zamieszkania przedstawiono w tablicy 10, zamieszczonej na stronie 17.

Analiza wyjeżdżających do pracy z poszczególnych gmin w odsetkach ogółu pracujących według miejsca zamieszkania rozszerza liczbę gmin o największych rozmiarach wyjazdów do pracy ustaloną podczas analizy rozmieszczenia wyjazdów do pracy w liczbach bezwzględnych.

W wyniku przeprowadzonej analizy odsetka wyjeżdżających do pracy okazało się że duże rozmiary wyjazdów do pracy w porównaniu z ogólną liczbą pracujących według miejsca zamieszkania występują także w gminach oddalonych od ośrodków miejskich, z których jest dogodny dojazd do najbliższych miast, jak np. z gmin Rataje i Szczawin Kościelny do Gostynina, z gminy Oporów i Łanięta do m. Kutna, z gminy Mochowo do m. Sierpca i z gminy Słubice do m. Gąbina.

Duże rozmiary dojazdów do pracy z gmin świadczą, że w gminach woj. płockiego występują nadwyżki siły roboczej przy jednoczesnym ich niedoborze w miastach. Będzie to powodowało w najbliższej przyszłości znaczne ruchy migracyjne ze wsi do miast, które uzależnione będą jednak w dużym stopniu od wielkości budownictwa mieszkaniowego w miastach.

Podsumowanie

Reasumując warto podkreślić, że w latach 1968—1973 daje się zaobserwować w woj. płockim:

1) znacznie szybsze tempo wzrostu dojazdów do pracy niż wzrostu zatrudnienia. Widoczne jest to szczególnie w zakresie dojazdów do pracy do miast, chociaż nie wiele mniejsze tempo wzrostu wykazują również dojazdy do pracy w gminach;
2) stale zwiększające się rozmiary dojazdów do pracy do miast z wyraźną dominacją miasta Płocka oraz miasta Kutna wynikające z niewystarczającego budownictwa mieszkaniowego w miastach;

Tabl. 10.

Dojeżdżający i wyjeżdżający do pracy w miastach i gminach woj. płockiego w odsetkach ogółu pracujących w miejscu zatrudnienia oraz w miejscu zamieszkania w 1973 r.

Lp.	Miasto/Gmina	Pracownicy według faktycznego miejsca zatrudnienia			Pracownicy według miejsca zamieszkania		
		ogółem	z tego pracownicy		ogółem	z tego pracownicy	
			zatrudnieni w miejscu zamieszkania	dojeżdżający do pracy		zatrudnieni w miejscu zamieszkania	wyjeżdżający do pracy poza miejsce zamieszkania
		w odsetkach					
	Województwo — ogółem	**100,0**	**71,5**	**28,5**	**100,0**	**72,2**	**27,8**
	Miasta — razem	**100,0**	**70,7**	**29,3**	**100,0**	**92,6**	**7,4**
1	Gąbin	100,0	81,1	18,9	100,0	68,8	31,2
2	Gostynin	100,0	64,6	35,4	100,0	91,3	8,7
3	Krośniewice	100,0	63,9	36,1	100,0	70,9	29,1
4	Kutno	100,0	66,6	33,4	100,0	92,1	7,9
5	Łęczyca	100,0	64,0	36,0	100,0	85,4	14,6
6	Płock	100,0	73,8	26,2	100,0	96,8	3,2
7	Sierpc	100,0	72,1	27,9	100,0	90,0	10,0
8	Wyszogród	100,0	85,0	15,0	100,0	82,2	17,8
9	Żychlin	100,0	74,7	25,3	100,0	84,9	15,1
	Gminy — razem	100,0	74,6	25,4	100,0	39,6	60,4
10	Bedlno	100,0	73,2	26,8	100,0	32,6	67,4
11	Bielsk	100,0	72,0	28,0	100,0	28,8	71,2
12	Bodzanów	100,0	88,2	11,8	100,0	37,8	62,2
13	Borowiczki	100,0	66,8	33,2	100,0	39,8	60,2
14	Brudzeń Duży	100,0	82,8	17,2	100,0	37,3	62,7
15	Bulkowo	100,0	82,1	17,9	100,0	49,2	50,8
16	Czerwińsk nad Wisłą	100,0	89,6	10,4	100,0	53,8	46,2
17	Daszyna	100,0	81,7	18,3	100,0	65,4	34,6
18	Dąbrowice	100,0	91,7	8,3	100,0	43,5	56,5
19	Dobrzelin	100,0	52,7	47,3	100,0	40,3	59,7
20	Drobin	100,0	83,7	16,3	100,0	56,8	43,2
21	Gąbin	100,0	80,1	19,9	100,0	17,6	82,4
22	Gostynin	100,0	70,0	30,0	100,0	17,0	83,0
23	Gozdowo	100,0	82,0	18,0	100,0	42,2	57,8
24	Góra Św. Małgorzaty	100,0	78,8	21,2	100,0	44,6	55,4
25	Iłów	100,0	85,5	14,5	100,0	52,2	47,8
26	Kiernozia	100,0	89,0	11,0	100,0	65,1	34,9
27	Krośniewice	100,0	67,8	32,2	100,0	40,8	59,2
28	Krzyżanów	100,0	86,8	13,2	100,0	50,4	49,6
29	Kutno	100,0	50,5	49,5	100,0	21,4	78,6
30	Łanięta	100,0	84,7	15,3	100,0	39,7	60,3
31	Łąck	100,0	67,6	32,4	100,0	38,1	61,9
32	Łęczyca	100,0	48,3	51,7	100,0	29,1	70,9
33	Mała Wieś	100,0	84,5	15,5	100,0	71,3	28,7
34	Mochowo	100,0	93,7	6,3	100,0	33,5	66,5
35	Nowe Ostrowy	100,0	73,4	26,6	100,0	55,7	44,3
36	Nowy Duninów	100,0	79,4	20,6	100,0	26,3	73,7
37	Oporów	100,0	47,0	53,0	100,0	22,4	77,6
38	Pacyna	100,0	89,1	10,9	100,0	54,2	45,8
39	Piątek	100,0	88,1	11,9	100,0	69,6	30,4
40	Radzanowo	100,0	46,0	54,0	100,0	24,5	75,5
41	Rataje	100,0	77,9	22,1	100,0	25,6	74,4
42	Rościszewo	100,0	93,2	6,8	100,0	45,6	54,4
43	Sanniki	100,0	83,7	16,3	100,0	69,1	30,9
44	Sierpc	100,0	83,7	16,3	100,0	26,7	73,3
45	Słubice	100,0	81,5	18,5	100,0	39,7	60,3
46	Stara Biała	100,0	41,4	58,6	100,0	15,4	84,6
47	Staroźreby	100,0	84,7	15,3	100,0	43,7	56,3
48	Strzelce	100,0	83,3	16,7	100,0	47,2	52,8
49	Szczawin Kościelny	100,0	81,4	18,6	100,0	31,2	68,8
50	Szczutowo	100,0	94,1	5,9	100,0	41,4	58,6
51	Witonia	100,0	71,5	28,5	100,0	40,4	59,6
52	Wyszogród	100,0	73,1	26,9	100,0	44,5	55,5
53	Zawidz	100,0	91,6	8,4	100,0	58,6	41,4

Źródło: Opracowano na podstawie przeliczonych wyników spisu kadrowego 1973 r., zamieszczonych w tablicach wynikowych, zeszyt nr 2/31, województwo płockie, Warszawa 1975.

3) stale zwiększające się rozmiary wyjazdów do pracy z gmin, przy czym zjawisko to występuje nie w gminach przyległych do miast, lecz również rozszerza się na gminy leżące w znacznej odległości od miast;

4) znaczne rozmiary dojazdów do pracy przy równocześnie dużych rozmiarach wyjazdów do pracy np: w 19 gminach i 2 miastach (Wyszogród i Gąbin) dojeżdżający do pracy stanowią 25% i więcej wyjeżdżających do

pracy, a w 7 gminach i 2 miastach — 40 i więcej procent. W miastach Krośniewice i Żychlin wyjeżdżający do pracy stanowią około 75% i 60% dojeżdżających do pracy[10]).

Wydaje się, że zaobserwowane w latach 1968—1973 tendencje w dojazdach do pracy będą się w dalszym ciągu utrzymywały. Potwierdzają to zresztą lata 1974 i 1975, w których to latach zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wzrastało znacznie szybciej niż ludność w województwie. O ile ludność w woj. płockim wzrosła tylko o 7 tys. osób, to zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej o prawie 16 tys. osób[14]). Zakładając, że przyrost zatrudnienia występuje w zasadzie w miastach woj. płockiego, w których ludność wzrosła o 11 tys. osób[15]), w dalszym ciągu zarówno w gminach jak i w miastach utrzymują się niekorzystne proporcje między przyrostem ludności a przyrostem zatrudnienia. Niewystarczające budownictwo w miastach (15,6 tys. izb mieszkalnych [14]) oraz wyższy wzrost zatrudnienia niż ludności przyczyniły się z pewnością do dalszego wzrostu liczby dojeżdzających do pracy szczególnie do miast. Opierając się na założeniach do 5-ciolatki 1976 — —1980 nasuwa się przypuszczenie, że liczba dojeżdżających do pracy i ich udział w ogólnej liczbie zatrudnionych w woj. płockim będzie w dalszym ciągu wzrastała, chociaż tempo tego wzrostu może być stosunkowo niższe w porównaniu z latami 1968—1973.

PRZYPISY I ŹRÓDŁA

1) W układzie nowych województw zostały już przeliczone przez Główny Urząd Statystyczny wyniki spisu kadrowego i badania dojazdów do pracy z 1973 r. oraz są w trakcie przeliczania wyniki spisu kadrowego i badania dojazdów do pracy z 1968 roku.
2) Spis kadrowy 1973. Część II. Dojazdy do pracy. Statystyka Polski Nr 52 Warszawa 1975. Uwagi metodyczne, str. 5—6.
3) B. Graczyk — Wpływ dojazdów do pracy na procesy urbanizacyjne (na przykładzie powiatu kutnowskiego). Statystyk Terenowy, nr 6 (173) Warszawa 1973, str. 17—19.
4) Spis kadrowy 1973 Część I Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej. Płeć, wiek, wykształcenie, zawód wyuczony. Statystyka Polski Nr 43. Warszawa 1974. Uwagi metodyczne, str. VII.
5) Spis kadrowy 1973. Dojazdy do pracy. Polska według województw. Tablice wynikowe. Dane przeliczone w nowym układzie województw, zeszyt nr 4. Warszawa 1976 (w druku).
6) Wybrane dane statystyczne o kwalifikacjach i dojazdach zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej (wyniki spisu kadrowego 1973 przeliczone według podziału administracyjnego z dnia 1 czerwca 1975 r.). Statystyka Polski. Warszawa 1976 (w druku).
7) B. Graczyk. Rozwój ludności na terenie obecnego województwa płockiego w latach 1946—1974. Notatki płockie 1975, nr 3/82.
8) Dane z 1968 r. doprowadzono do porównywalności z 1973 r. w drodze szacunków, opartych na strukturze dojazdów z 1973 r.
9) Liczbę dojeżdżających do pracy w ramach gmin ustalono przez porównanie adresu miejsca pracy z adresem miejsca zamieszkania, każdej osoby spisanej w Narodowym Spisie Powszechnym 1970 r. Wyniki tego porównania dla b .powiatu kutnowskiego zostały podane w artykule B. Graczyka. Wpływ dojazdów do pracy na procesy urbanizacyjne (na przykładzie powiatu kutnowskiego) Statystyk Terenowy, nr 6 (173), Warszawa 1973, str. 17—19.
10) Spis kadrowy 1973. Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej. Kwalifikacje pracowników. Dojazdy do pracy. Tablice wynikowe, dane przeliczone w nowym układzie województw. Zeszyt nr 2/31, woj. płockie. Warszawa 1975.
11) B. Graczyk. Wpływ dojazdów do pracy na procesy urbanizacyjne (na przykładzie powiatu kutnowskiego). Statystyk Terenowy, nr 6 (173). Warszawa 1973, str. 17—19.
12) Wybrane dane statystyczne o kwalifikacjach i dojazdach zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej (wyniki spisu kadrowego 1973 przeliczone według podziału administracyjnego z dnia 1 czerwca 1975 r.) Statystyka Polski. Warszawa 1976 (w druku).
13) Spis kadrowy 1973. Dojazdy do pracy. Tablice wynikowe, dane przeliczone w nowym układzie województw, zeszyt nr 3/31 woj. płockie. Warszawa 1976 (w druku).
14) Mały Rocznik Statystyczny 1976. Wydawnictwo GUS. Warszawa 1976, tabl. 3(17), str. 15, tabl. 5(37) str. 37 i tabl. 5(233) str. 225.
15) Ludność według płci i wieku w latach 1970—1974. Oablice wynikowe, dane przeliczone w nowym układzie województw. Warszawa 1975.
16) W opracowaniu niniejszym wykorzystano informacje liczbowe z następujących wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego:
    a) Spis kadrowy 1968 r. Poziom wykształcenia i wiek pracowników. Stan w dniu 31 stycznia 1968 r. Przekroje terenowe. Seria A, zeszyt nr 14, woj. łódzkie i zeszyt nr 20, woj. warszawskie. Warszawa 1969.
    b) Spis kadrowy 1968. Dojazdy do pracy. Stan w dniu 31 stycznia 1968 r. Przekroje terenowe. Seria C, zeszyt nr 58 woj. łódzkie i zeszyt nr 64 woj. warszawskie. Warszawa 1969.
    c) Spis kadrowy przeprowadzony w 1968 r. Dojazdy pracowników do pracy. Masowe Badania Statystyczne. Seria D. Zatrudnienie zeszyt nr 5a. Warszawa 1970.
    d) Spis kadrowy 1973. Część I. Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej. płeć, wiek, wykształcenie, zawód wyuczony. Statystyka Polski nr 43 Warszawa 1974.
    e) Spis kadrowy 1973. Część II. Dojazdy do pracy. Statystyka Polski nr 52 Warszawa 1975.
    f) Wybrane dane statystyczne o kwalifikacjach i dojazdach zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej (wyniki spisu kadrowego 1973 przeliczone według podziału administracyjnego z dnia 1 czerwca 1975 r. (Statystyka Polski. Warszawa 1976 (w druku).
    g) Spis kadrowy 1973. Dojazdy do pracy. Polska według województw. Tablice wynikowe, dane przeliczone w nowym układzie województw, zeszyt nr 4. Warszawa 1976 (w druku).
    h) Spis kadrowy 1973. Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej. Kwalifikacje pracowników. Dojazdy do pracy. Tablice wynikowe, dane przeliczone w nowym układzie województw, zeszyt nr 2/31, woj. płockie. Warszawa 1975.
    i) Spis kadrowy 1973. Dojazdy do pracy. Tablice wynikowe, dane przeliczone w nowym układzie województw, zeszyt nr 3/31, woj. płockie. Warszawa 1976 (w druku).
    j) Ludność według płci i wieku w latach 1970—1974. Tablice wynikowe, dane przeliczone w nowym układzie województw. Warszawa 1975.
    k) Mały rocznik Statystyczny 1976. Warszawa 1976.

ANDRZEJ BUKOWSKI
LESZEK SWINARSKI

Procesy usuwiskowe skarpy płockiej i sposoby jej zabezpieczenia

Wstęp

W Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku podjęto prace naukowo-badawcze dotyczące problematyki zabezpieczenia skarpy płockiej przed osuwaniem się jej gruntów.

Prace rozpoczęto od szczegółowego rozeznania literaturowego morfologii skarpy, przyczyn jej dotychczasowych osunięć oraz od zapoznania się z aktualnie stosowanymi sposobami jej zabezpieczenia.

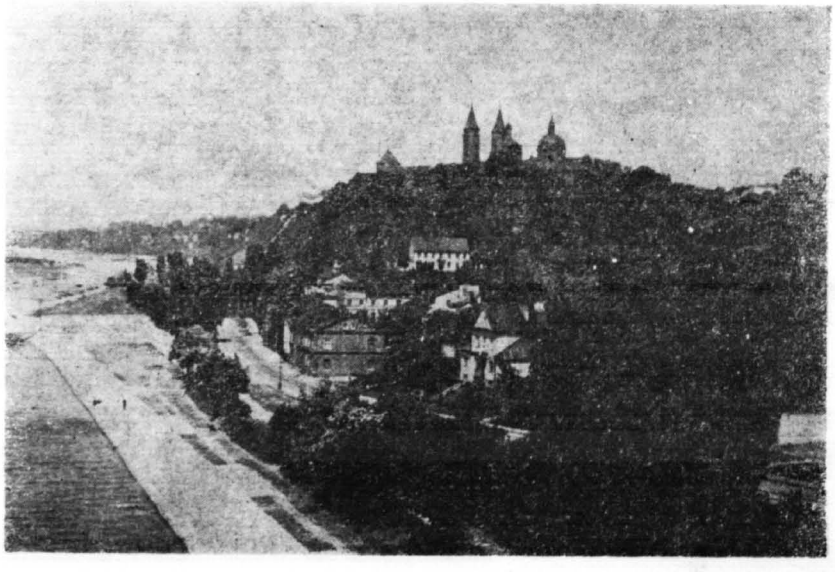
Niniejsza publikacja obejmuje tę właśnie część pracy. Dalszy etap pracy, na który złożyły się: wybór koncepcji zabezpieczenia, badania gruntów oraz próby ich stabilizacji opisany zostanie w następnym artykule.

Erozja i jej niszczące działanie na Skarpie Płockiej

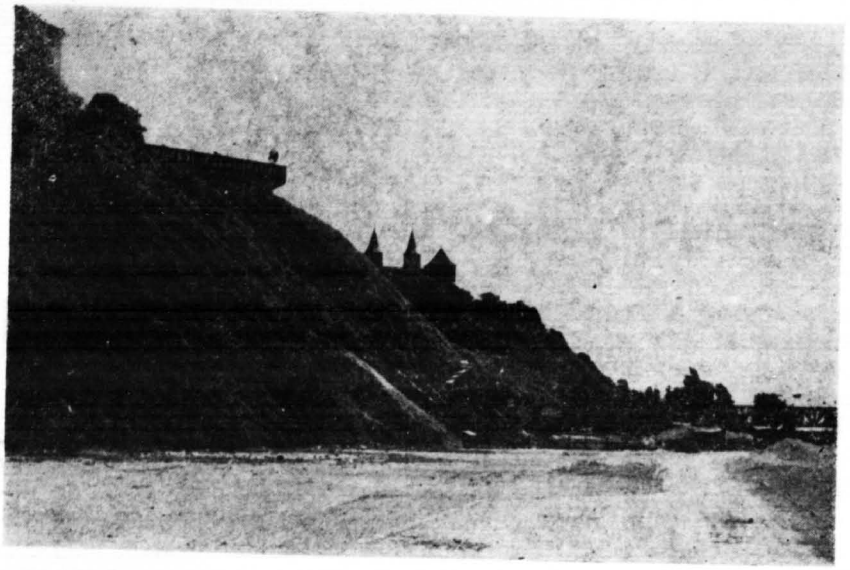
Skarpa Płocka jest terenem bardzo podatnym na erozję i sprawia wiele kłopotów. Już w 1532 roku nastąpiło znaczne osunięcie się terenu, wskutek którego ucierpiały kamienice Zamku Królewskiego, usytuowane na samym skraju dawnego podgrodzia. W 23 lata później w 1555 roku Wisła przyjęła niekorzystny dla Płocka kierunek nurtu w stronę prawego brzegu, co spowodowało znaczne oberwanie się Wzgórza Tumskiego [1]). W osiemnastym wieku oberwała się znaczna część Skarpy Płockiej, wraz z częścią murów kościoła farnego. Natomiast w 1810 i 1820 roku następowało powolne osuwanie się zbocza Tumskiego, co w drugiej połowie dziewiętnastego wieku doprowadziło do tego, że zabytkowe spichrze kazimierzowskie wraz z nieistniejącą dziś ulicą Nadwiślańską osunęły się do Wisły [2]). W latach 1901—1912 następowało kilkakrotne obwalenie się Góry Zamkowej [3]). I tak oberwał się i zwalił do Wisły wielki odłam góry nadbrzeżnej, za cmentarzem ewangielickim koło rogatek dobrzyńskich [4]). W 1925 roku na tym terenie zaobserwowano ruchy uskokowe i obrywy. Oprócz tego zauważono jeszcze osuwisko periodyczne uzależnione od nagromadzenia się zwietrzeliny [5]).

W czasie dokonywanych pomiarów geofizycznych na terenie Płocka jesienią 1964 roku profesor J. Grubecki zaobserwował aktywne obecnie osuwiska w rejonie cmentarzy: Garnizonowego, Prawosławnego i Mariawickiego oraz przy istniejącym przejeździe kolejowym i wzdłuż ZOO w dół do Wisły — krawędź uskokową i po wschodniej stronie Góry Zamkowej zauważono usuwisko periodyczne [6]). Jak widać z powyższych danych zbocze skarpy nie jest stateczne. Na intensywność występowania zjawiska erozji gleb na zboczu skarpy wpływa stopień nachylenia zbocza, jego wystawa oraz kształt. Zbocze o wystawie słonecznej i dużym kącie nachylenia posiada znacznie mniejsze uwilgotnienie.

Wobec częstego braku wody i niedostatecznej ilości składników odżywczych, rozwój roślin jest wolniejszy niż na wierzchowinie [7]). Znaczny



Fot. 1. Obecny widok skarpy płockiej od strony wschodniej



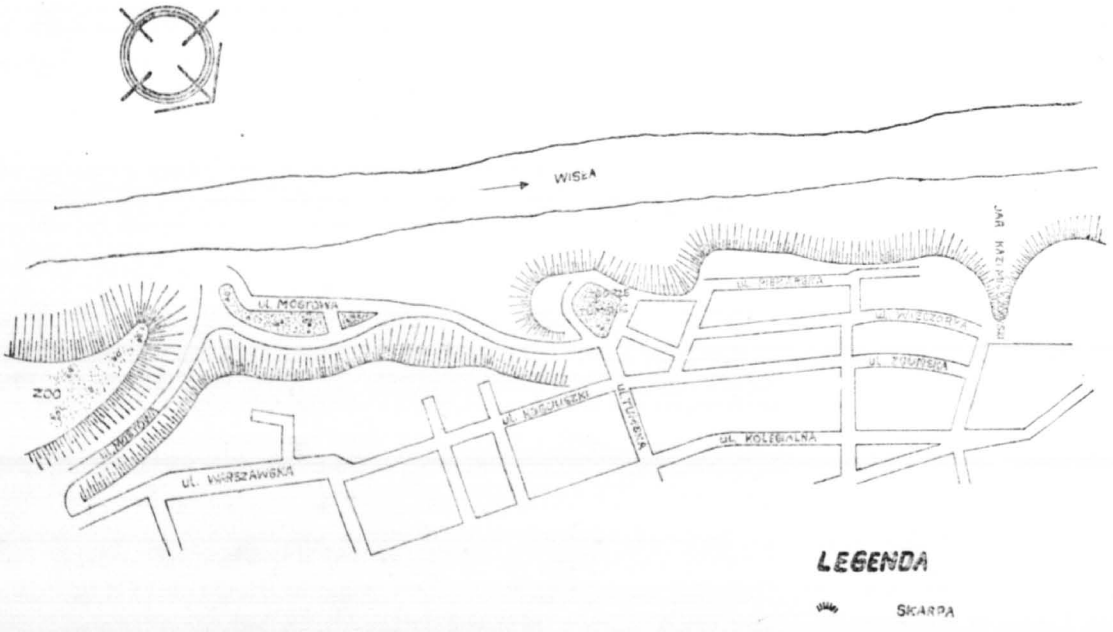
Fot. 2. Skarpa płocka — widok od strony zachodniej

wpływ na natężenie erozji mają warunki klimatyczne.

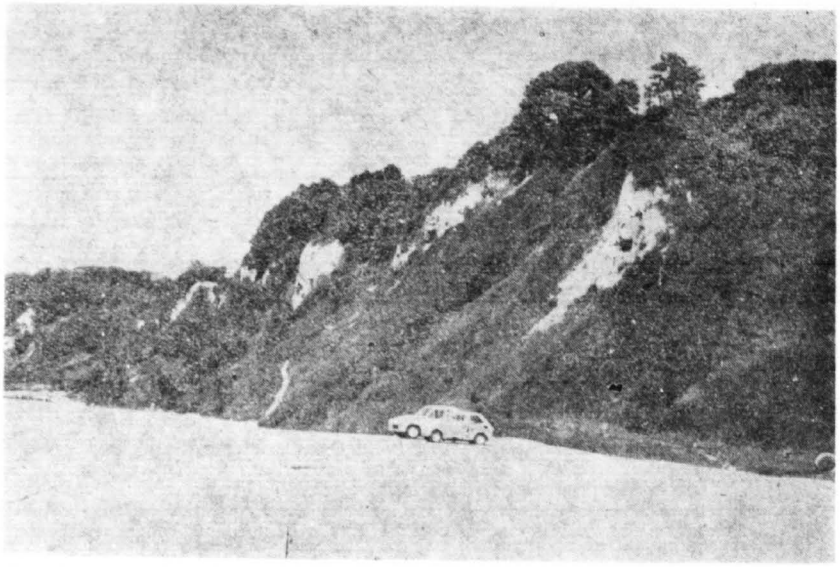
Umiarkowany klimat w Polsce nie sprzyja erozji bowiem procesy erozyjne zachodzą w okresie wiosennych roztopów oraz silnych deszczów i wiatrów. Następują wówczas spływy powierzchniowe gruntu [8]). Czynnikiem sprzyjającym erozji Skarpy Płockiej jest Wisła, która wymyte ziarenka piasku odtransportowuje, a jednocześnie dodatkowo podmywa zbocza przygotowując do dalszych obrywów. Należy zaznaczyć, że bardzo korzystnym zjawiskiem dla zapobieżenia obrywom tej partii skarpy była regulacja nurtu Wisły w 1962 roku i skierowanie koryta w kierunku brzegu lewego [6]).

Lokalizacja skarpy i jej opis na odcinku ZOO—Mariawici

Skarpa znajduje się na prawym brzegu Wisły. Brzeg ten zachował swoją pierwotną budowę geologiczną. Jest on wysoki, stromy. Już sam wygląd zewnętrzny wskazuje na to, że jest on usuwiskowy [6]). Najbardziej newralgicznymi miejscami obsuwu na odcinku skarpy ZOO—



Rys. 1 PLAN SYTUACYJNY SKARPY W PŁOCKU



Fot. 3. Widok skarpy przy klasztorze Mariawitów

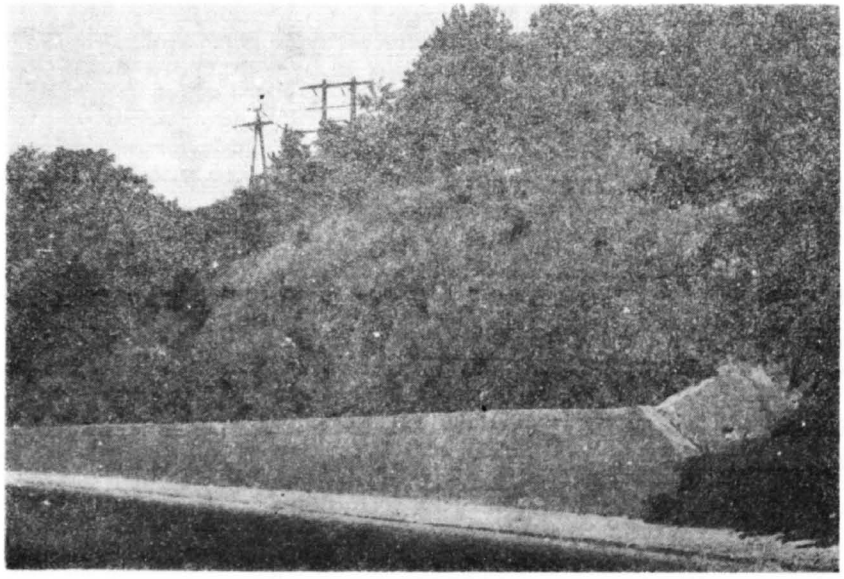
Mariawici są tereny przy ZOO, Baszcie Szlacheckiej, PTTK, Jar Kazimierza oraz przy klasztorze Mariawitów. Tereny te zróżnicowane są tak pod względem budowy geologicznej jak też pod względem pokrycia szatą roślinną. Ogólny widok skarpy przedstawiono na fot. nr 1, a ciekawsze jej fragmenty na fotografii nr 2 i nr 3. Plan sytuacyjny skarpy przedstawia rys. 1.

Teren na skarpie przy ZOO prawie całkowicie porośnięty jest gęstą trawą. Miejscami, ale rzadko, znajdują się krzewy oraz samotne drzewa. Skarpa w tym miejscu posiada duży kąt nachylenia, około 50—60°. Na tych najbardziej stromych odcinkach znajdują się tereny nie porośnięte i tam dostęp jest bardzo trudny. Teren na skarpie koło Baszty Szlacheckiej w dolnych partiach całkowicie porośnięty jest trawą, krzewami ligustru i karłowatymi drzewami. Natomiast wyżej, pojedyńczo rosnące krzewy oddzielone są od siebie miejscami całkowicie nieporośniętymi. Ze względu na bardzo strome zbocze teren jest trudno dostępny.

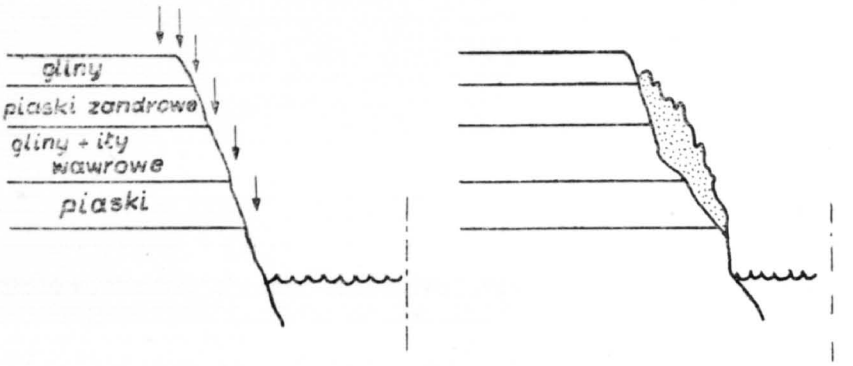
Teren na skarpie przy PTTK posiada bardzo skromną szatę roślinną. Pokryty jest jedynie niewysoką trawą. Ze względu na duży kąt nachylenia około 60° teren jest trudno dostępny.

Jar Kazimierzowski — strome zbocza tego jaru w górnych partiach pokryte są jedynie trawą, natomiast u dołu jaru szata roślinna jest bogatsza. Znajdują się krzewy róży, wikliny, karłowate drzewka. Teren trudno dostępny.

Teren na skarpie przy klasztorze Mariawitów do wysokości około 30 m nad poziom Wisły jest dość stromy, porośnięty niewysoką trawą — tu dostęp jest łatwy. Natomiast powyżej znajduje się strome, całkowicie nieporośnięte i miejscami spękane urwisko — dostęp jest tu wręcz niemożliwy.



Fot. 4. Umocnienia skarpy przy ul. Mostowej



Rys. 2 Mechanizm obsuwania się skarpy

Morfologia i mechanizm obsuwania się skarpy

W Płocku osadziły się grube warstwy przekraczające miejscami 100 m iłów pstrych zwanych też poznańskimi. Są one zwięzłe plastycznie, barwy szaro-zielonej z plamami wiśniowymi i rdzawymi. Iły te zalegają w okolicach Płocka na wysokości od 25—50 m npm. Wychodzą one na skarpie głębokiego jaru rzeki Brzeźnicy. Znajdują się tam na wysokości 70 m npm. Na Skarpie Płockiej są niewidoczne, gdyż wychodzą poniżej poziomu Wisły.

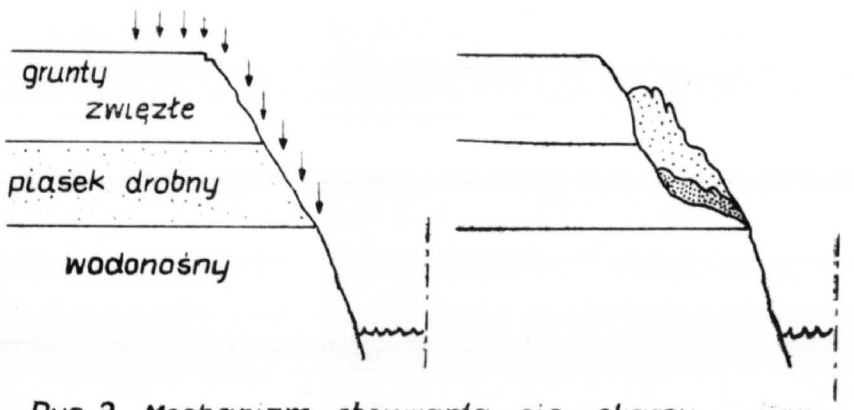
Orientacyjny poziom Wisły wynosi około 53 m npm. Iły poznańskie nachylone są w kierunku Wisły. Na nich znajdują się moreny lodowców oddzielone od siebie utworami fluwioglacjalnymi — piaskami zandrowymi i iłami wawrowymi. Warstwa ta sięga do wysokości 30 m nad poziom Wisły. Na tym jest warstwa glin i piasków o grubości 15—20 m [5]).

Mechanizm obsuwania się skarpy jest ściśle związany z morfologią brzegu osuwiskowego. Można wyróżnić dwa mechanizmy obsuwania. I tak przy ZOO przyczyną osuwisk jest specyficzna budowa geologiczna: wielowarstwowy układ iłów, glin i piasków przy ogólnym upadzie warstw ku Wiśle oraz woda gruntowa prowadzona w warstwach piasków wodonośnych, poza wywołaniem suffozji powoduje uplastycznienie się glin i iłów. Uplastycznienie to zmniejsza wytrzymałość gruntu na ścinanie, a więc zmniejsza siły bierne (kohezja i kąt tarcia wewnętrznego) przeciwdziałające siłom czynnym (ciężkości) dążącym do przesunięcia warstw w dół po płaszczyźnie usuwiskowej. Profesor J. Grubecki uważa, że przyczyną powstania osuwisk jest duże nachylenie iłów plioceńskich na obszarze Płocka, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę, że na iłach tych znajdują się drobne piaski prowadzące wodę, a więc nawadniające ił, uplastyczniające go i dające dobry smar ułatwiający poślizg [6]). Mechanizm ten obrazuje rys. nr 2.

Drugi mechanizm obsuwania się skarpy charakterystyczny jest dla terenu przy klasztorze Mariawitów. Przyczyną obrywów w tym rejonie są najprawdopodobniej zjawiska suffozyjne. Polegają one na tym, że woda płynąca przez grunty zwięzłe dostaje się do warstw piaszczystych i wymywa drobne cząstki piasku, przez co narusza podstawę skarpy, gdyż wytwarza się próżnia. Dlatego grunty zwięzłe położone wyżej pod wpływem sił ciężkości obrywają się [6]). Drugi mechanizm obsuwania się skarpy obrazuje rysunek nr 3.

Dotychczasowe sposoby i miejsca umacniania skarpy

Wobec wymienionych poprzednio kłopotów ze skarpą w Płocku były przeprowadzone pró-



Rys. 3 Mechanizm obsuwania się skarpy

by stabilizacyjne, ale ograniczyły się one do terenów jak najbardziej zagrożonych. Umocnienia te przeprowadzane były za pomocą materiałów „tradycyjnych" takich jak beton czy też układanie pasów darniny. Stosowano również obsiewanie zboczy skarpy trawą. Należy zaznaczyć, że przeprowadzane umocnienia były drogie — ich koszt wynosił od kilku do kilkudziesięciu milionów złotych.

OPIS TYCH MIEJSC ORAZ KOSZTY UMOCNIEŃ

Odcinek w pobliżu ZOO

Tutaj dodatkowym czynnikiem ułatwiającym suffozję jest przejeżdżająca kolej. Bowiem pociąg przejeżdżając powoduje wbijanie przez podkłady podsypki w grunt, co sprawia, że tworzą się w gruncie na skarpie tak zwane worki żwirowo-błotne, które napełniają się wodą. Woda z tych worków dostaje się w głąb, przyczyniając się do powstania osuwisk [9]).

Na skarpie w pobliżu ZOO była przeprowadzona stabilizacja. Zbocze umacniano w ten sposób, że na przestrzeni około 100 m do wysokości około 4 m od dołu wyłożono kamieniami wzmacnianymi betonem, a wyżej ułożono pasy kamieni o szerokości 40 cm co 5 m. Oprócz tego przestrzeń między pasami kamieni wyłożono darniną.

Odcinek przy ulicy Mostowej

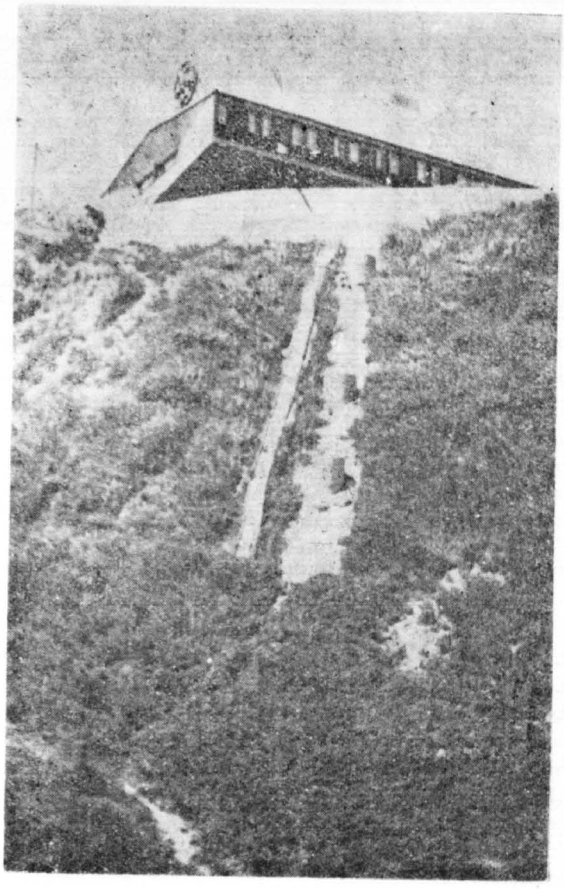
Tutaj kilkakrotnie następowało już osuwanie się skarpy, dlatego umocniono zbocze w dwóch najbardziej newralgicznych miejscach. W obu tych miejscach zastosowano tę samą metodę stabilizacji. U podnóża skarpy zbudowano mur betonowy wysokości 1,5 m, szerokości 30 cm i długości 50 m. Natomiast na samym zboczu ułożono pasy kamieni co 8 m szerokości 40 cm, a przestrzeń między pasami kamieni wyłożono darniną. Oprócz tego między pasami kamieni znajdują się cztery studzienki odpływowe. Koszt tych umocnień wynosi około 8 mln zł. Umocnienie to pokazane jest fot. nr 4.

Odcinek przy PTTK

Na tym obszarze można zaobserwować usuwisko periodyczne uzależnione od nagromadzenia się zwietrzeliny, a kiedy ilość jej jest dość znaczna, wówczas przepojone wodą deszczową tworzy masę ruchomą i spływa. Tutaj zastosowano trochę inną metodę umocnień od poprzednio omówionej. Mianowicie zbudowano mur betonowy na samej górze skarpy. Oprócz tego wybetonowano powierzchnię skarpy na górze oraz na samym zboczu ułożono szerokie dwumetrowe pasy kamieni wzmocnionych betonem, na których zbudowano po cztery studzienki odpływowe. Przeprowadzana stabilizacja jest jeszcze w toku realizacji. Planowany koszt przedsięwzięcia około 18 mln złotych. Umocnienie to pokazane jest na fot. nr 5.

Odcinek przy ulicy Wieczorka — Jar Kazimierzowski

Tutaj występują osuwiska w postaci obrywów i ruchów uskokowych. Zjawiska te polegają na tym, że górna partia skarpy obrywa



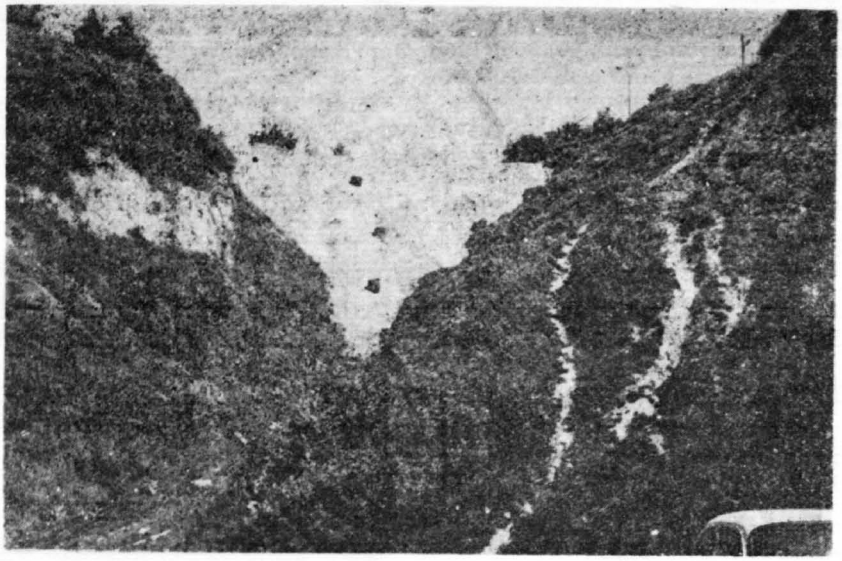
Fot. 5. Umocnienia skarpy przy Domu Wycieczkowym PTTK

się i spada na dół lub też tworzy się zapadlisko w gruncie, co powoduje powstanie szczelin pionowych i następuje rozluźnienie się mas i osunięcia.

Stabilizacja w tym jarze sprowadza się do tego, że zasypuje się go piaskiem budując aż do dna jaru studzienki odpływowe. Przeprowadzona stabilizacja jest jeszcze w toku realizacji. Planowany koszt tego przedsięwzięcia — 24 miliony złotych. Umocnienie to pokazano na fot. nr 6.

Ocena dotychczasowych metod umacniania

Zastosowane w Płocku klasyczne metody umacniania skarpy są bardzo pracochłonne i kosztowne. Siłą rzeczy zastosowano je więc jedynie w najbardziej newralgicznych miej-



Fot. 6. Umocnienia skarpy w jarze kazimierzowskim

scach. Wszystko wskazuje, iż będą one skutecznie chroniły przed osunięciem miejsca wzmocnione, mimo że nie usuwają podstawowych przyczyn ujemnych zjawisk erozyjnych.

Ze względu na wspomniany wysoki koszt i pracochłonności nie można ich zastosować na całym kilkukilometrowym odcinku skarpy płockiej.

LITERATURA

1. Głos Płocki 17.2 (1912).
2. Echo Płockie i Łomżyńskie 17.2 (1901).
3. Echa Płockie i Łomżyńskie 42.2 (1902.
4. Echa Płockie i Łomżyńskie 44,2 (1903).
5. K. Gelinek „Osuwiska nad Wisłą". Nadbitka referatu (1925).
6. Notatki Płockie „Kilka słów o osuwiskach i geologii Płocka" 11/12.9 (1959/61).
7. Praca zbiorcza „Badania nad erozją gleb w Polsce" W-wa 1952.
8. Aura 7.21 (1973).
9. Notatki Płockie 11.7 (1963/64).



Profesor Aleksander Gieysztor Członkiem Honorowym Tow. Naukowego Płockiego



Profesor Aleksander Gieysztor w Towarzystwie Naukowym Płockim w dniu 17 października 1975 r. podczas wygłaszania odczytu na temat: Geneza urzędu wojewodzińskiego w Polsce, na Mazowszu i w Płocku

Uchwałą zwyczajnego walnego zgromadzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego z dnia 25 marca 1975 r. nadano godność Członka Honorowego TNP doktorowi Aleksandrowi GIEYSZTOROWI.

Dr Aleksander Gieysztor jest profesorem historii średniowiecznej, dyrektorem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, członkiem-korespondentem Polskiej Akademii Nauk, wybitnym historykiem, autorem licznych prac na temat polskiego średniowiecza, współautorem „Historii Polski" ,redaktorem naukowym „Dziejów Płocka", od wielu lat życzliwie współpracującym z Płockiem, a szczególnie z Towarzystwem Naukowym Płockim.

Z okazji wręczenia Profesorowi dyplomu Członka Honorowego odbyła się w Towarzystwie Naukowym Płockim w dniu 17 października 1975 r. uroczysta sesja, na której prof. dr Aleksander Gieysztor wygłosił odczyt na temat: Geneza urzędu wojewodzińskiego w Polsce, na Mazowszu i w Płocku. Na tejże sesji słowo poświęcone prof. dr. Aleksandrowi Gieysztorowi wygłosił wiceprezes TNP mgr Kazimierz Askanas.

Oto treść przemówienia:

Wita dziś Pana, Szanowny i Drogi nam Profesorze, nie tylko Towarzystwo Naukowe Płockie. Przybyli na dzisiejszą uroczystość przedstawiciele władz miasta i województwa świadczą o tym, że wita Pana cały Płock, tu, w starym gotyckim budynku w obrębie wzgórza zamkowego, któremu Pan właśnie nadał wysoką rangę, zrównując je ze wzgórzem wawelskim.

Przemówienia, związane z doktoratami honoris causa lub aktami homagium dla wybitnych uczonych, mają swój tradycyjny schemat, w którym przede wszystkim przedstawić należy sylwetkę solenizanta, lecz czy w środowisku płockim trzeba mówić o tym, kim jest profesor Gieysztor?

Z osób o zasłużonym dla kraju nazwisku Gieysztorów nie wszyscy może słyszeli o Jakubie Wilhelmie Kacprze Gieysztorze, działaczu powstańczym 1863 roku, autorze cennych pamiętników, czy o prof. Marianie Gieysztorze — zoologu i hydrologu, ale osoba prof. dr. Aleksandra Gieysztora znana jest w Płocku zarówno młodszemu, jak i starszemu pokoleniu. Znana być może dlatego lepiej niż w innych miastach kraju, że związki Profesora z Płockiem trwają już lat dwadzieścia.

Niewiele to wprawdzie w porównaniu z dwukrotnie dłuższą działalnością naukową Profesora, jakże bogatą, głęboką i różnorodną. Pracy tej nie mierzy się jednak ani latami, ani liczbą wydanych dzieł.

Prace o Karolu Wielkim, encyklice Sergiusza IV, wielkie rozdziały wielotomowej Historii Polski, Recepcja chrześcijaństwa w Polsce, Drzwi Gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowej, monumentalne dzieło o dziejach pisma łacińskiego, Geneza Państwa Polskiego — to przykłady kilkudziesięciu prac, stanowiących nie tylko wyniki głębokich ba-



Uczestnicy uroczystej sesji

dań i poważne osiągnięcia naukowe. To wzory metodologii, technik badawczych i warsztatu pracy dla przyszłych historyków.

Rola nauk historycznych miała ogromne znaczenie dla kraju, pozbawionego przez wiek niepodległego bytu, utrzymywała polską świadomość narodową i krzepiła w pokoleniach wolę przetrwania.

Historia pomagała w scalaniu rozdartego przez zaborców kraju, stanowiąc silną dźwignię, ułatwiającą odbudowę odzyskanej państwowości.

W Polsce Ludowej po okresie koniecznych prac o charakterze politycznym, zwróconych ku problematyce Ziem Zachodnich, zaszła społeczna i naukowa konieczność wyrównania wieloletniego braku ekspansji w kierunku badań nad kulturą polską.

Nie mające sobie równego w dziejopisarstwie pomnikowe dzieło o preromańskiej i romańskiej sztuce polskiej jest świadectwem nie tylko wielkiego talentu i rozległości wiedzy, jest dowodem głębokiego rozumienia społecznej funkcji nauki i trafności w zadośćuczynieniu aktualnym potrzebom społecznym.

Pod tym kątem trzeba też patrzeć na liczne i cenne prace popularno naukowe Profesora, jak Śląsk i Pomorze, 1000-lecie Pułtuska, czy liczne publikacje wydane przez Wiedzę Powszechną.

Myślę też, że widoczne unowocześnienie warsztatu badawczego historyków polskich, zwłaszcza w zakresie metodologii marksistowskiej, wiele ma do zawdzięczenia naukowej działalności prof. Gieysztora.

Nie można też zapomnieć o wielkim znaczeniu, jakie dla znajomości dziejów i kultury polskiej za granicą miały prace Profesora, wydane w języku francuskim, jak opracowanie dziejów Polski od prehistorii do końca XV w. w „La Pologne médiévale", „La porte de de bronze a Gniezno" i wiele innych.

Dwudziestoletnia praca na stanowisku Dyrektora Instytutu Historycznego, praca społeczna, przewodnictwo w kierownictwie Komisji Badań nad Początkami Państwa, działalność w Komitecie Odbudowy Stolicy połączona z pracami badawczymi nad dziejami średniowiecznej Warszawy, w szczególności nad historią Zamku, uwieńczone publikacjami i licznymi prelekcjami — stanowią tylko przykłady ogromnej działalności Profesora.

Funkcje te, znów przykładowo wyliczone, ukorowane zostały stanowiskiem Pierwszego Wiceprezydenta Międzynarodowego Stowarzyszenia Historyków.

Jakiż jednak tytuł do uczczenia znakomitego Uczonego ma Towarzystwo Naukowe Płockie?

Tytuł, jakie Towarzystwo widzi do ofiarowania Profesorowi Gieysztorowi najwyższego wyróżnienia, jakim dysponuje — godności Członka Honorowego Towarzystwa, wynika z płockich przejawów działalności regionalnej Profesora.

Komisja Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, przerodzona w istniejącą do dziś Komisję Badań Naukowych, zaprosiła w roku 1956 na konferencję sprawozdawczo-planującą regionu płockiego licznych przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych. Obok historyków i archeologów tej miary, co profesorowie: Hensel, Herbst, Karwasińska, Kuczyński, Rajewski, Wolff, Zajączkowski i inni — również prof. Gieysztor nie odmówił swego uczestnictwa, wytyczając w dyskusji kierunki rozwoju płockiego ruchu regionalnego i zarysowując możliwości działań komisji.

Odczyty, wygłaszane następnie przez Profesora w Płocku i Wyszogrodzkim Oddziale Towarzystwa Naukowego Płockiego, cenne artykuły umieszczone w Notatkach Płockich o średniowiecznej kulturze Płocka — świadczą o tym, że mimo ogromnego przeciążenia pracą, Profesor poświęcił pracy Towarzystwa dużo uwagi i życzliwości.

Udział zaś Profesora w dziele Towarzystwa Naukowego Płockiego „Dzieje Płocka" jest klamrą spinającą Jego dotychczasowe związki z miastem i Towarzystwem.

Płock, o którym mówi się, że jest stolicą petrochemii i zagłębiem naukowym oraz Towarzystwo Naukowe, skromne jako placówka badawcza, lecz podobnie jak miasto bogate tradycjami — składają dziś hołd wielkiej pracy Uczonego, której węzłowe osiągnięcia stanowią dorobek o randze europejskiej.

Symbolem Honorowego Członkostwa czcimy Wielkiego Uczonego, zasłużonego Ojczyźnie, naszemu Miastu i Towarzystwu, którego od 1975 roku jest Honorowym Członkiem.

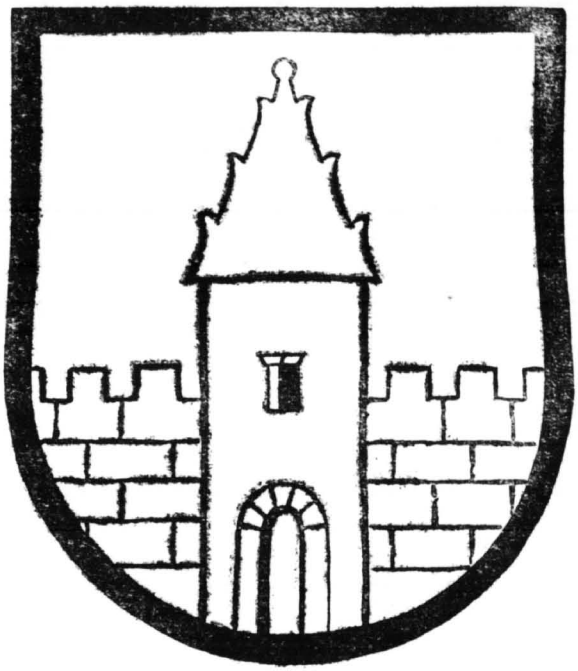
Ad maiorem gloriam patriae,

ad multos annos,

Szanowny i Drogi Profesorze!

JERZY W. ZIELIŃSKI

Raciąż
— przywilej lokacyjny i herb miasta



Przywilej lokacyjny Raciąża nie zachował się do naszych czasów. W dokumentach znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych, a pochodzących z XIX w. znalazłem wzmiankę że przywileju tego nie było już w XVIII w.

Raciąż lokowany był na prawie chełmińskim. Przywilej ten otrzymał Raciąż 15 grudnia 1425 r. od księcia Ziemowita IV. Władzę nad miastem sprawował wójt.

Następny przywilej dał miastu książę Władysław w roku 1439. Dokument ten miał być potwierdzeniem praw i swobód zawartych w przywileju z 1425 roku.

Herb miejski pokazywała pieczęć pochodząca z XV w. Przedstawiała ona mur forteczny z basztą o spiczastym dachu. Dookoła był napis: S. CIVITATIS RACZANSENSIS (31 mm średnicy).

W okresie międzywojennym w zbiorach dziekana Uniwersytetu Lwowskiego Podczaszyńskiego znajdowała się pieczęć ławnicza (odlew) z XIV w., przedstawiająca młot i siekierę — skrzyżowane, nad nimi zaś orła mazowieckiego, nad którym umieszczona była litera R.

Jedna z pieczęci pochodzących z XVII w. miała wyobrażać mur forteczny z wieżą w środku. Wieża ta posiadała u dołu bramę, a przy dachu wyryty był rok 1659. W otoku napis: SIGILIUM CIVITATIS (średnica 33 mm). Znana jest ona z aktu z 1677 roku (w okresie międzywojennym własność Muzeum Czapskich w Krakowie).

Druga pieczęć pochodząca również z XVII w. przedstawiała mur forteczny z otwartymi wrotami. Nad murem wznosiła się spiczasta baszta. W otoku pieczęci mieścił się napis: SIGILIUM CIVITATIS RACZANSENSIS (średnica 34 mm). Pieczęć ta jest znana z dokumentu pochodzącego z 1771 r. (w okresie międzywojennym własność Archiwum Głównego w Warszawie).

W okresie porozbiorowym Raciąż nie używał swego herbu, był on zastąpiony godłem państwowym. W roku 1847 miasto miało przesłać władzom nadrzędnym do zatwierdzenia godło zupełnie nowej kompozycji z barankiem i snopem zboża w tarczy. Herb ten nie został jednak zatwierdzony i nie wszedł w życie.

Raciąż do chwili obecnej nie znał swego herbu. Właściwym herbem miasta jest baszta z murem, jaką przedstawia pieczęć pochodząca z XV wieku. Baszta jest koloru czerwonego, z niebieskim dachem na białym tle.

NORBERT SZELĄGOWSKI

Lewicowy ruch oporu i zbrojna działalność Gwardii i Armii Ludowej w powiecie sierpeckim

Już w pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej na terenie północnego Mazowsza zostają odnowione indywidualne kontakty między komunistami, radykalnymi ludowcami i innymi działaczami jednolitofrontowymi.

Głównym tematem ówczesnych rozważań były z reguły dwie sprawy: wymiana uwag o aktualnej sytuacji politycznej oraz uzgodnienia kierunków działania. Konieczność wymiany poglądów w szerszym gronie przyczyniła się do rozszerzenia kontaktów między działaczami i w efekcie do powstania pierwszych kilkuosobowych grupek. Składały się one z ludzi znających się dobrze z wcześniejszego okresu wspólnej działalności politycznej i społecznej.

Szczególnie doniosłą rolę w tworzeniu, a potem w rozwijaniu konspiracji komunistycznej na północnym Mazowszu, odegrali: znany radykalny działacz ruchu ludowego — Julian Wieczorek i nauczyciel z Sierpca — Zygmunt Wolski. Już w 1939 r. skupili się wokół nich działacze KPP, KZMP i radykalni ludowcy: Feliks Majdak, Teodor Kufel, Adam Iwański, Jan Orliński, Michał Paprocki i wielu innych, tworząc pierwszą rewolucyjną grupę konspiracyjną na terenie północnego Mazowsza. Nie miała ona określonych ram organizacyjnych, ani wyraźnie sprecyzowanego programu politycznego, lecz reprezentowała poważny zespół ludzi o poglądach komunistycznych lub jednolitofrontowych.

Pierwsze zebranie odbyło się w lutym 1940 r. na terenie Bombalic w mieszkaniu Jana Sobieskiego, następne, w którym udział wzięli Julian Wieczorek, Zygmunt Wolski, Feliks Peda, Bolesław Lewandowski, Lucjan Markowski, Czesław Małkowski, Henryk Kuciński i Feliks Majdak, odbyło się w Grąbcu. Na spotkaniach tych wyraźnie zarysowała się koncepcja utworzenia radykalnej organizacji konspiracyjnej. Związane to było z faktem, iż Wieczorek wiedział już o poczynaniach, mających na celu powołanie w Warszawie rewolucyjnej organizacji.

W lutym 1940 r. w Warszawie został powołany do życia „Związek Rad Robotniczo-Chłopskich", którego przewodniczącym zaocznie wybrano Juliana Wieczorka. Związek postanowił wydawać pismo pod nazwą „Młot i Sierp", od tego tytułu przyjęła się później popularna nazwa organizacji, stawiającej sobie za cel zwalczanie antyradzieckiej propagandy oraz przygotowanie kadr do objęcia władzy po zwycięstwie Armii Czerwonej nad Niemcami hitlerowskimi.

Jesienią 1940 r. na terenie Bombalic odbyło się zebranie przedstawicieli aktywu z powiatu płockiego, rypińskiego, sierpeckiego, gostynińskiego i z miasta Płocka, na którym powołano Okręgowy Komitet pod przewodnictwem Zygmunta Wolskiego. Zgodnie ze wspomnieniami Władysława Sochy, uczestniczyli w nim: Michał Paprocki, Jan Socha, Bolesław Lewandowski, Władysław Socha, Lucjan Markowski, Julian Wieczorek, Zygmunt Wolski, Henryk Kuciński, Feliks Peda i Jan Pejta.

Na posiedzeniu tym ustalono granicę terytorialną okręgu, omówiono zasady struktury organizacyjnej i postanowiono powołać w najbliższym czasie komitety „Młota i Sierpa" w powiecie sierpeckim, płockim i w mieście Płocku. W wyniku tej decyzji w powiecie sierpeckim zaczynają powstawać organizacje „Młot i Sierp"

W skład komitetów gminnych organizacji w powiecie sierpeckim wchodzili:

1. w Sierpcu — Jan Skudlarski, Kazimierz German, Józef Kwas, Feliks Sołdek, Herman Joński,
2. w gminie Białyszewo — Lucjan Markowski, Czesław Małkowski, Jan Szczepkowski, Szczepan Popis,
3. w gminie Koziebrody — Franciszek Bodalski, Lucjan Kozakiewicz,
4. w gminie Zawidz — Bolesław Lewandowski, trzy rodziny Pejtów, Michał Paprocki, Jan Drozd, Jan Pawełko, Antoni Zdrojewski, Stanisław Ostrowski,
5. w gminie Gozdowo — Jan Koługa, Józef Tokarski, Franciszek Szewczyk, Franciszek Jankowski.

W celu rozpowszechnienia ulotek o treści informacyjnej wśród społeczeństwa powiatu sierpeckiego w 1941 r. zorganizowano w stodole u Pejty nielegalną drukarnię. Urządzenia zakupiono za pieniądze z dobrowolnych składek członków „Młota i Sierpa" i bezpartyjnych. Organizatorem drukarni był Zygmunt Wolski i Jan Pejta. Ze względu na panujący terror okupanta, grupy większej działalności nie przejawiały. W późniejszym czasie wielu działaczy „Młota i Sierpa" czynnie włączyło się w szeregi PPR i przystąpiło do organizowania walki zbrojnej przeciwko okupantowi.

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej w powiecie sierpeckim

Organizacja Polskiej Partii Robotniczej na Mazowszu Północnym powstały jako jedna z pierwszych w kraju. Wpłynęła na to nie tylko bliskość głównego ośrodka działalności Polskiej Partii Robotniczej, jakim była Warszawa,

gdzie mieściły się centralne władze partii, ale przede wszystkim to, że w latach międzywojennych na Mazowszu szerokie wpływy posiadała Komunistyczna Partia Polski.

To umożliwiło już w pierwszych latach wojny powstanie gęstej sieci konspiracyjnych organizacji rewolucyjnych, które stały się podstawą powstania PPR na tym terenie.

Organizacja „Młot i Sierp", kierowana przez Juliana Wieczorka i Zygmunta Wolskiego, w latach 1940—1941 objęła swoim zasięgiem powiaty północnego Mazowsza (Płock, Rypin, Sierpc, Płońsk).

Zakonspirowany ruch rewolucyjny, rozwijający się na Mazowszu w 1941 r., odegrał dużą rolę w przygotowaniu warunków dla utworzenia PPR i rozwinięcia szerokiej działalności zbrojnej na tym terenie. Dzięki temu natychmiast po powstaniu PPR mogła szybko rozbudować swoją sieć organizacyjną. Dawny teren województwa warszawskiego został podzielony na cztery okręgi, którymi kierowały powołane do życia Komitety Okręgowe. Warszawa Lewa Podmiejska i Warszawa Prawa Podmiejska, wchodziły jako Okręgi Nr 2 i 3 w skład obwodu warszawskiego. Podlegały one jednak bezpośrednio Komitetowi Centralnemu, gdyż Kierownictwo Komitetu Obwodowego nie zostało powołane.

Latem 1942 r. ukształtował się Płocki Okręg PPR, wchodząc wiosną 1943 r. w skład V Obwodu Łódzkiego, a później obwodowego kierownictwa w Łodzi, utrzymując bezpośrednią łączność z Komitetem Centralnym.

Utworzenie Płockiego Komitetu Okręgowego zostało opóźnione, ponieważ w kwietniu 1942 r. aresztowano Zygmunta Wolskiego, mianowanego przez KC sekretarzem Okręgu. Z tych względów Komitet Okręgowy powstał dopiero w początkach listopada 1942 r., a jego sekretarzem został Kazimierz German „Łysy", pełniąc tę funkcję do wyzwolenia kraju spod hitlerowskiej okupacji. W skład Komitetu obok Germana wchodzili: Teodor Kufel, Jan Orliński, Adam Iwański, Czesław Małkowski, Zygmunt Szewczykiewicz, Władysław Marchoł, Feliks Majdak, Bolesław Lewandowski, Jan Ptasiński i inni.

Okręg Płocki obejmował powiaty północnego Mazowsza: Płock, Sierpc, Płońsk, Rypin, Lipno, a później również Ciechanów, Mławę i Pułtusk. W powiatach tych powstawały stopniowo Komitety powiatowe, gminne i komórki terenowe.

Powstawanie organizacji partyjnych było związane z niezwykłymi trudnościami. W warunkach niesłychanego hitlerowskiego terroru działacze PPR byli ciągle narażeni na śmierć.

Poczynając od lutego 1942 r. w powiecie sierpeckim zaczęły powstawać konspiracyjne komórki partyjne.

1) W lutym 1942 r. na terenie miasta Sierpca powstała pierwsza komórka partyjna PPR. W skład komórki wchodzili: Józef Kwaśniewski, Herman Joński, Leonard Grabowski, Antoni Filgorski i inni.

   Zadaniem jej członków było: zbieranie informacji o ruchach wojsk hitlerowskich, gromadzenie darów dla wdów i sierot, skupowanie broni od żołnierzy węgierskich oraz kolportowanie ulotek i odezw do społeczeństwa.

   W marcu 1942 r. powstał na terenie Sierpca Komitet Miejski PPR, w skład którego weszli: Wacław Błaszczak, Herman Joński, Jerzy Krajewski i Józef Kwaśniewski.

2) W kwietniu 1942 r. w Skoczkowie powstała Komórka PPR licząca 16 członków. Sekretarzem jej wybrany został Michał Paprocki.

3) 3 maja 1942 r. w Rempinie Rękawczym powstała komórka PPR działająca aż do wyzwolenia. Organizatorem był Józef Tokarski, który wkrótce został aresztowany i zamordowany w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Sekretarzem był Franciszek Jankowski.

   Z inicjatywy Kuby Krajewskiego i Jadwigi Ludwińskiej „Marty" w pierwszej połowie listopada 1942 r. powstała komórka PPR we wsi Żukowo Strusie, należącej do gminy Raciąż. Członkami zostali: Bronisław Rudowski, Marian Kanigowski, Henryk Czarnecki, Zygmunt Antoniewski, Władysław Antoniewski, Stefan Kraśniewski, Józef Kraśniewski, Lucjan Ciarka, Wiktor Kwasiborski, Tadeusz Rakowski. Komitet ten oddziaływał na społeczeństwo miasta Raciąża. Pod wpływem rozmów prowadzonych przez Tadeusza Rakowskiego — członka Komitetu Żukowo Strusie — udało się założyć w marcu 1943 r. Komitet gminny PPR w Raciążu. Sekretarzem Komitetu został Franciszek Bieńkowski — późniejszy wójt gminy Raciąż, członkami: Eugeniusz Dawidziak i Bronisław Rakowski.

   Komitet gminny w Raciążu miał szczególnie utrudnioną działalność, ponieważ teren miasta i gminy był już opanowany przez AK i BCh.

   Do wielu niezwykle ważnych zadań, które wykonały komórki PPR w mieście i gminie Raciąż, należało:

   — propagowanie haseł partii wśród miejscowej ludności,
   — zbieranie informacji o poczynaniach i zamierzeniach okupanta oraz udzielanie w późniejszym czasie pomocy i kwater dla jednostek partyzanckich.

Zbrojna działalność Gwardii i Armii Ludowej w powiecie sierpeckim

Do najważniejszych, zasadniczych zadań PPR w 1942 r. należało organizowanie partyzanckiego czynu zbrojnego. W tym celu, już na samym początku swej działalności, partia powołała do życia własną organizację wojskową, Gwardię Ludową. Hasło „każdy członek partii żołnierzem Gwardii Ludowej", rzucone w 1942 r. przez sekretarza Komitetu Centralnego, Marcelego Nowotkę, spowodowało, że do oddziałów Gwardii Ludowej zaczął napływać bojowy aktyw spośród klasy robotniczej i małorolnego chłopstwa.

Przy Komitecie Centralnym PPR utworzone zostało Dowództwo Główne Gwardii Ludowej. Obszar kraju podzielono na obwody. Do Obwodu V — Łódzkiego należało i Mazowsze Płockie jako Okręg nr 18. W skład Okręgu Płockiego wchodziły następujące powiaty: płocki, płoński, sierpecki, rypiński, ciechanowski, przasnyski, pułtuski, lipnowski oraz częściowo mławski i makowski.

Jesienią 1942 r. w Okręgu Płockim PPR zakończono przygotowania do utworzenia Gwardii Ludowej. Na odbytym we wrześniu 1942 roku posiedzeniu Komitetu PPR dowódcą GL Okręgu Płockiego mianowano Jana Wilczyńskiego.

W początkach jesieni przystąpiono do organizacji dowództw powiatowych. Powołanym w listopadzie dowódcą GL w powiecie sierpeckim został Feliks Sołdek, ps. „Skiba".

Jesienią 1942 r. powstaje Gwardia Ludowa w Sierpcu. W późniejszym czasie liczy ona 16 osób. Należą do niej przeważnie ludzie młodzi, jak: Herman Joński, Adam Wiśniewski, Laskowski, Franciszek Pawłowski i inni.

Również pod koniec 1942 roku na terenie wsi Żukowo Strusie (gmina Raciąż) powstaje oddział Gwardii Ludowej liczący 12 członków. Organizatorem był Marek Kanigowski.

W początkach kwietnia 1943 r. w Obwodzie Płockim zaczęły się masowe aresztowania. Akcja objęła swym zasięgiem wiele powiatów. Niemcy zatrzymali ogółem około 100 osób podejrzanych o prowadzenie działalności konspiracyjnej, wśród nich dowódcę Okręgu, Jana Wilczyńskiego.

Na skutek tych prześladowań łódzkie obwodowe organizacje PPR i GL zostały rozbite, a łączność między Okręgiem Płockim a Obwodem Łódzkim przerwana. W tej sytuacji wydelegowano do Warszawy Teodora Kufla i Franciszka Blocha, którzy nawiązali kontakt z KC PPR i Dowództwem Głównym GL. Teodor Kufel poinformował aktyw partyjny i wojskowy, że w związku z rozbiciem Komitetu i dowództwa Obwodu Łódzkiego Okręg zostaje czasowo podporządkowany centralnemu kierownictwu w Warszawie. Głównym zadaniem Okręgu jest kontynuacja działalności organizacyjnej i podjęcie walki przez grupy bojowe. Łącznik przywiózł również literaturę oraz pistolety i cztery miny plastikowe. W lipcu odbyła się w Staroźrebach narada Komitetu Okręgowego PPR, na której powołano nowego dowódcę Okręgu Płockiego — Władysława Morchoła „Mazura".

Zgodnie z zaleceniem Dowództwa Głównego GL na terenie Okręgu utworzono drużyny bojowe, które od czerwca do grudnia 1942 roku przeprowadziły cały szereg akcji zbrojnych.

Z inicjatywy Lucjana Markowskiego w marcu 1943 roku powstała 10-osobowa grupa GL w Gójsku. Dowódcą był Włodzimierz Ziemieniecki ps. „Żelazny".

W nocy z 27 na 28 marca 1943 r. gwardziści wykoleili wojskowy pociąg towarowy na odcinku Sierpc—Rypin. Zdobyto broń i żywność. Była to pierwsza większa akcja kolejowa przeprowadzona w powiecie sierpeckim.

W marcu 1943 r. w gminie Mochowo powstała samorzutnie grupa Wacława Rumińskiego. Liczyła ona początkowo 8 ludzi, którzy nie należeli do żadnej organizacji i ukrywali się przed okupantem. Dowództwo grupy nawiązało kontakt z Jerzym Załęskim — dowódcą GL w dzielnicy Lipno i w maju 1943 roku grupa weszła w skład GL.

Od 12—15 października 1943 r. oddział przeprowadził sześć akcji sabotażowo-dywersyjnych na terenie powiatu sierpeckiego. Spalono stogi zboża w majątkich hitlerowskich, skonfiskowano 7 sztuk różnej broni oraz przerwano łączność telefoniczną i kolejową na liniach międzymiastowych i kolejowych Sierpc—Lipno, Rypin, Lipno i Toruń.

W grudniu 1943 r. Rumiński zginął w walce z żandarmerią, a kilku gwardzistów skazano na karę śmierci przez powieszenie. Grupa przestała istnieć.

We wrześniu 1943 r. z robotników folwarcznych zatrudnionych w majątku Łęg została zorganizowana grupa partyzancka Jana Rypińskiego, ps. „Mały". Już 5 września połączone sekcje GL z rejonów Staroźreb, Drobina, Żukowa-Strusie pod wspólnym dowództwem Teodora Kufla, ps. „Teoch" wykoleiły na odcinku Raciąż—Koziebrody pociąg wojskowy, załadowany żywnością i sprzętem. Przerwa w ruchu trwała 8 godzin. Gwardziści nie ponieśli żadnych strat.

W grudniu 1943 r. na Okręg Płocki uderzyła nowa fala represji. W ręce gestapo wpadło około 70 członków PPR i GL z powiatu rypińskiego, sierpeckiego i lipnowskiego. Aresztowanym gwardzistom zabrano około 25 sztuk broni.

Śniegi i mrozy utrudniały zapewnienie gwardzistom odpowiednich warunków bytowania. Kilkakrotne aresztowania wyrwały z szeregów GL bardziej doświadczonych żołnierzy. Dlatego w końcu 1943 r. akcje bojowe były rzadsze niż latem i jesienią.

Z początkiem 1944 r. walki sił demokratycznych pod kierownictwem PPR o narodowe i społeczne wyzwolenie Polski wkroczyła w nowy etap rozwoju. Wyrazem tego było utworzenie w noc sylwestrową z 1943 r. na 1944 r. Krajowej Rady Narodowej. Dekretem z dnia 1 stycznia 1944 roku KRN powołała do życia Armię Ludową, której trzonem stała się Gwardia Ludowa.

W początkach stycznia 1944 r. przybył do Okręgu Płockiego przedstawiciel Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej, ppłk Marian Baryła, ps. „Bartek". W połowie tegoż miesiąca ppłk Marian Baryła i dowódca Okręgu Władysław Mazur udali się do Warszawy, gdzie spotkali się z Ignacym Logą-Sowińskim i Franciszkiem Jóźwiakiem. W czasie rozmów por. Mazur prosił o dostarczenie broni oraz skierowania do Okręgu kilku doświadczonych oficerów. Następne spotkanie odbyło się z Grzegorzem Korczyńskim.

W czasie tych spotkań silnie akcentowano zagadnienie rozszerzenia walk oraz poruszono sprawę odbudowy Obwodu.

W lutym 1944 r na Mazowszu Płockim powstała Armia Ludowa. Mechanizm jej tworzenia polegał na przekształceniu grup bojowych i sztabu GL w odpowiednie jednostki Armii Ludowej.

4 lutego 1944 r. ukazał się rozkaz o podziale Okręgu i składzie Dowództwa. Dowódcą Okręgu został kpt Władysław Mazur, a dowódcą Armii Ludowej powiatu sierpeckiego — ppor. Feliks Sołdek.

10 lutego 1944 r. połączone grupy „Kuby", „Czarnego" i „Małego" pod dowództwem Władysława Rypińskiego, dowódcy dzielnicy Płock, rozstrzelały w Schabajewie (pow. sierpecki) hitlerowskiego zarządcę, który znęcał się nad robotnikami rolnymi w podległych mu majątkach. Zdobyto 2 kbk., 2 dubeltówki i amunicję.

W styczniu 1944 r. dowództwo GL Okręgu Płockiego powzięło decyzję przeprowadzenia akcji, mającej na celu zdobycie maszyn do pisania, potrzebnych do wydawania „Głosu Mazowsza" — podziemnego organu płockiej PPR. 24 marca 1944 r. o godzinie 20 grupa bojowa ppor. Władysława Rypińskiego w sile 26 uzbrojonych gwardzistów otoczyła Urząd Gminy w Koziebrodach, pow. Sierpc. Zdobyto dwie maszyny do pisania i powielacz. Dokumenty meldunkowe i kontyngentowe zniszczono doszczętnie. Maszyny zostały schowane we wsi Bombalice u gospodarza Ludwika Lendziona. Tam też w drugiej połowie 1944 r. wydawano organ Komitetu Okręgowego PPR „Głos Mazowsza". W tym samym czasie grupa bojowa dowodzona przez Lucjana Markowskiego zniszczyła urządzenie tartaku w Sierpcu.

5 maja 1944 r. dowództwo Okręgu wydało rozkaz utworzenia 1-go batalionu imienia Ziemi Płockiej. W jego skład weszły grupy Armii Ludowej ppor. Siedlicha, sierżanta Krajewskiego, Radeckiego i Chrzanowskiego. Dowódcą został ppor. Władysław Rypiński. Po złożeniu przysięgi batalion przeniósł się w rejon Zawidza Kościelnego, Raciąża i Staroźreb. Później 1-szy Batalion Armii Ludowej im. Ziemi Płockiej wszedł w skład uformowanej 10 sierpnia 1944 r. brygady Armii Ludowej „Synowie Ziemi Mazowieckiej".

W końcu listopada 1944 r. grupa bojowa pod dowództwem Włodzimierza Ziemienieckiego i grupa żołnierzy radzieckich pod dowództwem majora „Sergiusza" przeprowadziły akcję kolejową. W miejscowości Koziołek (10 km od Sierpca) uprowadzono Niemca obsługującego nastawnie i skierowano pociąg złożony ze 120 wagonów i 2 lokomotyw, załadowany działami i amunicją, idący w kierunku Lipna, na pociąg z żywnością stojący na bocznicy, złożony z 60 wagonów. Obydwa pociągi zostały zniszczone w 60%. Zginęło około 50 żołnierzy Wehrmachtu. Przerwa w ruchu na tym odcinku trwała 6 dni. Była to największa akcja kolejowa na północnym Mazowszu.

8 grudnia 1944 r. oddział zwiadowczy kapitana Aleksego Czernicha i oddział ppor. Ignacego Siedlicha przedzierały się z Puszczy Myszynieckiej do AL-owskich baz w powiecie sierpeckim. Żołnierze chcieli dostać się na Gołuską Kępę nad Wkrą, gdzie przebywali czołowi działacze Armii Ludowej. Tam było najbezpieczniej, ponieważ wyspa ta, zwana Wyspą Juranda, była oblana wodą i otoczona bagnistymi łąkami. Oddziały te dotarły do Nowej Wsi w powiecie sierpeckim i tam, otoczone przez Niemców i własowców, stoczyła bohaterską walkę. Zginęło 3 gwardzistów i 5 Niemców. Wśród zabitych znalazła się telegrafistka, Ania Morozowa 23-letnia komsomołka radziecka. W czerwcu 1966 r. Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyznała pośmiertnie Ani Morozowej Krzyż Grunwaldu III-ej klasy, a Szkoła Podstawowa w Gradzanowie została nazwana Jej imieniem.

Kompania sztabowa w sile 50 ludzi pod dowództwem ppor. Włodzimierza Ziemienieckiego ps. „Żelazny", przebywająca w rejonie Gójska (pow. Sierpc) oraz oddział mjr Sergiejewa liczący 25 ludzi otrzymały od majora Marchoła zadanie rozpoznania sytuacji w lasach Szczutowo—Okalewo, ponieważ dowództwo zamierzało przenieść wszystkie siły w rejon lasów Lidzbark, w pow. Mława. 15 stycznia 1945 r. oddziały te w miejscowości Podlesie uderzyły z zasadzki na dywizjon artylerii Wehrmachtu. Akcja przeprowadzona została pomyślnie, dywizjon rozbity, a partyzanci zdobyli 2 działa z amunicją i około 40 sztuk broni oraz tabor. W półgodzinnej walce, nieprzyjaciel stracił 35 ludzi. Oddziały bez strat własnych przerzuciły się w rejon lasów Skrwilno w powiecie rypińskim, gdzie 20 i 21 stycznia 1945 r. spotkały się z oddziałami wojsk radzieckich.

BIBLIOGRAFIA

Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR

1. Raporty Nr 3, 4, 5, 6, 7 Okręgu 18.
2. Feliks Majdak — relacje.
3. List Feliksa Majdaka do KC PPR.
4. Sprawozdanie Komitetu Okręgowego PPR Płock za okres 15.III.1944 r. — 15.V.1944 r.
5. Sprawozdanie Komitetu Okręgowego PPR Płock z dnia 18.VIII.1944 r. — fotokopia Nr 1146.
6. Głos Mazowsza 947 (teczka).
7. Młot i Sierp z dnia 11 maja 1941 r.

Archiwum Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR

1. Relacja zbiorowa działaczy PPR Okręgu Płockiego z lat okupacji: Władysława Mazura, Teodora Kufla, Jadwigi Ludwińskiej, Jakuba Krajewskiego, Kazimierza Gwiazdowicza, Jana Ptasińskiego; Maszynopis Nr 3122.
2. Jan Ptasiński — Próba bilansu walk zbrojnych GL i AL na Mazowszu (teczka Ptasińskiego).
3. Jerzy Marciniak — Działalność zbrojna GL i AL na Mazowszu Płockim.
4. Wspomnienie Władysława Mazura z działalności Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na północnym Mazowszu w latach 1942—1945.

MONOGRAFIE I OPRACOWANIA

1. Józef Garas — Oddziały GL i AL 1942—1945 wyd. MON — 1963 r.
2. Praca zbiorowa — Polska Partia Robotnicza, Kronika 1942—45 Wydawnictwo Wiedza Powszechna — Warszawa 1962 r.
3. Praca zbiorowa — Mazowsze w walce, wyd. MON — Warszawa 1964 r.
4. Praca zbiorowa — Ludzie Mazowsza, wyd. Książka i Wiedza 1964 r.
5. Praca zbiorowa — Zarys Historii Polskiego Ruchu Robotniczego, wyd. Książka i Wiedza 1962 r.
6. Jan Ptasiński — Z Mazowieckich pól — Warszawa 1959 r.
7. Kazimierz Gwiazdowicz, Bogdan Kobuszewski, Teodor Kufel „Zarys genezy działalności Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942—1944 na północnym Mazowszu", wydano przez Warszawski Komitet Wojewódzki PZPR jako materiały z sesji historycznej poświęconej XX rocznicy powstania PPR.
8. Jerzy Marciniak „Działalność zbrojna GL i AL na Mazowszu płockim". Materiały z sesji historycznej poświęconej XX rocznicy powstania PPR.
9. Biuletyn historyczny 1 i 2 wydany przez Warszawski Komitet Wojewódzki. Komisja Historii Partii 1963 r.
10. Janusz Przymanowski — Owidiusz Gorczakow [w:] „Minerzy Podniebnych Dróg", wydanie MON 1964 r.
11. Józef Garas — Pierwszy rok walki zbrojnej Gwardii Ludowej (w:) Wojskowy Przegląd Historyczny Nr 1 z 1968 r.
12. Bronisław Syzdek „Lewicowy ruch oporu na Mazowszu i Podlasiu w latach II wojny światowej".

CZASOPISMA

1. Benon Dymek „Lata Walki" [w:] Trybuna Mazowiecka Nr 18, 1962 r.
2. Wojciech Sulewski „Towarzysze broni" [w:] Trybuna Mazowiecka Nr 301, 1961 r.
3. Jan Czuła „Pierwszomajowy Wyrok i Krzyż Partyzancki" [w:] Trybuna Mazowiecka nr 103, 1962 r.
4. Płk Janusz Przymanowski „Anna i Stefan" [w:] Życie Warszawy z dnia 13 czerwca 1966 r.
5. „Pośmiertne odznaczenia bojowe dla Anny Morozowej i Stefana Górkiewicza [w:] Trybuna Ludu z dn. 7.IV.1966 r.

JÓZEF SMULSKI
TADEUSZ ŻUKIEWICZ

Rozwój oświaty i kultury w Raciążu w okresie 30 lat PRL

Raciąż — dziś siedziba władz miejskich i gminnych, miasto o bogatych 550-letnich tradycjach, jest przykładem miejscowości, która awansowała bardzo wyraźnie w latach władzy ludowej. Na szczególne podkreślenie zasługuje istnienie szkolnictwa średniego. Od wielu już lat czynne są dwie szkoły średnie: Liceum Ogólnokształcące i Liceum Ekonomiczne. Z placówek kulturalnych miasto dorobiło się między innymi stałego kina, biblioteki miejskiej, Domu Kultury.

Liceum Ogólnokształcące

Jedną ze szkół średnich naszego miasta jest Liceum Ogólnokształcące. Historia szkoły sięga roku 1947. Wówczas to z inicjatywy ówczesnych władz miejskich i powiatowych oraz nauczycielstwa zostało powołane do życia Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne.

Od chwili powstania aż po rok 1961 szkoła zajmowała budynek pożydowski. Potem użytkowała część pomieszczeń w nowym budynku Szkoły Podstawowej. Wówczas to Liceum Ogólnokształcące zostało organizacyjnie połączone ze Szkołą Podstawową w tzw. „Jedenastolatkę". W pierwszym i drugim wypadku borykano się z poważnymi kłopotami lokalowymi. Dlatego przystąpiono czynem społecznym do budowy samodzielnego pomieszczenia dla szkoły.

Władze miejskie, powiatowe i wojewódzkie aktywnie poparły tę inicjatywę, wspierając ją licznymi dotacjami finansowymi, w wyniku czego możliwym było rozpoczęcie zajęć w nowym gmachu 3 września 1972 roku. Budowę obiektu szkolnego podjął w 1965 roku i prowadził czynem społecznym przez kilka lat ówczesny dyrektor Jerzy Świętosławski. Od września 1971 roku przejęła szkołę i doprowadziła budowę do końca dyrektor Barbara Talaśka. Koszt całej inwestycji wynosił 3 miliony 368 tys. zł — z czego czyny społeczne oszacowano na 1 mln 415 tys. zł. Szkoła posiada 12 izb lekcyjnych, w których urządzone są klasopracownie, a ponadto salę gimnastyczną, stołówkę, kotłownię, gabinet lekarski, internat na 50 osób oraz inne pomieszczenia.

Szkoła szczyci się poważnym dorobkiem, bowiem w latach 1951—1974 uzyskało tu średnie wykształcenie 993 absolwentów. Wśród nich wielu wykształciło się na nauczycieli, inżynierów i lekarzy.

Liceum Ekonomiczne

Dzisiaj jest to zespół szkół zawodowych, składający się z Liceum Ekonomicznego, Technikum Przemysłu Spożywczego, Liceum Zawodowego, Zasadniczej Szkoły Mleczarskiej oraz Zasadniczej Szkoły Rolniczej. Dyrektorem szkoły

od kilkunastu już lat jest Norbert Szelągowski. Powstała ona w roku 1961 i została zlokalizowana w starym budynku po Liceum Ogólnokształcącym.

Z biegiem lat powiększała się liczba młodzieży i nauczycieli. Wobec rosnących potrzeb stary budynek okazał ię za mały. Obok niego pobudowano nowy budynek szkolny. Inicjatorem budowy był dyrektor Norbert Szelągowski.

Dzięki staraniom w latach 1969/71 został pobudowany Dom Nauczyciela dla 4 rodzin, a w latach 1963/64 internat na 75 miejsc. Godne podkreślenia jest to, że obok młodzieży miejskiej oraz dojeżdżających z pobliskich miejscowości pobierało i pobiera tu naukę wiele dziewcząt i chłopców z najdalszych zakątków dawnego województwa warszawskiego.

Zespół szkół ukończyło w przekroju specjalności:

Zasadn. Szkoła Handlowa	158	absolwentów
Zasadn. Szkoła Zawodowa	72	„
Zasadn. Szkoła Mleczarska	115	„
Zasadn. Szkoła Rolnicza	137	„
Technikum i Lic. Ekonom.	459	„

Razem 941 absolwentów

Szkoła Podstawowa

Szkoła Podstawowa w Raciążu to dziś siedziba Zbiorczej Szkoły Gminnej. Zajmuje ono nowoczesny gmach, który został wzniesiony z funduszów państwowych w latach 1959—61.

Szkoła jest bogato wyposażona w sprzęt, meble i pomoce naukowe. Posiada wzorowo urządzone klasopracownie. Imponujący jest dorobek tej szkoły, bowiem w 30-leciu Polski Ludowej zdobyło tu wykształcenie podstawowe 2156 uczniów. Zgoła inaczej startowała szkoła przed 30 laty. Przejęła wówczas dawny budynek szkolny (dziś sklep meblowy) na placu Mickiewicza oraz drewniany barak przy ul. Kilińskiego. Szkołę zorganizował Stanisław Żochowski. Dzięki niemu zajęcia szkolne rozpoczęły się już 1 lutego 1945 r. Po powrocie z obozu jeńców wojennych kierownictwo szkoły objął St. Kuciński i sprawował je do 1 lipca 1945 roku.

Nowym kierownikiem szkoły począwszy od 1 września 1945 r. został Stanisław Sobieski i pełnił tę funkcję do 1 września 1961 roku, tj. do chwili połączenia Szkoły Podstawowej z Liceum Ogólnokształcącym w tzw. „Jedenastolatkę". Dyrektorem szkoły był Jerzy Świętosławski, a zastępcami — Stanisław Sobieski i Józef Smulski.

Rozłączenie Szkoły Podstawowej z Liceum Ogólnokształcącym nastąpiło 1 września 1966 r. Kierownikiem szkoły został Józef Smulski, a jego zastępcą Stanisław Sobieski (od 1 września 1971 r. — Roman Chrzanowski).

Dzięki zaangażowaniu i inicjatywie kierownika Szkoły Józefa Smulskiego, kosztem 250 tys. złotych wybudowano w 1970 r. boisko asfaltowe.

1 września 1974 r. Szkoła awansowała do rangi Zbiorczej Szkoły Gminnej, co oznacza, że wkrótce stanie się szkołą średnią.

Spośród grona nauczycielskiego, które pracowało przed laty i zasłużyło sobie na dobrą opinię u władz i rodziców, wymienić należy: Stanisława Żochowskiego, Stanisława Sobieskiego, Zofię Zalewską, Jadwigę Zalewską, Julię Morawską, Henrykę Sobieską, Stefana Górskiego, Marię Górską i wielu innych.

Począwszy od roku 1949 przy Szkole Podstawowej organizowano co roku szkołę dla dorosłych. Zajęcia prowadzili nauczyciele ze Szkoły Podstawowej. W miesiącach jesienno-zimowych i wiosennych uzupełniło tu swoje wykształcenie ogółem 448 osób. Pracą tej szkoły kierowali: Stanisław Sobieski, Ludwik Morawski, Józef Smulski, Stanisław Leszczyński i Celina Żuchlewska.

Przedszkole

Poważny udział w rozwoju oświaty ma przedszkole — placówka wychowawcza dla najmłodszych obywateli naszego miasta. Przystąpiło ono do pracy w pierwszych dniach po wyzwoleniu, 26 stycznia 1945 r. Mieściło się wówczas przy ul. Wolności w wynajętym mieszkaniu prywatnym. Pierwsze miesiące pracy były niemiernie trudne. Na pomoce i urządzenia nie było żadnych środków. Dopiero w lipcu 1945 r. Zarząd Miejski wypłacił pierwszą pensję w sumie 400 zł kierowniczce przedszkola Marii Tadajewskiej. Bardzo trudne były warunki lokalowe, które zmobilizowały kierowniczkę do szukania dróg wyjścia. W 1946 r. wielkim nakładem starań kierownictwa i komitetu rodzicielskiego udało się zdobyć większy lokal na przedszkole. Zaczęło się od stopniowego wykwaterowywania 4 lokatorów zajmujących ten budynek. Koszty remontów pokrywano z funduszów społecznych, zbiórek ulicznych i imprez dochodowych. Pilną sprawą i nie cierpiącą zwłoki było ogrodzenie terenu, którego dokonano wspólnym wysiłkiem rodziców. Z każdym rokiem zwiększała się liczba dzieci wymagających opieki przedszkolnej. Kierownictwo wraz z Komitetem Rodzicielskim w 1953 r. podjęło decyzję rozbudowy przedszkola. To ambitne przedsięwzięcie zostało zrealizowane w 1954 r. Przedszkole powiększyło się wówczas o nową salę, co umożliwiło wprowadzenie 3 grup przedszkolnych. Obiekt z czasem został skanalizowany i zaopatrzony w centralne ogrzewanie. Obecnie z każdym rokiem przedszkole wzbogaca się w nowy sprzęt i pomoce naukowe.

Zbiorcza Szkoła Gminna

Powołanie z dniem 1 września 1974 r. w Raciążu placówki tego rodzaju wiąże się z reformą edukacji narodowej, jaką nakreśliła uchwała Sejmu PRL z 13 października 1973 r. Jest to jedna z pięciu dotąd już pracujących szkół w byłym powiecie sierpeckim jako zakład nowego typu, który w najbliższej przyszłości realizować będzie pełne 10-letnie wykształcenie średnie.

Kierownictwo Zbiorczej Szkoły Gminnej spoczywa w rękach dyrektora Józefa Smulskiego jego zastępcy Romana Chrzanowskiego, natomiast zastępcami w Szkole Podstawowej są Kazimiera Szymczak oraz Bogdan Babicz.

Szkole Zbiorczej podporządkowane zostały placówki oświatowo-wychowawcze w mieście i gminie (z wyjątkiem Liceum Ekonomicznego i Technikum Przemysłu Spożywczego).

W szkołach podstawowych uczy się 2079 uczniów, natomiast w szkołach ponadpodstawowych 850 osób. Przedszkolami objętych jest 158 dzieci. Kadra pracująca w placówkach oświatowo-wychowawczych wynosi 144 nauczycieli i wychowawców, w tym 29 osób z wyższym wykształceniem, 83 z niepełnym wyższym (SN) i 32 — ze średnim (LP).

W celu podniesienia poziomu wykształcenia 35 osób podjęło studia na poziomie magisterskim w wyższych uczelniach. Dużym zainteresowaniem wśród nauczycieli cieszy się program NURT-u.

W okresie od 1 stycznia 1973 r. do chwili obecnej rozbudowano Liceum Ekonomiczne w Raciążu, przeprowadzono remont kapitalny budynku szkolnego w Kodłutowie, rozpoczęto kapitalny remont szkoły w Koziebrodach, otynkowano internat Liceum Ogólnokształcącego w Raciążu, adaptowano budynek po byłej GRN w Krajkowie na mieszkania dla nauczycieli, jak również uczyniono to samo z budynkiem po byłym Posterunku MO w Uniecku, ogrodzono boisko szkolne przy Szkole Podstawowej w Kraszewie-Gaczułtach.

Z inicjatywy dyrektora szkoły Józefa Smulskieko i zastępcy Romana Chrzanowskiego oraz ich dużego zaangażowania społecznego kontynuuje się budowę sal do zajęć praktyczno-technicznych i mieszkań dla nauczycieli przy Szkole Podstawowej w Raciążu, według wartości kosztorysowej 1 milion 437 tys. zł.

Zbiorcza Szkoła Gminna stała się czynnikiem koordynującym działalność poszczególnych jednostek oświatowo-wychowawczych na terenie miasta i gminy w zakresie dydaktycznym i wychowawczo-opiekuńczym.

Biblioteka Miejska

Główną bazę działalności kulturalno-oświatowej w mieście stanowi Biblioteka Miejska zorganizowana w 1949 r. W okresie 20-lecia międzywojennego w ogóle nie było biblioteki powszechnej w Raciążu. Dopiero dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi — pierwszy w Polsce Ludowej akt tego typu — dał podstawy prawne ich życiu i rozwojowi, zakreślił ramy organizacyjne sieci bibliotecznej w Polsce. Działalność biblioteki nie ogranicza się tylko do wypożyczania książek i kierowania akcją czytelnictwa, ale obejmuje ona organizowanie wszelkiego rodzaju konkursów, wystaw książki i prasy, lekcji bibliotecznych, spotkań z pisarzami itp. Wielkim powodzeniem cieszyły się spotkania z takimi pisarzami, jak Stefanem Gołębiowskim, Sewerynem Pollakiem, Stanisławem Ryszardem Dobrowolskim, Moniką Warneńską, Marią Szypowską, Marianem Reniakiem, Tadeuszem Wierzbanowskim i wielu innymi.

Z dniem 1 stycznia 1973 r. na skutek reorganizacji Rad Narodowych Biblioteka Miejska została przekształcona w Bibliotekę Miasta i Gminy. Biblioteka posiada 4 filie biblioteczne i 28 punktów bibliotecznych. Biblioteka liczy 12.000 woluminów.

Założycielką biblioteki i od 25 lat jej kierownikiem była Zofia Jankowska, która w r. 1974 za działalność w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa otrzymała nagrodę województwa warszawskiego oraz wpisana została do księgi zasłużonych dla powiatu sierpeckiego.

Miejski Dom Kultury

14 września 1958 r. oddano do użytku Dom Kultury. Wybudowany został w czynie społecznym kosztem 1 miliona złotych z inicjatywy byłych przewodniczących MRN — Stanisława Smolińskiego i Stanisława Włodarskiego oraz I sekretarza KM PZPR Jerzego Ziółkowskiego. W Domu Kultury pomieszczenia znalazła biblioteka wraz z czytelnią. Zorganizowano tu amatorski chór mieszany pod dyrekcją nauczyciela Stanisława Żochowskiego, który odnosił duże sukcesy nie tylko w mieście, ale i na występach wojewódzkich. W 1963 r. staraniem Mieczysława Piechockiego — nauczyciela pochodzącego z Raciąża — zorganizowano Społeczne Ognisko Muzyczne Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, które działa do dzisiaj. W Domu Kultury pracowały zespoły: plastyczny pod kierunkiem Stefana Tamowskiego, zespół wokalno-muzyczny pod kierunkiem Bogumiły Kosiorek.

Lata 1963-1970 to okres najbardziej aktywnej pracy Domu Kultury. Nie sposób nie wspomnieć przy tej okazji o Radzie Społecznej z jej przewodniczącą Haliną Wirkus i o takich ludziach, jak Ryszard Choliński, który społecznie prowadził kółko fotograficzne, czy Stanisław Mączewski, który również społecznie prowadził zespół teatralny. Poświęcenie wielu działaczy umożliwiło osiągnięcie pozytywnych wyników i nagród, jakie placówka otrzymała.

Miejski i Gminny Ośrodek Kultury

Z dniem 1 stycznia 1973 r. powołano do życia Miejski i Gminny Ośrodek Kultury, którego zadania znacznie się poszerzyły, ponieważ ma on większy zasięg działania — nie tylko na miasto, ale i na gminę. Ma to być centrum stwarzające warunki czynnego uczestnictwa w kulturze i koordynujące działalność wszystkich placówek. MiGOK jest zakładem budżetowym, w skład którego weszły biblioteki, 3 Kluby GS „Samopomoc Chłopska" — w Żukowie, Koziebrodach i Kraszewie oraz Klub „Ruchu" w Uniecku i Krajkowie i w innych miejscowościach.

Dużo wysiłku włożono w wykwaterowanie lokatorów, zajmujących piętro budynku, w gro-

madzenie sprzętu muzycznego, fotograficznego, audiowizualnego, umeblowania, starania o środki finansowe, o instruktorów. Bardzo dotkliwie daje się odczuć brak pomieszczeń na kawiarnię młodzieżową, niemniej w tych warunkach, jakie są, pracują zespoły i kółka zainteresowań: ognisko muzyczne, zespół wokalno-muzyczny, zespół fotograficzny, teatrzyk kukiełkowy, teatr małych form, studium kultury TWP, zespół taneczny, sala gier głośnych oraz organizacje społeczne — Związek Emerytów i Rencistów, Liga Kobiet.

MiGOK organizuje eliminacje gminne konkursów, np. recytatorskiego, olimpiady wiedzy społeczno-politycznej i turniejów, np. turnieju warcabowo-szachowego. MiGOK prowadzi na szeroką szkalę pracę oświatową, np. w roku 1974 odbyło się 80 prelekcji, spotkań, odczytów z różnych dziedzin wiedzy: medycyny, plastyki, literatury, psychologii i polityki.

Wyświetlane są filmy oświatowe, organizowane wystawy malarskie, rzeźby ludowej. W dniach 1—19 maja 1974 r. zorganizowano wystawę poświęconą Mikołajowi Kopernikowi ze zbiorów Muzeum w Toruniu i przy współpracy Muzeum Etnograficznego w Sierpcu. Nawiązano współpracę z Teatrem Ziemi Mazowieckiej i Estradą Warszawską, które dają sztuki i programy rozrywkowe dla mieszkańców naszego miasta. MiGOK prowadzi pracę z dziećmi, np. zajęcia plastyczne, lekcje biblioteczne, wyświetlanie bajek itp.

Aby sprostać założeniom, jakie stoją przed MiGOK i scentralizować działalność wszystkich placówek kulturalno-oświatowych, obecny budynek zostanie rozbudowany i zmodernizowany kosztem 10 milionów złotych. Rozpoczęcie budowy przewiduje się w roku 1976.

Kino „Zorza"

Ważny wkład w upowszechnienie kultury w naszym mieście w 30 leciu PRL wniosło kino „Zorza". Jako stała placówka zostało ono otwarte 1 kwietnia 1951 r. i nosiło nazwę „Świt". Do tej pory mieszkańcy miasta korzystali z usług kina objazdowego z Warszawy, które wyświetlało filmy dwa razy w tygodniu.

Nowo powstałe kino cieszyło się dużym powodzeniem, frekwencja była bardzo wysoka, chociaż warunki odbioru filmu były raczej skromne. W tym okresie załoga kina pracowała nie tylko na miejscu, lecz również wozem konnym dojeżdżała z filmami do pobliskich wiosek: Żukowa, Kondrajca i Kraszewa.

Dnia 31 grudnia 1955 r. obiekt kinowy objęty został kapitalnym remontem, który trwał do dnia 14 kwietnia 1957 r. Jednak praca kina nie została przerwana. W tym czasie były wyświetlane filmy na świeżym powietrzu i w okolicznych wioskach.

Po remoncie warunki pracy i odbioru wyraźnie się zmieniły. Poprawiła się projekcja filmu. Od tego momentu kino przyjęło nazwę „Zorza". Postęp techniczny oraz większe wymagania widzów skłoniły kierownictwo kina do przeprowadzenia dalszych innowacji. W 1959 r. nastąpił drugi kapitalny remont. Tym razem chodziło o doprowadzenie kina do bardziej nowoczesnego i estetycznego wyglądu.

Wyremontowane kino przeklasyfikowano z kategorii III do kategorii II. Dawało to okazję zobaczenia filmów nowszych i ciekawszych oraz szerokoekranowych, w wyniku czego frekwencja wyraźnie się podniosła. Z chwilą, gdy telewizja zaczęła zyskiwać coraz większą popularność, frekwencja w kinie zaczęła obniżać się. W ostatnich trzech latach frekwencja w kinie ustabilizowała się. W roku 1972 na wyświetlonych seansach było 28.907 widzów, w 1973 r. — 26.402 widzów, a w 1974 filmy obejrzało 29.030 osób.

Tę zasłużoną placówkę kulturalną prowadzi od wielu lat kierownik Roman Lakowski, wkładając w swoją pracę wiele trudu i poświęcenia.

Z przedstawionych tu faktów wynika, że okres minionego 30-lecia tętnił twórczą pracą nad budowaniem socjalistycznej oświaty i kultury w naszym mieście. Dotychczasowe osiągnięcia leżą u podstaw nowych zamierzeń i dokonań, jakie czekają nas w najbliższej przyszłości.

WIESŁAW KLEPCZAREK

Osiągnięcia gospodarcze Raciąża

ROLNICTWO I HODOWLA

Miasto i gmina jest jednostką o strukturze rolniczej, co sugeruje wskaźnik ludności utrzymującej się z rolnictwo — 58,4%. W samym Raciążu znaczna część ludności pracuje również w rolnictwie lub z rolnictwa się utrzymuje (około 35%).

Struktura użytkowania ziemi wygląda w mieście i gminie następująco:

Powierzchnia ogólna	— 17 965 ha		
użytki rolne	— 13 698 „	czyli	76,3%
(w tym użytki zielone)	— 3 464 „	„	19,3%
lasy	— 2 993 „	„	16,7%
nieużytki	— 1 274 „	„	8,0%

Rolnictwo

Wobec braku w gminie ważnych surowców mineralnych i w związku z tym braku

przemysłu, głównym działem gospodarki jest rolnictwo. Obszary wykorzystane rolniczo (użytki rolne) obejmują 13 698 ha czyli aż 76,2% ogólnej powierzchni, w tym użytki zielone 3 464 czyli około 19,3%. Tak wysoki udział upoważnia miasto i gminę Raciąż do szczególnego zwrócenia uwagi na produkcję rolniczą, tym bardziej że miasto i gmina jest pod względem obszaru jedną z większych w województwie. Warunki naturalno-glebowe obszaru są jednak stosunkowo słabe. Głównymi typami gleb są bielice i mady, a w obszarach podmokłych (głównie w dolinie Raciążnicy) bagienne o podłożu torfowym. Biorąc pod uwagę strukturę bonitacyjną sytuacja wygląda jak niżej:

gleb klasy III jest	—	73 ha —	0,5%
„ „ IV „	—	4 638 ha —	33,9%
„ „ V „	—	5 836 ha —	42,9%
„ „ VI „	—	3 151 ha —	22,7%
Razem:	—	13 698 ha —	100,0%

Jak z zestawienia wynika, gleb słabych i bardzo słabych (5 i 6 klasa) jest 8 987 ha czyli 65,6%. Dlatego osiągnięcie wysokiego poziomu gospodarki rolnej wymaga szczególnie wysokiej kultury gospodarowania, dużych nakładów pracy i środków i stąd nie przez wszystkich gospodarzy jest osiągany.

Zużycie nawozów sztucznych jest tu o wiele mniejsze niż w Polsce — (201,7 kg/1 ha).

Gminy	NPK	Wapniowe
	1973/1974	1973/1974
	składniku użytków rolnych w kg/1 ha w czystym	
Gozdowo	174	82,4
Mochowo	162	89,8
Raciąż	151	77,3
Rościszewo	134	61,3
Siemiątkowo	146	17,1
Sierpc	150	65,5
Szczutowo	146	75,7
Zawidz	185	50,7

Uprawa roślin

Słabe gleby, niska kultura gospodarowania (co zostanie udowodnione nieco później) i tradycyjne przyzwyczajenie do uprawiania roślin mało ekonomicznych jest powodem bardzo niekorzystnej struktury zasiewów.

Powyższe zestawienie wyraźnie sugeruje typ gospodarki żytnio-ziemniaczanej miasta i gminy, które to uprawy zajmowały 6 560 ha w 1973 r. a 6,739 ha w 1974 r., co stanowiło 67,7% powierzchni zagospodarowanej w latach 1972/73, a w następnym roku gospodarczym ten udział jeszcze wzrósł. Cechą ujemną jest fakt, iż powierzchnia tych upraw jeszcze bardziej wzrasta, a bardzo powolny wzrost powierzchni innych upraw odbywa się kosztem spadku obszaru zajętego pod owies. Niecały obszar użytków rolnych został też wykorzystany (a wynosi on 10 234 ha), co jest dowodem na to, iż sporo ziemi ornej leży odłogiem — 554 ha w 1973 r., co szczególnie źle świadczyło o rolnikach miasta i gminy.

UPRAWY	LATA	
	1972/1973	1973/1974
	w ha	
żyto	4 430	4 519
ziemniaki	2 130	2 220
pszenica	490	593
jęczmień	730	851
rzepak	130	170
burak cukrowy	620	690
owies	990	798
pozostałe uprawy	261	250
	9 680	10 091

Uprawy ekonomiczne i bardzo wydajne uprawiane są tylko przez nielicznych, bardzo dobrze gospodarujących rolników, którzy, mimo że ich gospodarstwa nie mają gleb lepszych, osiągają szczególnie wysokie plony, co jest dowodem, że nawet na ziemiach naszej gminy (stosunkowo słabych) można dzięki właściwej umiejętności gospodarowania i wysokiej kulturze rolnej osiągnąć przyzwoity poziom plonów, jak np. następujący rolnicy:

Kisielewski Jerzy — Raciąż — 50 q/ jęczmienia,

Bańka Władysław — Żukowo Strusie — 48 q/ha jęczmienia i 45 q pszenicy,

Charzyński Kazimierz — Kocięcin — 45 q/ha pszenicy,

Cybulski Feliks — Raciąż — 50 q/ha pszenicy,

Nowaczewski Zygmunt — Żukowo Strusie — 49 q/ha pszenicy.

Rolnicy ci osiągnęli w swoich gospodarstwach plony przekraczające średnie plony państw o szczególnie wysokim poziomie rolnictwa jak: Holandia, Dania, RFN, Francja, Belgia itd. Plony te świadczą o opłacalności upraw tych roślin na terenie miasta i gminy.

HODOWLA

Ten kierunek rolnictwa stoi w mieście i gminie na wyższym poziomie. Głównymi zwierzętami hodowlanymi są trzoda chlewna i bydło, którego to pogłowie w ostatnich latach wzrasta w związku z wybudowaną proszkownią mleka w Raciążu — naturalnym miejscem zbytu mleka, natomiast hodowla owiec jest mało popularna. Nazbyt popularna jest hodowla koni.

Pogłowie zwierząt kształtowało się w czerwcu 1974 r. następująco:

bydło	8 568 sztuk
(w tym krów	4 633 sztuk)
trzoda chlewna	21 300 sztuk
owce	263 sztuk
konie	1 736 sztuk
Razem	31 867 sztuk

Wraz z gminą Zawidz miasto i gmina Raciąż wyraźnie dystansują pozostałe w stanie pogłowia, a hodowla trzody chlewnej jest wśród gmin dawnego powiatu najbardziej rozwinięta i decyduje o czołowym miejscu gminy w województwie.

Przy analizie sołectw miasta i gminy najwyższe wskaźniki osiągnęły w 1974 roku wioski:

1. Jeżewo Wesel — 397 sztuk na 100 ha użytków rolnych,
2. Kossobudy — 286,4 sztuk na 100 ha użytków rolnych,
3. Sierakowo — 267 sztuk na 100 ha użytków rolnych,
4. Gospodarstwo Raciąż — 230 sztuk na 100 ha użytków rolnych,

a najniższe:

1. Budy Kraszewskie — 93 sztuk na 100 ha użytków rolnych,
2. Kocięcin — 95,4 sztuk na 100 ha użytków rolnych.

Duże dysproporcje istnieją także w obsadzie na 100 ha użytków rolnych bydła. Najwyższe wskaźniki osiągnęły sołectwa:

1. Żychowo — 97,7 sztuk na 100 ha użytków rolnych,
2. Kossbudy — 92,8 sztuk na 100 ha użytków rolnych,

najniższe:

1. Komunin Stary — 31,3 sztuk na 100 ha użytków rolnych,
2. Grzybowo — 43,4 sztuk na 100 ha użytków rolnych.

Wysokie pozycje wsi Kossobudy są między innymi uwarunkowane dobrymi warunkami naturalnymi — dużo łąk i pastwisk (hodowla bydła) i wysoki wskaźnik gleb dobrych (hodowla trzody). Wybitnie niska pozycja sołectw Komunin Stary i Grzybowo jest w pewien sposób usprawiedliwiona małą ilością dobrych użytków zielonych i bardzo słabymi glebami, które to warunki nie sprzyjają hodowli bydła. Cechą stanu pogłowia bydła w mieście i gminie jest szczególnie duży udział w ogólnym stanie 4 633 sztuki na 8 568 czyli aż 54,3%. Wskaźnik ten jest typowy dla całej Polski i świadczy o tym, iż brak jest tu wyraźnego ukierunkowania produkcji hodowlanej, co powinno istnieć w związku z tym, iż znajduje się w Raciążu zakład, który czeka na ukierunkowanie hodowli na typ mleczny, a jest nim **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska.**

Raciąż (miasto i gmina) nie wyróżnia się w skupie 4 zbóż, ale wraz z czterema gminami dawnego powiatu był w czołowej grupie 36 gmin dawnego województwa warszawskiego. Wyróżnia się jednak i to zdecydowanie w skupie tak ogólnym jak i w przeliczeniu na 1 ha użytków bądź gruntów ornych. Ta zdecydowana przewaga jest szczególna w skupie żywca wieprzowego. Gmina dystansuje drugą w kolejności gminę Gozdowo o 85 kg, tj. o około 53%. Tak samo wraz z gminą Szczutowo wyprzedza wyraźnie pozostałe gminy w skupie mleka o około 180—200 litrów, tj. 40—45%, z wyjątkiem gminy Zawidz, gdzie dystans jest nieco mniejszy. Stąd też pozycja terenu miasta i gminy Raciąż jest bardzo wysoka.

Ogólny wniosek — miasto i gmina prowadzi typ gospodarki wysokotowarowej o szczególnie dużej produkcji na sprzedaż, co wyraźnie podkreślają dane statystyczne.

Polityka rolna i perspektywy rozwoju

Głównym założeniem polityki rolnej jest zwiększenie produkcji rolnej na drodze intensyfikacji i zmiany niekorzystnej struktury upraw, co podniesie średnie plony 4 zbóż w mieście i gminie. Ten zwiększony obszar upraw roślin planuje się uzyskać kosztem zmniejszenia głównie terenów zajętych pod żyto i owies. Zmiany te głównie mają być w sołectwach obszarów północnych i południowo-zachodnich. Uzyskanie takiej struktury będzie jednym z czynników wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej. Zadania w zwiększeniu upraw pszenicy, jęczmienia, rzepaku są duże i trzeba przełamać miejscową tradycję, aby w miarę możliwości cały areał gleb średnich i dobrych (a mamy ich 4 223 ha, co stanowi 42,7% użytków rolnych) przeznaczyć pod ich uprawę. Służba rolna przeprowadziła rozmowy z rolnikami, którzy mają warunki dla tych upraw, udziela im pomocy w nabyciu odpowiedniej ilości nasion oraz instrukcji dotyczących wapnowania, intensywnego nawożenia, uprawy i pielęgnacji.

Aby zintensyfikować gospodarkę należy stosować duże ilości nawozów, a zużycie tych na terenie miasta i gminy jest małe. Planuje się po przeprowadzeniu akcji przekonywującej rolników do ich stosowania zwiększyć zużycie do około 185 kg NPK w czystym składniku na 1 ha i systematycznie wskaźnik ten szybko podnosić, aby zrównać się ze wskaźnikiem średnim dla Polski. Rolnicy nie rozumiejący intensyfikacji poprzez wzrost nawożenia i nie stosujący nawozów sztucznych, podlegają przymusowi administracyjnemu, aby wykupić nawozy poprzez nakładanie na nich grzywny, a gdy ich gospodarstwa są w stadium upadku Urząd Miasta i Gminy podejmuje w stosunku do nich decyzje co do dalszych losów tych gospodarstw.

W mieście i gminie zwrócono także uwagę na propagowanie mało popularnej hodowli owiec. Stan ten ma ulec znacznej poprawie. Plonowano wzrost pogłowia o 82%, ze stanu 263 sztuki w czerwcu 1974 roku na stan 446 w 1975 roku.

Zakładany plan wzrostu produkcji zwierzęcej realizujemy poprzez stworzenie dogodnych warunków dla rozwoju hodowli kładąc główny nacisk na rozwój gospodarstw specjalistycznych, kooperację, rozwój ośrodków kółek rolniczych oraz zespołów hodowlanych, rozszerzenie letniego wypasu bydła i sezonowego tuczu trzody.

Zakładano utworzenie w 1975 r. wg. dotychczasowych kryteriów ogółem 300 gospodarstw specjalistycznych w tym:

— w produkcji żywca — 55 gospodarstw
— w produkcji prosiąt — 80 „
— w produkcji żywca wołowego i cieląt — 110 „
— w produkcji mleka — 55 „

Za gospodarstwa specjalistyczne uważamy takie które:

— w produkcji mleka osiągnęły 2 000 litrów z 1 ha użytków rolnych
— w produkcji żywca wołowego 2 sztuki z 1 ha użytków rolnych
— w produkcji prosiąt 5 sztuk macior
— w produkcji tuczników 6 sztuk z 1 ha użytków rolnych.

Gospodarstwa te otrzymały karty gospodarstw specjalistycznych. Przyjmujemy, że gospodarstwa te winny być zaopatrzone we własne pasze w 75%, a tylko pozostałe 25% z zakupu. Gminna Spółdzielnia zaopatrzy rolników w 100% w koncentraty wysokobiałkowe i dodatki mineralne jak: Prowist, Bowitan, Suwitan, Mieszanka MM i inne. Rolnicy ci w pierwszej kolejności będą otrzymywać potrzebne pasze, a jeśli rolnik będzie ich potrzebował co najmniej 3 tony, to dla dwóch rolników GS dostarczać będzie 6 ton bezpłatnie do zagród. Gminna Służba Rolna wspólnie z instruktorami Rolniczego Rejonu Zakładu Doświadczalnego w Poświętnem zwiększy opiekę nad tymi gospodarstwami. Służba rolna będzie na bieżąco dokonywała analizy tych gospodarstw. Dla budujących się rolników specjalistycznych Naczelnik Miasta i Gminy poprzez Gminną Spółdzielnię zabezpieczy materiały budowlane w ilości koniecznej, POM w Sierpcu umożliwi nabycie i zainstalowanie urządzeń do małej mechanizacji. Lecznica Zwierząt w Raciążu będzie prowadzić stały nadzór oraz zapewni dostateczną ilość szczepionek i surowic. Gminna Spółdzielnia także w miarę możliwości zapewni odbiór zwierząt rzeźnych bezpośrednio z zagród przy jednorazowej dostawie minimum 10 tuczników. Dla zabezpieczenia hodowli potrzebny jest materiał wyjściowy, którego rozprowadzeniem i zabezpieczeniem zajmują się SKR i Służba Rolna.

Zabezpieczenie podstawowej bazy paszowej głównie sianokiszonek, roślin pastewnych będzie własne. Służba Rolna będzie czuwać, aby siano zostało w terminie zebrane, a nadające się rośliny lub ich elementy zakiszone. Aby zwiększyć bazę paszową miasta i gminy, Gminna Spółdzielnia pobuduje i uruchomi mieszalnie pasz. Instalować się też będzie wentylatory do suszenia siana, budować nowe silosy, zakładać nowe kwaterowe pastwiska.

Plan perspektywiczny

Ogólny plan perspektywiczny na rok 1980 przewiduje na tyle podnieść poziom rolnictwa w mieście i gminie, aby osiągnąć średnio 35 q z 1 ha czterech zbóż, ponad 450 q z 1 ha buraka cukrowego i 260 q ziemniaków, czyli osiągnąć wskaźniki przekraczające średnie plony w Polsce. Zmiana w strukturze zasiewów ma być taka, aby na znacznej części ziem użytkowanych rolniczo dominowały uprawy najbardziej ekonomiczne jak: pszenica, jęczmień, buraki, rośliny pastewne i przemysłowe.

Władze miasta i gminy na bazie zaplanowanego wyraźnie wzrostu poziomu rolnictwa, a co za tym idzie produkcji , pragną jeszcze bardziej zintensyfikować hodowlę, aby osiągnęła ona stan w pogłowiu:

— trzody chlewnej 35-35 tys. sztuk
— bydła 12—13 tys. sztuk
— owiec 800 sztuk.

Umożliwienie rolnikom kupna traktorów, które zaczną stanowić główną siłę energetyczną w gospodarstwie powinno przyczynić się do zmniejszenia pogłowia koni, których liczba utrzymuje się na tym samym poziomie.

Tak w mieście jak i na terenie gminy ze względu na peryferyjne położenie w stosunku do obszarów surowcowych Polski nie rozwinął się przemysł ciężki, a znajdują się tu tylko zakłady typu przemysłu terenowego oraz jeden zakład przemysłu spożywczego o szczególnie dużym oddziaływaniu na gospodarkę rolną, jakim jest proszkownia w Raciążu. Jednak rozwój pozarolniczych zakładów produkcyjnych, szczególnie w samym mieście, jest niewystarczający, głównie gdy chodzi o zakłady mogące zatrudnić kobiety. Ten stan rzeczy powoduje dwie ujemne strony naszego życia społecznego:

a) z terenu miasta i gminy około 400 osób dojeżdża do pracy do pobliskich miast jak na przykład do Sierpca, Płocka, Płońska, Ciechanowa, Nasielska, a nawet aż do Warszawy. Największy udział dojeżdżających mają wsie położone przy linii kolejowej, która przyczynia się do zlikwidowania w nich dużej nadwyżki osób nie pracujących.
b) zaznacza się duży współczynnik ludności zawodowo biernej. Z danych statystycznych dla samego Raciąża wynika, że odliczając gospodynie domowe (które również do ludności zawodowo biernej są zaliczane) w wieku powyżej 18 lat nie pracuje zawodowo około 150—200 osób.

Fakty te powodują stały, dość spory odpływ dorosłej młodzieży „w poszukiwaniu pracy" w inne rejony Polski, głównie na Śląsk.

Ogólna charakterystyka głównych zakładów produkcyjnych i usługowych

Największym zakładem pracy jest poza Proszkownią, której charakter i profil produkcji został omówiony w osobnym opracowaniu tego numeru, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Raciążu. Zatrudnia ona 319 pracowników (1974 r.). Powstała w 1945 roku a jej obroty i zysk rosły systematycznie, szczególnie dynamicznie od 1970 roku.

Gminna Spółdzielnia posiada bazę w Raciążu i filię w Siemiątkowie. Na bazie urządzonej i ogrodzonej znajdują się nowe punkty skupu zboża (magazyn zbożowy), żywca (nowa buchta) oraz sezonowe punkty skupu ziemniaków i buraków cukrowych (kantorki i wagi wozowe). Zaopatrzenie w artykuły do produkcji rolnej jest realizowane dzięki nowym magazynom nawozowym, paszowym i środków ochrony roślin. Wielkość ich jest wystarczająca, a stan techniczny dobry.

Gminna Spółdzielnia posiada 89 detalicznych punktów sprzedaży, w tym w Raciążu 37, oraz 15 punktów skupu i magazynów, w tym 6 w mieście. Jest ona właścicielem następujących ważniejszych zakładów usługowych: restauracji „Raciążanka" w Raciążu, wydającej około 500 posiłków dziennie, dwu punktów: w Koziebrodach i Uniecku wydających ok. 150 posiłków, masarni — zakładu powstałego już przed II wojną światową w 1935 roku, a od 1950 roku działającej przy GS. Po jej rozbudowie w latach 1960—1969 przerób tego zatrudniającego 6 osób zakładu wynosi 4 do 5 ton dziennie, piekarni — wybudowanej w 1969 roku w Raciążu o wydajności do 6 ton pieczywa, punktu usług radiotelewizyjnych w Raciążu, dwu zakładów usług instalacyjno-elektrycznych w Raciążu i Koziebrodach, zakładu usług sprzętu pożarniczego w Koziebrodach, prowadzącego naprawę i konserwację sprzętu także na terenie sąsiednich gmin, tartaku w Raciążu o możliwości przerobu 10 m^3 drzewa, dwóch punktów fryzjerskich, jednego punktu zegarmistrzowskiego, dwu punktów malarskich w Raciążu, dwu punktów usług szklarskich zlokalizowanych przy sklepach żelaznych w Uniecku i Koziebrodach, jednego punktu usług kowalskich w Raciążu. Dysponując 14 ciągnikami i 28 przyczepami spółdzielnia prowadzi wszelkiego rodzaju usługi transportowe dla rolnictwa. Zakres inwenstycji zakładu był w ostatnich trzech latach bardzo duży. Między innymi odnowiono, zmodernizowano lub rozbudowano 26 sklepów na terenie gminy, przeprowadzono modernizację restauracji „Raciążanka", wybudowano magazyn zbożowy w Uniecku, wybudowano nowe sklepy w Jeżowie i Gutkowie w celu poprawienia warunków socjalno-bytowych pracowników przystąpino do rozbudowy i modernizacji budynku biurowego.

Najbliższe plany Gminnej Spółdzielni obejmują: budowę mieszalni pasz treściwych, budowę wytwórni wód gazowych, budowę powilonu meblowego o pow. 900 m^2, budowę składu materiałów budowlanych o pow. 500 m^2, utwardzenie placu składowania złomu o pow. 560 m^2, budowę składu nawozowego o pow. 564 m^2, budowę restauracji wraz z hotelem, budowę magazynu nawozowego w Uniecku o pow. 720 m^2.

Zakłady Młynarskie w Raciążu

W skład zakładów wchodzą dwa młyny o dobowej zdolności przemiałowej żyta lub pszenicy łącznie ponad 110 ton. Młyny te, wybudowane jeszcze w latach 1909 i 1922, początkowo stanowiły własność prywatną. Od roku 1945 właścicielami były różne przedsiębiorstwa, a ostatnio do chwili obecnej Zjednoczenie Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego „PZZ" Zakłady Młynarskie w Raciążu. Początkowo o mocno zniszczonym i przestarzałym parku maszynowym, zakłady posiadały niewielką moc przerobową (30—40 ton w latach pięćdziesiątych). Przebudowa i modernizacja zakładów, nowe rozwiązania techniczne i technologiczne, budowa i rozbudowa nowych pomieszczeń na produkty gotowe, spowodowały nie tylko wzrost produkcji, ale i jakości przerabianego zboża, jak również i poprawienie warunków socjalnych i bezpieczeństwa pracy w zakładzie. Szczególny wkład na przestrzeni 20 lat w rozbudowie to zasługa załogi. Na aktualną liczbę 58 zatrudnionych aż 48 ma staż pracy ponad 10 lat, a 24 pracowników ponad 20 lat. Najbardziej zasłużeni, o stażu ponad 30 lat pracy, zostali wyróżnieni odznaczeniami, a do szczególnie oddanych zakładowi należą: Kazimierz Ziółkowski odznaczony odznaką „Przodownika Pracy i „Racjonalizatora Produkcji", Kazimierz Brzeziński, Teodor Łaniewski, Czesław Kopciński, Stanisław Wiejski, Jan Kolasiak, Henryk Talaśka itd.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Raciążu

Spółdzielnia powstała 1 stycznia 1974 r. z połączenia Międzykółkowych Baz Maszynowych i Kółek Rolniczych w Krajkowie, Koziebrodach, Szczepkowie, Uniecku z działalnością mechanizacyjną z terenu gminy (bez wsi Kossobudy) w oparciu o bazę naprawczą byłej filii POM. Prowadzi ona działalność w zakresie usług mechanizacyjnych oraz polowych, transportu, chemizacji rolnictwa, napraw sprzętu rolniczego. W przyszłości będzie świadczyć usługi remontowo-budowlane. Obecnie SKR zajmuje się także obróbką ziemi otrzymanej za zadłużenie lub z tytułów renty dla indywidualnych rolników. Bliższe plany SKR-u obejmują szczególnie dalsze umaszynowienie, głównie pozyskanie większej ilości kombajnów, oraz rozwój hodowli, głównie trzody chlewnej (symptomy wyraźnego wzrostu hodowli są już widoczne) poprzez budowę nowych, stałych dla niej pomieszczeń w Kraszewie Czubakach na 2 000 sztuk, Krajkowie na 200 macior, budowę cielętnika na 300 cieląt i 2 jałowników po 200 sztuk w Łempinie. Zakład ma również pobudować mieszalnię pasz i magazyn w Łempinie oraz w tej samej miejscowości studnię głębinową. Zamierza się również budowę budynku na 8 rodzin.

Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego

Uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Raciążu w dniu 2 stycznia 1969 r. były Zakład Produkcyjno-Usługowy w Raciążu został przekazany Zakładowi Energetycznemu w Płocku. Na bazie przekazanego zakładu z tym samym dniem zostały utworzone w Raciążu:

Terenowa Grupa Robót Budowlanych w oparciu o pracowników byłego działu budowlanego i Warsztaty Produkcji Pomocniczej w oparciu o pracowników działu ślusarskiego podległe bezpośrednio kierownictwu Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego Nr 5 w Płocku.

Obie te grupy wykonawstwa opierają swą działalność produkcyjną i usługową na miesięcznych i kwartalnych planach. Warsztaty Produkcji Pomocniczej wykonują konstrukcje stalowe różnych typów, a także sprzęt sieciowy jak: szafki rozdzielcze, odłączniki itp. dla takich odbiorców jak: SOWI nr 1 Pruszków, SOWI nr 3 Łódź-Województwo, SOWI nr 5 Płock, SOWI nr 6 Białystok, Zakład Energetyczny Płock, Zakład Energetyczny Warszawa — Miasto oraz wielu innych jednostek państwowych resortu Energetyki.

Terenowa Grupa Robót Budowlanych wykonuje prace remontowe i inwestycyjne dla różnych placówek podległych Zakładowi Energetycznemu w Płocku.

Grupa Budowlana w Raciążu na 1975 rok miała plan 4380 000 zł, podczas gdy w 1969 roku wartość prac wyniosła 1 324 000 zł. Aktualnie obie grupy zatrudniają łącznie 60 pracowników fizycznych i 8 umysłowych.

W okresie swego pięcioletniego istnienia zakłady przeprowadziły modernizację i remont kapitalny budynku warsztatowego, w którym wykonana została instalacja centralnego ogrzewania oraz niezbędne podłączenia do ciepłej i zimnej wody. W budynku tym urządzono stołówkę do spożywania śniadań, pomieszczenie dla łaźni, szatni i innych pomieszczeń socjalnych i sanitarnych.

Na terenie zakładu zostaną utwardzone drogi i uporządkowane tereny zielone. W drugim etapie rozbudowy na przylegającym, wykupionym terenie rozpocznie się budowa hali o konstrukcji stalowej, przeznaczonej do montażu produkowanych tu słupów energetycznych dla linii wysokiego napięcia. Ponadto na terenie tym planuje się wybudowanie magazynu materiałów budowlanych, utwardzenie drogi, uporządkowanie terenów zielonych, co w znacznym stopniu wpłynie na poprawę warunków pracy za łogi i wygląd zewnętrzny użytkowanych placów. Zbudowano tu również i oddano do użytku budynek mieszkalny dla 12 rodzin o stosunkowo wysokim standarcie wyposażenia.

Perspektywicznie przewiduje się zlokalizowanie nowych zakładów do produkcji konstrukcji energetycznych na terenie Raciąża, które wg. założeń produkowałyby 60 tysięcy ton wyrobów rocznie i zatrudniały ponad 1500 osób.

Potrzeby w zakresie produkcji konstrukcji liniowych i stacyjnych stale wzrastają z uwagi na intensywny rozwój wykonawstwa własnego Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Centralnego. W tej sytuacji usprawiedliwiona, a nawet wręcz konieczna, jest rozbudowa warsztatu mechanicznego i zaplecza budowlanego w celu zwiększenia mocy przerobowej.

Zakłady Usługowe w Raciążu

Zakłady Usługowe kontynuują swą działalność na bazie Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej im. Janka Krasickiego, powstałej 1 stycznia 1951 roku, której założycielem byli szewcy miasta, a pierwszym prezesem został Czesław Głażewski.

Spółdzielnia ta została w 1966 roku zlikwidowana po włączeniu do aktualnego właściciela PSPUW w Sierpcu i powstały różne Zakłady Usługowe jak: dwa punkty naprawy obuwia, jeden szklarski, dwa fryzierskie, Zakład Wulkanizacyjny, Zakład Prefabrykatów Budowlanych oraz Grupa Budowlano-Remontowa.

Działalność Spółdzielni na terenie Raciąża ma już sporą tradycję, gdyż jeszcze przed 1950 rokiem działała Spółdzielnia Fryzjerska, 1964 r. Krawiecki Zakład Chałupniczy i Punkt Pralniczy, a w 1973 roku powstał Zakład Malowania Zabawek.

Główna produkcja Zakładu Prefabrykatów Budowlanych to pustaki żużlo-betonowe oraz elementy drogowe. Zakład Wulkanizacyjny prowadzi usługi dla instytucji i ludności w zakresie napraw opon i dętek, produkuje wypryski gumowe jak: oponki do wózków dziecięcych, ochraniacze na krzesła, deski sedesowe i inne. Grupa Remontowo-Budowlana buduje różne obiekty jak np: zlewnie mleka, domy nauczyciela i inne budowle oraz prowadzi remonty na terenie powiatu sierpeckiego.

W zakładach Usługowych znalazło pracę wiele kobiet przy takich pracach jak malowanie figurek z plastyku i szyciu odzieży, fartuchów itp. Oprócz tej działalności Zakłady Usługowe, co sugeruje sama nazwa, prowadzą wszelkiego rodzaju inne usługi dla ludności w zakresie: napraw obuwia, fryzjerstwa damsko-męskiego, szklenia okien, usług pralniczych i drobnych usług ślusarsko-spawalniczych.

Herbapol

Drobnym zakładem o charakterze skupowym są Warszawskie Zakłady Zielarskie „Herbapol" Oddział Strachówko k/Płońska, Punkt Skupu Ziół w Raciążu. Skupuje on zioła z terenu Raciąża i gminy.

O podobnym charakterze jest Punkt Skupu „Witamina" w Raciążu przy Spółdzielni Ogrodniczej w Mławie, prowadzący skup warzyw i owoców.

Osiągnięcia w budownictwie

W tej dziedzinie działalności mamy duże zaniedbania. Nadal skromne są jednak postępy w budownictwie mieszkaniowym, co stwarza w Raciążu szczególne problemy mieszkaniowe przyczyniając się do tego, iż szereg osób rezygnuje z perspektywy związania się na dłużej z miejscowością. W okresie XXX-lecia Polski Ludowej wybudowano i oddano do użytku: 2 bloki przy Placu A. Mickiewicza, Warszawskiej, 3 bloki przy ul. 19 Stycznia, blok przy

ul. Błonie, przy ul. Kilińskiego, blok Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego przy ul. Kilińskiego i adaptowano blok przy ul. Warszawskiej (po dawnym młynie) oraz 6 domów Nauczycielskich, dwa bloki przy Placu Mickiewicza przeznaczone na 96 rodzin. Mieszkania już istniejące i te po oddaniu dwu bloków przy Placu Mickiewicza to kropla w ogromnym morzu potrzeb mieszkaniowych miasteczka.

W budownictwie niemieszkaniowym wybudowano budynek Szkoły Podstawowej, Liceum Ogólnokształcące, Technikum Ekonomicznego, budynek administracyjno-socjalny SOWI, Dom Kultury, Lecznicę Zwierząt, od podstaw całą bazę Gminnej Spółdzielni w Raciążu, Ośrodek Zdrowia, Dom Kultury, Remizę strażacką, w terenie bazę GS w Uniecku od podstaw, Koziebrodach na bazie dawnych budynków majątku, 2 magazyny zbożowe i magazyny do składania artykułów spożywczych, 5 nowych szkół LO Raciąż, Kraszewo, Gaczułty, Kraszewo Czubaki, Budy Kraszewskie i Jeżewo Wesel, nowe bazy SKR w Koziebrodach, Uniecku, Kraszewie Czubakach, Szczepkowie i Krajkowie.

W stadium budowy jest aktualnie budynek Banku Spółdzielczego w Raciążu, wykonywany przez Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych w Płońsku, agronomówka w Raciążu, stawiana przez Spółdzielnię Wielobranżową, a w rozbudowie budynki biurowe GS.

Szczególnie cieszy fakt budowy za Raciążem przy drodze do Płocka stacji benzynowej przez Krakowskie Przedsiębiorstwo CPN, gdyż dotychczas zaopatrzenie w paliwa płynne można było dokonać w oddalonym o 10 km Drobinie i to nie wszystkich rodzajów lub aż w Sierpcu.

Perspektywy ogólne

W założeniach perspektywicznych zwróci się uwagę na mankamenty strony mieszkaniowej, budowę nowych budynków dla instytucji, gdyż obecnie są niefunkcjonalne i budynków użyteczności publicznej:

a) na miejscu starego zakładu OSM — zakład elementów budowlanych,
b) budowa bloków spółdzielczych po 1977 roku w rejonie ul. Zawoda,
c) do 1977 roku budowa dwóch bloków po 30 rodzin każdy,
d) budowa bloku awaryjnego przy ul. Mławskiej na 18 rodzin,
e) w 1975 roku przekazanie 53 działek pod budownictwo jednorodzinne przy ul. Zielonej,
f) budowa bloków zakładowych SKR, OSM i GS-u,
g) budowa żłobka z przedszkolem na 250 miejsc,
h) budowa budynku dla UMiG,
i) rozbudowa Domu Kultury,
j) budowa Dworca Autobusowego,
k) w latach 1977-80 Zakład Konstrukcji Stalowych,
l) ogólne porządkowanie miasta przez wyburzenie starych budynków,
ł) budowa szaletu miejskiego.

Założenia i plany nasze są obiecujące. Wspólną rzetelną pracą będziemy się starać, aby zostały zrealizowane.

RYSZARD GÓRECKI

Inwestycja XXX-lecia
Proszkownia mleka w Raciążu

Wśród wielu inwestycji 30-lecia PRL zrealizowanych na terenie powiatu sierpeckiego, jedną z nich jest nowy Zakład Mleczarski w Raciążu. Budowę Zakładu rozpoczęto 1 kwietnia 1970 roku. Cykl budowy trwał 34 miesiące, a wysokość nakładów wyniosła 141 milionów złotych.

Zlokalizowanie nowego Zakładu w Raciążu było celowe z uwagi na 50% wzrost skupu mleka w okresie ostatnich trzech lat jak również położenie geograficzne w stosunku do sąsiednich Spółdzielni takich jak Płońsk, Płock, Sierpc.

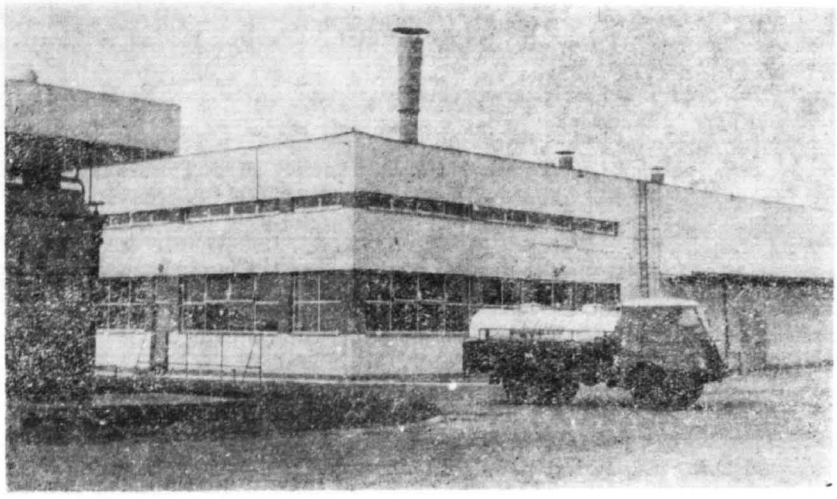
Polityka rolna zapoczątkowana Uchwałami VIII Plenum KC PZPR, oraz VI Zjazdu PZPR spowodowały gwałtowny rozwój hodowli, a tym samym i produkcji mleka. Istniejące zdolności przerobowe w starym Zakładzie mimo przeprowadzonej modernizacji okazały się niewystarczające.

Nowo wybudowany Zakład Mleczarski został wyposażony w nowoczesne urządzenia produkcji francuskiej do ciągłej produkcji masła, dwa duńskie tankosilosy o pojemności po 63 tys. ltr. każdy, aparaturę pomiarowo-kontrolną i do termicznej obróbki surowca-produkcji NRD, zaś proszkownia została wyposażona w trzy wieże typu C Fabryki Aparatury Mleczarskiej w Warszawie.

Bazę surowcową dla Zakładu stanowi własny surowiec w wysokości 60%, a pozostała ilość pochodzi z zakupu z sąsiednich Spółdzielni. W 1974 roku skupiono łącznie 100 mil. litrów mleka.

Skup własnego surowca jest prowadzony prze 92 punkty skupu mieka i 210 wozaków zatrudnionych na koszt Spółdzielni.

Podstawowymi asortymentami w nowowybudowanym Zakładzie jest mleko chude w proszku i masło.



Nowy zakład mleczarski w Raciążu

Dyrektywny okres osiągania projektowanych zdolności produkcyjnych określony został na 9 miesięcy, w czasie od 1 marca 1974 roku do 30 listopada 1974 roku, a docelowa roczna zdolność produkcyjna określona została na rok 1975. Okres dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej osiągnięto po dwóch miesiącach eksploatacji i cykl dochodzenia skrócono o 7 miesięcy.

Efekty ekonomiczne osiągnięte z tytułu wcześniejszego dojścia do zdolności produkcyjnej to dodatkowa produkcja 309 t. masła i 1061 ton mleka chudego w proszku, oraz 2.164 tys. zł dodatkowego zysku i 3.600 tys. zł bonifikaty odsetek od kredytu bankowego zaciągniętego na inwestycje.

Wcześniejsze dojście do zdolności produkcyjnej było możliwe dzięki przeszkoleniu załogi przez Instytut Przemysłu Mleczarskiego w Olsztynie na terenie innych Spółdzielni takich jak: Wąbrzeźno, Korsze, Lublin, Radzyń Podlaski i Mława.

Zatrudnienie załogi rosło w miarę wzrostu produkcji. Z chwilą uruchomienia Zakładu przedstawiono załodze program skrócenia okresu dochodzenia do zdolności produkcyjnych, a następnie regulamin nagradzania za terminowe lub wcześniejsze dojście do zdolności produkcyjnych.

Raz w tygodniu organizowane były narady z kierownikami działów celem podsumowania wyników minionego okresu i nakreślenia zadań na następny tydzień. Co miesiąc informowano załogę o przebiegu dochodzenia do zdolności produkcyjnych.

Jednym z czynników przedterminowego dojścia do zdolności produkcyjnych był młody wiek załogi, gdyż średnia wynosi 25 lat, oraz wysokie zaangażowanie POP, ZMS i Związków Zawodowych.

Na ogółem zatrudnionych 248 pracowników

z wyższym wykształceniem jest.	— 12
z średnim techn. i ogóln.	— 82
ponadpodstawowym	— 63
podstawowym	— 91
kobiet	— 134

Oprócz działalności czysto produkcyjnej Zarząd i organizacje polityczne i społeczne podjęły działania tworzenia jak najkorzystniejszych warunków socjalno-bytowych.

Nowo wybudowany Zakład był projektowany w okresie, kiedy do tych spraw nie przywiązywano większej wagi.

W tej sytuacji Zarząd Spółdzielni musiał adaptować część istniejących pomieszczeń na lokale usług socjalnych. W okresie rocznej eksploatacji zorganizowano pokój przyjęć lekarskich, zatrudniono pielęgniarkę, czyniono starania o zatrudnienie lekarza. Miejscowy GS prowadzi na terenie Zakładu kiosk spożywczy. Z chwilą uruchomienia Zakładu zorganizowano stołówkę przyzakładową, z której korzysta 90 osób. Na terenie zakładu rozpoczęła pracę ajen-



Hala produkcyjna zakładu mleczarskiego

cja PKO, dzięki której zlikwidowano straty drogocennego czasu, poświęconego dotychczas na oczekiwanie w kolejkach do okienek miejscowej poczty. W czasie półrocznej eksploatacji zainstalowano nową linię technologiczną do produkcji kazeinianu sodu, a w miesiącu październiku z braku mleka do produkcji rozpoczęto wytwarzanie nowego wyrobu jakim jest kazeinian sodu. Oprócz tego zainstalowano w roku 1974 dodatkowe dwa duńskie tankosilosy o pojemności po 63 tys. ltr. mleka. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska uzyskała znak jakości „1" na oznaczenie produkowanego masła metodą ciągłą typu „Contimab".

Nowo wybudowany Zakład posiada wiele braków do których zaliczamy:

— Brak odbarwiania wody do celów technologicznych, oraz drugiej nitki zasilającej Zakład w wodę,
— Brak rezerwy czynników energetycznych,
— Brak pełnej obsady kadry inżynieryjno-technicznej,
— Brak odpowiedniej ilości tankosilosów do magazynowania surowca,
— Brak myjni cystern i kontenerów.

Pomimo występujących trudności, zadania planowane w zakresie skupu, produkcji i sprzedaży za rok 1974 zostały wykonane w dniu 16 grudnia. W związku z tym do końca roku skupiono dodatkowo 1.788 tys. litrów mleka, uzyskując 147 ton masła i 79 ton mleka chudego w proszku. Wartość sprzedaży wyrobów własnej produkcji w stosunku do planu rocznego została przekroczona około 20 mil. złotych.

Za przedterminowe wykonanie zadań Spółdzielnia została wyróżniona listem I Sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka i Premiera Rządu tow. Piotra Jaroszewicza, oraz listem Prezesa Zarządu Głównego Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich.

W odpowiedzi na list załoga podjęła dodatkowe zobowiązania do wyprodukowania w roku 1975 — 40 ton masła, 100 ton mleka chudego w proszku na eksport, 100 ton kazeinianu sodu, oraz każdy przepracuje 10 roboczo-godzin na rzecz środowiska.

Łączna wartość dodatkowych zobowiązań wyniosła 12,5 mil. złotych.

Spółdzielnia dążyć będzie do zwiększenia obsady krów na 100 ha o wysokiej wartości użytkowej, w roku 1974 zapoczątkowała odchów cieląt w własnej wypajalni w ilości 248 sztuk i w kooperacji z rolnikami 118 sztuk. W roku 1975 Spółdzielnia kontynuowała rozpoczętą działalność.

Realizując przyjęty plan społeczno-gospodarczy. Zadania będziemy wykonywać z nadwyżką i przed terminem.

ROMAN CHRZANOWSKI

Czyny społeczne w Raciążu

Od samego początku odzyskania wolności ludność Raciąża brała czynny udział w porządkowaniu i rozbudowie swego miasta.

W tym pierwszym okresie nie znane jeszcze było i nie było używane pojęcie „czynu społecznego". Po prostu ludność Raciąża z głębokiej potrzeby przystępowała do usuwania skutków wojny oraz zaniedbań okresu międzywojennego.

Pierwszym obiektem, który został oddany do użytku jszcze w roku 1945 był budynek przy ulicy Kilińskiego Nr 12, w którym zorganizowano pierwsze w historii Raciąża Liceum Ogólnokształcące. Osiągnięcie to było możliwe dzięki czynnemu zaangażowaniu się całego społeczeństwa, które samorzutnie składało gotówkę, dostarczało materiały budowlane oraz robociznę. W tej sytuacji rozpoczęcie nauki możliwe było już w dniu 1 września 1945 r. Motorem tych poczynań był Komitet Społeczny pod przewodnictwem Leona Betlejewskiego — ówczesnego burmistrza.

Kolejny czyn, który został zainicjowany w roku 1950 — to rozbudowa Państwowego Przedszkola. Istniejący wówczas budynek mógł pomieścić najwyżej 50 dzieci. W nowej rzeczywistości liczba ta okazała się daleko niewystarczająca. Z inicjatywy Komitetu Rodzicielskiego dobudowano dalsze dwie obsszerne sale, stwarzając przez to samo dobre warunki dla 125 dzieci. Inicjatorką rozbudowy była Maria Tadajewska — kierowniczka przedszkola.

W latach 1952/53 zagospodarowano teren tzw. „Rynku" poprzez zasadzenie drzew, krzewów ozdobnych i kwiatów. Mieszkańcy miasta w tym miejscu bardzo chętnie spędzają swój wolny czas. Raciąż posiada ogółem 4 hektary dobrze zagospodarowanych parków i zieleńców.

Patronat nad utrzymaniem czystości został powierzony młodzieży licealnej, która przy sadzeniu drzewek, porządkowaniu parków i zieleńców wniosła wkład pracy wartości 48.000,— złotych.

W dniu 14 lutego 1958 roku został oddany do użytku Miejski Dom Kultury. Koszt budowy został oszacowany na jeden milion zł. Ponad połowa wydatków przypada na czyny społeczne od ludności miasta i zakładów pracy.

Organizatorem budowy był Komitet Społeczny na czele z Jerzym Ziółkowskim, Stanisławem Smolińskim i Stanisławem Włodarskim. W latach 1958/59 wysiłkiem Ludowego Klubu Sportowego „Błękitni", zakładów pracy i społeczeństwa generalnie przebudowano płytę sportowego stadionu wraz z bieżnią. Ponadto teren ogrodzono siatką drucianą, zadrzewiono oraz poustawiano ławki. W późniejszych latach wybudowano trybuny dla publiczności, wymie-

niono ogrodzenie na betonowe i wybudowano budynek socjalny. Ogólna wartość czynów społecznych została oszacowana na 3 i pół miliona złotych. W pracach społecznych wyróżnili się najbardziej zawodnicy oraz pracownicy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej na czele z prezesem Jerzym Arceuszem.

Trudne warunki lokalowe miejscowej Szkoły Podstawowej, która mieściła się w drewnianym baraku — zmobilizowały społeczeństwo do czynienia starań o budowę nowej szkoły. Po uporządkowaniu terenu oraz opłaceniu dokumentacji ze środków społecznych, budowa weszła do planu inwestycyjnego i po dwóch latach, tj. dnia 12 marca 1962 r. nowa szkoła wraz z bogatym wyposażeniem została oddana do użytku młodzieży. Obecnie jest Gminną Szkołą Zbiorczą. Wysokość czynu społecznego została ustalona na sumę 200.000 złotych, którą wniosło społeczeństwo miasta, młodzież i zakłady pracy. Inicjatorami budowy szkoły byli: Stanisław Włodarski — ówczesny Przewodniczący Prezydium MRN i Stanisław Sobieski — Kierownik Szkoły.

W roku 1962 został powołany Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Zdrowia. Ze środków społecznych zakupiono plac budowlany o powierzchni 64 ary, opłacono koszty dokumentacji technicznej oraz zgromadzono 130.000 szt. cegły. Nowy Ośrodek Zdrowia wraz z izbą porodową został oddany do użytku w roku 1966. Wysokość czynu społecznego została oszacowana na sumę 230.000 złotych.

Na lata 1963/64 przypada rozbudowa remizy Ochotniczej Straży Pożarnej. Niedostateczne warunki lokalowe skłoniły Zarząd tej organizacji do rozpoczęcia nadbudowy piętra, które obecnie służy do organizowania licznych imprez kulturalno-rozrywkowych, zebrań społeczno-politycznych, do ćwiczeń miejscowej orkiestry dętej itp. Ogólny koszt budowy wyniósł sumę 440.000 złotych, w tym 220.000 złotych w czynie społecznym. Duże zasługi wnieśli członkowie Straży jak: Aleksander Oleszkin, Stanisław Grabowski, Ryszard Choliński, Kazimierz Adamski, Czesław Adamski, Stanisław Włodarski i inni.

W hołdzie poległym w obronie Ojczyzny w latach 1939—1945, społeczeństwo miasta, w roku 1964 wzniosło pomnik na miejscowym cmentarzu, powierzając jego opiekę harcerzom przy Szkole Podstawowej. Koszt czynu społecznego wyniósł 10.000 złotych.

W celu podniesienia estetycznego wyglądu miasta, w roku 1966, w miejscach najbardziej uczęszczanych zostały wybudowane dwie atrakcyjne fontanny, które wraz z otaczającymi je klombami i rabatami kwiatów są ozdobą Raciąża. Jest to naprawdę piękna wizytówka naszego miasta, podziwiana zarówno przez miejscowych, jak i obcych.

Fontanny te powstały dzięki dużemu zaangażowaniu niektórych obywateli, a szczególnie Edwarda Kędzierzawskiego i Antoniego Saniuka. Wysokość czynu społecznego w materiałach i robociźnie została oszacowana na sumę 70.000 złotych.

Liczny napływ młodzieży do miejscowego Liceum ogólnokształcącego oraz niewielka ilość sal lekcyjnych, oddanych do dyspozycji w nowo wybudowanej Szkole Podstawowej, spowodowały konieczność rozpoczęcia budowy własnego obiektu. Zrealizowanie tego przedsiewzięcia możliwe było jedynie w czynie społecznym. W tym też celu został powołany Komitet Społeczny, który po zgromadzeniu części materiałów, w roku 1965 przystąpił do wykopu fundamentów, a następnie kontynuował budowę, która trwała do 1973 r. Oddanie do użytku nowej szkoły nastąpiło w dniu 1 września 1973 r. Wniesiony wkład pracy został oszacowany na sumę 1.560.000 zł.

W trosce o higienę osobistą mieszkańców, w latach 1967/69 wybudowano łaźnię miejską z 7 kabinami. Cieszy się ona bardzo dużym powodzeniem. Udział czynów społecznych w kosztach budowy wyniósł sumę 125.000 zł. Inicjatorem budowy był ówczesny Przewodniczący Prezydium MRN Stanisław Włodarski.

Wybudowany w roku 1966 wodociąg miejski swym zasięgiem nie obejmował ulic peryferyjnych. Uwzględniając inicjatywę zainteresowanych mieszkańców, którzy poprzez samorzutnie opodatkowanie zebrali sumę 20.000 zł, przystąpiono w 1971 r. do przedłużenia sieci wodociągowej na ulice: Zawodową, 19 Stycznia i Zieloną o łącznej długości 800 mb. Wartość czyny społecznego wyniosła 260.000 zł. Na wyróżnienie zasłużyli inicjatorzy czynu: Stanisław Leszczyński i Tadeusz Nowakowski.

Do poważniejszych czynów na terenie miasta należy zaliczyć budowę bazy Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, która miała miejsce w latach 1971/74.

Na całość złożyły się prace nad utwardzeniem drogi dojazdowej, placu, wybudowaniem wagi samochodowej, budynku socjalnego, punktu rozliczeniowo-kasowego, sklepu itp. Ogólna wartość czynu społecznego wynosi 12 milionów złotych. Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że wszystkie wymienione prace zostały wykonane wyłącznie przez samych pracowników Gminnej Spółdzielni.

W okresie 30-lecia zalesiono w czynie społecznym ponad 300 hektarów gruntów poleśnych. Wykonywała miejscowa młodzież szkolna oraz żołnierze.

Miasto Raciąż od szeregu lat nie posiadało odpowiednio urządzonej strzelnicy. Inicjatywę budowy podjął Komitet Miasta i Gminy PZPR, włączając do pracy w dniu 30 września 1973 roku członków partii i bezpartyjnych oddając w ten sposób strzelnicę do użytku. Wartość czynu wynosi 150.000 zł.

W związku z nowym podziałem administracyjnym, ludność miasta w dniu 12 maja 1974 roku wzięła czynny udział w budowie drogi dojazdowej na terenie wsi Pólka-Raciąż do szkoły w Budach Kraszewskich. Wartość czynu społecznego została oszacowana na sumę 280.000 zł. Na szczególne podkreślenie zasługuje inicjatywa Romana Nadrowskiego — I Sekretarza KM i G PZPR w Raciążu.

STANISŁAW LESZCZYŃSKI

50 lat Ludowego Klubu Sportowego „Błękitni" w Raciążu

W 1924 r. przy „Stowarzyszeniu Rolniczym" w Raciążu powstał klub sportowy — zalążek dzisiejszego klubu „Błękitni". Posiadał tylko jedną sekcję piłki nożnej, ale za to wielu zawodników, z których miało później wyrosnąć grono ofiarnych działaczy i kibiców.

Czas zatarł w zawodnej pamięci ludzkiej inicjatorów powstania klubu, a żadne notatki z tego okresu nie przetrwały do dzisiaj, ale starsi ludzie pamiętają te czasy i twierdzą, iż w zarządzie klubu były następujące osoby: Czesław Konopka, Jan Raszkowski, Stanisław Grabowski, Alfred Giżyński i inni. W kilka lat później dołączyli się do nich następni działacze, a mianowicie: Keller, Franciszek Kwiatkowski, Piotr Czarnecki i wielu innych.

Boisko sportowe mieściło się we wsi Cieciersk, a pierwszy mecz piłki nożnej rozegrano na tym boisku w 1924 r., z drużyną płońską. Był to mecz wygrany. Ów mecz miał niewątpliwie duże znaczenie dla rozwoju sportu, a konkretnie piłki nożnej w Raciążu. Składu tej pierwszej historycznej drużyny nie da się dzisiaj odtworzyć. Do najaktywniejszych zawodników i działaczy z tego okresu należy zaliczyć: Alfreda Giżyńskiego, Gosika, Franciszka Głażewskiego, Wacława Miklewskiego, Stanisława Grabowskiego, Bolesława Wszołkowskiego, Mieczysława Dworakowskiego, Czesława Konopkę, Bolesława Kantarskiego, Tadeusza Trzcińskiego, Władysława Kopczyńskiego, Józefa Ulatowskiego, Piotra Ciskiego, Razika, Józefa Żebrowskiego, Józefa Siennickiego i innych. Ówczesna drużyna grała z „Wisłą" Płock, Sierpcem, Strzegowem, Płońskiem i innymi okolicznymi miastami. Utrwaliły się szczególnie w pamięci wyjazdy na mecze wozami konnymi, często na noc, by rano dotrzeć do miejsca spotkania.

Od 1930 roku zaczęła działać druga sekcja, a mianowicie — kolarstwo. Organizatorami sekcji kolarskiej byli nieżyjący już dziś Piotr Czarnecki i Stanisław Sobieski. Sekcja ta miała wybitnie charakter turystyczny, wyrośli z niej jednak zawodnicy, którzy dali o sobie znać i w wyścigach. Do takich zawodników należy zaliczyć: Sucheckiego, Ojczenasza, Leopolda Gerlacha, Edwarda Kłosiewicza, a szczególnie Edwarda Wirkusa, który w latach 1934 i 1935 zdobywał w wyścigach mistrzostwo powiatu. Zawodnikowi temu należy się osobny rozdział, gdyż jest on do dzisiaj żywą historią kolarstwa nie tylko Raciąża, ale i dawnego powiatu sierpeckiego.

Od 1932 r. zaczyna działać sekcja lekkoatletyczna. Na firmamencie pojawiają się nowi zawodnicy, bijący nie tylko rekordy, ale i pokonujący rywali powiatowego Sierpca. I tak w biegach krótkich dominują: Stanisław Ulatowski, Stanisław Czachowski, Franciszek Kozłowski. W biegach na 3 km Pajewski. W skoku w zwyż i w dal prym wiedzie Piotr Ciski. Ta żywa działalność sportowa w Raciążu nie była jednak popierana ani przez ówczesne władze, ani przez instytucje. Zawodnicy byli fanatykami sportu, startującymi z własnym sprzętem.

Okupacja hitlerowska przerwała działalność sportową nie tylko klubu w Raciążu, lecz także całego ruchu sportowego w Polsce. Wielu zawodnikom nie danym było wrócić do uprawiania ukochanej dyscypliny — polegli z honorem, jak na Polaków i sportowców przystało.

Po wojnie młodzież przepojona duchem walki, mająca żywo w pamięci bohaterskie czyny swych starszych braci i ojców, wyładowuje swą energię w sporcie, żywiołowo uczestniczy we wszystkich imprezach organizowanych w tym czasie. A imprez tych, jak na warunki powojenne (brak zaplecza technicznego) było dosyć dużo.

Od 1945 r. zaczyna działać w Raciążu klub piłkarski zorganizowany przy OM TUR. Prezesem jego jest Edward Wawroski. W drużynie grają tacy zawodnicy jak: Stanisław Auguściak — kapitan drużyny, Stefan Szerszeniewski, Roman Arceusz, Józef Piusiński, Marian Jabłoński, Bogdan Wasilewski, Tadeusz Rejchel, Wiktor Wawrowski, Edward Cybulski, Czesław Kłosiewicz, Konstanty Konowada, Włodzimierz Zajączkowski i inni. Pokonują w meczach towarzyskich wszystkie okoliczne drużyny w sposób przekonujący.

W latach 1946—48 organizowano Spółdzielcze Spartakiady. Na program tych zawodów składały się konkurencje lekkoatletyczne oraz kolarstwo. Niezmordowany Edward Wirkus zaczyna organizować sekcję kolarską i nie bez skutku, skoro w kilka lat później, w 1953 r. drużyna ówczesnej „Spójni" Raciąż reprezentuje barwy powiatu sierpeckiego w trzecim Wojewódzkim Wyścigu Pokoju, organizowanym przez Trybunę Mazowiecką. Gazeta ta ciepło pisze o kolarzach Raciąża, a szczególnie o najstarszym zawodniku wyścigu, 55-letnim wówczas Edwardzie Wirkusie. Najstarszym — ale nie ostatnim na mecie. Oprócz Edwarda Wirkusa w drużynie tej jadą Stanisław Kowalski i Franciszek Oleszkin. Dużą popularnością w latach 1948—50 cieszyły się imprezy masowe, jak Biegi Narodowe i Marsze Jesienne, organizowane dla uczczenia zwycięskiej bitwy pod Lenino.



Drużyna piłkarska Ludowego Klubu Sportowego „Błękitni" wraz z działaczami

Przełomowym momentem w rozwoju kultury fizycznej była Uchwała Biura Politycznego KC PZPR wprowadzona w życie we wrześniu 1949 roku. Dokument ten nakreślił polityczne i organizacyjne drogi rozwoju kultury fizycznej w Polsce. Odbił się szerokim echem i w Raciążu, bowiem drużyna zostaje zarejestrowana, a prezesem wybrany nieżyjący już Jerzy Ziółkowski, który wniósł bardzo duży wkład w rozwój klubu. Zmieniają się nazwy klubu od OM TUR poprzez Spójnię, Spartę do Błękitnych, zmieniają się zawodnicy, prezesi i wychowują nowi sympatycy sportu i działacze. Przybywa nowych sekcji, oprócz piłki nożnej działają sekcje: strzelecka, szachowa, piłki ręcznej. Sekcje te jako mało widowiskowe mają mniej sympatyków i działaczy i nie są tak żywotne, jak piłka nożna.

Piłka nożna jest „oczkiem w głowie" niemal wszystkich mieszkańców Raciąża. Dowodów tego przywiązania jest wiele. Piłkarze „Błękitnych" popierani moralnie przez zagorzałych kibiców awansowali w 1960 r. do klasy B, a w 1964 do klasy A, w 1968 do najwyższej klasy rozgrywek województwa — ligi wojewódzkiej.

Był to awans oczekiwany z utęsknieniem przez 45 lat istnienia klubu. Ale wraz z zaszczytem przyszły kłopoty. Dotychczasowy stadion i jego urządzenia nie odpowiadały przepisom, jakie są wymagane przy rozgrywaniu spotkań w tej klasie rozgrywek. Brak było ogrodzenia obiektu, ławek dla publiczności, boisko piłkarskie musiało być ogrodzone siatką itp. Problem ten rozwiązali sami mieszkańcy miasta. Z pomocą przyszły miejscowe zakłady pracy, a m. in. mleczarnia, zakład młynarski, Gminna Spółdzielnia, Kółko Rolnicze, Miejska Rada Narodowa. 70% pracy wykonano w czynie społecznym. Mieszkańcy sami wykonali płyty i ogrodzenie stadionu, ustawili ławki na trybunach, odgrodzili boisko główne. Każdy zgłaszał się ze swoim narzędziem do pracy, każdy przychodził z własną farbą i pędzlem.

Klub nie zatrudnia ani jednego pracownika etatowego, oprócz szkoleniowca. Wszystko, łącznie z prowadzeniem dokumentacji i utrzymaniem korespondencji, prowadzą członkowie zarządu i kierownicy poszczególnych sekcji w czynie społecznym.

Duże słowa uznania należą się Stanisławowi Witkowskiemu, byłemu długoletniemu gospodarzowi klubu, który przez kilkanaście lat przychodził na stadion na kilka godzin przed rozpoczęciem zawodów, aby przygotować płytę boiska, wytyczyć linię, założyć siatki i wydać sprzęt. Wszystko to robił bezinteresownie, z oddaniem dla klubu. Wymienić tu należy przede wszystkim Jerzego Arceusza, długoletniego prezesa klubu, fanatyka sportu, który poświęca mu cały swój wolny czas. Jest nie tylko na każdym meczu, ale i na większości treningów. Zawodnicy i działacze sportowi Raciąża nie wyobrażają sobie pracy w klubie bez udziału Jerzego Arceusza.

Dzięki takim działaczom, jak kierownik sekcji piłki nożnej Andrzej Wiejski, założyciel klubu Stanisław Augusciak, Stanisław Wiejski, Marian Jabłoński, Janusz Witkowski, Bogdan Miklewski, Ewa Adamska, Roman Lakowski i inni, których ofiarna praca pomnaża dorobek klubu, sport w Raciążu rozwija się prężnie. Sport wciąga, a sukcesy drużyny, w której stawiało się pierwsze kroki, cieszą i mobilizują do pomocy. Bakcylem tym zaraził się jeden z pierwszych powojennych zawodników klubu, Marian Jabłoński, który od kilku lat pomaga w organi-

zowaniu obozów szkoleniowo-kondycyjnych w Olsztynie, udziela fachowych porad, trenuje zawodników na tych obozach, a częstokroć przyjeżdża na mecze, aby wesprzeć ich radą i obejrzeć owoce swojej pracy.

Zasłużonych dla klubu jest zresztą w Raciążu dużo. Takich zawodnikach jak Tadeusz Kopczyński, Ireneusz Kłosowski, Roman Jeżak, czy Jan Chrustowski długo się będzie pamiętało nie tylko w klubie. Wszystkich wymienić nie sposób, jak i nie sposób wymienić wszystkich sukcesów drużyny piłki nożnej. Dzięki tym sukcesom społeczeństwo Raciąża mogło oglądać mecze z drużynami zagranicznymi. I tak w 1970 r. „Błękitni" grali z drużyną NRD, w 1971 z drużyną z Bułgarii i w 1972 r. z drużyną z NRD.

Awans piłkarzy Ludowego Klubu Sportowego, jedynego przedstawiciela w lidze wojewódzkiej, nie był dziełem przypadku. Był on konsekwencją założeń, jakie wytyczyli sobie działacze klubu jeszcze przed kilku laty, stawiając na młodzież. W tym celu nawiązano porozumienie z miejscowymi szkołami. Klub przydzielił instruktora, a nauczyciel Janusz Witkowski przygotował uczniów. Co roku przeprowadzane są turnieje drużyn szkolnych, a najlepsi trafiają do klubu. W ten sposób drużyna seniorów posiada dość liczne zaplecze. Sekcja liczy 130 zawodników, w tym dwie drużyny seniorów (liga wojewódzka) i klasa C, (dwie drużyny juniorów jedna w lidze juniorów) oraz całą plejadę trampkarzy, którzy rozgrywają własne mistrzostwa klubowe.

Postawienie na młodzież przynosi efekty. Po zdobyciu mistrzostwa powiatu w 1969 r. uczniowie szkoły podstawowej startowali w spartakiadzie wojewódzkiej w Mińsku Mazowieckim, gdzie gładko pokonali wszystkich przeciwników, zdobywają tytuł mistrza województwa warszawskiego i prawo startu w Centralnych Igrzyskach Młodzieży, rozgrywanych w Warszawie. Tu również spisali się dobrze odnosząc szereg zwycięstw, m. in. nad reprezentacją szkół podstawowych woj. rzeszowskiego 4 : 0 i zdobywając tytuł wicemistrza Igrzysk. Sukcesu tego osobiście gratulował im zasłużony sportowiec — Wacław Kuchar, wręczając zawodnikom specjalne plakietki. Na uroczystości te przybyła liczna delegacja z Raciąża z prezesem klubu.

LKS „Błękitni" posiada duże oparcie w miejscowym GS-ie, gdzie potrafiono zawodnikom stworzyć warunki do uprawiania sportu. Spora w tym zasługa prezesa GS Jerzego Arceusza, który w młodości uprawiał sport w warszawskiej „Polonii', przewodniczącego Rady Zakładowej Franciszka Jóźwiaka, organizacji ZSMW, która udziela wydatnej pomocy sportowcom. W GS pracuje większość zawodników.

Duże poparcie dla rozwoju sportu wykazuje Komitet Miejski i Gminny PZPR, Urząd Miasta i Gminy, kierownicy zakładów pracy oraz całe społeczeństwo.

Rozwój sportu w Raciążu jest na właściwej drodze. Zapewniają ten rozwój władze miejskie, doświadczeni działacze i całe społeczeństwo.



JERZY STEFAŃSKI

Płocka Fabryka Maszyn Żniwnych 1971—1975 — bilans osiągnięć i perspektywy rozwoju

Okres pomiędzy VI a VII Zjazdem zapisał się w historii Fabryki — specjalizującej się od ponad 100 lat w produkcji maszyn rolniczych i będącej jedynym producentem kombajnów w Polsce oraz jednym z trzech producentów w RWPG — jako okres dynamicznego rozwoju zarówno produktu finalnego, jak i technologii wytwarzania oraz konstrukcji maszyn.

Realizacja założeń polityki Partii w Fabryce oparta została na etapowym programie działania, w ramach którego należy wyodrębnić następujące okresy:

- lata 1971—75, jako okres rozbudowy i modernizacji potencjałów produkcyjnych na drodze wymiany parku maszynowego i rozwoju nowych technologii dla osiągnięcia zdolności 4.200 szt. kombajnów rocznie,
- lata 1975—80, jako drugi etap rozbudowy przedsiębiorstwa dla osiągnięcia zdolności produkcyjnej 8.000 szt. kombajnów rocznie.

W I etapie rozbudowy kosztem ok. 1.100 mln złotych, przeprowadzono modernizację podstawowych wydziałów produkcyjnych z równoczesną wymianą starych i zużytych maszyn oraz urządzeń. Dla potrzeb zaplecza wybudowano m. in. magazyny wysokiego składowania — jedne z nielicznych w kraju — umożliwiające przechowywanie materiałów i półfabrykatów przy wykorzystaniu najnowszych metod organizacji i technologii magazynowania. Stworzono warunki dla zmiany metod i techniki zarządzania przez uruchomienie własnego Ośrodka Obliczeniowego wyposażonego w zestaw komputerowy R-20 oraz minikomputer Logabax 4200.

W etapie zabezpieczającym realizację programu 4200 sztuk kombajnów na rok 1975, zaistniała konieczność dalszego unowocześnienia technologii wytwarzania, co było niezbędnym warunkiem — zgodnie z wytycznymi Partii — do zabezpieczenia rolnictwa w odpowiednią ilość kombajnów legitymujących się wysoką jakością. W tym celu, za ponad 300 mln złotych sprowadzono do zakładu wiele maszyn i urządzeń uniwersalnych, wysokowydajnych, pracujących w cyklach automatycznych.

Realizacja zadań gospodarczych w latach 1971—1975

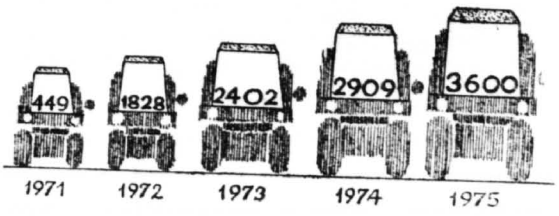
Oceniając realizację zadań gospodarczych Fabryki w latach 1971—1975 należy stwierdzić, że okres ten charakteryzuje się wysokim wykonaniem zadań planowych oraz dużą dynamiką wzrostu, zarówno w zakresie wytworzonej produkcji, jak i sprzedanej. Świadczy o tym fakt przekroczenia o 11,4 procent zadań pięciolatki, co stanowi wartość ca 700 mln złotych.

W okresie 5 lat sprzedano 12.535 sztuk kombajnów, w tym typu „Bizon" 11.188 sztuk, zabezpieczając jednocześnie części zamienne do wszystkich produkowanych dotychczas kombajnów. Realizację programu produkcji kombajnów przedstawia poniższe zestawienie:



W okresie 5 lat (1971—1975) w Fabryce Maszyn Żniwnych wyprodukowano 12 535 sztuk kombajnów w tym typu „Bizon" 11 188 sztuk, zabezpieczając jednocześnie części zamienne do wszystkich produkowanych dotychczas kombajnów. Na zdjęciu: kolejny transport kombajnów „Bizon" z zamontowanymi kabinami opuszcza zakład

Produkcja kombajnów „Bizon" (w szt.)



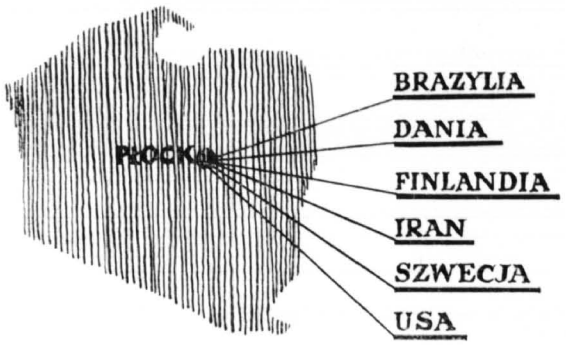
Na podkreślenie zasługuje fakt, iż równocześnie z wykonaniem zadań wynikających z Narodowego Planu Gospodarczego — zgodnie z rosnącym zapotrzebowaniem rolnictwa na kombajny nowoczesne o większej wydajności — w okresie lat 1971—75, zaszły duże zmiany w produkcji poszczególnych typów kombajnów. W miejsce produkowanych w roku 1971 kombajnów „Vistula" o wydajności 20 q/ha, uruchomiono produkcję kombajnów typu „Bizon" [1]) o wydajności zbioru zbóż do 35 q/ha, a następnie kombajnu „Bizon-Super" o wydajności 40—50 q/ha, posiadający 12 wersji eksportowych (w tym napędy hydrostatyczne, szarpacz słomy, elektroniczne mierniki strat ziarna).

Dla zabezpieczenia zbioru plonów powyżej 50 q/ha przygotowana została nowa konstrukcja kombajnu „Bizon-Gigant" o przepustowości 8—12 kg masy/sek. Seria informacyjna tych kombajnów w liczbie 10 sztuk w roku 1975 brała udział w akcji żniwnej. W odniesieniu do kombajnów „Vistula", posiada on pięciokrotnie wyższą przepustowość przy dwukrotnym wzroście ciężaru.

Faktem godnym odnotowania jest znaczny wzrost jakości produkowanych wyrobów. Przyznanie znaku jakości „1", tytułu „Junior-Eksportu 1973" dla kombajnu „Bizon", a jego twórcom tytułu „Mistrza Techniki" oraz Nagrody Państwowej I Stopnia, jak również odznaczenie zakładu Orderem Sztandaru Pracy I Klasy [2] — to liczące się osiągnięcia załogi w realizacji ambitnych zadań nakreślonych przez VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Potwierdzeniem uzyskanych osiągnięć w zakresie jakości i nowoczesności produkowanych kombajnów jest fakt zainteresowania nimi ze strony kontrahentów zagranicznych. Już do tradycji należy eksport płockich kombajnów do Szwecji, Danii, Finlandii, Hiszpanii i Brazylii, a ostatnio pozyskano również rynek amerykański.

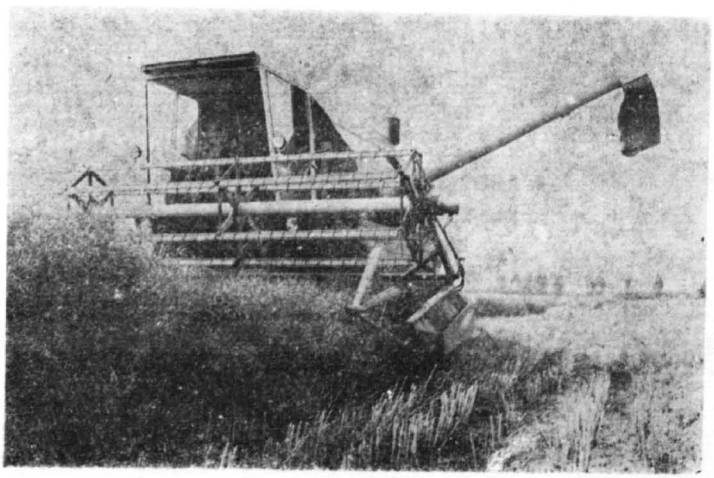
Eksport kombajnów



W roku 1970 sprzedano na eksport 100 sztuk kombajnów, a w 1975 roku 610 sztuk. Osiągnięte na przestrzeni omawianych 5-ciu lat efekty produkcyjne zależne były od wielu czynników, w tym głównie od zaangażowania i wysokich kwalifikacji załogi, jej uzbrojenia w środki pracy oraz od wykorzystania tych wszystkich czynników w procesie produkcji.

Dla lepszego zrozumienia genezy uzyskanego, tak wysokiego efektu produkcyjnego, należy rozpatrzeć wpływ czynników ekstensywnych na ten przyrost. Czynniki ekstensywne, wyrażone wpływem przyrostu zatrudnienia na układ produkcji sprzedanej, charakteryzowała prawidłowość przechodzenia na wykorzystanie czynników intensywnych, wyrażających wpływ tempa wzrostu technicznego uzbrojenia pracy oraz poprawy organizacji pracy.

Intensywne czynniki wzrostu, składające się w głównej mierze na poziom wydajności pracy, przedstawiają prawidłowe relacje na przestrzeni lat 1971—1975.



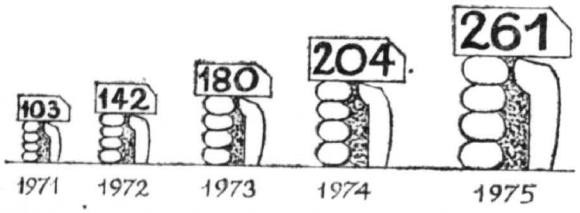
Dowodem nieustających prac konstruktorów jest najnowsza wersja kombajnu „Bizon-Gigant". Kombajn ten żniwuje w ciągu jednej godziny na trzech hektarach, potrafi przy tym podołać najbardziej wydajnym gatunkom zbóż — takim co plonują 40—50 kwintali z ha. Będzie on w niedalekiej przyszłości dumą polskiego przemysłu maszyn rolniczych. Na zdjęciu „Bizon-Gigant" podczas zbioru rzepaku

Przykładowo osiągnięta w roku 1975 wartość sprzedanej produkcji stanowi w porównaniu do roku 1970 wzrost o prawie 1.400 mln zł jest wynikiem:

- wzrostu zatrudnienia o 10 procent,
- wzrostu wydajności pracy o 90 procent.

Przy rozpatrywaniu kolejnych lat 5-latki zwraca szczególną uwagę wysoka dynamika wzrostu relacji ekonomicznych w pierwszych latach 1971—1973. I tak na przykład w roku 1973 uzyskano wzrost produkcji w porównaniu do roku 1972 o 37,7 procent przy wzroście zatrudnienia o 8,5 procent (najwyższy na przestrzeni omawianych lat). Osiągnięcie tych wskaźników było wynikiem wzrostu potencjału produkcyjnego (modernizacja i rozbudowa zakładu). O ile chodzi o wzrost wydajności pracy, przykładowo w roku 1975 w porównaniu do roku 1974 udział wydajności pracy w przyroście produkcji wyniósł 91,2 procent. Kształtowanie się wydajności pracy w pozostałych latach obrazuje poniższe zestawienie:

Wzrost wydajności pracy (w %)



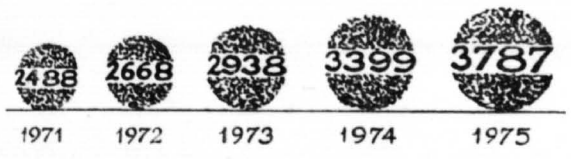
W okresie 5-latki osiągnięty został wzrost produkcji w wysokości 305 procent przy jednoczesnym:

- wzroście zatrudnienia o 19,3 procent, co daje wzrost w porównaniu do roku 1970 o 456 osób;
- wzroście wydajności pracy o 155,8 procent, czyli o 442,8 tys. zł na jednego zatrudnionego;
- wzroście średniej płacy miesięcznej w wysokości 2.443 zł w roku 1970 do 3.787 zł osiągniętej w 1975 roku.

Bez wątpienia są to relacje zasługujące na aprobatę, bowiem wydajność pracy rosła znacznie szybciej niż płace. Świadczy o tym m. in. osiągnięty za okres 5-ciu lat przyrost przeciętnej pracy na 1 procent wzrostu wydajności pracy w wysokości 0,31. Wynika z tego, że około 1/3 przyrostu wydajności pracy została opłacona wzrostem przeciętnej płacy.

O ile chodzi o kształtowanie się średnich płac w poszczególnych latach, przedstawia te wielkości poniższe zestawienie:

Średnie płace w FMŻ (w zł)



Znaczne polepszenie bazy socjalno-bytowej

Wytyczne VI Zjazdu PZPR zakładały, obok dynamicznego rozwoju produkcji, szeroki rozwój bazy socjalno-bytowej załogi. Poprawa warunków pracy, jak również wypoczynku i rekreacji oraz lecznictwa stała się naczelną wytyczną, obok realizacji zadań produkcyjnych.

Program rozwoju bazy socjalno-bytowej jest ściśle związany z rozwojem zakładu. W ramach tego programu, w okresie minionej 5-latki rozbudowano i zmodernizowano pomieszczenia socjalne w wydziałach produkcyjnych i pomocniczych, zbudowano nową stołówkę pracowniczą i zorganizowano dostawę śniadań na wydziały. Adaptowano i wyposażono gabinety lekarskie, a w roku 1975 oddano do użytkowania nowe ambulatorium.

Znacznej rozbudowie uległa baza rekreacyjno-wypoczynkowa; zmodernizowano i powiększono ośrodki w Soczewce i Rowach. Liczba miejsc wzrosła z 197 w roku 1970 do 235 w roku 1975. Pracownikom zakładu i ich rodzinom udostępniono korzystanie z wczasów profilaktycznych w Ciechocinku. Zapewniono wypoczynek dla dzieci pracowników zakładu w ośrodku kolonijnym w Giżycku i na organizowanych obozach letnich.

W 5-latce odano do użytku nowoczesny hotel pracowniczy na 248 miejsc, co znacznie rozwiązało trudne problemy mieszkaniowe osób samotnych. Poprawie uległy również warunki mieszkaniowe pracowników. Godnym odnotowania jest fakt wprowadzenia się do mieszkań spółdzielczych 205 rodzin, i przydzielenia 81 rodzinom mieszkań z budownictwa zakładowego.

W ramach upowszechnienia kultury i rozwoju sportu zmodernizowano zakładowy klub „Metalowiec" oraz kontynuowane są prace modernizacyjne na stadionie „Stal".

Skoro już mowa o wypoczynku i rekreacji, warto w tym miejscu zasygnalizować, że w ramach II etapu rozbudowy zakładu w bieżącej pięciolatce powstanie ośrodek sanatoryjno-wypoczynkowy w Kołobrzegu, ośrodek wypoczynku niedzielno-świątecznego w Cierszewie nad Skrwą i dom kultury.

Z przedstawionego bilansu osiągnięć techniczno-ekonomicznych w minionej pięciolatce wynika, że zakład w pełni zrealizował nakreślone przez VI Zjazd PZPR kierunki rozwoju i okres ten bez wątpienia, był okresem „dobrej roboty" całej załogi.

O sukcesie zadecydowali ludzie

Okres minionej pięciolatki, to jednocześnie okres dalszego i zarazem bardzo widocznego wzrostu zaangażowania i konsolidacji zdecydowanej większości członków fabrycznej społeczności, organizacji społeczno-politycznych wokół zadań i rozwiązywania problemów z jakimi borykał się zakład. Widoczny jest klimat stale rosnącego zainteresowania załogi zakładem, klimat dobrej roboty. Coraz powszechniejszy jest udział szerokiego kręgu pracowników w podej-

mowaniu decyzji oraz działalności politycznej, społecznej i zawodowej.

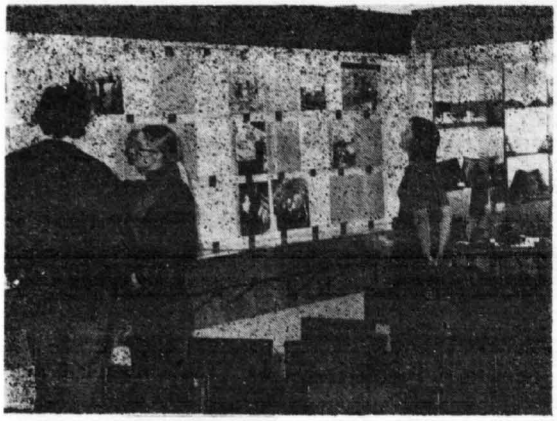
Jest sprawą oczywistą, że głównie dzięki załodze, która — jak zawsze ambitna i pełna zaangażowania — nie szczędziła sił w pokonywaniu nieraz trudnych problemów produkcyjnych, dziś zakład poszczycić się może takimi znacznymi osiągnięciami. O udziale załogi w przekształcaniu zakładu w zakład nowoczesny, zdolny sprostać aktualnym potrzebom stale rozwijającego się rolnictwa, dowiadujemy się m. in. z dokumentów, zdjęć, wydawnictw okolicznościowych i innych materiałów archiwalnych zgromadzonych w Zakładowej Izbie Tradycji. Z kronikarskiego obowiązku należy odnotować, że otwarcie jej nastąpiło w ostatnim dniu 1975 roku, oraz to, że powstała ona głównie dzięki załodze, która przekazała przechowywane z pokolenia na pokolenie dokumenty, pamiątki, aby teraz udostępnić je tym przede wszystkim, którzy rozpoczynają pracę w Fabryce i w tej Izbie znajdą sprawdzone wzorce pracy swych ojców i dziadków.

Część pierwsza ekspozycji obejmuje najstarszy okres historii Fabryki. Pokazuje jej dzieje na tle ogólnej sytuacji robotników w Płocku, w mieście kontrastów, gdzie panowało i bezrobocie i wyzysk, gdzie płoccy metalowcy kształtowali swą klasową, robotniczą świadomość i walczyli o prawa ekonomiczne i polityczne. Dopiero na tle tamtych lat, trudnych i głodnych, można należycie ocenić zmiany ustrojowe, jakie zaistniały u nas po roku 1945. Nowe siły, które wyzwoliły ustrój socjalistyczny, przyszłość naszej Fabryki zarysowały w innych zupełnie barwach i proporcjach.

Historię produkowanych wyrobów można prześledzić na podstawie modeli wytwarzanych maszyn i wielu publikacji zamieszczonych w „Notatkach Płockich" — kwartalniku popularno-naukowym Towarzystwa Naukowego Płockiego — od tych podstawowych, jak wialnia, wóz gospodarski, do bardziej skomplikowanych jak kosiarka, żniwiarka, czy wreszcie do tych nowoczesnych, a więc całej rodziny „Bizonów".

W roku 1971 zakład uroczyście obchodził 100-lecie swego istnienia. Z tej okazji wydano wiele okolicznościowych wydawnictw, w tym pozycję popularno-naukową pt.: „100 lat przemysłu maszyn rolniczych w Płocku", gazetę pod nazwą „Gazeta Jubileuszowa Metalowców", Towarzystwo Naukowe Płockie natomiast cały numer „Notatek Płockich" poświęciło zakładowi. Wówczas również wybito okolicznościowe medale, znaczki itp. — dziś wszystko to możemy zobaczyć w Izbie Tradycji.

W izbie nie pominięto także wielu dowodów uznania, jakie wyrażano załodze na przestrzeni tych lat. Dowiadujemy się tu między innymi, że ponad 400 członków społeczności fabrycznej odznaczonych zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi. Poczesne miejsce zajmuje relacja z uroczystości dekoracji sztandaru fabrycznego Orderem Sztandaru Pracy I Klasy.



W dniu 31 grudnia 1975 r. nastąpiło w FMŻ otwarcie Izby Tradycji, w której zgromadzono wiele cennych pamiątek, dokumentów i publikacji nawiązujących do ponad 100-letniej tradycji płockiego przemysłu maszyn rolniczych. Na zdjęciu: Izba Tradycji FMŻ

Na ścianie frontowej Izby, obok sztandaru zakładowego znajduje się napis:

„Jesteśmy cząstką w zespole
Z niego płynie nasza siła,
Aby chleb leżał na stole..."
(K. I. GAŁCZYŃSKI)

Załoga ten fragment wiersza traktuje jako motto w swej codziennej pracy, dzięki której na naszych polach pracuje coraz więcej nowoczesnych i niezawodnych kombajnów, znacznie ułatwiających pracę rolnika.

W okresie międzyzjazdowym — jak już poprzednio zaznaczono — wielu pracowników Fabryki za wybitne zasługi w pracy zawodowej i społecznej, w rozwijaniu twórczej myśli naukowo-technicznej otrzymało wysokie odznaczenia państwowe, branżowe i związkowe. Nie sposób z braku miejsca napisać o wszystkich, stąd też ograniczymy się tylko do przedstawienia krótkiej charakterystyki tych — spośród licznej rzeszy odznaczonych — którzy odznaczeni zostali Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



BOLESŁAW SPORCZYK — tokarz, w Fabryce pracuje od 1948 roku. W Zakładzie znany jest jako wzorowy pracownik i wychowawca licznej rzeszy młodzieży. Włożył dużo wysiłku w zorganizowanie szkolenia przywarsztatowego.
W pracy zawodowej osiąga doskonałe wyniki. Pracę wykonuje bezbrakowo, często przekracza normy zakładowe. Postawa społeczna i zawodowa stawia go w czołówce pracowników zasłużonych dla zakładu. Jest aktywnym członkiem Partii, wiele czasu poświęcił na zorganizowanie ekip łączności miasta ze wsią.
W uznaniu tych zasług Bolesław Sporczyk został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



CZESŁAW STYGAR — dyrektor płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych. Pracę w przemyśle metalowym rozpoczął w 1952 roku, a w branży maszyn rolniczych pracuje od 1956 roku.
Przeszedł w fabrykach kolejno szereg stanowisk technicznych, kierował produkcją i jej przygotowaniem, rozwojem i organizacją. Pod jego bezpośrednim kierownictwem rozwinęła się kompleksowo produkcja aparatury do ochrony roślin i dzisiaj zajmuje wysoką pozycję. Zasłużył się w rozwoju konstrukcji i produkcji zespołów hydrauliki z przeznaczeniem głównie do maszyn rolniczych.

Ma w swoim dorobku kilka patentów i wzorów użytkowych. Pracując w przemyśle przekazywał równocześnie przez kilka lat swoje doświadczenie zawodowe studentom w Politechnice Wrocławskiej. Przygotował, poprzez prowadzenie prac dyplomowych, do egzaminów końcowych wielu absolwentów.

Kiedy dojrzała decyzja uruchomienia produkcji seryjnej kombajnów do zbiorów zbóż, problem ten stał się w branży maszyn rolniczych najpoważniejszym zadaniem.

Sięgnięto więc do doświadczeń Czesława Stygara i przeniesiono go do Płocka, powierzając mu kierowanie całym kompleksem problemów uruchomieniowych produkcji kombajnów, nie tylko w Fabryce, ale z upoważnienia resortu i branży w całym przemyśle.

Czesław Stygar umiejętnie i skutecznie wdraża do produkcji nowe typy kombajnów, modernizuje i rozbudowuje zakład. Pod jego kierownictwem zakład opuszcza coraz więcej nowoczesnych kombajnów do zbioru zbóż.

Dzięki pracowitości i zaangażowaniu, inwencji i umiejętności rozwiązywania trudnych problemów produkcyjnych i ludzkich zyskuje sobie autorytet i poszanowanie wśród przełożonych i pracowników.

Na Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej w Płocku zostaje wybrany delegatem na VII Zjazd Partii; jest członkiem Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej KC PZPR.

Czesław Stygar jest wieloletnim członkiem PZPR. Za działalność zawodową i społeczną odznaczony został wieloma odznaczeniami państwowymi, związkowymi i resortowymi, w tym także Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



BOLESŁAW ROSTOWSKI — podejmuje pracę w zakładzie w 1955 r. W hierarchii fabrycznej pełni wiele odpowiedzialnych stanowisk kierowniczych, choćby takie jak szef produkcji, kierownik zakładu, główny konstruktor, a począwszy od 1973 roku jest kierownikiem zakładu konstrukcyjnego OBR.
W pracy zawodowej cechuje go dociekliwość, inwencja i duże zaangażowanie.
W zakresie konstruowania maszyn żniwnych posiada znaczne osiągnięcia, które stawiają go w rzędzie czołowych specjalistów branży. Pod jego kierownictwem opracowane zostały konstrukcje aktualnie produkowanych kombajnów do zbioru zbóż, które są najlepszym potwierdzeniem trafności i nowoczesności zastosowanych rozwiązań technicznych.

Mimo rozlicznych obowiązków służbowych mgr inż. Bolesław Rostowski znajduje czas na przekazywanie zdobytej wiedzy i doświadczenia młodym adeptom sztuki konstrukcyjnej. Cieszy się dużym szacunkiem i autorytetem wśród podwładnych i przełożonych.

Za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej i pedagogicznej otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, Medal XXX-lecia, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.



ZDZISŁAW GIŻYŃSKI — długoletni i zasłużony pracownik Technicznej Kontroli Jakości.
W zakładzie podjął pracę w 1947 roku, piastując wiele odpowiedzialnych stanowisk zawodowych i funkcji społecznych.
W okresie uruchamiania produkcji pierwszych polskich kombajnów do zbioru zbóż, pełnił funkcję kierownika zakładu. Znany jest z wysokiego poczucia odpowiedzialności, cechuje go dużo inwencji i osobistego zaangażowania.
Inicjator i organizator wielu czynów i zobowiązań produkcyjnych.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej Zdzisław Giżyński był wielokrotnie wyróżniany, a ostanio został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



LEOPOLD GRĘBOSZ — dyrektor do spraw technicznych, rozpoczął pracę w Fabryce w roku 1966.
Szczególny wkład pracy wniósł w organizowanie prodkcji i w eliminowanie trudności, w jakich się wówczas zakład znajdował. Dzięki jego niespożytej energii, pracowitości i zdolnościom organizacyjnym, zakład szybko pokonuje trudności i zaczyna systematycznie wykonywać plany produkcyjne.
Pod jego kierownictwem przeprowadzono w zakładzie szereg zmian organizacyjnych, ulepszono proces produkcji, przeprowadzono modernizację niektórych wydziałów produkcyjnych, co w konsekwencji pozwoliło na zwiększenie mocy produkcyjnej.

Dyrektor Leopold Grębosz był jednym ze współinicjatorów i organizatorów budowy prototypów i serii informacyjnej nowoczesnych kombajnów z rodziny „Bizon". Dzięki jego działalności i maksymalnemu zaangażowaniu w krótkim czasie nastąpiło przejście z fazy prób do produkcji przemysłowej.

Swą pracowitością, zaangażowaniem oraz oddaniem w pracy zawodowej i społecznej zyskał pełne zaufanie oraz szacunek załogi i przełożonych.

Inż. Leopold Grębosz, jest wieloletnim członkiem PZPR, za działalność zawodową i społeczną oraz organizowanie i rozwijanie myśli technicznej otrzymał Nagrodę Państwową I Stopnia, wielokrotnie był odzna-

czany odznaczeniami państwowymi i branżowymi, a wśród nich Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



TADEUSZ MICHALSKI — Główny inżynier do spraw eksportu, po raz pierwszy przekracza bramę Fabryki w 1951 roku. Najpierw jest kierownikiem sekcji technologicznej i jednocześnie jedynym inżynierem w zakładzie. Zajmuje się uruchomieniem produkcji kosiarek konnych, później organizuje montaż żniwiarek. W okresie od 1955 do 1964 pełni funkcję kierownika Zakładowego Biura Konstrukcyjnego, a następnie jest zastępcą głównego inżyniera do spraw rozwoju. Trzy lata później zostaje zastępcą dyrektora do spraw technicznych.

Praca na tym stanowisku obejmuje okres, w którym zakład dopracował się nowych kombajnów, co miało istotny wpływ na jego rozwój i dalsze perspektywy produkcyjne.

Inż. T. Michalski wiele czasu spędził zagranicą, prowadząc działalność handlową w zakresie akwizycji i eksportu płockich kombajnów do krajów Europy, Afryki i Ameryki.

Od roku 1970 kieruje powołanym do życia Zakładem Doświadczalnym, wychowując jednocześnie liczne grono młodych inżynierów.

Aktywnie uczestniczy przy opracowywaniu projektów i budowie egzemplarzy modelowych najnowszych kombajnów.

Za długoletnią pracę zawodową i społeczną, inicjowanie i rozwijanie nowych typów kombajnów inż. T. Michalski został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



WIESŁAW SZCZYPKA — z-ca dyrektora do spraw inwestycji, pracę zawodową rozpoczął w 1943 r. zajmując kolejno wiele odpowiedzialnych stanowisk.
Od roku 1972 jako z-ca dyrektora kierował procesem rozbudowy fabryki.
Dzięki jego niespożytej energii i pracowitości, ro zbudowa i modernizacja zakładu przebiegała sprawnie i bez zakłóceń. Osobiście wnikał w szczegółowe problemy projektowanych rozwiązań inwestycyjnych korygując je i dostosowując do specyfiki produkcji kombajnów zbożowych.

Wprowadzone przez niego zmiany szczególnie w procesie modernizacji zakładu pozwoliły na szybkie i sprawne przekazywanie do produkcji poszczególnych węzłów inwestycyjnych.

W roku 1974 otrzymał nagrodę Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za nowatorskie rozwiązania techniczne.

Inż. Wiesław Szczypka jest członkiem PZPR, był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany, a ostatnio otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.



LUCJAN LAUR - mistrz malarski, pracę w Fabryce podjął w 1945 roku, początkowo jako pracownik fizyczny, jednak w wyniku systematycznego podnoszenia kwalifikacji zawodowych w 1953 roku kierownictwo Fabryki powierzyło mu stanowisko mistrza w wydziale malarni.
Na tym stanowisku dał się poznać jako świetny organizator, umiejący współpracować i kierować zespołami ludzkimi.
Lucjan Laur znany jest także jako autor licznych wniosków racjonalizatorskich, dzięki zastosowaniu których wyeliminowano wiele robót ciężkich i szkodliwych dla zdrowia. Szczególnie w okresie uruchomienia produkcji Bizonów wyróżnił się zaangażowaniem i inwencją w rozwiązywaniu trudnych problemów produkcyjnych.
Od 1947 roku jest członkiem PPR, a następnie PZPR, bierze aktywny udział w życiu politycznym i społecznym, za pracę społeczną i zawodową był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Posiada wiele odznaczeń państwowych, a wśród nich Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.



JAN ŚLIWIŃSKI — ekonomista, długoletni i zasłużony pracownik Fabryki, w czasie pracy w FMŻ piastował wiele stanowisk. Od 1970 roku pracuje w dziale obsługi technicznej.
Jest pracownikiem sumiennym i obowiązkowym z powierzonych obowiązków wywiązuje się doskonale, odznacza się dobrym zdyscyplinowaniem i wnikliwością. Dał się poznać jako pracownik koleżeński, zaangażowany w pracy zawodowej i społecznej. Przez wiele kadencji pełnił odpowiedzialne funkcje partyjne.
Za długoletnią i nienaganną pracę zawodową oraz zaangażowanie społeczne Jan Śliwiński był wielokrotnie nagradzany i odznaczany, a z okazji XXX-lecia PRL odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



JAN BRZEZIŃSKI — lakiernik, przodujący brygadzista, pracę w płockiej FMŻ podejmuje w lutym 1957 roku, obejmując stanowisko malarza w wydziale malarskim.
W okresie zatrudnienia systematycznie podnosi kwalifikacje zawodowe zarówno pod względem teoretycznym jak i praktycznym. Wnet awansuje na stanowisko brygadzisty, bierze udział we współzawodnictwie pracy.
Znany jest jako pracownik sumienny i zdyscyplinowany, z nadwyżką wykonujący obowiązki służbowe. W okresie modernizacji odlewni w wyniku zgłoszonych przez niego wniosków i ulepszeń, zakład wiele uzyskał oszczędności.

Jan Brzeziński znany jest także na niwie społeczno-politycznej; od roku 1957 jako pracownik Komitetu Powiatowego PZPR w Płońsku, a w zakładzie jako przewodniczący Rady Robotniczej.

Dał się też poznać jako aktywny ławnik Sądu Wojewódzkiego i członek miejskiej instancji partyjnej.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej Jan Brzeziński został odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi i związkowymi, a wśród nich Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



KAZIMIERZ ŻAGLEWSKI — kierownik wydziału lakierni, pracuje w zakładzie od 1952 roku, początkowo pełnił funkcję sekretarza KZ PZPR, a następnie kierownictwo Fabryki powierzyło mu stanowisko kierownika wydziału. Pod jego kierownictwem wydział malarni staje się przodującym wydziałem w Fabryce.

Umiejętnie łączy liczne obowiązki służbowe i społeczne, znajdując jeszcze czas na naukę. Wiadomości uzyskane w Technikum Mechanicznym wykorzystuje w codziennej pracy poprzez wprowadzanie wielu nowych metod malowania i ulepszeń w organizacji pracy. Kazimierz Żaglewski znany jest jako racjonalizator i dobry organizator, posiadający umiejętności kierowania zespołem ludzkim. Dbałość o warunki socjalno-bytowe załogi, troska o podwładnych oto dalsze cechy Kazimierza Żaglewskiego.

Za długoletnią i nienaganną pracę, wzorową postawę społeczną i zawodową został odznaczony medalem XXX-lecia PRL i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



JÓZEF KAROLEWSKI — odlewnik, pracę w Fabryce rozpoczął w 1945 roku, zaraz po powrocie z robót przymusowych w Rzeszy. Był jednym z pionierów odbudowy zakładu ze zniszczeń wojennych i jako pierwszy przystąpił do produkcji odlewów, tak bardzo potrzebnych dźwigającej się ze zniszczeń Polsce Ludowej.

Dał się poznać jako pracownik wzorowy i sumienny, dokładnie wykonujący powierzone mu obowiązki służbowe. Jest lubiany przez współtowarzyszy pracy i szanowany przez przełożonych. Jako członek PPR a później PZPR jest zaangażowany w pracach społecznych, politycznych. Przez okres kilku kadencji był grupowym partyjnym, inicjatorem wielu czynów produkcyjnych i społecznych.

Za długoletnią i nienaganną pracę zawodową i społeczną był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany, a w roku 1975 otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.



STANISŁAW JANKOWSKI — stolarz obecnie na emeryturze, w Fabryce pracował od 1940 roku.

Z obowiązków służbowych wywiązywał się wzorowo. Był przykładem zdyscyplinowania, sumienności i obowiązkowości.

Wielu młodych adeptów nauczył zawodu; był lubiany i ceniony przez współpracowników i przełożonych. Zaangażowany społecznie, już w okresie międzywojennym działał w PPS-Lewicy, utrzymywał ścisłe kontakty z Komunistyczną Partią Polski. W okresie okupacji działał czynnie w PPR. Jako członek PZPR uczestniczył czynnie we wszystkich ważniejszych społeczno-politycznych akcjach.

Za długoletnią i nienaganną pracę zawodową oraz zaangażowanie społeczne, był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany, a w roku 1972 uchwałą Rady Państwa otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.



STEFAN KOSIAKOWSKI — kierownik działu produkcji w Ośrodku Badawczo — Rozwojowym, rozpoczął pracę w Fabryce Maszyn Żniwnych w 1947 roku. Piastuje szereg odpowiedzialnych stanowisk zawodowych i społecznych, przez wiele lat jest zastępcą dyrektora do spraw administracyjnych.

W latach pięćdziesiątych szczególnie dużo pracy i osobistego wkładu poświęca przy organizowaniu i uruchomieniu produkcji pierwszych polskich żniwiarek, a kilka lat później — kombajnów. Pion, którym kieruje, osiąga dobre wyniki w pracy, cieszy się dużym autorytetem i szacunkiem załogi oraz przełożonych.

Stefan Kosiakowski jest wieloletnim członkiem PZPR, przewodniczącym zakładowego koła ZBOWiD, II sekretarzem KZ PZPR, za działalność zawodową i społeczną był wielokrotnie odznaczany odznaczeniami państwowymi, związkowymi i branżowymi, w tym także Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



JÓZEF DĄBROWA — hartownik, w Fabryce rozpoczął pracę w 1963 roku. Wnet dał się poznać jako pracownik wzorowy i sumienny, z należytą starannością wykonujący obowiązki służbowe. Wychował liczne grono młodych hartowników.

W 1945 roku wstępuje do szeregów Polskiej Partii Robotniczej, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji partyjnych jest m.in. II sekretarzem organizacji PPR w Węgrzynowie, a po zjednoczeniu sekretarzem Komitetu Zakładowego w PGR w powiecie legnickim.

Brał udział w organizowaniu Referendum Ludowego uczestniczył w organizowaniu wyborów do Rad Narodowych i Sejmu PRL.

Za długoletnią i nienaganną pracę, wzorową postawę społeczną i zawodową Józef Dąbrowa był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. W ubiegłym roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



JAN MORDZELEWSKI — mistrz w wydziale odlewni, w zawodzie tym pracuje od 1938 roku. W latach 1946-1958 bierze udział w walce z bandami na terenie kilku województw.

W czasie pracy w Fabryce daje się poznać jako pracownik sumienny i zdyscyplinowany, cechuje go twórcza inicjatywa i pracowitość, kierownictwo Fabryki powierza mu często zadania trudne i odpowiedzialne, z realizacją których doskonale sobie radzi.

Mimo rozlicznych obowiązków znajduje czas na pracę społeczną; jest znanym działaczem polityczno-społecznym, aktualnie pełni funkcję sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej w Odlewni, znanej z wielu cennych inicjatyw społecznych i produkcyjnych.

W uznaniu za osiągnięte w pracy zawodowej wyniki Jan Mordzelewski był wielokrotnie nagradzany i odznaczany odznaczeniami państwowymi, a wśród nich Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



JÓZEF FUSIK — emeryt, pracę w Fabryce rozpoczął w 1937 roku jako ślusarz.

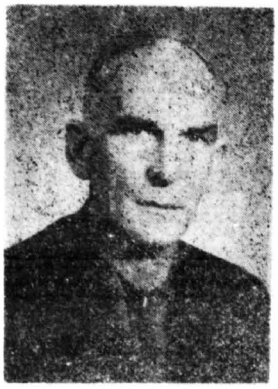
Po wyzwoleniu kraju był jednym z tych, którzy w pionierskich warunkach uruchamiali zakład i zabezpieczali jego mienie przed grabieżą.

Wnet awansuje na stanowisko mistrza, osiągając doskonałe wyniki w pracy zawodowej. Pierwsza produkcja, którą wykonuje przeznaczona jest dla potrzeb frontu. W okresie pracy w FMŻ dał się poznać jako pracownik wzorowy i sumienny, dokładnie wykonujący swoje obowiązki służbowe.

Jest aktywnym racjonalizatorem, autorem wielu ulepszeń i wniosków racjonalizatorskich. Zainicjował śmiałe przedsięwzięcie: zastąpienie ręcznej obróbki taśm podajnikowych — maszynową, co przysporzyło zakładowi wiele oszczędności.

Jest lubiany przez współtowarzyszy pracy i szanowany przez przełożonych. Wniósł dużo zasług w wychowaniu i wyszkoleniu młodych pracowników Fabryki.

Za długoletnią i nienaganną pracę zawodową był wielokrotnie nagradzany i odznaczany, a w roku 1972 otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.



JAN GRABOWSKI — ślusarz, pracę w Fabryce podjął w 1946 roku. W zawodzie tym — któremu jest wierny niemalże przez całe życie, bo od 1945 roku — pracuje do dziś. Po wyzwoleniu jest jednym z pierwszych współorganizatorów ruchu współzawodnictwa pracy i kontynuatorem do chwili obecnej. Niezależnie od tego, że jest sumienny, obowiązkowy i zdyscyplinowany, znany jest także jako racjonalizator, legitymujący się wieloma zgłoszonymi i wdrożonymi do produkcji wnioskami.

Osobistym przykładem wpaja młodym pracownikom podejmującym pracę w Fabryce cechy pracownika ambitnego i zaangażowanego społecznie. Bierze aktywny udział w pracach społeczno-politycznych na rzecz zakładu i miasta.

Za długoletnią i nienaganną pracę zawodową oraz zaangażowanie w pracy społecznej, Jan Grabowski był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



EUGENIUSZ ŁUCZYŃSKI — starszy mistrz wydziału obróbki wiórowej, obecnie na emeryturze, pracę w Fabryce podejmuje w 1955 roku. Był jednym z organizatorów hartowni w zakładzie, wprowadził hartowanie indukcyjne, co w ówczesnych warunkach stanowiło nowość. W pracy zawodowej wyróżnia się pracowitością i zaangażowaniem, swą wiedzę i doświadczenie zawodowe przekazuje młodym adeptom sztuki hartowniczej. Wychował w zakładzie wielu specjalistów, którzy dziś zajmują wiele odpowiedzialnych stanowisk.

Wyróżnia się troską o mienie społeczne, przeciwdziała marnotrawstwu. Za osiągnięcia w pracy zawodowej Eugeniusz Łuczyński został odznaczony wieloma odznaczeniami, a wśród nich Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



KAZIMIERZ PORWICH — ekonomista w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym, pracę w Fabryce rozpoczął w 1962 roku. Z powierzonych obowiązków wywiązuje się wzorowo. Znany jest jako pracownik sumienny, i obowiązkowy.

Jest lubiany i ceniony przez przełożonych. Jako członek PPR i funkcjonariusz organów bezpieczeństwa publicznego w latach powojennych czynnie uczestniczył w walkach z bandami na terenie województwa olsztyńskiego.

Na terenie zakładu aktywnie uczestniczy we wszystkich pracach społecznych i politycznych. Jest dobrym

i cenionym w zakładzie aktywistą partyjnym i związkowym; od wielu kadencji jest przewodniczącym związkowej rady oddziałowej.

W uznaniu tych zasług Kazimierz Porwich został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasług i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



JÓZEF PRZYBYLSKI— zasłużony inspektor bezpieczeństwa i ochrony pracy, w Fabryce pracuje od 1948 roku. Szczególny wkład pracy włożył w szkolenie załogi w zakresie właściwej obsługi maszyn i urządzeń. Legitymuje się w zakładzie prawie trzydziestoletnim stażem pracy, w okresie którego dał się poznać jako pracownik sumienny, zdyscyplinowany, uczynny i koleżeński, pełen zaangażowania i inwencji.

Dzięki jego pracy zmniejszył się wskaźnik wypadkowości, a w wyniku realizacji jego postulatów, na wielu stanowiskach roboczych, praca stała się lżejsza i bezpieczniejsza.

Józef Przybylski dużo czasu poświęca pracy społecznej; znają go w zakładzie jako aktywistę Partii, inicjatora i organizatora wielu czynów oraz prac społeczno-politycznych. Pełnił i pełni wiele odpowiadzialnych funkcji związkowych i partyjnych, aktualnie jest sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej.

W dowód uznania za długoletnią i nienaganną pracę zawodową i społeczną Józef Przybylski był wielokrotnie nagradzany i odznaczany, w tym m.in. Złotą Odznaką ZZ Metalowców, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, jak również Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



WACŁAW WINNICKI— emeryt, przepracował w Fabryce prawie pół wieku, piastując wiele odpowiedzialnych stanowisk i funkcji.

Należy do pracowników, którzy w pierwszych miesiącach 1945 roku organizowali i uruchamiali produkcję w zakładzie. Osobistym zaangażowaniem i przykładem pobudzał innych do działania, organizując nową, uspołecznioną placówkę wytwórczą, Jest współorganizatorem działu produkcji, którym przez pewien czas kieruje, wykazując dużo własnej inicjatywy i pomysłowości.

Z kolei kierownictwo powierza mu stanowisko kierownika wydziału remontowego. W pracy zawodowej wyróżnia się zdyscyplinowaniem i pracowitością. Jest inicjatorem wielu czynów produkcyjnych, autorem ponad 40 wniosków racjonalizatorskich, a wydział którym kieruje, osiąga najlepsze wyniki w skali zakładu.

Wyróżnia się troską o mienie społeczne, jest wzorem dla młodych pracowników, którzy podejmują pracę w zakładzie.

Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej Wacław Winnicki został odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi i związkowymi, a wśród nich Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



STANISŁAW ROZUMEK — pracownik umysłowy, pracę w Fabryce rozpoczął w 1964 r. na stanowisku kontrolera. W okresie okupacji wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy. Po wyzwoleniu przez wiele lat pełnił służbę zawodową w Wojsku Polskim. Już od najmłodszych lat swego życia włączył się w nurt pracy politycznej i takim pozostał do dziś. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji paryjnych.

Jako członek PPR aktywnie uczestniczył w przygotowaniach do Referendum Ludowego i w innych akcjach politycznych. Jako oficer KBW bierze udział w walce z bandami na terenie województwa białostockiego i lubelskiego.

Pełnił funkcję II sekretarza KZ PZPR, aktualnie pracuje w Płockiej Stoczni Rzecznej.

Za nienaganną pracę zawodową i zaangażowanie społeczne, Stanisław Rozumek był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany, a w roku 1975 otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Start w rok 1976

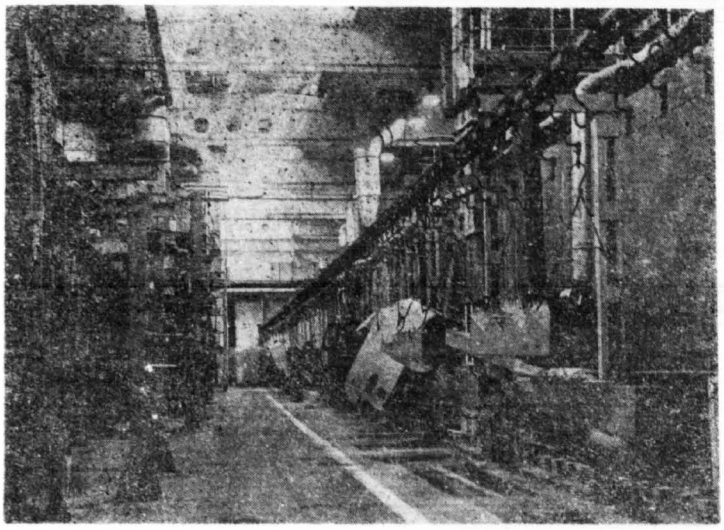
Osiągnięcie nowych celów i zadań w roku 1976 będzie zależało w dużej mierze od udanego startu. Mówiąc inaczej — od tego, czy załoga Fabryki od samego początku zapewni niezbędny przyrost produkcji, czy zdoła wszędzie stworzyć warunki dla koniecznego postępu we wszystkich dziedzinach. Stąd też plan roku bieżącego omawiany był na wielu płaszczyznach, zanim nabrał mocy obowiązującej.

Na sesji Konferencji Samorządu Robotniczego, jaka odbyła się w dniu 5 stycznia 1976 r., na podstawie analizy wykonania zadań ubiegłego pięciolecia i ostatniego roku, zatwierdzone zostały do realizacji zarówno zadania szczegółowe na rok 1976, jak i zadania na całą pięciolatkę. Ustalone też zostały główne kierunki zakładowej działalności, które zabezpieczyć mają pełne osiągnięcie przyjętych wskaźników produkcyjnych i ekonomicznych.

Plan 1976 roku przewiduje wyprodukowanie 4 200 kombajnów, a więc o 16,7 procent więcej niż w roku 1975. Przewiduje się, że przyrost produkcji w głównej mierze pokryty będzie zwiększoną wydajnością pracy, bo aż 91 procent. O 20 procent wzrosnąć musi wydajność każdego pracownika, co pozwoli na uzyskanie sześcioprocentowego wzrostu średnich płac.

Plan zatwierdzony na sesji KSR na rok bieżący przewiduje wzrost o ponad 50 procent produkcji na eksport. Założenia przewidują sprzedaż kombajnów „Bizon" do 9 krajów, między innymi do Finlandii, Irlandii, Hiszpanii, Iranu, Szwecji, Danii.

Jak już zaznaczano, na sesji KSR w dniu 5 stycznia 1976 roku ustalone zostały główne kierunki zakładowej działalności, które zabezpieczyć mają pełne osiągnięcie zadań planowych. Przykładowo program wskazuje na dal-



W 1974 r. oddano w zakładzie do eksploatacji nowoczesną i w pełni zmechanizowaną malarnię, dzięki której praca zatrudnionych tam osób stała się lżejsza i wydajniejsza, a „Bizony" zyskały na jakości. Na zdjęciu: wnętrze malarni

sze pobudzenie i wykorzystanie twórczej inicjatywy, pomysłów w sferze techniki, organizacji i ogólnych warunków pracy. Do ważnych spraw zaliczono także doskonalenie warunków pracy w zakładzie, warunków socjalnych i wypoczynku, rozwój kultury, sportu i turystyki; problematyka ta została potraktowana szczególnie wnikliwie w programie działania.

Z grupy problemów związanych z rozwojem wyrobów, potencjałów produkcyjnych oraz perspektyw dalszego rozwoju Fabryki w centrum uwagi w najbliższym czasie powinny się znaleźć:

- dalsze prace związane z technicznym przygotowaniem do produkcji kombajnów Bizon-Gigant oraz zmodernizowanego Bizona-Super i przygotowania dalszych wersji eksportowych;
- dalsze doskonalenie organizacji przebiegu produkcji, rozszerzanie wyposażenia maszyn, osprzętu i urządzeń mechanizujących prace ciężkie;
- utrzymanie tempa modernizacji głównych ogniw produkcyjnych poprzez zakup nowoczesnych maszyn i urządzeń;
- rozszerzanie wykorzystania komputerów dla polepszenia operatywności zarządzania, planowania i rozliczania produkcji, dalszej mechanizacji prac obrachunkowo-biurowych;
- dalsze doskonalenie i przygotowanie specjalistów stosownie do przemian i rozwijających się nowych dziedzin takich jak elektronika, automatyka, prognozowanie technologii itp;
- podniesienie rangi mistrza w procesie kierowania procesami pracy.

Tak więc 1976 rok rysuje się przed nami jako okres realizacji ambitnych zadań i dalszego postępu na każdym kroku. Znaczny wzrost produkcji kombajnów będzie naszym udziałem w przyspieszeniu rozwoju rolnictwa.

Wzrost produkcji kombajnów w latach 1976—1980

W dorobku minionego pięciolecia istotne miejsce przypada rolnictwu i gospodarce żywnościowej. Zarówno w produkcji, jak i w spożyciu zostały osiągnięte lepsze rezultaty od założonych w Uchwale VI Zjazdu.

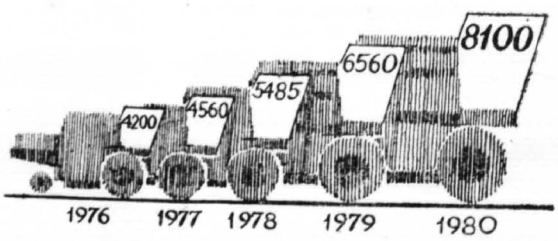
Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz w „Założeniach społeczno-gospodarczych rozwoju kraju w latach 1976—1980" — mówiąc o dalszym rozwoju rolnictwa, powiedział m. in.[3]):

„Rolnictwo nasze stać na dalszy, wydatny postęp, a tym samym na poprawę wyżywienia narodu i osiąganie nadwyżek produkcyjnych na eksport. Dlatego też będziemy aktywnie wspierać rozwój produkcji we wszystkich sektorach rolnictwa, przyspieszać jego rekonstrukcję techniczną, rozwijać i pogłębiać socjalistyczne przemiany społeczne na wsi polskiej, sprzyjać postępowi gospodarczemu i społecznemu, dbać o poprawę warunków życia ludności rolniczej.

Wzrośnie wydatnie produkcja ciągników, kombajnów zbożowych, ziemniaczanych i buraczanych, produkcja maszyn do uprawy i zbioru pasz oraz mechanizacji prac w hodowli".

Stosownie do tych założeń, przewidujących znaczny wzrost produkcji kombajnów do zbioru zbóż, plan pięcioletni przyjęty przez Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych zakłada wyprodukować 28 905 kombajnów oraz części zamiennych za 1.102 mln zł. Liczba produkowanych kombajnów w poszczególnych latach bieżącej pięciolatki powina kształtować się następująco:

Produkcja kombajnów w latach 1976—1980 (w szt.)





W kwietniu 1975 r. w płockiej FMŻ utworzony został wiodący w przemyśle maszyn rolniczych ośrodek elektronicznego przetwarzania danych wyposażony w komputer trzeciej generacji „Riad-20" produkcji radzieckiej, francuski minikomputer „Logobax-4200' 'oraz bogaty zestaw urządzeń peryferyjnych. Na zdjęciu: pracownica obsługująca przyrządy testujące zestaw komputera R-20

Oznacza to wzrost w 1980 roku w stosunku do 1975 roku o 225,0 procent, co w przeliczeniu na kombajny oznacza wyprodukowanie o 16 370 sztuk więcej niż w minionej 5-latce. Będą to zmodernizowane kombajny typu „Bizon" o wysokich parametrach wydajności zbioru zbóż.

Wartość produkcji sprzedanej, planowana na rok 1980 wzrośnie w porównaniu do roku 1975 o 273 procent.

Przyrost produkcji w okresie tych 5-ciu lat będzie w dużej mierze wynikiem wzrostu potencjału produkcyjnego.

Zakłada się także znaczny wzrost wydajności pracy, bo z 802,3 tys. w roku 1976 na 1 109,0 w roku 1980; dynamika wydajności pracy wynosić będzie 138 procent.

W roku 1980, a więc w ostatnim roku planu pięcioletniego załoga FMŻ liczyć będzie ponad 5 tysięcy pracowników. Osiągnięcie pełnej zdolności produkcyjnej kombajnów — ponad 8 tysięcy sztuk rocznie za 5 lat nastąpi jednak pod warunkiem, że budowlani (w tym głównie Petrobudowa) realizujący II etap rozbudowy zakładu, zmieszczą się w dyrektywnym cyklu 36 miesięcy i we wrześniu 1978 roku przekażą zakład do eksploatacji.

Nakłady inwestycyjne przeznaczone na II etap rozbudowy wynoszą 3.100,0 mln zł, z czego na roboty budowlano-montażowe 1.269.4 mln złotych.

Jak już zaznaczono cykl dyrektywny realizacji wynosi 36 miesięcy, co w praktyce oznacza, że we wrześniu 1978 roku II etap rozbudowy zostanie zakończony, a rok 1979 będzie okresem dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej określonej na 8000 sztuk kombajnów.

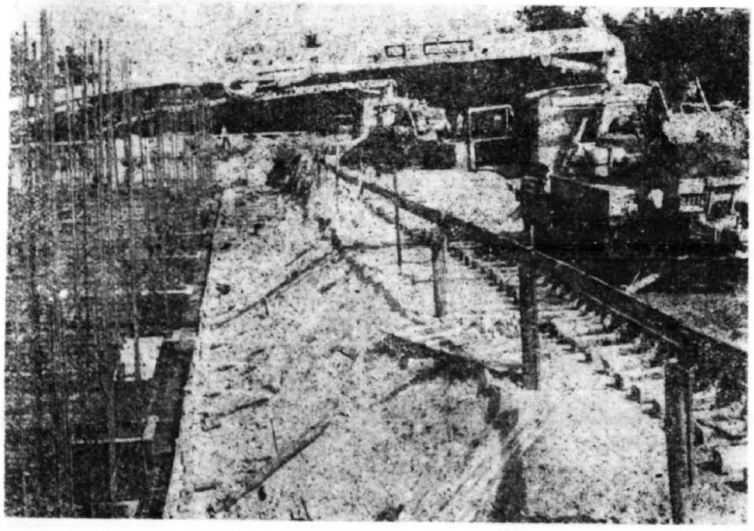
W ramach programu rozwoju kompleksu żywnościowego, akceptowanego decyzją Prezydium Rządu z dnia 8.XI.1974 roku nastąpi dalsza rozbudowa Fabryki.

Wykonane zostaną m. in.:

Hala przemysłowa o powierzchni ponad 74 tys. m², w której zlokalizowane zostaną:

— tłocznia elementów do kombajnów wraz z krajalnią,
— spawalnia i montaż podzespołów,
— linia montażu głównego,
— malarnia części zespołów,
— malarnia końcowa z diagnostyką i stacja prób,
— wydział obróbki cieplnej,
— ekspedycja wyrobów gotowych i magazyny.

Tyle o ile chodzi o obiekt nowy, natomiast na istniejącym terenie dokonane zostanie przezbrojenie obiektów łącznie z modernizacją i adaptacją. Rozbudowie i modernizacji ulegnie także zakład w Żurominie [4]), gdzie przewiduje się wybudowanie nowej hali produkcyjnej dla



Według założeń we wrześniu 1978 r. zakończony zostanie II etap rozbudowy zakładu, a rok 1979 będzie okresem dochodzenia do pełnej zdolności produkcyjnej, wyrażającej się 8 tysiącami sztuk kombajnów. Na zdjęciu: budowa ośrodka szkoleniowego, którego zakończenie przewiduje się w roku 1976

potrzeb obróbki wiórowej o powierzchni ponad 6 tys. m². Przewiduje się, że poziom techniki wytwarzania, po zakończeniu tego etapu rozbudowy nie tylko nie będzie odbiegał od poziomu firm europejskich, lecz w niektórych fazach będzie go przewyższał.

Będziemy produkować coraz nowocześniejsze kombajny

W debacie na VII Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej o sprawie Polski i Polaków nie zabrakło głosów metalowców, reprezentujących różne branże wytwórcze i specjalności. Długa jest lista osób, które w czasie dyskusji zjazdowej nawiązywały do spraw im najbliższych, bo dotyczących pracy i życia, a także ustosunkowania się do zagadnień ogólnopaństwowych i gospodarczych. Jednym z mówców był **Czesław STYGAR** — dyrektor płockiej FMŻ który zabierając głos w dyskusji zjazdowej powiedział m. in.:

„W imieniu naszej załogi melduję Zjazdowi, że w ciągu ostatnich 5-ciu lat produkcja fabryki wzrosła trzykrotnie, wydajność pracy 2,5 raza. W przyszłym roku wyprodukujemy 4.200 kombajnów, to jest o 700 szt. więcej, niż planowano jeszcze dwa lata temu. Trwa dalsza rozbudowa poziomu potencjału fabryki do 8000 kombajnów, co zamierzamy osiągnąć już w 1979 roku.

Uzyskujemy także dobre wyniki ekonomiczne, rozwijamy opłacalny eksport, a poziom nowoczesności obrazuje znak jakości, którym oznaczamy nasze „BIZONY".

Wyrazy uznania, z jakimi się spotykamy, odznaczenie załogi Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, traktujemy nie tylko jako satysfakcję, ale i jako zobowiązanie do pracy wyższej jakości.

Organizacja partyjna i kolektyw pracowniczy, zobowiązał mnie do przekazania Zjazdowi i Wam Towarzyszu I Sekretarzu zapewnienia, że jak dotychczas, nie będziemy szczędzić wysiłku dla przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa.

Jesteśmy świadomi faktu, że kombajny nie tylko pomniejszają trud rolnika, ale przysparzają gospodarce narodowej chleba i pasz. Każdy kombajn, w ciągu jednego roku pracy, zmniejsza straty ziarna w stosunku do tradycyjnej formy zbiorów o 30—35 ton.

W tym roku kombajny zebrały około 25% całego areału zbóż, a w roku 1980 planuje się zebrać 60% upraw zbożowych. Dzisiaj już wiemy, że dotychczasowe nasze działania pozwolą powiększyć tę wielkość o co najmniej 10%. Stanie się to dzięki skonstruowaniu, o trzy lata wcześniej niż planowano, kombajnu „BIZON-GIGANT", a także wprowadzeniu do produkcji w przyszłym roku nowej odmiany „SUPER-GIGANTA", który przy tym samym zużyciu materiałów, będzie miał wydajność o 25% większą.

Nie jest to jednak ostatnie nasze słowo. Od momentu uruchomienia kombajnów, produkcja trwa i trwają prace nad ich udoskonaleniem. Zapewniamy wysoką jakość kombajnów, nowoczesność, powiększamy ciągle ich wydajność. Rozwijamy własny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy i ściśle współpracujemy z zapleczem naukowym przemysłu rolnictwa.

Rozszerzamy możliwość wykorzystania kombajnów, w tym także w zbiorze kukurydzy na ziarno. Nasze kombajny dobrze zbierają ziarno kukurydzy w Czechosłowacji i na Węgrzech.

W naszym wewnętrznym, fabrycznym działaniu postawiliśmy na jakość pracy. W działalności ekonomicznej, technicznej, wychowawczej, w pracy organizacji partyjnej, dopracowaliśmy się szeregu nowatorskich form, które utrzymują i podnoszą naturalne i powszechne zaangażowanie na wszystkich odcinkach naszej działalności. Opierają się one na założeniu, że każdy członek załogi, każde stanowisko jest bardzo ważne i wpływa na wyniki całego przedsiębiorstwa.

Aby utrzymać wysoki poziom aktywności, obarczamy odpowiedzialnymi zadaniami najmniejsze nawet komórki funkcjonalne i ogniwa partyjnego działania. Dzięki temu:

— skutecznie doskonalona jest organizacja pracy na wszystkich odcinkach;
— dobrze rozwija się ruch usprawniający zarówno w produkcji, w technice, w poprawie warunków socjalnych, jak też w kierowaniu;
— podnosi się świadomość pracowników, rozwija się nurt powszechnego dokształcania, a kwalifikacje załogi szybko wzrastają.

Przyjęliśmy taką zasadę oceny tego, co robimy, że wszystko co dobre i nowoczesne dzisiaj, jeżeli nie będzie natychmiast doskonalone, jutro już będzie nienowoczesne i nie sprosta wymaganiom. Tak postępujemy w konstrukcji wyrobu, w technologii, w organizacji pracy. Każde przedsięwzięcie wdrażane do praktyki ma więc swój program doskonalenia po to, by sprostało również i perspektywicznym wymaganiom.

W problemie jakości pracy i jakości wyrobu postawiliśmy szeroko na samoocenę wyników, na techniczno-organizacyjne zabezpieczenie warunków osiągania coraz lepszych efektów.

Ogromna większość naszej załogi to ludzie dobrej roboty, aktywnie uczestniczący w kształtowaniu socjalistycznych warunków i stosunków pracy. Dużo trudu kosztuje nas jednak przełamywanie biernych postaw niewielkiej, ale jednak istniejącej, grupy pracowników.

Zebrane dotychczas doświadczenia w pracy wychowawczej, w satysfakcjonowaniu ludzi dobrze pracujących, pozwalają nam pokonywać i tę wewnętrzną barierę.

Nasze doświadczenie w pracy nad jakością przenosimy także do kooperujących z nami zakładów przemysłowych, a szczególnie mniejszych, spółdzielczych i drobnej wytwórczości.

Wysoko wydajne i dobre jakościowo maszyny będą tylko wtedy służyć dobrze w eksploatacji, jeżeli zaplecze mechanizacji rolnictwa będzie się jeszcze szybciej niż dotychczas umacniać. Uważamy, że tej sprawie trzeba poświęcić baczną uwagę.

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Załogi fabryk maszyn rolniczych naszego województwa są gotowe do realizacji zadań, jakie ustali VII Zjazd. Zrobimy wszystko, aby tempo narastania produkcji utrzymywać nadal na wysokim poziomie, zapewnić naszym wyrobom nowoczesność i jakość, działać oszczędnie i po gospodarsku, podnosić nasze kwalifikacje i umiejętności, doskonalić warunki socjalne, aby wynikami naszej pracy przyczynić się jak najlepiej do rozwoju socjalistycznej Polski.

Naszą ambicją jest, aby następnemu Zjazdowi zameldować o przekroczeniu zadań".

WNIOSKI

1. Zakład pomyślnie i z nadwyżką zrealizował zadania produkcyjne, przewidziane na lata 1971—1975. W wyniku rozbudowy potencjałów produkcyjnych znacznie wzrosła ilość produkowanych kombajnów; realizowana jest decyzja w sprawie uruchomienia produkcji najnowszego typu kombajnu „Bizon-Gigant".
2. W okresie międzyzjazdowym rozwój płockiej FMŻ przebiegał w warunkach zarówno coraz pełniejszego wyzwalania i wykorzystywania rezerw, jak i skutecznego przezwyciężania trudności, związanych ze zmianą technologii wytwarzania i konstrukcji. Głównym czynnikiem szybkiego wzrostu był wzmożony wysiłek produkcyjny całej załogi oraz wszechstronne przedsięwzięcia kierownictwa gospodarczego i politycznego zakładu, organizacji związkowej i naukowo-technicznej zmierzające do szerokiego upowszechnienia w Fabryce zasad dobrej roboty, gospodarności i nowoczesnej organizacji pracy.
3. Zadania nakreślone na lata 1976—1980 są zadaniami ambitnymi — realizacja ich wymagać będzie maksymalnego zaangażowania całej załogi, wyposażonej w coraz lepsze i nowocześniejsze maszyny oraz urządzenia. Bieżącą pięciolatkę cechuje wysoka dynamika rozwoju produkcji z 4 200 sztuk kombajnów w roku 1976 do 8 100 sztuk w r. 1979.
4. W dziedzinie warunków życia naszej załogi i ich rodzin w latach 1979/1980 zakłada się nadal wzrost płac i innych dochodów. W polityce płacowej będziemy dążyć do coraz pełniejszej realizacji socjalistycznej zasady: lepsza praca — lepsza płaca. Powinna ona wyrażać się w solidnym i odpowiedzialnym wykonywaniu zadań, w świadomej dyscyplinie, w zwiększaniu kwalifikacji, w umacnianiu etyki zawodowej oraz w integracji pracowników ze swym zakładem. Wyższa jakość pracy powinna stać się synonimem sprawnej organizacji, racjonalnego wykorzystywania czasu pracy całej załogi i maszyn, efektywnej gospodarki zasobami surowców i materiałów. Chodzi zwłaszcza o pełne wykorzystanie rezultatów ogromnego wysiłku, jakiego dokonaliśmy w minionym pięcioleciu w zakresie podniesienia społecznej wydajności pracy.

*
* *

Poczucie satysfakcji, duma z osiągnięć oraz świadomość, iż w tym, co zrobiliśmy, istnieje cząstka i udział każdego z nas — oto cecha okresu międzyzjazdowego.

Nigdy dotychczas w zakładzie nie zrobiliśmy tak dużo — w tak krótkim czasie. Zadania zawarte w Uchwale VI Zjazdu w zakresie przyspieszenia produkcji maszyn i sprzętu rolniczego zostały wykonane i przekroczone. Stwarza to pomyślne warunki do realizacji ambitnego i dynamicznego programu rozwoju zakładu w latach 1976—1980.

LITERATURA

1. Szczegóły zob.: Jerzy Stefański — Z historii płockiego przemysłu maszyn żniwnych — kombajn zbożowy „Bizon" — narodziny i rozwój — Notatki Płockie nr 5/68 z 1972 r.
2. Szczegóły zob.: Jerzy Stefański — W uznaniu wybitnych zasług załogi Rada Państwa nadała Fabryce Maszyn Żniwnych im. M. Nowotki w Płocku Order Sztandaru Pracy I Klasy — Notatki Płockie nr 3/82 z 1975 r., str. 46 i nast.
3. Założenia społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1976—1980 — Referat wygłoszony na VII Zjeździe PZPR przez członka Biura Politycznego KC PZPR prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, Książka i Wiedza, Warszawa 1975 r., str. 15.
4. Szczegóły zob.: Jerzy Stefański — Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku — osiągnięcia i perspektywy — Notatki Płockie nr 5/79 z 1974 r., str. 11 i nast.



NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 2/85 1876

Franciszek Dorobek
OTWARCIE NOWEJ SIEDZIBY BIBLIOTEKI IM. ZIELIŃSKICH TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO. PRZEMÓWIENIE PREZESA TNP DR INŻ. JAKUBA CHOJNACKIEGO 3

Bolesław Jędrzejewski
PRACOWNIA BIBLIOTEKI IM. ZIELIŃSKICH TNP I JEJ POWSTANIE W ROKU 1932 . . 17

Czesława Gąska
ŹRÓDŁA PŁOCKIE
KANCELARIA GUBERNATORA PŁOCKIEGO I RZĄD GUBERNIALNY PŁOCKI (LATA 1867—1914) 20

Maria Kieffer-Kostanecka
NASTĘPCY WOJEWODÓW PŁOCKICH W OKRESIE ZABORÓW (1793—1918) . . . 24

Jakub Chojnacki
CZTERY PORTRETY WOJEWODÓW PŁOCKICH z XVII i XVIII wieku 29

Marian Przedpełski
SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE A OKUPANCI HITLEROWSCY W POWIECIE SIERPECKIM . 31

Bolesław Graczyk
ROZWÓJ ZATRUDNIENIA W LATACH 1946—1975 NA TERENIE OBECNEGO WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO (1) 35

Barbara Falińska
Anna Kowalska
MIĘDZYNARODOWA SESJA NAUKOWA POŚWIĘCONA PAMIĘCI PROF. WITOLDA DOROSZEWSKIEGO W TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM 41

Anna Kowalska
Alina Strzyżewska-Zaremba
O WSPÓŁPRACY ZAKŁADU JĘZYKOZNAWSTWA INSTYTUTU JĘZYKA POLSKIEGO PAN W WARSZAWIE Z TOWARZYSTWEM NAUKOWYM PŁOCKIM 43

Kazimierz Askanas
PROFESOR WITOLD DOROSZEWSKI A JĘZYKOZNAWCZE BADANIA REGIONALNE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO . 45

TRZYDZIESTOLECIE WROCŁAWSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO (1946—1976) (C.T.) 47

90 ROCZNICA URODZIN CZŁONKA HONOROWEGO TNP PROF. DR. TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO 48

TRZYDZIESTOLECIE ISTNIENIA HARCERSKIEGO ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „DZIECI PŁOCKA" 49

Józef Morawski
30 LAT DZIAŁALNOŚCI REJONOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MELIORACYJNEGO W PŁOCKU (1945—1975) 50

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 2/85
KWIECIEŃ—CZERWIEC
1976

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
STANISŁAW CHRZANOWSKI
(SEKRETARZ)
KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
MARIAN SOŁTYSIAK
BOGDAN ZYMAN

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 226-04

Zdjęcia:

Wiesław Dyśkiewicz
Halina Majezuk
Tomasz Pawłowski

Rysunek na okładce:

Tadeusz Osiński

NA OKŁADCE:

Zabytkowy klasycystyczny dom „Pod Opatrznością" przy Placu Narutowicza 2 — własność Towarzystwa Naukowego Płockiego od 1930 r. W latach 1930—1950 mieściła się tu ważna placówka naukowa Towarzystwa — Muzeum Mazowsza Płockiego, a po przejęciu go przez państwo w zarząd i użytkowanie — Muzeum Mazowieckie. Po przeniesieniu Muzeum do Zamku Książąt Mazowieckich w latach 1973—1976 kosztem 7 mln zł przeprowadzono kapitalny remont budynku, adaptując go dla potrzeb Biblioteki im. Zielińskich TNP

Płocka Druk. Akc. 12-00-31/35/39-1542 3.000 + 30 egz. f. A4 J-87

FRANCISZEK DOROBEK

Otwarcie nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego

I.

Otwarcie w dniu 11 kwietnia 1976 roku nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego posiada szczególny wymiar i stanowi znaczący fakt kulturowy w życiu umysłowym społeczeństwa naszego miasta i regionu. Wyraziście rysuje się to na ogólnym tle sytuacji bibliotek i czytelnictwa w województwie płockim oraz roli i funkcji spełnianych przez Towarzystwo Naukowe Płockie.

Wielce pouczające są dane odnoszące się do bibliotek publicznych, ich liczebności, wielkości księgozbiorów, ilości czytelników i wypożyczeń książek.

Pod względem liczby bibliotek i filii województwo płockie zajmuje 36 miejsce wśród 49 nowych jednostek administracyjnych w kraju. Posiada jednakową ich ilość z województwem skierniewickim. A więc baza biblioteczna jest tutaj więcej niż skromna. Podobnie kształtuje się sprawa liczebności księgozbiorów. Województwo płockie zajmuje tu 35 miejsce i posiada równorzędną ilość woluminów (956 tys.) z województwem krośnieńskim oraz 33 miejsce, jeśli chodzi o liczbę woluminów przypadających na 1000 mieszkańców.

Całkiem odmiennie kształtuje się pozycja województwa w ilości czytelników przypadających na 1000 mieszkańców. Zajmuje to województwo poczesne 13 miejsce i wyraźnie przoduje. Związane to jest z silnie rozwiniętą siecią punktów bibliotecznych. Pod tym względem region płocki stoi na 15 pozycji w kraju. Silny niedobór kadry, jej niski nieraz poziom wyrównywany jest ofiarną pracą bibliotekarzy.

Odrębną pozycję w życiu umysłowym miasta i województwa zajmuje Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego. Składa się na to długi szereg przesłanek, których wyliczanie zabrałoby zbyt dużo miejsca. Wskażmy najważniejsze:

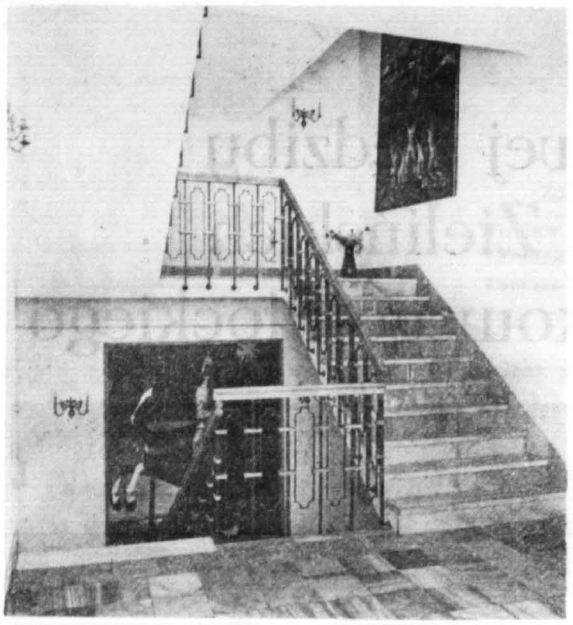
1. Biblioteka Towarzystwa Naukowego, obok Biblioteki Seminarium Duchownego, należy do najstarszych bibliotek w mieście i w województwie . Powstała w 1820 r. i wkrótce połączyła się z biblioteką Szkoły Wojewódzkiej z księgozbiorem Towarzystwa. Wniosek w sprawie połączenia wysłano 3 czerwca 1820 r. do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które pismem z dnia 21 września 1821 roku L. 7097 wyraziła zgodę na połączenie obu bibliotek. Biblioteka przyjęła nazwę „Biblioteka Publiczna i Szkolna Województwa Płockiego".



Hall I piętra. Na prawo wejście do czytelni-pracowni

Po zawieszeniu działalności Towarzystwa w 1830 r. i rusyfikacji szkoły Biblioteka w 1893 roku została wywieziona do Akademii Nauk w Petersburgu. Część zbiorów, dzięki staraniom Stefana i Haliny Rutskich, rewindykowano w okresie II Rzeczypospolitej.

Nazwę swoją Biblioteka Towarzystwa wzięła od nazwiska rodziny głównego ofiarodawcy zbiorów, syna Gustawa Zielińskiego, autora „Kirgiza" i wychowanka Szkoły Wojewódzkiej Płockiej. Józef Zieliński będąc u schyłku życia postanowił bibliotekę po ojcu przekazać którejś z instytucji polskich w Płocku, która by udostępniła jej zbiory społeczeństwu miasta pozbawionemu w okresie zaborów tego rodzaju placówek polskich. Chciał bowiem w ten sposób najlepiej uczcić pamięć Gustawa Zieliń-



Hall i schody na drugie piętro. Obrazy: Leona Śliwińskiego „Książe Konrad I Mazowiecki" (1947) i Tadeusza Zaremby „Nie rozdziobią nas kruki i wrony" (1975)

skiego. W roku 1902 Józef Zieliński, właściciel Skępego, zdecydował się na przekazanie daru. Po licznych dramatycznych nieraz perturbacjach, spoczywający w tymczasowo wynajętym od duchowieństwa lokalu, księgozbiór aktem fikcyjnej sprzedaży, sporządzonym 29 kwietnia 1907 roku przekazany został reaktywowanemu 23 marca 1907 Towarzystwu Naukowemu Płockiemu.

2. Biblioteka instytucjonalnie związana jest ze społecznym ruchem naukowym, jaki reprezentuje Towarzystwo Naukowe Płockie, stanowiąc tego Towarzystwa podstawową i najważniejszą agendę.

Już w pierwszym Statucie z 1820 roku, jego twórcy w sposób kompleksowy pragnęli urządzić sprawy produkcji, dystrybucji i czytelnictwa w Płocku. W dziale I Zamiar Towarzystwa — czytamy:

2. „Ułatwiając współobywatelom sposoby nabycia i rozszerzenia pożytecznych wiadomości Towarzystwo starać się będzie:

a) Zaprowadzić Bibliotekę i Księgarnią w Płocku.

b) Podnosić niewiele znaczącą Drukarnią Płocką".

I chyba dobrze się stało, że na drugiej stronie pięknie przez Pracownię Sztuk Plastycznych w Warszawie wykonanych zaproszeń na uroczystość otwarcia nowej siedziby Biblioteki w dniu 11 kwietnia 1976 r. wydrukowano wyjątki ze statutu i odezwy Towarzystwa Naukowego z 1820 r.

Jak ważną sprawą wydaje się dzisiaj wspólna troska o książkę: drukarza, księgarza, bibliotekarza i dodajemy jeszcz ważne ogniwo — wydawcy — nie trzeba tego uzasadniać.

Biblioteka właśnie w 1907 roku była bezpośrednim bodźcem dla reaktywowania Towarzystwa. Na odwrocie pierwszej deklaracji członkowskiej, którą na pierwsze zebranie organizacyjne w dniu 23 marca 1907 r. przynieśli do sali Towarzystwa Rolniczego członkowie-założyciele, czytamy:

...„Pierwszym, zadaniem być powinno stworzenie biblioteki naukowej publicznej, której podstawą stać się może przeznaczona dla Płocka przez śp. Gustawa Zielińskiego wielka książnica". Na zawsze prawdopodobnie pozostanie pierwszym zadaniem Towarzystwa zwiększenie księgozbioru, jego konserwacja oraz stworzenie doskonalszych warunków przechowywania i użytkowania.

3. Biblioteka w harmonijny sposób łączy w jedną całość różne elementy: księgozbioru o charakterze zabytkowym, księgozbioru naukowego, księgozbioru regionalnego spełniając w zależności od społecznych potrzeb rolę biblioteki publicznej, będąc zawsze warsztatem dla prowadzenia prac naukowych. W 1932 roku, kiedy to postanowiono nie obchodzić jubileuszu dwudziestopięciolecia Towarzystwa, uczczono to zdarzenie otwarciem pracowni-czytelni w której wyodrębniono specjalny dział druków dotyczących Płocka lub w Płocku wydanych tzw. „Płociana". Przy pracowni tej otwarto także wypożyczalnię książek. Po okupacji hitlerowskiej, gdy społeczeństwo, a zwłaszcza nauczyciele i młodzież pozbawieni byli książki polskiej, ocalałe od zagłady zbiory udostępniono mieszkańcom Płocka.

12 lutego 1945 roku — w 3 tygodnie po wyzwoleniu Płocka — została otwarta biblioteka i czytelnia dla wszystkich. Była pierwszą i jedyną przez przeciąg kilku miesięcy.

18 stycznia 1948 roku w obecności delegata Ministra Oświaty Janiny Dembowskiej i prof. dr. Juliana Krzyżanowskiego otwarto pracownię humanistyczną.

Nakładem dużych środków uruchomiono po trudnym okresie lat 1949—1951 nowocześnie wyposażoną pracownię, która z powodzeniem służyła do czasu otwarcia nowego zespołu czytelni-pracowni w nowej siedzibie domu „Pod Opatrznością" przy Pl. Narutowicza 2.

4. Biblioteka spełniała i spełnia rolę nośnika związku pokoleń w służbie społecznej ofiarności ludzi i instytucji; w pomnażaniu księgozbioru i wyposażenia.

Ostatnie bez mała dziesięciolecie znamionuje dynamiczny rozwój biblioteki. Tempo wzrostu księgozbioru obrazuje poniższe zestawienie:

Lata	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975
%	100,0	101,9	100,3	103,1	104,9	108,5	113,0	117,9	123,7

W ciągu trzydziestu lat księgozbiór podwoił się. W 1945 roku wynosił szacunkowo ponad



Czytelnia-pracownia Biblioteki (26 miejsc, I piętro). Wystrój nowocześnie urządzonego wnętrza wykonały Zakłady Stolarki Budowlanej „STOLBUD" w Płocku i Zakłady Ceramiki Stołowej we Włocławku

70.000 woluminów, a na dzień 31.XII.1975 zawiera 150.500 woluminów. Niewielkie zwiększenie księgozbioru w 1969 roku w stosunku do 1967 r. (wzrost o 300 woluminów) oraz zmniejszenie w stosunku do 1968 r. (2000 woluminów) było skutkiem sprzedaży części dubletów antykwariatowi w Bydgoszczy oraz wyeliminowanie ze zbiorów książek bezwartościowych.

Obok ofiarności społecznej ważnym źródłem w powiększeniu zbiorów są zakupy nowości. Biblioteka, zwłaszcza naukowa, bez systematycznych zakupów nie może sprostać swoim zadaniom i pełnić funkcji warsztatu naukowego. Do 1968 roku wielkość kwot przeznaczonych na nowe książki była raczej symboliczna. Ostatnie dosłownie lata miały decydujący wpływ na wydatkowanie sum na zakupy.
Dynamika tych wydatków jest imponująca.

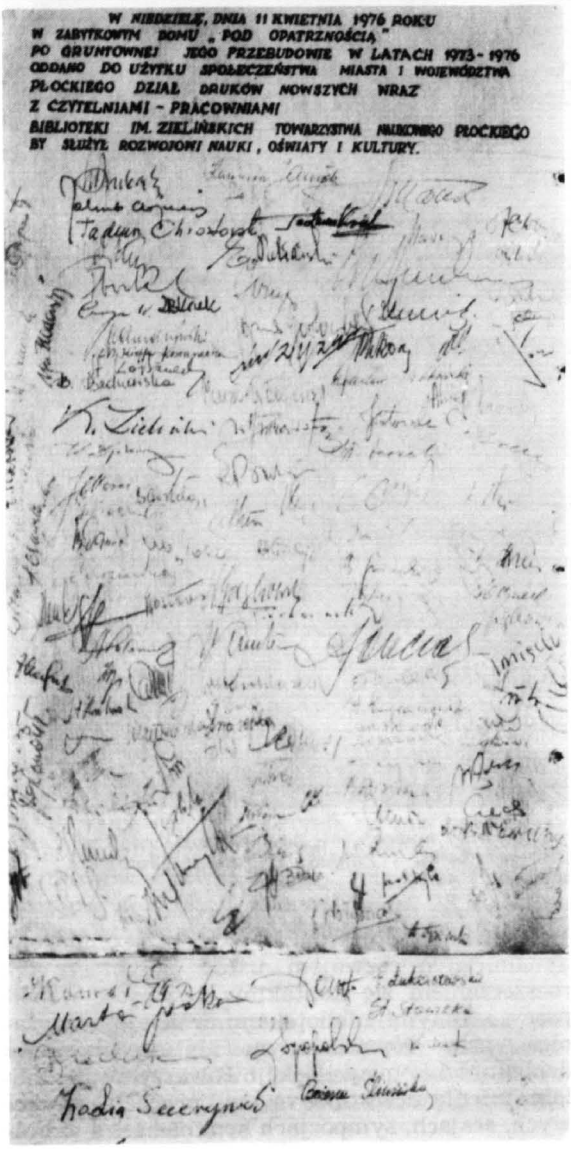
Lata	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975
%	100,0	116,5	151,4	257,5	303,6	573,6	981,1	825,7	242,3

W ostatnch również trzech latach wzrosła liczba korzystających z pracowni naukowej w Bibliotece. Lata 1969 i 1970 odznaczają się obniżoną frekwencją; stanowiły bowiem okres, w którym dokonywano remontu gmachu i instalacji centralnego ogrzewania.

Lata	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975
%	100,0	102,6	64,6	65,2	97,6	97,6	112,8	133,4	129,7

Te ewidentne czynniki wzrostu pomnożone dynamicznym rozwojem usług bibliotecznych, rozszerzeniem się kontaktów i więzów współpracy z innymi bibliotekami w kraju i zagranicą, przy równoczesnym zintensyfikowaniu działalności komisji i sekcji Towarzystwa; zwielokrotnienie uczestnictwa w pracach naukowych, sesjach, sympozjach seminariach i zebraniach, większej o 364,7% w stosunku do 1967 roku liczby członków, wywołały „kryzys pomieszczeń". Dla potrzeb właśnie księgozbioru już przed I wojną światową Zarząd Towarzystwa, wykonując uchwałę Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa z dnia 22 lutego 1908 roku, nabył zabytkowy pochodzący z XV wieku, gotycki budynek wraz z oficynami przy Pl. Narutowicza 8. Bezdomna dotąd Biblioteka znalazła pomieszczenia. Służyły one i służą do chwili obecnej i służyć będą nadal płockiej książnicy. Oprócz biblioteki w gmachu mieści się siedziba władz Towarzystwa, zespół administracyjny, wydawniczy oraz klubowy. Przez z górą 50 lat szereg sal zajmowało tu Muzeum Historyczne Towarzystwa.

Nabyty w 1930 roku klasycystyczny, pochodzący z 1830 roku dom „Pod Opatrznością", od początku 1930 r. do 1972 roku był kolejno siedzibą: Muzeum Przyrodniczo-Etnograficznego TNP im. Prezydenta RP prof. dr. Ignacego Mościckiego (eksponaty, które w dużej części zniszczyli okupanci) oraz przyjętego przez Pań-



Podpisy 140 uczestników uroczystości w księdze pamiątkowej Towarzystwa (prowadzonej od 1912 roku)

stwo od Towarzystwa w 1949 roku w zarząd i użytkowanie Muzeum, zwanego później Muzeum Mazowieckim.

W spadku po małżonkach Macieszach TNP otrzymało w 1953 r. wprawdzie dwa budynki mieszkalne (frontowy i oficyna) przy ul. Sienkiewicza 41, lecz nie nadawały się one na adaptację dla celów bibliotecznych.

Pozornie, mimo znacznego stanu posiadania pomieszczeń, sytuacja w jakiej od lat znajdowała się biblioteka i czytelnia-pracownia, była bardzo krytyczna. Podjęte, energiczne prace modernizacyjne w budynku przy Pl. Narutowicza 8, nieznacznie tylko łagodziły ciasnotę, natomiast zadania i potrzeby rosły w szybkim tempie.

Przeniesienie w 1972 roku z domu „Pod Opatrznością" zbiorów Muzeum Mazowieckiego do nowych specjalnie dla potrzeb muzealnych zrekonstruowanych pomieszczeń w Zamku Książąt Mazowieckich, zarysowało możliwość przystosowania lokali tego domu dla Biblioteki im. Zielińskch TNP. Wtedy ówczesne Prezydium Miejskiej Rady Narodowej powzięło decyzję wykorzystania gmachu dla potrzeb kięgozbioru. Dom „Pod Opatrznością" wrócił w użytkowanie jego właściciela Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Przedsiębiorstwa i instytucje przystąpiły z wielką energią do prac projektowych, a później budowlanych i montażowych, aby w sposób najlepszy i najbardziej przemyślany stworzyć godną „lecznicę ducha" jak brzmiał na stronie drugiej zaproszenia, pod reprodukcją frontu domu „Pod Opatrznością" grecki napis. Te pracowite trzy lata przyniosły w efekcie rzecz piękną.

Otwarcie w dniu 11 kwietnia 1976 r. nowej siedziby Biblioteki rozpoczęło proces likwidacji „kryzysu pomieszczeń" dla książek w Towarzystwie Naukowym Płockim, w Płocku i województwie płockim.

II.

W niedzielę 11 kwietnia 1976 r. w zmodernizowanym z wielką pieczołowitością domu „Pod Opatrznością" zebrali się licznie przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa płockiego i miasta Płocka, goście z miasta i z całego kraju, członkowie Towarzystwa Naukowego.

W wyłożonej w przedsionku Księdze Pamiątkowej pod napisem następującej treści:

„W niedzielę dnia 11 kwietnia 1976 roku w zabytkowym domu „Pod Opatrznością" po gruntownej jego przebudowie w latach 1973—1976 oddano do użytku społeczeństwa Miasta i Województwa Płockiego Dział Druków Nowszych wraz z czytelniami-pracowniami Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego, by służył rozwojowi Nauki, Oświaty i Kultury" 140 uczestników uroczystości złożyło swoje podpisy. Otrzymali pięknie wykonany druk bibliofilski, wykonany w 300 egzemplarzach przez Oficynę Drukarską Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, zadedykowany: „Inicjatorom, Projektantom, Wykonawcom, Darczyńcom i Fundatorom — wszystkim, którzy swą życzliwością, radą, pracą zawodową i społeczną oraz środkami materialnymi przyczynili się do odrestaurowania, przystosowania i uruchomienia nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Wydawnictwo to przygotowali do druku: Jakub Chojnacki i Stanisław Kostanecki, opracował graficznie: Zygfryd Gardzielewski, a ilustrował Stanisław Makuliński.

Druk bibliofilski zawiera pięknie wykonane reprodukcje: frontonu domu „Pod Opatrznością" — nowej siedziby Biblioteki, fragment gmachu Towarzystwa Naukowego przy Pl. Narutowicza 8 wraz z pomnikiem Ludwika Krzywickiego oraz nie drukowany dotąd utwór Gustawa Zie-



11 kwietnia 1976 r.: prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki wygłasza okolicznościowe przemówienie do zaproszonych na otwarcie Biblioteki gości.
N/z: od lewej: mgr Henryk Rybak — prezydent m. Płocka, mgr Kazimierz Janiak — wojewoda płocki, mgr Tadeusz Kruk — wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej i II sekretarz KW PZPR, doc. dr Witold Stankiewicz — prezes Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i dyrektor Biblioteki Narodowej, dr Włodzimierz Paliński — przedstawiciel Ministra Kultury i Sztuki, Jan Gorczyca — wicewojewoda płocki, mgr Stanisław Kostanecki — dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP

lińskiego pt. „List do Dominika Dziewanowskiego" a także facsimile autografu tego listu.

O godzinie 12 rozpoczęły się uroczystości otwarcia nowej siedziby. Zabrał głos prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki.

Ze względu na wagę wystąpienia, jego treść i powiązanie z wystąpieniami gości, którzy w trakcie przemówienia prezesa zabierali głos, przytaczamy je w całości.

SZANOWNI, MILI GOŚCIE!
CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO!

W warunkach zaboru i niewoli, przy braku państwowych instytucji powołanych do rozwoju polskiej nauki i kultury światli mieszkańcy tej ziemi samorzutnie tworzyli nowe formy organizacyjne, kulturze ojczystej służące. W ten sposób za przykładem Warszawy, Krakowa i Lublina powstało przed 156 laty u nas w Płocku Towarzystwo Naukowe.

Jedną z pierwszych jego inicjatyw było założenie własnej Biblioteki. Po latach pomyślności, a częściej przeciwności, Biblioteka przetrwała do dziś i stanowi podstawowy warsztat pracy naukowej Towarzystwa. Nosi ona nazwę swego najhojniejszego darczyńcy — rodziny Zielińskich ze Skępego.

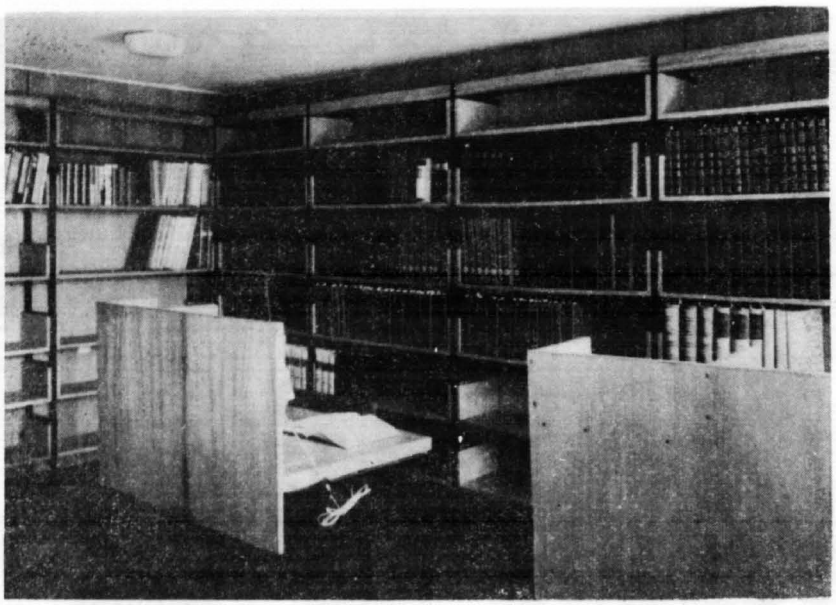
Pochodzące z darów i zakupów zbiory Biblioteki wzrosły w Polsce Ludowej więcej niż dwukrotnie, a mianowicie z 70.000 woluminów w 1939 r.r do ponad 150.000 obecnie.

Nic więc dziwnego, że warunki ich przechowywania w dotychczasowych coraz ciaśniejszych przez to pomieszczeniach stale się pogarszały — ze szkodą dla samych zbiorów jak również i osób korzystających z Biblioteki.

Dlatego też po uwolnieniu przez Muzeum Mazowieckie zabytkowego domu „Pod Opatrznością", stanowiącego od 1930 r. własność Towarzystwa, postanowiono zaadaptować ten dom na siedzibę Biblioteki. I dzisiaj spotykamy się na pięknej uroczystości oddania do użytku jej nowej siedziby, w której znajdą pomieszczenie tzw. druki nowsze (od 1801 r.) i czasopisma.

Serdecznie witam drogich gości, którzy zaszczycili nas osobistym uczestnictwem w uroczystości otwarcia Biblioteki.

W szczególności witam pana mgr. Kazimierza Janiaka — Wojewodę Płockiego, mgr. Tadeusza Kruka — Wiceprzewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej i Sekretarza Komitetu Woje-



Czytelnia-pracownia Biblioteki dla samodzielnych pracowników nauki

wódzkiego PZPR, Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej i I sekretarza KM PZPR mgr. Lecha Majewskiego, mgr. Henryka Rybaka — Prezydenta miasta Płocka.

Witam przedstawiciela Ministra Kultury i Sztuki pana dyrektora dr. Lecha Palińskiego.

Serdecznie witam wybitnego uczonego prof. dr. Konrada Górskiego — członka rzeczywistego PAN i prezesa Towarzystwa Naukowego w Toruniu, doc. dr. Witolda Stankiewicza — dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie i prezesa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz prof. dr. Czesława Madajczyka — dyrektora Instytutu Historii PAN.

Niezmiernie nam miło, że na uroczystość przybył także bard Ziemi Mazowieckiej, członek honorowy TNP — Stefan Gołębiowski z Bieżunia.

Witam naczelników miast województwa płockiego.

Zarząd TNP otrzymał listy i depesze:

Od ministra prof. dr. Jana Grubeckiego, członka PKWN, związanego swą przedwojenną działalnością z tym gmachem, depeszę treści następującej:

Towarzystwo Naukowe Płockie

prezes Jakub Chojnacki

Przeszkody nie pozwalają mi przybyć na uroczystość wznowienia siedziby Towarzystwa, która służyła przed wojną naszym zebraniom dyskusyjnym nad rozbudową techniczno-gospodarczą starej stolicy Mazowsza.
Życzę serdecznie dalszego pomyślnego rozwoju.

JAN MICHAŁ GRUBECKI — członek Towarzystwa od 1936 roku.

Od ministra Sprawiedliwości, prof. dr. Jerzego Bafii list:

Warszawa, dnia 9 kwietnia 1976 r.

Obywatel
dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowego
Płockiego

Dziękuję za zaproszenie na otwarcie nowej siedziby biblioteki imienia Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego — z przykrością zawiadamiam, że wcześniej zaplanowane na ten dzień ważne czynności służbowe nie pozwalają mi na wzięcie udziału w tej doniosłej uroczystości. Pragnę tą drogą przekazać Obywatelowi Prezesowi i na Jego ręce wszystkim działaczom Towarzystwa jak najserdeczniejsze życzenia dalszych owocnych wyników w krzewieniu oświaty i rozwijaniu myśli naukowej na terenie pięknej ziemi płockiej.

prof. dr JERZY BAFIA

Od ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych mgr. inż. Adama Glazura list:

Prezes

Towarzystwa Naukowego Płockiego

dr inż. Jakub Chojnacki

Dziękuję uprzejmie za nadesłane zaproszenie na otwarcie nowej siedziby Biblioteki imienia Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego. Nie mogąc — ze względów służbowych — wziąć udziału w tej uroczystości przesyłam Towarzystwu — najstarszemu z działających w Polsce towarzystw naukowych — najlepsze życzenia dalszych osiągnięć w aktywizacji życia nauko-

wego i upowszechniania nauki i kultury wśród społeczeństwa Ziemi Płockiej.

mgr inż. ADAM GLAZUR

Warszawa, dnia 10 kwietnia 1976 r.

Od wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk i przewodniczącego Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, prof. dr. Mariana Mięsowicza list:

Kraków, dnia 6.04.1976 roku.

W. Pan
Dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego

W imieniu Prezydium Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie przesyłam najlepsze życzenia z okazji otwarcia nowej siedziby Biblioteki imienia Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego. Wyrażam nadzieję, że i w przyszłości działalność tej zasłużonej placówki będzie nawiązywała do chlubnych tradycji, które Bibliotece imienia Zielińskich i Towarzystwu Naukowemu Płockiemu wyznaczyły trwałe miejsce w dziejach polskiej kultury i nauki. Łączę wyrazy poważania

prof. dr MARIAN MIĘSOWICZ
Przewodniczący Oddziału

Od wiceprezesa Polskiej Akademii Nauk prof. dr Witolda Nowackiego list:

Warszawa, dnia 30 marca 1976 r.

Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego

Żałuję, że liczne obowiązki nie pozwalają mi na uczestniczenie w pięknej uroczystości otwarcia nowej siedziby Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego w roku bibliotek i czytelnictwa. Życzę dalszych osiągnięć i sukcesów w bogatej działalności Towarzystwa dotrzymującego kroku w dynamicznym rozwoju regionu płockiego.

WITOLD NOWACKI

Od rektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr. Zygmunta Rybickiego list:

Warszawa, dnia 12 kwietnia 1976 r.

Obywatel
dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowgo Płockiego

Czując się zaszczyconym i wyróżnionym Waszym zaproszeniem, składam na Pana ręce, Panie Prezesie, serdeczne zań podziękowania, łącząc wyrazy najszczerszego uznania dla dotychczasowych wspaniałych osiągnięć i sukcesów Towarzystwa Naukowego Płockiego. Życzę Wam, aby ambitne zamierzenia, jakie stawiacie przed Waszym Towarzystwem, realizowane były na



Fragment magazynów Biblioteki. Nietypowe metalowe regały (prawie 4 metry wysokości) wykonały Zakłady Stolarki Budowlanej „STOLBUD", a 25 samojezdnych drabin wykonali w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku członkowie Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich. Długość zainstalowanych półek (łącznie z typem międzynarodowym — 2 m wysokości) wynosi 1 202 metry bieżące

miarę wspaniałej 150-letniej tradycji i służyły rozwojowi kultury i oświaty Waszego regionu i całego kraju.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego
Prof. dr ZYGMUNT RYBICKI

Od dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, prof. dr Władysława A. Serczyka list:

Kraków, dnia 5 kwietnia 1976 r.

Szanowny Pan
dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego

W imieniu Pracowników Biblioteki Jagiellońskiej i swoim własnym składam Panu najserdeczniejsze gratulacje z okazji otwarcia nowej siedziby Biblioteki imienia Zialeńskich Towarzystwa Naukowego Płockiego. Życzę Towarzystwu i Jego Bibliotece dalszych lat nieustannego i wspaniałego rozwoju, proszę o łaskawe przyjęcie facsimile przechowywanego w naszych zbiorach najstarszego druku krakowskiego „Kalendarza na rok 1474". Ad multos annos!

Prof. dr hab. WŁADYSŁAW A. SERCZYK

Od dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, doc. dr. Jana Baculewskiego list:

Warszawa, dnia 7. VII. 1976 r.

Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego

Dr inż. Jakub Chojnacki

Przesyłając serdeczne gratulacje z okazji otwarcia nowej siedziby Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego pozwalam sobie skierować do jej zbiorów dar od Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie: Mapę geologiczną ziem polskich Stanisława Staszica z przyległymi jej dodatkami oraz Atlas historii starożytnej Joachima Lelewela. Mam nadzieję, że wysłana przesyłka dojdzie adresata w stosownym terminie. Kontynuując wysunięte z naszej strony propozycje współpracy pomiędzy Biblioteką Uniwersytecką a Biblioteką Towarzystwa w sprawie dokumentacji zbiorów płockich w księgozbiorze BUW pragnę poinformować Pana, że sporządziliśmy kopię kserograficzną spisu książek biblioteki gimnazjum płockiego, przekazanych Uniwersytetowi w r. 1898. Kopię tę będziemy mogli przesłać Bibliotece Towarzystwa po wyjaśnieniu spraw własnościowych. Obecnie kopia ta służy informacji o zbiorach płockich, którą przedkładamy Rektorowi naszej Uczelni.

Sądzę, że dla precyzji form dalszej współpracy byłby pożyteczny bezpośredni roboczy kontakt z Dyrektorem Biblioteki Towarzystwa, do którego serdecznie zapraszamy.

Dyrektor

doc. dr JAN BACULEWICZ

Ponadto listy lub depesze gratulacyjne przesłali:

podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych mgr Henryk Białczyński, Zarząd Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk — prof. dr Zdzisław Kaczmarek, Instytut Bałtycki — Instytut Badawczo-Naukowy w Gdańsku, dyrektor doc. dr Stanisław Potocki, prezes Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu dr Tadeusz Zakrzewski oraz członkowie honorowi Towarzystwa Naukowego Płockiego: poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski, prof. dr Jerzy Pniewski, prof. dr Dionizy Smoleński i rodzina Lutyńskich.

Po odczytaniu listów i depesz dr inż. J. Chojnacki mówił dalej:

SZANOWNI PAŃSTWO!

Rok 1976 ogłoszony został rokiem bibliotek i czytelnictwa. Rok 1976 — to początek nowego etapu w kierunku dalszego rozwoju bibliotek, usprawnienia ich wielokierunkowej działalności, unowocześnienia wyposażenia i poprawienia obsługi czytelników. Biblioteki jeszcze lepiej winny służyć społeczeństwu.

Przed 30 laty 17 kwietnia 1946 r. wydany został pierwszy w historii bibliotekarstwa polskiego akt prawny określający biblioteki jako mienie służące dobru wspólnemu. W 1968 r. Sejm uchwalił ustawę uznającą biblioteki za dobro narodowe oraz zapewniającą im możliwości rozwoju. Obecnie mamy w Polsce 9.000 bibliotek publicznych, w tym 282 — to biblioteki naukowe. Jedną z tych naukowych jest nasza Biblioteka im. Zielińskich. Gmach, który jej oddajemy, poprawi znacznie warunki pracy i możliwości korzystania ze zbiorów, choć wszystkich potrzeb nie zaspokoi.

Dzisiejszą uroczystość poprzedziła ponad 3-letnia niezwykle trudna, a często specjalistyczna praca wielu przedsiębiorstw, zakładów, instytucji i osób prywatnych.

Jest mi niezmiernie miło złożyć w imieniu Zarządu TNP serdeczne słowa podzięki inicjatorom, projektantom, wykonawcom, darczyńcom i fundatorom, którzy „mente et malleo" — myślą i czynem przyczyniali się do odrestaurowania, przystosowania i uruchomienia tej nowej siedziby Biblioteki.

Przede wszystkim dziękuję byłemu wojewodzie warszawskiemu mgr. Franciszkowi Teklińskiemu za przyznanie 3.069.000 zł na koszty adaptacji i zainteresowanie się przebiegiem prac.

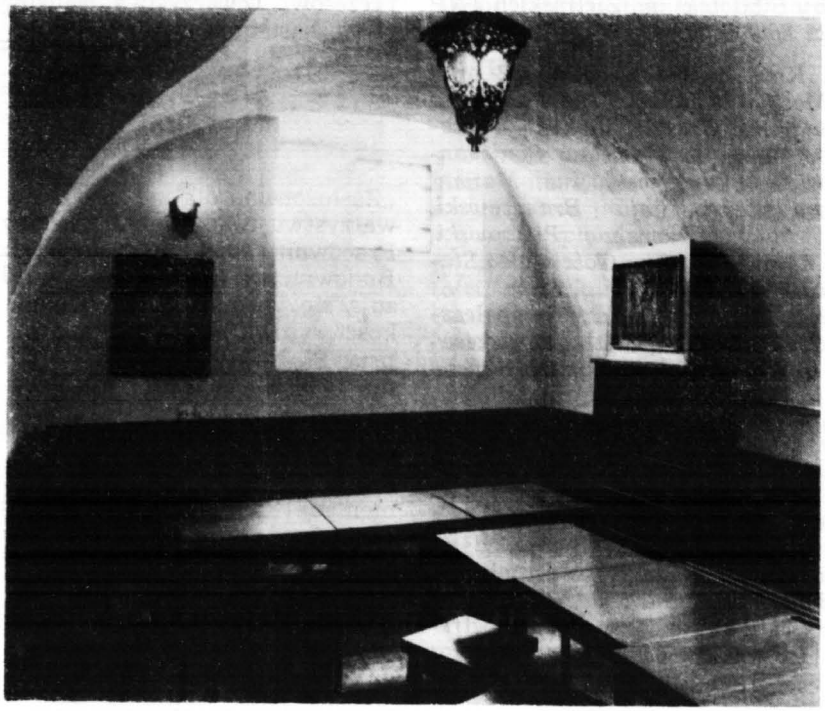
Dziękuję również obecnemu wojewodzie płockiemu, mgr. Kazimierzowi Janiakowi, który w 1972 r. jako ówczesny przewodniczący Prezydium MRN w Płocku — podjął decyzję o przyznaniu całego budynku na siedzibę Biblioteki, a następnie wspierał nas radą i pomocą.

Dziękuję dyrektorowi Płockiej Petrochemii prof. dr Włodzimierzowi Kotowskiemu za ufundowanie kosztem 1.789.901 zł wyposażenia wnętrz oraz regałów.

Szczególne słowa uznania należą się wykonawcom.

Generalnym było Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, którego dyrektor inż. Mieczysław Bandurski tą trudną inwestycją interesował się osobiście.

Współdziałali: Przedsiębiorstwo Kamienia Budowlanego w Szydłowcu i Łodzi, Zakłady Stolarki Budowlanej „STOLBUD", Fabryka Maszyn Żniwnych, Zakłady dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą, Zakłady Urządzeń Dźwigowych w Warszawie, Zakład Energetyczny, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej, Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, Izokor-Instal, Zakłady Ceramiki Stołowej we Włocławku, Zakład Metaloplastyki i Ślusarni Artystycznej Oddziału Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie, Mostostal, Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych, Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny, Mennica Państwowa w Warszawie, Wojewódzki Konserwator Zabytków, Wojewódzka Komenda Straży Pożarnych oraz kilka innych przedsiębiorstw i zakładów transportowo-usługowych.



Klub w podziemiach domu „Pod Opatrznością". Relikty budowli z XIV wieku

Poza 25 jednostkami gospodarki uspołecznionej wykonywało roboty jeszcze 12 rzemieślników i artystów: dr Romuald Drzewiecki z Uniwersytetu w Toruniu, Franciszek Jędrzejczuk, Jan Rudzki, Tadeusz Makowski, Andrzej Misiak, Jerzy Baranowski, doc. Kazimierz Zieliński z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, mgr Tadeusz Zaremba, Franciszek Rembowiecki z Kutna, mgr inż. Feliks Dzierżanowski z Warszawy, Jan Przybyłowicz i Tadeusz Lewicki.

Łączna długość zainstalowanych półek metalowych wynosi 1.202 m.b. z tego 900 m.b. nietypowych, wysokich wykonanych przez Zakłady Stolarki Budowlanej „Stolbud", a 302 m.b. typowych (międzynarodowych) wykonanych przez Zakłady dla Niewidomych w Laskach.

Swoje obowiązki wypełnili dobrze pracownicy zawodowi naszej Biblioteki, którym przenosząc księgozbiór do nowej siedziby pomogła młodzież 3 szkół: Liceum Małachowskiego, Technikum Samochodowego, Technikum Mechanicznego i Szkoły Podstawowej nr 2 — za co im serdecznie dziękuję.

Koszt robót wyniósł ogółem 7.000.000 złotych w tym 500.000 zł — to wartość czynów społecznych oraz darów członków Towarzystwa i jego przyjaciół, a 250.000 zł — to kwota zaoszczędzona na wykonaniu funkcji inwestorskich przez sam Zarząd TNP. Łącznie 750.000 zł.

Tym Społecznikom należą się szczególne słowa uznania. Symbolicznym tego wyrazem niech będą dyplomy honorowe TNP, które zespołom jak również osobom indywidualnym chciałbym teraz wręczyć:

1) *Zespołowi Pracowni Projektowej Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Płocku w składzie: inż. Stanisław Rózga — przewodniczący, mgr inż. Piotr Malinowski, mgr inż. Ignacy Bladowski, mgr inż. Małgorzata Granosik, Stefan Rumiński, Tadeusz Stańczak, Stanisław Chyliński, Danuta Opalińska, Elżbieta Szymańska, Lucyna Ciechomska i Lidia Owadowska — za wykonanie w 1973 r. w czynie społecznym dokumentacji projektowo-kosztorysowej na przebudowę i modernizację zabytkowego domu „Pod Opatrznością" dla potrzeb Biblioteki im. Zielińskich TNP — wartości 123.600 zł.*

2) *Sekcji Architektury i Urbanistyki TNP w składzie: inż. Czesław Korgul — przewodniczący, mgr inż. Ignacy Bladowski, mgr inż. Janusz Łabuz, mgr inż. Irena Łuczak, mgr inż. Paweł Paprocki, Anna Ciesielska, mgr Jan Hilczer i inż. Andrzej Szymski — za projektowanie w czynie społecznym wnętrz architektonicznych i sprawowanie nadzoru autorskiego w latach 1973—1976 w zabytkowym domu „Pod Opatrznością" — nowej siedzibie Biblioteki im. Zielińskich TNP — wartości 61.000 zł.*

3) *Panu Rudolfowi Piechocińskiemu — za pełnienie w czynie społecznym w latach 1973—1976 nadzoru budowlanego i pomoc w sprawowaniu funkcji inwestorskich przy przebudowie i modernizacji zabytkowego domu „Pod Opatrznością" dla potrzeb no-*

wej siedziby Biblioteki im. Zielińskich TNP — wartości 60.000 zł.

4) *Zespołowi Koła Zakładowego SIMP przy Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku w składzie: mgr inż. Czesław Piekut — przewodniczący, mgr inż. Stanisław Bonisławski, Bronisław Skierkowski, inż. Marian Cebula (projektant), Stefan Branczewski, Bernard Torbicki, Stanisław Piotrowski, Zbigniew Marat, Stanisław Gościniak i Stanisław Cieszkowski — za wykonanie w 1976 r. w czynie społecznym 25 sztuk drabin specjalnych przesuwanych i torów jezdnych łącznie z montażem w magazynach książek w zabytkowym domu „Pod Opatrznością" — nowej siedzibie Biblioteki im. Zielińskich TNP — wartości 89.625 zł.*

5) *dr Romuald Drzewiecki z Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu — nie podjęte honorarium za wykonane prace projektowe przy urządzaniu wystroju wnętrz Biblioteki im. Zielińskich TNP w domu „Pod Opatrznością" — wartości 22.000 zł.*

6) *inż. Ludwik Żak — prace społeczne przy adaptacji domu „Pod Opatrznością" przy rozpracowaniu technologiczno-produkcyjnym wnętrz i regałów, nadzór nad wykonawstwem i montażem, załatwianie niezbędnych materiałów — wartości 18.000 zł.*

7) *mgr inż. Feliks Dzierżanowski — za wykonanie w czynie społecznym w 1976 r. projektów detali architektonicznych: lamp ze wspornikami i krat w naświetlach w zabytkowym domu „Pod Opatrznością", nowej siedzibie Biblioteki im. Zielińskcih TNP — wartości 14.000 zł.*

8) *doc. dr Kazimierz Zieliński z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — wykonanie tablicy z miedzi dla Biblioteki im. Zielińskich TNP — wartości 8.000 zł.*

9) *mgr inż. Zbigniew Kulik — za przygotowanie w czynie społecznym w latach 1975—1976 dokumentacji materiałowej i współpracę w zakresie ustalania reżimów technologicznych przy wykonywaniu wnętrz w zabytkowym domu „Pod Opatrznością" dla potrzeb nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich TNP — wartości 7.000 zł.*

10) *Mieczysław Żeberkiewicz — nadzór nad robotami elektrycznymi w domu „Pod Opatrznością — wartości 6.000 zł.*

11) *Jan Foryszewski — nadzór nad robotami wodno-kanalizacyjnymi — wartości 6.000 zł.*

12) *art. plastyk Tadeusz Zaremba — za dar obraz „Nie rozdziobią nas kruki i wrony" na rzecz nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich TNP — wartości 20.000 zł.*

Inż. Stanisław Rózga — w imieniu Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego wręczył prezesowi Towarzystwa Naukowego Płockiego pismo następującej treści:

Płock, dnia 10 kwietnia 1976 r.

Towarzystwo Naukowe Płockie

„Zasłużonemu dla kultury i nauki polskiej Towarzystwu Naukowemu Płockiemu pracownicy Pracowni Projektowej przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Komunalnego w Płocku zobowiązują się wykonać dokumentację projektowo-kosztorysową na przebudowę oficyny budynku przy Pl. Narutowicza 2 w terminie do 1 grudnia 1976 r. Budynek ten przeznaczony jest dla potrzeb rozwojowych Biblioteki im. Zielińskich TNP.

Równowartość opracowania powyższej dokumentacji w wysokości 70 tys. zł przekazujemy jako dar na rzecz Towarzystwa Naukowego Płockiego".

inż. STANISŁAW RÓZGA i inż. MIECZYSŁAW BANDURSKI

Mgr Zaremba wręczył prezesowi Towarzystwa list treści następującej:

W.Sz.P.

dr inż. Jakub Chojnacki

Prezes Towarzystwa Naukowego

Płockiego

Szanowny Panie Prezesie,

uprzejmie proszę o przyjęcie do zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego w formie daru, dla nowo otwieranego gmachu biblioteki Towarzystwa, mego obrazu pt. „Nie rozdziobią nas kruki i wrony". Obraz powstał w 1975 roku, a wartość jego oszacowana przez komisję ZPAP wynosi 20.000 złotych.

Obraz ten brał udział w wystawie Plastyki płockiej w 1975 r.

Przekazując go na rzecz TNP pragnę dać wyraz swego poparcia dla naukowej działalności Towarzystwa, a zwłaszcza w dziedzinie ochrony środowiska, którą to tematykę Pan i Zarząd Towarzystwa stara się upowszechnić na terenie naszego miasta i która jest tematem moich artystycznych zainteresowań.

Z poważaniem

art. plastyk TADEUSZ ZAREMBA

Płock, ul. Jaśminowa 4 m. 118

Następnie prezes dr inż. Jakub Chojnacki poprosił o zabranie głosu przedstawiciela Ministra Kultury i Sztuki, dyrektora departamentu



dr Edwarda Palińskiego, który w swoim wystąpieniu podniósł doniosły fakt oddania na rzecz zasłużonej Biblioteki im. Zielińskich tak wspaniałej siedziby. Należą się wyrazy wielkiego uznania Zarządowi Towarzystwa Naukowego, działaczom i bibliotekarzom za ich trud i pracę, za osiągnięcia w dziedzinie bibliotekarstwa.

Mówca poinformował, że minister Kultury i Sztuki poseł Ziemi Płockiej Józef Tejchma, wysoko oceniając całokształt działalności Biblioteki im. Zielińskch TNP, jej ważną rolę w życiu umysłowym miasta i województwa płockiego, przyznał tej zasłużonej dla nauki i kultury placówce Dyplom Honorowy wraz z medalem.

Po zapoznaniu uczestników uroczystości z tekstem dyplomu dr Paliński wręczył dyplom i medal prezesowi Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. J. Chojnackiemu.

W imieniu Towarzystwa Naukowego w Toruniu zabrał głos jego prezes wybitny polski uczony członek rzeczywisty PAN, prof. dr Konrad Górski. W pięknym swoim przemówieniu wskazał na związki, jakie łączą obie instytucje: Towarzystwo Naukowe Płockie i Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Zarówno Towarzystwo Płockie jak i Toruńskie zostało obdarowane przez rodzinę Zielińskich cennymi książkami, które przyczyniły się do rozwoju znaczących w nauce i kulturze kraju bibliotek.

Piękny dar delegacji Towarzystwa Naukowego Płockiego na obchodzonych przed kilku miesiącami uroczystościach 100-lecia Toruńskiego Towarzystwa Naukowego nie tylko wzbogaca nasze zbiory ale przede wszystkim bardziej jeszcze wiąże obie placówki w ofiarnej służbie dla nauki polskiej.

Oddanie tej pięknej siedziby dla potrzeb biblioteki im. Zielińskich stanowi akt wielkoduszny umysłów i serc ludzi, którzy w tym miejscu na tej pięknej ziemi płockiej, żyją i pracują, którzy w książce, w wiedzy upatrują wartości najpiękniejsze, najszlachetniejsze i najbardziej potrzebne człowiekowi i krajowi.
Niechaj ta zasłużona placówka żyje i rozkwita na pożytek wszystkim, którzy kochają swoje miasto i swoją ojczyznę.

Następnie zabrał głos poeta Stefan Gołębiowski — członek honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego. Swoje przemówienie nasycone uczuciem i wspomnieniami z płockiej szkoły, do której uczęszczał w latach 1915—1921, zakończył słowami: „Pierwszą przypomniałem po to, żeby w tym nowym gmachu Biblioteki w Roku Bibliotek i Czytelnictwa wydobyć uśmiech wszystkich wiosen, które z tą wiosną nadchodzą i następne zapowiadają"...

W imieniu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Biblioteki Narodowej przemówił dyrektor doc. dr Witold Stankiewicz:

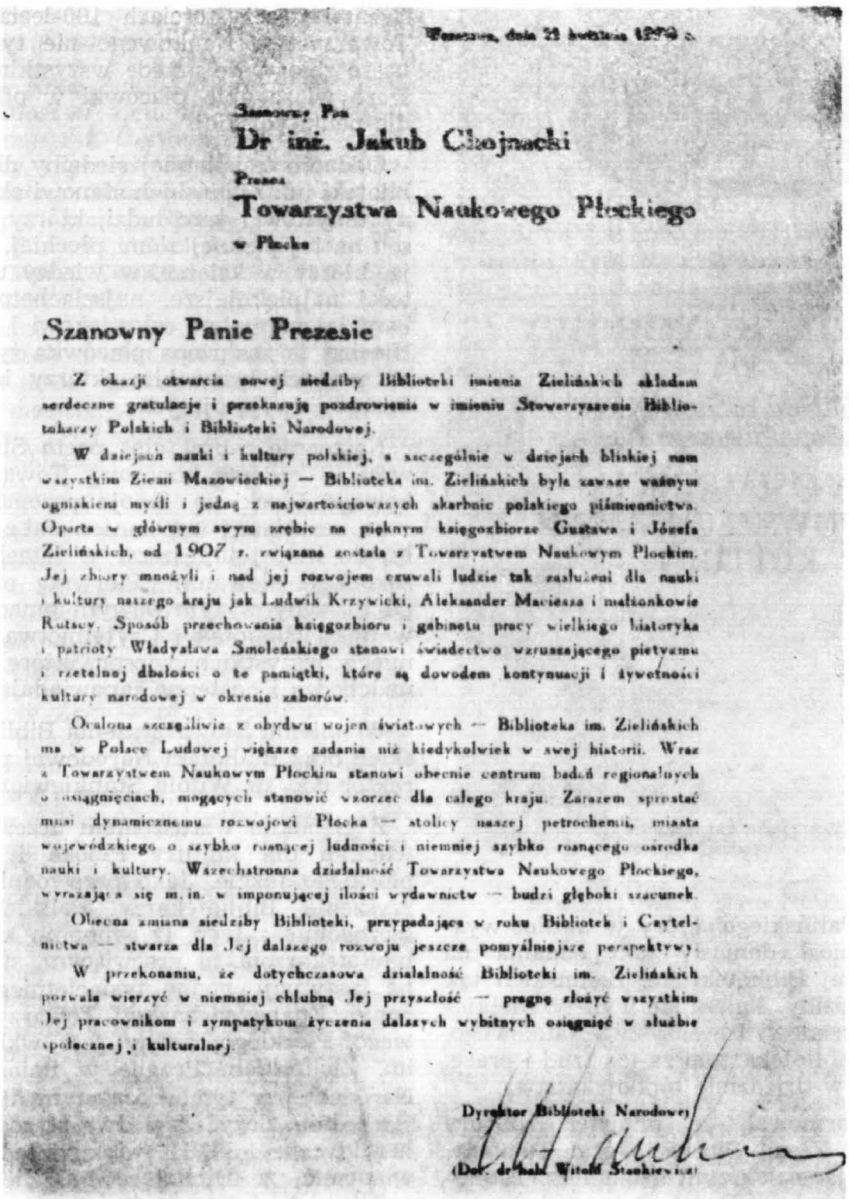
Z głębokim wzruszeniem uczestniczę w tym wielkim dla kultury Płocka i województwa płockiego fakcie. Jako przewodniczący Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich cieszę się szczególnie z tego, iż cennemu księgozbiorowi, bibliotekarzom tu pracującym, stworzono godne instytucji, godne tysiącletniego grodu warunki. Znane są zasługi Towarzystwa Naukowego Płockiego, znany jest wkład Biblioteki im. Zielińskich. Pragnę w imieniu Biblioteki Narodowej w tym uroczystym dla bibliotekarstwa dniu złożyć dar: dwa starodruki — dzieło heraldyczne z XVIII wieku i jednocześnie powiadomić, że Bibliotece im. Zielińskich TNP z dniem dzisiejszym przyznano przywilej-klauzulę największego uprzywilejowania w otrzymywaniu książek z rezerw Biblioteki Narodowej.

Z kolei dyrektor doc. dr Witold Stankiewicz odczytał drukowany list — adres gratulacyjny, który wraz z 2 tomami starodruków wręczył prezesowi TNP.

Następnie zabrał głos dr inż. Jakub Chojnacki, kończąc swoje przemówienie następującymi słowami:

DRODZY ZEBRANI!

Na frontonie najsławniejszej i największej biblioteki świata starożytnego — biblioteki aleksandryjskiej widniał grecki napis — powtórzony w naszym zaproszeniu — „psyche iatreion", co się tłumaczy: apteka dla ducha lub lecznica duszy.



Warszawa, dnia 21 kwietnia 1979 r.

Szanowny Pan
Dr inż. Jakub Chojnacki
Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
w Płocku

Szanowny Panie Prezesie

Z okazji otwarcia nowej siedziby Biblioteki imienia Zielińskich składam serdeczne gratulacje i przekazuję pozdrowienia w imieniu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Biblioteki Narodowej.

W dziejach nauki i kultury polskiej, a szczególnie w dziejach bliskiej nam wszystkim Ziemi Mazowieckiej — Biblioteka im. Zielińskich była zawsze ważnym ogniskiem myśli i jedną z najwartościowszych skarbnic polskiego piśmiennictwa. Oparta w głównym swym zrębie na pięknym księgozbiorze Gustawa i Józefa Zielińskich, od 1907 r. związana została z Towarzystwem Naukowym Płockim. Jej zbiory mnożyli i nad jej rozwojem czuwali ludzie tak zasłużeni dla nauki i kultury naszego kraju jak Ludwik Krzywicki, Aleksander Maciesza i małżonkowie Rutscy. Sposób przechowania księgozbioru i gabinetu pracy wielkiego historyka i patrioty Władysława Smoleńskiego stanowi świadectwo wzruszającego pietyzmu i rzetelnej dbałości o te pamiątki, które są dowodem kontynuacji i żywotności kultury narodowej w okresie zaborów.

Ocalona szczęśliwie z obydwu wojen światowych — Biblioteka im. Zielińskich ma w Polsce Ludowej większe zadania niż kiedykolwiek w swej historii. Wraz z Towarzystwem Naukowym Płockim stanowi obecnie centrum badań regionalnych o osiągnięciach, mogących stanowić wzorzec dla całego kraju. Zarazem sprostać musi dynamicznemu rozwojowi Płocka — stolicy naszej petrochemii, miasta wojewódzkiego o szybko rosnącej ludności i niemniej szybko rosnącego ośrodka nauki i kultury. Wszechstronna działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego, wyrażająca się m. in. w imponującej ilości wydawnictw — budzi głęboki szacunek.

Obecna zmiana siedziby Biblioteki, przypadająca w roku Bibliotek i Czytelnictwa — stwarza dla Jej dalszego rozwoju jeszcze pomyślniejsze perspektywy.

W przekonaniu, że dotychczasowa działalność Biblioteki im. Zielińskich pozwala wierzyć w niemniej chlubną Jej przyszłość — pragnę złożyć wszystkim Jej pracownikom i sympatykom życzenia dalszych wybitnych osiągnięć w służbie społecznej i kulturalnej.

Dyrektor Biblioteki Narodowej
(Doc. dr hab. Witold Stankiewicz)

Adres gratulacyjny skierowany do inż. dr. Jakuba Chojnackiego — prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego przez dyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie doc. dr. hab. Witolda Stankiewicza z okazji otwarcia nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich TNP

Gorącym pragnieniem Towarzystwa Naukowego Płockiego jest, by nowa siedziba Biblioteki spełniała tę rolę dla całej społeczności płockiej, dla województwa płockiego i dla Kraju.

Wierzymy, że sprzyjać temu będzie dalszy klimat życzliwości, opieki i pomocy ze strony władz państwowych, wojewódzkich i miejskich.

Aby droga do tej „apteki dla ducha" — skarbnicy wiedzy i kultury stanęła otworem, trzeba pokonać jeszcze jedną — ale już ostatnią — przeszkodę, a mianowicie przeciąć tę piękną, trójkolorową wstęgę o barwach Miasta, o co mam zaszczyt uprzejmie prosić pana Wojewodę Kazimierza Janiaka, Sekretarza KW Tadeusza Kruka i Prezydenta miasta Henryka Rybaka.

Przed dokonaniem oficjalnego otwarcia nowej siedziby Bibloteki im. Zielińskich w krótkich słowach przemówił Wojewoda Płocki mgr Kazimierz Janiak.

Podniósł on funkcję i rolę, jaką spełnia i spełniać będzie dla dobra nauki polskiej, dla społeczeństwa miasta i województwa płockiego Biblioteka Towarzystwa Naukowego Płockiego. Za trud poniesiony w rekonstrukcji i adaptacji



Wojewoda płocki mgr Kazimierz Janiak przecina - jako pierwszy - symboliczną wstęgę. Z lewej strony - prezes TNP, za nimi: mgr Lech Majewski, mgr Henryk Rybak, mgr Tadeusz Kruk, doc. dr Witold Stankiewicz, z prawej siedzi bard Mazowsza — poeta Stefan Gołębiowski, członek honorowy TNP

tego zabytkowego budynku serdecznie podziękował Zarządowi TNP, wszystkim osobom, instytucjom i przedsiębiorstwom w tej pracy uczestniczącym, życzył Towarzystwu dalszych osiągnięć w służbie nauce i kulturze.

Po przecięciu trójkolorowej wstęgi o barwach flagi miejskiej przez wojewodę płockiego Kazimierza Janiaka, sekretarza KW Tadeusza Kruka i prezydenta m. Płocka Henryka Rybaka wszyscy uczestnicy uroczystości, poprowadzeni przez dyrektora Biblioteki im. Zielińskich TNP mgr. Stanisława Kostaneckiego zwiedzili gmach i urządzenia nowej siedziby w domu „Pod Opatrznością" przy Pl. Narutowicza 2.

W godzinach południowych w siedzibie Towarzystwa Naukowego przy Pl. Narutowicza 8 odbył się uroczysty obiad dla darczyńców i wykonawców czynów społecznych i gości z udziałem władz, biorących udział w uroczystości.

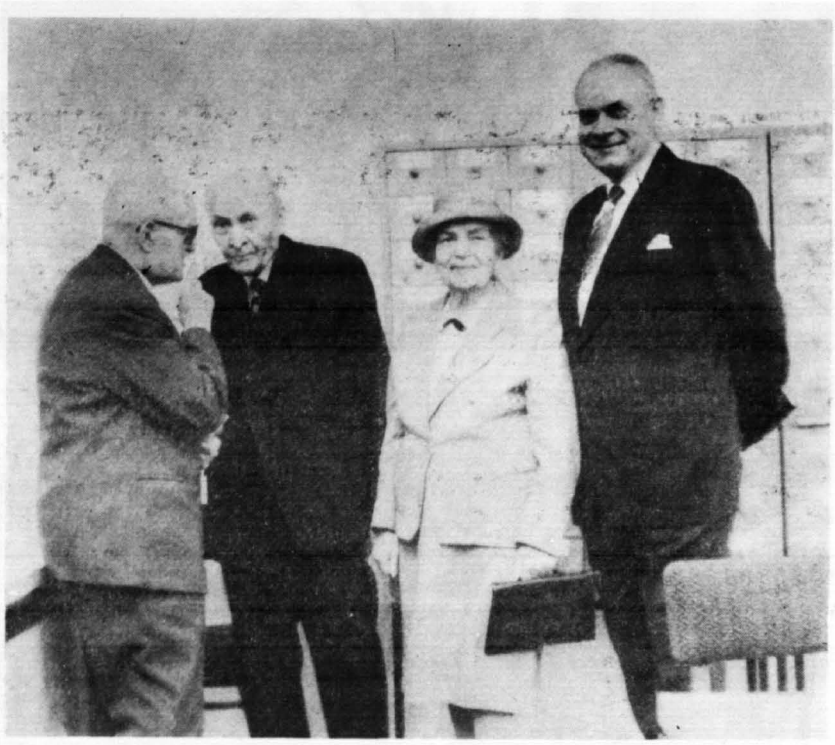
Piękny w formie i treści toast wzniósł sekretarz KW PZPR Tadeusz Kruk, wskazując na polityczną wagę faktu, jaki przeżyli uczestnicy uroczystości otwarcia Biblioteki. Omówił rolę placówki w mieście i województwie, sprawę zaangażowania w czyn ludzi i instytucji. Życzył placówce i pracownikom, działaczom Towarzystwa oraz wszystkim społecznikom sił oraz wielkiego temperamentu i zaangażowania w służbie miasta i kraju.

W czasie obiadu wzniósł również toast prof. dr Konrad Górski. Nawiązując do twórczości Juliusza Słowackiego i Stefana Żeromskiego, omówił rolę oddanej sprawie publicznej jednostki w życiu narodu i w dziejach świata.

Stwierdził z zadowoleniem, że właśnie działaniem i pracą takich ludzi jest to piękne dzieło, które w tym dniu oddano na pożytek nauki. Życzył społeczeństwu województwa płockiego jeszcze większej liczby takich ofiarników, jakich posiada Towarzystwo Naukowe Płockie.

Prezes Towarzystwa dr inż. Jakub Chojnacki na zakończenie w serdecznych słowach podziękował wszystkim zebranym, wysuwając jednocześnie dalszy problem przebudowy i adaptacji oficyny przy domu „Pod Opatrznością" dla potrzeb Biblioteki i budowy Domu Pracy Twórczej TNP w Cierszewie nad Skrwą.

Bez wątpienia otwarcie nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich TNP stanowi pierwszy, bardzo poważny krok w podnoszeniu warunków pracy biblioteki naukowej. Następny musi być



W pomieszczeniu katalogów. Od lewej: mgr Bolesław Jędrzejewski — prezes TNP w latach 1945—1949, prof. dr Konrad Górski — członek rzeczywisty PAN i prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu wraz z żoną Martą i dr Tadeusz Chrostowski — wiceprezes TNP

zrobiony w najbliższym czasie, aby rozwiązać na dziś i najbliższe lata problem pomieszczeń bibliotecznych. Województwo Płockie czeka również wielkie zadanie zbudowania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Harmonijny rozwój przemysłu, nauki i kultury w Płocku i województwie płockim dziś już przestał być postulatem, stanowi natomiast proces systematycznie realizowany.

Wielkość i tempo zależy od ludzi i ich zaangażowania, rozumienia i woli. Że tacy ludzie są, działają i pracują, potwierdziło otwarcie nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego.

BOLESŁAW JĘDRZEJEWSKI

Pracownia naukowa Biblioteki im. Zielińskich TNP i jej powstanie w roku 1932

W związku z uroczystym otwarciem w dniu 11 kwietnia 1976 r. nowej siedziby Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego podaję garść wspomnień i refleksji z działalności tejże Biblioteki w latach międzywojennych.

W roku 1932 po śmierci Haliny i Stefana Welamin-Rutskich, zasłużonych od początków restytucji Towarzystwa w r. 1907 działaczy TNP, oraz po ukonstytuowaniu się nowego zarządu, w Towarzystwie Naukowym nastąpiły pewne zmiany organizacyjne, odpowiadające założeniom jego statutu.

Polegały one na szerszym otwarciu instytucji Towarzystwa i dostosowaniu ich pracy do potrzeb ludzi interesujących się nauką przede wszystkim w dziedzinie humanistyki i badań regionu Mazowsza Płockiego.

Na pierwsze miejsce wysunięto sprawę założenia przy Bibliotece pracowni naukowej, gdzie sięgając do zbiorów bibliotecznych można byłoby zaspokajać aspiracje naukowe społeczeństwa.

Projekty utworzenia takiej placówki istniały od dawna, lecz realizacja ich była niemożliwa ze względu na trudności lokalowe. Realizację projektów hamowała również troska o zbiory muzealne, zgromadzone w niewielkich pokojach muzeum, zwanych szumnie „salami". Dopiero nabycie przez Towarzystwo w roku 1930 domu „Pod Opatrznością" przy Placu Narutowicza 2 rozładowało częściowo ciasnotę i pozwoliło zorganizować w nowych pomieszczeniach dział przyrodniczo-ludoznawczy. To z kolei umożliwiło wygospodarowanie miejsca na placówkę typu czytelni-pracowni.

Halina Rutska, łącząc w jednej osobie funkcje sekretarza zarządu, kustoszki Muzeum i Biblioteki oraz kierowniczki biura, więcej uwagi poświęcała sprawom muzealnym, upatrując w nich ważną pomoc wizualną przy kształceniu młodzieży w naukach przyrodniczych, etnograficznych i historycznych. Poglądy jej podzielał również prezes dr med. Aleksander Maciesza i dlatego udostępnianie zbiorów bibliotecznych schodziło w działalności Towarzystwa na dalszy plan. Umacniała to stanowisko konieczność inwentaryzacji i porządkowania stale rosnących zasobów bibliotecznych. Trzeba podkreślić, że w ówczesnych warunkach, przy braku personelu pomocniczego, wzrost księgozbioru był nieproporcjonalnie duży w stosunku do możliwości opracowania nabytków (darów i zakupów). Dla przykładu zestawienie w liczbach ogólnych, ilustrujące wzrost wpływów po 1921 r.

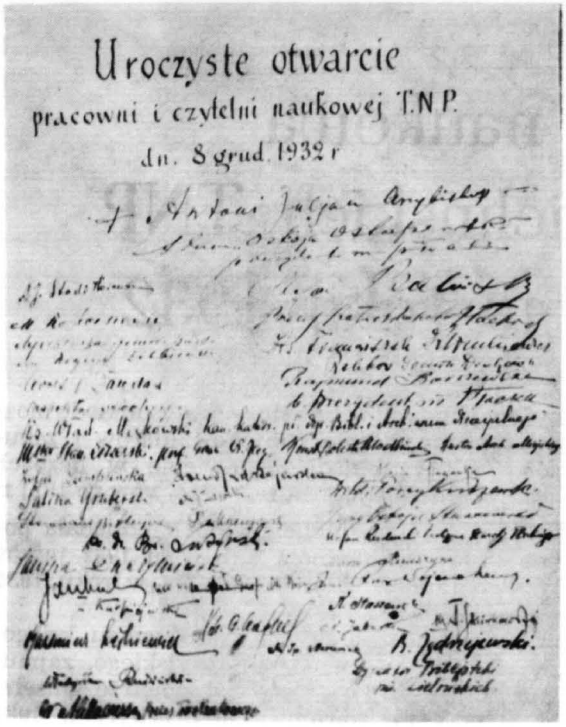
Przed I wojną biblioteka TNP posiadała ponad 15 tys. woluminów, a w roku 1932 już 50 tys. woluminów. Stan posiadania w roku 1932 stanowiły, m.in.:
przekazany Towarzystwu Naukowemu księgozbiór dawnego gimnazjum rosyjskiego, zajmujący cały pokój na pierwszym piętrze gmachu nr. 8 przy Pl. Narutowicza; przybyły w 1926 roku księgozbiór profesora Władysława Smoleńskiego liczący ponad 3.000 tomów ze sporą ilością starodruków oraz licznymi rękopisami i materiałami źródłowymi, zbiory Ludwika Kunkla, Brzoski, stałe wpływy wydawnictw: Kasy im. Mianowskiego, towarzystw naukowych etc.

Od połowy 1932 r. można wyodrębnić moment, stanowiący przełom, zmianę kierunku rozwoju Towarzystwa przez położenie nacisku na zasadniczą funkcję — organizowania odpowiedniej placówki dla pracy naukowej, połączonej z Biblioteką. Gromadzenie i powiększanie zbiorów naukowych oraz utworzenie ośrodka pracy, to zasadnicze funkcje każdej biblioteki naukowej, a do takich należy Biblioteka im. Zielińskich.

Zgodnie z dawnymi postulatami, po ukonstytuowaniu się, wybranego na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, nowego Zarządu, z inicjatywy prezesa dr. Aleksandra Macieszy, podjęto decyzję — utworzenia pracowni naukowej. W krótkim stosunkowo czasie powołano ją do życia.

Początki jej były bardzo skromne, przede wszystkim z powodu warunków lokalowych. Przeznaczono na pracownię wraz z biblioteką podręczną dwa niewielkie pokoje z przedpokojem na parterze w domu nr 8 przy Pl. Narutowicza. W przedpokoju umieszczono beletrystykę, w pierwszym bibliotekę podręczną z wydzielonym działem biblioteki, t.zw. „Plociana".

Z powodu niemożności przeznaczenia na potrzeby pracowni większego, odpowiedniejszego lokalu, działalność jej, siłą rzeczy, musiała być ograniczona, tym bardziej, że funkcje wykonywane przez kierownictwo Biblioteki wraz z pracownią przez autora artykułu — członka Za-



Podpisy uczestników uroczystości otwarcia pracowni i czytelni naukowej TNP w dniu 8 grudnia 1932 r. w księdze pamiątkowej Towarzystwa. Podpisy m. in. złożyli od prawej: Antoni Julian Nowowiejski — arcybiskup, Adam Ostoja-Ostaszewski — prezydent miasta Płocka, Stefan Baliński — prezes Koła Adwokatów Płockich, ks. Franciszek Klimkiewicz — rektor Seminarium Duchownego, Rajmund Borszewski — były prezydent miasta Płocka, Konstanty Bolesta-Modliński — redaktor czasopism płockich i kustosz archiwum miejskiego, Maria Piasecka — profesor gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej, Witold Poray-Kuczewski — emerytowany podpułkownik WP, malarz-karykaturzysta, Jerzy Ostoja-Staszewski — adwokat, Stefan Rudnicki — zastępca starosty płockiego, Maria Macieszyna — autorka „Pamiętnika Płoczczanki", Czesław Wojciechowski — lekarz powiatowy, Kazimierz Staszewski — inżynier-geodeta, Natalia Jakacka — rencistka, ks. Władysław Skierkowski — autor książki „Puszcza kurpiowska w pieśni" i widowiska „Wesele kurpiowskie", ks. Ignacy Marciniak — profesor Seminarium Duchownego, Bolesław Jędrzejewski — historyk, prawnik i dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, od lewej: Alojzy Stodółkiewicz — profesor gimnazjum im. Władysława Jagiełły, Marcelina Rościszewska — dyrektorka gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej, Adolf Bandas — inspektor szkolny, ks. Władysław Mąkowski — kanonik katedralny płocki i dyrektor Biblioteki i Archiwum Diecezjalnego, mgr Stanisław Liszewski — profesor gimnazjum im. Władysława Jagiełły, Zofia Szemplińska — profesor gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej, Irena Jędrzejewska — żona Klemensa Jędrzejewskiego — darczyńcy Biblioteki im. Zielińskich TNP, Sabina Gruberska — profesor gimnazjum im. Stanisława Małachowskiego, ks. Ignacy Lasocki — wielki filantrop, założyciel ochronki „Stanisławówka" dla biednych dzieci, Stanisława Betleyowa — właścicielka apteki, Piotr Maciejewski — technik drogowy, pracownik starostwa płockiego, ks. dr Bronisław Lutyński — prefekt gimnazjum im. Władysława Jagiełły, Janina Duczymińska — ziemianka z Siecienia, Jan Jankowski — kierownik wydziału społeczno-gospodarczego magistratu miasta Płocka, Tadeusz Kurpiejewski — redaktor czasopism płockich, ks. dr Czesław Kaczmarek — dyrektor Akcji Katolickiej w Płocku, Kazimierz Leśkiewicz — wiceprokurator Sądu Okręgowego w Płocku, Władysław Rudziński — obywatel miasta Płocka, dr Aleksander Maciesza — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego

rządu Towarzystwa, oraz personel w niej zatrudniony, miały charakter pracy społecznej. Dopiero później, w związku z trudnością pogodzenia pracy zawodowej z pracą społeczną, prowadzenie Biblioteki wraz z częściową wypożyczalnią dla członków Towarzystwa i pracownią, powierzono Janowi Morawcowi, jako płatnemu pracownikowi Towarzystwa.

Na marginesie powyższego zaznaczam, że zainteresowania korzystających z pracowni, kierowały się przede wszystkim do zagadnień regionalnych, co niewątpliwie łączy się z charakterem specjalnym wydzielonego działu Biblioteki. Tu były zgromadzone dzieła, dotyczące Mazowsza Płockiego i samego Płocka. Znajdowały się tu cenne pozycje z XVIII i XIX wieku: kalendarze, Dzienniki Urzędowe Praw i Rozporządzeń Departamentu z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego oraz Województwa Płockiego i Guberni Płockiej, zbiory Praw Mazowieckich etc.

Pracownia zorganizowana w ciągu kilku miesięcy 1932 roku, rozpoczęła działalność dnia 8 grudnia 1932 r. O godz. 6-tej po południu na zaproszenie Zarządu przybyli goście: członkowie Towarzystwa i przedstawiciele władz oświatowych. Zarząd był w komplecie. Na wstępie zabrał głos prezes dr Aleksander Maciesza wskazując na trudności założenia Pracowni, podkreślając równocześnie zasługi tych, którzy przyczynili się do jej powstania.

W roku 1932 rozpoczęła swoją chlubną działalność pracownia, służąc wszystkim interesującym się nauką i stając się miejscem, w którym sprawy regionu Mazowsza Płockiego zajmowały poczesną pozycję.

Zbiory Biblioteki im. Zielińskich w latach II-ej wojny światowej, przewidziane przez okupanta, po zwycięskiej dla niego wojnie, na Centralną Bibliotekę Naukową, dzięki wyzwoleniu Płocka w styczniu 1945 r. ocalały i w krótkim czasie po uruchomieniu Biblioteki, również pracownia wraz z czytelnią (pracownia — czytelnia) wznowiła działalność.

Powstanie w grudniu 1932 r. przy bibliotece Pracowni Naukowej, tak potocznie nazywanej, zorganizowanie jej i stworzenie z Towarzystwa Naukowego prawdziwej placówki nauki i oświaty, było zrealizowaniem marzeń, planów, dążeń dr. Aleksandra Macieszy i współpracujących z nim członków Towarzystwa, od czasu restytucji w 1907 roku. Do konieczności odbudowania tej roli natychmiast wrócono po wyzwoleniu z okupacji hitlerowskiej, o czym świadczą fakty z pierwszych miesięcy 1945 r. Na dwa dni przed śmiercią, mówiąc już z trudem, doktor troszczył się o losy Biblioteki i prosił o pieczę nad pracownią, o jej powiększenie wraz z udostępnieniem w szerszym zakresie zbiorów książkowych wszystkim interesującym się książką.

Rozwój Towarzystwa Naukowego Płockiego w ostatnim dziesięcioleciu wiąże się z przekształceniem miasta w duży ośrodek przemysło-

wy i związany z tym znaczny wzrost ilościowy szkół ogólnokształcących, szkół pomaturalnych wzrost ukoronowany założeniem Filii Politechniki Warszawskiej.

W parze ze zmianami w strukturze demograficznej i gospodarczej miasta rośnie zapotrzebowanie na ośrodki oświaty i nauki, dysponujące przede wszystkim księgozbiorem naukowym. Towarzystwo Naukowe Płockie powiązane z Polską Akademią Nauk, z Uniwersytetem Warszawskim, z Politechniką Warszawską oraz z innymi ogniskami nauki, staje się taką instytucją regionalną, w której główną rolę spełnia stale rosnący księgozbiór naukowy. W tych warunkach koniecznością stało się powiększenie pracowni naukowej, pełniącej funkcję miejsca, umożliwiającego racjonalne korzystanie z zasobów bibliotecznych, źródeł rękopiśmiennych, archiwaliów etc.

Realizację wymienionych zadań Towarzystwa umożliwiło przejęcie przez Bibliotekę gmachu „Pod Opatrznością", po opuszczeniu go przez Muzeum Mazowieckie. Adaptacja budynku na potrzeby Biblioteki wraz z Pracownią trwała dosyć długo, lecz finał, którego punktem kulminacyjnym było uroczyste otwarcie podwoi gmachu dla dużej części księgozbioru i dla Pracowni, znacznie powiększonej ilościowo i przestrzennie, stał się nowym, ważnym etapem rozwoju Towarzystwa Naukowego Płockiego, jako ośrodka, promieniującego na całe Województwo Płockie i sąsiednie, związane tradycją z Mazowszem Płockim.

Otwarcie drugiej, znacznie powiększonej siedziby Biblioteki im. Zielińskich, określiłem jako etap, ponieważ w planach rozwojowych TNP przewidziana jest przebudowa bocznego skrzydła domu „Pod Opatrznością" Realizacja tych planów umożliwi dalszy rozwój Towarzystwa i jego oddziaływanie na nowe, zawiślańskie tereny Województwa Płockiego.

Przeniesienie do nowej siedziby znacznej części księgozbioru Towarzystwa wraz z powiększeniem metrażu pracowni, wywołuje w mojej pamięci wspomnienia z przed prawie trzydziestu laty, kiedy ze zmarłym niedawno profesorem dr. Julianem Krzyżanowskim i nieżyjącym profesorem dr. Włodzimierzem Antoniewiczem — członkami Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, widzieliśmy w niedalekiej przyszłości powstanie przy Towarzystwie Naukowym Płockim, w oparciu o zbiory Biblioteki im. Zielińskich TNP, przy współdziałaniu z Warszawskim Towarzystwem Naukowym, placówki typu humanistycznego, w rodzaju instytutu połączonego jako Filia z Uniwersytetem Warszawskim.

W niedalekiej przyszłości widziałbym w działalności poszczególnych sekcji naszego Towarzystwa w pierwszym rzędzie — historycznej, jako zadania: opracowanie w najszerszym zakresie zespołowo-materiałów źródłowych, znajdujących się w zbiorach bibliotecznych, nie archiwalnych, przede wszystkim zaś profesora Władysława Smoleńskiego, który oprócz cennych woluminów, pozostawił pewną ilość oprawnych zespołów: dokumentów, korespondencji, autografów etc. Niektóre z nich mają własnoręcznie sporządzone spisy zawartości. Ponadto warte są zaznajomienia się t.zw. Silva Rerum, pamiętniki rękopiśmienne, dzienniki korespondencji XVII/XVIII w. nie mówiąc o aktach urzędowych w języku rosyjskim z I-ej połowy XIX w. Jestem zdania, że opracowane materiały stworzyłyby podstawę do ujęcia tematycznego różnych zagadnień, związanych z dziejami nie tylko Płocka, lecz także bliższych lub dalszych regionów naszego kraju.

Na zakończenie artykułu podkreślam, że napisałem o założeniu i otwarciu pracowni naukowej przy Bibliotece im. Zielińskich w 1932 r. nie w celu porównania tych dwóch uroczystości, z których druga będzie stanowiła wdzięczny temat dla niejednego z jej uczestników, lecz by podnieść ciągłość linii rozwojowej Towarzystwa Naukowego Płockiego, zgodnej od chwili jego istnienia, z założeniami 1820 roku, trwającymi mimo przerw w egzystencji po dziś dzień.

Ponadto wysuwam dezyderat. Proponuję, aby Towarzystwo Naukowe Płockie na posiedzeniu Zarządu dla uczczenia zasług dla działalności organizacyjnej w dziedzinie nauki Prezesa Doktora Aleksandra Macieszy nazwało jego imieniem główną pracownię w Bibliotece im. Zielińskich.

CZESŁAWA GĄSKA

Źródła Płockie

KANCELARIA GUBERNATORA PŁOCKIEGO I RZĄD GUBERNIALNY PŁOCKI (LATA 1867—1914)

Od czasu Powstania Listopadowego daje się zauważyć stopniowo postępujący proces zespolenia Królestwa Polskiego z Imperium Rosyjskim, między innymi w dziedzinie administracyjno-politycznej.

Nasilenie procesu unifikacji ustroju przypada na okres po Powstaniu Styczniowym, kiedy to władze rosyjskie z jednej strony likwidowały odrębne władze centralne Królestwa Polskiego, podporządkowując niższe urzędy władzom centralnym w Petersburgu, a z drugiej strony prowadziły akcję przekształcania polskiego zarządu terenowego na wzór rosyjski. Wyraźnym tego przykładem jest ukaz carski o zarządzie gubernialnym i powiatowym, wydany 19.XII 1866 r.[1], który całkowicie zreorganizował dotychczasowy ustrój administracyjny Królestwa Polskiego.

Dla zwiększenia operatywności nowych władz dla skuteczniejszego ich działania, przeprowadzono także nowy podział administracyjny Królestwa, zwiększając m.in. liczbę guberni z pięciu do dziesięciu. W skład nowej guberni płockiej (poprzednia istniejąca w latach 1837—1866 pokrywała się z terenem b. województwa płockiego) weszło początkowo osiem powiatów: ciechanowski, lipnowski, mławski, rypiński, płocki, płoński, przasnyski i sierpecki: później w r. 1893 odłączono powiat płoński—wcielony do guberni warszawskiej.[2]

Wyżej wymieniona ustawa grudniowa zarząd nad gubernią powierzyła dwom władzom: gubernatorowi i Rządowi Gubernialnemu, wyeliminowała natomiast całkowicie samorząd. Wprawdzie wcześniej, ukaz z dnia 25 V 1861[3] wprowadził do administracji reprezentację społeczną w postaci rad gubernialnych, ale wypadki 1863 roku zniosły ustawę o radach zanim zdążyła ona wejść w życie.

Obydwie władze gubernialne miały odmienną strukturę organizacyjną i ściśle rozgraniczony zakres kompetencji. Rząd Gubernialny — organ kolegialny — zajmował się głównie sprawami natury administracyjno-gospodarczej i społecznej tj. m. innymi sprawami zarządu miejskiego, budownictwa, dróg publicznych, służby zdrowia, zarządu skarbowego, dóbr rządowych i niektórymi sprawami z zakresu sądowego.

W roku 1868[4] kompetencje Rządu Gubernialnego zostały znacznie rozszerzone m. in. o sprawy finansowania szkolnictwa elementarnego w miastach, zarządzania istniejącymi w guberni punktami ekstradycyjnymi na granicach, pociągania do odpowiedzialności prawnej osób zbiegłych za granicę itp.

W skład Rządu Gubernialnego wchodzili: gubernator, wicegubernator, czterech radców wydziałów: Administracyjnego, Wojskowo-Policyjnego, Skarbowego i Prawnego. W posiedzeniach mogli także uczestniczyć assesorowie Wydziałów Dóbr Rządowych i Ubezpieczeń, gubernialny inspektor lekarski, inżynier lub budowniczy, naczelnik Dyrekcji Naukowej i kasjer gubernialny[5].

Ustawa grudniowa z r. 1866 bardzo wyeksponowała urząd gubernatora, obdarzając go dużymi pełnomocnictwami i znacznie zwiększając jego dotychczasowe uprawnienia. Był on władzę jednoosobową, załatwiał sprawy wymagające szybkiej decyzji, a z racji swojego podstawowego obowiązku tj. troski o bezpieczeństwo powierzonej mu guberni, zajmował się przede wszystkim sprawami politycznymi. Działał bezpośrednio przez podległą mu władzę wykonawczą lub za pośrednictwem Rządu Gubernialnego, pozostającego pod jego prezydencją.

Artykuł 15[6] ww ustawy ściśle określał rodzaj spraw zastrzeżonych do osobistych kompetencji gubernatora. Należały do nich: sprawy polityczne lub poufne, nadzór nad funkcjonowaniem zarządów gminnych, powiatowych, kontrola guberni, sprawy z zakresu nadzoru policyjnego np. wydawanie pozwoleń na broń, paszportów, nadzór nad cudzoziemcami, wyznaniami, drukarniami i cenzurą. Posiadał także uprawnienia w Rządzie Gubernialnym, a również na mocy postanowienia o Straży Ziemskiej z r. 1866, sprawował władzę zwierzchnią nad wszystkimi komendami tejże Straży w guberni.

Już wcześniej, bo na mocy postanowienia Namiestnika Królestwa Polskiego z 5.II.1866 r.[8] gubernator płocki zjednoczył w obrębie swojej guberni władzę administracyjno-gospodarczą z władzą wojenno-policyjną przejąwszy funkcję naczelnika Głównego Oddziału Wojennego w Płocku, po zlikwidowanym zarządzie wojenno-policyjnym, a do załatwienia tych spraw została powołana przy gubernatorze oddzielna kancelaria. Żywot kancelarii nie był długi, gdyż w roku 1867[9] w związku ze zniesieniem za-

rządu wojennego w powiatach i przejęciu jego kompetencji przez władze administracyjne cywilne, ta osobna komórka przestała istnieć. Kompetencje gubernatora z biegiem lat uległy dalszym modyfikacjom i uzupełnieniom, między innymi we wspomnianym już roku 1868 a także w latach: 1871 [10], kiedy podporządkowano mu Urzędy Gubernialne d/s Włościańskich oraz w r. 1874 [11], kiedy powierzono mu nadzór nad Urzędami d/s Poborowych. Niebagatelną rolę spełniał także w udziale nadzór nad działalnością Rządu Gubernialnego.

W roku 1915 władze gubernialne ewakuowały się do Rosji, gdzie działalność ich — jak należy przypuszczać — przerwał dopiero definitywnie wybuch Rewolucji Październikowej [13].

Po działalności płockiego zarządu gubernialnego pozostała spuścizna aktowa, licząca łącznie około 5043 woluminów. Pozostałość ta stanowi zaledwie mały procent dawnego rozmiaru produkcji kancelarii tych urzędów. Szczególnemu zdziesiątkowaniu uległy bezcenne akta kancelarii gubernatora, gdyż określamy ich stan zachowania na około 8%. Więcej szczęścia miały akta Rządu Gubernialnego, które ocalały w około 30%.

Ze względu na charakter urzędów, które skupiały w swoim ręku całokształt życia guberni płockiej, akta te stanowią bezcenne źródło do badań naukowych nad drugą połową XIX wieku i początkiem XX-go, a więc okresem ogromnych zmian zachodzących w organiźmie państwa polskiego i to zarówno w dziedzinie ustrojowej jak i gospodarczo-społecznej.

Na szczególną uwagę zasługują tutaj akta gubernatora, w których ze względu na specyfikę jego kompetencji, dominują materiały dotyczące najważniejszych spraw guberni, a szczególnie problemów politycznych. Liczebnie przeważają woluminy dotyczące działalności gubernatora jako zwierzchnika władzy wojskowo-policyjnej, władzy represyjnej. Zachowały się setki teczek z zakresu nadzoru policyjnego, akta śledztw przeciwko osobom podejrzanym o działalność polityczną, półroczne i okresowe sprawozdania dotyczące ilości mieszkańców guberni, znajdujących się pod nadzorem policji, wykazy imienne nadzorowanych, wywiady o osobach zesłanych na Syberię, akta poszukiwań zbiegłych, okresowa statystyka o polskich uchodźcach powracających do kraju, pozwolenie i odmowy powrotu do Królestwa i Rosji itp.

Aż do lat osiemdziesiątych XIX wieku w aktach tych odnajdujemy echa Powstania Styczniowego. Szczególnie liczne materiały dotyczące powstania znajdują się we wspomnianej już wyżej Kancelarii Specjalnej z lat 1866—67, stanowiącej spuściznę po byłym zarządzie wojenno-policyjnym. Akta z lat 1866—67 zawierają liczne materiały ze śledztw przeciwko podejrzanym o udział w powstaniu, a zwłaszcza w organizacji wykonującej wyroki powstańcze. Wśród nich znajdują się akta śledztwa przeciwko Fr. Żaboklickiemu, oskarżonemu o wykonanie wyroku śmierci na M. Zemirowie, zdrajcy Kolbego — jednego z przywódców powstania na terenie guberni płockiej.

Wiele osób skazanych na zesłanie po odbyciu kary powracało do kraju, o czym świadczą woluminy z lat 1870—1880.

Omawiane źródła stanowią również ilustrację do nastrojów społeczeństwa polskiego w okresie samego powstania np. z jednej strony akta świadczą o głębokim zaangażowaniu i świadomości patriotycznej, z drugiej ukazują bierną postawę części społeczeństwa, a nawet wrogi stosunek — gdyż wypadki denuncjacji powstańców, czy powstańczych składów broni nie należały do rzadkości[13]. Zdarzały się również wypadki przyznawania nagród za usługi świadczone władzom carskim w okresie powstania [14]. Pomimo jego upadku i represji ze strony władz carskich większość narodu polskiego zachowała świadomość narodową, o czym świadczą liczne tomy śledztw i nadzoru nie tylko nad osobami związanymi z powstaniem, ale również osobami popadającymi w konflikt z władzami z powodu wrogiego stosunku do nich. Akta sygnalizują częste wypadki znieważania cara i rządu. Niewątpliwie nastroje te były podsycane przez przybywających z zagranicy emisariuszy, a także miejscowych działaczy. Niepoślednią rolę odegrała tutaj nielegalna oraz niezwykle skromna liczebnie legalna prasa polska [15].

Również duży wpływ na budzenie uczuć patriotycznych miała działalność partii socjalistycznych. Niestety, w Kancelarii Gubernatora nie zachowały się żadne materiały do tych zagadnień, brak ich również do wydarzeń rewolucji 1905 roku. Niewielka ilość akt dotyczących ugrupowań socjalistycznych znajduje się w aktach Rządu Gubernialnego w Wydziale Wojenno-Policyjnym np. Korespondencja dotycząca mieszkańców m. Płocka oskarżonych o przynależność do Bojowej Organizacji Płockiej Okręgowego Komitetu PPS [16], informacje o zajściach w Drobinie w roku 1906, spowodowanych przez młodzież zrzeszoną w organizacjach socjalistycznych [17].

Uzupełnieniem wyżej wymienionych materiałów dotyczących politycznej działalności władz gubernialnych są wszelkiego rodzaju akta wydawania pozwoleń na broń, handel nabojami, wydawania paszportów (dzieliły się one na cztery grupy: na czasowy i stały pobyt za granicą, na wyjazd do Imperium Rosyjskiego i na prawo zamieszkania w guberni, a wydanie paszportu było poprzedzone sprawdzeniem prawomyślności osób ubiegających się o wydanie dokumentu), oraz akta wynikające ze sprawowania przez gubernatora władzy wojskowo-policyjnej w guberni tj. akta działalności gubernatora jako naczelnika Straży Ziemskiej. Na odnotowanie tutaj zasługują raporty Naczelników Powiatowych zawierające informacje o organizacji Straży, ilości funkcjonariuszy, rozmieszczeniu rejonów, obsadzie, nieliczne sprawozdania z działalności policyjnej w guberni itp.

Do niezwykle cennych pozycji omawianych zespołów archiwalnych należą niewątpliwie wszelkiego rodzaju sprawozdania statystyczne, zachowane do naszych czasów, niestety bardzo fragmentarycznie. Należą do nich roczne sprawozdania gubernatora o stanie guberni, wszelkiego rodzaju statystyka wysłana do Centralnego Komitetu Statystycznego oraz podobne w treści akta z działalności gubernatora w dziedzinie nadzoru nad podległymi mu urzędami tj. rewizje i kontrole urzędów gminnych, powiatowych i magistratów.

Roczne sprawozdania o stanie guberni zawierają wyczerpujące dane dot. wszystkich dziedzin życia guberni. Podają więc jej obszar, powierzchnię gruntów uprawnych, łąk, lasów, informacje odnośnie urodzajów, ilości maszyn rolniczych, cen zboża, stanu hodowli itp. W statystyce dotyczącej ludności znaleźć można informacje o ilości mieszkańców, strukturze społecznej, wyznaniowej, ruchu ludnościowym. Pod tym względem szczególnie cenny jest wolumin o sygn. 758 [18], zawierający zestawienia statystyczne za okres lat 1865—1874. Z innych zagadnień dane o przestępczości, o życiu zdrowotnym guberni np. ilości lekarzy, rodzaju epidemii, a także życiu gospodarczym — ilości zakładów przemysłowych, handlowych, sieci szkół, stanu bezpieczeństwa itd.

Oprócz wyżej wymienionych sprawozdań rocznych oraz podobnych w treści „obzorów" powiatów, bardzo licznie występuje wszelkiego rodzaju statystyka obejmująca wybrane dziedziny życia guberni.

Chociaż do informacji zawartych w tych materiałach należy podchodzić krytycznie, gdyż mogą być nieścisłe lub nawet tendencyjnie fałszowane, to nie zmienia to faktu, że źródła stanowią materiał niezwyle przydatny do badań naukowych nad wieloma zagadnieniami z zakresu życia gospodarczego i społecznego. Seria materiałów statystycznych stanowi zresztą jedyne źródło informacji do dziejów rolnictwa, przemysłu i handlu.

Brak akt dotyczących przemysłu jest usprawiedliwiony rolniczym charakterem guberni płockiej. Jeżeli chodzi zaś o handel, to oprócz ww. materiałów zachowały się jedynie wiadomości o cenach i liczbie pozwoleń na prowadzenie handlu, chociaż wiadomo, że dogodne położenie Płocka i okolic nad żeglowną rzeką sprzyjało jego bujnemu rozwojowi, a bliskość granicy z Prusami stwarzała dogodny klimat do rozwoju przemysłu.

Słaby rozwój przemysłowy guberni płockiej, nędza panująca w Królestwie zmuszały wiele osób do poszukiwania pracy poza terenem guberni, a nawet kraju. Te problemy społeczne, a zwłaszcza emigracja, znalazły żywy oddźwięk w aktach władz gubernialnych. Nasilenie emigracji przypada na lata 90-te. Emigrowano przede wszystkim do Brazylii i Ameryki Północnej. Akta Kancelarii Gubernatora zawierają zestawienia z akcji emigracyjnej z poszczególnych powiatów, ogromna zaś ilość, bo około 1000 woluminów akt Rządu Gubernialnego traktuje o poszukiwaniach zbiegłych za granicę. Największą grupę uchodźców stanowiła biedota wiejska nie posiadająca ziemi, rzemieślnicy i kupcy. Emigracja idąca głównie przez Prusy, przybrała pod koniec XIX w. szerokie rozmiary. Najwięcej zaś emigrantów pochodziło z powiatów nadgranicznych. Wydział Wojenno-Policyjny Rządu Gubernialnego zajmował się nie tylko poszukiwaniami zbiegłych, ale i osobami obwinionymi o działalność emigracyjną np. potajemne przeprowadzanie grup przez granicę — nasilenie tej działalności przypada na lata 1902—1908. Inną formą emigracji było tzw. Emigracja czasowa — tylko na okres najważniejszych prac polowych, Pojawił się nawet specjalny typ agentów werbujących włościan z pogranicznych wsi do pracy w Prusach.

Problemem społecznym była również sprawa właściańska w Królestwie Polskim. Sprawowanie nadzoru nad zarządem gminnym dawało gubernatorowi prawo nie tylko kontroli działalności tych władz i decydowania o składzie osobowym urzędów, ale także wkraczania z urzędu w sprawy wynikłe z ukazu o uwłaszczeniu włościan z r. 1864 tj. ingerowania w wypadku zatargu włościan z dworami o serwituty leśne i pastwiskowe, osady właściańskie, rozmierzanie gruntów. W aktach dotyczących tych spraw bardzo często jako załączniki spotyka się tabele prestacyjne wsi i plany osad.

Władze zaborcze ingerowały w każdą dziedzinę życia guberni, co znajduje szczególne odbicie w woluminach traktujących o życiu kulturalnym i sprawach wyznaniowych. Gubernator wydawał między innymi zezwolenia na spektakle teatralne, sprawował nadzór nad szkołami i cenzurą. Z tej też racji kontrolował magazyny książek, litografie, typografie i temu podobne zakłady. Zachowała się zwłaszcza duża ilość akt księgarni i litografii. Zawierają one opisy składów książek, bibliotek, zakładów fotograficznych, litografii z terenu guberni płockiej.

Przetrwały również do naszych czasów liczne sprawozdania i korespondencje Naczelnika Płockiej Dyrekcji Naukowej o stanie szkolnictwa, a zwłaszcza wykazy szkół elementarnych wiejskich i miejskch, informacje o kadrze pedagogicznej (nauczycieli na teren guberni płockiej dostarczało w dużej mierze Seminarium Nauczycielskie w Wymyślinie pow. Lipno.)

Ingerencje gubernatora w sprawy wyznaniowe nie ograniczały się bynajmniej do wydawania np. zezwoleń na organizowanie uroczystości kościelnych, ale dotyczyły one również wewnętrznych spraw duchowieństwa i organizacji władz kościelnych np. mianowania i przenoszenia księży bez zgody władz kościelnych, nakładania kar na duchowieństwo, wyboru członków dozorów kościelnych itp.

Jedną z licznych grup, zwłaszcza w aktach Rządu Gubernialnego, stanowią sprawy dotyczące gospodarki finansowej i budownictwa. Wśród nich na uwagę zasługują liczne bilanse

roczne i rewizje kas miejskich, bilanse urzędów leśnych, wszelkie rejestry podatkowe, regulacje hipotek, dzierżawy dochodów z propinacji itp.

W aktach budownictwa znaleźć można materiały do budowy mostów, budownictwa indywidualnego i dla władz administracyjnych — często w woluminach jako załączniki figurują plany, a wśród nich mapy Królestwa Polskiego z roku 1868 z naniesionymi informacjami o drogach wojskowych przeznaczonych dla przemarszu wojsk, punktach noclegowych wojskowych, rzekach guberni płockiej, ilości wsi i zagród znajdujących się na trasie przemarszu itp.

Jako dotkliwą lukę odczuwa się brak archiwaliów gubernialnych z lat 1915—1917. Spuścizna aktowa z okresu 1900—1911 ma także charakter szczątkowy (wiąże się to ze wspomnianą ewakuacją w r. 1915 i zabraniem części akt), co powoduje, że nie posiadamy źródeł do tak owocnego w wydarzenia polityczne i społeczne okresu. Z ocalałych trzech woluminów z lat 1912—1913 wynika, że Rosja przygotowywała się intensywnie do ewentualnej wojny, o czym świadczą spisy koni w gub. płockiej na wypadek wojny, zbiórki na powiększenie sił powietrznych Cesarstwa oraz projekty opracowywania planu ochrony dróg żelaznych[20].

Nie sposób omówić całego bogactwa spraw występujących w aktach władz gubernialnych, dlatego niniejsza informacja ograniczyła się z konieczności do zasygnalizowania niektórych problemów.

O randze ww materiałów może świadczyć fakt że są one najczęściej wykorzystywane przez badaczy w pracowni naukowej Archiwum Państwowego w Płocku.

PRZYPISY

1) Dziennik Praw Król. Pol. t. LXVI W-wa 1.1866-67.
2) Zbiór ustaw i rozporządzeń. I-sze półrocze. W-wa 1894 r., nr 13, poz. 71.
3) Dziennik Pr. Król. Pol. W-wa 1861, t LVIII, str. 277—293.
4) Dz. Pr. Król. Pol. W-wa 1868 t. LXVIII, str. 27—35 dodatkowe przepisy do ustawy z r. 1866.
5) Osoby te posiadały prawo głosu tylko w sprawach ich zarządu.
6) Dz. Pr. Król. Pol. r. 1866—67 t. LXVI, str. 123—125,
7) Dz. Pr. Król. Pol. t. LXVI, str. 115—117 — ustawa z dn. 19/31 XII 1866 r.
8) Tamże str. 11—19.
9) Kancelaria Gubernatora Płockiego (KGP) sybn. 158 „Sdatocnye protokoly po Upravleniju b. Voennych Uezdnych Nacal'ników plockiej gubernii".
10) Cz. Ohryzko-Włodarska — Organizacja władz włościańskich w Król. Polskim i ich pozostałość aktowa (1864—1918). W-wa 1973, str. 28.
11) Nie zachowały się żadne materiały dot. działalności tych władz po ewakuacji, tj. z l. 1915—1917.
13) Kanc. Gub. Pł. sygn. 28 — zeznania Tomasza Antkiewicza o zleconym mu przez dziedzica wsi Biskupin A Gizińskiego prostowaniu kos dla powstańców, sygn. 450 — donos (r. 1870) na właściciela wsi Kowalewo — Jabłońskiego o przechowywaniu przez niego broni z okresu powstania.
14) Kanc. Gub. Pł. sybn. 1000 voznagrozdenii Eliasa Funkensteina za okozanyja im uslugi vo vremia.
15) Kanc. Gub. Pł. sygn. 1377 — W r. 1913 „Głos Płocki" nr 83 wezwał ludność płocką do obchodów 100-letniej rocznicy śmierci ks. J. Poniatowskiego. Władze carskie przedsięwzięły środki, aby nie dopuścić do obchodów i demonstracji patriotycznych.
16) Płocki Rząd Gubernialny, sygn. 2870 „O arestantach soderzatiach v plockiej tjurme".



MARIA KIEFFER-KOSTANECKA

NASTĘPCY WOJEWODÓW PŁOCKICH W OKRESIE ZABORÓW (1793–1918)

W związku z historyczną decyzją przywrócenia z dniem 1 czerwca 1975 r. — po 56 latach przerwy — województwa płockiego w nowych granicach w ramach zmienionego podziału administracyjnego naszego państwa — Towarzystwo Naukowe Płockie podjęło inicjatywę opublikowania serii prac, związanych z powyższym wydarzeniem. M. in. w kwartalniku Towarzystwa „Notatki Płockie" ukazały się następujące artykuły:

1) Marian Chudzyński: Dawne i nowe województwo płockie. „Not. Pł." 1975 nr 3/82 s. 3-13
2) Jakub Chojnacki: Herb dawnego województwa płockiego. „Not. Pł." 1975 nr 3/82 s. 19 — 20,
3) Jakub Chojnacki: Wojewodowie płoccy od XII wieku do 1793 r. „Not. Pł." 1975 nr 4/83 str. 16—19.

Jako dalszy ciąg tych artykułów można naszkicować dzieje byłego województwa płockiego, istniejącego później w ramach zmieniających się granic i podziałów administracyjnych oraz jego zwierzchników w ciągu XIX wieku i początku XX w. — aż do ogłoszenia aktu z dn. 2 sierpnia 1919 r. z mocy którego Płock utracił status miasta wojewódzkiego.

Jak wiadomo, dawne województwo płockie, obejmujące Ziemię Płocką i Zawkrzeńską — pod koniec XVIII w. składało się z 8 powiatów: płockiego, bielskiego, raciąskiego, płońskiego, sierpeckiego, mławskiego, szreńskiego, niedzborskiego. Było najmniejsze z województw na Mazowszu: liczyło 4200 km². Jego tereny, obficie zalesione, leżały na prawym brzegu Wisły i dalej na północ i wschód. Rzeka była sztuczną granicą, a Płock, leżący na wysokiej skarpie, z Radziwiem na niskim, przeciwległym brzegu, był tylko jakby przyczółkiem, miejscem przeprawy na drugi brzeg, upośledzonym pod względem komunikacji lądowej i połączenia z resztą kraju. Taki stan rzeczy ciągnął się z różnych powodów przez cały wiek XIX i początek XX w.

Rządy wojewodów płockich z czasów dawnej Rzeczypospolitej zakończyły się w początkach 1793 r. z chwilą zagarnięcia terenu województwa przez zaborcze władze pruskie. Ostatnim wojewodą płockim był **Ignacy Zboiński**, herbu Ogończyk (strzała ostrzem do góry na półpierścieniu), z rodziny szlacheckiej osiadłej w Ziemi Dobrzyńskiej, poprzednio marszałek Trybunału Koronnego i kasztelan płocki. Zmarł w 1796 r. Był on 47-m z kolejności wojewodów płockich od początku. (J. Chojnacki: Wojewodowie płoccy...).

Okres zaboru pruskiego zapoczątkował ciągłe zmiany granic i wielkości dawnego województwa płockiego. Zaczęło się od tego, że województwo to utraciło prawa odrębnej jednostki administracyjnej i zostało włączone wraz z pozostałą zagrabioną częścią Mazowsza północnowschodniego i południowego oraz Wielkopolską do monarchii pruskiej. Powstało w ten sposób obszerne terytorium nazwane Prusami Południowymi. Na ziemi mazowieckiej zjawił się obcy zwierzchnik: nadprezydent nowej prowincji **Julius Ernst Buggenhagen**, przysłany z Berlina. Według pruskiego podziału administracyjnego zostały utworzone 2 kamery z siedzibami: w Poznaniu dla Wielkopolski i w Piotrkowie dla reszty zabranych ziem polskich. W kamerze piotrkowskiej znalazło się 27 powiatów, w tym powiat płocki, liczący 152 miejscowości. Tak duży obszar sprawiał jednak pruskim władzom trudności w zarządzaniu. Próbowano zaradzić temu przez utworzenie 3-ej kamery, której siedzibą został Płock jeszcze w 1793 r. Nowa kamera obejmowała dawne województwa: płockie i inowrocławskie, część brzeskiego i rawskiego oraz Ziemię Dobrzyńską. Po raz pierwszy połączono duże tereny na obu brzegach Wisły pod względem administracyjnym. Dyrektorem kamery płockiej został: 1) **Karol Knobloch** urzędnik pruski z Królewca, znający język polski. Narzucony przez władzę zaborczą, był on jednak w pewnym sensie następcą Ignacego Zboińskiego, gdyż podlegał mu obszar dawnego województwa płockiego. Otrzymał on dobra Siemiątkowo pod Mławą.

Okres zaboru był ciągłym eksperymentowaniem władz pruskich w celu wypróbowania najlepszych form administracji.

Po upadku powstania kościuszkowskiego pruskie władze przeprowadziły w 1795 r. ponownie reorganizację. Według nowego podziału teren, w obrębie którego znalazło się byłe województwo płockie, otrzymał nazwę Prus Nowowschodnich. Nadprezydentem został **Leopold baron von Schrötter.** Z kolei Prusy Nowowschodnie podzielono na 2 departamenty: płocki i białostocki. Na departament płocki składało się 6 powiatów: płocki, lipnowski, przasnyski, pułtuski, ostrołęcki i wyszogrodzki. Wisła stała się znowu granicą, zmieniono ilość i obszar powiatów. Rola Płocka jako przyczółka na wysokim brzegu została utrzymana. Część dawnego województwa płockiego znalazła się w departamencie białostockim, dokąd został przeniesiony Knobloch. Dyrektorem kamery w Płocku został : 2) **Georg Erhard Friedrich baron von der Reck** z Królew-

ca. Za jego rządów uporządkowano Płock w sposób nie liczący się z polskim charakterem miasta. Usunięto resztki starej architektury, wytyczono sztywną siatkę ulic, nowe budynki budowano w ciężkim, pruskim stylu.

Wojny napoleońskie zakończyły rządy pruskie na Mazowszu. W okresie działań armii napoleońskiej na ziemiach Mazowsza przy końcu 1806 r. i w pierwszym półroczu 1807 r. sprawował rządy w Płocku: 3) **Józef Wybicki**, przysłany przez Napoleona, wybitny organizator i zarządca. Czasy wojenne nie sprzyjały stabilizacji nazw w zarządzaniu i administracji, ale Wybicki posiadał uprawnienia wojewody oraz nadzwyczajne pełnomocnictwa rządu. Zwano go „księciem płockim". Zorganizował on w Płocku polską władzę. Kamera w Płocku została przemianowana na Izbę Najwyższą Administracji wojenno-ekonomiczną, której prezesem został **Aleksander Zieliński**, podczaszy nurski. Pomagał on Wybickiemu, pełniąc jakoby obowiązki wicewojewody. Wybicki zorganizował także na wielką skalę dostawy dla armii napoleońskiej, działającej w okolicach, uporządkował gospodarkę w Płocku i w okolicznych powiatach, nie dopuszczał do nadużyć. Potrafił wzbudzić patriotyzm, zapał i ofiarność mieszkańców Płocka i okolic. Doprowadził do porządku zdewastowany gmach szkolny po-jezuicki w Płocku, zainteresował się ciężkim losem nauczycieli i uruchomił szkołę, późniejszą wojewódzką. Zrobił wiele, choć przebywał krótko (25 XII 1806 — 4 I 1807, 20 III-23 VI 1807).

W wyniku nowej sytuacji politycznej powstał nowy podział administracyjny.

Płock został stolicą departamentu płockiego, jednego z 10 departamentów, składających się na obszar nowo utworzonego Księstwa Warszawskiego. Podobnie jak za czasów zaboru pruskiego, liczył, z pewną zmianą, 6 powiatów: płocki, lipnowski, przasnyski, pułtuski, ostrołęcki i mławski. Granica Wisły została utrzymana. Zwierzchnikiem departamentu płockiego został 4) **Rajmund Rembieliński**, jako prefekt. Ta francuska nazwa zastąpiła dawnego wojewodę, podobnie jak departament — województwo. Rembieliński, energiczny administrator, organizował polską władzę na swoim terenie na wzór francuski. Sprawował swoją funkcję w latach 1808 — 1813. Starał się uporządkować Płock po zniszczeniach i zaniedbaniach wojennych. Wybrukowano wtedy po raz pierwszy błotniste drogi płockie. Rembieliński założył także teatr w Płocku, postarawszy się w zniszczonym mieście o imponującą, okazałą siedzibę dla placówki sztuki dramatycznej: przebudowany gmach b. kościoła dominikańskiego na skarpie. Założono także pierwszą drukarnię w Płocku, początkowo dla potrzeb administracyjnych. Pożyteczną działalność Rembielińskiego przerwała wojna.

W związku z odwrotem Napoleona z Rosji armia rosyjska wkroczyła na Mazowsze, a Płock został zajęty w styczniu 1813 r. Rembieliński wyjechał wtedy z Płocka i nie powrócił już na swoje stanowisko. Obowiązki prefekta w tym okresie, do 1816 r., pełnili dwaj radcowie z prefektury: **Antoni Sumiński** i **Paweł Gostkowski.**

Wojna zmieniła znacznie sytuację polityczną w kraju: powstało Królestwo Kongresowe pod władzą cara — króla polskiego. 16 I 1816 wyszło nowe rozporządzenie, regulujące m.in. położenie b. województwa płockiego a później departamentu. Przywrócono nazwę: województwo. Ogłoszono wtedy, że Płock został miastem wojewódzkim, siedzibą Komisji Wojewódzkiej i Rady Wojewódzkiej, Komisji Obwodowej i sądów. Powiaty nazwano obwodami, z tym że z powiatu wyszogrodzkiego utworzono obwód płocki. Poza tym 6 obwodów pokrywało się z poprzednimi powiatami.

Atrybucje wojewody, choć nie używał tego tytułu, przejął teraz prezes Komisji Wojewódzkiej. Tytułu wojewody, jako honorowego, używali tylko senatorowie Królestwa Polskiego.

Stanowisko prezesa Komisji Wojewódzkiej objął w 1815 r. 5) **Florian Kobyliński**, były oficer napoleoński i pozostał na nim do 1834 r. Dawny bohater wojen napoleońskich okazał się dobrym i troskliwym gospodarzem dla masta i jego okolic. W mieście rozwinęło się budownictwo, ratusz otrzymał nową siedzibę, wytyczono ogród spacerowy na placu, nazwanym od jego imienia—Floriańskim, opasano miasto alejami, które nazwano jego nazwiskiem. Starał się także o rozwinięcie jakiegoś przemysłu w woj. płockim, np. tkackiego, co napotkało przeszkody, m. in. z powodu braku dobrej komunikacji. Założono w Płocku w 1820 r. Towarzystwo Naukowe Płockie, którego Kobyliński był jednym z członków-opiekunów.

W krótkim okresie powstania listopadowego 1830/31 zastąpił Kobylińskiego na stanowisku prezesa Komisji 6) **Michał Małowieski**, (18 II — X 1831) bardziej energiczny niż Kobyliński, mający już sterane zdrowie z powodu udziału w poprzednich wojnach.

Po klęsce powstania Kobyliński wrócił na swoje stanowisko i pracował do końca 1834 r. do czasu odejścia na emeryturę. Następcą jego w latach 1835—1837 był Rosjanin, 7) **Aleksy Bołgowski**, urzędnik intendentury. Za jego rządów zaczęto budować w Płocku pierwszy stały most. Bołgowskiemu zatruła życie sprawa o sprzeniewierzenie w komisji na Podolu, w której był poprzednio przewodniczącym — wlokła się ona mimo początkowego uniewinnienia. Otrzymał on dobra Radziejowo koło Kruszwicy. Bołgowski był ostatnim prezesem Komisji Wojewódzkiej. Rozporządzenie cara Mikołaja I z dnia 7 III 1837 r. zaprowadziło nowe porządki. Województwo płockie, liczące 6 wymienionych wyżej obwodów, zostało przemianowane na gubernię, a prezes Komisji — na gubernatora (Obwody przemianowano z powrotem na powiaty na podstawie rozporządzenia z dnia 11 X 1842 r.).

Pierwszym gubernatorem w gub. płockiej został 8) **Klemens Rutkowski** (1837—1847), pułkownik żandarmerii, przysłany przez władze centralne. Uczestniczył w otwarciu nowego mo-

stu w Płocku w 1847 r. Było to ważne wydarzenie w życiu miasta, pierwszy krok do polepszenia sytuacji komunikacyjnej.

Następcami jego byli Rosjanie i Polacy: 9) radca stanu **Lütke,** (1848—1849 r.), 10) **Stanisław Mackiewicz** (1850—1851 r.), były naczelnik administracyjnego Okręgu Naukowego Warszawskiego, 11) generał major **Marek Albertow** (1852—1856), 12) **Ignacy Bońskowski** (1857 — 1861), prawnik, który ukończył Uniwersytet Warszawski. Wzorowo uporządkował administrację całej guberni. Musiał on ustąpić miejsca Rosjaninowi 13) generał-majorowi **Eugeniuszowi Rożnowowi** (1861 — 1862). Sprawował on władzę jako gubernator w gorącym okresie manifestacji patriotycznych przed 1863 r. Okazał się dokuczliwym satrapą, przeciwko któremu manifestowali mieszkańcy Płocka. Rożnowa zastąpił urzędnik cywilny, radca stanu 14) **Ponomarew** — do czasu objęcia stanowiska przez 15) **Dominika Dziewanowskiego** (1862 — 1863). Pochodził on z rodziny szlacheckiej osiadłej w Ziemi Dobrzyńskiej. Rodzice jego posiadali Szafarnię, dokąd na wakacje przyjeżdżał Fryderyk Chopin. Dominik był jego przyjacielem. Urzędowanie Dziewanowskiego przypadło na okres powstania styczniowego 1863 r., toteż nie mogąc się pogodzić jako Polak z represjami caratu w związku z powstaniem zrzekł się stanowiska w grudniu 1863 r.

W okresie powstania styczniowego władze powstańcze zorganizowały m. in. własną administrację terenową. Przywróciły one dawny podział na województwa. W wyniku tego teren guberni płockiej był jednocześnie terenem województwa płockiego, na którego czele stali: naczelnik wojskowy i naczelnik cywilny, współpracujący z komisarzem rządowym, tj. przedstawicielem Tymczasowego Rządu Narodowego, przy czym naczelnik wojskowy był początkowo (do 28 marca) zwierzchnikiem naczelnika cywilnego.

Naczelnikami wojskowymi województwa płockiego byli: 1) **Konrad Błaszczyński** pseud. Bończa, nazywany też Tomaszewskim, (od 7 do 24 I 1863 r.), 2) **Zygmunt Padlewski** (od 24 I do końca kwietnia 1863 r.), 3) **Jan Turowski** (od końca kwietnia do połowy lipca 1863 r.).

Naczelnikami cywilnymi województwa płockiego byli: 1) **Wojciech Zegrzda** (od ? do 23 stycznia 1863 r.), 2) **Eustachy Grabowski** (od 27 III do 6 VI 1863 r.). 3) **Karol Ujazdowski** (od końca czerwca do połowy sierpnia 1863 r.), 4) **Władysław Michniewicz** (od połowy sierpnia do 4 X 1863 r.),

W związku z niepomyślnym przebiegiem działań powstańczych wymienieni wyżej naczelnicy województwa płockiego sprawowali swe funkcje bardzo krótko. Najwybitniejszym z nich był wojskowy wojewoda płocki Zygmunt Padlewski, który dowodził działaniami powstańczymi na Kurpiach i w zachodnich powiatach województwa. Aresztowany 21 kwietnia w powiecie rypińskim, został w Płocku przez władze carskie osądzony i rozstrzelany w dniu 15 maja 1863 roku.

Karol Ujazdowski był przedstawicielem reakcyjnej części stronnictwa „białych". Eustachy Grabowski, Konrad Błaszczyński i Wojciech Zegrzda należeli do stronnictwa „czerwonych". Błaszczyński i Zegrzda dowodzili w nocy z 22 na 23 stycznia nieudanym atakiem powstańców na garnizon rosyjski w Płocku. Cywilny wojewoda płocki Wojciech Zegrzda po klęsce schronił się w swoim mieszkaniu w obecnej siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego przy placu Narutowicza nr 8. Tu zagrożony aresztowaniem strzelił do wchodzących żołnierzy, a potem odebrał sobie życie.

Od roku 1863 nastał szereg gubernatorów Rosjan. Byli to: 16) **Aleksander Sinicyn** (1863—1865) prokurator generalny z Wilna, i 17) **Mikołaj baron Medem** (1865—1866), pułkownik rosyjskiego sztabu głównego. Obaj działali w represyjnym okresie popowstaniowym, okresie surowych wyroków na byłych powstańców, konfiskat, szykanowania szkolnictwa polskiego w Płocku. Utworzono wtedy dodatkowo tymczasowe urzędy np. Naczelnika Wojennego Płockiego Oddziału, któremu gubernatorzy płoccy, Sinicyn i Medem musieli składać bezpośrednio raporty w latach 1864—1866.

Na podstawie ukazu carskiego z dnia 31 XII 1866 roku przeprowadzono nowy podział terytorialny w guberni płockiej. Składała się ona teraz z 8 powiatów, ale pomniejszonych: płockiego, lipnowskiego, rypińskiego, sierpeckiego, płońskiego, mławskiego, przasnyskiego i ciechanowskiego. Obszar guberni liczył obecnie 10 187 km². W późniejszych latach dołączono lub kasowano niektóre powiaty. Mimo to w porównaniu z obszarem, jaki zajmowało województwo płockie w XVIII wieku (4 200 km²) — gubernia płocka była przeszło dwukrotnie większa. Wskutek ciągłych zmian i płynnych granic powiatów oraz wypadków wojennych — stosunki terytorialne, gospodarcze i polityczne na omawianym terenie znacznie się skomplikowały, co hamowało jego rozwój.

Następny z kolei gubernator rosyjski to: 18) **Michał baron Wrangel** (1866—1872), Kurlandczyk, oficer sztabowy. Mimo wykonywania poleceń z Petersburga był życzliwy dla Polaków. Za jego urzędowania wybudowano w Płocku cerkiew. Po jego wyjeździe pełnił b. krótko funkcję gubernatora 19) **Przewłocki** (1872). Dbał on o należyte funkcjonowanie urzędu, dlatego protegował urzędników Polaków. Gubernator 20) generał-pułkownik **Konstanty baron Wrangel** (1874—1878) był protektorem teatru płockiego, ale w celu zdobycia pieniędzy przeprowadzał nielegalne transakcje finansowe. Za jego urzędowania usunięto ze Starego Rynku przed ratuszem targowisko, które przeniesione zostało na Nowy Rynek. Wybudowano w Płocku pierwszy kanał odpływowy z rur cementowych na ulicy Mostowej. W roku 1876 Wrangel udzielił zezwolenia Zygmuntowi Rościszewskiemu na wydawanie „Korespondenta Płockiego". Krótko urzędował w Płocku 21) gubernator **Aleksander baron Frederyks** (1878—1879), b. oficer gwardyjski. Dłużej urzędował gubernator 22)

Sergiusz hrabia Tołstoj (1879—1884), powszechnie szanowany, kulturalny, wykształcony człowiek, amator malarstwa. Żona jego zajmowała się w Płocku dobroczynnością. Tołstoj założył istniejący do dziś park spacerowy za Tumem. Zasadził nawet własnoręcznie 4 dęby na skarpie w pobliżu gmachu sądowego. Troszczył się o poprawę zaopatrzenia Płocka w wodę. W związku z tym w dziejach naszego miasta znalazł się następujący zabawny epizod. Gubernator Tołstoj chciał zrealizować plan budowy studni artezyjskich w Płocku, wobec niewystarczającej ilości zwykłych, często wysychających studni w mieście. W tym celu sprowadził ok. 1880 r. z Niemiec głośnego różdżkarza hrabiego Wrszowca, aby wskazał miejsca, które po wywierceniu otworu dałyby dobrą wodę źródlaną w obfitości. Ulicami miasta przeciągnął wtedy niezwykły pochód. Na czele szedł różdżkarz, poważny pan z długą, siwą brodą, z wyciągniętą ręką, z której zwisał długi łańcuszek zakończony kulką. Za nim szli w pewnej odległości gubernator z żoną, wyżsi urzędnicy i cywile, a na końcu tłoczył się lud miejski. Wszyscy z zainteresowaniem i dobrą wiarą obserwowali manipulacje różdżkarza, który na podstawie drgań kulki wskazywał miejsca, obfite w żyły wodne. Po jego wyjeździe zaczęto kopać w wyznaczonych punktach. Niestety, wszystkie wiercenia dały wynik ujemny...

Tołstoj pozostawił po sobie dobrą pamięć. Nie mógł więcej zdziałać dla dobra ludności polskiej, krępowany przez system carski. Mianowany oberpolicmajstrem w Warszawie, wyjechał z Płocka.

Następca Tołstoja: 23) generał **Leonid Czerkasow** (1884—1887) był jego kontrastem. Szykanował ludność polską. Zaznaczył się zbudowaniem cerkwi w Sierpcu, Rypinie, Płońsku — w celu nadania mazowieckiemu pejzażowi rosyjskiego charakteru. Nie mając na to funduszy, zmuszał ludność żydowską do dobrowolnych danin na ten cel. Pragnąc zatrzeć wszelkie ślady po Tołstoju, powyrywał pędy dębowe za Tumem, zasadzone przez jego poprzednika. Usuwał urzędników Polaków, a na ich miejsce sprowadzał z głębi Rosji — pracowników — Rosjan.

Po Czerkasowie urzędował 24) **Konstanty Miller** (1887—1890). Był taktowniejszy niż Czerkasow, ale popierał politykę rusyfikacji Ożenił się z Polką, która dla ułatwienia mężowi kariery przyjęła prawosławie.

Następca Millera 25) **Ileodor Janowicz,** były prezes Izby Skarbowej w Radomiu, był najdłużej urzędującym gubernatorem rosyjskim w Płocku: od 1890—1902 r. Wprawdzie za jego rządów Płock doczekał się wodociągów (budowano je w latach 1891—1894 według planów inżyniera z Moskwy Chessina) oraz powstała w 1901 r. pierwsza elektrownia w Płocku dostarczająca prąd początkowo tylko do niektórych domów — ale Janowicz zaniedbywał gospodarkę miejską i drogową. Np. odprawił z niczym delegację obywateli płockich, która prosiła o naprawę będących w bardzo złym stanie bruków miejskich. Zemścił się za to dorożkarz płocki: woził gubernatora tak długo po najgorszych brukach miejskich, aż Janowicz musiał położyć się do łóżka. Później kazał się wozić przy chodnikach, gdzie nawierzchnie były nieco lepsze, niż na środku ulic.

Trzeba tu zaznaczyć, że carscy gubernatorzy płoccy, przeważnie oficerowie sztabowi, celowo utrzymywali zacofanie komunikacyjne i zły stan dróg i ulic w guberni płockiej, gdyż plany strategiczne przewidywały stworzenie z niej bezpiecznej strefy dla armii rosyjskiej, do której nieprzyjaciel nie miałby łatwego dostępu.

Niecałe 2 lata pełnił obowiązki gubernatora w Płocku 26) **Dymitr Nejdhardt** (1902—1903). Zachwycił się położeniem Płocka na skarpie wiślanej. Urządził bulwar nad Wisłą, który płoczczanie nazwali później bulwarem Nejdhardta. Miał plany upiększenia miasta, ale mianowany oberpolicmajstrem w Odessie, wyjechał z Płocka.

Następcy Nejdhardta w niespokojnym okresie rewolucji 1904—1905 r.: 27) **Gordiejew** (1903—1904) i 28) **Paweł Ślepcow** (1904—1905) — urzędowali b. krótko. Gubernator Ślepcow otrzymał od rosyjskich rewolucjonistów wyrok śmierci. Będąc przekonany, że wyrok pochodził od Polaków, postarał się o przeniesienie do Pskowa, lecz tam dosięgła go bomba, której wybuch pozbawił go życia.

W latach następnych urzędował jako gubernator płocki 29) **Harald Hafferberg** (1905—1910), który chorował i z tego powodu prosił o zwolnienie z zajmowanego stanowiska. W grudniu 1906 r. gubernator Hafferberg udzielił zezwolenia na wznowienie działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego po 76 latach przerwy od czasów powstania listopadowego. Stało się to dzięki wywalczeniu przez społeczeństwo polskie podczas rewolucji w 1905 r. pewnych swobód narodowych. Gubernator, podobnie jak władze magistratu płockiego, wziął udział w zaciekłym sporze jaki zaistniał w 1908 roku i ciągnął się aż do 1914 r. — między dwoma właścicielami konkurencyjnych elektrowni w Płocku, Stanisławem Górnickim i inż. Kazimierzem Kühnem, popierając tego ostatniego.

Następny gubernator 30) **Aleksy Rozenchildt-Paulin** (1910—1914) upamiętnił się w Płocku przede wszystkim tym, że miał dużo długów, które komornik miejscowy musiał egzekwować. Na wieść o wybuchu I wojny światowej Rozenchildt-Paulin uciekł do Modlina, skąd zawrócono go do Płocka. Wywołało to w mieście ironiczny komentarz: „Wrócił bohater bez orderów". Rozenchildt-Paulin otrzymał dymisję, a na jego miejsce przyjechał 31) **Aleksander Fullon** (podpisywał się: A. de Foullon), człowiek kulturalny i wykształcony. Był on ostatnim gubernatorem rosyjskim w Płocku. Przybył do Płocka 30 VIII 1914 r. w początkowym okresie wojny światowej. Często interweniował przy nadużyciach rekwizycyjnych, w płacach robotniczych i wynagrodzeniach za podwody itp.

Na początku jego urzędowania, we wrześniu 1914 r. ulice Płocka zostały oświetlone po raz

pierwszy elektrycznością, założoną przez zwycięskiego konkurenta, Stanisława Górnickiego,

W listopadzie 1914 r. z inicjatywy Fullona utworzony został Gubernialny Komitet Obywatelski, do którego należeli Polacy. Gubernator był przewodniczącym tego komitetu. Życzliwy dla Polaków, Fullon zdawał sobie sprawę, że wobec toczącego się przebiegu wojny trzeba przekazywać stopniowo władzę cywilną przedstawicielom ludności polskiej. Gdy rosyjskie władze i wojsko ostatecznie opuściły Płock, wyjechał i Fullon. Starał się później, w 1919 roku — jako urodzony w Polsce — o obywatelstwo polskie, którego mu odmówiono. W Płocku rozeszła się wieść, że popełnił samobójstwo.

Po zajęciu Kongresówki przez Niemców utworzono generalne gubernatorstwo warszawskie. 4 IX 1915 r. ogłoszono plakatami o objęciu władzy generał-gubernatora w Warszawie przez Beselera. Rosyjski podział na gubernie został zniesiony, pozostawiono podział na powiaty. Była gubernia płocka została włączona do generalnego gubernatorstwa warszawskiego. W październiku ustanowione zostały 2 gubernie wojskowe: w Płocku na powiaty płocki, sierpecki, lipnowski i rypiński oraz w Mławie — na powiaty: płoński, przasnyski, mławski i ciechanowski. Ziemie b. województwa płockiego, a później guberni, zostały znowu rozdzielone. Utworzono zarząd wojskowej guberni płockiej.

Gubernatorem od 18 X 1915 r. do zakończenia wojny światowej w 1918 r. był niemiecki pułkownik 32) **Freiherr von Wangenheim.** Był on ostatnim z gubernatorów płockich mianowanych przez władze zaborcze. Mimo, że wykonywał polecenia władz, wrogich dla Polaków — nie szykanował ludności polskiej, a nawet potrafił okazać życzliwość. Np. uratował od wyroku śmierci 2 płoczczan, Dębowskiego i Sobocińskiego, skazanych za znalezienie u nich broni.

Wangenheim był zawsze poważny i smutny — stracił na wojnie 4 synów. Przed wyjazdem z Płocka w listopadzie 1918 r. wybrał się do Towarzystwa Naukowego Płockiego. Ofiarował zbiór klisz widoków kościołów w gub. płockiej i powiedział na pożegnanie: „Piękne jest wasze miasto Płock. Dobrze, że wojna go oszczędziła." (M. Macieszyna: Pamiętnik Płoczczanki, zeszyt VI, s. 268).

Niemieccy podwładni gubernatora Wangenheima nie pozostawili jednak po sobie dobrej pamięci. Po rozbrojeniu Niemców w Płocku — naczelnik powiatu płockiego Knoblauch, wezwany do przekazania władzom polskim swojego biura, obiecał, że odda je w należytym porządku. Nie dotrzymał obietnicy i zniszczył przed tym akta dotyczące administracji guberni, narażając polskich urzędników na niesłychane trudności i ogromną pracę.

Po nastaniu pokoju — ustawa polska z dnia 2 VIII 1919 r. zepchnęła Płock do roli miasta powiatowego. Przywrócono polskie nazwy województwa i wojewody — ale Płock wraz z należącymi do niego powiatami został przyłączony do województwa warszawskiego.

Płoczczanie nie mogli się pogodzić z tą niesprawiedliwą decyzją, przekreślającą racje historyczne i długoletnią tradycję. Zabiegi i usiłowania w tym kierunku nie dały jednak pozytywnych rezultatów (jak pisał o tym np. Klemens Jędrzejewski w swoim artykule: Starania o województwo płockie w latach 1918—1922 „Notatki Płockie" 1975, nr 3/82, s. 21—24).

Dopiero w czasach Polski Ludowej mogło się odrodzić po 56 latach województwo płockie, liczące obecnie 5100 km², obejmujące w nowych granicach znaczne tereny na południu po drugiej stronie Wisły. Dzięki temu oba brzegi Wisły w naszym województwie zostały lepiej związane, a błędy gospodarcze i komunikacyjne z przeszłości — w planach perspektywicznych rozwoju mają być naprawione. Obecna sytuacja daje naszemu miastu i jego regionowi szansę wielkiego, pomyślnego rozwoju, czego nie można było osiągnąć w poprzednich okresach historycznych.

BIBLIOGRAFIA

1) Dzieje Płocka. Płock 1973. Tow. Nauk. Płockie.
2) Al. Maciesza: Gubernatorowie płoccy. Materiał. (Notatki, wyciągi). Rps w Bibliotece im. Zielińskich TNP.
3) M. Macieszyna: Pamiętnik Płoczczanki. Rps w Bibl. im. Zielińskich TNP.
4) K. Staszewski: Wspomnienia z lat minionych. Gubernator Czerkasow. „Życie Mazowsza" 1935 nr 8, s. 223—224.
5) K. Staszewski: Wspomnienia... Płock bez wodociągów. „Życie Mazowsza" 1936 nr 1, s. 23—24.
6) S. Kieffer: O początkach elektryfikacji w Płocku „Życie Mazowsza" 1935 nr 2, s. 54—55, nr 3, s. 81—83, nr 4, s. 125—128, nr 6, s. 174—179.
7) T. Świecki, F .Wybult: Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej... 1932.
8) „Pamjatnaja kniżka płockoj)gubernij..." Lata: 1888, 1893, 1895, 1899, 1901, 1911.
9) „Głos Płocki" R. 1914.
10) „Kurier Płocki" R. 1915, R. 1918.
11) Cz. Gąska: Powstanie styczniowe w powiecie płockim. „Not. Płockie" 1969 nr 1/50, s. 26—29.
12) Akta Kancelarii Gubernatora i Rządu Gubernialnego z lat 1867—1914. Archiwum Państwowe, Oddział w Płocku.

Ponadto korzystałam z cennych informacji ustnych mgr. Bolesława Jędrzejewskiego, b. prezesa TNP.

JAKUB CHOJNACKI

Cztery portrety wojewodów płockich z XVII i XVIII wieku

W numerze 4/83 (październik—grudzień) z 1975 r. kwartalnika „Notatki Płockie" w artykule „Wojewodowie płoccy od XII wieku do 1793 roku" przedstawiłem poczet 47 wojewodów płockich, w tym 23 z okresu 1495—1793, kiedy to wojewodowie płoccy byli senatorami Królestwa Polskiego.

Poniżej publikuję trzy portrety wojewodów płockich — senatorów z rodu Krasińskich, herbu Ślepowron, znajdujące się w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze (woj. ciechanowskie). Jak pisze dyrektor muzeum dr Janusz Królik zostały one przekazane do Opinogóry w 1966 r. przez rodzinę Krasińskich z linii ukraińskiej (z Regimentarzówki na Ukrainie).

Na portretach znajdują się napisy określające danego wojewodę, które powtarzam pod zdjęciem.

Portret ostatniego wojewody płockiego Rzeczypospolitej Szlacheckiej — Ignacego Zboińskiego, który przestał pełnić swój urząd w wyniku wcielenia w 1793 r. województwa płockiego do Prus przez króla Fryderyka Wilhelma II znajduje się na pięknym marmurowym epitafium (razem z żoną Salomeą) w zabytkowym klasztorze Zwiastowania NMP O.O. Bernardynów w Skępem (woj. włocławskie).

Za wykonanie — na prośbę autora artykułu — fotografii dr. Januszowi Królikowi z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze i Ojcu Gwardianowi Rajmundowi Matejce z klasztoru w Skępem serdecznie dziękuję.



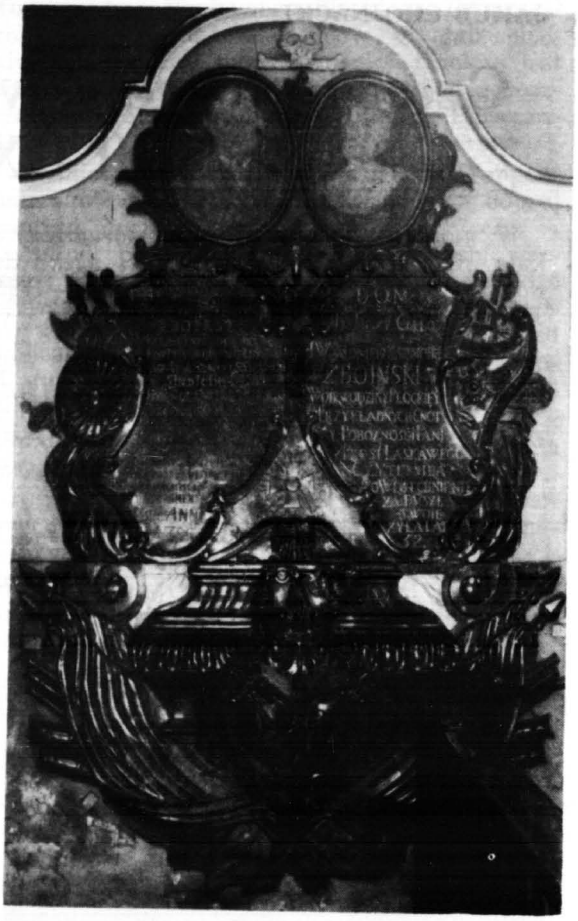
Stanisław na Krasnem Krasiński — Wojewoda Płocki 1603 r., założyciel i pierwszy marszałek Trybunału Koronnego. Zmarł w 1614 r.



Jan Kazimierz Krasiński — Wojewoda Płocki 1647 r. Podskarbi Wielki Koronny 1659 r. Zmarł w 1668 r.



Jan Dobrogost Krasiński — Wojewoda Płocki, Towarzysz Broni Króla Jana Sobieskiego. Zmarł w 1697 r.



Epitafium z portretem ostatniego wojewody płockiego Rzeczypospolitej Szlacheckiej — Ignacego Zboińskiego (wraz z żoną Salomeą)

MARIAN PRZEDPEŁSKI

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE A OKUPANCI HITLEROWSCY W POWIECIE SIERPECKIM

Dziesięcioletnia działalność Niemieckiego Związku Ludowego w Polsce (Deutscher Volksverband in Polen) doprowadziła do poważnej aktywizacji politycznej elementów niemieckich, które również wybitnie zaangażowane były później w akcji V kolumny.

Na terenie województwa warszawskiego, zwłaszcza pod kierownictwem Teodora Bierschenk'a z Warszawy, od strony północnej zasadniczą rolę w operacjach wywiadu III Rzeszy przeciwko Polsce odgrywały oczywiście Prusy Wschodnie — stąd też i koloniści niemieccy zamieszkujący w przygranicznych powiatach byli aktywnymi działaczami i dywersantami hitlerowskimi. Niemiecki Związek Ludowy szczególnie silnie oddziaływał w powiatach: gostynińskim, płockim, sierpeckim, mławskim, działdowskim województwa warszawskiego, oraz lipnowskim i rypińskim województwa bydgoskiego. Związek ów bardzo silnie przeciwdziałał akcji polonizacyjnej wśród kolonistów niemieckich i repolonizacyjnej Związku Mazurów w Działdowie. Wsławili się orientacją i aktywnością prohitlerowską również i pastorzy, a zwłaszcza Erich Buse z Lipna, Adolf Schendel z Płocka, Bruno Gutkner z Gąbina (powiat gostyniński), W. Krusche z Rypina i inni.

Wroga była ich działalność i często władze sanacyjne musiały interweniować i tak np. w wyniku interwencji władz polskich konsystorz ewangelicko-augsburski musiał usunąć z urzędów pastora A. Schendla z Płocka, czy E. Triebego z Siemiątkowa (powiatu sierpeckiego). W latach 1935—1939 koloniści niemieccy wysyłali masowo swoje dzieci na kolonie letnie do Niemiec, a znów młodzież niemiecka z Niemiec przyjeżdżała do Polski, by wśród swoich rodaków siać nienawiść do narodu polskiego. Niemiecki Związek Ludowy prowadził też tajne nauczanie dzieci niemieckich w duchu szowinizmu. Przy tym młodzież niemiecka zaczęła się nawet organizować w oddziały wojskowe i powstawały bojówki hitlerowskie. W powiecie płockim pastor A. Schendel otwarcie wprost nawoływał młodzież niemiecką do tworzenia oddziałów przysposobienia wojskowego (na wzór „Strzelca") i ćwiczeń wojskowych — „ponieważ to wszystko wkrótce przyda się ojczyźnie niemieckiej" (Mirosław Cygański: Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1918—1939, Warszawa, 1962 str. 96). Już wiosną 1939 r. Niemcy — koloniści, a zwłaszcza młodzież niemiecka uciekali do Prus Wschodnich. W powiecie płockim opiekunami uciekinierów do Rzeszy byli: wspomniany już pastor A. Schendel oraz jego pomocnicy: W. Kesl i G. Ferchau. w Sierpcu Jan Kleister, systematycznie organizował ucieczki członków związku, co w końcu spowodowało, że go wreszcie aresztowano. Na terenie znów powiatu mławskiego aktywnie współdziałał w ucieczkach Niemców niejaki Werner Bannasch. Trzeba jeszcze wspomnieć, że na Północnym Mazowszu zdecydowanie negatywne stanowisko wobec III Rzeszy i jej ideologii zajmowało Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, działające w Polsce od 1921 r. Trzy odłamy tego stowarzyszenia (grupa niemiecka Zjednoczeni Badacze Pisma Świętego, grupa polska—wolni Badacze Pisma Świętego, oraz ortodoksi, zrzeszający zarówno Niemców, jak i Polaków), połączeni jedynie autorytetem założyciela sekty Roussela solidarnie potępiały socjalizm jako ideologię amoralną i „dzieło piekieł". Oczywiście, spowodowało to gwałtowne ataki niemieckiego obozu hitlerowskiego, w którym nazywano członków w/w stowarzyszenia „komunistami" i „antypaństwowcami". To też wielu Niemców wycofało się później i opuściło szeregi wyznawców. Tak więc w czasie późniejszej kampanii wrześniowej współpraca większości niemieckiej ludności z Wermachtem nie ograniczała się już tylko do akcji wywiadowczej służby uciekinierów w armii hitlerowskiej, licznych dezercji i okazywania wszelkiej pomocy wkraczającym oddziałom niemieckim, ale objęła uprawianie działalności dywersyjnej na zapleczu frontu podczas wojny, a później germanizacyjnej i niszczycielskiej wszystkiego, co polskie.

Koloniści niemieccy licznie osiedleni w Ziemi Dobrzyńskiej i w przygranicznych powiatach dawnych Prus Wschodnich — między innymi i w powiecie sierpeckim — znali dobrze miejscowe środowisko i język polski. Stąd najgorszy i najbardziej niebezpieczny był typ Niemców—kolonistów miejscowych, jak i przybyłych w roku 1941—1942 z doliny Wisły. Niebezpieczna była pozycja Polaków, którzy znajdowali się w zasięgu działania szowinistycznych Niemców — dawnych obywateli Polski. Powiatowy Komitet PPS w Sierpcu przedstawił w 1946 r. Sądowi Grodzkiemu w Sierpcu listę Niemców, którzy szczególnie wyróżnili się prześladowaniem, okrucieństwem i biciem Polaków. Wielu było takich, m. in. 1. Dreyer Adolf, hitlerowski sekretarz konspiracyjny sprzed 1939 r. 2. Kleisser, wiceburmistrz nie-

miecki oraz prezes partii hiltrowskiej na Sierpc sprzed 1939 r. 3. Henryk Pellke z Sierpca, komendant obozu pracy w Bieżuniu. Niewielu był Niemców — kolonistów, którzy uznawali ludzki stosunek do Polaków. Bywały nawet wypadki, że chronili Polaków przed hitlerowcami. Do tych ostatnich zaliczyć należałoby np. Edwarda Pankonin'a, Wilhelma Werger'a, Edwarda Treichell'a, Lau („Logę") ze wsi Sokołowy Kąt (gm. Gradzanowo), albo od dawna osiadłych w Bieżuniu rodziny May'ów, czy też Łabędziów. Ja niejednokrotnie byłem chroniony przed hitlerowcami przez volksdeutscha Jana Flegla z Karolewa (gm. Bieżuń)—przechowywał on nawet moje polskie książki. Zofia Gałąska, nauczycielka z Sierpca opowiadała mi, że zawdzięcza ona wolność, a może i życie gestapowcowi Erhardowi Strelau, który był jej uczniem przed wojną, a szczególnie matce jego. Jeszcze rzadsze były wypadki, że Niemcy — koloniści współpracowali z podziemiem polskim. Do wyjątków należała Alina Gogolin z Jaworowa (gm. Zawidz), czy Szpewlik z żoną z Bieżunia, (jedno z nich pracowało na poczcie w Bieżuniu).

Pierwsze dni wojny

Już w pierwszym dniu wybuchu wojny t.j. 1 września 1939 r. tak z północy jak i z północno-wschodu a zwłaszcza z powiatu działdowskiego i mławskiego, zaczęli zjawiać się na terenie powiatu sierpeckiego pierwsi uchodźcy. Ze społeczeństwa sierpeckiego niewielu było takich, co opuścili swoje domostwa, a nawet gospodarstwa rolne i udali się w kierunku Warszawy, gdzie miało być bezpieczniej, lub „za Wisłę", bo tam znów z dala od frontu. Zazwyczaj jednak przeszli oni kilkanaście, czasami kilkadziesiąt kilometrów i wracali do swoich wsi i miasteczek. Poza panicznym ruchem ludności cywilnej na terenie powiatu sierpeckiego bitew i potyczek armii polskiej z nawałą hitlerowską nie było. Były tylko przez hitlerowców bombardowane i ostrzeliwane z samolotów miasteczka, wsie, szosy, lasy, a nawet pola, na których suszyła się w kopkach gryka, gdyż z dużej wysokości wydawało się, że stoją oddziały wojska polskiego.

Prof. dr Hanna Szukiewicz opowiadała mi, że jako studentka IV roku medycyny na Uniwersytecie Warszawskim zgłosiła się ochotniczo do PCK i w dniu 1 września 1939 r. z rozkazu komendanta I Szpitala Okręgowego z 3 stacją ewakuacyjną udała się do Sierpca, Ta stacja ewakuacyjna z obsadą: 1 lekarz (por. rez.) Rymkiewicz, psychiatra, Hanna Szukiewicz, studentka medycyny, dwie siostry, 10 sanitariuszy — wśród nich Jan Siurek z Warszawy i kapral Wroński — o świcie w dniu 2 września była już w Sierpcu. W mieście panował wówczas spokój, tylko z północy dochodziły dalekie odgłosy dział. Pierwsza połowa dnia zeszła na poszukiwaniu i przygotowywaniu lokalu dla stacji. Tegoż dnia nawiązano kontakt z miejscowym szpitalem powiatowym, w którym były tylko siostry zakonne—szarytki. Od ówczesnego rana 3 września, w miarę zbliżania się dudnienia armat, zaczęli napływać pierwsi ranni wojskowi ze strefy frontu spod Mławy i cywilni — ofiary nalotów z okolicy. Stan rannych wymagał nie tylko nakładania opatrunków, lecz często wykonywania natychmiastowych zabiegów operacyjnych. Coraz częściej zajeżdżały furmanki z rannymi, tak że nazajutrz szpital był ich pełen. Bardzo ofiarnie i z determinacją pracowały siostry zakonne. W godzinach popołudniowych Niemcy kilkakrotnie bombardowali Sierpc, nie oszczędzając też i szpitali, ani obok budynku ewakuacyjnego, na którym wisiały flagi Czerwonego Krzyża.

Już 4 września przed wieczorem nadszedł rozkaz ewakuacji w kierunku Warszawy. Spod szkła i gruzów zbombardowanego skrzydła budynku szpitala wydobywano rannych, jakże niedawno zoperowanych i opatrzonych. W wielu wypadkach tych rannych powtórnie trzeba było operować i opatrywać. Późnym wieczorem, zabierając 25 rannych żołnierzy na 23 podwodach wojskowych, trzecia stacja ewakuacyjna przez Proboszczewice, Łąck, Gąbin w powiecie gostynińskim wyruszyła do Warszawy.

Zajęcie Sierpca — pierwsze represje

7 września butne oddziały hitlerowskie maszerowały przez miasto Sierpc. Witała je radośnie tylko mała grupka kolonistów niemieckich. Dla Polaków rozpoczęły się koszmarne dni okupacji hitlerowskiej. Na podstawie dekretu Hitlera w październiku 1939 r. miasta, osady i wsie północnego Mazowsza zostały włączone do organizmu państwowego Rzeszy Niemieckiej jako jej wschodnie prowincje Płock, Maków, Ostrołęka, Płońsk, Pułtusk i Sierpc weszły w skład regencji Ciechanów (Regierungsbezirk Zichenau). Bodaj też w październiku 1939 r. Niemcy przeprowadzili spis ludności polskiej połączony z wydaniem dla każdego dorosłego Polaka mieszkającego w Südostpreussen dokumentu tożsamości tzw. „ausweisu". Chodziło oczywiście nie tyle o spis ludności, co o uzyskanie dla celów policyjnych odcisków daktyloskopijnych wszyskich dorosłych Polaków.

Stosunkowo późno, bo dopiero w maju 1941 r., a więc po wielkich wysiedleniach niemiecka administracja przystąpiła do zmiany nazw miejscowości na niemieckie. Zgodnie z tym zarządzeniem Mława była przemianowana na Mielau, Płońsk na Ploehnen, Płock na Schroettersburg, Sierpc na Sichelberg, Raciąż na Harnau, Bieżuń na Lauffen, Żuromin na Gortzen itd.

Zaczęła działać administracja niemiecka — miejsce wójta w gminie zajął komisarz niemiecki, wyposażony w drakońskie pełnomocnictwa, pozmieniano urzędników gminnych, miejsce Polaków zajęli bądź volksdeutsche, bądź rdzenni Niemcy, a pozostawieni Polacy musieli bądź to dobrze mówić po niemiecku, albo byli już na ich usługach. Przy każdej gminie powstał posterunek żandarmerii niemieckiej. Szaleje Gestapo. Rabuje się mienie Polaków, niszczy się kulturę

polską. Panuje urzędowo tylko język niemiecki i napisy również niemieckie. Wprowadzono zakaz poruszania się bez specjalnego zezwolenia po terenie powiatu — jedynie tylko w obrębie własnej wioski i własnej gminy można było poruszać się swobodnie i oczywiście tylko w dzień. Bez specjalnej przepustki nie można było przejść na teren drugiej gminy, wyjechać z miasta na wieś i odwrotnie. Wiele osób lekceważących ww zarządzenie zapłaciło za to nawet życiem. Wprowadzony został obowiązek kłaniania się Niemcom. Nie zdjęcie czapki przed volksdeutschem stanowiło niejednokrotnie pretekst do zwierzęcego znęcania się nad Polakiem. I ja z tego powodu kilkakrotnie byłem bity przez tzw. „żółtków" (koloniści niemieccy umundurowani w żółte uniformy S.A.) — szczególnie znęcał się nade mną Emil Wittern z Sokołowego Kąta. Na Mazowszu Płockim zaraz po włączeniu go do Reg. Bezirk-Zichenau zostało wydane zarządzenie o natychmiastowym składaniu na posterunkach żandarmerii wszelkiej broni, amunicji, radioaparatów, aparatów fotograficznych, rowerów oraz części tych przedmiotów. Wszystkie fabryki, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe oraz większe gospodarstwa rolne zostały wywłaszczone i przejęte przez władze okupacyjne. Chłopom odebrano prawo własności ziemi, obrotu nią. Wszystkie lepsze gospodarstwa rolne i lepsze budynki i mieszkania w miastach oddano volksdeutschom, uzbrojonym w pistolety i karabiny. Wyrzucanie chłopów z ich gospodarstw z 25-kilogramowymi bagażami i 40 złotymi na osobę było na porządku dziennym. Rodziny z małymi dziećmi wywozili do G.G., młodych, zdolnych do pracy na roboty do Niemiec, a podejrzanych politycznie, zwłaszcza nauczycieli i inteligencję pracującą wywozili do obozów. W powiecie sierpeckim jeszcze w kwietniu 1940 r. nastąpiła taka masowa deportacja Polaków, a w grudniu tego roku (1940) przesiedlono 1600 mieszkańców Sierpca, Bieżunia, Żuromina, i okolicznych wsi; po kilkudniowej kwarantannie w Działdowie, skierowano ich do Małopolski. Deportowano również masowo na roboty do Niemiec. Z okręgu ciechanowskiego zostało wywiezionych na przymusowe roboty do Rzeszy prawie 300 tys. osób. Branki połączone z łapankami oraz deportacje odbywały się zawsze przy masowym udziale oddziałów S.A., żandarmerii i kolonistów. Polak na tym terenie pozostał jedynie po to, aby pracować jak wół roboczy pod knutem „verwalterów" niemieckich.

Okupacja na wsi

Chłopi zmuszeni zostali do obrabiania szarwarkiem pól folwarcznych oraz majątków kolonistów niemieckich. Zimą — żony, córki, małoletni synowie polscy służyli u Niemców, a mężczyźni wozili kamienie na szosy. Cała szeroko zakrojona akcja propagandowa forsująca osadnictwo niemieckie na tych terenach miała na celu zmiany stosunków narodowościowych na korzyść Niemców. W planach gospodarczych i osadniczych było stałe wysiedlanie i eliminowanie Polaków. Wybuch wojny ze Związkiem Radzieckim i późniejsze niepowodzenia na froncie wschodnim i zachodnim sparaliżowały te plany. Pod koniec wojny osadnicy niemieccy (z Litwy, Estonii, Łotwy, Besarabii) pośpiesznie opuszczali ziemię polską, którą propaganda hitlerowska nazywała już ziemią niemiecką. Niemniej okupant z biegiem lat coraz silniej wyciskał żywotne soki ze społeczeństwa polskiego. Rekwizycje połączone z rewizjami za zbożem, mięsem były codziennym zjawiskiem w życiu wsi sierpeckiej. Mężczyźni kryli się. Kara śmierci stosowana była za najmniejsze przewinienie, jak np. za zabicie własnego świniaka, za mielenie mąki, za ukrywanie Polaka. Nie pozwalano modlić się w kościołach, które niejednokrotnie zamieniano na śpichrze, magazyny, czy też domy noclegowe lub koszary. Księży aresztowano. Zabroniono zawierania małżeństw. Hitleryzm w swojej nienawiści do wszystkiego, co polskie nakazywał masowo aresztować inteligencję, nauczycielstwo, działaczy politycznych i społecznych. Lasy łąckie, w pow. gostynińskim, brwileńskie w powiecie płockim, skępskie w powiecie lipnowskim, okalewskie i skrwileńskie w powiecie rypińskim — to jedno wielkie cmentarzysko pomordowanych w tym czasie Polaków. Często po miasteczkach, a nawet po wsiach ustawiano szubienice i spędzano z okolicy ludność polską, aby przyglądała się wykonaniu wyroków III Rzeszy na polskich synach. Tak np. było w dniu 18 września 1942 r. w Rościszewie, gdzie hitlerowcy spędziwszy sołtysów z okolicznych gromad i miejscową ludność polską uczyli ich... „humanitarnego wieszania" — gdzie w czasie egzekucji kazano ojcu —Mazurowskiemu z Rościszewa—powiesić własnego syna. To też nie mogła być postawa bierna każdego Polaka i w ten czy inny sposób włączał się do walki i do czynu antyhitlerowskiego. Oparciem i trzonem pracy politycznej, dywersyjnej, oświatowej i walki zbrojnej była przede wszystkim ludność wiejska, wśród której krążyły różne przepowiednie. Najpopularniejszą była przepowiednia Wernyhory. Przepowiednie te podtrzymywały jednak ducha Polaków, „Wojna skończy się, gdy koń turecki napije się wody w Wiśle". Wielu rolników przechowywało i żywiło inteligencję polską. Ukrywali oni i chronili wszystkich rodaków, którzy byli ścigani przez prawo niemieckie. I tak np. bezpartyjny chłop, Antoni Bieniek w Karolewie (gm. Bieżuń) ukrywał i żywił przez kilka lat lekarza Edwarda Ożdzinskiego, który znów bezinteresownie leczył partyzantów, mnie chorego na płuca i innych, oraz Stanisława Orkiszewskiego, sekretarza gminnego i ukrywającego się przed Niemcami rolnika z Adamowa (gm. Bieżuń)—Adama Rutkowskiego. I ja społeczeństwu sierpeckiemu, a zwłaszcza społeczeństwu Bieżunia i okolicznych wsi zawdzięczam swe życie. Józef Gołębiowski, syn gospodarza bieżuńskiego, absolwent Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, pracując w kancelarii komisarza niemieckiego—Szpringera — w Bieżu-

niu dostarczył mi „Kennkartę" i dzięki niemu nie byłem aresztowany i wywieziony do obozu. On sam jednak zginął na szubienicy w Rościszewie w 1942 r. Gdy pod Bieżuniem strzelano do mnie, nieznany mi rolnik zaczekał na mnie na drodze i wywiózł mnie szybko końmi pod wieś Dąbrówki. Ukrywano mnie po strychach, piwnicach, dołach (pod stodołą, w wozowni) i żywiono bezpłatnie.

Ruch partyzancki

Za współdziałanie z partyzantką polską i radziecką Niemcy częstokroć pacyfikowali całe wsie. Np. w końcu października 1944 r. na bagnach nadwkrzańskich, między Myślinem — Bielawami — Gołuską Wyspą (zw. też Kępą Juranda) nad Wkrą — a Siedliskami przebywały — tak jak i w 1863 r. — grupy partyzanckie: polskie i radzieckie. Z tymi to grupami współdziałała okoliczna ludność. Niemcy na skutek doniesień szpiegów ukraińskich podających się za uciekinierów radzieckich, a wyszkolonych w szkole szpiegowskiej w Lipnie (woj. bydgoskie) rozpoczęli obławę. Dzięki jednak pomocy ludności polskiej, a zwłaszcza volksdeutscha Jana Szpewlika i jego żony (którzy, jak już wyżej wspomniałem współdziałali z podziemiem polskim) obława się nie udała. Wówczas Niemcy wzięli 48 zakładników z okolicznych wsi (31 osób z Bielaw, Myślina i Kocewa, oraz 17 osób ze Stanisławowa i z Siedlisk) i rozstrzelali w styczniu 1945 r. w lasach brwileńskich za Płockiem.

Mimo terroru ludność polska przez cały czas okupacji pomagała walczącym z bronią partyzantom, ratowała i chroniła inteligencję, działaczy politycznych i społecznych, ratowała i chroniła też zabytki, książki, relikty sztuki ludowej. Pomimo bezwzględnej dyskryminacji rozwijała się tajna oświata.

A przecież sytuacja ludności polskiej na tych terenach była bardziej niekorzystna niż w Generalnej Guberni. Polaków obowiązywały tu daleko ostrzejsze restrykcje, istniał cały system specjalnych zakazów, nakazów skierowanych przeciw ludności polskiej.

Poza tym miasta i wsie były daleko bardziej nasycone ludnością niemiecką i volksdeutschami. Nie bez znaczenia był fakt, iż aparat władzy i administracji niemieckiej był tu silniejszy niż w Generalnej Guberni. Hitlerowcy zorganizowali specjalny system alarmowy, który natychmiast sygnalizował pojawienie się każdej grupy uzbrojonych ludzi, czy też sygnalizował o zebraniach działaczy polskich, czy o odbywających się lekcjach na tajnych kompletach.

Do systemu tego wciągnięta była ludność niemiecka, której — z biegiem lat — było coraz więcej.



BOLESŁAW GRACZYK

ROZWÓJ ZATRUDNIENIA W LATACH 1946—1975 NA TERENIE OBECNEGO WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO (1)

Jednym z podstawowych mierników rozwoju gospodarczego jest rozwój zatrudnienia w gospodarce narodowej, szczególnie w działach pozarolniczych, gdyż w rolnictwie zatrudnienie jest w zasadzie stabilne. Duży wzrost zatrudnienia świadczy o dynamicznym rozwoju gospodarczym, natomiast mały — jest świadectwem albo stagnacji gospodarczej, albo tak wysokiego poziomu rozwoju, że powoduje on ograniczenie wzrostu zatrudnienia do niezbędnych rozmiarów.

W praktyce statystycznej poziom zatrudnienia ustala się w dwojaki sposób. Oblicza się mianowicie liczbę zatrudnionych według faktycznego miejsca zamieszkania oraz według faktycznego miejsca zatrudnienia. We wszystkich krajach dane te uzyskuje się z wyników spisów powszechnych. Wtedy dane te są w pełni porównywalne, a czynnikiem wiążącym je są rozmiary dojazdów i wyjazdów do pracy. Odnosi się to jedynie do jednostek administracyjnych mniejszych niż kraj, np.: gmina, województwo, natomiast w skali kraju zatrudnienie według faktycznego miejsca zamieszkania jest równoznaczne z zatrudnieniem według faktycznego miejsca pracy.

W Polsce w wynikach spisów powszechnych opracowuje się zatrudnienie w gminach i województwach jedynie według faktycznego miejsca zamieszkania, nie opracowuje się natomiast według faktycznego miejsca pracy. Zatrudnienie według faktycznego miejsca pracy opracowuje się na podstawie rocznej sprawozdawczości tylko dla gospodarki uspołecznionej, a niekiedy również dla działów pozarolniczych gospodarki nieuspołecznionej. Zatrudnienie w indywidualnych gospodarstwach rolnych ustala się szacunkowo jedynie dla Polski ogółem w oparciu o wyniki spisów powszechnych z jednoczesnym przeliczeniem pracowników niepełnozatrudnionych[1]). Nie pozwala to na porównanie danych z spisów powszechnych z danymi ze sprawozdawczości w układzie miast i gmin oraz województw ze względu na znaczne rozmiary dojazdów do pracy polegających na przekroczeniu granicy miasta lub gminy.

Przykładowo można podać, że do województwa płockiego w ramach gospodarki uspołecznionej przyjeżdżały do pracy w 1973 r. z innych województw 5022 osoby, a wyjeżdżały do innych województw 3953 osoby, a więc występowała nadwyżka dojeżdżających w wysokości 1069 osób[2]). Wynika z tego, że zatrudnienie w woj. płockim według faktycznego miejsca pracy jest nieco wyższe, niż według faktycznego miejsca zamieszkania. Różnica ta nie jest duża, gdyż stanowi zaledwie około 0,4% zatrudnionych w gospodarce narodowej i około 0,9% zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

Zupełnie inaczej kształtowała się sytuacja w m. Płocku. W 1973 r. nadwyżka dojeżdżających w gospodarce uspołecznionej do m. Płocka wynosiła aż 10.866 osób[3]). Stanowiło to około 23% zatrudnionych według miejsca pracy w gospodarce narodowej i około 29% zatrudnionych — według miejsca zamieszkania. W związku z powyższym dane o zatrudnieniu dla woj. płockiego według miejsca zamieszkania uzyskane ze spisów powszechnych można uważać za jednoznaczne z zatrudnieniem według miejsca pracy, natomiast danych dla m. Płocka jak również dla innych miast i gmin w woj. płockim nie można uważać za jednoznaczne ze względu na zbyt duże rozmiary dojazdów i wyjazdów do pracy.

W publikacjach statystycznych i literaturze ekonomicznej używane są dwa terminy dla określenia poziomu zatrudnienia:
— czynni zawodowo w gospodarce narodowej oraz
— zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej.

Przez czynnych zawodowo w gospodarce narodowej rozumie się wszystkie osoby wykonujące pracę, która przynosi im zarobek lub dochód tj.:
1) wszystkich pracujących pełnozatrudnionych i niepełnozatrudnionych w uspołecznionych zakładach pracy;
2) wszystkich pracujących w gospodarce nieuspołecznionej (łącznie z indywidualnymi gospodarstwami rolnymi), do których zalicza się:
   a) właścicieli lub współwłaścicieli i pomagających członków ich rodzin pracujących stale lub dorywczo,
   b) pracowników najemnych zatrudnionych na podstawie umowy o pracę lub umowy o dzieło[4]).

Do zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej zalicza się pracujących w uspołecznionych zakładach pracy, objętych sprawozdawczością statystyczną[4]).

W publikacjach statystycznych nie ujmuje się zatrudnionych w jednostkach budżetowych resortu obrony narodowej i resortu spraw wewnętrznych oraz ze względu na odmienny stosunek pracy zatrudnionych w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych (z wyjątkiem pracowników najemnych), osób wykonujących pracę nakładczą agentów wynagradzanych z funduszu agencyjno-prowizyjnego oraz agentów, z którymi uspołecznione zakłady pracy zawarły umowy w systemie agencji zryczałtowanej (i osób zatrudnionych przez agentów[4]).

Zarówno czynnych zawodowo w gospodarce narodowej jak również zatrudnionych w gospo-

darce uspołecznionej można prezentować według faktycznego miejsca zatrudnienia oraz według faktycznego miejsca zamieszkania.

W polskiej praktyce statystycznej czynnych zawodowo w gospodarce narodowej ujmuje się tylko według faktycznego miejsca zamieszkania natomiast zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej tylko według faktycznego miejsca zatrudnienia z wyjątkiem spisu kadrowego 1973 r., którego wyniki opracowano według miejsca zatrudnienia oraz według miejsca zamieszkania w celu zbilansowania dojazdów do pracy.

Czynni zawodowo w gospodarce narodowej w latach 1946—1975 na terenie obecnego województwa płockiego

W 1946 r. na terenie obecnego województwa płockiego ludność czynna zawodowo w gospodarce narodowej wynosiła 179,6 tys. osób, co stanowiło 43,7% ogółu ludności. W roku 1975 ludność czynna zawodowo wzrosła do 276,2 tys. osób, co stanowiło 57,4% ogółu ludności. W porównaniu z 1946 r. ludność czynna zawodowo w gospodarce narodowej wzrosła o 96,9 tys. osób, czyli o 54%. Przyrost ludności czynnej zawodowo był wyższy od przyrostu ludności o 26,5 tys. osób ale niższy od przyrostu naturalnego ludności aż o 68,8 tys. osób[5]).

Rozwój ludności czynnej zawodowo w latach 1946—1975 w porównaniu z 1973 r. przedstawiono w tablicy 1.

W porównaniu z 1931 r. ludność czynna zawodowo wzrosła w woj. płockim o 55,5%, podczas gdy ludność ogółem tylko o 6,5% (z 451,3 tys. mieszkańców w 1931 r.[6]) do 480,6 tys. mieszkańców w 1975 r. Zwiększył się również udział ludności czynnej zawodowo w ludności ogółem z 39,1% w 1931 r. i 43,7% w 1946 r. do 57,4% w 1975 r. Oznacza to bardzo dużą aktywizację zawodową ludności w woj. płockim w prównaniu z latami 1931 i 1946. Związane jest to w dużym stopniu z procesem aktywizacji kobiet szczególnie na wsi, których udział w ludności czynnej zawodowo wzrósł z 33,6% w 1931 i 37,5% w 1946 roku do 46,1% w 1975 r. W 1975 r w. porównaniu z 1931 r. liczba kobiet czynnych zawodowo wzrosła o 67,8 tys. osób, czyli o 114,1%, a w porównaniu z 1946 r. — o 60 tys. osób, czyli o 89,3%.

Udział przyrostu kobiet czynnych zawodowo w przyroście ludności czynnej zawodowo był dominujący i wynosił w okresie 1931—1975 aż 68%, a w okresie 1946—1975 prawie 62%.

Najwyższy przyrost ludności czynnej zawodowo na terenie woj. płockiego obserwuje się w latach 1961—1975. W latach 1961—1970 ludność czynna zawodowo wzrosła w woj. płockim o 41,8 tys. osób czyli o 36,5%, a w latach 1971—1975 — o 31,4 tys. osób, czyli o 54%.

Tabl. 1. **Ludność czynna zawodowo w gospodarce narodowej w latach 1946—1975 na terenie obecnego woj. płockiego**

Wyszczególnienie	Jednostka miary	1931	1946	1950	1960	1970	1975
Ludność czynna zawodowo ogółem	tys.	176,5	179,3	188,5	203,0	244,8	276,2
w tym kobiety	tys.	59,4	67,2	83,5	88,7	109,1	127.2
Udział ludności czynnej zawodowo w ludności ogółem	%	33,6	37,5	44,3	43,7	44,6	46,1
Dynamika ludności czynnej zawodowo ogółem	%	39,1	43,7	49,0	48,3	52,4	57,4
	1946=100	98,4	100,0	105,1	113,2	136,5	154,0
	rok poprzedni = 100	100,0	101,6	105,1	107,7	120,6	112,8
Ludność czynna zawodowo ogółem na 1000 mieszkańców	osoby	391	437	490	483	524	574
Ludność czynna zawodowo ogółem na 100 km² powierzchni	osoby	3451	3506	3686	3970	4787	5401

Źródło: Opracowano w oparciu o następujące materiały:
lata 1931, 1950 i 1960
— wyniki spisów powszechnych w układzie b. powiatów przeliczone przez autora dla woj. płockiego,
rok 1946
— szacunki opracowane przez autora w oparciu o wyniki spisu powszechnego z 1950 r. w układzie b. powiatów oraz o dane o zatrudnieniu w przemyśle w układzie b. województwa i b. powiatów w 1946 r.,
rok 1970
— przeliczone wyniki NSP 1970 r., zamieszczone w tablicach wynikowych, zeszyt nr 1/31, woj. płockie Warszawa 1975,
rok 1975
— szacunki opracowane przez autora w oparciu o dane o zatrudnieniu w gospodarce uspołecznionej oraz o wyniki spisu powszechnego 1970 r. w układzie b. powiatów, b. gromad i miejscowości.

W latach 1961—1970 przybywało ludności czynnej zawodowo średnio rocznie 4,18 tys. osób, a w latach 1971-1975 — 6,28 tys. osób, podczas gdy w całym okresie powojennym (lata 1947—1975) średnio roczne tempo wzrostu ludności czynnej zawodowo wynosiło w woj. płockim tylko 3,34 tys. osób. Ocena przyrostu ludności czynnej zawodowo w woj. płockim w latach 1946—1975 jest utrudniona, ponieważ brak jest danych porównywalnych z innymi województwami. Pewne oświetlenie tego zjawiska można uzyskać przez prównanie przyrostu ludności

czynnej zawodowo w woj. płockim z przyrostem w całej Polsce, co zaprezentowano w tablicy 2.

Tabl. 2. **Porównanie przyrostu ludności czynnej zawodowo w woj. płockim i w kraju w latach 1950—1975 w procentach**

Lata	Przyrost ludności czynnej zawodowo w procentach		Średnio roczne tempo przyrostu ludności czynnej zawodowo w procentach	
	woj. płockie	Polska	woj. płockie	Polska
1951—1975	46,5	66,7	1,9	2,7
z tego				
1951—1960	7,7	21,7	0,8	2,2
1960—1970	20,6	22,4	2,1	2,2
1971—1975	12,8	11,9	2,6	2,4

Źródło: Opracowano w oparciu o tabl. 1 (woj. płockie) i Mały Rocznik Statystyczny 1976. Warszawa 1976. Ważniejsze dane o rozwoju społeczno-gospodarczym kraju str. XXIV i XXV Lp. 11 (Polska)

Z porównania zaprezentowanego w tablicy 2 wynika, że na terenie woj. płockiego tempo przyrostu ludności czynnej zawodowo było znacznie niższe niż tempo przyrostu w Polsce. Zaważył na tym przede wszystkim okres 1951—1960; natomiast w latach 1960—1970 przyrost ludności czynnej zawodowo na terenie woj. płockiego był nieco niższy niż w Polsce, a w latach 1971—1975 po raz pierwszy nieco wyższy niż w Polsce.

Analiza przyrostu ludności czynnej zawodowo na terenie obecnego województwa płockiego wskazuje, że przyrost ludności czynnej zawodowo następuje tylko w poza rolniczych działach gospodarki narodowej, natomiast w rolnictwie ludność czynna zawodowo utrzymuje się w tych samych rozmiarach począwszy od 1946 r.

W latach 1946—1975 ludność czynna zawodowo poza rolnictwem wzrosła na terenie obecnego woj. płockiego z 39,6 tys. osób w 1946 r. do 134,4 tys. osób w 1975 r., a więc o 229,4%, podczas gdy ludność czynna zawodowo w rolnictwie tylko o 1,5%.

W wyniku dynamicznego wzrostu ludności czynnej zawodowo poza rolnictwem udział jej w ludności czynnej zawodowo ogółem zwiększył się z 22,1% w 1946 r. do 48,7% w 1975 roku. Wynika z tego, że w chwili obecnej na terenie województwa płockiego prawie połowa ludności czynnej zawodowo pracuje poza rolnictwem. Jest to olbrzymi postęp w porównaniu z początkowymi latami powojennymi oraz z okresem przedwojennym. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w 1946 r. w porównaniu z 1931 r. ludność czynna zawodowo poza rolnictwem zmniejszyła się z 55,8 tys. osób w 1931 r. do 39,6 tys. osób w 1946 r., a więc o 29%, podczas gdy ludność czynna zawodowo w rolnictwie wzrosła ze 120,7 tys. osób do 139,7 tys. osób, a więc o 15,7%. Przyczyną zmniejszania się ludności czynnej zawodowo poza rolnictwem było przede wszystkim obniżenie się zatrudnienia w przemyśle i rzemiośle, spowodowane zniszczeniami wojennymi, natomiast zwiększenie się ludności czynnej zawodowo w rolnictwie wynikało w głównej mierze z reformy rolnej i wzrostu liczby pomagających członków rodziny w rolnictwie indywidualnym. W 1931 r. pomagających członków rodziny było w rolnictwie indywidualnym 43,6 tys. osób [7]), co stanowiło 36,1% ogółu czynnych zawodowo w rolnictwie, natomiast w 1950 r. liczba ich zwiększyła się i wynosiła 76,9 tys. osób [8]), co stanowiło 55,0% ogółu czynnych zawodowo w rolnictwie. Liczba pomagających w 1950 r. w porównaniu z 1931 r. wzrosła więc o 76,4%. W latach następnych liczba pomagających członków rodziny w rolnictwie indywidualnym uległa niewielkiemu zmniejszeniu (1960 r. — 71,6 tys. osób [9]), 1970 r. — 68,1 tys. osób [10]).

Wzrost ludności czynnej zawodowo poza rolnictwem nie następował równomiernie we wszystkich działach gospodarki narodowej. W jednych działach ludność czynna zawodowo wzrastała bardzo dynamicznie, w innych natomiast w stosunkowo niewielkich rozmiarach.

Rozwój ludności czynnej zawodowo według działów gospodarki narodowej w latach 1946—1975 w porównaniu z 1931 r. na terenie obecnego województwa płockiego przedstawiono w tablicy 3, na str. 38.

W latach 1946—1975 największy przyrost ludności czynnej zawodowo w liczbach bezwzględnych występował w następujących działach gospodarki narodowej:

— przemysł o 41,0 tys. osób, średnio rocznie około 1410 osób;
— budownictwo o 16,7 tys. osób, średnio rocznie około 580 osób;
— transport i łączność o 10,8 tys. osób, średnio rocznie około 370 osób;
— handel o 8,0 tys. osób, średnio rocznie około 280 osób;
— nauka, oświata i wychowanie oraz kultura i sztuka o 7,5 tys. osób, średnio rocznie około 260 osób;
— ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna o 5,2 tys. osób, średnio rocznie około 180 osób.

W związku z bardzo dużym przyrostem pracujących w pozarolniczych działach gospodarki narodowej zwiększył się udział tych działów w ogólnej liczbie czynnych zawodowo o 26,6 punkta, natomiast zmniejszył się o tyle samo punktów udział czynnych zawodowo w rolnictwie (z 77,9% w 1946 r. do 51,3% w 1975 r.).

Udział czynnych zawodowo w latach 1946—1975 zwiększył się najbardziej w następujących działach gospodarki narodowej:

— przemysł o 9,5 punkta z 6,8% w 1946 r. do 19,3% w 1975 r.,
— budownictwo o 5,4 punkta z 1,7% w 1946 r. do 7,1% w 1975 r.,
— transport i łączność o 3,1 punkta z 2,3% w 1946 r. do 5,4% w 1975 r.,

Tabl. 3. Ludność czynna zawodowo w gospodarce narodowej według działów gospodarki narodowej w latach 1946—1975 na terenie obecnego województwa płockiego

Działy gospodarki narodowej	1931	1946	1950	1960	1970	1975	Przyrost ludności czynnej zawodowo w latach 1947—1975		Średnio roczne tempo wzrostu w latach 1947—1975	
							w tys.	w %	w tys.	w %
Ogółem	176,5	179,3	188,5	203,0	244,8	276,2	96,9	54,0	3,34	1,9
z tego:										
Przemysł	26,3	12,2	15,9	21,7	39,9	53,2	41,0	336,1	1,41	11,6
Budownictwo	3,7	3	4,8	7,2	15,9	19,7	16,7	556,7	0,58	19,2
Rolnictwo	120,7	139,7	139,1	138,3	138,7	141,8	2,1	1,5	0,07	0,05
Leśnictwo	0,4	0,4	0,5	0,5	0,7	0,9	0,5	125,0	0,02	4,3
Transport i łączność	3,8	4,2	5,8	9,2	13,9	15,0	10,8	257,1	0,37	8,9
Handel	7,0	8,0	7,0	8,7	11,8	16,0	8,0	100,0	0,28	3,4
Gospodarka mieszkaniowa i komunalna	2,3	0,5	0,5	1,3	3,3	4,1	3,6	720,0	0,12	24,8
Nauka, oświata i wychowanie oraz kultura i sztuka	2,0	2,5	3,3	4,9	8,2	10,0	7,5	300,0	0,26	10,3
Ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna	0,7	1,2	1,8	3,1	4,4	6,4	5,2	433,3	0,18	14,9
Finanse i ubezpieczenia	0,4	0,4	0,6	0,7	0,7	1,5	1,1	275,0	0,04	9,5
Administracja państwowa i wymiar sprawiedliwości	2,0	2,2	2,5	2,5	2,5	2,5	0,3	13,6	0,01	0,5
Pozostałe gałęzie	7,2	5,0	6,7	4,9	4,8	5,1	0,1	2,0	0,00	0,07

Źródło: Opracowano w oparciu o materiały wymienione przy tablicy 1.

— nauka, oświata i wychowanie oraz kultura i sztuka o 2,4 punkta z 1,4% w 1946 r. do 3,6% w 1975 r.,

— ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna o 1,6 punkta z 0,7% w 1946 r. do 2,3% w 1975 r.,

— handel o 1,3 punkta z 4,5% w 1946 r. do 5,8% w 1975 r.

Z powyższego wynika, że głównym czynnikiem wzrostu ludności czynnej zawodowo w latach 1946—1975 był rozwój trzech działów gospodarki narodowej, a mianowicie: przemysłu, budownictwa oraz transportu i łączności. Rozwój tych działów w decydujący sposób wpłynął również na wzrost ludności czynnej zawodowo w pozostałych działach gospodarki narodowej.

Rozmieszczenie ludności czynnej zawodowo w gospodarce narodowej w 1970 r. na terenie obecnego woj. płockiego

Ludność czynną zawodowo w gospodarce narodowej w 1970 r. w układzie miast i gmin imiennie zaprezentowano w tablicy 4, na str. 39.

Z danych zawartych w tablicy 4 wynika, że w 1970 r. w miastach woj. płockiego mieszkało tylko 29,4% ludności czynnej zawodowo, natomiast w gminach aż 70,6%. W latach następnych proporcje te uległy niewielkim zmianom, gdyż w miastach w wyniku wzrostu ludności i zatrudnienia udział ludności czynnej zawodowo zwiększył się, natomiast w gminach zmniejszył się. W 1975 r. w miastach woj. płockiego mieszkało już prawie 33% ludności czynnej zawodowo w województwie, natomiast w gminach odsetek ten wynosił około 67% [11]).

W 1970 r. w miastach woj. płockiego odsetek ludności czynnej zawodowo był niższy niż w gminach. Ludność czynna zawodowo stanowiła w miastach 45,0% ogółu ludności miast, podczas gdy w gminach 56,2% ogółu ludności gmin. Odsetek ludności czynnej zawodowo wynosił w poszczególnych miastach od 41,1% do 46,1%. Najniższy odsetek ludności czynnej zawodowo zanotowano w następujących miastach: Krośniewice 41,1%, Łęczyca 41,3% i Sierpc 43,2%, natomiast najwyższy w miastach: Płock 46,1%, Kutno 45,4%, Gostynin 45,2%.

W miastach rozpiętość między najwyższym i najniższym odsetkiem ludności czynnej zawodowo jest stosunkowo niewielka, gdyż wynosi zaledwie 5,0 punktów, natomiast w gminach jest bardzo duża, gdyż wynosi aż 16,0 punktów.

W poszczególnych gminach odsetek ludności czynnej zawodowo wynosił od 48,4% do 64,4%, przy czym:

od 48,4% do 50,0% w 2 gminach,
od 51,1% do 55,0% w 13 gminach,
od 55,1% do 60,0% w 21 gminach,
od 60,1% do 64,4% w 8 gminach.

Tabl. 4. Ludność czynna zawodowo w gospodarce narodowej w 1970 r. w miastach i gminach woj. płockiego

Lp.	Miasto/Gmina	Ludność czynna zawodowo w gospodarce narodowej								
		ogółem	w tym kobiety		ogółem	z tego		ogółem	z tego	
						poza rolnictwem	w rolnictwie		poza rolnictwem	w rolnictwie
		w liczbach bezwzględnych			w procentach			w procentach ogółu ludności		
	Województwo — ogółem	244793	109078	44,6	100,0	43,3	56,7	52,4	22,7	29,7
	Miasta — razem	72046	29383	40,8	100,0	91,5	8,5	45,0	41,2	3,8
1	Gąbin	1686	729	43,2	100,0	69,5	30,5	45,0	31,3	13,7
2	Gostynin	5482	2526	46,1	100,0	86,8	13,2	45,2	39,3	5,9
3	Krośniewice	1607	583	36,3	100,0	86,4	13,6	41,1	35,5	5,6
4	Kutno	13803	5873	42,5	100,0	93,9	6,1	45,4	42,6	2,8
5	Łęczyca	5776	2499	43,3	100,0	90,9	9,1	41,3	37,6	3,7
6	Płock	33248	12882	38,7	100,0	95,1	4,9	46,1	43,8	2,3
7	Sierpc	5540	2336	42,2	100,0	83,2	16,8	43,2	36,0	7,2
8	Wyszogród	1207	530	43,9	100,0	70,6	29,4	44,9	31,7	13,2
9	Żychlin	3697	1425	38,5	100,0	90,2	9,8	44,9	40,5	4,4
	Gminy — razem	172747	79695	46,1	100,0	23,2	76,8	56,2	13,1	43,1
10	Bedlno	5440	2573	47,3	100,0	19,9	80,1	59,7	11,9	47,3
11	Bielsk	4746	2089	44,0	100,0	27,7	72,3	53,2	14,7	38,5
12	Bodzanów	4897	2222	45,4	100,0	28,5	71,5	55,4	15,8	39,6
13	Borowiczki	4252	1828	43,0	100,0	48,0	52,0	53,3	25,6	27,7
14	Brudzeń Duży	4490	2033	45,3	100,0	21,7	78,3	55,3	12,0	43,3
15	Bulkowo	4030	1850	45,9	100,0	13,3	86,7	54,5	7,2	47,3
16	Czerwińsk nad Wisłą	5691	2702	47,5	100,0	18,8	81,2	59,4	11,2	48,2
17	Daszyna	3352	1519	45,3	100,0	15,2	84,8	57,7	8,7	49,0
18	Dąbrowice	2042	982	48,1	100,0	17,0	83,0	64,4	11,0	53,4
19	Dobrzelin	3740	1721	46,0	100,0	37,8	62,2	57,2	21,6	35,6
20	Drobin	5161	2320	45,0	100,0	19,7	80,3	52,0	10,2	41,8
21	Gąbin	4412	2101	47,6	100,0	22,0	78,0	58,4	12,9	45,5
22	Gostynin	4240	1995	47,1	100,0	36,3	63,7	55,9	20,3	35,6
23	Gozdowo	3766	1574	41,8	100,0	21,2	78,8	53,8	11,4	42,4
24	Góra Św. Małgorzaty	3801	1781	46,9	100,0	11,8	88,2	62,3	7,4	54,9
25	Iłów	4455	2140	48,0	100,0	18,3	81,7	60,7	11,1	49,6
26	Kiernozia	3128	1504	48,1	100,0	14,4	85,6	64,3	9,2	55,1
27	Krośniewice	3462	1510	43,6	100,0	22,5	77,5	52,5	11,8	40,7
28	Krzyżanów	3774	1778	47,1	100,0	17,5	82,5	57,8	10,1	47,7
29	Kutno	6350	2846	44,8	100,0	37,6	62,4	54,2	20,4	33,8
30	Łanięta	2014	923	45,8	100,0	19,8	80,2	57,8	11,4	46,4
31	Łąck	3008	1331	44,2	100,0	41,8	58,2	51,2	21,4	29,8
32	Łęczyca	6482	2985	46,1	100,0	19,0	81,0	60,2	11,5	48,7
33	Mała Wieś	4383	1969	44,9	100,0	29,8	70,2	57,6	17,2	40,4
34	Mochowo	4033	1892	46,9	100,0	18,1	81,9	54,5	9,9	44,6
35	Nowe Ostrowy	2865	1287	44,9	100,0	40,8	59,2	54,3	22,2	32,1
36	Nowy Duninów	2134	921	43,2	100,0	46,4	53,6	49,4	22,9	26,5
37	Oporów	2594	1211	46,7	100,0	18,4	81,6	61,7	11,4	50,3
38	Pacyna	3048	1467	48,1	100,0	14,9	85,1	58,2	8,7	49,5
39	Piątek	4895	2179	44,5	100,0	22,8	77,2	57,5	13,1	44,4
40	Radzanowo	4022	1793	44,6	100,0	21,6	78,4	55,4	11,9	43,5
41	Rataje	3683	1720	46,7	100,0	18,5	81,5	58,7	10,9	47,8
42	Rościszewo	2923	1417	48,5	100,0	15,1	84,9	53,7	8,1	45,6
43	Sanniki	3947	1868	47,3	100,0	19,6	80,4	58,1	11,4	46,7
44	Sierpc	4513	2095	46,2	100,0	22,1	77,9	51,7	11,4	40,3
45	Słubice	3204	1520	47,4	100,0	16,8	83,2	57,3	9,6	47,7
46	Stara Biała	4020	1724	42,9	100,0	38,7	61,3	48,4	18,7	29,7
47	Staroźreby	4834	2276	47,1	100,0	19,6	80,4	55,3	10,8	44,5
48	Strzelce	3709	1694	45,7	100,0	22,8	77,2	57,0	13,0	44,0
49	Szczawin Kościelny	4138	1934	46,7	100,0	18,5	81,5	60,1	11,1	49,0
50	Szczutowo	2835	1396	49,2	100,0	20,1	79,9	52,3	10,5	41,8
51	Witonia	2690	1253	46,6	100,0	20,1	79,9	59,2	11,9	47,3
52	Wyszogród	2511	1183	47,1	100,0	10,3	89,7	60,4	6,2	54,2
53	Zawidz	5027	2409	47,9	100,0	13,9	86,1	55,1	7,7	47,4

Źródło: Opracowano w oparciu o przeliczone wyniki NSP 1970 r., zamieszczone w tablicach wynikowych, zeszyt nr 1/31, woj. płockie. Warszawa 1975.

Najniższy odsetek ludności czynnej zawodowo występuje w następujących gminach: Stara Biała 48,4%, Nowy Duninów 49,4%, Łąck 51,2% i Sierpc 51,7%, natomiast najwyższy w gminach: Dąbrowice 64,4%, Kiernozia 64,3%, Góra św. Małgorzaty 62,3%, Oporów 61,7%, Iłów 60,7%, Wyszogród 60,4%, Łęczyca 60,2% i Szczawin Kościelny 60,1%.

Znacznie wyższy odsetek ludności czynnej zawodowo w gminach niż w miastach wynika z następujących powodów:

1. Młodzież rozpoczyna pracę w indywidualnych gospodarstwach rolnych już w wieku 15—16 lat zaraz po ukończeniu szkoły podstawowej, podczas gdy w miastach przeważnie po ukończeniu zasadniczej szkoły zawodowej lub — 20 lat.

Tabl. 5. Czynni zawodowo w Polsce i w wybranych województwach w 1970 r. w porównaniu z województwem płockim

Wyszczególnienie	Polska ogółem	Województwa					
		płockie	ciechanowskie	konińskie	skierniewickie	sieradzkie	włocławskie
Czynni zawodowo ogółem w procentach ogółu ludności	51,9	52,4	51,0	52,6	56,1	57,8	50,,2
Czynne zawodowo kobiety ogółem w procentach ogółu czynnych zawodowo	46,0	44,6	45,5	45,7	47,4	48,9	45,3
Czynni zawodowo w miastach w procentach ogółu ludności w miastach	48,3	45,0	42,0	44,2	48,9	49,0	44,8
Czynne zawodowo kobiety w miastach w procentach ogółu czynnych zawodowo w miastach	44,3	40,2	42,6	41,3	46,8	47,8	43,7
Czynni zawodowo w gminach w procentach ogółu ludności w gminach	56,0	56,3	54,0	55,9	59,9	60,7	53,2
Czynne zawodowo w gminach w procentach ogółu czynnych zawodowo w gminach	47,6	46,1	46,2	47,1	47,7	49,2	46,1
Czynni zawodowo w rolnictwie w procentach ogółu czynnych zawodowo	37,9	56,7	66,5	61,7	50,3	62,5	54,9
Czynni zawodowo w rolnictwie na 100 ha użytków rolnych	33	35	28	35	35	39	34

Źródło: Opracowano w oparciu o informacje zamieszczone w publikacji CUS. Wybrane dane o ludności i zasobach mieszkaniowych. Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego1970 r. przeliczono według podziału administracyjnego kraju z 1.VI.1975 r. Statystyka Polski nr 73. Warszawa 1976.

2. Mężczyźni mimo ukończenia 65 lat, a kobiety mimo ukończenia 60 lat kontynuują pracę w indywidualnych gospodarstwach rolnych, podczas gdy w miastach wszyscy zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej, którzy osiągnęli ten wiek, przechodzą na emeryturę.
3. Wszystkie w zasadzie kobiety w wieku produkcyjnym (od 16 do 60 lat) są traktowane w indywidualnych gospodarstwach rolnych jako pomagający członkowie rodziny, a więc są uznawane jako czynne zawodowo, podczas gdy w miastach zjawisko to występuje jedynie w gospodarce nieuspołecznionej, która stanowi niewielki procent ogólnego zatrudnienia w miastach w gospodarce narodowej.

Ocena aktywności zawodowej ludności w woj. płockim

Aktywność zawodową ludności można ocenić przez porównanie z aktywnością zawodową ludności w Polsce i w sąsiednich województwach. Porównanie takie zaprezentowano w tablicy 5. Nie uwzględniono w tym porównaniu województw warszawskiego stołecznego i łódzkiego miejskiego ze względu na zupełnie odmienny i nieporównywalny charakter gospodarki w tych województwach.

Porównując poziom aktywności zawodowej ludności w województwie płockim z Polską i sąsiednimi województwami można zauważyć, że:

1. W woj. płockim odsetek ludności czynnej zawodowo jest nieco wyższy niż w Polsce oraz w województwach ciechanowskim i włocławskim, natomiast nieco niższy niż w woj. konińskim i znacznie niższy niż w woj. skierniewickim i sieradzkim. Na wzrost odsetka czynnych zawodowo w woj. skierniewickim wpływają duże rozmiary dojazdów do pracy do Warszawy, a woj. sieradzkim — podobnie znaczne rozmiary dojazdów do pracy do Łodzi oraz bardzo wysoka liczba czynnych zawodowo w rolnictwie na 100 ha użytków rolnych.
2. W woj. płockim odsetek czynnych zawodowo kobiet w ludności czynnej zawodowo ogółem jest znacznie niższy niż w Polsce i we wszystkich sąsiednich województwach. Świadczy to, że w woj. płockim tkwią jeszcze pewne rezerwy siły roboczej wśród kobiet, szczególnie w miastach, chociaż i w gminach odsetek kobiet czynnych zawodowo jest również niższy niż w Polsce i w sąsiednich województwach z wyjątkiem woj. włocławskiego.
3. W woj. płockim czynnych zawodowo na 100 ha użytków rolnych jest więcej niż w Polsce oraz w województwach ciechanowskim i włocławskim, tyle samo co w województwach konińskim i skierniewickim oraz znacznie mniej niż w woj. sieradzkim.

Biorąc pod uwagę, że woj. płockie posiada podobną strukturę gospodarki rolnej, jak województwa: ciechanowskie i włocławskie, w rolnictwie woj. płockiego występują także rezerwy siły roboczej. Ustalenie rozmiarów i rozmieszczenia rezerw siły roboczej wymaga bardziej szczegółowej analizy, co wykracza poza ramy tego artykułu. Ponadto taką analizę trzeba dokonywać systematycznie co roku, gdyż sytuacja w zakresie siły roboczej ulega ciągłym wahaniom. O występujących rezerwach siły roboczej świadczy stały odpływ ludności do innych województw, sięgający w ostatnich latach (1971—75) 35% przyrostu naturalnego ludności [12]).

BARBARA FALIŃSKA i ANNA KOWALSKA

Międzynarodowa sesja naukowa poświęcona pamięci prof. Witolda Doroszewskiego w Towarzystwie Naukowym Płockim

Dnia 29 maja 1976 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku odbyła się naukowa sesja językoznawcza, zorganizowana przez Zakład Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie oraz Towarzystwo Naukowe Płockie.

W sesji, oprócz członków Towarzystwa i przedstawicieli społeczeństwa Płocka, wzięli udział uczestnicy Konferencji Ogólnosłowiańskiego Atlasu Językowego, reprezentujący wszystkie kraje słowiańskie, a także Austrię i NRD, a mianowicie:

ZSRR — prof. dr R. I. Awaniesow, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, przewodniczący Komisji Ogólnosłowiańskiego Atlasu Językowego; prof. dr N. W. Biryłło, członek korespondent Akademii Nauk Białorusi (Mińsk); dr S. Zakrewska (Lwów), dr A. Kriwicki (Mińsk) dr G. Cychun (Mińsk), dr L. Wiałkina (Moskwa), sekretarz Komisji OLA, dr T. Wendina (Moskwa);

Czechosłowacja — prof. dr J. Bělič (Praga), członek korespondent Akademii Nauk CSSR, prof. dr E. Pauliny (Bratysława), członek kohespondent Akademii Nauk CSRR; dr S. Utěšeny, kierownik Pracowni Dialektologicznej Zakładu Języka Czeskiego w Pradze: dr A. Habovštiak (Bratysława), dr A. Vašek (Brno);

Bułgaria — doc. dr I. Kočev, kierownik Pracowni Dialektologicznej Instytutu Języka Bułgarskiego Bułgarskiej Akademii Nauk; dr M. Trojewa, sekretarz Komisji Dialektologicznej (Sofia); dr T. Kostowa (Sofia);

Jugosławia — prof. dr J. Vuković (Sarajewo), członek Akademii Nauk Bośni i Hercegowiny; prof. dr B. Vidoeski (Skopje), członek Akademii Nauk Macedonii, przewodniczący Narodowej Komisji OLA; prof. dr P. Ivić członek Serbskiej Akademii Nauk, przewodniczący Komisji Dialektologicznej, Jugosławii (Belgrad); prof. dr D. Brozović, członek Chorwackiej Akademii Nauk (Zadar), prof. dr B. Finka, dyrektor Instytutu Języka Chorwackiego (Zagrzeb); dr D. Petrović (Novi Sad), dr A. Šojat (Zagrzeb), dr D. Vujičić (Sarajewo), dr F. Benedik (Lublana), dr S. Ćerić (Sarajewo), dr S. Remetić (Belgrad),

NRD — dr F. Michałk (Budziszyn), przewodniczący Komisji OLA NRD; dr R. Lötsch (Berlin); dr H. Jentsch (Budziszyn);

Austria — prof. dr J. Hamm, członek Austriackiej Akademii Nauk (Wiedeń);



Prof. dr S. Urbańczyk — dyrektor Instytutu Języka Polskiego PAN otwiera Sesję Naukową. Za stołem prezydialnym od lewej: dr F. Michałk NRD, doc. dr I. Kočev Bułgaria, prof. dr J. Hamm Austria, prof. dr S. Urbańczyk Polska, prof. dr R. I. Awaniesow ZSRR, prof. dr I. Bělič Czechosłowacja, prof. dr B. Vidoeski Jugosławia i dr T. Chrostowski wiceprzew. zarz. TNP



Sala obrad, widok ogólny

Polska — prof. dr S. Urbańczyk, dyrektor Instytutu Języka Polskiego PAN; prof. dr M. Szymczak, dyrektor Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Językoznawstwa IJP PAN w Warszawie; prof. dr J. Siatkowski, kierownik Zakładu Słowianoznawstwa PAN w Warszawie; prof. dr P. Zwoliński, kierownik Katedry Językoznawstwa Ogólnego Uniwersytetu Warszawskiego: prof. dr Z. Topolińska, kierownik Zakładu Budowy Gramatycznej Współczesnego Języka Polskiego IJP PAN; doc. dr W. Pomianowska, przewodnicząca sekcji leksykalno-słowotwórczej OLA; doc. dr J. Basara, zastępca dyrektora Instytutu Języka Polskiego PAN; dr A. Ściebora, kierownik Pracowni „Obserwatorium Językowe" IJP PAN; dr Kazimierz Żelazko, kierownik Pracowni Historii Języka IJP PAN; dr P. Bąk (Łódź); Zespół Pracowni Ogólnosłowiańskiej Atlasu Językowego IJP w Warszawie w składzie: dr A. Basara, dr B. Falińska, mgr M. Mucową, dr N. Perczyńska, dr J. Sułkowska, dr H. Zduńska; Zespół autorski Atlasu gwar mazowieckich: dr A. Kowalska i mgr A. Strzyżewska-Zaremba (Pracownia Dialektologii Mazowieckiej Zakładu Językoznawstwa IPJ PAN w Warszawie).

Uczestników sesji powitał w imieniu Towarzystwa Naukowego Płockiego jego wiceprezes dr T. Chrostowski. Następnie prof. dr S. Urbańczyk, dyrektor Instytutu Języka Polskiego PAN zagaił część naukową sesji.

Program naukowy sesji składał się z trzech części:

I. Profesor Witold Doroszewski — — uczony i człowiek

W części tej wygłoszono sześć referatów:

Mgr Kazimierz Askanas — Profesor Witold Doroszewski a językoznawcze badania regionalne Towarzystwa Naukowego Płockiego;

Dr Alina Ściebora — Zagadnienia ogólnojęzykoznawcze w pracach Profesora Witolda Doroszewskiego;

Doc. dr hab. Wanda Pomianowska — Poglądy Profesora Witolda Doroszewskiego w zakresie słowotwórstwa;

Prof. dr hab. Mieczysław Szymczak — Prace Profesora Witolda Doroszewskiego w dziedzinie kultury języka;

Doc. dr hab. Jan Basara — Witold Doroszewski jako dialektolog;

Dr Barbara Falińska — O współpracy Profesora Witolda Doroszewskiego z placówkami oświatowymi i kulturalnymi.

Ze względu na brak miejsca publikujemy tu tylko referaty dr. K. Askanasa oraz dr A. Kowalskiej i mgr A. Strzyżewskiej-Zaremby — bezpośrednio dotyczące Regionu Płockiego. Niektóre z niżej wymienionych referatów zostały opublikowane w 3 numerze Poradnika Językowego z r. 1976 Numer ten poświęcony został w całości działalności naukowej Profesora Witolda Doroszewskiego.

II. Ogólnosłowiański Altas Językowy

Stan obecny i perspektywy prac nad Atlasem przedstawił w wyczepującym referacie przewodniczący Komisji Ogólnosłowiańskiego Atlasu Językowego, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, prof. dr R. I. Awaniesow. Ogólnosłowiański Atlas Językowy (OLO) będzie wspólnym dziełem językoznawców reprezentujących wszystkie kraje słowiańskie, a także inne, na terenie których istnieją dialekty słowiańskie (Austria, NRD, Węgry, Rumunia, Włochy). Wspólnie opracowano i opublikowano kwestionariusz zawierający ponad cztery tysiące pytań. Za pomocą tego Kwestionariusza zgromadzono już materiał gwarowy z ponad ośmiuset punktów. Mapy atlasowe opracowywane są na corocznych konferencjach roboczych, odbywających się w Moskwie, a następnie dyskutowane i zatwierdzone przez Kolegium Redakcyjne na konferncjach plenarnych, organizowanych przez poszczególne Komisje Narodowe. W b. r. konferencja taka odbyła się w Warszawie (w dniach od 25.05. do 3.04). Profesor Witold Doroszewski brał od początku czynny udział w pracach nad Atlasem toteż uczestnicy konferencji warszawskiej postanowili uczcić Jego pamięć przez włączenie tego tematu do programu sesji płockiej.

Profesor Awaniesow w swoim referacie zapowiedział oddanie do druku I tomu Atlasu jeszcze w tym roku.

III. Atlas gwar mazowieckich

Dr Anna Kowalska i mgr A. Strzyżewska-Zaremba.

Współpraca Zakładu Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie z Towarzystwem Naukowym Płockim (streszczenie referatu publikujemy poniżej).

Poza częścią naukową, uczestnikom Sesji w Płocku Towarzystwo Naukowe Płockie umożliwiło zwiedzenie nakowych instytucji województwa oraz licznych zabytków kultury. Zarówno goście zagraniczni, jak i krajowi, wyjechali z Płocka pełni wrażeń i uznania za troskę o dobra kulturane i pielęgnację wiekowych tradycji naukowych, a także pełni podziwu dla wielkiego rozmachu w rozwoju miasta.

Przypominają się w tym związku słowa Profesora Witolda Doroszewskiego:
„kraj jest taki, jakie jest jego życie regionalne". A poziom życia społeczeństwa płockiego, który uczestniczy konferencji mieli możność bezpośrednio zaobserwować, jest dobrą wizytówką osiągnięć naszego kraju.

Przewodniczący Ogólnosłowiańskiego Atlasu Językowego w przemówieniu na zakończenie obrad konferencji warszawskiej wyraził słowa wdzięczności Towarzystwu Naukowemu Płockiemu za serdeczną i owocną naukowo gościnę.

Wiceprezes TNP dr Kazimierz Askanas złożył w imieniu Zarządu na ręce prof. dr hab. Mieczysława Szymczyka przyznany profesorowi Witoldowi Doroszewskiemu medal pamiątkowy 150-lecia TNP z prośbą o przekazanie go Rodzinie Profesora oraz wiązanki kwiatów pracownikom naukowym ZJP, które najaktywniej współdziałały z TNP — doc. dr hab. Wandzie Pomianowskiej, dr Barbarze Falińskiej, dr Annie Kowalskiej i mgr Alinie Strzyżewskiej-Zaręba.

ANNA KOWALSKA i ALINA STRZYŻEWSKA-ZAREMBA

O współpracy Zakładu Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego PAN w Warszawie z Towarzystwem Naukowym Płockim

(Streszczenie referatu)

Uwagi o współpracy Zakładu Językoznawstwa IJP PAN w Warszawie z Towarzystwem Naukowym Płockim w zakresie badań dialektologicznych na Mazowszu pragniemy rozpocząć od przypomnienia, że w roku bieżącym mija właśnie dwadzieścia lat od nawiązania tej współpracy. Ten pewnego rodzaju „jubileusz" stanowi doskonałą okazję do przedstawienia jej wyników, do czego czujemy się zobowiązani zarówno wobec pamięci Profesora Witolda Doroszewskiego — Redaktora Naukowego Atlasu gwar mazowieckich, jak i wobec Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Inicjatorem tej współpracy był przed dwudziestu laty Mecenas Kazimierz Askanas, wiceprezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, który w roku 1956 wysunął propozycję rozpoczęcia korespodencyjnych badań gwaroznawczych na Mazowszu przy udziale Zakładu Językoznawstwa i Komisji Badań nad Rozwojem Płocka Towarzystwa Naukowego Płockiego. Materiały do badań gromadził on z ogromnym nakładem pracy przy współpracy nauczycielstwa przez lat 14.

Zakład Językoznawstwa przygotował 6 zeszytów kwestionariusza do badań słownictwa ludowego, zawierających pytania z zakresu różnych działów kultury materialnej i duchowej. Kwestionariusz ten przystowany jest do badań korespondencyjnych zarówno pod względem doboru pytań, jak i ich formułowania. Dla ułatwienia pracy eksploratorowi przy każdym pytaniu jest miejsce na odpowiedź. Kwestionariusz zawiera też ilustracje.

Ogromny trud rozesłania tego kwestionariusza do wszystkich szkół na Mazowszu wzięło na siebie Towarzystwo Naukowe Płockie, którego też staraniem kwestionariusz został wydrukowany.

Rezultatem tej pracy były materiały gwarowe z około 1200 wsi mazowieckich (już w wykazie do I tomu Atlasu gwar mazowieckich widnieje 1071 wsi, a wciąż napływają materiały z nowych punktów).

Materiały te stały się podstawą do opracowania regionalnego Atlasu gwar mazowieckich, którego trzy pierwsze tomy wyszły drukiem, nakładem „Ossolineum" (t. I — w r. 1971, t. II — w r. 1973, t. III — w r. 1975, czwarty tom jest w druku).

Kilka słów pragniemy poświęcić metorycznej zawartości Atlasu. Zawiera on przede wszystkim mapy reprezentujące zróżnicowanie leksykalne gwar mazowieckich (co podyktowane jest przez korespodencyjną metodę gromadzenia materiału gwarowego), spora liczba map reprezentuje zróżnicowanie słowotwórcze. Zagadnieniom fonetycznym, dość dokładnie na Mazowszu opracowanym, będą poświęcone mapy syntetyczne, ukazujące zasięgi cech fonetycznych typowych dla Mazowsza. Niewiele map, także syntetycznych, zamierzamy poświęcić zagadnieniom fleksyjnym, o których traktuje będąca w przygotowaniu osobna praca.

W Atlasie gwar mazowieckich przyjęto w zasadzie układ rzeczowy materiału, tj. zgromadzone w poszczególnych tomach mapy dotyczą realiów z zakresu jednego lub kilku działów kultury materialnej czy duchowej (np. t. I i II — Hodowla zwierząt, Obróbka lnu i tkactwo, t. III — Transport i komunikacja, Budownictwo wiejskiej, t. IV i V—Rolnictwo i świat roślinny itp). Układ taki ma tę dodatkową zaletę, że zainteresowany czytelnik znajdzie, oprócz opracowania językoznawczego, także zgromadzone w jednym miejscu informacje etnograficzne dotyczące poszczególnych, często już ginących desygnatów.

Na mapach omawianego Atlasu gwar nie wszystkie zbadane punkty są reprezentowane. Nie byłoby to możliwe choćby ze względu na jego format. W wersji drukowanej na mapie znalazło się więc tylko 321 punktów tzw. podstawowych, rozmieszczonych mniej więcej równomiernie na całym badanym terenie, a oznaczonych numerami od 1 wzwyż w ramach każdanego powiatu. Pozostałe punkty (oznaczone numerami od 100 wzwyż) wykorzystujemy w miarę potrzeby i traktujemy jako dodatkowe, co nie oznacza w najmniejszym stopniu dyskwalifikacji materiału z nich pochodzącego. Na mapach Atlasu znajdują się także punkty oznaczone literą B przed numerem — są to wsie, w których badania bezpośrednie przeprowadzili pracownicy Zakładu. W tym miejscu musimy stwierdzić, że materiały uzyskane drogą korespondencyjną (od nauczycieli) w pełni potwierdzają wyniki badań bezpośrednich.

Nie wszystkie zebrane przez nauczycieli materiały gwarowe z terenu Mazowsza zostaną wykorzystane w Atlasie, gdyż Atlas obejmuje tylko nazwy zróżnicowane pod względem geograficznym. Wszystkie pozostałe materiały zostaną wykorzystane w planowanym przez nasz Zakład Słowniku gwar mazowiecko-podlaskich (należy bowiem przy tej okazji poinformawać, że poza Atlasem gwar mazowieckich i wspomnianym wyżej Słownikiem, przygotowujemy także Atlas gwar Podlasia).

Do współpracy z naszym Zakładem przystąpiły, zachęcone przykładem ośrodka płockiego, także inne ośrodki regionalne na Mazowszu i Podlasiu. Wymienić tu należy przede wszystkim zespół gwaroznawczy z Łomży, skupiający zarówno nauczycieli i bibliotekarzy, jak i uczniów szkół średnich. Działają też na terenie Mazowsza i Podlasia inne zespoły tego typu (np w Piastowie, Siedlcach, Ostrołęce, Pułtusku), pracujące przeważnie pod opieką terenowych oddziałów Towarzystwa Kultury Języka. W pracach nad badaniem gwar Mazowsza i Podlasia uczestniczy więc od lat duża grupa nauczycieli różnych typów szkół i specjalności.

Optymizmem napawa fakt, że pracę nauczycieli doceniają terenowe władze oświatowe (mamy na myśli Wojewódzkie Kuratorium Oświaty i Wychowania), które, zwłaszcza w ostatnim okresie, wyjątkowo dla nas trudnym organizacyjnie ze względu na reformę administracyjną, bardzo dużo nam pomogły.

Atlas gwar mazowieckich jest pierwszym w polskiej literaturze językonawczej wydawnictwem opartym przede wszystkim na materiałach gwarowych zebranych metodą korespondencyjną, wspólnym dziełem mazowieckich nauczycieli i pracowników Zakładu Językoznawstwa Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, rezultatem od wielu lat trwającej współpracy. Chciałybyśmy z naciskiem podkreślić fakt, że jest to praca społeczna nauczycieli, i tak—jak wiemy — ponad miarę obciążonych różnymi obowiązkami. Nazwiska naszych Współpracowników publikujemy oczywiście w kolejnych tomach Atlasu.

W chwili obecnej badania terenowe do tej pracy są na ukończeniu (wysłaliśmy właśnie Kolegom Nauczycielom ostatni kwestionariusz sprawdzający) — przewiduje się objętość tego dzieła na 9—10 tomów, co najlepiej świadczy o rozmiarach społecznego wysiłku nauczycieli mazowieckich.

Na zakończenie pragniemy, w imieniu Zakładu Językoznawstwa IPJ PAN w Warszawie oraz zespołu autorskiego Atlasu, jak najserdeczniej podziękować Towarzystwu Naukowemu Płockiemu za ogromną pomoc, bez której — jesteśmy tego w pełni świadomi — Atlas gwar mazowieckich nigdy by się nie ukazał. Mamy nadzieję, że współpraca nasza będzie się nadal rozwijać. Więcej, tylko nasza wspólna praca może ocalić od zapomnienia ginące gwary mazowieckie.

KAZIMIERZ ASKANAS

Profesor Witold Doroszewski a językoznawcze badania regionalne Towarzystwa Naukowego Płockiego

Głębokość i szybkość przemian społecznych, gospodarczych i kulturalnych, jakie nastąpiły w ostatnim trzydziestoleciu, są bezprecedensowe w naszej historii. Mierzone rytmem biologicznym pokoleń zmiany nie przekraczające okresu jednego pokolenia nazywamy zmianami rewolucyjnymi, Rewolucja polska lat czterdziestych, choć bezkrwawa i przeprowadzona bez wstrząsów o takiej sile, która mogłaby zachwiać podstawami normalnego życia w kraju, nie obeszła się jednak, jak każda rewolucja, bez kosztów własnych. Żadne bowiem zmiany niosące w swym wyniku postęp nie dają się osiągnąć bez kosztów.

Osiągnięcia minionych lat są tak bijące w oczy, że ogólne podsumowanie ich byłoby truizmem. Jeżeli by jednak zwrócić uwagę na zmiany zaszłe w zakresie, języka, to należałoby podkreślić, że nurt kultury języka w zakresie jego bogactwa, form i precyzji wypowiedzi, który przed wojną był niewątpliwie głęboki, lecz niezmiernie wąski — uległ obecnie ogromnemu rozszerzeniu.

Język, który—jak definiuje to pojęcie współczesna filozofia polska — stanowi mnogość skoordynowanych znaków umownych, za pomocą których porozumiewa się grupa wspólnie żyjących ludzi, spełnia przede wszystkim poznawczą i komunikacyjną rolę w procesie ludzkiego działania.

Wprowadzone przez de Saussure'a rozróżnienie dwu znaczeń języka: zasobu znaków słownych wspólnych grup — „langue" i indywidualnego zasobu i sposobu w jaki poszczególni członkowie grupy posługują się tym zasobem -- „parole" (mimo zastrzeżeń wprowadzonych między innymi przez prof. Doroszewskiego) zyskało prawo obywatelstwa w nauce. W podobny sposób Gardner rozróżnia „language" w sensie odziedziczonych zasobów i „speech" w rozumieniu konkretnego, indywidualnego operowania takim zestawem.

Rozróżnienie, wyrażające się w języku polskim wyrazami: „język" i mowa", odpowiada podstawowemu rozróżnieniu w semiotyce — znaku i używaniu znaku. To ostatnie, odpowiadające „parole", „spech" — „mówienie" — implikuje umiejętność posługiwania się językiem.

Ogromne rozszerzenie potrzeb w zakresie wyrażania nowych pojęć, jakie przynosi bujne niezwykle szybko rozwijające się życie, nie mówiąc już o konieczności tworzenia nazw dla mnogości nowych przedmiotów — to obiektywne przyczyny wzbogacenia języka.

Język, zjawisko społeczne o szczególnej żywotności na wpływ, przejmuje nie tylko pozytywne wartości związane z rozwojem najszerzej pojętej kultury, lecz także, szczególnie łatwo, negatywy, zarówno powszechnie zwane błędami językowymi, jak i niejednokrotnie przykre nowotwory językowe.

Udział w kulturze coraz szerszych mas ludności, którym dawne warunki bytu przeważnie nie zapewniały możliwości nabycia umiejętności posługiwania się językiem literackim, a w każdym razie możliwości te ograniczały, powodował wprowadzenie do języka zwrotów i wyrazów z zasobów mowy tych grup, zawierającej często niewłaściwe z punktu widzenia zastanych form językowych określenia i błędy językowe.

Niektóre z nowych form wejdą na stałe do języka (np. zmiana intonacji w wyrazach obcych) inne, sprzeczne z duchem języka dziś używanego, nie mogą, a w każdym razie nie powinny się przyjąć.

Ten niejednokrotnie niekorzystny wpływ na kształtowanie się języka, stanowił koszty własne osiągnięć w kulturze języka minionego trzydziestolecia.

Jednocześnie w dziejach języka występowało zjawisko o zupełnie innym charakterze. Ogromne tempo zmian społecznych powodowało zanikanie z dużą szybkością reliktowych już gwar ludowych, niedostatecznie dotychczas zbadanych. Dziś, z perspektywy czasu, można by postawić tezę, że pierwszy okres powojenny, który przyniósł wskazane tu tak różne, a dla spraw języka tak ważne zjawiska, wymaga szybkiej i intensywnej działalności językoznawców polskich. Zachodziła z jednej strony pilna konieczność popularyzowania znajomości kryteriów poprawności językowej — z drugiej zaś potrzeba niezwłocznego rozpoczęcia badań gwaroznawczych.

Człowiek, który do oceny tych potrzeb przyłożył największą miarę, stawiając je między celami swego życia, był prof. Witold Doroszewski.

Kopalnia wiedzy o języku, potężny Słownik Języka Polskiego, nie przemijający pomnik kultury narodowej, oraz prowadzony przez długie lata Radiowy Poradnik Językowy, obok bezcennego dzieła — „Rozmowy o języku", prac w periodykach, zwłaszcza w redagowanym przez Profesora od 1932 r. „Poradniku Językowym", stanowiły niedający się przecenić wkład Witolda Doroszewskiego w podniesienie poziomu kultury języka. Jednocześnie już w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych Profesor rozpoczął badania gwaroznawcze, które miały objąć swym zasięgiem cały kraj.

Sprawą, która okazała się niezwykle ważna

zarówno dla ruchu regionalnego w Płocku, jak i dla gwaroznawstwa polskiego było przyjęcie przez Profesora inicjatywy Ośrodka Płockiego podjęcia korespondencyjnych badań gwaroznawczych na Mazowszu. Mimo licznych obowiązków i wielkiego przeciążenia pracą, Profesor przyjął na siebie odpowiedzialność za jeszcze jedno zadanie.

O rozmiarach projektowanych przez Komisję Badań nad powstaniem i rozwojem Płocka (później noszącą nazwę Komisji Badań Naukowych TNP) — prac badawczych świadczy fakt, że wcześniejsze plany Profesora dotyczyły przeprowadzenia na terenie regionu płockiego badań w trzech punktach, podczas gdy ośrodek płocki przebadał tych punktów ponad 800.

Nie można tu oczywiście pominąć faktu, że opracowanie kolosalnej ilości dostarczonych przez ośrodek płocki materiałów w postaci kwestionariuszy o rozmiarze broszur nie byłoby możliwe bez ogromnej pracy wysoko wykwalifikowanych współpracowników Profesora. To właśnie dzięki Nim możliwe było wieloletnie kontynuowanie prowadzonej pod kierunkiem profesora współpracy z TNP.

Doc. dr hab. Wanda Pomianowska, dr Barbara Falińska, dr Halina Horodyska, dr Anna Kowalska i mgr Alina Strzyżewska dały, acz w różnym zakresie, ten cenny wkład pracy, który pozwolił na uzyskanie tak poważnych osiągnięć, jakie reprezentuje wydany przez Instytut Języka Polskiego PAN — Atlas Gwar Mazowieckich.

Współpraca Profesora z Komisją Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka, a następnie z TNP prowadzona była od 1956 r. przez lat 14. Ośrodek Płocki przy pomocy nauczycielstwa i w niektórych wypadkach przy pomocy innych osób zebrał materiały z 36 powiatów przekazując Zakładowi ponad 1500 kompletów wielostronicowych kwestionariuszy, zawierających łącznie 1.240.920 odpowiedzi. Jeżeli kiedykolwiek historycy kultury polskiej będą szukali korzeni, z których wyrosła współpraca Profesora z TNP to winni wziąć pod uwagę zainteresowania dialektologiczne Profesora i jego przeświadczenie o konieczności przeprowadzenia tych badań najszybszą skuteczną metodą, pozwalającą ocalić relikty zanikających coraz szybciej gwar ludu polskiego.

Nie można też zapominać i o tym, że Profesor był uczonym, który zawsze wysoko cenił znaczenie badań regionalnych. Publikowana w 1962 r. w Nauce Polskiej praca prof. S. Skorupki pozwala na wyrobienie sobie zdania o zakresie zainteresowań Profesora Doroszewskiego i jego osiągnięć w różnych dziedzinach językoznawstwa, któremu poświęcił około 500 publikacji.

W tym ogromnym kręgu działalności Profesora problematyka badań regionalnych odgrywała niepoślednią rolę. Wystarczy uświadomić sobie, że Profesor Doroszewski (który mając lat 24 uzyskał stopień doktorski) już od najmłodszych lat związał się trwale z ruchem regionalnym, biorąc wraz z Aleksandrem Patkowskim i Stanisławem Lorenzem udział w pierwszym krajowym zjeździe regionalistów polskich. Jedna z pierwszych publikacji Profesora (1934) — „Mowa mieszkańców wsi Staroźreby" to praca związana właśnie z regionem płockim.

Nawiązanie kontaktu Profesora z TNP, wola współpracy wielkiego uczonego ze skromnym ośrodkiem prowincjonalnym, to cenny i ujmujący zarazem przejaw poważnej oceny działalności regionalnej.

Przyjazd Profesora w 1956 r. na konferencję Sprawozdawczo-Planującą Regionu Płockiego w dniach 30.XI i 1.XII.1956 r. upamiętnił się publikowaną na łamach Notatek Płockich Jego cenną wypowiedzią o problemach regionalizmu i o kierunkach przyszłej współpracy z ośrodkiem płockim.

W rozmowie z autorem wygłoszonego na tejże konferencji referatu o badaniach regionalnych w Płocku, prof. Doroszewski oświadczył, że z ideą regionalizmu zrósł się od młodych lat i że w pracy regionalnej widzi silne źródło, które może poważnie zasilić działalność wielkich ośrodków naukowych.

Stała współpraca TNP z Profesorem przejawiała się nie tylko w zakresie wieloletnich badań gwaroznawczych. Kilka niezwykle ciekawych odczytów o tematyce wykraczającej także poza granice problematyki regionalnej np.: „Język — treść i forma" skupiały zawsze licznych słuchaczy. Niezbyt częste, lecz bardzo cenne konsultacje stanowiły przejaw żywej i pełnej życzliwości współpracy Profesora z Ośrodkiem Płockim.

TNP, które do prac regionalnych przywiązywało szczególną wagę, stanowią one bowiem główny statutowy obowiązek Towarzystwa, bardzo wysoko ceniło sobie współpracę z Profesorem, pełną serdecznością odwzajemniając przejawianą przez Niego życzliwość dla TNP.

Decyzja Zarządu TNP w sprawie wręczenia Profesorowi medalu Towarzystwa, wobec dwukrotnej niemożności przybycia Profesora na ustalone terminy uroczystego zebrania, nie mogła być wykonana. W obu wypadkach przeszkodziła choroba Profesora. W przekazaniu tego medalu do rąk prof. dr M. Szymczaka Kierownika Zakładu Językoznawstwa Polskiego IJP PAN, tak niedawno jeszcze prowadzonego przez prof. Doroszewskiego TNP widzi symbol utrzymania ciągłości tak pięknie prowadzonej współpracy z Profesorem.

Profesor dr Witold Doroszewski, członek rzeczywisty PAN, który w dziejach językoznawstwa polskiego wykuł sobie pomnik trwalszy od spiżu, pozostawił w darze dla Płocka jeden z promieni swej sławy, który wystarczy, by jasnym światłem oświetlić drogę dalszej współpracy między Zakładem Językoznawstwa a Płockiem.

Myślę, że kontynuacja tej współpracy stanowi godny sposób upamiętnienia działalności regionalnej Profesora Doroszewskiego, a zarazem obowiązek względem pamięci Wielkiego Uczonego.

Trzydziestolecie
Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego (1946-1976)

Dla uczczenia 30-lecia działalności Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego w dniu 10 czerwca 1975 r. zorganizowano Jubileuszową Konferencję wspólnie z Radą Towarzystw Naukowych PAN i Oddziałem Wrocławskim PAN. Uroczystość odbyła się w siedzibie Oddziału PAN przy ul. Kuźniczej nr 35 w pięknej sali Pompejańskiej. Tematem konferencji były „Towarzystwa Naukowe w systemie organizacji nauki" Towarzystwo Naukowe Płockie reprezentował prezes dr inż. Jakub Chojnacki oraz członek Rady Towarzystw Naukowych PAN dr Tadeusz Chrostowski, wiceprezes TNP.

Prezes WTN prof. dr Hugon Kowarzyk zagaił konferencję witając gości z wiceprezesem PAN prof. dr Szczepanem Pieniążkiem — na czele. W swoim wywodzie prezes przedstawił historię WTN oraz znaczenie nauki polskiej, jej chlubną rolę w służbie narodu, jej znaczenie prokreacyjne i cel wychowawczy, mobilizujący siły moralne społeczeństwa, zasady polityki nauki, jej organizacji i w tym aspekcie rolę towarzystw naukowych.

Po złożonych gratulacjach i wręczeniu medalu pamiątkowego przez prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauki w Legnicy mgr. Antoniego Bojakowskiego w imieniu Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego zabrał głos prezes dr inż. Jakub Chojnacki, wygłaszając przemówienie treści następującej:

„Szanowny Panie Przewodniczący Rady Towarzystw Naukowych PAN!

Szanowny Panie Prezesie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego!

Wielce Szanowni Zebrani!

Jest nam niezmiernie miło, że w imieniu Towarzystwa Naukowego Płockiego możemy złożyć z okazji jubileuszu sławnego Towarzystwa Naukowego we Wrocławiu najlepsze gratulacje i wyrazy wysokiego poważania.

Pozwólcie, że odczytam nas adres jubileuszowy:

Wielce zasłużonemu dla nauki polskiej,
a szczególnie dla regionu dolnośląskiego

TOWARZYSTWU NAUKOWEMU
WE WROCŁAWIU

W 30-LECIE Jego działalności gratulacje, wyrazy głębokiego szacunku i poważania oraz serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy

Składa

Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego

Równocześnie proszę o przyjęcie medalu Towarzystwa Naukowego Płockiego wybitego w 1970 r. z okazji 150-tej rocznicy założenia Towarzystwa, jak również dwa nasze wydawnictwa: „Dzieje Płocka" — praca zbiorowa kilkunastu autorów wydana w Roku Nauki Polskiej i „Sztuka Płocka" pióra dr. Kazimierza Askanasa — wiceprezesa Towarzystwa wydana w 1974 r."

Z kolei odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów członków honorowych WTN siedmiu znakomitym uczonym, dobrze zasłużonym dla Towarzystwa i rozwoju wrocławskiego środowiska naukowego. Po odczytaniu charakterystyki naukowej poszczególnych uczonych profesor Kowarzyk wręczył dyplomy następującym profesorom: Wiktorowi Bressowi, Władysławowi Czaplińskiemu, Władysławowi Floryanowi, Stefanowi Ingletowi, Bronisławowi Knasterowi, Jerzemu I. Skowrońskiemu i Dionizemu Smoleńskiemu.

W imieniu odznaczonych podziękował prof. dr Dionizy Smoleński Charakteryzując rolę towarzystw naukowych, które oprócz specjalizacji integrują różne dyscypliny nauki i je upowszechniają.

W programowych referatach prof. dr Jan Kosik przedstawił „Prawną sytuację towarzystw naukowych w Polsce", prof. dr Igor Kisiel—Sekretarz Naukowy Oddziału PAN we Wrocławiu i prof. dr Jan Trzynadlowski — Sekretarz Generalny WTN — „Zadania, metody i środki współdziałania towarzystw naukowych z oddziałami PAN na przykładzie Wrocławia".

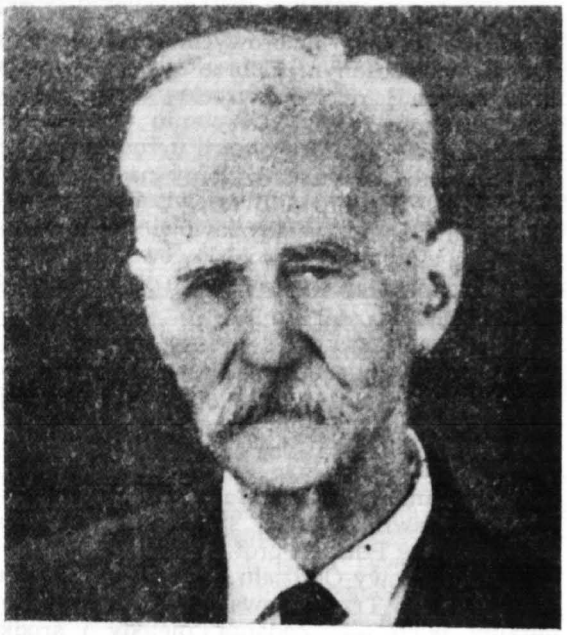
Prof. Trzynadlowski, omawiając społeczny status pracownika nauki, demonstruje ciekawą tablicę zaangażowania w pracach WTN: ogólnie na 985 profesorów i docentów wszystkich ośrodków naukowych Wrocławia członkami WTN jest 429 (43,5%), z których najwięcej przedstawicieli ma Uniwersytet 84% i Akademia Medyczna z AWF — 56% a najmniej Politechnika 20,8% oraz Akademia Ekonomiczna 5% z ogólnej liczby profesorów.

Rada Towarzystw Naukowych winna być rzecznikiem interesów towarzystw, koordynatorem działania i podejmowania badań naukowych oraz być łącznikiem między towarzystwami i PAN.

Po dyskusji prof. Szczepan Pieniążek podsumował wyniki konferencji, w której uczestniczyło około 200 osób (C.T.)

90 ROCZNICA URODZIN CZŁONKA HONOROWEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO PROF. DR. TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO

Z okazji 90 rocznicy urodzin prof. dr. Tadeusza Kotarbińskiego — Honorowego Członka Towarzystwa Naukowego Płockiego zarząd wystosował gratulacyjne pismo następującej treści:



Prof. dr Tadeusz Kotarbiński — Członek Honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego

Płock, dnia 31 marca 1976 r.

Pan

prof. dr TADEUSZ KOTARBIŃSKI

Członek Honorowy Towarzystwa Naukowego Płockiego

WARSZAWA

Z okazji 90 rocznicy urodzin mamy zaszczyt przesłać Panu Profesorowi najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sił i wszelkiej pomyślności.

To piękne święto, które Pan Profesor obchodzi, stało się jakże wielką i szczególnie bliską uroczystością całego naszego narodu, nauki polskiej i nauki światowej.

Dla nas — członków istniejącego od 1820 r. Towarzystwa Naukowego Płockiego, jest ta rocznica nad wyraz droga, bo zawsze żywa jest pamięć przyjęcia przez Pana Profesora członkowstwa honorowego naszej instytucji.

Uczestniczymy myślą i sercem w tym zbiorowym hołdzie, jaki składa Polska Pana dziełu i pracy o niezniszczalnej wartości.

Przykład ofiarnego życia, niespożytej myśli oraz idei głoszonych przez Pana wieść będzie pokolenia Polaków, uczonych polskich i obcych do walki o Piękno o Dobro.

Racz przyjąć Profesorze od nas słowa czci i przywiązania.

Sekretarz generalny
Tow. Naukow. Płockiego
mgr FR. DOROBEK

Prezes
Tow. Naukow. Płockiego
dr inż. J. CHOJNACKI

* * *

Prof. dr Tadeusz Kotarbiński urodzony 31 marca 1886 w Warszawie należy do najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej. Swą działalnością naukową (około 300 publikacji) i wielkim autorytetem wywarł poważny wpływ na rozwój nauki polskiej, zwłaszcza w zakresie ontologii, teorii poznania, logiki, etyki i prakseologii, której jest jednym z głównych twórców. Już od początku okresu międzywojennego profesor Kotarbiński znany był ze swych zdecydowanych wystąpień w obronie poglądów postępowych nieustępliwie piętnując przejawy nietolerancji religijnej. W latach trzydziestych Tadeusz Kotarbiński ostro zwalczał rasizm i wsteczne poglądy zarówno w pracach naukowych jak i w swych artykułach publicystycznych i wystąpieniach także poza forum uniwersyteckim.

Tadeusz Kotarbiński był od 1919 r. profesorem Uniwersytetu Warszawskiego przez lat 42. W okresie od 1945 r. był Rektorem Uniwersytetu Łódzkiego. Tadeusz Kotarbiński jest członkiem rzeczywistym PAN od chwili jej powstania, członkiem Akademii Nauk ZSRR i innych krajów, doktorem honoris causa uniwersytetów krajowych i zagranicznych, przewodniczącym Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, członkiem honorowym Towarzystwa Naukowego Płockiego. Od 1927 r. jest przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. W latach 1960—1963 powierzono Profesorowi zaszczytną funkcję Prezesa Międzynarodowego Instytutu Filozofii.

Osiągnięcia Profesora, Jego wielkie zasługi dla nauki polskiej wysoko oceniane w świecie naukowym zostały uwieńczone najwyższymi odznaczeniami państwowymi. (K. A.)

TRZYDZIESTOLECIE ISTNIENIA HARCERSKIEGO ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „DZIECI PŁOCKA"

Z okazji trzydziestolecia istnienia „Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka" zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego przesłał na ręce Wacława Milkego, Harcmistrza Polski Ludowej pismo treści następującej:

Płock, dnia 31 maja 1976 r.

TOWARZYSTWO NAUKOWE
PŁOCKIE
Plac Narutowicza 8 tel. 26-04
09-402 Płock
L. dz. 237/76

PAN
WACŁAW MILKE
HARCMISTRZ POLSKI LUDOWEJ
PŁOCK

Z okazji XXX-lecia istnienia Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka" Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego śle wyrazy wysokiego uznania za:

— zasługi, jakie położył Pan przy stworzeniu w 1946 roku w prastarej płockiej szkole — Liceum im. marszałka Stanisława Małachowskiego — Harcerskiej Drużyny Artystycznej, która w latach późniejszych jako zespół „Dzieci Płocka" rozsławiała w Polsce i Europie nasze miasto,

— wkład pracy w ukształtowaniu wielopoleniowych związków artystycznych i emocjonalnych wśród członków Zespołu oraz włączeniu w nurt jego pracy serc i czynów mieszkańców miasta, przedsiębiorstw i instytucji.

Składamy serdeczne gratulacje z okazji nadania przez Radę Państwa PRL Zespołowi Złotego Krzyża Zasługi, a Panu osobiście miana Zasłużonego Nauczyciela PRL oraz przez Ministra Oświaty i Wychowania medalu Komisji Edukacji Narodowej.

Życzymy Panu oraz wszystkim Członkom Zespołu osiągania dalszych sukcesów w pięknej służbie dla kultury polskiej i najstarszego grodu Mazowsza — tysiącletniego Płocka.

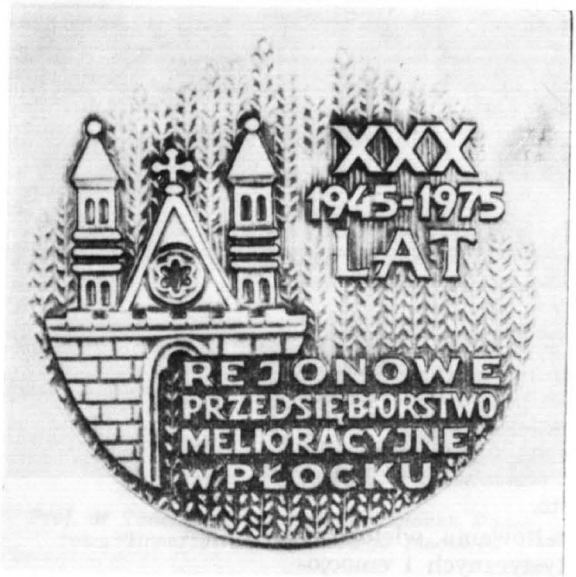
Sekretarz Generalny
Tow. Naukowego Płockiego
mgr FR. DOROBEK

Prezes
Tow. Naukowego Płockiego
dr inż. J. CHOJNACKI

JÓZEF MORAWSKI

30 lat działalności Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Płocku (1945–1975)

W 1945 r., kiedy ucichły odgłosy wojenne zaczynało odradzać się życie gospodarcze kraju. Zaczęto troszczyć się o wyżywienie ludzi, o rolnictwo, a co z tym się wiąże, o rozbudowę bazy dla rolnictwa, jakimi są uregulowane stosunki wodne.



Z okazji Jubileuszu XXX-lecia działalności przedsiębiorstwa został wybity pamiątkowy medal, zaprojektowany przez Józefa Gutowskiego, wykonany w Mennicy Państwowej w Warszawie w ilości 155 szt. (brąz, srebrzony, oksydowany i polerowany) otrzymali go pracownicy wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej oraz zakłady pracy, organizacje i instytucje współpracujące z naszym zakładem pracy

Zadania te miał wypełniać powołany w Płocku w roku 1945 Urząd Wodno-Melioracyjny, do którego zadań należało projektowanie wykonawstwa i nadzór nad całokształtem zagadnień związanych z melioracją gruntów.

Początki działania Urzędu Wodno-Melioracyjnego w Płocku były skromne. Starano się przede wszystkim o zabezpieczenie przed dalszym niszczeniem urządzeń melioracyjnych, uszkodzonych podczas działań wojennych, względnie rozmyślnie niszczonych przez okupanta. Nowych robót wykonywano niewiele. Brakowało kadry inżynieryjno-technicznej, nie mówiąc już o pracownikach wykwalifikowanych, takich jak układacze drenarscy, darniarze, faszyniarze. Większość prac wykonywano systemem szarwarkowym. Wyposażenie w sprzęt ciężki było raczej symboliczne, roboty wykonywano ręcznie.

W 1950 r. utworzono Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych rozdzielając tym samym funkcje wykonawcy od funkcji inwestorskich. Jedno z Rejonowych Kierownictw Robót Wodno-Melioracyjnych obejmowało powiaty Płock i Gostynin, a siedzibą przedsiębiorstwa był Płock. Podobne przedsiębiorstwa utworzono w Sierpcu z zasięgiem działania na powiaty Sierpc i Płońsk, a po utworzeniu powiatu żuromińskiego działalność rozciągała się ciągała się i na ten nowy powiat.

Była to już wyższa forma organizacyjna, prawdziwe przedsiębiorstwo, chociaż jeszcze o ograniczonej samodzielności, bowiem rejonowe kierownictwa podlegały Przedsiębiorstwu Robót Wodno-Melioracyjnych w Warszawie-Włochach.

W wyniku dalszej reorganizacji utworzono potem Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Płocku z zakresem działalności na tereny powiatów: Płock, Sierpc, Żuromin. Teren powiatu Płońsk przeszedł pod działalność Rejonowego Kierownictwa Ciechanów, zaś powiat Gostynin pod Rejonowe Kierownictwo Sochaczew.

W miarę upływu lat przybywało wykształconej kadry inżynieryjno-technicznej, jak również wysoko wykwalifikowanych fachowców-meliorantów. Wykonawstwo robót opierano na kadrze stałych i sezonowych pracowników, związanych z przedsiębiorstwem umowami. Usprzętowienie było jednak nadal niewielkie, ale wprowadzono już wówczas poraz pierwszy spycharki, pługi drenarskie, oraz maszyny do robót drenarskich (Howard). Powszechne stało się stosowanie odzieży ochronnej, dostarczonej bezpłatnie przez przedsiębiorstwo. Udział pracy ludzkiej był jednak w dalszym ciągu duży. Ręce meliorantów w pocie czoła przewracały tysiące metrów sześciennych mazowieckiej ziemi przywracając rolnictwu tysiące hektarów upraw.

Jednym z najbardziej znanych osiągnięć zrealizowanych w trzydziestoletniej działalności przedsiębiorstwa była regulacja rzeki Wkry. Wykonano tu olbrzymie roboty i to w warunkach znacznie odbiegających od przeciętnych. Uregulowano rzekę na długości 30 km, przywracając rolnictwu kilkanaście tysięcy hektarów łąk i pól. To było prawdziwe przeobrażenie przyrody przez człowieka.

W tamtych czasach pisał poeta ziemi nadwkrzańskiej, przyjaciel meliorantów, poseł Stefan Gołębiowski z Bieżunia.

Koparek rząd niweczy pętle
odkrywa lśniący miecz zwycięski
z mokradeł wstają łąki

Inspiracją do napisania tego wiersza był fakt wprowadzenia do robót ziemnych koparek, które znacznie przyspieszyły regulacje rzeki Wkry. Ziemia nadwkrzańska, od wieków podmokła, dzięki inicjatywie tego znanego społecznika i działacza z Bieżunia, zaczęła rodzić zboże i soczystą trawę. I tak moglibyśmy powiedzieć o wszystkich terenach, gdzie melioranci przeorali ziemię...

W roku 1965 na bazie Rejonowych Kierownictw Robót Melioracyjnych utworzono w kraju Rejonowe Przedsiębiorstwa Melioracyjne. Takie przedsiębiorstwo powstało również i w Płocku. Było to w pełni samodzielne przedsiębiorstwo, które pod tą nazwą działa do chwili obecnej. Ranga przdsiębiorstwa zmusza załogę i samorząd do wykonywania nie tylko planowanych zadań, ale i wypracowania odpowiednich wskaźników ekonomicznych. Jednostką zwierzchnią płockiego przedsiębiorstwa zostało Zjednoczenie Budownictwa Wodnego i Melioracji. Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Płocku otrzymuje coraz więcej maszyn specjalistycznych, co pozwala mu wprowadzić roboty o szerokim wachlarzu specjalizacji.

W okresie minionych trzydziestu lat płockie przedsiębiorstwo wykonało ogromny zakres robót o prawie miliardowej wartości. Oto przeroby finansowe uzyskane w poszczególnych okresach pięcioletnich:

lata	wartość robót w mln. zł
1945—1950	7.300
1951—1955	12.158
1956—1960	40.596
1961—1965	133.870
1966—1970	264.830
1971—1975	354.999
R a z e m	813.753

Podstawowym rodzajem robót było i jest drenowanie gruntów ornych. W okresie trzydziestu lat wykonano 36.246 ha drenowań nowych, co daje 22 mln metrów bieżących ułożonych rurociągów. Wykonano również roboty bardzo ważne dla gospodarki narodowej jak obwałowanie rzeki Wisły, wykonując blisko 30 km wałów przeciwpowodziowych i zabezpieczając przed powodzią około 5.000 ha gruntów.

Za przedterminowe i ponadplanowe wykonanie zadań przedsiębiorstwo płockie otrzymało wiele zaszczytnych wyróżnień. W 1966 r. za zajęcie I miejsca w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, między przedsiębiorstwami zgrupowanymi w Zjednoczeniu warszawskim, Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w



Z okazji Jubileuszu Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Płocku został wybity pamiątkowy medal „Dwudziestopięciolecia RPM 1945—1970", zaprojektowany przez Józefa Gutowskiego, wykonany w Mennicy Państwowej w Warszawie w ilości 110 szt. (brąz). Medal ten otrzymali wyróżniający się pracownicy w pracy zawodowej i społecznej oraz intytucje, organizacje i zakłady współpracujące z przedsiębiorstwem

Płocku otrzymało sztandar przechodni, ufundowany przez Warszawską Wojewódzką Radę Narodową oraz dyplom uznania od Ministra Rolnictwa i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych za III miejsce w kraju.

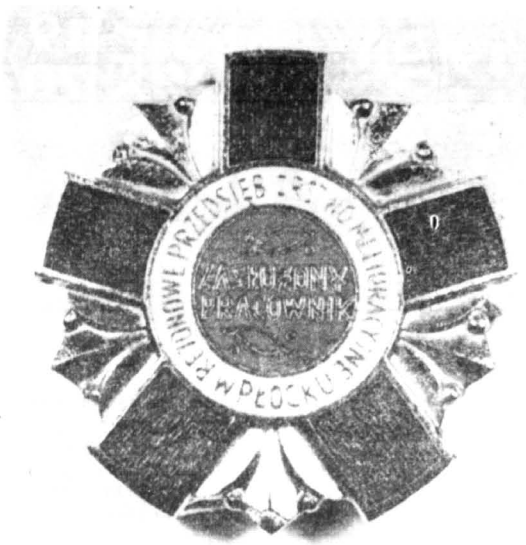
W 1967 r. płockie przedsiębiorstwo również zajęło I miejsce w Zjednoczeniu oraz I miejsce w kraju otrzymując sztandar przechodni z WWRN oraz dyplom uznania od Ministra Rolnictwa i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych wraz z nagrodą pieniężną.

Rok 1968 był kolejnym sukcesem płockich meliorantów. Zajęli oni II miejsce w kraju oraz I po raz trzeci w województwie warszawskim, zatrzymując tym samym sztandar przechodni na własność. Wreszcie w roku 1969 Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Płocku jako jedyne i pierwsze w kraju otrzymało tytuł „Zakładu Pracy Socjalistycznej".

W roku 1972 przedsiębiorstwo otrzymało przechodni proporzec WWRN za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie w województwie warszawskim oraz dyplom uznania od Ministra Rolnictwa i Zarz. Głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych.

Osiągnięcie tak zaszczytnych wyróżnień nie byłoby możliwe bez szeroko rozwiniętego współzawodnictwa pracy. Kilkadziesiąt brygad współzawodniczyło o tytuł „Brygady pracy socjalistycznej" i o tytuł najlepszego w zawodzie. Za wybitne osiągnięcia w socjalistycznym

współzawodnictwie pracy oraz za wysokie zaangażowanie w realizacji zadań planowych i ponadplanowych wielu pracowników przedsiębiorstw zostało uhonorowanych wysokimi odznaczeniami państwowymi, resortowymi oraz wojewódzkimi. Ukoronowaniem tych wszystkich



Odznaka „Zasłużony Pracownik Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Płocku" została ustanowiona uchwałą Konferencji Samorządu Robotniczego z dnia 30 maja 1969 r., zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych decyzją Nr d. 966/S/XI/71 z 5 IV 1972 r.

Odznaki otrzymali:

Wanda Brzezińska pracownik Działu Technicznego, Kazimierz Grzmilewski — układacz, Orzechowski Leopold — operator, Kazimierz Nowakowski — mechanik, Jan Olszewski — układacz, Stefan Bilicki — kopacz, Zygmunt Hińcz — kierowca, Jerzy Jakubowski — operator, Edward Ochocki — układacz, Zenona Bartoszewska — pracownik Działu Ekonomicznego, Stefan Węglewski — kopacz, mgr inż. Jerzy Zieliński — dyrektor, Stefan Kowalczyk — układacz, Jadwiga Łagiana — starsza księgowa, Bronisława Kamińska — starsza księgowa, Jan Cybulski — układacz, Szustkiewicz Jan — układacz, Wronkowski Stanisław — układacz, Stefan Skonieczny — układacz, Józef Gutowski — starszy inspektor BHP, Zenon Stefański — starszy inspektor ds. mechanizacji, Bernard Łasiński — starszy majster, Antoni Blumental — przewodniczący Rady Zakładowej

Odznaka została zaprojektowana przez pracownika przedsiębiorstwa Józefa Gutowskiego, wykonana w Mennicy Państwowej w Warszawie w ilości 250 sztuk

osiągnięć było otrzymanie w 1974 r. „Dyplomu Uznania" od Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów za duży wkład w akcji „30 miliardów". Dyplom ten podpisany przez Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza jest dla przedsiębiorstwa najcenniejszym dokumentem jego działalności.

Fakt otrzymania dyplomu od najwyższych władz partyjnych i państwowych jest dowodem, jak wielką wagę przywiązuje Partia i Rząd do sprawy melioracji gruntów. VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w uchwałach zjazdowych nakreślił również zadania dla melioracji. Będą rosły nakłady na roboty melioracyjne i wodociągi wiejskie.

Płoccy melioranci przyjmują zwiększone zadania określone przez Partię, bowiem świadomi są faktu, jak ważne są dla rolnictwa uregulowane stosunki wodne.

Wiąże się to również z możliwością mechanizacji robót polowych oraz efektywniejszym wykorzystaniem nawozów mineralnych.

Zadania roku 1976 opiewają na kwotę 85 mln złotych, co daje wzrost zadań o 6,2 procent w stosunku do roku ubiegłego. Zadania te są do wykonania. Płoccy melioranci realizować będą zadania bieżącej pięciolatki, która jest jednocześnie okresem wcielania w życie doniosłych uchwał VII Zjazdu PZPR.

Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Płocku może stać się z czasem przedsiębiorstwem wojewódzkim, jeśli zostanie rozbudowane jego zaplecze techniczne. Obecnie Rejonowe Przedsiębiorstwo zaspokaja roczne potrzeby województwa w zakresie melioracji w 65 procentach.

Przedsiębiorstwo realizując planowe zadania nie zapomina o działaniu na rzecz środowiska. Załoga przedsiębiorstwa czynnie uczestniczy w czynach społecznych na rzecz miasta Płocka i środowisk wiejskich. Świadczą o tym: budowa strzelnicy w Płocku i Bieżuniu, budowa basenu w Drobinie, sporządzane dokumentacje odwodnienia boisk, szkół itp.

Pracownicy przedsiębiorstwa ofiarnie uczestniczą w akcjach przeciwpowodziowych. Z narażeniem własnego życia ratowali oni mienie prywatne i społeczne. Za aktywny udział w walce z powodzią przedsiębiorstwo uzyskało dyplom uznania od Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego.

W organizowaniu czynów społecznych oraz współzawodnictwa pracy aktywnie brała udział organizacja partyjna oraz Rada Zakładowa. Członkowie organizacji partyjnej w codziennym działaniu przodują w pracy, inicjują nowoczesne formy organizacji pracy, są przykładem dla innych.

Każdy z pracowników zostawia cząstkę swego życia w Rejonowym Przedsiębiorstwie. Pracuje jednak nie tylko dlatego, żeby zabezpieczyć sobie byt materialny ale swym zaangażowaniem pragnie pomnażać zasoby materialne naszej ojczyzny — Polski Ludowej. Minione trzydzieści lat udowodniło, że można pracować wydajnie. Tylko rzetelna praca na każdym stanowisku daje społecznie odczuwalne efekty. Taka będzie Polska, jaką my ją zbudujemy.



CENTRALNE DOŻYNKI
PŁOCK 1976

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 3/86 1976

Franciszek Tekliński
RADZI JESTEŚMY CAŁYM SERCEM PRZYJĄĆ GOŚCI DOŻYNKOWYCH 3

KOMITET ORGANIZACYJNY CENTRALNYCH DOŻYNEK W PŁOCKU 4

Andrzej Pyszkowski
PROBLEMY I KIERUNKI ROZWOJU WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO NA TLE KONCEPCJI ROZWOJU MAKROREGIONU ŚRODKOWEGO 5

Irena Łuczak, Ignacy Bladowski
GMINY WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO W KONCEPCJI ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO 11

Tadeusz Śliwiński
WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE MOCNYM OGNIWEM W GOSPODARCE ŻYWNOŚCIOWEJ KRAJU 18

Tadeusz Podolski
ROZWÓJ OŚWIATY I POSTĘPU W ROLNICTWIE 22

Tadeusz Chrostowski, Tadeusz Śniadała, Andrzej Aptowicz
SŁUŻBA WETERYNARYJNA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO, JEJ OSIĄGNIĘCIA I PERSPEKTYWY ROZWOJU 28

Ewa Rojek
DZIAŁALNOŚĆ KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO 31

Tadeusz Chrostowski
PROBLEMY ROLNICTWA W TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM 34

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 3/86
specjalny
WRZESIEŃ
1976

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
STANISŁAW CHRZANOWSKI
(SEKRETARZ)
TADEUSZ KURPIEWSKI
EDWARD PAPIERSKI
KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
MARIAN SOŁTYSIAK
BOGDAN ZYMAN

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 26-04

ZDJĘCIA:

Wiesław Dyśkiewicz, Jerzy Lewicki, Roman Winiarek

NA OKŁADCE:

Stylizowany kłos — symbol dekoracji Centralnych Dożynek w Płocku. Projektował artysta plastyk Jarosław Jasiński

Płocka Druk. Akc. 13-00-31/35/39-1862 7000+30 egz. f. A4 J-87

D 247/79

FRANCISZEK TEKLIŃSKI

I Sekretarz Komitetu Wojwódzkiego PZPR Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Płocku, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Centralnych Dożynek w Płocku

Radzi jesteśmy całym sercem przyjąć gości dożynkowych

Województwo płockie jest regionem, którego struktura gospodarcza, życie społeczne, kulturalne i naukowe ulegało w okresie trzydziestu dwóch lat gruntownym przeobrażeniom. Szczególnie owocny jest okres ostatnich pięciu lat, który nadał tym przemianom nową wyższą dynamikę.

Realizując uchwały VI i VII Zjazdu Partii przebudowaliśmy i unowocześniliśmy naszą gospodarkę. Rozwinęliśmy przemysł petrochemiczny, elektrotechniczny, maszyn rolniczych, budowlany i rolno-spożywczy.

Tak jak w całym kraju również i w województwie płockim przyspieszyliśmy tempo poprawy warunków życia i pracy naszego społeczeństwa. Problemom tym nadal poświęcać będziemy dużo uwagi.

W ubiegłym pięcioleciu podwoiliśmy produkcję przemysłową, która w 1975 roku osiągnęła wartość ponad 63 mld zł. O ponad 35 proc. wzrosła globalna produkcja rolnictwa naszego województwa.

Wyniki gospodarcze pierwszego półrocza bieżącego roku są również pomyślne i zapowiadają wykonanie zadań w drugim półroczu. Stało się to i dzieje się, za sprawą ludzi pracy. To oni są głównym bogactwem naszego województwa, ich wiedza polityczna i ekonomiczna, rosnące kwalifikacje, a nade wszystko zaangażowanie wyrażone w codziennej pracy, ich pracowitość, gospodarność, osiągnięte wyniki sprawiły, że województwu płockiemu Biuro Polityczne i Rząd przyznały rolę gospodarza Centralnych Dożynek. Jest to wyraz uznania dla trudu rolników, wyróżnienie dla województwa, a zarazem zobowiązanie, by z tej roli wywiązać się godnie.

Prawda, że dziś przemysł przesądza o obliczu ziemi płockiej, wytwarzając produkcję nowoczesną, o najwyższej w kraju wartości przypadającej na jednego mieszkańca województwa. Ale prawdą jest także, że województwo płockie dzięki dobrym warunkom naturalnym m. in. glebowym, jest poważnym, liczącym się w kraju wytwórcą żywności. Wzrasta udział w krajowych dostawach mięsa, zboża i mleka. Uzyskaliśmy trwały wzrost produkcji rolnej. Dzięki polityce naszej partii i konsekwentnej pomocy państwa dysponujemy dziś znacznie lepszą bazą techniczną i warunkami dla wzrostu globalnej i towarowej produkcji rolnej.

Osiągane dotychczas rezultaty są wyższe od średnich krajowych. Na wojewódzkiej konferencji PZPR w listopadzie roku ubiegłego przyjęliśmy wskaźniki, które traktujemy jako minimalne. Pragniemy je przekroczyć, a ambicją naszą jest rywalizować z województwami, które w kraju osiągają poziom najwyższy.

Przygotowania do Centralnych Dożynek wytworzyły atmosferę wysokiego ożywienia produkcyjnego, zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie. Towarzyszy im szeroki ruch zobowiązań produkcyjnych i społecznych. Na wsi przybrał on formę czynu obywatelskiego.

Inspiratorską i przewodnią rolę w podejmowaniu i realizacji tych zobowiązań spełniają członkowie PZPR i ZSL, radni, działacze samorządu chłopskiego.

Podliczane są wszystkie rezerwy: w każdym gospodarstwie, w każdej gminie. Wartość zobowiązań jest wysoka. Efekty przekażą rolnicy państwu po ich zrealizowaniu. Będą to ponadplanowe tony zboża, mięsa, mleka, a dla rolników dodatkowe dochody.

Piękniejąz każdym rokiem miasta i wsie naszego województwa. Znikają z krajobrazu słomiane strzechy, walące się stare budynki. Przygotowania do Dożynek spotęgowały ruch porządkowania miast, wsi, zagród, ulic, obiektów użyteczności publicznej.

Dążymy do tego, aby ład, porządek, czystość i estetyka stały się trwałymi składnikami gospodarności, kultury i poziomu życia społeczeństwa naszego województwa.

Wszystkie podejmowane dotąd przedsięwzięcia i realizowane zadania zmierzają do wypełnienia roli organizatora tegorocznych Centralnych Dożynek.

Będziemy radzi całym sercem godnie przyjąć Gospodarza Dożynek, najwyższe władze Partii i Państwa oraz gości z całego kraju.

Płock, wrzesień 1976 r.

KOMITET ORGANIZACYJNY CENTRALNYCH DOŻYNEK W PŁOCKU

1. TEKLIŃSKI FRANCISZEK — I Sekretarz KW PZPR w Płocku, Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego
2. BURCZYK HENRYK — Wiceminister Rolnictwa
3. BIEDRZYCKI JÓZEF — Sekretarz KW PZPR w Płocku
4. BIELAK ANTONI — Wicewojewoda Płocki
5. BŁASZCZYŃSKA KRYSTYNA — Sekretarz KW PZPR w Płocku
6. DRÓŻDŻ MIECZYSŁAW — Wiceminister Przemysłu Chemicznego
7. GORCZYCA JAN — Wicewojewoda Płocki
8. GÓRSKI EDWARD — Wiceprzewodniczący Rady Głównej Zrzeszenia LZS
9. GRABEK MIECZYSŁAW — Kierownik Wydziału Propagandy NK ZSL
10. IWANOWSKI REMIGIUSZ — Z-ca Kierownika Wydziału Rolnego i Gosp. Żywn. KC PZPR
11. JANIAK KAZIMIERZ — Wojewoda Płocki
12. KASAK JAN — Z-ca Kierownika Wydziału Kultury KC PZPR
13. KOLASIŃSKI TADEUSZ — Starszy Inspektor Wydziału PiW KC PZPR
14. KROTIUK JÓZEF — Prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Wiceminister Rolnictwa
15. KRUSZNIEWSKI STANISŁAW — Starszy Inspektor Wydziału Rolnego i Gosp. Żywn. KC PZPR
16. KSIĘŻOPOLSKI JERZY — Przewodniczący WK SD w Płocku
17. MACENOWICZ ANDRZEJ — Kierownik Wydziału Społ.-Zaw. Młodzieży Wiejskiej ZG ZSMP
18. MAJEWSKI LESZEK — I Sekretarz KM PZPR w Płocku
19. MICHNA WALDEMAR — Kierownik Wydziału Ekonomiczno-Rolnego NK ZSL
20. PALUCH JÓZEF — I Wiceprezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych
21. RYBAK HENRYK — Prezydent m. Płocka
22. RYBICKI TADEUSZ — Przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych
23. SCHMIDT EDWARD — Sekretarz KW PZPR w Płocku
24. SIEKIERSKI ROMAN — Prezes WK ZSL w Płocku
25. SZELĄŻEK TADEUSZ — Wiceprezes CZSR Samopomoc Chłopska
26. SOLECKI MIECZYSŁAW — Prezes CZ RSP, Wiceminister Rolnictwa
27. SYCZEWSKI ALEKSANDER — Wiceminister Kultury i Sztuki
28. ŚLIWIŃSKI TADEUSZ — Wicewojewoda Płocki
29. TKACZ JADWIGA — Inspektor Wydziału PiW KC PZPR
30. TOŁWIŃSKI STANISŁAW — Z-ca Przewodniczącego RW ZSMP w Płocku
31. WASILEWSKI ZENON — Przewodniczący RW ZSMP w Płocku
32. WIATR TADEUSZ — Dyrektor Biura Centralnych Dożynek
33. WŁODARCZYK ANTONI — Z-ca Kierownika Wydziału PiW KC PZPR
34. ZIMOCH STANISŁAW — Prezes Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Płocku

ANDRZEJ PYSZKOWSKI

Problemy i kierunki rozwoju województwa płockiego na tle koncepcji rozwoju Makroregionu Środkowego

Minął już ponad rok od reformy podziału administracyjnego kraju, w ramach której powstało województwo płockie w swych obecnych granicach. W rytmie codziennej, wytężonej pracy dla dalszego rozwoju gospodarki, podnoszenia poziomu życia mieszkańców oraz formowania sprawnego systemu władzy i administracji w nowym województwie myślenie o dalszej przyszłości, o perspektywach wybiegających w wiek XXI mogłoby być uważane za swojego rodzaju luksus intelektualny. A jednak już od pierwszych dni funkcjonowania województwa płockiego problemy określenia długookresowych zasad i kierunków jego rozwoju traktowane były tak przez społeczeństwo, jak i przez władze polityczne i administracyjne jako niezbędna podstawa wszelkiej bieżącej działalności. Problemy dnia codziennego, potrzeba podejmowania decyzji o trwałych skutkach dla rozwoju społeczno-gospodarczego oraz dla kształtu przestrzennego zagospodarowania województwa stwarzały i stwarzają zapotrzebowanie na długofalowe, kompleksowe programy działania, uwzględniające nie tylko interesy dnia dzisiejszego, lecz także — kryteria perspektywiczne podejmowanej efektywności społecznej i gospodarczej.

Jest przy tym rzeczą oczywistą, iż długofalowe, kompleksowe programy rozwoju nie powinny być formułowane wyłącznie, czy też — przede wszystkim, w oparciu o lokalne kryteria potrzeb i możliwości. W systemie socjalistycznej gospodarki planowej, w warunkach strategii dynamizowania rozwoju gospodarki narodowej, szanse realizacji mają tylko takie programy działania, które kojarzą w sposób harmonijny lokalne kryteria racjonalności z nadrzędnie traktowanymi kryteriami makroekonomicznymi.

Stąd też, równolegle z reformą podziału administracyjnego kraju, wzmocnieniu uległy dostrzegane już wcześniej przesłanki dla stworzenia takich metod oraz form instytucjonalnych w systemie perspektywicznego planowania społeczno-gospodarczego i przestrzennego, które uwzględniając i wykorzystując wnioski i inspiracje wypływające ze szczebla wojewódzkiego, korzystałyby jednocześnie w pełni z atrybutów związanych z centralnym szczeblem planowania. Chodziło więc, z punktu widzenia metody planowania perspektywicznego, o upowszechnienie makroregionalnej „technologii" tego planowania, z punktu widzenia zaś instytucjonalnych form planowania — o właściwe powiązanie nowo powołanych agend Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Zespołów Planowania Regionalnego z siedzibą w terenie — z wojewódzkim szczeblem planowania. Praktycznym tego wyrazem jest powołanie, na mocy Zarządzenia Nr 41 Prezesa Rady Ministrów z dn. 1 lipca 1975 r. Komisji Rozwoju Makroregionalnego dla każdego z 8 makroregionów planistycznych. W skład tych Komisji wchodzą przedstawiciele administracyjnych władz województw — wicewojewodowie i przewodniczący wojewódzkich komisji planowania oraz działacze społeczno-gospodarczy i reprezentanci środowisk naukowych z poszczególnych województw. W posiedzeniach Komisji Rozwoju Makroregionów uczestniczą również Sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR. W ten sposób powołane zostało forum politycznej, społecznej i naukowej inspiracji i oceny prac planistycznych, forum, na którym wnioski i inicjatywy lokalne stykają się z koncepcjami rozwoju kraju i jego poszczególnych części, opracowywanymi na szczeblu centralnym. Następuje więc dwustronne oddziaływanie centralnego i terytorialnego szczebla planowania:

— planowanie centralne zyskuje lepsze rozpoznanie wniosków, wynikających z cech przestrzeni społeczno-gospodarczej kraju dla formułowania perspektywicznych kierunków rozwoju kraju jako całości i jego poszczególnych części,

— planowanie terytorialne zyskuje lepszą znajomość założeń perspektywicznego rozwoju kraju, co pozwala na twórcze rozwijanie i uszczegółowianie tych założeń w konkretnej przestrzeni społeczno-gospodarczej.

Przytoczone wyżej informacje i tezy stanowią uzasadnienie tytułu niniejszego artykułu. Chodzi bowiem w nim o podkreślenie sprzężeń zwrotnych między centralnym a terytorialnym szczeblem planowania w procesie określania

perspektywicznych kierunków i zasad rozwoju kraju, makroregionów i województw.

Problemy i kierunki rozwoju województwa płockiego, o których będzie mowa w dalszej części tego artykułu, wynikają nie tylko z wojewódzkiego bilansu potrzeb i możliwości, lecz wiążą się nierozerwalnie z koncepcją rozwoju makroregionu i kraju.

Województwo płockie zaliczone zostało, obok województw: ciechanowskiego, łódzkiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, skierniewickiego i stołecznego warszawskiego, do Makroregionu Środkowego. Zasadność tej decyzji wiąże się zarówno z dotychczas ukształtowanymi, jak i przewidywanymi w przyszłości, kierunkami ciążeń oraz dominantami związków funkcjonalno-przestrzennych. Województwo płockie składa się z części byłych województw warszawskiego i łódzkiego, a stolica województwa — Płock jest położona w identycznej niemal odległości od tych miast, tworzących największe w Polsce Środkowej aglomeracje wielkomiejskie. Jako symbol przynależności województwa płockiego do Polski Środkowej może być traktowany fakt położenia na jego terytorium — w rejonie Piątku — geometrycznego środka Polski.

Takie usytuowanie geograficzne województwa płockiego wywiera istotny wpływ na perspektywy, kierunki i problemy jego rozwoju. Z jednej strony występuje bowiem problem integracji województwa, którego rozwiązanie stanowi podstawę sprawnego funkcjonowania jego gospodarki i administracji, z drugiej zaś — problem wykorzystania położenia w strefie „nakładania się" oddziaływania dwu wielkich aglomeracji (zwanej niekiedy w literaturze fachowej „strefą superpozycji") — dla budowy racjonalnych powiązań społeczno-gospodarczych województwa płockiego z tymi aglomeracjami i tą drogą — dynamizowania jego rozwoju. Problem integracji województwa płockiego nie jest więc stawiany jako autarkiczne zamykanie układu społeczno-gospodarczego w jego granicach administracyjnych; nakłada się on i przenika z równoległym procesem pogłębiania związków funkcjonalnych o szerszym zasięgu, wykraczającym poza granice województwa, a także — makroregionu. Województwo płockie spełnia bowiem, obok funkcji o znaczeniu lokalnym, poważne funkcje społeczno-gospodarcze o zasięgu ponadwojewódzkim i ogólnokrajowym. Jest ono z kolei obszarem, na którego rozwój i sposób przestrzennego zagospodarowania oddziaływują czynniki, zlokalizowane poza granicami województwa. Obok podkreślonego wyżej wpływu aglomeracji warszawskiej i łódzkiej wymienić tu można oddziaływanie, jakie wywierają i wywierać będą na rozwój województwa przedsięwzięcia związane z krajowym i międzynarodowym systemem infrastruktury technicznej. Ma to szczególną wymowę w województwie, którego stolica — Płock — rozwijała się w ciągu ostatnich kilkunastu lat pod dominującym wpływem jednego z elementów tego systemu — rurociągu „Przyjaźń".

Wewnętrzne z kolei czynniki rozwoju województwa muszą być rozpatrywane przede wszystkim w aspekcie ich znaczenia dla gospodarki narodowej jako całości. Tylko takie ujęcie problemu pozwala na określenie potencjalnych wartości tych czynników jako dźwigni ekonomiki województwa i realizacji na jego obszarze społecznych celów rozwoju.

Analiza poziomu i charakteru zagospodarowania województwa płockiego oraz czynników i uwarunkowań jego dalszego rozwoju wskazuje na równorzędność dwu podstawowych dziedzin gospodarki — przemysłu i rolnictwa. W obu tych dziedzinach pozycja województwa płockiego w gospodarce makroregionu i kraju jest i pozostanie bardzo wysoka. O pozycji tej decyduje głównie:

— w zakresie przemysłu — największy w kraju kompleks produkcji paliw i produktów petrochemicznych, jaki stanowią Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku oraz wykształcający się kompleks branżowo — terytorialny przemysłu maszyn rolniczych, obejmujący Fabrykę Maszyn Żniwnych w Płocku, Odlewnię w Sklęczkach oraz Fabrykę Maszyn Rolniczych w Kutnie,
— w zakresie rolnictwa — osiągnięty już, wysoki w relacjach krajowych, poziom produkcji rolniczej oraz wybitnie korzystne warunki dla kształtowania we współdziałaniu z województwami sąsiadującymi, nowoczesnego kompleksu produkcji żywności.

Rozpatrując więc podstawowe funkcje województwa płockiego w ramach międzyregionalnego podziału pracy w kraju trudno jest, zarówno w kategoriach dnia dzisiejszego jak i kategoriach perspektywicznych, mówić o dominancie którejkolwiek z tych funkcji. Warunki i predyspozycje rozwojowe, a także — potrzeby gospodarki narodowej, wskazują na konieczność harmonijnego, komplementarnego rozwijania tak funkcji przemysłowych, jak i rolniczych. Sprawą zaś m. in. rozważnej polityki przestrzennej na obszarze województwa jest niedopuszczanie do wystąpienia, względnie łagodzenia istniejących kolizji między tymi funkcjami.

Program rozwoju przemysłowych funkcji województwa płockiego opiera się przede wszystkim na założeniu, iż wykształcona już specjalizacja przemysłu województwa cechuje się immanentnie wysoką dynamiką. Zarówno przemysł petrochemiczny, jak przemysł produkcji maszyn rolniczych należy do tych dziedzin wytwórczości, których szybki rozwój stanowi ważny element ogólnokrajowych założeń rozbudowy potencjału produkcyjnego w okresie perspektywicznym. Istniejący już stopień zainwestowania, rozwinięte zaplecze badawczo-rozwojowe i koncentracja kadr wysoko wykwalifikowanych specjalistów predestynują Płock do spełniania, również i w okresie perspektywicznym funkcji stolicy polskiej petrochemii, o wiodącej roli w stosunku do innych tego typu zakładów



„Bizon-Gigant" — rewelacja polskiego rolnictwa. Kombajn produkcji Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku

w kraju. Głównym założeniem jest przy tym stabilizacja ilości przerabianej ropy naftowej na poziomie zbiżonym do dzisiejszych zdolności produkcyjnych kombinatu, przy ukierunkowaniu jego dalszego rozwoju na pogłębienie przerobu oraz kompleksowe i racjonalne wykorzystanie surowca.

Sprawą otwartą jest obecnie lokalizacja zakładów dalszego przetwórstwa półproduktów pochodzących z MZRiP, szczególnie — tworzyw sztucznych. Przy obecnej skali produkcji istniejące już w kraju moce produkcyjne zakładów przetwórczych nie uzasadniają budowy nowych zakładów tego typu w racjonalnej odległości od bazy surowcowej, tj. na terenie woj. płockiego czy innych województw Makroregionu Środkowego. Rozbudowa jednakże krajowej bazy półfabrykatów pochodzenia petrochemicznego może uzasadniać budowę takich zakładów w okresie perspektywicznym. Nie przesądzając więc sprawy można powiedzieć, iż należy liczyć się z możliwością wystąpienia w okresie perspektywicznym przesłanek dla rozszerzenia kompleksu branżowo-terytorialnego opartego o przerób ropy naftowej również na przetwórstwo tworzyw sztucznych.

Perspektywy rozwojowe drugiego, głównego kierunku specjalizacji przemysłu województwa płockiego — produkcji maszyn rolniczych — są wyznaczone perspektywicznie traktowanym zapotrzebowaniem rolnictwa krajowego oraz możliwościami rozszerzenia wysoko efektywnego eksportu. Jest to z całą pewnością dziedzina wytwórczości o wybitnych i trwałych preferencjach. Założenia dynamicznego wzrostu wydajności pracy w rolnictwie, stanowiące jeden z fundamentów koncepcji modernizacji struktury społeczno-gospodarczej kraju w okresie perspekywicznym, wiążą się nierozerwalnie z zasadniczym wzrostem nasycenia rolnictwa maszynami i urządzeniami produkcyjnymi, które stanowić będą substytut przemieszczających się do innych działów gospodarki zasobów pracy żywej. Dlatego też nie sposób jest przecenić możliwości i potrzeby rozwoju przemysłu, warunkującego realizację tego podstawowego, z punktu widzenia perspektywicznej koncepcji rozwoju kraju, założenia. Na bazie więc istniejącego już, rozbudowywanego zresztą w szybkim tempie, potencjału produkcyjnego tej branży, na bazie powstających tradycji wytwórczych, koncentracji kadr i rozwoju zaplecza badawczo-rozwojowego, należy liczyć się z dalszym, dynamicznym rozwojem produkcji maszyn rolniczych na terenie województwa płockiego. Dodatkowym tego uzasadnieniem jest centralne położenie województwa, wpływające na ekonomikę dystrybucji produkcji na obszar całego kraju. Ewidentnym przykładem, wskazującym na realne oddziaływanie tego czynnika, może być zlokalizowanie Centralnych Magazynów „Agromy" w Kutnie.

Trzecią z kolei gałęzią przemysłu, której rozwój stanowić będzie ponadto klamrę, spinającą dwie podstawowe funkcje gospodarcze województwa, jest przemysł rolno-spożywczy. Między rozwojem tego przemysłu a rozwojem produkcji rolnej jako jego bazy surowcowej rysuje się typowa pętla sprzężenia zwrotnego: istniejąca baza surowcowa uzasadnia rozwój mocy produkcyjnych przetwórstwa rolno-spożywczego, które z kolei stymulują dalszy rozwój bazy surowcowej. Osiągnięty poziom produkcji rolnej w województwie płockim stawia już dziś z całą ostrością problem rozbudowy i modernizacji przemysłu spożywczego, którego roz-

wój sprzyjać będzie z pewnością lepszemu wykorzystaniu wybitnych walorów produkcyjnych rolniczej przestrzeni produkcyjnej na ziemi płockiej, kutnowskiej czy łęczyckiej.

Przechodząc do omówienia perspektyw, kierunków i uwarunkowań rozwoju drugiej podstawowej funkcji województwa płockiego — produkcji żywności, wypada rozpocząć od charakterystyki jego przestrzeni rolniczej. Najbardziej chyba wymownym parametrem tej charakterystyki jest fakt zakwalifikowania ponad połowy areału użytków rolnych województwa do kategorii przestrzeni o najwyższych walorach produkcyjnych dla rolnictwa, odpowiadających ponad 70 punktom w klasyfikacji Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa. O roli województwa płockiego w rozwiązywaniu problemu wyżywienia w kraju w Makroregionie Środkowym może przy tym świadczyć fakt, iż jego użytki rolne o wybitnych walorach produkcyjnych stanowią około 56% areału tej klasy w całym makroregionie. Istnieją więc potencjalne warunki dla dynamicznego wzrostu produkcji rolnej w województwie, istnieją również potrzeby — w skali makroregionu i kraju — pozwalające na założenie, iż warunki te będą przesłanką dla trwałych preferencji dla województwa płockiego w zakresie inwestycji produkcyjnych dla rolnictwa i pozaprodukcyjnych — dla ludności rolniczej. Inwestycje te, rozpatrywane w kategoriach rachunku makroekonomicznego, cechować będzie bowiem wysoka efektywność, przy czym efektywność tą traktować należy nie tylko i nie przede wszystkim w kategoriach występujących obecnie relacji międzygałęziowych, lecz głównie — w kategoriach przewidywanego kierunku zmian w kształtowaniu się tych relacji, jakie nastąpią w okresie perspektywicznym. Będą to z całą pewnością zmiany korzystne dla kompleksu żywnościowego; przesłanki uzasadniające tę tezę wiążą się nie tylko z problemem wyżywienia kraju, lecz także — Europy i świata. W świetle międzynarodowych prognoz w tym zakresie można powiedzieć, że specjalizacja w produkcji żywności staje się po prostu tym kierunkiem rozwoju gospodarki, na którym w dłuższym horyzoncie czasu nie sposób się zawieść.

Wskazując na potrzeby oraz potencjalne warunki dla rozwoju produkcji rolnej w województwie płockim wypada jednak zwrócić uwagę również i na czynniki ten rozwój hamujące. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim niekorzystną strukturę społeczno-gospodarczą wsi i rolnictwa oraz braki w zakresie ich podstawowej infrastruktury. Pierwszy z tych czynników przejawia się w rozdrobnieniu gospodarstw, minimalnym tylko udziale gospodarki uspołecznionej, niskim poziomie kwalifikacji zawodowych zatrudnionych w rolnictwie, wpływającym na wydajność pracy i chłonność innowacyjną. Drugi z nich uwidacznia się w postaci nieuregulowanych stosunków wodnych na znacznej części areału, niedostatecznego zaopatrzenia wsi w wodę dla celów bytowych i produkcyjnych, brakach w sieci energetycznej, utrudniających mchanizację przede wszystkim hodowli i „prac podwórkowych", oraz w niedostatecznej sieci usług produkcyjnych dla rolnictwa. Istnieje przy tym ewidentna współzależność między działaniem na rzecz społeczno-ekonomicznej i organizacyjno-technicznej rekonstrukcji wsi i rolnictwa. Obecna struktura społeczno — gospodarcza opóźnia bowiem i utrudnia rekonstrukcję organizacyjno-techniczną, która z kolei jest stymulatorem zmian tej struktury. Warto przy tym podkreślić, iż o ile główne uwarunkowania tempa rekonstrukcji technicznej rolnictwa leżą w sferze finansowych i rzeczowych możliwości inwestowania w ten dział gospodarki narodowej, o tyle uwarunkowania jego rekonstrukcji społeczno-ekonomicznej mają zasięg znacznie szerszy, przekraczający branżowe czy działowe możliwości oddziaływania. Dla rekonstrukcji bowiem wsi i rolnictwa ważnym jest nie tylko oddziaływanie bezpośrednie, lecz także, a nawet—przede wszystkim — oddziaływanie pośrednie, poprzez rozwój pozarolniczych działów gospodarki, ułatwiających międzydziałowe i przestrzenne przemieszczenia siły roboczej, które stanowią zarazem wyraz i warunek założonych przemian na wsi.

Obecny poziom zatrudnienia w rolnictwie płockim, wyrażający się wskaźnikiem 33 osoby na 100 ha użytków rolnych, nie odbiegający zresztą od analogicznych wskaźników dla innych województw Polski Środkowej, staje się w coraz bardziej znacznym stopniu czynnikiem hamującym przebudowę strukturalną i techniczną wsi i rolnictwa. Nie od rzeczy będzie tu przytoczenie wskaźników, charakteryzujących aktualne zatrudnienie w rolnictwie w krajach o wyższym obecnie, ale przecież — wyobrażalnym i możliwym do osiągnięcia i w naszych warunkach w okresie perspektywicznym, poziomie mechanizacji i rozwoju usług produkcyjnych dla rolnictwa. Bułgaria — 22 os./100 ha użytków rolnych, Czechosłowacja — 16, NRD — 15, Węgry — 18, RFN i Holandia — po 14, Francja — 8 osób.

Na tym tle założony dla okresu perspektywicznego spadek zatrudnienia w rolnictwie do poziomu 22 osób na 100 ha użytków rolnych nie wydaje się być przesadzonym; przeciwnie, jest on wyrazem nie tyle oceny możliwości technicznych, co uwarunkowań społeczno-demograficznych. Warto więc zwrócić uwagę na fakt, iż założenie to ma charakter wyraźnie etapowy i nie może być interpretowane jako docelowe. Wynika stąd, iż mogą wystąpić warunki umożliwiające większe przybliżenie się do założeń docelowych już w okresie perspektywicznym — do 1990 r. W warunkach wieloobszarowej organizacji dominujących w województwie upraw przemysłowych i zbożowych oraz przy koncentracji hodowli w obiektach o charakterze przemysłowym, umożliwiającym mechanizację i automatyzację prac, niezbędny poziom nasycenia rolnictwa siłą roboczą mógłby być z pew-

nością niższy, bez szkody dla efektów produkcyjnych.

Prognoza tych efektów, oparta na ocenie walorów produkcyjnych areału woj. płockiego oraz skutków postępu organizacyjnego i agrotechnicznego przewiduje uzyskanie w okresie perspektywicznym następujących podstawowych wskaźników.

— plonów 4 zbóż — na poziomie 45 — 47 q/ha
— plonów ziemniaków — na poziomie 280 — 300 q/ha
— plonów buraków cukrowych — na poziomie 400—430 q
— plonów rzepaku — na poziomie 32—35 q/ha
— obsady bydła — 85 — 90 szt./100 ha użytków rolnych
— obsada trzody chlewnej — 190 — 200 szt. na 100 ha użytków rolnych

Założenia te, aczkolwiek niewątpliwie niełatwe do zrealizowania, są konsekwencją traktowania kompleksu żywnościowego jako jednej z podstawowych funkcji województwa płockiego w okresie perspektywicznym, funkcji o wzrastającym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Omawiając problemy i kierunki rozwoju podstawowych funkcji produkcyjnych województwa płockiego nie sposób nie wspomnieć o budownictwie. Województwo, a zwłaszcza Płock jest terenem znacznej koncentracji potencjału specjalistycznych przedsiębiorstw budowlano—montażowych, realizujących poważne zadania na terenie całego kraju. Swoistym paradoksem jest na tym tle permanentny niedobór mocy produkcyjnych dla potrzeb własnych województwa, szczególnie w sferze budownictwa ogólnego. Wyrównanie dysproporcji w tym zakresie jest jednym z podstawowych założeń rozwoju budownictwa w województwie płockim w okresie perspektywicznym, opartym na prognozie potrzeb w zakresie budownictwa mieszkaniowego, a także — w zakresie inżynierii miejskiej.

Szczególnym warunkiem rozwoju budownictwa tak w skali kraju, jak makroregionu i województwa będzie w okresie perspektywicznym wydatny wzrost potencjału bez wzrostu zatrudnienia w tym dziale gospodarki. Uzasadnieniem tego założenia jest zarówno ocena rezerw, tkwiących obecnie w budownictwie, jak i możliwy do zrealizowania program postępu technicznego i organizacyjnego z szerokim uwzględnieniem różnych form uprzemysłowienia budownictwa i wdrażania pracooszczędnych technologii.

Obok funkcji produkcyjnych przewiduje się dalszy rozwój funkcji nieprodukcyjnych w województwie, w tym — również funkcji o szerszym zasięgu oddziaływania. Założenia rozwoju Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku przewidują wzrost liczby studentów do 4000 w 1990 r., co przekracza znaczne potrzeby województwa w zakresie przyjętej specjalizacji w szkoleniu kadr. Ponadwojewódzki charakter będą miały również niektóre szkoły profilowane, podobnie, jak sanatorium przeciwgruźlicze w Kruku koło Gostynina. Pojezierze Gostynińskie po właściwym zagospodarowaniu będzie miejscem wypoczynku świątecznego i pobytowego nie tylko dla mieszkańców woj. płockiego, lecz także — dla mieszkańców innych województw, w tym — we wzrastającym stopniu — mieszkańców aglomeracji warszawskiej i łódzkiej.



Domki campingowe w lasach Pojezierza Gostynińskiego

Rozwój płockiego ośrodka kulturalnego przyczyni się do rozszerzenia współpracy kulturalnej z innymi województwami, a walory turystyczne Płocka i innych miast w województwie sprzyjać będą dalszemu ożywieniu turystyki przyjazdowej.

W relacjach wewnętrznych rozwój szeroko rozumianych usług stanowić będzie, w bardziej znaczącym niż obecnie stopniu, czynnik ożywienia i rozwoju miast w woj. płockim. Będzie on również podstawą dla kształtowania sieci ośrodków gminnych, których główną funkcją będzie przecież świadczenie usług produkcyjnych dla rolnictwa oraz dla ludności wiejskiej. Założenia wzrostu serwicyzacji, przyjęte dla całego kraju jako jeden z elementów zakładanego wzrostu jakości życia, znajdują wyraz w przewidywanym wzroście t.zw. Sektora III (sektor pozaprodukcyjny) w strukturze zatrudnienia w woj. płockim. O ile obecnie zatrudnienie w tym sektorze wynosi 23% zatrudnienia ogółem, to w roku 1990 powinno ono wzrosnąć do 31%. Należy przy tym pamiętać, że rozwój usług, podobnie jak rozwój wszystkich działów gospodarki narodowej, będzie bazować w okresie perspektywicznym przede wszystkim na wzroście wydajności pracy, w związku z czym wzrost zakresu, poziomu i dostępności usług będzie daleko wyższy, niżby to wynikało ze wskaźnika wzrostu zatrudnienia w usługach.

Ten pobieżny przegląd głównych funkcji produkcyjnych i nieprodukcyjnych województwa płockiego w aspekcie kierunków i głównych problemów ich dalszego rozwoju wydobywa szczególną cechę tego województwa, jaką jest i pozostanie wysoce komplementarny układ społeczno-gospodarczy. Nowoczesny przemysł i wysokotowarowe rolnictwo, mocna baza wykonawcza przedsiębiorstw budowlano-montażowych zaplecze badawczo-rozwojowe oraz nauka i szkolnictwo wyższe, rozwinięte życie kulturalne, baza rekreacyjno-turystyczna o wysokich walorach wreszcie — centralne położenie umożliwiające dogodne skomunikowanie z całym krajem czynią województwo płockie jednym z najciekawszych, najbardziej atrakcyjnych regionów w kraju, w którym można spełnić swe wszechstronnie rozumiane aspiracje w warunkach wysokiej jakości życia.

O jakości tej decydować będzie, obok omówionych wyżej czynników, sposób przestrzennego zagospodarowania województwa, funkcjonalność jego układu społeczno-gospodarczego, atrakcyjność urbanistycznych i architektonicznych form zabudowy miast i wsi, wreszcie — konsekwentna ochrona walorów przyrodniczych i kraj obrazowych środowiska naturalnego.

Układ osadniczy województwa będzie kształtowany zgodnie z zasadą umiarkowanej, policentrycznej koncentracji, tj. z zasadą, która w warunkach naszego kraju uznana została za najbardziej racjonalną i stanowi kanwę perspektywicznej koncepcji jego przestrzennego zagospodarowania.

W ogólnych ramach tej zasady odnaleźć można zarówno miejsce dla dalszego, dynamicznego rozwoju Płocka jako ośrodka wzrostu o znaczeniu krajowym, jak też — dla rozwoju ośrodków o znaczeniu regionalnym — Kutna, Łęczycy, Gostynina i Sierpca. Pozostałe ośrodki koncentracji pełnić będą w zasadzie funkcje o znaczeniu lokalnym, wzmocnione w niektórych przypadkach funkcjami przemysłowymi czy turystycznymi. Podkreślić przy tym wypada, że funkcje tych ostatnich ośrodków realizowane będą w warunkach nieporównywalnie lepszego ich wyposażenia w urządzenia usługowe, co wpłynie w sposób zasadniczy na podniesienie ich atrakcyjności jako miejsca zamieszkania.

Czytelny i racjonalny układ osadniczy w województwie płockim sprzyjać będzie ukształtowaniu podobnego układu funkcjonalno-przestrzennego całego jego obszaru. Chodzi o wyodrębnienie sfer o określonych wiodących i uzupełniających funkcjach oraz o zdefiniowanie warunków rozwoju tych funkcji w sposób zapobiegający potencjalnym, bądź zmniejszającym istniejące kolizje między różnorodnymi funkcjami tych obszarów. Dotyczy to m. in. stref przeznaczonych dla urbanizacji, stref o wiodącej funkcji rolniczej, stref rekreacyjno-turystycznych i in..

Problemy te stanowią przedmiot analiz i studiów, prowadzonych w ramach prac nad planem przestrzennego zagospodarowania województwa płockiego, a także nad perspektywicznym planem rozwoju makroregionu środkowego. Stopień zaawansowania tych prac pozwala przypuszczać, iż w niedługim już czasie staną się one ważnym narzędziem centralnych i terenowych organów władzy i administracji w prowadzenau racjonalnej polityki przestrzennej na obszarze województwa.

Trudno jest jednak oczekiwać, iż dokumenty te odpowiedzą, bądź mogą odpowiedzieć na wszystkie pytania, jakie rodzą się nieustannie na tle dynamicznego rozwoju kraju, makroregionu i województwa. Żaden plan, nawet najbardziej doskonały, nie może pretendować do takiej funkcji. Dlatego też proces planowania perspektywicznego musi być traktowany jako proces ciągłego gromadzenia i przetwarzania przesłanek dla rozwijania i doskonalenia zdefiniowanych wstępnie treści. W wielu przypadkach podstawową zasadą stosowaną w praktyce pozostanie starorzymska zasada lekarska — „primum non nocere". Chodzi w niej w gruncie rzeczy o to, aby nie znajdując warunków dla pełnej optymalizacji podejmowanych decyzji zachować szczególną wrażliwość na ich ewentualne implikacje o cechach negatywnych. Praktyka gospodarcza na obszarze województwa płockiego dostarcza wielu pozytywnych przykładów takiego właśnie podejścia do problemów gospodarczo-przestrzennych np. w sferze polityki lokalizacyjnej przemysłu czy polityki koncentracji inwestycji na wsi. Upoważnia to do optymistycznych wniosków odnośnie realności ustaleń zawartych w planach perspektywicznych różnych rodzajów i szczebli, których realizacja przebiega przecież i przebiegać będzie z hasłem: „nasze jutro budujemy dziś".

IRENA ŁUCZAK
IGNACY BLADOWSKI

Gminy województwa płockiego w koncepcji zagospodarowania przestrzennego

Województwo płockie powstałe na mocy Ustawy z dnia 28 maja 1975 roku (o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa) — utworzone zostało z części ziem byłych województw warszawskiego i łódzkiego.

Z likwidowanych powiatów tych byłych województw — gminy: Bielsk, Biała Stara, Bodzanów, Borowiczki, Bulkowo, Brudzeń Duży, Bedlno, Czerwińsk, Drobin, Dąbrowice, Duninów Nowy, Daszyna, Dobrzelin, Gąbin, Gostynin, Gozdowo, Góra św. Małgorzaty, Iłów, Kiernozia, Krośniewice, Krzyżanów, Kutno, Łąck, Łęczyca, Łanięta, Mała Wieś, Mochowo, Nowe Ostrowy, Oporów, Piątek, Pacyna, Rościszewo, Radzanowo, Rataje, Sierpc, Szczutowo, Słubice, Strzelce, Staroźreby, Szczawin Kościelny, Sanniki, Wyszogród, Witonia i Zawidz — weszły w skład województwa płockiego.

Ogółem na wiejską sieć osadniczą województwa składa się przeszło 2500 wsi i przysiółków o wyodrębnionych, tradycyjnych nazwach geograficznych. Zgodnie z przyjętym podziałem administracyjnym — miejscowości te zgrupowane zostały w 1094 sołectwach — wchodzących w skład wymienionych na wstępie 44-ch gmin.

Trzy z tych gmin — Gąbin, Krośniewice i Wyszogród — stanowią jednocześnie siedzibę miast (tzw. miasta-gminy). Pozostałą sieć osadniczą województwa — stanowią miasta; Kutno, Gostynin, Sierpc, Łęczyca i Żychlin — z Płockiem, jako stolicą województwa na czele. Łącznie województwo dzieli się na 50 jednostek administracyjnych, w których wg stanu na grudzień 1975 roku ludność liczyła 480,6 tys. mieszkańców, co stanowi 1,4% ludności kraju.

Z liczby tej 183,0 tysiące osób zamieszkuje w miastach, a pozostała 297,6 tysięcy — to mieszkańcy wsi. Ludność miast stanowi 38,1% ogółu ludności województwa, wobec przeciętnej krajowej wynoszącej 55%. Liczba ludności w wieku zdolności do pracy w przybliżeniu odpowiada średniej krajowej i wynosi 58% z czego 52% (wobec średniej krajowej wynoszącej 70%) — to utrzymujący się z pracy poza rolnictwem. Gęstość zaludnienia jest mniejsza od przeciętnej dla kraju i wynosi 94 osoby/km².

Powierzchnia województwa wynosi 5113,5 km² — co stanowi 1,6% powierzchni kraju. Użytki rolne stanowią 4003 km² (w tym 3.420 km² gruntów ornych) — co równa się 2,09% powierzchni użytków rolnych w kraju. Należy zaznaczyć, iż województwo płockie zalicza się do obszarów o najwyższym stopniu wykorzystania ziemi na cele rolnicze. Użytki rolne zajmują 78,3% powierzchni ogólnej województwa — wobec średniej krajowej równej 62%. Charakteryzując stopień rolniczego wykorzystania gruntów stwierdzono, iż gleby dobre (I, IV klasy) stanowią 68,6%.

Na glebach dobrych rozwinęła się wysokotowarowa produkcja zbóż i roślin przemysłowych. Osiągane plony są tu wyższe od średnich krajowych i dla produkcji rolnej kształtują się następująco:

— plony 4-ch zbóż (są nieco wyższe od średniej krajowej 24,9) i wynoszą — 28,5 q/ha,
— plony buraka cukrowego (przy średniej krajowej = 310 q/ha) wynoszą — 316 q/ha,
— obsada trzody chlewnej przewyższa znacznie średnią krajową = 110,9 szt./100 i wynosi — 145,3 szt./100 ha,
— obsada bydła przy poziomie krajowym 69,0 szt./100 ha i wynosi — 72,5 szt./100 ha.

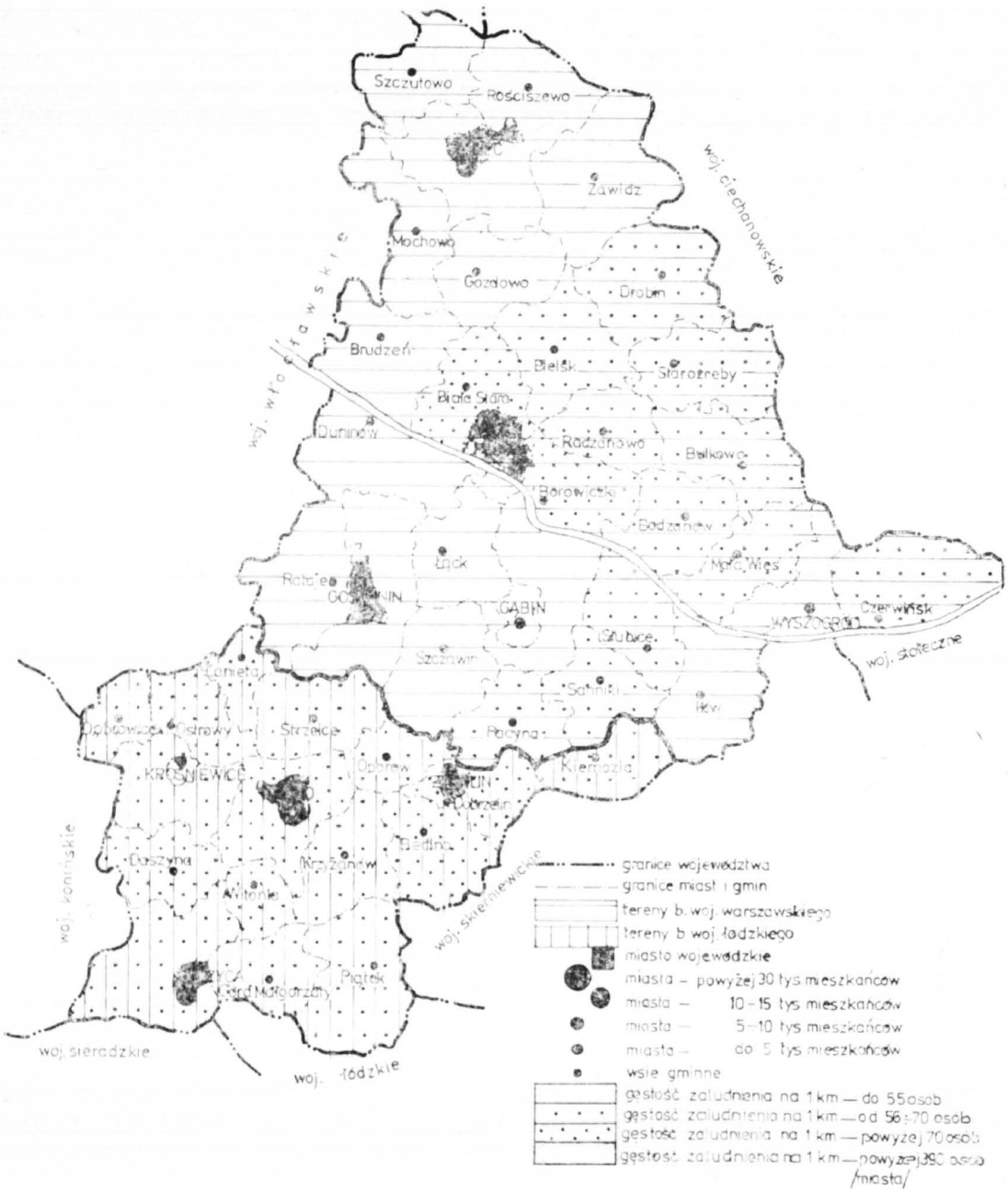
Oprócz tak korzystnych wskaźników uzyskanych w podstawowej produkcji rolnej — dla pełniejszego scharakteryzowania osiągnięć województwa w dziedzinie rolnictwa — należy dodać, iż rejony Łęczycy i Kutna specjalizują się w uprawie warzyw gruntowych, a gminy wschodnie (okolice Czerwińska) wyróżniają się produkcją owoców miękkich. Mając na uwadze powyższe należy podkreślić, że efekty te zostały osiągnięte przy znacznym rozdrobnieniu gospodarstw rolnych.

Struktura ta charakteryzuje się bardzo niskim stopniem uspołecznienia ziemi — przy czym w stosunku do 1975 roku (patrz tabela na str. 14) nastąpił wzrost z 7,5 do 7,9%.

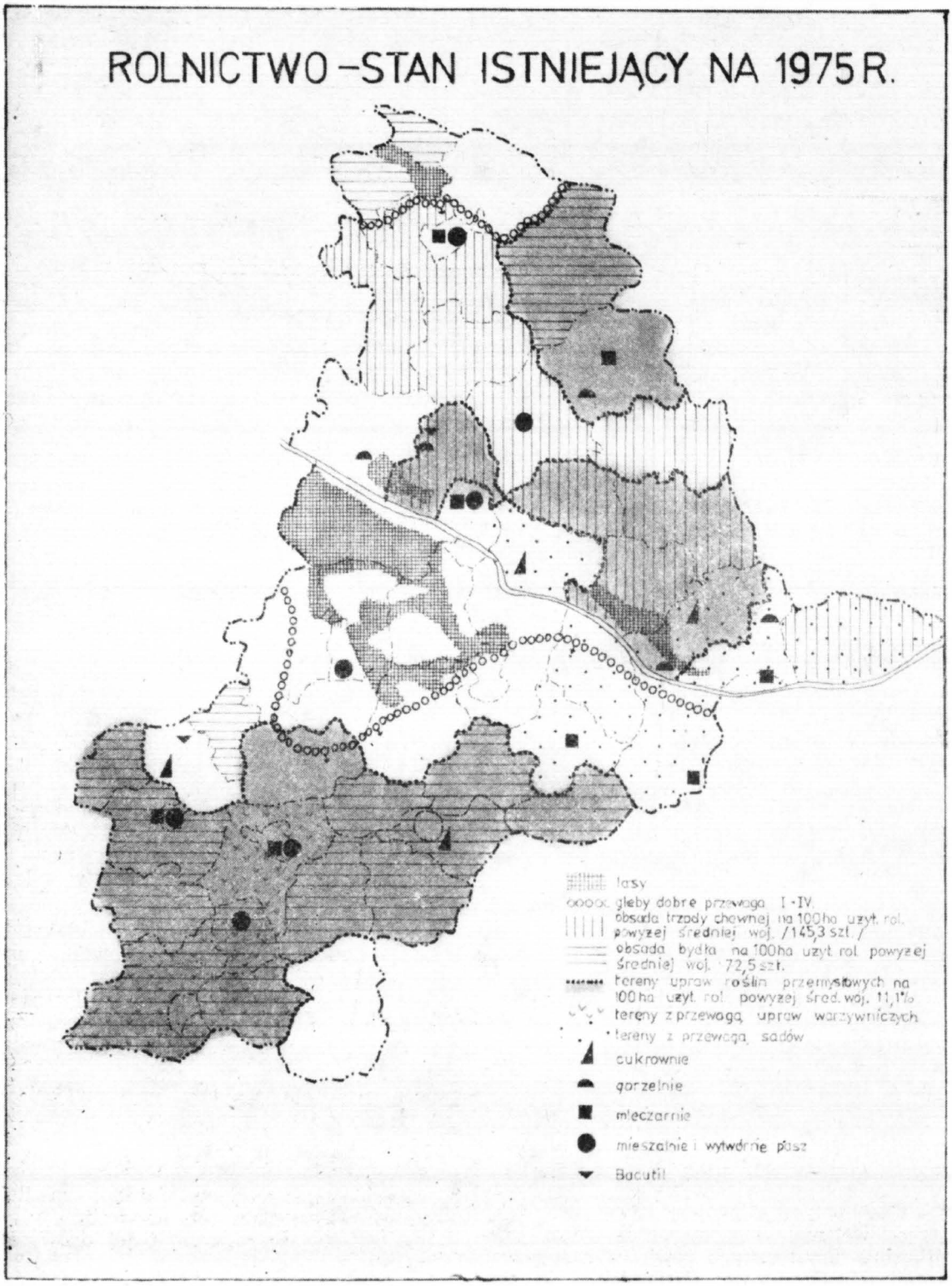
Biorąc pod uwagę przytoczone powyżej osiągnięcia należy stwierdzić, iż jedną z podstawowych funkcji wiodących województwa (oprócz przemysłu) — jest rolnictwo. Stąd zakłada się dalszy jego rozwój.

W pracach nad planem zagospodarowania przestrzennego województwa płockiego — (sporządzonego przez Biuro Planowania Przestrzen-

Podział administracyjny woj. płockiego



nego Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Płocku) — przyjmuje się, iż podstawowymi zadaniami na najbliższe lata jest intensyfikacja produkcji roślinnej i zwierzęcej. Na glebach dobrych należy zwiększyć w strukturze zasiewów udział pszenicy i jęczmienia. W dalszym ciągu należy rozwijać specjalizację w oparciu o naturalne predyspozycje niektórych rejonów województwa. W tym celu w oparciu o produkcję paszową przy jednoczesnym rozwoju zaplecza i zakładów przetwórczych — należy dążyć do zwiększenia produkcji zwierzęcej — w środkowych i północnych rejonach województwa. Rejony te to głównie tereny gmin Zawidz, Rościszewo, Drobin, Staroźreby, Bulkowo, Mochowo, Sierpc, Gozdowo, Gąbin, Dobrzelin i Bedlno.


ROLNICTWO – STAN ISTNIEJĄCY NA 1975 R.
lasy
gleby dobre przewaga I - IV.
obsada trzody chewnej na 100 ha użyt. rol. powyżej średniej woj. /145,3 szt./
obsada bydła na 100 ha użyt. rol. powyżej średniej woj. - 72,5 szt.
tereny upraw roślin przemysłowych na 100 ha użyt. rol. powyżej śred. woj. 11,1%
tereny z przewagą upraw warzywniczych
tereny z przewagą sadów
cukrownie
gorzelnie
mleczarnie
mieszalnie i wytwórnie pasz
Bacutil

Użytki rolne ogółem w tys. ha	Struktura własnościowa użytków rolnych w 1975 r.									
	w tym				z tego					
	uspołecznionej sektor gosp.		sektor gosp. uspołecznionej		PGR		RSP		inne państw.	
	tys. ha	%	tys. ha	%	tys. ha	%	tys. ha	%	tys. ha	%
400,3	370,3	92,5	30,0	7,5	19,5	4,9	5,4	1,3	5,1	1,3

Struktura ilościowa gospodarstw indywidualnych w grupach obszarowych w 1975 roku

Liczba gospod. indywid. ogółem	w tym w grupach obszarowych									
	do 2,0 ha		2,0 : 5.0 ha		5,0 : 7,0 ha		7,0 : 10,0 ha		10,0 ha i więcej	
	ilość	%	ilość	%	ilość	%	ilość	%	22,9	%
68.207	15.592	22,9	15.454	22,6	13.592	19,9	13.133	19,3	10.436	15,3

W części środkowej i południowej województwa (tereny gmin: Mała Wieś, Bodzanów, Bulkowo, Radzanowo, Drobin, Krośniewice i Daszyna) należy rozwijać dalszy intensywny rozwój upraw zbożowych. W rejonach tych należy doskonalić istniejącą sieć usług w zakresie mechanizacji i chemizacji rolnictwa. Wschodnie tereny województwa (gminy: Czerwińsk, Wyszogród, Słubice, Iłów) z racji na osiągnięte już tradycje — rozwijać będą produkcję sadowniczo-warzywniczą — głównie w zakresie już wymienionej produkcji owoców miękkich.

Tereny położone w strefie przymiejskiej Kutna wraz z gminami: Krośniewice, Daszyna, Witonia, Łęczyca, Góra św. Małgorzaty i Piątek przewidywane są do dalszej intensyfikacji upraw warzywniczych, tym bardziej że produkcja ta w dużej mierze stanowić będzie zaplecze żywieniowe dla Łodzi.

W rejonie Płocka — poza terenami przeznaczonymi na kierunkowy rozwój miasta — na obszarach gmin Biała Stara, Borowiczki, Bielsk, a częściowo i Bodzanowa — należy dążyć do rozwoju upraw warzywniczych pod szkłem. Potrzeby województwa na okres perspektywiczny w tym zakresie szacuje się na 90,0 tysięcy m² upraw pod szkłem — z czego około 35,0 tysięcy m² w szklarniach.

Część gmin — głównie z terenu pojezierza gostynińskiego (Łąck, Gąbin) oprócz podstawowej produkcji rolnej — powinna się wyspecjalizować w zakresie świadczenia usług turystycznych na potrzeby województwa płockiego i częściowo makroregionu środkowego. Rozwój usług turystycznych powinien następować w gminach: Szczutowo, Czerwińsk i Wyszogród — z uwagi na uregulowanie w przyszłości stopnia wodnego na Wiśle.

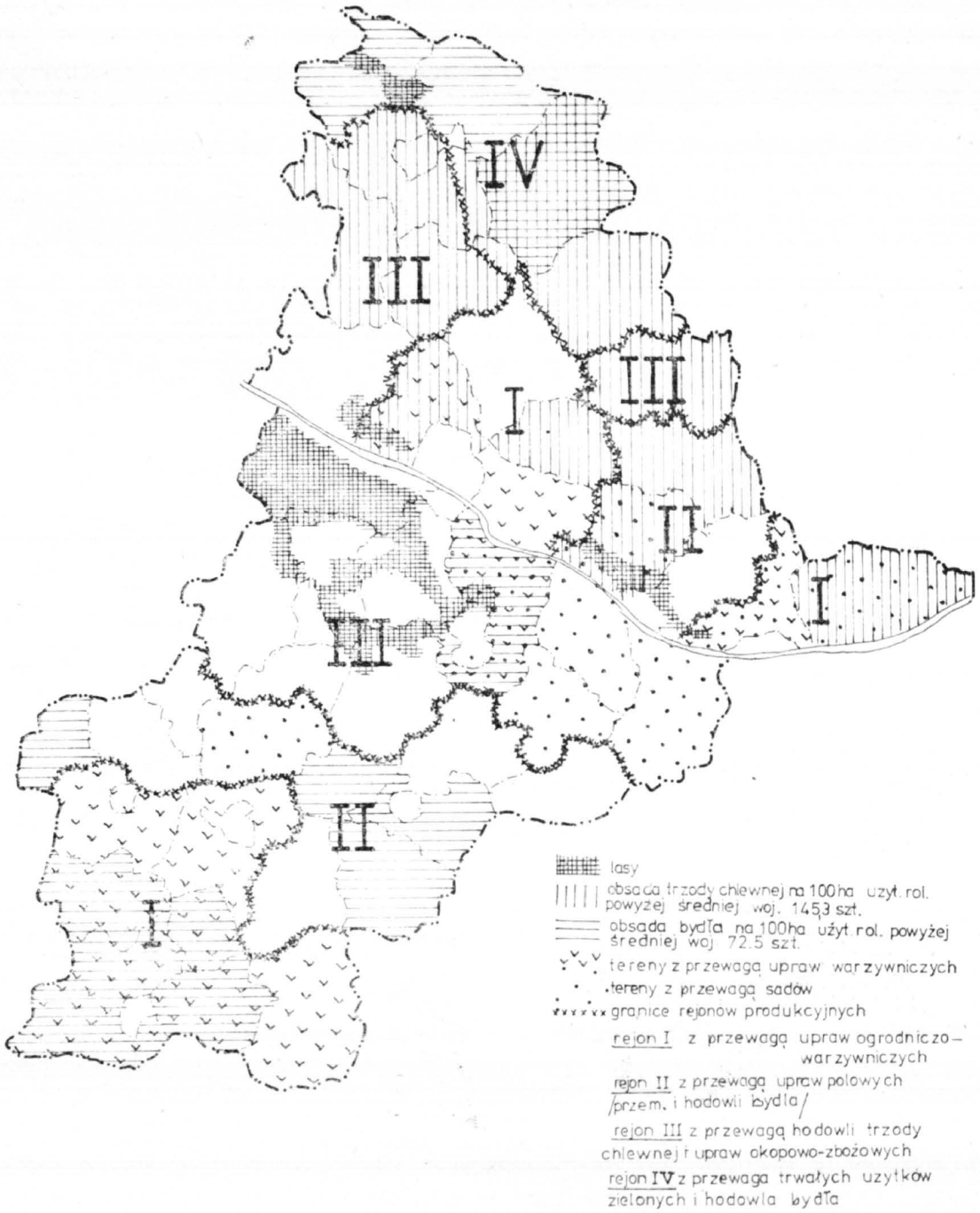
Z analiz wykonanych do planu zagospodarowania przestrzennego województwa wynika, iż zaplecze surowcowe produktów rolnych pozwala na rozwój przemysłu rolno-spożywczego, głównie mięsnego, zbożowego, mleczarskiego oraz owocowo-warzywnego. Ponieważ warunki glebowo-klimatyczne województwa zapewniają prawidłowy rozwój gospodarki rolnej — podstawowym zadaniem dla rolnictwa w okresie perspektywicznym będzie dalsza jego intensyfikacja — przy jednoczesnej specjalizacji produkcji.

Problem społeczno-gospodarczy, jaki stanowić będzie nasilający się proces starzenia ludności rolniczej oraz problem zagospodarowania ziemi gospodarstw słabych ekonomicznie i gospodarstw bez następców, będzie rozwiązywany drogą przejmowania takich terenów na rzecz Skarbu Państwa. Zagospodarowaniem tych terenów zajmą się głównie PGR-y, SKR-y, RSP oraz częściowo rolnicy indywidualni — dla upełnorolnienia prężnych gospodarstw indywidualnych.

Liczba gospodarstw podupadłych ulegać będzie systematycznemu zmniejszeniu — przy czym średnia wielkość gospodarstw indywidualnych powiększy się z 5,85 ha — do średnio 10,0 ha użytków rolnych. Dla osiągnięcia założonego programu rozwoju rolnictwa niezbędnym będzie:

— zmeliorowanie terenów użytków rolnych wymagających uregulowania stosunków wodnych,
— zaopatrzenia rolnictwa w wodę,
— zabezpieczenia rolnictwa w dostateczne ilości nawozów i środków ochrony roślin,
— rozwój oświaty rolniczej i jej upowszechnianie,
— wprowadzanie kompleksowej mechanizacji,
— zmiany struktury agrarnej,
— rozwój bazy przetwórstwa spożywczego i paszowego,
— rozbudowa sieci usług dla rolnictwa i ludności wiejskiej,

ROLNICTWO - PROJEKT - 1980 ROK.



— zabezpieczenie rolnictwa w materiały budowlane.

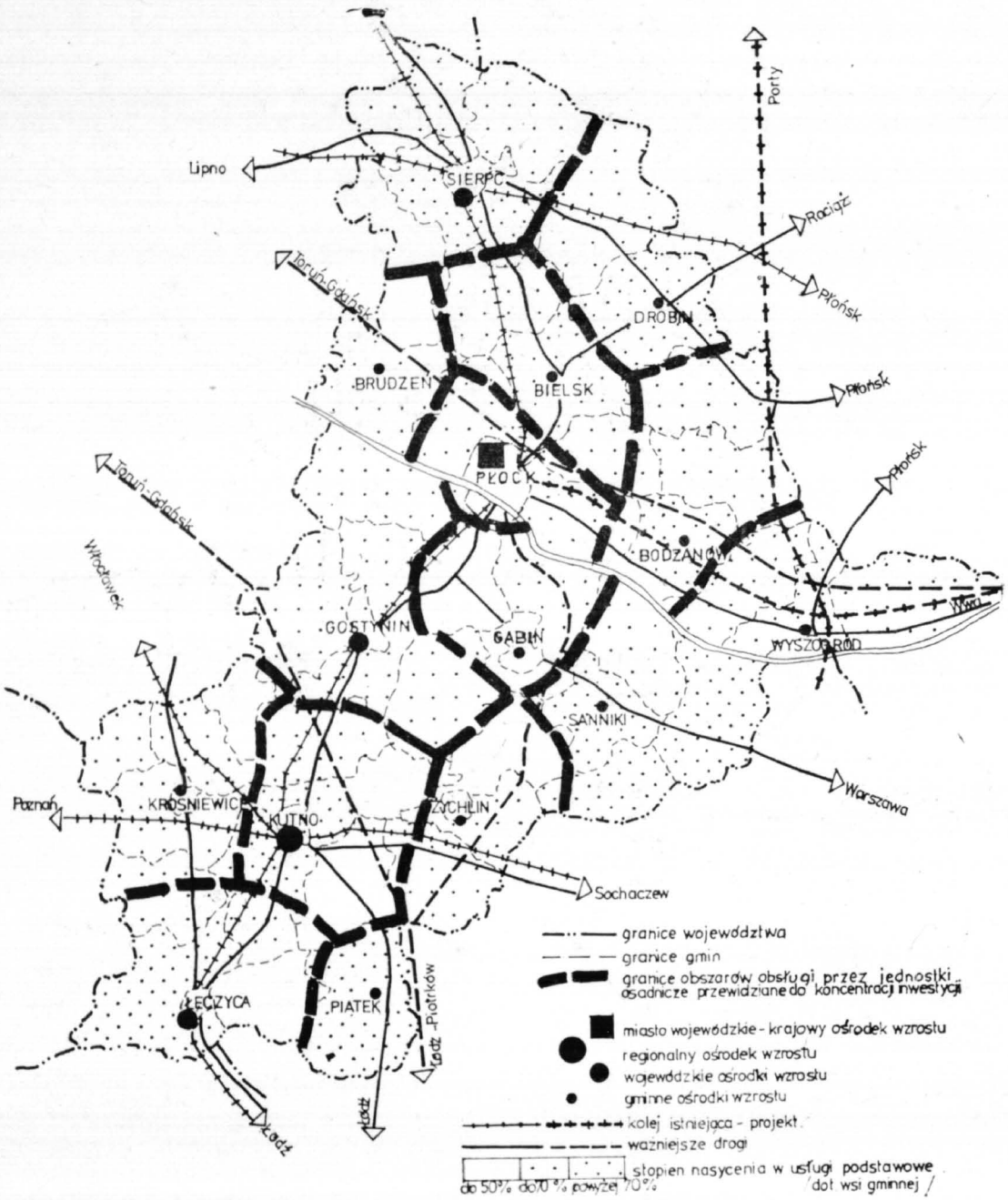
W wyniku wprowadzenia wyżej wymienionego programu zakłada się uzyskanie:

— harmonijnego rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji rolnej z preferencją dla chowu zwierząt, a szczególnie dla trzody chlewnej,

— lepsze wykorzystanie ziemi w wyniku scalenia gruntów,

— polepszenie warunków pracy i fachowości

KONCEPCJA SIECI OSADNICZEJ WOJEWÓDZTWA



rolników — a tym samym właściwe gospodarowanie rolniczą przestrzenią produkcyjną.

Oprócz wyżej wymienionych efektów, program realizacji rozwoju rolnictwa spowoduje jednocześnie odpływ ludności ze wsi, a co za tym idzie nastąpi zmniejszenie zatrudnienia z 33,5 do 22,7 osób/100 ha użytków rolnych — z czego zatrudnienie bezpośrednio w produkcji rolnej wyniesie 20,7 osób/100 ha. Obecny i przewidywany stan zatrudnienia zakłada się następująco:

Wyszczególnienie	1974	1990	Przyrost lub ubytek w latach 75—90
Zatrudnienie ogółem w tys. osób	265,0	258,0	— 6,6
z tego:			
sektor I (roln. + leśn.)	139,0	92.0	— 47,0
w tym rolnictwo	138,0	91,0	— 47,0

W związku z przewidywanym ogólnym ubytkiem ludności wiejskiej — należy również liczyć się ze zmniejszeniem ilości wsi. Zakłada się, że osiedla wiejskie powinny osiągnąć w perspektywie poziom wyposażenia w urządzenie infrastruktury technicznej i społecznej, taki jak osiedla miejskie. Z tych przyczyn w perspektywicznej koncepcji zagospodarowania przestrzennego województwa płockiego — w części dotyczącej rozwoju wiejskiej sieci osadniczej — przyjmuje się zasadę koncentracji ludności, sił wytwórczych i usług — przede wszystkim w ośrodkach gminnych, które już obecnie posiadają znaczne zainwestowanie w usługi. Niektóre z nich posiadają tradycje byłych miasteczek, a obszary, na których się znajdują, wykazują wyraźne ciążenia do tych ośrodków.

Dla sprawnego funkcjonowania ośrodków gminnych jako centrów obsługi terenów wiejskich, niezbędne będzie wyposażenie ich w urządzenia usługowe przyjęte w perspektywicznym modelu gminy.

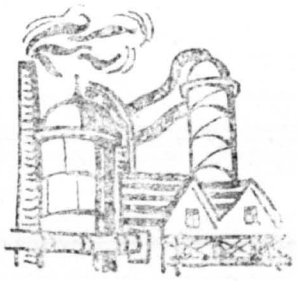
Charakterystyczne dla obecnego układu organizacyjnego i funkcjonalnego osadnictwa wiejskiego w województwie jest stosunkowo duże rozproszenie usług — przy jednoczesnym ubogim ich asortymencie. Daje się zauważyć duże braki w zakresie infrastruktury technicznej, której poziom nawet tam, gdzie już istnieje w wielu wypadkach jest niezadowalający.

Dla poprawienia warunków rozwoju urządzeń obsługi rolnictwa i ludności wiejskiej (we wszystkich gałęziach tej obsługi) — jak również dla polepszenia zaopatrzenia wsi w środki produkcji, towary konsumpcyjne, zapewnienie w pełni specjalistycznej — kwalifikowanej opieki lekarskiej, dostępu do dóbr kulturalnych — zachodzi konieczność zorganizowania lokalnych ośrodków obsługi zespołów gmin.

Zgodnie z tak przyjętymi założeniami przy wyznaczaniu kierunków rozwoju wiejskiej sieci osadniczej — zakłada się rozwój sił wytwórczych i usług w pierwszej kolejności w ośrodkach gminnych: Piątek, Sanniki, Brudzeń, Bielsk, Bodzanów i Drobin. Jednocześnie zakłada się, że nadal intensywnie rozwijane będą gminy stanowiące również miasta — a więc Wyszogród, Krośniewice, Gąbin. Pozostałe — jako ośrodki gminne o zdecydowanie wyraźnych dążeniach ku pobliskim miastom — są przewidywane do umiarkowanego rozwoju.

W nawiązaniu do tak określonych tendencji przewiduje się, że realizacja przyjętego modelu obsługi wsi — powinna doprowadzić do zamierzonej koncentracji osadnictwa i stopniowej eliminacji wiejskiej zabudowy rozproszonej. Tym samym zostaną zahamowane procesy degradacji ekonomicznej miejscowości pełniących funkcje obsługi zarówno dla ludności rolniczej jak i gospodarki narodowej.

Jakość rozbudowy funkcji tych ośrodków wiąże się ściśle nie tylko z planowaniem przestrzennym, ale również z podnoszeniem poziomu każdej formy budownictwa na wsi. Wymagać to będzie dbałości o ciągłą modernizację tych form, a będzie to możliwe jedynie przy koncentracji środków materialnych, jak i przez wypracowanie nowych metod w zakresie budownictwa wiejskiego — przy jednoczesnym, pełnym zaangażowaniu wszystkich uczestników procesów inwestycyjnych na wsi.



TADEUSZ ŚLIWIŃSKI

Województwo płockie mocnym ogniwem w gospodarce żywnościowej kraju

Województwo płockie z racji wysokiej produkcji towarowej zbóż, mięsa, mleka, owoców i warzyw, rozwiniętego przemysłu spożywczego i jego bazy surowcowej oraz przemysłu maszyn rolniczych, reprezentowanego przez kilka dużych zakładów, a zwłaszcza Fabrykę Maszyn Żniwnych w Płocku, której słynny produkt: kombajn „Bizon" stał się jednym z filarów postępu technicznego w rolnictwie — odgrywa ważną rolę w gospodarce żywnościowej kraju.

W naszym województwie wykształca się model wysokoprodukcyjnej gospodarki chłopskiej, powiązanej z planami państwowymi, otwartej i aktywnie reagującej na bodźce stwarzane przez państwo, szybko przyswajającej nowoczesne metody produkcji.

Te momenty sprawiły, że województwu płockiemu jako pierwszemu z 32 nowo utworzonych w ubiegłym roku województw centralne władze partyjne i państwowe powierzyły organizację Ogólnopolskiego Święta Plonów.

Jest to dla nas wielkie wyróżnienie, a jednocześnie — zobowiązanie. Toteż hasłem, pod którym przygotowujemy się do Dożynek, jest:

„WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE ZWIĘKSZA SWÓJ UDZIAŁ W GOSPODARCE ŻYWNOŚCIOWEJ KRAJU".

Charakterystyka rolnictwa województwa płockiego i jego rozwój w ostatnim 5-leciu.

Rolnictwo stanowi w województwie płockim źródło utrzymania 47% ludności. Gospodarujemy na 400,3 tys. ha użytków rolnych, z czego 344 tys. ha stanowią grunty orne, 49 tys. ha łąki i pastwiska i 7 tys. ha sady. Struktura użytków rolnych charakteryzuje się, jak widać z powyższych danych, niskim udziałem naturalnych łąk i pastwisk, co powoduje że około 60% pasz (nie licząc pasz pochodzenia zbożowego) uzyskuje się z upraw polowych.

Jakość gleb jest nieco lepsza niż średnio w kraju. Przeważają gleby III i IV klasy (67,8%). Niewielki odsetek stanowią gleby II klasy.

Potrzeby melioracyjne, występujące na ponad 80% gruntów ornych, zaspokojone są w połowie. Użytki zielone zmeliorowane są w 38%.

W rolnictwie naszego województwa dominuje gospodarka indywidualna. We władaniu gospodarstw indywidualnych znajduje się około 92% użytków rolnych. Średnia powierzchnia gospodarstwa wynosi 6,1 ha, przy czym mniej więcej jednakowe jest nasilenie gospodarstw wszystkich grup obszarowych.

Warunki stworzone dla rolnictwa po 1970 r., uchwalony na XV Plenum KC PZPR krajowy program żywnościowy, spowodowały powszechną aktywizację rolników naszego województwa. Poważnie wzrosło wyposażenie techniczne rolnictwa i zaopatrzenie w środki produkcji, nastąpił rozwój usług oraz budownictwa. Na około 40 ha przypada u nas 1 ciągnik. W br. na pola wyruszyło 325 kombajnów, w tym 200 „Bizonów".

Nawożenie pod zbiory 1976 r. osiągnęło poziom 200 kg czystego składnika NPK na 1 ha. W ubiegłym roku przekazanych zostało na wsi do użytku 3.340 budynków, z czego 1.035 mieszkalnych i 2.305 gospodarczych, w tym 1.631 inwentarskich. Przeciętna kubatura 1 budynku inwentarskiego wynosiła ponad 1.000 m^3.

Wzrastająca z roku na rok pomoc państwa, korzystny dla rolnictwa klimat, działalność instruktażowa i organizacyjna spowodowały dynamiczny rozwój produkcji. Szacujemy, że globalna produkcja rolnicza wzrosła w naszym województwie w ostatnim 5-leciu o 32%, wobec 19,4% średnio w kraju. W roku gospodarczym 1974/75 produkcja globalna z 1 ha wynosiła blisko 32 tys. zł, tj. o około 7 tys. zł. więcej niż wynosi przeciętna krajowa. W 1975 r. mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych plony 4 zbóż wyniosły 28,4 q/ha tj. o 11,6 q więcej niż w 1970 r.

Szczególnie dynamicznie rozwijała się przez ostatnie 5-lecie produkcja zwierzęca. Stan pogłowia bydła w samych tylko gospodarstwach indywidualnych wzrósł o 36,6%, a trzody chlewnej o 66,2%. W ubiegłym roku osiągnęliśmy obsadę na 100 ha użytków rolnych: 72,5 sztuki bydła i 145,3 sztuk trzody chlewnej.

W sposób odczuwalny poprawiła się sytuacja materialna wsi. Wzrósł udział województwa w dostawach produktów rolnych. Zajmując 2,1% użytków rolnych kraju, rolnicy województwa płockiego sprzedali państwu w ubiegłym roku 2,4% żywca, 3,2% zbóż, 3,5% mleka, 5,4% buraków cukrowych oraz znaczną ilość warzyw i owoców.

Oczywiście w rolnictwie naszego województwa jest jeszcze wiele słabości, występują rezerwy. Znaczny wzrost produkcji zbóż można osiągnąć np. przez rozszerzenie uprawy intensywnych gatunków — pszenicy i jęczmienia.

Stanowią one niecałe 50% zasiewów zbóż, podczas gdy warunki glebowe pozwalają na zwiększenie ich udziału do 60 — 65%. Niezadowalające są plony buraków cukrowych (w ub. roku 316 q/ha) i ziemniaków (195 q/ha). Za mała jest, mimo dość wysokiej już wartości genetycznej bydła, wydajność mleka od 1 krowy, wynosząca 2.800 — 2.900 litrów.

Decydujące dla dalszego rozwoju chowu zwierząt gospodarskich w naszym województwie jest zwiększenie produkcji pasz własnych. Niedostateczne nagromadzenie zapasów pasz w ubiegłym roku, opóźniona wiosna, a później susza, a także zmniejszone możliwości zakupu pasz przemysłowych spowodowały, że aktualnie mamy poważne trudności w produkcji zwierzęcej. Znaczna część rolników, zwłaszcza producentów trzody chlewnej, którzy oparli swoją produkcję w zbyt dużym stopniu na paszach z zakupu, została zmuszona do jej ograniczenia. W związku z tym podejmujemy wielokierunkową działalność na rzecz intensyfikacji produkcji pasz, oszczędnego i jak najbardziej efektywnego ich spasania oraz zwiększania rezerw paszowych, głównie w postaci kiszonek.

Rozszerzamy uprawę kukurydzy. W br. po raz pierwszy w skali produkcyjnej na powierzchni ponad 700 ha podjęliśmy uprawę kukurydzy na ziarno. W miarę przybywania maszyn do zbioru będziemy ją powiększać. Zapewniliśmy dobre zaopatrzenie rolników w nasiona roślin poplonowych. Przyjęliśmy założenie obsiania poplonami ścierniskowymi i ozimymi po 35 tys. ha tj. o około 8 tys. więcej niż w ubiegłym roku. Upowszechniamy uprawę perko — nowej cennej rośliny, szczególnie jako poplon ozimy, przez to że bardzo wcześnie daje dużą masę zielonki i nie powoduje opóźnienia siewu roślin następnych. Przygotowujemy się do przeprowadzenia pokazów kiszenia słomy dla zwiększenia jej strawności — z zielonkami lub wysłodkami. Podjęliśmy pracę na rzecz pełniejszego wykorzystania na cele paszowe produktów odpadowych przemysłu spożywczego.

Wiele uwagi poświęcamy gospodarce ziemią. W ubiegłym roku przyjęto zostało z gospodarstw wypadających z produkcji, w większości za rentę, 6.674 ha ziemi, z której 5.300 ha przekazano gospodarstwom uspołecznionym, zaś pozostałą część rolnikom indywidualnym, w tym 265 ha rolnicy zakupili na własność.

Właściwe wykorzystanie ziemi jest sprawą, która musi być przedmiotem ciągłej uwagi naczelników gmin, służby rolnej oraz instytucji pracujących w rolnictwie i na rzecz rolnictwa.

Przeprowadzony w czerwcu br. powszechny przegląd gmin ujawnił ponad 5.000 ha gruntów źle zagospodarowanych i 733 ha — wogóle nie zagospodarowanych, a ponadto znaczne ilości gruntów wymagających ulepszenia lub przystosowania do produkcji (np. zakrzaczonych lub zakamienionych) oraz rekultywację (zdewastowanych głównie przez wydobycie kruszyw). Przegląd ujawnił również liczące się powierzchnie źle zagospodarowanych lasów i gruntów leśnych oraz niedostatecznie wykorzystanych lub niewykorzystanych zbiorników wodnych, wiele kilometrów zbędnych odcinków dróg, a także sporo nieporządków w zagrodach, osiedlach i na drogach, przykładów złego stanu technicznego budynków i zagrożenia pożarowego, zaniedbań sanitarnych itp.

Usunięcie ujemnych zjawisk, stwierdzonych w czasie przeglądu, zostało ujęte w specjalnych programach gminnych, których realizacja już się rozpoczęła. Programy te w zakresie spraw wymagających do rozwiązania dłuższego okresu czasu, staną się częścią składową gminnych planów społeczno-gospodarczych na lata następne.

Wzory do naśladowania

Rolnicy województwa płockiego z dużym zainteresowaniem odnoszą się do nowych, bardziej efektywnych metod gospodarowania i coraz szerzej je stosują. Duże postępy czyni specjalizacja gospodarstw. Aktualne dane z powszechnego przeglądu gmin wykazały, że mamy ponad 6.800 gospodarstw specjalistycznych, z czego około 4.500 specjalizuje się w różnych kierunkach produkcji zwierzęcej, najczęściej w produkcji mleka, tuczu trzody chlewnej i opasie bydła. Posiadamy też 207 zespołów rolników, w tym 86 prowadzących produkcję zwierzęcą.

Rozwijamy we własnym zakresie i wykorzystosujemy ogólnokrajowe formy współzawodnictwa między gminami, wsiami i rolnikami. Wszystkie gminy naszego województwa uczestniczą w konkursie, gmina — mistrz gospodarności. Za rok ubiegły pierwsze miejsce w tym konkursie w województwie i nagrodę w wysokości 1 mln zł uzyskała gmina Drobin, zaś za najlepsze wyniki w produkcji roślinnej została nagrodzona gmina Daszyna, a w produkcji zwierzęcej — gmina Gostynin.

Wielu naszych rolników uzyskało wysokie lokaty w konkursach „Złota Wiecha", „Mistrz produkcji zwierzęcej" i innych.

W produkcji zbóż mamy takich mistrzów jak Kazimierz Klarzyński z gminy Pacyna, który w ub. r. zebrał po 70 q z 1 ha, Janusz Zimakowski z gminy Bulkowo — 52 q, Piotr Stefaniak z gminy Mała Wieś — 64 q,

W produkcji mleka prym dzierży Ryszard Jarzyński ze wsi Bronowo — Zalesie, gmina Stara Biała, który uzyskał w ubiegłym roku średnio 5 tysięcy litrów od jednej krowy i z gospodarstwa o powierzchni 10,5 ha sprzedał państwu 44 tys. litrów, zapewniając sobie 80% pasz z własnej produkcji.

W produkcji młodego żywca wołowego najlepszy w województwie jest Tadeusz Wiśniewski z Mogielnicy, gmina Drobin. Sprzedał on państwu w ubiegłym roku około 17 ton żywca — 2 tony z 1 ha. Mistrzem chowu trzody chlewnej jest Stanisław Popielski z Podolszyc gmina Borowiczki — producent 20 ton

żywca (2.632 kg na 1 ha). Mamy również wysokiej klasy owczarzy, a wśród nich Stanisława Salamandrę ze wsi Wieniec gmina Iłów — dostawcę 2.083 kg żywca i 379 kg wełny.

Dumni jesteśmy z takich rolników. Staramy się, by oni i ich metody pracy znane były w całym województwie.

Od kombajnistów naszego województwa poszło w kraj wezwanie do współzawodnictwa o miano najlepszego żniwiarza 1976 r.

Rozwija się wśród rolników przeddożynkowy czyn obywatelski w zakresie produkcji rolnej i prac społecznych.

Gospodarstwa uspołecznione województwa płockiego jakkolwiek niewielkie obszarowo i słabo jeszcze zainwestowane osiągają wysoką produkcję, są przykładem dobrej nowoczesnej gospodarki. Wśród 28 państwowych gospodarstw posiadających około 20 tys. ha ziemi, jest 19 wielozakładowych przedsiębiorstw, podległych Zjednoczeniu PPGR w Łodzi, 4 Ośrodki Hodowli Zarodowej, Państwowe Stado Ogierów w Łącku, 2 stacje hodowli roślin ogrodniczych, Zakłady IHAR w Strzelcach i JUNG w Błoniu-Topoli.

W 1975 r. załogi PGR zebrały przeciętnie 33 q zboża z 1 ha, uzyskały obsadę 104 sztuki bydła i 158 sztuk trzody chlewnej na 100 ha, sprzedały z każdego hektara 350 kg żywca, czyli dwukrotnie więcej niż gospodarstwa chłopskie.

Szczególnie wysokie efekty w produkcji zbożowej są dziełem SHRO Gołębiew — 50 q/ha, PGR Sokołów — 48 q/ha, PGR Głogowa — 47 q/ha. Najlepsze wyniki w produkcji mleka od jednej krowy uzyskały gospodarstwa Luszyn — 4.728 litrów, Ktery — 4,500, Góry — 4.393.

32 spółdzielnie produkcyjne gospodarują na powierzchni ponad 6.100 ha. Do najlepszych w województwie należą spółdzielnie: Model, Bedlno, Kleniew, Wionczemin Polski. W 1975 roku RSP wyprodukowały na sprzedaż m. in. 6.174 tony żywca i 3.490 ton zboża.

Coraz większą rolę odgrywa w naszym województwie organizacja kółek rolniczych. 43 spółdzielnie kółek rolniczych świadczy w b.r. usługi dla rolników wartości około 500 mln zł. Zbiorą one np. usługowo około 50% zbóż i około 40% zielonek w gospodarstwach chłopskich, rozsieją 88 tys. ton wapna i 35 tys. ton nawozów.

Zespołowe gospodarstwa SKR przejęły już i zagospodarowały 6.500 tys. ha ziemi. W ub. roku wyprodukowały 5.385 ton żywca, co stanowi 6% całej produkcji towarowej żywca w województwie. Jest to organizacja prężna, dynamicznie rozwijająca swoją działalność.

Pomyślnie rozwija się kooperacja między gospodarstwami uspołecznionymi i indywidualnymi.

Przemysł spożywczy i maszyn rolniczych

Jak już wspomniałem na naszym terenie poważnie rozwinięty jest przemysł spożywczy przerabiający surowce rolne wytwarzane w województwie. Przemysł ten reprezentowany jest przez 4 cukrownie, 2 zakłady mięsne, Zakłady Zbożowo Młynarskie w Płocku, Kutnie i Sierpcu, 11 zakładów mleczarskich, 2 zakłady drobiarskie, Zakłady Piwowarskie w Sierpcu, kilka zakładów przetwórstwa warzyw i owoców, zakłady spirytusowe i zielarskie. Łącznie przemysł spożywczy województwa uzyskał w ubiegłym roku wartość sprzedaży produkcji własnej i usług rzędu 9 mln zł, co stanowi około 2% produkcji tej gałęzi przemysłu w kraju. Przemysł spożywczy wywiera bardzo istotny wpływ na kierunki i poziom produkcji rolnej. Wymaga on jednak rozbudowy. Szczególnie pilna jest budowa zakładów mięsnych i mleczarskich w Płocku oraz chłodni składowej.

W nowych granicach administracyjnych województwo płockie stało się ważnym ośrodkiem przemysłu maszyn rolniczych. Czytelnikom „Notatek Płockich" nie trzeba szeroko prezentować Fabryki Maszyn Żniwnych, jednego z najstarszych producentów maszyn rolniczych w Polsce. Produkowany od 1971 r. kombajn „Bizon", rozsławił imię swoich wytwórców nie tylko w Polsce ale i na świecie. W minionym 5-leciu produkcja fabryki wzrosła trzykrotnie. Aktualnie trwa jej rozbudowa, która pozwoli już od 1978 r. na produkcję 8 tysięcy kombajnów rocznie.

Fabryka Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie produkuje całą rodzinę siewników w tym do siewu zbóż i jednokiełkowych nasion buraków cukrowych. Zakłady Metalurgiczne Przemysłu Maszyn Rolniczych w Kutnie, to najnowocześniejsza odlewnia w kraju na licencji japońskiej, o zautomatyzowanym systemie produkcji. Znajduje się ona w przededniu osiągnięcia docelowej zdolności produkcyjnej w wysokości 50 tys. t. odlewów rocznie.

W Kutnie otwarta została też, zbudowana na licencji (tym razem z RFN) i sprzężona z komputerem Centralna Składnica Części Zamiennych Centrali Handlu Sprzętem Rolniczym „Agroma". Na bezpośrednie potrzeby rolnictwa pracują także Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa", wytwórca dodatków do pasz podnoszących efektywność ich skarmiania tzw. premiksów i polfamiksów, stymulatorów wzrostu oraz leków weterynaryjnych wartości 1,2 mld zł.

Rola płockiego przemysłu pracującego na rzecz rolnictwa w wyniku wspomnianej już rozbudowy FMŻ oraz Fabryki „Kraj" i Zakładów „Polfa" będzie wzrastać.

Nasze zamierzenia

Przyjęta na VI Zjeździe, skonkretyzowana na XV Plenum KC i rozwinięta na VII Zjeździe PZPR polityka w dziedzinie gospodarki żywnościowej stworzyła nie tylko przesłanki do dynamizowania produkcji rolnej obecnie, ale również programowania jej rozwoju na przyszłość.

Również my opracowaliśmy perspektywiczny program pod nazwą „Główne kierunki rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej w woje-

wództwie płockim do 1990 r.", który we wrześniu ubiegłego rok zatwierdzony został przez Sesję WRN. Z dużą satysfakcją mogę stwierdzić, że był to pierwszy kompleksowy program opracowany w naszym województwie i jeden z pierwszych, a być może pierwszy w kraju z zakresu gospodarki żywnościowej, po utworzeniu nowych województw. Program ten zakłada dalszą intensyfikację i zwiększenie skali produkcji rolnej, określa zadania gospodarki uspołecznionej w przejmowaniu i zagospodarowaniu ziemi wypadającej z produkcji, a jednocześnie umacnianie, unowocześnianie i powiększanie gospodarstw indywidualnych, dalszy wzrost przetwórstwa produktów rolnych, rozwój mechanizacji, usług, oświaty rolniczej. W okresie do 1990 r. przewiduje się zakończenie melioracji rolnych.

Zakładamy, że w roku 1980 plony 4 zbóż powinny ukształtować się na poziomie 37 q/ha, ziemniaków 270 q/ha i buraków cukrowych 400 q, zaś w 1990 r. odpowiednio 45, 350 i 500 q/ha.

Intensyfikacja produkcji roślinnej odbywać się będzie poprzez poprawę agrotechniki i zmiany w strukturze zasiewów. Szczególną uwagę poświęcamy w programie rozwojowi produkcji pasz zarówno na gruntach ornych jak i użytkach zielonych. Przewidujemy wzrost nawożenia mineralnego do 280 kg/ha w 1980 r. i 350 w 1990.

Do 1980 r. wszystkie podstawowe uprawy zamierzamy objąć kompleksową ochroną przed chwastami, chorobami i szkodnikami, realizowaną usługowo przez wyspecjalizowane jednostki.

Produkcję zwierzęcą chcemy oprzeć o własną bazę paszową. Kontynuowana będzie specjalizacja województwa w produkcji mleka i żywca wieprzowego, przy jednoczesnym wydatnym wzroście — szczególnie w rejonie północnowschodnim — produkcji żywca wołowego. Przewidujemy zwiększenie stanu pogłowia bydła do 90 sztuk na 100 ha w 1980 r. i 110 w 1990 oraz trzody chlewnej odpowiednio do 180 i 220 sztuk. Zakładamy wzrost wydajności mleka od jednej krowy do 3.200 litrów w 1980 r. i 3.500 litrów w 1990.

Zakładamy dalszy wzrost towarowości naszego rolnictwa, co będzie wynikiem specjalizacji gospodarstw, zmniejszania się liczby ludności rolniczej oraz rozmiarów samozaopatrzenia.

Osiągnięcie założonego poziomu rozwoju produkcji wymagać będzie wydatnego postępu mechanizacji prac polowych i hodowlanych, a także znacznego rozszerzenia i unowocześniania systemu świadczenia usług na rzecz rolnictwa. Obok usług w zakresie bardziej skomplikowanych prac bezpośrednio produkcyjnych, wymagających drogiego, wysoko wyspecjalizowanego sprzętu jak zabiegi ochrony, rozsiew wapna i nawozów, zbiór zboża, zielonek i okopowych, przewiduje się odciążenie rolników od przywozu środków produkcji i dostaw produktów rolnych, rozwój usług w zakresie konserwacji i uzdatniania pasz, uprzemysłowienie budownictwa wiejskiego i rolniczego itp.

Postawiliśmy sobie zadania ambitne w przekonaniu, że posiadając długoletnie tradycje dobrej gospodarki rolnej, dysponując coraz większymi środkami, coraz bardziej wykształconą, pełną inicjatywy i ofiarną kadrę — potrafimy im sprostać. Chcemy dorównać najlepszym województwom w kraju.

Decyzja o organizacji Centralnych Dożynek 1976 w Płocku stała się czynnikiem mobilizującym rolników, organizatorów rolnictwa oraz pracowników całego frontu żywnościowego w województwie do jak najlepszego wykonania bieżących zadań oraz podejmowania przedsięwzięć, które z roku na rok zwiększać będą rolę ziemi płockiej w gospodarce żywnościowej kraju.

TADEUSZ PODOLSKI

Rozwój oświaty i postępu w rolnictwie

Województwo płockie legitymuje się wysoką produkcją globalną przypadającą na jednego mieszkańca. Osiągnięcia te są efektem bardzo dużej dynamiki produkcyjnej zakładów przemysłowych o kluczowym znaczeniu dla gospodarki narodowej, zlokalizowanych na terenie województwa płockiego, ale także bardzo wysokiej produkcyjności naszego rolnictwa.

Przy rozpatrywaniu tych zagadnień trzeba mieć na uwadze i tę okoliczność, że zarówno przemysł jak i postępująca urbanizacja systematycznie ograniczają przestrzeń użytkową rolniczo. Wprawdzie gospodarka ziemią ostatnio w wyniku prawnej ingerencji władz, jest coraz bardziej racjonalna — to jednak kurczenie się ziemi jest zjawiskiem wyraźnie dostrzegalnym i postępującym.

Drugim zjawiskiem bardziej złożonym i w większym stopniu niekorzystnym dla rolnictwa to ustawiczne odchodzenie ludzi ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych.

Nie byłoby w tej nasilającej się migracji nic dziwnego — bo przecież rolnictwo jest nadal najbardziej przeludnioną dziedziną gospodarki narodowej — gdyby nie fakt odchodzenia ze wsi ludzi młodych, z kwalifikacjami, w pełni sprawnych produkcyjnie a z reguły najzdolniejszych. Jednak w ostatnich kilku latach, a także w perspektywie rolnictwo jest i będzie najbardziej preferowaną gałęzią gospodarki narodowej.

W tej nowej sytuacji społeczno-ekonomicznej oczywistym staje się fakt, iż jednym z głównych czynników warunkujących rozmiar i dynamikę rozwoju oraz kierunki przeobrażeń w rolnictwie są i pozostaną wykwalifikowane kadry.

Rozwój oświaty we wszystkich jej formach zarówno szkolnych jak i pozaszkolnych będzie jednym z podstawowych czynników realizacji złożonego programu rozwoju produkcji rolnej, a ujmując problem znacznie szerzej — całego programu gospodarki żywnościowej.

Potrzeby kadrowe w latach 1976—1990

Rozmiar zapotrzebowania wykwalifikowanych kadr w rolnictwie w latach 1976—1990 ustalono uwzględniając prognozy w zakresie przeobrażeń społeczno-strukturalnych i technicznych w rolnictwie.

Największe zapotrzebowanie nastąpi na robotników wykwalifikowanych, a zwłaszcza specjalistów z zakresu rolnictwa i mechanizacji, z tym że na plan pierwszy wysuwa się mechanizacja produkcji roślinnej. Wyłania się zatem potrzeba programowego profilowania części zasadniczych szkół rolniczych na szkoły mechanizacji rolnictwa, z których absolwenci wynosiliby wiedzę oraz niezbędne umiejętności i sprawności z zakresu eksploatacji ciągników i towarzyszących urządzeń technicznych.

Znaczne zapotrzebowanie państwowych i spółdzielczych gospodarstw na hodowców będzie zaspokajane również poprzez zmianę programu części zasadniczych szkół rolniczych na szkoły hodowlano-rolnicze

Szacuje się, że w latach 1976—1980 zapotrzebowanie na rolników — robotników wykwalifikowanych wyniesie około 18 tys. osób, a w latach 1981—1990 dalsze 36 tys. osób.

W zapotrzebowaniu na inżynierów i techników również przeważają: mechanizacja, rolnictwo i hodowla. Łączne potrzeby zatrudnienia techników różnych specjalności rolniczych szacuje się około 1.700 osób i około 5.500 osób w latach 1987 — 1990.

Potrzeby kadrowe w woj. płockim

Wykształcenie wyższe

Tabela Nr 1

Zawód	1976	1977	1978	1979	1980	1981—1990
Rolnicze	30	30	30	40	50	400
Zootechniczne	5	10	20	30	30	80
Mech. rolnictwa	5	10	10	20	30	150
Ogrodnicze	15	10	7	9	10	30
Wodno-melioracyjne	3	3	4	5	7	10
Mleczarskie	2	3	2	2	2	10
Drobiarskie	5	5	5	5	5	15
Weterynaryjne	10	10	10	10	10	90
Ochrona roślin	5	5	10	10	10	40
Razem osób	80	86	98	131	154	825

Potrzeby kadrowe w woj. płockim

Wykształcenie średnie

Tabela Nr 2

Zawód	1976	1977	1978	1979	1980	1981—1990
Rolnicze	130	150	170	190	250	1.200
Zootechniczne	40	40	60	75	80	950
Mech. rolnictwa	30	30	30	60	80	1.250
Agrolotnicze	1	1	5	5	5	5
Ogrodnicze	5	5	10	15	20	50
Ochrona roślin	10	10	15	20	30	600
Wodno-melioracyjne	5	3	5	10	35	60
Mleczarskie	10	2	2	1	1	40
Drobiarskie	5	8	12	20	30	100
Weterynaryjne	5	5	5	5	5	5
Razem osób	241	254	294	314	536	5.275

Przygotowanie kwalifikowanych kadr rolniczych

Kształcenie kadr na poziomie wyższym i średnim będzie nadal odbywać się we wszystkich podstawowych specjalnościach w trybie stacjonarnym i telewizyjno-zaocznym.

W akademiach Rolniczych w Warszawie i Olsztynie istnieją wszystkie podstawowe kierunki kształcenia zarówno na studiach stacjonarnych, jak i zaocznych. Roczne możliwości kształcenia w tych systemach nie są w stanie pokryć zapotrzebowania, ponieważ udział absolwentów, którzy podejmą pracę w naszym województwie, wynosi zaledwie 5—10% ogółu kończących studia.

Istnieje zatem potrzeba zwiększenia rekrutacji młodzieży na wszystkie wydziały Akademii Rolniczych.

Rodzi się także pilna potrzeba rozszerzenia studiów zaocznych dla pracujących oraz zwiększenia stypendiów fundowanych, wiążących młodzież z jej przyszłym miejscem pracy.

Kształcenie kadr na poziomie średnim odbywać się będzie w systemie szkolnym i telewizyjno-zaocznym w specjalnościach tylko rolniczych w 3 technikach: w 3-letnim Technikum stacjonarnym i telewizyjno-zaocznym w Trzepowie, w 3-letnim Technikum stacjonarnym i od września br. w telewizyjno-zaocznym w Mieczysławowie i w nowo otworzonym 5-letnim Technikum Rolniczym o nachyleniu hodowlanym w Studzieńcu.

Przybliżona roczna ilość absolwentów

- Technikum Rolnicze w Trzepowie — stacjonarne 80 osó,
- Technikum Rolnicze w Trzepowie — telewizyjno-zaoczne 70 osób,
- Technikum Rolnicze w Mieczysławowie — stacjonarne 30 osób.
- Technikum Rolnicze w Mieczysławowie — telewizyjno-zaoczne 60 osób (pierwsi absolwenci — rok 1979),
- Technikum Rolnicze w Studzieńcu — stacjonarne 35 osób (pierwsi absolwenci — rok 1981).

Ta ilość absolwentów zabezpiecza obecnie nasze potrzeby kadrowe tylko w 30 procentach. Wprawdzie nasze technika rolnicze mają ograniczone możliwości lokalowe i techniczne, niemniej zachodzi paląca potrzeba uruchomienia w oparciu o bazę tych szkół, przynajmniej jednego ciągu studium pomaturalnego wieczorowego o kierunku rolniczym lub pokrewnym, co umożliwiałoby uzyskanie dodatkowej ilości pracowników ze średnim wykształceniem.

Uzupełnieniem wykształcenia na poziomie zasadniczej szkoły rolniczej będą kursy kwalifikacyjne dla producentów.

Potrzeby kadrowe w woj. płockim

wykształcenie zasadnicze

Tabela Nr 3

Zawód	1976	1977	1978	1979	1980	1981—1990*
Rolnicze	400	420	420	410	410	2.100
Hodowlane	300	310	310	320	320	2.200
Mech. rolnictwa	150	150	150	150	150	2.250
Ogrodnicze	50	50	60	60	60	2.250
Gosp. domowe	100	100	100	100	100	2.300
Drobiarskie	50	50	60	60	60	2.300
Razem osób	1.050	1.080	1.100	1.100	1.100	13.400

*) Przygotowanie do zawodu na bazie 10-latki.

Przewiduje się również utrzymanie przysposobienia rolniczego, jako przejściowej, ale potrzebnej jeszcze formy pozaszkolnej oświaty, do czasu utworzenia na terenie województwa 3 zespołów szkół rolniczych, które to placówki —po pełnym zabezpieczeniu kadrowym i technicznym — przejęłyby funkcję integrowania szkolnej i pozaszkolnej oświaty rolniczej w rejonie swego działania oraz podjęłyby próbę tworzenia jednolitego systemu oświaty rolniczej.

Planowana ilość absolwentów PR i ZMR

Tabela Nr 4

Wyszczególnienie	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981—1990
PR	410	510	380	350	300	200	—
ZMR	560	710	800	910	1.120	1.370	3.000

Potrzeby kadrowe w woj. płockim

Przygotowania mistrzowskie i na tytuły kwalifikacyjne

Tabela Nr 5

Zawód	1976	1977	1978	1979	1980	1981—1990
Rolnicze	520	500	600	600	600	5.000
Sadownicze	20	30	40	60	80	300
Warzywnicze	30	40	50	50	80	400
Kwiaciarskie	5	5	5	5	10	50
Hodowca trzody chlewnej	200	100	150	150	150	3.000
Hodowca drobiu	50	50	80	100	100	1.500
Pszczelarskie	100	100	120	120	130	1.200
Razem osób	1.245	1.265	1.445	1.495	1.580	12.950

Szkolenia kursowe — mechanizatorów

Tabela Nr 6

Zawód	1976	1977	1978	1979	1980	1981—1990
Traktorzyści	1.200	1.600	1.000	1.000	1.000	5.000
Kombajniści	270	200	200	200	200	2.000
Operatorzy innego sprzętu	330	380	400	410	120	1.200

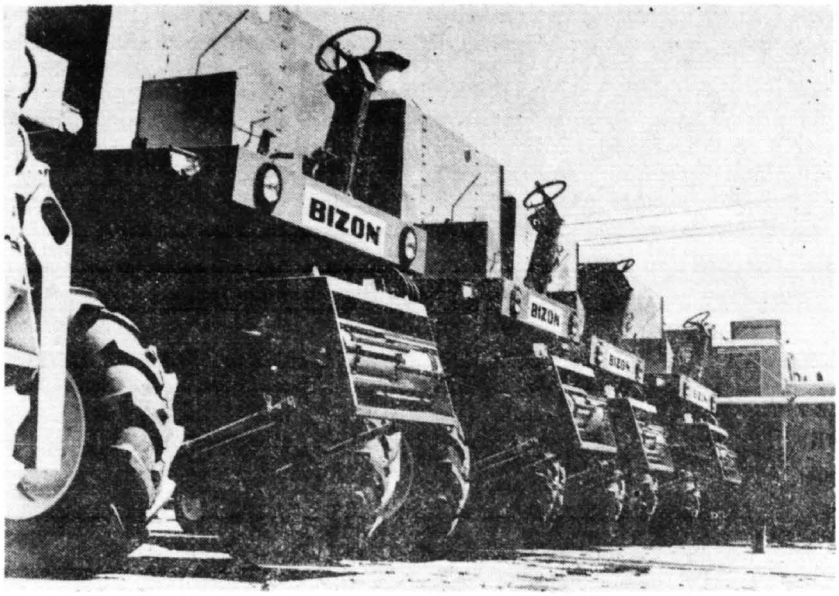
Nowoczesność w kształceniu kadr rolniczych — nakazem chwili

Coraz częściej na różnych konferencjach i naradach poświęconych ocenie wyników pracy oświaty rolniczej podnoszone są głosy, że przygotowanie praktyczne absolwentów średnich jak i zasadniczych szkół rolniczych, a szczególnie tych ostatnich jest niewystarczające.

Głosy te należy rozumieć jako swego rodzaju rezonans sygnalizujący, iż oświata rolnicza (i nie tylko rolnicza) jest jeszcze niezupełnie przystosowana do wielkich przemian technologiczno-organizacyjnych, jakie dokonują się w naszym kraju, szczególnie teraz po VII Zjeździe PZPR.

Czynników determinujących powyższy stan rzeczy można doszukiwać się bezwątpienia wielu. Niemniej jednak bez głębszego wnikania w istotę problemu można postawić tezę, że jednym z głównych czynników, opóźniających nadążanie oświaty za dynamiką produkcyjną i postępem w rolnictwie jest ciągle jeszcze niedostateczne w stosunku do potrzeb, wyposażenie techniczne szkół. Sytuacja taka stwarza, siłą rzeczy, warunki do stosowania uproszczonych w aspekcie technologicznym, a co za tym idzie mało efektywnych w znaczeniu kształtowania umiejętności i sprawności — metod pracy.

Zagadnienie wyposażania uczniów średnich szkół rolniczych i zasadniczych szkół mechanizacji rolnictwa, obok świadectwa ukończenia szkoły, w pozwolenia na prowadzenie ciągnika,



Płock. Fabryka Maszyn Żniwnych. Bizony na placu fabrycznym

samochodu, motocykla, a nawet przeszkolenie z zakresu eksploatacyjnej obsługi kombajnu zbożowego stało się już dzisiaj koniecznością. Zaszła także potrzeba umożliwiania uczniom zasadniczych szkół rolniczych nawet środowiskowych zdobywania praw jazdy na użytkowanie agregatów rolniczych. Ma to swoje głębokie uzasadnienie w rosnącym deficycie siły roboczej w rolnictwie i zmieniającej się ustawicznie struktury agrarnej na rzecz sektora uspołecznionego. (Patrz aneks na str. 27).

Wkraczanie do produkcji w bardzo szybkim tempie kombajnów zbożowych nakłada na oświatę rolniczą obowiązek odpowiedniego przygotowania uczniów do ich obsługi. Jak nam przecież wiadomo, ostatnie typy tych maszyn są bardzo złożone i nowoczesne. Nie ustępują one miejsca kombajnom najbardziej renomowanych firm zagranicznych, a to z natury rzeczy zwiększa koszt ich wytwarzania. Np. Bizon-Gigant aktualnie kosztuje około 1 miliona złotych. Można zatem bez wahania powiedzieć, że jest to najdroższe — w trakcji spalinowej — stanowisko pracy w naszym rolnictwie.

Przygotowanie uczniów do obsługi tych skomplikowanych, samobieżnych maszyn musi być wyjątkowo staranne. A przecież wiemy z praktyki, że żywotność maszyn rolniczych i efektywność ich pracy jest ciągle za mała w stosunku do kosztów amortyzacji i kosztów aksploatacji

Przyczyn tego stanu rzeczy w dużym stopniu, należy szukać w sferze spraw od nas oświatowców niezależnych, np.: między innymi w nieodpowiednio dobranych materiałach, niekiedy mało dokładnej technologii montażu, braku części zamiennych itp., ale można także z całą pewnością stwierdzić, że znaczny udział w skracaniu żywotności sprzętu technicznego i niezadowalających efektach pracy produkcyjnej maszyn mają nasi absolwenci, pracujący bądź jako bezpośredni eksploatatorzy, bądź jako odpowiedzialni pracownicy nadzoru zmechanizowanej produkcji rolniczej.

Umiejętności eksploatacyjne pojazdów i agregatów rolniczych uważam za integralną część kwalifikacji zawodowych absolwentów szkół rolniczych wszystkich stopni organizacyjnych.

Oświata rolnicza — obecnie i w perspektywie

— Cały obiekt Mieczysławowa, zarówno szkoleniowy, jak i produkcyjny wymaga natychmiastowego wzmocnienia kadrowego, organizacyjnego i technicznego oraz finansowego. W przeciwnym razie placówka ta ma małe szanse stania się rozwojową.

— Technikum Rolnicze w Trzepowie prowadziło od kilku lat poprawnie zaprogramowaną rozbudowę i modernizację bazy szkoleniowej, w związku z tym należałoby oczekiwać osiągania coraz lepszych wyników w przygotowywaniu uczniów do zawodu. Jednak sytuacja kształtuje się inaczej. Bliskie sąsiedztwo kombinatu rafineryjno-petrochemicznego i potrzeby miasta prowadzą w konsekwencji do:

a) systematycznego ograniczania terenów należących do szkoły, pogarszając tym samym bazę dydaktyczną,
b) rozbudowa kombinatu zbliża coraz bardziej obiekt szkolny do tzw. strefy zagrożenia, w rezultacie placówka ta niejako w drodze naturalnej, ulega likwidacji,

— nowo tworzone Technikum Rolnicze w Studzieńcu wymaga znacznych nakładów finansowych na gruntowną modernizację i rozbudowę całej bazy szkoleniowej,

— w obecnym stanie budynki szkół rolniczych nie nadają się — bez gruntownej modernizacji i rekonstrukcji — do pełnego oprzyrządowania w nowoczesne środki dydaktyczne na miarę potrzeb szkolnictwa zawodowego,

— przy żadnej z tych szkół nie ma typowego kilkurodzinnego Domu Nauczyciela gwarantującego odpowiedni dobór nauczycieli spec-

jalistów (w bieżącym planie 5-letnim zamierzamy wybudować 2 takie domy — w Mieczysławowie i Studzieńcu).

* * *

Szybki rozwój nauki i techniki zmusza do ustawicznego kształcenia producentów oraz do opracowania i przyjęcia nowych form działalności w zakresie wdrażania i upowszechniania postępu rolniczego.

Ustawiczne kształcenie producentów będzie się odbywać w ramach różnych form szkolnej i pozaszkolnej oświaty rolniczej pod bezpośrednią kuratelą utworzonych (w przyszłości) na terenie województwa 3 zespołów szkół rolniczych: w Trzepowie, Mieczysławowie i Studzieńcu.

Zespoły szkół rolniczych będą pracować wspólnie z Gminnymi Szkołami Zbiorczymi — jedynymi instytucjami administracyjno-prawnymi integrującymi działalność oświatową w podległych rejonach. W efekcie działalności tych placówek nie może pozostać na wsi ani jeden producent rolny, który nie ukończyłby szkoły podstawowej i nie zdobył w formie zorganizowanej uprawnień kwalifikacyjnych. Współorganizatorami owej działalności oświatowej będą: Kuratorium Oświaty i Wychowania, Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego ,Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych i inne instytucje pracujące na rzecz rolnictwa.

Ustawiczne kształcenie służby rolnej (inżynierów i techników) będzie się odbywać przede wszystkim w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego, mającego przejściowo uprawnienia placówki międzywojewódzkiej, przy założeniu doskonalenia fachowców co 5 lat. Podobne wymagania stawiane będą wobec inżynierów, którzy w ramach studiów podyplomowych, również co 5 lat powinni unowocześnić oraz zaktualizować wiedzę.

Głównym zadaniem Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego będzie, między innymi doskonalenie kadry z wyższym i średnim wykształcenia oraz kadry wykładowców dla wszystkich form działalności oświatowej oraz koordynowanie doskonalenia zawodowego.

Na wszystkich szczeblach szkolenia zawodowego przewiduje się prowadzenie samokształcenia kierowanego. W związku z tym większe ośrodki rolne i placówki oświatowe będą wyposażone w biblioteki rolnicze, czytelnie i urządzenia audiowizualne. W związku z zakładaną na szeroką skalę rekonstrukcją rolnictwa będzie wzrastała rola informacji, jako czynnika przekazu wiadomości do ogółu odbiorców.

Usprawnieni organizacyjne obsługi informacyjnej województwa nastąpi poprzez powstanie w Zespołach Szkół Rolniczych przy współudziale SKR ośrodków upowszechniania postępu rolniczego. Natomiast prace wdrożeniowo-upowszechnieniowe prowadzone będą kompleksowo obejmując zorganizowane grupy producentów lub całe wsie oraz szeroki wachlarz tematyki stanowiącej wspólny program produkcyjny.

W latach 1976 — 1990 odbywać się będzie wdrażanie nowych form technologii i całych procesów produkcyjnych zmechanizowanych przy małym udziale pracy ręcznej. Tematy wdrożeniowe realizowane będą głównie w sektorach gospodarki uspołecznionej oraz w sektorze gospodarki indywidualnej w oparciu o rozwijające się formy kooperacji i zblokowany system produkcji roślinnej.

* * *

W świetle poruszonych wyżej okoliczności i z uwagi na stale rosnące potrzeby kadrowe, zachodzi nagląca konieczność wybudowania do roku 1980 dla potrzeb województwa, stawiającego sobie w zakresie gospodarki żywnościowej bardzo ambitne zadania, nowego typowego obiektu szkoleniowego w sąsiedztwie PGR, które to gospodarstwo spełniałoby rolę odpowiedniego warsztatu dydaktycznego, a równocześnie w ujęciu integracyjnym ze wspólnym zakładem oświatowym rolę Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego (WOPR).

W obiekcie tym znalazłyby pomieszczenie następujące placówki oświatowe:

— Technikum Rolnicze z drożnością dla zasadniczych szkół rolniczych,
— Technikum Ogrodnicze z drożnością dla zasadniczych szkół ogrodniczych — z małą bazą szklarniową o kierunku warzywnym,
— Technikum Mechanizacji Rolnictwa kilkusemestralne z drożnością dla zasadniczych szkół mechanizacji rolnictwa. Wyłania się potrzeba wybudowania również warsztatów mechanicznych zarówno dla potrzeb zespołu szkół, jak i PGR,
Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Kursowego przynamnej jeden w województwe,
— punkt konsultacyjny, a w perspektywie Filia Akademii Rolniczej,
— inne placówki uruchamiane zgodnie z wyłaniającymi się potrzebami kadrowymi.

Wytypowane Państwowe Gospodarstwo Rolne jest już obecnie na stosunkowo wysokim poziomie uzbrojenia technicznego, stosowania nowoczesnej technologii produkcji roślinnej i zwierzęcej, uzyskiwania dobrych efektów ekonomicznych. Odległość tego obiektu od Płocka wynosi 7 km, mimo to jest on w strefie typowo rolniczej. Mała odległość od szybko rozwijającego się miasta wojewódzkiego stwarza dogodne warunki do zatrudnienia w nowym wielokierunkowym specjalistycznym zakładzie, fachowców o wysokich kwalifikacjach.

Na terenie województwa nie istnieją takie technika jak: agrolotnicze, mechanizacji rolnictwa, wodnych melioracji, weterynaryjne, hodowlane, hodowli drobiu, ochrony roślin, hodowli roślin i nasiennictwa, gospodarstwa domowego. Pozyskiwanie absolwentów o tych specjalnościach może się odbywać na zasadzie porozumień międzywojewódzkich za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa Dep. Nauki i Oświaty Rolniczej. Dominującym typem

szkoły średniej do 1980 roku (do czasu wyjścia pierwszych absolwentów 10-letniej szkoły podstawowej) będą 3-letnie technika stacjonarne i telewizyjno-zaoczne oparte na programie 2-letniej szkoły rolniczej. Wyjątek stanowi Technikum Rolnicze w Studzieńcu oparte o program 8-klasowej szkoły podstawowej.

Na terenie województwa istnieją ogółem 32 zasadnicze szkoły rolnicze dostarczające rocznie około 1000 absolwentów, w tej liczbie są:

— 27 zasadniczych szkół rolniczych,
— 3 zasadnicze szkoły ogrodnicze — w Płocku, Czerwińsku i Mieczysławowie,
— 2 zasadnicze szkoły mechanizacji rolnictwa w Radzanowie w oparciu o miejscową SKR i Studzieńcu utworzone na bazie ZSR typu internatowego.

W związku z bardzo dużym zapotrzebowaniem na kwalifikowanych robotników z umiejętnościami eksploatowania pojazdów i agregatów rolniczych oraz tym podobnych urządzeń technicznych wyłania się potrzeba przeprofilowania przynajmniej 2 zasadniczych szkół rolniczych na szkoły mechanizacji rolnictwa w rejonie Gostynina i Kutna. Tworzenie tych placówek wymaga jednak nakładów finansowych na zabezpieczenie podstawowej bazy technicznej głównie eksploatacyjnej (ciągniki i samochody, kombajny — nauka jazdy i ćwiczenia produkcyjne na poligonach z zastosowaniem agregatów rolniczych), niezależnie od ścisłego współdziałania szkół w tym zakresie z miejscowymi spółdzielniami kółek rolniczych w oparciu o zawarte porozumienie pomiędzy Oddziałem Oświaty Rolniczej Urzędu Wojewódzkiego i WZKR.

Są nadal poważne trudności w szybszym rozwijaniu kooperacji produkcyjnej gospodarstw szkół rolniczych z rolnikami indywidualnymi — tak bardzo korzystnej dla obydwu stron — bowiem jak wiadomo gospodarstwa szkół rolniczych od lat traktowane były „po macoszemu" w realizacji programu inwestycyjnego prowadzącego w prostej linii do unowocześniania ich bazy produkcyjno-wdrożeniowej.

Unowocześnianie bazy szkoleniowej to także jeden w ważnych czynników podnoszących atrakcyjność szkolnictwa rolniczego, co przy dużej konkurencyjności z innymi zawodami ma niemałe znaczenie w pozyskiwaniu deficytowych kadr dla realizacji wielkiego programu żywnościowego w nie zawsze sprzyjających warunkach przyrodniczych; czyniących niekiedy pracę bardzo uciążliwą.

Należy jednak wyrazić wielkie zadowolenie z faktu, iż oświatę rolniczą rozpatruje się ostatnio w sferze spraw produkcyjnych, jako tego czynnika najtaniej osiąganego, a który w decydującym stopniu zwiększa efektywność sił wytwórczych uczestniczących w wytwarzaniu żywności.

* * *

Z tego uproszczonego przeglądu oświaty rolniczej i niektórych zamierzeń z zakresu unowocześnienia produkcji rolnej jednoznacznie wynika, iż koniecznością staje się szybka modernizacja i rozbudowa bazy szkoleniowo-produkcyjnej szkolnictwa rolniczego, jeśli ma ono nadążać „baz zadyszki" za postępem organizacyjnym, technicznym i technologicznym rolnictwa w połączeniu z wielką dynamiką przemysłową i urbanizacyjną całego województwa płockiego.

Aneks

ZMIANY STRUKTURY WŁASNOŚCIOWEJ ORAZ STRUKTURY OBSZAROWEJ GOSPODARSTW.

W województwie płockim użytki rolne obejmują łącznie 400.300 ha czyli 2,1% ogólnego obszaru użytków rolnych kraju. W nadchodzącym 15-leciu, a zwłaszcza w latach 1981 — 1990 nasili się proces przemian społeczno-strukturalnych. Grunty pochodzące z gospodarstw nie mających warunków do dalszej intensyfikacji produkcji będą zagospodarowane przez sektor uspołeczniony oraz inne gospodarstwa i zespoły rolników indywidualnych.

Zakłada się następujący wzrost powierzchni użytków rolnych w jednostkach gospodarki uspołecznionej w ha:

Wyszczególnienie	1975	1980	1990
Gospodarstwa państwowe	19.500	25.800	30.000
Spółdzielnie produkc.	15.592	8.500	15.000
Kółka rolnicze	52.615	17.300	47.000
Razem	28.800	50.800	100.100

Przemiany strukturalne w sektorze gospodarki indywidualnej wyrażać się będą ogólnym zmniejszeniem liczby gospodarstw i pomniejszeniem ich przeciętnej wielkości.

Wyszczególnienie	1975	1980	1990
Ogólna liczba gosp.	62.700	58.600	50.000
w tym od 0,5 do 2 ha	15.592	8.600	7.000
powyżej 2 ha	52.615	49.900	43,000

W pierwszym etapie tj. do roku 1980 zmniejszy się liczba małych gospodarstw o powierzchni od 0,5 do 2 ha o 600 i około 3.600 gospodarstw powyżej 2 ha. W okresie 1980 — 1990 proces ten przybierze na sile. W grupie obszarowej powyżej 0,5 ha będzie około 20.3% gospodarstw, w tym ilość gospodarstw do 2 ha zmniejszymy się o 24% i powyżej 2 ha o około 20%. W efekcie omawianych wyżej zmian będzie następować dalsza koncentracja gruntów w gospodarstwach indywidualnych.

Zakłada się, że około 20% ogółu powierzchni gospodarstw indywidualnych w 1990 r. gospodarować będzie zespołowo.

TADEUSZ CHROSTOWSKI
TADEUSZ ŚNIADAŁA
ANDRZEJ APTOWICZ

Służba weterynaryjna województwa płockiego jej osiągnięcia i perspektywy rozwoju

W Kraju mamy cztery Wydziały Weterynaryjne Akademii Rolniczych — w Warszawie, Wrocławiu, Lublinie i Olsztynie, które corocznie łącznie kończy około 400 lekarzy weterynarii, specjalistów z akademickim wykształceniem. Służba weterynaryjna w Polsce podległa jest Ministerstwu Rolnictwa — Departamentowi Weterynarii.

Departament Weterynarii działa za pośrednictwem 49 Wojewódzkich Zakładów Weterynarii, w których można wyróżnić 3 główne piony: profilaktykę i lecznictwo zwierząt, zwalczanie chorób zaraźliwych i weterynaryjną inspekcję sanitarną.

W Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Płocku zatrudnionych jest 506 pracowników, z tego 138 lekarzy, 55 techników weterynarii, a pozostali to służba pomocnicza i pracownicy administracyjni. Około 80% wszystkich pracowników zatrudnionych jest w 40 terenowych placówkach — Państwowych Zakładach Leczniczych dla Zwierząt, tak rozmieszczonych, aby w każdej gminie był jeden zakład. Niektóre tylko większe lecznice obejmują swoją działalnością teren 2 gmin.

Służba weterynaryjna stosuje w szerokim zakresie zabiegi profilaktyczne i lecznicze, przyczyniając się do zwiększenia ilości i produkcyjności zwierząt. Likwidując w zarodku, lub niedopuszczając do rozprzestrzenienia chorób zaraźliwych, zapobiega poważnym stratom gospodarczym. Zwalczając choroby zwierząt przenoszące się na ludzi, stoi na straży zdrowia człowieka.

Te właśnie idee przyświecały władzom weterynaryjnym, gdy w latach 60-tych poleciły przystąpić terenowej służbie weterynaryjnej do Powszechnej Akcji Zwalczania Gruźlicy Bydła. Dzięki dużemu zaangażowaniu lekarzy i techników weterynarii i ich ogromnemu wysiłkowi już w 1969 r. teren obecnego województwa płockiego został uznany za wolny od gruźlicy bydła, a w roku 1975 cały kraj.

Poprawiła się produkcyjność tych zwierząt, a najważniejsze, że dzieci nasze i my sami pijemy obecnie mleko od krów zdrowych, że nie obawiamy się niebezpieczeństwa zachorowania na gruźlicę. Obecnie bada się kontrolnie każdego roku całe pogłowie bydła w gospodarstwach uspołecznionych i co trzy lata w gospodarstwach indywidualnych. Sporadycznie występujące przypadki dodatnich reakcji na tuberkulinę są szczegółowo analizowane, a krowy podejrzane o zarażenie się gruźlicą — likwidowane.

Drugą groźną chorobą, również przenoszącą się i niebezpieczną dla ludzi, z którą służba weterynaryjna podjęła walkę jest brucełoza. W 1971 roku przystąpiono do akcji zwalczania tej choroby. Przebadano całe pogłowie bydła zarówno w gospodarstwach uspołecznionych jak i indywidualnych. Krowy chore zostały wykupione od właścicieli i usunięte z hodowli.

Już w następnym roku teren obecnego woj. płockiego został uznany za wolny od brucelozy bydła. Dzięki tej akcji uratowano wiele cieląt, poprawiła się mleczność krów i uwolniono ludzi, zwłaszcza bezporednio stykających się ze zwierzętami, od groźby zakażenia się tą niebezpieczną chorobą.

Ważnym zadaniem służby weterynaryjnej jest zwalczanie chorób zaraźliwych. W województwie płockim, w chwili obecnej notuje się korzystną sytuację epizootyczną.

Jednym z najważniejszych zadań służby weterynaryjnej jest zabezpieczenie zwierząt przed chorobami. W tym celu dokonuje się wielu ochronnych i profilaktycznych szczepień zwierząt. Podaje się preparaty witaminowe i mineralne.

W roku 1975 zaszczepiono 811.556 szt. świń przeciw różycy, 169.211 szt. świń przeciw pomorowi, 54.212 psów przeciw wściekliźnie, przeciw pomorowi rzekomemu i 13.014.707 szt. drobiu. Oprócz tego przeprowadzono 530.498 innych szczepień, takich jak iniekcji preparatem

Ferrodex u prosiąt, szczepionką przeciw chorobom wychowu oraz macior Coliwac S.

Województwo płockie posiada stosunkowo wysoką obsadę zwierząt. Spis czerwcowy z 1975 roku wykazał stan 963.500 sztuk inwentarza bez drobiu. Pełne zabezpieczenie zdrowia tych zwierząt należy do podstawowych zadań służby weterynaryjnej.

Jakość usług i poziom lecznictwa wzrasta z każdym rokiem. Obecnie lekarze weterynarii, to wysokiej rangi specjaliści z akademickim wykształceniem.

Przeprowadzane są u zwierząt skomplikowane zabiegi i operacje. Cesarskie cięcia, laparatomie, operacje usuwania obcych ciał z przedżołądków nie należą już do rzadkości. Tworzy się specjalistyczne oddziały, w których zatrudnieni są lekarze wet. o wysokich kwalifikacjach.

Utworzono już 4 oddziały specjalistyczne w Płocku, Kutnie, Gostyninie i Sierpcu, zajmujące się wyłącznie zwalczaniem bezpłodności i chorobami gruczołu mlekowego. W tych samych lecznicach działają oddziały specjalistyczne ds. chorób drobiu. Planowane są dalsze komórki specjalistyczne, takie jak chorób świń i chorób przychówka.

Przychodnie i lecznice weterynaryjne, aczkolwiek jeszcze w wielu wypadkach działające w pomieszczeniach zastępczych, są jednak coraz ładniejsze i lepiej wyposażone. Lecznice weterynaryjne w Płocku i Kutnie wyposażone są w aparaty rentgenowskie. W Kutnie, Płocku i Sierpcu zorganizowano laboratoria rozpoznawcze, przeprowadzające badania analityczne, bakteriologiczne, serologiczne i inne.

W roku bieżącym oddane zostaną do użytku po kapitalnym remoncie przychodnie dla zwierząt w Sannikach, Bielsku, Płocku i Kutnie. W latach następnych będą budowane nowe lecznice w Strzelcach, Zawidzu, Łęczycy i Krośniewicach oraz Wojewódzkie Laborotorium Weterynaryjne w Płocku. Planowane jest zradiofonizowanie lecznic w Sierpcu, Płocku, Gostyninie i Łęczycy.

Aby zapewnić pomoc weterynaryjną o każdej porze dnia i nocy utworzono przy Państwowych Zakładach Leczniczych dla Zwierząt w Kutnie, Łęczycy, Gostyninie, Sannikach, Wyszogrodzie, Płocku, Bielsku i Sierpcu, pogotowie weterynaryjne czynne całą dobę. Ogółem w 1975 roku leczono 262.433 zwierzęta, a wśród nich nie tylko zwierzęta domowe, ale i dzikie np. w Ogrodzie Zoologicznym w Płocku.

Dynamiczny rozwój hodowli i powstawanie nowych systemów chowu, polegających na organizowaniu ferm przemysłowych, zmienić musi również i system zabezpieczający stan zdrowotny zwierząt. Jeszcze do tej pory strzykawka w ręku lekarza weterynarii jest sprzętem niezbędnym. Jednak przy intensywnym rozwoju hodowli indywidualne podawanie leku, czy szczepionki jest zbyt pracochłonne i zabiera zbyt dużo czasu. Obecnie jest już w użyciu doskonała i sprawdzona szczepionka przeciw pomorowi rzekomem drobiu podawana w wodzie do picia. A jeszcze w latach 60-tych szczepienie to odbywało się także przy pomocy strzykawki. Ta sama czynność, która zabierała ludziom kilka dni czasu, obecnie wykonywana jest przez jednego pracownika w ciągu 1—2 godzin. Dla bardzo licznego pogłowia, często liczącego 5 - 10 tysięcy szt. w jednym gospodarstwie odczuwa się pilną potrzebę stosowania preparatów zadawanych z paszą, z wodą lub drogą aerogenną w postaci aerozoli. W chowie przemysłowym najbardziej opłacalną formą postępowania leczniczego może być stosowanie wczesnej profilaktyki zintegrowanej z cyklem produkcyjnym. Ten przyszłościowy kierunek lecznictwa weterynaryjnego może być rozwijany pod warunkiem opracowania nowych form leków i szczepionek, przeznaczonych dla zwierząt oraz pod warunkiem rozwinięcia terenowych laboratoriów przygotowanych do badania pasz i warunków środowiskowych, jako najczęstszych przyczyn powstawania chorób.

Służba weterynaryjna winna dysponować szybkimi środkami lokomocji, przystosowanymi do terenu, oraz dla lepszej operatywności — radiotelefonami.

Pogląd o budowaniu jak największej liczby punktów weterynaryjnych często o jednoosobowej obsadzie wydaje się być już przestarzały. W nowoczesnym postępowaniu myśleć trzeba o zakładach gromadzących pracowników fachowych — specjalistów odpowiednio przeszkolonych i zaopatrzonych w skuteczne terapeutyki i specjalistyczny sprzęt.

Następnym kierunkiem działalności służby weterynaryjnej jest nadzór sanitarny i sanitarno-weterynaryjny nad środkami żywności pochodzenia zwierzęcego, przeznaczonymi na potrzeby rynku wewnętrznego i na cele eksportowe.

Obecnie ukształtowany osobny pion pod nazwą Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej (WIS) w okresie powojennym przechodził różne zmiany organizacyjne. Jako stosunkowo mały dział służby weterynaryjnej stanowi już dziś poważny aparat organizacyjny w naszym województwie, zatrudniający lekarzy wet., oglądaczy mięsa, kontrolerów sanitarnych, laborantów, trychinoskopistów, personel pomocniczy i administracyjny — ogółem 114 osób, co stanowi 20% wszystkich pracowników służby weterynaryjnej woj. płockiego.

Pracownicy ci pełnią nadzór sanitarno-weterynaryjny i sanitarny we wszystkich fazach produkcji — od momentu wejścia zwierząt na teren zakładów do momentu wyjścia gotowego produktu spożywczego, poza teren zakładów. Mówiąc lapidarnie wszyscy ci pracownicy pełnią w sposób zorganizowany służbę w ochronie zdrowia konsumenta poprzez wykonywanie nadzoru nad artykułami pochodzenia zwierzęcego: jak mięso, ryby, drób oraz jego przetwory, poprzez wyspecjalizowanych w tej dziedzinie pracowników.

Z jednej strony WIS sprawdza badaniem przedubojowym jak i poubojowym, czy zwierzę, a następnie jego tusza kwalifikuje się pod względem zdrowotnym do konsumpcji, a z drugiej strony egzekwuje obowiązujące personel zakładu mięsnego przepisy w zakresie higieny zwierząt rzeźnych i mięsa oraz przetwórstwa artykułów pochodzenia zwierzęcego.

Weterynaryjna Inspekcja Sanitarna przeprowadza badania mikrobiologiczne i chemiczne surowców, półfabrykatów oraz produktów gotowych; wykonuje badania mikrobiologiczne sprzętu oraz urządzeń służących do produkcji; prowadzi badania w zakresie substancji obcych w żywności, dotyczących głównie pozostałości antybiotyków oraz pestycydów; zajmuje się sprawami ochrony radiologicznej żywności, badaniem i oceną sanitarną i weterynaryjną przydatności do spożycia ryb surowych i wędzonych oraz przetworów rybnych, a także innych surowców zwierząt wodnych; sprawuje nadzór nad wszystkimi zakładami przemysłu kluczowego, spółdzielczego i prywatnego.

W ramach Wojewódzkiego WIS działają: 5 zakładowych inspektoratów w Zakładach Mięsnych i Drobiarskich w Płocku, Kutnie i Sierpcu, 4 rejonowe inspektoraty w Płocku, Kutnie, Sierpcu i Gostyninie, obejmujące nadzorem sanitarnym wszystkie zakłady prowadzące produkcję, obrót oraz przechowalnictwo środków spożywczych zwierzęcego pochodzenia. Ponadto Wojewódzkiej WIS podporządkowane są 53 obwody badania zwierząt rzeźnych i mięsa oraz laboratorium żywnościowe. Łącznie WIS podlegają 62 placówki, czuwając nad higieną produkcji i zdrowotności jego przetworów. Przykładowo w roku 1975 w laboratorium wykonano 20.115 analiz jednostkowych oraz zbadano przed i po uboju —

Koni	Bydła	Cieląt	Świń	Owiec
247	29.498	17.870	418.058	3.127

Istniejący w Polsce stan prawny, a zwłaszcza ustawa z dnia 25 XI 1970 r., o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia oraz powiązane z nią rozporządzenia wykonawcze w sposób zasadniczy poszerzyły zakres działania służby weterynaryjnej przekazując jej nadzór sanitarny nad sprawami będącymi dotychczas w gestii San-Epidów. W wyniku tego niepomiernie wzrosły kompetencje i obowiązki WIS oraz jej społeczne znaczenie.

*

Jesteśmy dziś świadkami narastania nowego światowego problemu, ochrony środowiska człowieka. Ma on charakter interdyscyplinarny i musi wytworzyć nowe specjalności, między innymi środowiskowego lekarza weterynarii. Wszystkie te elementy działania wykazują humanistyczne cele zawodu weterynaryjnego, ukierunkowane do zabezpieczenia zdrowia ludzkiego jako największej naszej wartości.

„Sanitas animalium pro salute homoni".



EWA ROJEK

Działalność Kół Gospodyń Wiejskich województwa płockiego

Przeobrażenia społeczno-gospodarcze i kulturalne w ostatnim 30-leciu P.R.L. miały wielki wpływ na sytuację współczesnej kobiety wiejskiej.

Nakreślone przed rolnictwem poważne zadania produkcyjne, towarzyszące socjalistycznej przebudowy wsi, stworzyły jej szczególnie korzystną i ważną pozycję do aktywnego uczestniczenia we wszechstronnej działalności w środowisku. We wszystkich procesach kształtowania się nowych struktur wsi i rolnictwa notuje się dzisiaj duży i czynny udział kobiet.

W miarę jak wieś ulega przeobrażeniom, które powodują: coraz szerzej wchodząca mechanizacja, ochrona roślin, nawożenie i wiedza rolnicza, kobiety wiejskie stają przed coraz to nowszymi i trudniejszymi zadaniami. Ich praca nie ogranicza się dzisiaj do schematycznych zajęć we własnym gospodarstwie, ale zmusza je do intensyfikacji produkcji, wymagającej stałego dokształcania się oraz równoczesnego tworzenia w rodzinie i gospodarstwie domowym takich warunków, które w maksymalnym stopniu zbliżyłyby się do warunków, w jakich pracują i żyją rodziny miejskie. W ten bowiem sposób zmieniając swój dom i swoje gospodarstwo, podnosząc stale jego wydajność a tym samym dochodowość, wprowadzając postęp i nowoczesność w życiu i produkcji, realizują one zadania, jakie wynikają dla rolnictwa z polityki partii i rządu.

We wszystkich sektorach gospodarki rolnej kobiety coraz częściej stają się poważnymi wytwórcami zarówno w produkcji roślinnej jak i zwierzęcej. Feminizacja zawodu rolnika najsilniej zaznacza się w gospodarstwach indywidualnych. Wysokiej aktywności zawodowej kobiet wiejskich, będącej konsekwencją stale rosnącego przygotowania do pracy i wykształcenia, towarzyszy duże zaangażowanie partyjne i społeczno-obywatelskie, gdyż spełniają one niejednokrotnie ważną rolę w zarządzaniu i kierowaniu przedsiębiorstwami rolnymi, lub związanymi z rolnictwem — w szczególności w spółdzielczości wiejskiej. Nieodłączną częścią społeczeństwa na wsi są Koła Gospodyń Wiejskich działające przy Spółdzielniach Kółek Rolniczych. Koła te są społeczno-gospodarczą organizacją kobiet wiejskich, czynnie uczestniczącą w socjalistycznym przeobrażeniu wsi. Zadaniem ich jest m. in. organizowanie życia społeczno-kulturalnego w środowisku, prowadzenie licznych kursów, szkoleń i pokazów, ułatwiających gospodyni pracę w domu i zagrodzie, organizowanie zespołów artystycznych, udzielanie pomocy w wychowywaniu dzieci i opiece nad ludźmi starymi, a przede wszystkim — propagowanie i udostępnianie wiedzy obywatelskiej i rolniczej zmierzającej do rozszerzenia i intensyfikacji produkcji.

W woj. płockim przy Spółdzielniach Kółek Rolniczych działa 985 Kół Gospodyń Wiejskich, które zrzeszają 31538 członkiń. Tradycje działania tych kół oraz ich bogactwo inicjatyw społecznych i produkcyjnych notuje się już od wielu lat, niektóre z nich bowiem posiadają ponad 30-letnią historię. Są to m. in. Koła Gospodyń Wiejskich działające w Pepłowie, Brudzeniu, Osmolinie i Gójsku, niejednokrotnie do dnia dzisiejszego prowadzone przez ich założycielki: Zofię Koneczną, Reginę Sporczyk, Helenę Radolińską, Franciszkę Olejnicką, Władysławę Ornowską i inne. Członkinie KGW zdobywają wiedzę potrzebną współczesnej kobiecie wiejskiej na wykładach Uniwersytetów Powszechnych, szkoleniach specjalistycznych, kursach kwalifikacyjnych, szkołach kształcenia politycznego itp. W roku bieżącym ponad 4200 kobiet z terenu naszego województwa podniesie swoje kwalifikacje na tego rodzaju szkoleniach. Obok tego kobiety powiększą swój zasób wiedzy z dziedziny higieny, estetyki, ekonomiki na użytek codzienny, obsługi i konserwacji sprzętu technicznego, potrzebnego w domu i zagrodzie, oraz racjonalnego żywienia. Koła Gospodyń Wiejskich współpracują ze wszystkimi społeczno-gospodarczymi ogranizacjami i instytucjami na terenie gminy na rzecz wdrażania postępu oraz intensyfikacji produkcji. Wynikiem tego działania jest szeroko zakrojone współzawodnictwo wprowadzane poprzez różnego rodzaju konkursy.

Duża mechanizacja, wprowadzana do rolnictwa, stwarza bezsprzecznie nową erę w produkcji wielkotowarowej, ale nie ułatwia życia kobiecie wiejskiej w jej codziennych zajęciach związanych z produkcją a także pracą w domu oraz zagrodzie. Jest jednak wiele rolniczek na terenie naszego województwa, które osiągają bardzo dobre wyniki produkcyjne, dają liczne



Dożynki Wojewódzkie w Krośniewicach w roku 1975. Na zdjęciu członkinie Kół Gospodyń Wiejskich prezentujące swój program dożynkowy.

dowody, że czują się odpowiedzialne za losy swojego kraju a także za bieg przemian, które dokonują się na ich oczach — dają wyraz zdyscyplinowaniu społecznemu, ofiarności i zaangażowaniu.

Do takich kobiet, które potrafią godzić rolę: matki, producentki, działaczki partyjnej i społeczniczki należą m. in. młoda rolniczka Bogusława Dałek — sekretarz POP w Rakowcu, pełniąca jednocześnie funkcję przewodniczącej Rady Kobiet w Pacynie, ostatnio wybrana na radną wojewódzką, członek zarządu miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich. Posiada ona 15-hektarowe gospodarstwo, wyposażone w kombajn, ciągnik i sprzęt towarzyszący. Bogusława Dałek już zdobyła średnie wykształcenie ogólne a potrzebną wiedzę rolniczą uzupełniała na różnego rodzaju kursach i szkoleniach Kół Gospodyń Wiejskich, gdzie zapoznawała się z nowoczesnymi formami produkcji m. in. ze specjalizacją i kooperacją. Wiedzzę swą z powodzeniem zastosowała nie tylko we własnym gospodarstwie, ale również rozpropagowała w swojej wsi.

Efektem tego było zorganizowanie zespołowego odchowu cieląt oraz masowy udział kobiet z Rakowca w konkursie „Więcej mleka wysokiej jakości", co spowodowało poważne zwiększenie produkcji mleka na tym terenie. Swoje gospodarstwo nastawiła na produkcję mleka i młodego bydła rzeźnego.

Bogusława Dałek posiada nowoczesną, zmechanizowaną oborę przy obsadzie 7 krów mlecznych i 35 szt. bydła rzeźnego. Całą produkcję prowadzi ona w oparciu o własne pasze. Obok pracy w domu i gospodarstwie wiele czasu poświęca działalności w Kole Gospodyń Wiejskich prowadząc regionalny, artystyczny zespół ludowy, który uświetnia swoimi występami wszystkie uroczystości na terenie gminy.

Dużym uznaniem w środowisku cieszy się również Aniela Habasińska z Kalinowej gm. Kutno prowadząca 10-hektarowe, w pełni zmechanizowane gospodarstwo i osiągająca wysokie plony 4-ch zbóż — średnio 40 q/ha. Zajmuje się ona produkcją mleka uzyskując przy obsadzie 6 krów wydajność 4300 l mleka od jednej krowy. Ponadto odchowuje 10 tuczników.

Produkcja oparta jest całkowicie o pasze z własnego gospodarstwa. Jako wzorowa rolniczka a równocześnie radna wojewódzka, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich i członek ZSL, jest przykładem wzorowej producentki i działaczki, cieszącej się szacunkiem i autorytetem w środowisku. Obok zajęć codziennych zawsze znajduje czas na to, aby pomóc kobietom wiejskim w rozwiązywaniu ich problemów.

Do przodujących rolniczek zalicza się też Stanisława Guzińska z Czerniewa gm. Radzanowo, która na swoim 15-hektarowym gospodarstwie osiąga bardzo wysokie wyniki zarówno w hodowli zwierząt jak i w produkcji roślinnej. W kooperacji z miejscową Spółdzielnią Kółek Rolniczych w nowoczesnej chlewni wyprodukowała w roku 1975 — 240 szt. warchlaków. W zbożach osiąga przeciętnie 35 q/ha. Jest aktywną działaczką polityczną na terenie swojej gminy, członkiem Plenum KW PZPR, pełni funkcję sekretarza POP w Czerniewie, a ponadto jest przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich, radną gminną. Godnie reprezentowała rolniczki naszego województwa na VII Zjeździe Partii.

Przedstawicielką najmłodszego pokolenia rolniczek województwa płockiego jest Hanna Dłogokęcka — krajowa mistrzyni plonów roku 1974. Na wspólnie prowadzonym z rodzicami 10-hektarowym gospodarstwie osiąga najwyższe wskaźniki w województwie. Jest wybitną aktywistką młodzieżową. W swoim środowisku poświęca wiele czasu na pracę z młodzieżą. W uznaniu zasług otrzymała brązową odznakę im. Janka Krasickiego, złotą, honorową odznakę ZSMW. Obecnie pełni ona funkcję członka Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSMP. Swoje kwalifikacje w zakresie rolnictwa podnosi kontynuując studia zaoczne w Akademii Rolniczej w Olsztynie. Jej zaangażowanie w produkcję rolną jest dowodem tego, że na wsi płockiej mamy wspaniałą młodzież, która z pełnym zaangażowaniem i odpowiedzialnością przejmuje prowadzenie gospodarstw.

Rolników seniorów, tych którzy oddali swoje gospodarstwa w ręce młodych, otaczają członkinie Kół Gospodyń Wiejskich szczególną opieką. Do tradycji weszło już organizowanie: „Dni Seniora, Dnia Matki i Dnia Babci".

W programie tych uroczystości uwzględnia się wyróżnienie zasłużonych bojowników o wyzwolenie naszego kraju, społeczników, ludzi przodujących w pracy i szczególnie cenionych w środowisku. Do wyróżniających się w tej działalności należą między innymi Koła Gospodyń Wiejskich w Małej Wsi, Białej Starej, Zawidzu, Kutnie i Gostyninie.

Na szczególną uwagę zasługują corocznie organizowane i pieczołowicie podtrzymywane w Kołach Gospodyń Wiejskich stare, regionalne tradycje i obrzędy jak przywitanie wiosny, wieczornice połączone z darciem pierza, z tradycyjnym wypiekiem chleba, czy laniem wosku i inne zwyczaje, znajdujące swoje odbicie w programach zespołów artystycznych kultywujących pieśni i obrzędowość ludową.

Na terenie naszego województwa istnieje 36 ludowych zespołów artystycznych, składających się z członkiń KGW. Do najbardziej aktywnych należą: Ludowy Zespół Pieśni i Tańca w Słubicach, posiadający w swoim repertuarze „Wesele słubickie", 100-osobowy regionalny zespół KGW z Czermna z gminy Gąbin, Regionalny Zespół Artystyczny KGW z Rakowca, Wyszyny i wiele innych.

Oparciem dla tej działalności kobiet są gminne domy kultury, kluby rolnicze, zbiorcze szkoły gminne i Ośrodki Nowoczesnej Gospodyni. Zespoły występują w programach uroczystości gminnych i wojewódzkich, a większość z nich będziemy mogli oglądać podczas uroczystości dożynkowych w naszym mieście.

Szeroko rozprzestrzeniła się we wsiach województwa ludowa twórczość rękodzielnicza uprawiana w dużej mierze przez członkinie KGW, szczególnie w zakresie rzeźby, haftu dekoracyjnego, ceramiki oraz ozdobnych i użytkowych wyrobów z wikliny i słomy. Twórczość ta zachowała niejednokrotnie do dziś stare, ludowe motywy i wzory.

Sztuka rzeźbiarska skoncentrowana jest na terenie gminy Zawidz, Sierpc i Łęczyca, piękne hafty wykonują kobiety ze Słubic i Sannik, wiklinowe kosze i ozdobne słomiane maskotki wytwarzają koła z Borowiczek, Łaniąt i Wykowa. Prace rękodzielnicze kobiet przygotowane jako upominki dla gości dożynkowych obejrzeć będzie można na specjalnie zorganizowanej w tym celu wystawie.

Stale rosnąca świadomość polityczno-społeczna, jaką członkinie Kół Gospodyń Wiejskich zdobywają w szkołach politycznego kształcenia kobiet oraz ich prawidłowa postawa obywatelska mają swoje odzwierciedlenie w pracy, aktywności w życiu społeczno-politycznym, licznie podejmowanych zobowiązaniach produkcyjnych, czynach społecznych i pracach na rzecz środowiska.

Wartość zobowiązań podjętych w bieżącym roku i wykonanych przez Koła Gospodyń Wiejskich naszego województwa zamyka się kwotą ponad 1,4 mln zł.

Pięknymi wynikami w pracach społecznych mogą się pochwalić Koła Gospodyń Wiejskich działające przy Spółdzielni Kółek Rolniczych w Daszynie, Łęczycy, a szczególnie w SKR Łanięta, gdzie na apel przewodniczącej KGW ze Święcina — Haliny Adamczyk na czyn społeczny zgłosiło się do pracy na plantacji spółdzielczej — jednorazowo 111 kobiet.

Dzięki aktywnej pracy Koła Gospodyń Wiejskich na rzecz środowiska, a w szczególności dzięki jej przewodniczącej Zofii Koza oddano do użytku w bieżącym roku — dom ludowy w Dębowej Górze.

Doceniając aktywność i duży wkład pracy we wszystkich kierunkach działania związanych z wsią i rolnictwem władze partyjne i państwowe przyznały wielu kobietom naszego województwa wysokie odznaczenia.

Otrzymały je między innymi:

— Zofia Koneczna z Pepłowa — odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
— Bronisława Kozicińska z Rogozina i Bogusława Dałek z Rakowca wyróżnione Złotym Krzyżem Zasługi,

— Janina Kozak z Miszewa gm. Bodzanów udekorowana Srebrnym Krzyżem Zasługi,

— Stanisława Portalska z Białej Starej, Teresa Kacprzak z Małej Wsi, Jadwiga Zarzycka z Proboszczewic — nagrodzone odznaką Zasłużonego dla Województwa Warszawskiego.

Obok odznaczeń państwowych, rolniczkom działaczkom społecznym i politycznym — matkom wielodzietnym, przyznawany jest przez Centralny Związek Kółek Rolniczych i Redakcję „Gospodyni" medal szczególnego rodzaju — „Order Serca Matkom Wsi". Otrzymało go w naszym województwie 8 seniorek.

Nad właściwą realizacją wszystkich zadań, jakie stawia się przed kobietami — członkiniami Kół Gospodyń Wiejskich czuwa w województwie płockim Wydział Kół Gospodyń Wiejskich przy Wojewódzkim Związku Kółek Rolniczych. Wydział ten opracowuje i wprowadza wiele poczynań, zmierzających przede wszystkim do rozszerzania oraz intensyfikacji produkcji rolnej, właściwego kształtowania postaw polityczno-społecznych kobiet wiejskich, uaktywniania ich wszechstronnej działalności w środowisku a także sprawuje pieczę nad konsekwentnym wprowadzaniem zamierzeń w życie.

Wszelka działalność i przeobrażenia zachodzące na wsi, będące udziałem członkiń Kół Gospodyń Wiejskich zdążają do tego, aby uwzględniając postęp wyprodukować jak najwięcej, jak najwyższej jakości produktów rolnych, niezbędnych dla dalszego dynamicznego rozwoju kraju.

TADEUSZ CHROSTOWSKI

Problemy rolnictwa w Towarzystwie Naukowym Płockim

Najstarsze obecnie w kraju Towarzystwo Naukowe Płockie koncentruje swoje zainteresowanie od lat na problemach Płocka i Mazowsza Płockiego, zbierając materiały prowadząc badania naukowe z dziedziny historii, zagadnień społecznych, kultury, oświaty, sztuki i innych.

Tegoroczne ogólnopolskie uroczystości dożynkowe, jako symbol osiągnięć naszego rolnictwa, są właściwym momentem do zastanowienia się nad wkładem naszego Towarzystwa w tej dziedzinie, którą Cicero w „De officis" tak pięknie wysławił, twierdząc że:

„Omnium rerum, ex quibus aliquid acquiritur, nihil est agricultura molius, nihil uberius, nihil dulcius, nihil homino libero dignius", co w tłumaczeniu oznacza:

„Ale ze wszystkich zarobków, żaden nie jest lepszy, żaden pożyteczniejszy, żaden przyjemniejszy, żaden wolnemu człowiekowi przystojniejszy, jak rolnictwo...".

(Pismo filozoficzne Marka Tuliusza Cycerona. Część II ... O powinnościach, przełożył E. Rykaczewski, Poznań 1879 s. 278)

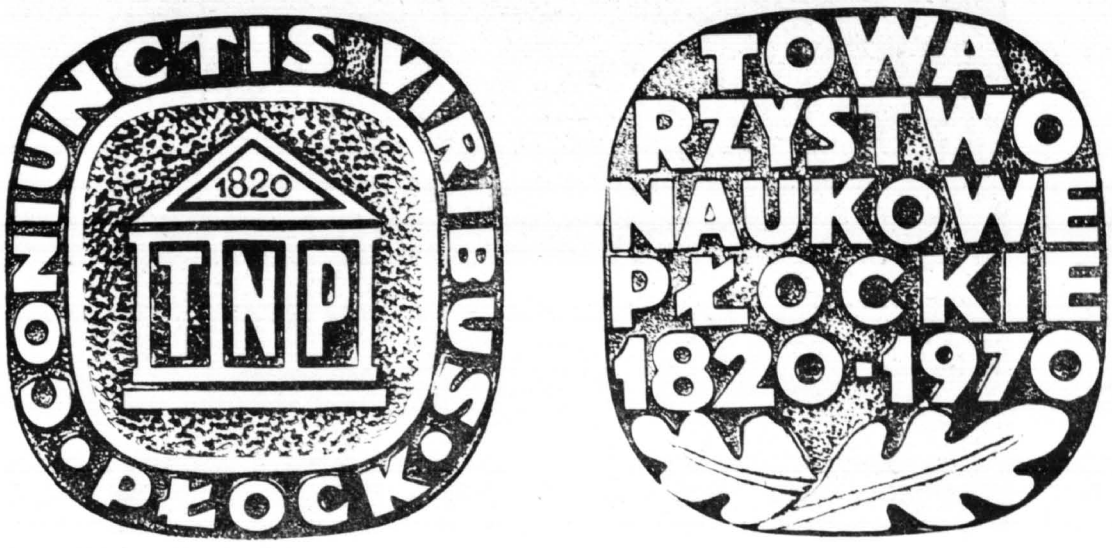
Okres powstawania TNP w Królestwie Kongresowym charakteryzował się wynikłym ze zniszczeń zacofaniem naszego rolnictwa, nasileniem się wyzysku klasy chłopskiej, wprowadzaniem obok istniejącej pańszczyzny nowych ciężarów przymusowego najmu do ziemi folwarczej oraz zakusami na ich wolność osobistą. Te prądy społeczne musiały się też odbić w programie działalności Towarzystwa.

W „prospekcie działań" Towarzystwa Płockiego już w 1821 r. uwzględniono sprawy gospodarstwa wiejskiego obejmujące „dochodzenie potrzebnych wiadomości w widoku ekonomicznym albo rolniczym pod względem uprawy roli, zarządu lasami, opisaniu wód i rzek przerzynających tę część ziemi naszej, opisanie różnych zakładów i narzędzi gospodarskich" czy „utrzymywanie bydła, trzody, drobiu, pszczół i innych domowych zwierząt".

W krótkim początkowym okresie działalności Towarzystwa ten ambitny program był tylko częściowo realizowany przez prowadzony „spis statystyczny województwa" oraz referowanie na posiedzeniach problemów rolnictwa na tle zagadnień gospodarczych. Taką prelekcją m. in. było przedstawienie pracy asesora nadleśnego Jana Bromirskiego „O produkcji i przemyśle województwa płockiego".

Brak w środowisku płockim wyspecjalizowanej kadry naukowej nie sprzyjał rozwinięciu w Towarzystwie prac o tematyce przyrodniczej tak, jak to miało miejsce w sąsiednim Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, gdzie nauki rolnicze, a szczególnie weterynaryjne przechodziły wtedy dynamiczny rozkwit.

Po wznowieniu działalności od 1907 r. wobec Rolniczego zainteresowanie TN rolnictwem jest



Medal pamiątkowy Towarzystwa Naukowego Płockiego, wybity w Mennicy Państwowej z okazji 150-lecia założenia, według projektu Stanisława Makulińskiego

tylko fragmentaryczne podyktowanie innymi względami. Postawienie sobie za zadanie zbadania sprawności ekonomicznej gospodarstw chłopskich i folwarków miało za cel rozeznanie sprawy do przeciwdziałania wykupywaniu gospodarstw przez Niemców. Opracowanie przez Towarzystwo Naukowe działu statystycznego na powiatowych wystawach rolniczych w Płocku, Lipnie i Ciechanowie było wprowadzeniem do „Atlasu Statystycznego Królestwa Polskiego", obrazującego w części rolniczej m. in. stosunki wsi, płace służby folwarcznej czy serwituty wiejskie.

W okresie międzywojennym wygłaszano w TN odczyty z dziedziny rolnictwa. Towarzystwo też zorganizowało w Płocku w r. 1929 Okręgową Wystawę Regionalną, na której ten dział był szeroko reprezentowany. Plansze, tablice zawierały bogaty materiał statystyczny z powiatu gostynińskiego, płockiego, płońskiego, rypińskiego i sierpeckiego o użytkowaniu ziemi, o zbiorach, hodowli zwierząt, parcelacji, zadłużeniach wsi, obciążeniach podatkowych i in.

Szczególnie piękną kartę działalności dla płockiej wsi zawdzięczamy naszemu członkowi honorowemu Marcinowi Kacprzakowi, który w licznych publikacjach przedstawił bogaty dorobek badawczy, dotyczący zdrowotności mieszkańców wsi, warunków życia, higieny, urządzeń domowym oraz inspirował innych do późniejszych tego typu badań już po ostatniej wojnie.

Okres powojenny przy wyspecjalizowanym pionie organizacji rolniczych, a zwłaszcza SITR przy NOT, mógł dla Towarzystwa Naukowego Płockiego z racji jego powagi przeznaczyć rolę integrującą wspólne kierunki. W tym celu organizowano sesje, sympozja i konferencje, posiedzenia naukowe czy odczyty z dyskusją dla wymiany poglądów. Propagowano zagadnienia rolnicze także przez „Notatki Płockie".

M. inn. w grudniu 1960 r. Towarzystwo Naukowe Płockie wespół z Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej zorganizowało sesję naukową poświęconą perspektywom rozwoju rolnictwa w rejonie płockim. Referaty wygłosili: prof. dr Franciszek Dziedzic-dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa oraz prof. dr Dyzma Gałaj i Franciszek Dorobek — sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Z okazji sesji Biblioteka im. Zielińskich, TNP zorganizowała wystawę książek o rolnictwie płockim znajdujących się w zbiorach TNP.

Nie sposób w tak krótkim artykule omówić, a nawet choćby wymienić efekty działalności TNP. Z wielu artykułów oraz odczytów wymienię tematykę problemów rozwoju gospodarczego (Józef Pińkowski), zmian w ekonomice rolnictwa na tle procesu industrializacji (Dyzma Gałaj, Tadeusz Hunek, Irena Nowakowa), produkcji sadowniczej (Szczepan Pieniążek), ochrony środowiska przyrodniczego przed skażeniem przemysłowym (Jan Siuta, Henryk Zimny, Julian Jakubiec) zagadnień wychowawczych w środowisku wiejskim (Włodzimierz Wincławski) i w innych.



Płock. Fragment Starego Miasta widziany z Wieży Zegarowej Zamku Książąt Mazowieckich. Po lewej stronie na dole zabytkowy budynek Towarzystwa Naukowego Płockiego pochodzący z XV wieku.

Należy też wspomnieć o współpracy TNP z Instytutem Rozwoju Wsi i Rolnictwa oraz o organizowaniu lub współudziale Towarzystwa w sesjach naukowych i konferencjach jak sesja Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN (1970) czy (1975) na temat „czynnika ludzkiego" w tym regionie.

Biblioteka TNP posiada duży zbiór woluminów kilkujęzycznych z dziedziny rolnictwa, także encyklopedie i czasopisma.

O klimacie zainteresowań rolnictwem może świadczyć fakt, że na 485 członków TNP jest 13 o zawodach związanych z rolnictwem, a 53 z wykształceniem biologicznym i przyrodniczym.

BIBLIOGRAFIA

1. Waldemar Rolbiecki — Towarzystwo Naukowe Płockie przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej (1820-1830). Zakład im. Ossolińskich, wyd. PAN 1969.
2. Zdzisław Kosiek — Nauki rolnicze w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Zakł. im. Ossolińskich — PAN 1967 r.
3. Marcin Kacprzak — Wieś płocka — warunki bytowania 1937 r.
4. Praca zbiorowa — Wieś płocka — dzisiaj i przed 20 laty. PZWL — 1958 r.
5. Roczne Sprawozdania zarządu z działalności TNP oraz kwartalnik TNP „Notatki Płockie".



NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 4/87 1976

Jakub Chojnacki
WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE 1976 W LICZBACH — NA TLE KRAJU 3

Bolesław Graczyk
ZATRUDNIENIE W GOSPODARCE USPOŁECZNIONEJ W LATACH 1946—1975 NA TERENIE OBECNEGO WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO (2) 15

Janusz Szczepański
Z DZIEJÓW WŁADZ MIASTA GĄBINA W XV—XVIII WIEKU 24

Marian Przedpełski
WŁOSI W POWSTANIU STYCZNIOWYM 1863 R. NA ZIEMIACH PÓŁNOCNEGO MAZOWSZA 26

Jolanta Twardecka
LUDWIK KRZYWICKI JAKO ARCHEOLOG . 39

Adolf Panek
UWAGI O ROZWOJU ORGANIZACYJNYM POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ W POWIECIE PŁOCKIM OD 1945 DO 1948 ROKU 42

Roman Ziemniak
O NAUCE DOMOWEJ UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH IM. LUDWIKA KRZYWICKIEGO W PŁOCKU 46

ADRES GRATULACYJNY ZARZĄDU TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO DO REKTORA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ Z OKAZJI 150-lecia UCZELNI 51

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 4/87
LIPIEC—WRZESIEŃ
1976

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
STANISŁAW CHRZANOWSKI
(SEKRETARZ)
KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
MARIAN SOŁTYSIAK
BOGDAN ZYMAN

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 226-04

Zdjęcia:

Wiesław Dyśkiewicz
Krajowa Agencja Wydawnicza
Halina Majezuk

Rysunek na okładce:

Przywrócone w nowych granicach województwo płockie na tle kraju i pozostałych 48 jednostek stopnia wojewódzkiego

Płocka Druk. Akc. 12-00-31/35/39-2305 4.000+30 egz. f. A4 J-87

JAKUB CHOJNACKI

WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE 1976 W LICZBACH — NA TLE KRAJU

Jednym z sześciu ważnych zdarzeń[1]) w historii Płocka współczesnego (po II wojnie światowej) było przywrócenie — po 56- letniej przerwie — województwa płockiego, które istniało już przedtem przez 424 lata. Utworzono je w 1495 roku po bezpotomnej śmierci ostatniego księcia płockiego Janusza II. W sierpniu owego roku król Jan Olbracht inkorporował księstwo płockie do Korony i utworzył województwo płockie.

Przetrwało ono w różnych formach organizacyjnych (od 1837 r. — jako gubernia płocka) do 1919 r.[2]) Wtedy na podstawie uchwalonej przez Sejm w dniu 2 sierpnia 1919 r. Ustawy Tymczasowej o organizacji władz administracyjnych II instancji[3]) powołano do życia województwo warszawskie. Trwało ono wspomniane wyżej 56 lat.

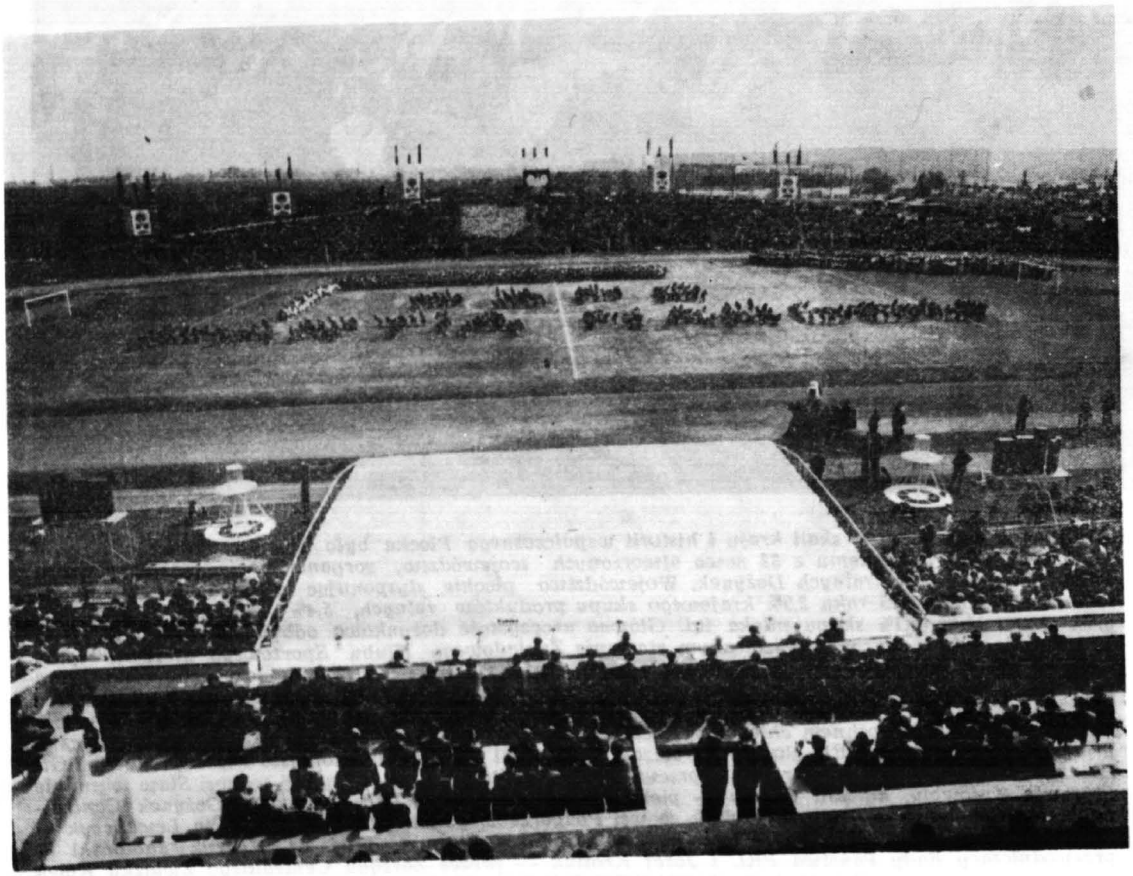
Na podstawie ustawy sejmowej z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale admini-



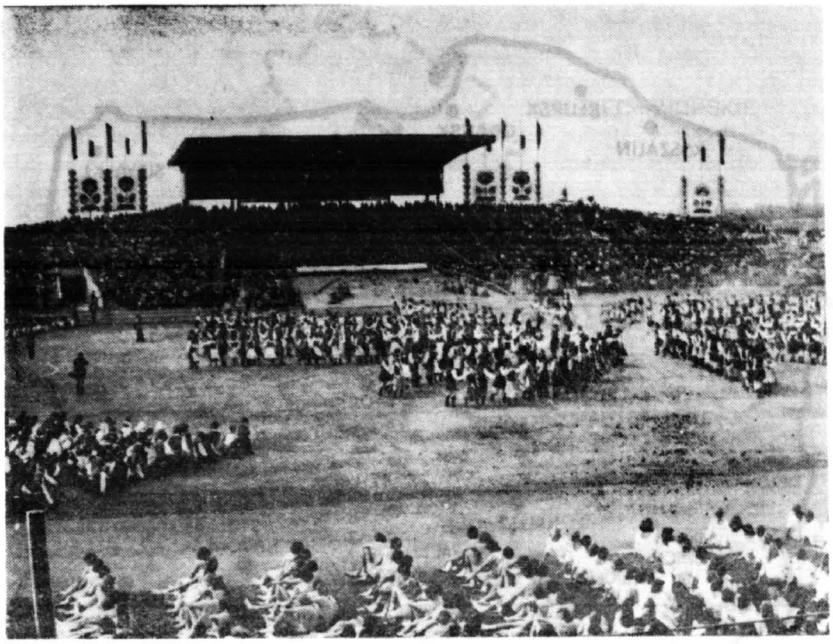
Ważnym wydarzeniem w skali kraju i historii współczesnego Płocka było powierzenie województwu płockiemu, jako pierwszemu z 32 nowo utworzonych województw, zorganizowania ogólnopolskiego święta plonów — Centralnych Dożynek. Województwo płockie dysponując 2,1% użytków rolnych w Polsce, dało w 1975 roku 2,9% krajowego skupu produktów rolnych, 5,4% buraków cukrowych, 3,6% skupu zbóż, 3,1% skupu mleka itd. Główna uroczystość dożynkowa odbyła się w Płocku dnia 12 września 1976 r. na zmodernizowanym stadionie Zakładowego Klubu Sportowego „WISŁA" przy MZRiP. Jego modernizacja polegała na zadaszeniu części trybun i wydzieleniu loży honorowej, którą połączono tunelem z nowo wybudowanym pawilonem recepcyjnym. Pod dachem znalazły się miejsca dla sprawozdawców prasowych, wykonano także specjalne dźwiękochłonne kabiny dla radia i telewizji. Niz: Z dożynkowym bochnem chleba wypieczonym z nowych zbiorów. Od lewej: Piotr Jaroszewicz — prezes Rady Ministrów PRL, Bogumił Walczak — asystent starosty, traktorzysta-kombajnista w PGR Błonie, Urszula Gątarek — starościna, przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej we wsi Staw w gminie Szczawin Kościelny, Edward Gierek — pierwszy sekretarz KC PZPR, gospodarz Dożynek Centralnych, Jan Sobolewski — starosta, rolnik ze wsi Podgórze w gminie Mała Wieś, Halina Lewańczyk — asystentka starościny, rolniczka ze wsi Oraczew w gminie Witonia, prof. dr Henryk Jabłoński — przewodniczący Rady Państwa PRL i Józef Krotiuk — prezes Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych



11 września 1976 r. W przeddzień Centralnych Dożynek zwiedzanie wystawy Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego (obok stadionu „Wisły"). Od lewej: dr inż. Tadeusz Chodnik — dyrektor Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Łodzi, Edward Gierek — pierwszy sekretarz KC PZPR, Piotr Jaroszewicz — prezes Rady Ministów PRL i Franciszek Tekliński — pierwszy sekretarz KW PZPR i przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Centralnych Dożynek w Płocku



Stadion ZKS „Wisła" MZRiP z widokiem na stronę wschodnią. Na pierwszym planie loża honorowa



Stadion ZKS „Wisła" MZRiP z widokiem na trybunę główną. W centralnej uroczystości dożynkowej uczestniczyło ponad 20 tysięcy osób z całego kraju. W części taneczno-widowiskowej wzięło udział 81 amatorskich zespołów pieśni i tańca z 34 województw — łącznie 4.240 osób, w tym 1000 członków Ludowych Zespołów Sportowych i 800 „Dzieci Płocka" pod kierownictwem Antoniego Korytka. Scenariusz i reżyseria — Bożena Niżańska, kierownictwo muzyczne — Mieczysław Krzyński, narracja — Ignacy Gogolewski

stracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych „W celu dostosowania podziału administracyjnego do potrzeb przyśpieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, stworzenia warunków bardziej sprawnego zarządzania gospodarką narodową oraz funkcjonowania organów władzy i administracji państwowej, a także w celu lepszego zaspokajania rosnących potrzeb społeczeństwa" stanowi się, co następuje:

Art. 1

1. Wprowadza się dwustopniowy podział administracyjny Państwa na jednostki stopnia podstawowego i stopnia wojewódzkiego.
2. Jednostkami podziału administracyjnego stopnia podstawowego są gminy i miasta oraz dzielnice większych miast.
3. Jednostkami podziału administracyjnego stopnia wojewódzkiego są województwa, miasto stołeczne Warszawa, miasto Kraków, miasto Łódź i miasto Wrocław.

Art. 2

1. Tworzy się województwa:...
   31) województwo płockie z siedzibą organów władzy i administracji państwowej w Płocku...[4])

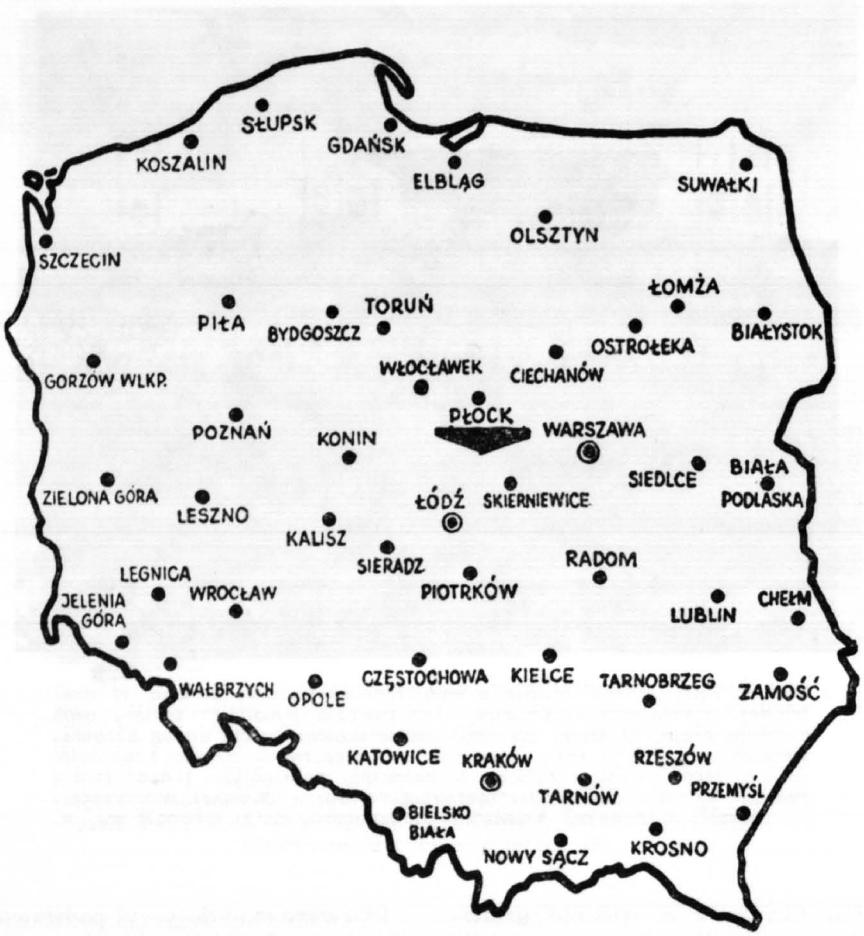
Ta doniosła historyczna reforma stanowi ostatni etap przebudowy struktury terenowych organów władzy i administracji, zapoczątkowanej w latach 1972—1973.

Pierwszy etap dotyczył podstawowego ogniwa władzy i administracji państwowej w terenie, a polegał na utworzeniu samodzielnych mikroregionów społeczno-gospodarczych — gmin, które jako I instancja — zastąpiły dotychczasowe gromady. W tym też czasie dokonano wyodrębnienia organów przedstawicielskich i wykonawczych w gminie. Powołano mianowicie naczelników, jako jednoosobowe organy administracji państwowej, a zarazem jako organy zarządzające i wykonawcze gminnych rad narodowych.

W drugim etapie ujednolicono cały system organizacji terenowych organów władzy i administracji. Umocniona została ranga rad narodowych. Zastąpienie prezydiów rad (jako organów wykonawczych) instytucją mianowanych wojewodów, prezydentów i naczelników wprowadziło osobistą odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Miało to zapewnić prężność i szybkość działania urzędów państwowych.

Większość agend likwidowanego ogniwa powiatowego przekazano organom gminnym i miejskim. Z kolei wojewódzkim organom wyznaczono funkcje programujące i koordynacyjne, a równocześnie nadzorcze i odwoławcze.

W konsekwencji zamiast dotychczas istniejących 314 powiatów i 78 miast wydzielonych z powiatów, oraz zamiast 17 województw i 5 miast wydzielonych z województw utworzono 45 województw i 4 wojewódzkie zespoły miejskie — a więc razem 49 nowych wojewódzkich jednostek terytorialnych i tyleż organów władzy i administracji państwowej.



49 miast-siedzib wojewódzkich organów władzy i administracji państwowej

Jedną z nich jest województwo płockie o zmienionych — w stosunku do historycznych — granicach administracyjnych. Położone jest w samym centrum Polski (geometryczny środek kraju znajduje się w miejscowości Piątek, tj. na skrzyżowaniu dróg Kutno — Łódź i Łęczyca — Łowicz). Położenie geograficzne województwa płockiego określają współrzędne skrajnych punktów terenu.

Przedstawiają się one następująco[5]):

Województwo płockie utworzono z zachodniej części dawnego woj. warszawskiego, obejmującej: miasto wydzielone Płock, powiaty płocki, gostyniński, sierpecki (bez 2 gmin), gminę Czerwińsk z powiatu płońskiego i gminę Iłów z powiatu sochaczewskiego oraz z północnej części dawnego województwa łódzkiego, obejmującej: powiat kutnowski (bez 1 gminy), północną część powiatu łęczyckiego i gminę Kiernozia z powiatu łowickiego.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 maja 1975 r. w sprawie określenia miast oraz gmin wchodzących w skład województw stanowi — w § 31 — co następuje:[6])

Wyszczególnienie	Gmina — miejscowość	W stopniach i minutach	W km
Najdalsze wysunięcia granicy województwa			
na północy (szerokość geograficzna północna)	gm. Szczutowo wieś Słupia	52°59'	×
na południu (szerokość geograficzna północna)	gm. Piątek wieś Silne Błota	51°59'	×
na zachodzie (długość geograficzna wschodnia)	gm. Dąbrowice wieś Baby Nowe	19°02'	×
na wschodzie (długość geograficzna wschodnia)	gm. Czerwińsk wieś Smoszewo	20°28'	×
Rozciągłość:			
z południa na północ	×	1°	111
z zachodu na wschód (na równoleżniku 52°)	×	1°26'	98



Mapka województwa płockiego

„W skład województwa płockiego wschodzą:

1) m i a s t a: Płock, Gąbin, Gostynin, Krośniewice, Kutno, Łęczyca, Sierpc, Wyszogród, i Żychlin.

2) g m i n y: Bedlno, Bielsk, Bodzanów, Borowiczki, Brudzeń Duży, Bulkowo, Czerwińsk nad Wisłą, Daszyna, Dąbrowice, Dobrzelin, Drobin, Gąbin, Gostynin, Gozdowo, Góra św. Małgorzaty, Iłów, Kiernozia, Krośniewice, Krzyżanów, Kutno, Łanięta, Łąck, Łęczyca, Mała Wieś, Mochowo, Nowe Ostrowy, Nowy Duninów, Oporów, Pacyna, Piątek, Radzanowo, Rataje, Rościszewo, Sanniki, Sierpc, Słubice, Stara Biała, Staroźreby, Strzelce, Szczawin Kościelny, Szczutowo, Witonia, Wyszogród i Zawidz."

Łącznie 50 jednostek, z tego 9 miast (w tym 3 miasta — gminy: Gąbin, Krośniewice i Wyszogród) oraz 41 gmin.

Województwo płockie zajmuje powierzchnię 5113,6 km² o długości granic 545 km. Graniczy z 7 województwami:[7])

— z woj. ciechanowskim — 128 km (23,5%)
— z „ stołecz. warszaw. — 28 km 5,1%)
— z „ skierniewickim — 111 km (20,4%)
— z „ miejskim łódzkim — 43 km (7,9%)
— z „ sieradzkim — 10 km (1,8%)
— z „ konińskim — 60 km (11,0%)
— z „ włocławskim — 165 km (30,3%)

Na 1.000 km² powierzchni przypada 106,6 km granic.

Utworzenie 49 jednostek wojewódzkich pociągnęło za sobą szereg konsekwencji w organizacji całego kraju. Jedną z nich jest planowanie regionalne. Trudno wyobrazić sobie, aby każde z województw mogło realizować własny niezależny program społeczno-gospodarczy, tym bardziej, że ich stosunkowo małe powierzchnie nie usprawiedliwiają tworzenia w każdym województwie wszystkich placówek usługowych, m.in. z zakresu infrastruktury społecznej. Bardziej kosztowne instytucje jak np: wyższe uczelnie, wyspecjalizowane centra ochrony zdrowia (np. onkologia), niektóre placówki kultury będą obsługiwać kilka sąsiadujących ze sobą województw. Są także problemy gospodarcze i kierunki specjalizacji wspólne dla kilku województw (np: gospodarka morska, specjalizacja przemysłowa, turystyka). Tego rodzaju zagadnienia muszą być realizowane w układach ponadwojewódzkich. Stąd też prezes Rady Ministrów zarządzeniem z dnia 30 czerwca 1975 r.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY I MAKROREGIONY GOSPODARCZE



utworzył 8 makroregionów planowania z siedzibami w Warszawie, Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Poznaniu i Wrocławiu.

Województwo płockie należy do makroregionu „Środkowego", obejmującego ponadto województwa: stołeczne warszawskie, ciechanowskie, skierniewickie, radomskie, miejskie łódzkie, piotrkowskie i sieradzkie.

Należy podkreślić, że makroregiony nie spełniają żadnych funkcji zarządzenia, a jedynie mają charakter studialno-opiniodawczy. Natomiast w każdym województwie istnieje własna jednostka planowania przestrzennego, jaką jest dyrekcja rozbudowy miast i osiedli wiejskich. Dyrekcje te utworzono na bazie istniejących do 1975 roku pracowni urbanistycznych, pracowni planów regionalnych, wojewódzkich zarządów inwestycji miejskich oraz służb geodezji, kartografii i geologii.

Mieszkańców i władze województwa płockiego interesuje sprawa miejsca, roli i znaczenia jakie ono zajmuje w poszczególnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego wśród pozostałych województw.

Bez specjalnych badań i analiz można zauważyć, że województwo płockie wyróżnia się — zdaniem autora — pięcioma charakterystycznymi cechami:

1) Koncentracją najbardziej nowoczesnego wielkiego przemysłu chemicznego oraz znaczącego i jedynego w profilu produkcji w Polsce przemysłu maszynowo-metalowego (produkcja samojezdnych kombajnów zbożowych i największych w kraju rzecznych jednostek pływających). Fakt ten w sposób wyraźny określa kierunki i perspektywy rozwoju województwa jako ośrodka przemysłowego „skazanego" na stały wzrost w zakresie ilości, jakości i wartości produkcji na potrzeby kraju i na eksport. Siedem przemysłowych przedsiębiorstw „miliarderów" osiągnęło w 1975 r. wartość sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług przekraczającą 1 mld zł.[8])
2) Znacznym areałem użytków rolnych i posiadaniem dobrych gleb (klasa I—IV obejmuje 2/3 powierzchni użytków rolnych) oraz wysoką o bogatej tradycji kulturą rolną, stąd już dzisiaj znajduje się w rzędzie przodujących towarowo województw. Preferować ono będzie dalszy rozwój gospodarki rolnej (przede wszystkim produkcja zbóż, żywca wieprzowego i mleka), posiadając wszelkie możliwości w zakresie intensyfikowania rolnictwa jako znaczący region gospodarki żywnościowej kraju. Dotyczy to także produkcji warzyw i owoców.
3) Dużym potencjałem przedsiębiorstw budowlano-montażowych, co pozwala na wykonanie produkcji rocznej wartości około 6 miliardów zł., z czego około 4,5 mld zł. przypada na produkcję podstawową.

4) Bogatymi tradycjami oświatowymi, naukowymi i kulturalnymi województwa płockiego; niektóre z nich należą do rzadkości zarówno w kraju jak i w Europie.

Istniejąca od ośmiu stuleci (1180 r.) najstarsza w kraju szkoła polska — Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, reprezentuje nie tylko materialny kształt związku pokoleń ale poświadcza również działanie rozwoju i postępu. Przy tej szkole w 1820 r. założono Towarzystwo Naukowe Płockie, będące najstarszym z istniejących w Polsce. Podobnie jest ze szkolnictwem rolniczym, którego najwcześniejszy w kraju początek wiąże się ze szkołą rolniczą w Niegłosach (1859 r.).

Istniejący od 1754 roku Teatr Płocki stanowi nie tylko ewenement, ale jest wyrazem aspiracji i możliwości kulturalnych środowiska. Szeroko rozwinięte szkolnictwo, w tym zawodowe, Politechnika Płocka i instytucje kultury np. Muzeum założone w 1821 r. przez Towarzystwo Naukowe stanowią trwały, podlegający systematycznemu rozwojowi, element życia społeczno-gospodarczego województwa.

5) Szczególnymi walorami stolicy województwa — miasta Płocka, który... „czarem swego położenia, tradycją tysiąca lat istnienia, prężnością gospodarczą, kulturalną i społeczną, perspektywą swojego rozwoju — stanowi chlubę Mazowsza".[9]) Chodzi tu bowiem o najstarszy gród Mazowsza (prawa miejskie w 1237 r.), który w latach 1079—1138 pełnił funkcję stolicy Polski (2 monarchów: Władysław I Herman i Bolesław III Krzywousty pochowani w sarkofagu królewskim w płockiej bazylice katedralnej, a od 1138 r. do 1495 r. był siedzibą 17 książąt mazowieckich (płockich). Płock to tysiącletni prowincjonalny ośrodek administracji państwowej i kościelnej (diecezjalnej - biskupstwo założone najpóźniej w 1075 r.).

Z powyższego widać, że województwo płockie posiada szereg cennych atutów, składających się na dobrą podstawę wyjściową umożliwiającą osiąganie lepszych wskaźników — mierników w wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego we współzawodnictwie z innymi województwami o czołowe miejsce w kraju.

Jednak dla umożliwienia właściwego sterowania przemianami struktury społeczno-gospodarczej, a nie zadowalanie się przeciętnością i istniejącym status quo, należy poznać liczby i w oparciu o ich doroczną analizę statystyczną — która winna stać się metodą w bieżącej pracy wszystkich agend administracji — uzyskiwać pożądane przemiany na lepsze, zbliżające nas do czołówki krajowej. Tak jak Polska w wyścigu z czasem konfrontuje swój postęp ze stanem rozwiniętych krajów Europy czy świata, tak nasze województwo winno przeprowadzać konfrontację własnego postępu z postępem innych województw, żeby nie dopuszczać, by inne województwa zepchnęły nas na gorsze miejsca, co niestety działo się z byłym województwem warszawskim.[10])

Zestawione poniżej przykładowo liczby, obrazujące konkretną rzeczywistość i miejsce wśród innych polskich województw, winny pokazać społeczności wojewódzkiej i odpowiedzialnym władzom stan istniejący w dniu 31 grudnia 1975 r., a więc na koniec czwartej pięciolatki.

Wybór danych z wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego — „Rocznik Statystyczny 1976" obrazuje województwo płockie na tle innych, przedstawia stan województwa przejęty z „dobrodziejstwem inwentarza" — po likwidacji województw warszawskiego i łódzkiego. Z ich analizy należy wyciągnąć wnioski dla konkretnego działania. Jest oczywistym, że musimy respektować zasadę racjonalnego wyboru i racjonalnej, optymalnej decyzji. Corocznie należałoby badać, systematycznie konfrontując dynamikę wzrostu w jakim kierunku te dane ewoluują (do przodu, do czołówki, czy do tyłu). Mogą one stać się wymiernymi kryteriami oceny postępu (dobrej roboty) bądź relatywnego regresu mimo pozornego wzrostu liczb bezwzględnych (co świadczyłoby o zaniechaniu dostatecznego działania).

Taka analiza jest konieczna. Już w 1907 r. pisał[11]) dr Aleksander Maciesza — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, że „złożone zjawiska życia społecznego najłatwiej i najlepiej poznać można przy zastosowaniu metody statystycznej. Ona pozwala na podstawie wyczerpujących postrzeżeń opartych na liczbie i mierze stwierdzać drogą porównań różnice i zmiany w stosunkach społecznych".

Dla realizacji tego celu z Rocznika Statystycznego 1976 wybrano 114 — zdaniem autora — ważnych niżej wymienionych dziedzin gospodarki narodowej. W tej liczbie województwo płockie 2 razy zajmuje 5-tą pozycję wśród 49 jednostek wojewódzkich w kraju, 3×6-tą, 1×7-mą, 3×8-mą, 4×9-tą, 1×11-tą, 1×12-tą, 4×13-tą, 3×15-tą, 4×16-tą, 4×17-tą, 5×18-tą, 2 × 19-tą, 2 × 20-tą, 4 × 21-szą, 2 × 22-gą, 7 ×23-cią, 2 × 24-tą, 5 × 25-tą, 5 × 26-tą, 2 × 27-mą, 3 × 28-mą, 5 × 29-tą, 6 × 30-tą, 5 × 32-gą, 6 × 33-cią, 3 × 34-tą, 4 × 35-tą, 1 × 36-tą, 6 × 37-mą, 3 × 38-mą, 2 ×39-tą, 1 × 40-tą, 1 × 43-cią i 2 razy 46-tą pozycję.

Próby ustalenia miejsca woj. płockiego wśród innych jednostek wojewódzkich w Polsce można dokonać m.in. przez zsumowanie tych iloczynów i dzieląc ją przez 114 pozycji. Iloraz daje liczbę 24,5. Oznaczałoby to zajęcie dokładnie środkowego miejsca (średniego poziomu ogólnego rozwoju) województwa płockiego na tle kraju według stanu w dniu 31 grudnia 1975 r.

Opracowanie niniejsze stanowi próbę określenia poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego województwa płockiego w porównaniu z innymi jednostkami wojewódzkimi. Dokonano tego przy pomocy wyboru 114 różnych mierników-wskaźników, jako jednego z wariantów koniecznych do udzielenia odpowiedzi w interesującej nas sprawie.

WYBRANE DANE STATYSTYCZNE WEDŁUG STANU W DNIU 31 GRUDNIA 1975 R. LUB ZA 1975 R.

L. p.	Wyszczególnienie	Polska	WOJEWÓDZTWA			Miejsce woj. płockiego wśród 49 województw	Źródło: GUS-RS 1976, strona
			na I-szym miejscu	na ostatnim 49-tym miejscu	płockie		
1	2	3	4	5	6	7	8
	I. WAŻNIEJSZE DANE O ROZWOJU SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM						
1	Powierzchnia w km²	312.677	12.329 olsztyńskie	1.520 m. łódzkie	5.114	34	L
2	Ludność ogółem w tysiącach	34.185,9	3.487,9 katowickie	221,5 chełmskie	480,6	29	L
3	Ludność w miastach w % ogółem	55,7	87,7 st. warszaw.	19,5 zamojskie	38,1	32	L
4	Ludność na 1 km²	109,3	710,2 m. łódzkie	39,5 suwalskie	94,0	23	L
5	Przyrost naturalny na 1000 ludności	10,2	16,4 słupskie	3,9 m. łódzkie	9,6	35	L
6	Zatrudnienie w gosp. uspoł. (bez uczniów) ogółem w tysiącach	11.810,7	1.544,4 katowickie	61,0 bialskopodl.	132,8	32	L II
7	Zatrudnienie w gosp. uspoł. ogółem na 1000 ludności	345	493 łódzkie	174 łomżyńskie	276	32	L II
8	Zatrudnienie w przemyśle w tysiącach	4752,8	826,3 katowickie	15,5 bialskopodl.	49	30	L II
9	Zatrudnienie w przemyśle na 1000 ludności	139	259 m. łódzkie	51 łomżyńskie	102	29	L II
10	Zatrudnienie w budownictwie w tysiącach	1337,5	230,6 katowickie	3,8 łomżyńskie	16,7	23	L III
11	Zatrudnienie w budownictwie na 1000 ludności	39	73 m. krakowskie	12 łomżyńskie zamojskie	35	16	L III
12	Nakłady inwestycyjne w gosp. uspoł. (ceny 1971 r.) w mld. zł	491,7	80,9 katowickie	1,5 bialskopodl.	8,7	17	L III
13	Nakłady inwestycyjne w gosp. uspoł. (ceny 1971 r.) na 1 mieszkańca w tys. zł.	14,5	33,8 legnickie	5,3 bialskopodl.	18,2	6	L III
14	Wartość brutto środków trwałych w przedsiębiorstwach uspoł. w mld. zł (ceny bieżące)	3072,7	498,3 katowickie	7,5 bialskopodl.	52,5	19	L III
15	Produkcja globalna przem. uspoł. (ceny por. z 1971 r.) w mld zł.	1744,6	289,4 katowickie	4,4 bialskopodl.	32,9	17	L III
16	Produkcja globalna przem. uspoł. (ceny por. z 1971 r.) na 1 mieszkańca w tys. zł.	51	84 katowickie	16 bialskopodl.	69	6	L III
17	Powierzchnia użytków rolnych ogółem w tys. ha	19208,7	702 olsztyńskie	104,5 m. łódzkie	400,3	22	L IV
18	w tym: grunty orne w tys. ha	14780,6	509,5 bydgoskie	87,1 m. łódzkie	344,3	15	L IV
19	Gospodarka uspołeczniona (do poz. 17) w % ogółem	21,0	61,6 szczecińskie	1,7 tarnowskie	7,5	27	L IV
20	Produkcja mięsa (łącznie z tłuszczami) i podrobów w tys. ton	3067,0	142,6 poznańskie	20,6 m. łódzkie	77,6	9	L V
21	Produkcja mięsa i podrobów na 100 ha użytków rolnych w q	159,7	258,3 leszczyńskie	99,0 nowosądeckie	193,9	8	L V
22	Produkcja mleka w milionach litrów	15882,7	532,4 kieleckie	108,0 m. łódzkie	371,5	15	L VI
23	Produkcja mleka na 100 ha użytków rolnych w tys. l	82,7	140,4 bielskie	55,5 bialskopodl.	92,8	13	L VI
24	Linie kolejowe ekploatowane na 100 km²	8,5	23,1 katowickie	2,2 skierniewickie	5,8	29	L VI
25	Drogi publiczne o twardej nawierzchni na 100 km²	45,6	87,6 m. krakowskie	30,2 chełmskie	57,9	8	L VII
26	Abonenci telefoniczni na 1000 ludności	42.9	126,2 st. warszaw.	19,3 zamojskie	32,0	23	L VII

1	2	3	4	5	6	7	8
27	Liczba ludności na 1 uspoł. punkt sprzedaży detalicznej w handlu rynkowym	181	136 koszalińskie	239 st. warszaw.	186	37	L VII
28	Ilość izb mieszkalnych oddanych do użytku	959914	118764 katowickie	4584 chełmskie	11592	28	L VIII
29	Izby mieszkalne oddane do użytku na 1000 ludności	28,2	43,0 m. łódzkie	14,3 jeleniogórskie	24,1	26	L IX
30	Lekarze na 10 000 ludności	17,0	41,1 st. warszaw.	6,7 zamojskie	11,8	23	L IX
	II. ROLNICTWO						
31	Plony (4 zbóż) z 1 ha w q ogółem:	24,8	33,6 leszczyńskie	17,8 białskopodl.	28,4	12	240
32	— pszenicy z 1 ha w q	28,3	36,9 leszczyńskie	18,4 białostockie	32,0	13	240
33	— żyta z 1 ha w q	22,5	29,3 leszczyńskie	17,7 białskopodl.	25,7	9	240
34	— jęczmienia z 1 ha w q	27,3	37,5 leszczyńskie	19,2 białskopodl.	30,0	15	240
35	— owsa z 1 ha w q	22,6	31,4 leszczyńskie	16,4 białostockie	28,8	13	240
36	— ziemniaków z 1 ha w q	180	221 łomżyńskie	138 tarnowskie	194	8	240
37	— buraków cukrowych z 1 ha w q	317	364 opolskie	202 słupskie	296	25	240
38	Obsada w sztukach na 100 ha użytków rolnych — bydła	69,0	93,9 nowosądeckie	53,1 st. warszaw.	72,5	18	243
39	— w tym krowy	32,0	57,2 nowosądeckie	21,1 szczecińskie	55,2	17	243
40	— trzoda chlewna	110,9	184,9 siedleckie	48,0 nowosądeckie	145,3	6	243
41	— owce	16,5	39,1 piotrkowskie	3,3 st. warszaw.	9,6	37	243
42	— konie	11,6	19,3 kieleckie	4,6 szczecińskie	13,3	17	243
43	Gospodarstwa indywidualne ogółem w tys.	3059,2	151,6 kieleckie	20,9 słupskie	58,7	24	265
44	Ludność rolnicza w % ogółu ludności w 1974 r.	27,1	63,5 łomżyńskie	4,4 słupskie	47,2	11	274
45	Zużycie energii elektrycznej w gosp. rolnych na 1 ha użytków rolnych w kWh	221	602 bielskie	120 tarnobrzeskie	168	38	285
46	Zużycie sztucznych (NPK) nawozów w czystym składniku w 1974/75 r. na 1 ha użytków rolnych w kg	181,9	279,1 szczecińskie	111,5 radomskie	186,4	18	285
47	Zużycie wapniowych (CaO) nawozów w czystym składniku w 1974/75 r. na 1 ha użytków rolnych w kg	120,8	428,0 opolskie	23,2 częstochowskie	109,2	25	285
48	Skup produktów rolnych ogółem w mln. zł.	222139,1	10530,3 poznańskie	1339,8 bielskie	6508,7	9	295
49	Skup produktów rolnych na 100 ha w tys. zł	1156	1956 leszczyńskie	532 nowosądeckie	1626	5	295
50	Skup 4 zbóż w tysiącach ton	4531,2	282,5 bydgoskie	1,1 nowosądeckie	162,6	9	295
51	Skup ziemniaków w tysiącach ton	5143,5	311,4 szczecińskie	1,9 nowosądeckie	144,1	16	295
52	Skup bydła (łącznie z cielętami) w tysiącach ton	1305,8	58,3 poznańskie	7,9 m. łódzkie	28,1	18	295

1	2	3	4	5	6	7	8
53	Skup trzody chlewnej w tysiącach ton	1970,8	99,6 poznańskie	9,0 krośnieńskie	48,4	16	295
54	Skup mleka w mln. l.	8108,7	357,0 olsztyńskie	56,2 bielskie	252,1	7	295
55	Powierzchnia leśna w tys. ha ogółem	8550,8	421,2 zielonogórskie	21,0 m. łódzkie	59,2	46	305
	III. TRANSPORT I ŁĄCZNOŚĆ						
56	Linie kolejowe eksploatowane ogółem w km	26702	1539 katowickie	89 skierniewickie	299	37	312
57	Drogi publiczne o twardej nawierzchni ogółem w km	141858	5661 kieleckie	674 m. łódzkie	2961	21	312
58	Drogi publiczne pokryte siecią regularnej komunikacji autobusowej PKS w km	100472	3948 olsztyńskie	465 m. łódzkie	1651	33	312
59	Placówki pocztowo-telekomunikacyjne ogółem	8074	466 katowickie	75 chełmskie	120	36	312
60	Abonenci telefoniczni ogółem w tys.	1466,7	271,8 st. warszaw.	5,6 chełmskie	15,4	30	312
61	w tym: osoby prywatne w tys.	869,7	203,6 st. warszaw.	2,3 bialskopodl.	7,8	30	312
62	Pojazdy samochodowe ogółem w tys.	3917,8	312,3 katowickie	22,1 chełmskie	64,2	26	320
63	Samochody prywatne osobowe w tys.	1041,6	138,7 st. warszaw.	3,0 chełmskie	10,8	29	320
64	Samochody ciężarowe razem w tys.	425,0	41,3 katowickie	2,2 łomżyńskie	5,8	28	320
65	Motocykle i skutery razem w tys.	1895,4	117,0 katowickie	12,2 chełmskie	36,8	21	320
	IV. HANDEL WEWNĘTRZNY						
66	Sprzedaż detaliczna towarów przez jednostki gosp. uspoł. w mln. zł.	807299	92193 katowickie	4441 chełmskie	10640	25	359
67	Sprzedaż detaliczna towarów przez jednostki gosp. uspoł. na 1 mieszkańca w tys. zł.	23,7	32,7 st. warszaw.	17,1 ostrołęckie	22,2	25	359
68	Liczba ludności na 1 pkt. sprzedaży detalicznej	167	127 koszalińskie	202 m. krakowskie	173	37	370
69	Powierzchnia ogólna sklepów w handlu uspoł. na 1000 ludności w m^2	295	421 koszalińskie	222 ostrołęckie	258	30	370
70	Uspołecznione zakłady gastronomiczne ogółem	17373	1895 katowickie	68 chełmskie	146	39	373
71	Liczba ludności na 1 miejsce w zakł. gastronomicznych	31	16 bielskie i nowosądeckie	75 skierniewickie	59	43	375
72	Stołówki i bufety pracownicze	8694	1187 katowickie	15 łomżyńskie	71	34	373
73	w tym: stołówki	4857	555 katowickie	12 łomżyńskie	35	38	373
	V. GOSPODARKA MIESZKANIOWA I KOMUNALNA						
74	Przeciętna liczba osób na izbę	1,21	1,02 opolskie	1,43 radomskie	1,31	35	406—408
75	Przeciętna powierzchnia użytkowa na mieszkanie w m^2	56,8	77,7 nowosądeckie	47,4 wałbrzyskie	63,7	18	„
76	Zużycie wody z wodociągów w gosp. domowych w miastach na 1 mieszkańca w m^3	52,2	72,1 st. warszaw.	13,7 bialskopodl.	39,7	29	414
77	Zużycie energii elektrycznej w gosp. domowych w miastach na 1 mieszkańca w kWh	300,9	379,7 st. warszaw.	208,2 krośnieńskie	291,8	13	414
78	Zużycie energii elektrycznej w gosp. domowych w miastach na 1 odbiorcę	1106,5	1425,3 nowosądeckie	820,2 przemyskie	1064,6	23	414

1	2	3	4	5	6	7	8
79	Zużycie gazu płynnego w mln. m³ ogółem	263,4	20,5 st. warszaw.	0,4 krośnieńskie	10,1	5	414
80	Komunikacja miejska — ilość autobusów	10404	2116 st. warszaw.	X	147	20	416
81	Przewozy pasażerów na 1 mieszkańca w ciągu doby	1,29	2,66 st. warszaw.	X	0,99	18	416
82	Tereny zieleni w ha	52035	5819 st. warszaw.	56 chełmskie	293	37	416
	VI. SZKOLNICTWO I WYCHOWANIE						
83	Szkoły podstawowe ogółem 1975/76	16849	1036 katowickie	158 chełmskie	279	33	439
84	Absolwenci szkół podstawowych ogółem 1975/76 w tysiącach	631,1	55,7 katowickie	4,2 chełmskie	8,7	34	439
85	Licea ogólnokształcące ogółem	1268	105 katowickie	10 chełmskie	19	26	439
86	Licea ogólnokształcące dla niepracujących 1975/76	895	80 katowickie	7 chełmskie	14	26	439
87	Absolwenci liceów ogólnokształcących ogółem 1975/76 w tysiącach	140,4	12,1 st. warszaw.	0,8 chełmskie	1,9	30	439
88	Absolwenci liceów ogólnokształcących dla niepracujących 1975/76 w tysiącach	102,9	9,0 katowickie	0,6 chełmskie	1,5	25	439
89	Szkoły zawodowe ogółem 1975/76	10097	931 katowickie	70 bialskopodl.	172	23	446
90	w tym: szkoły średnie i policealne	5784	528 katowickie	28 łomżyńskie	89	24	446
91	Internaty ogółem	1905	149 katowickie	16 łomżyńskie	28	37	456
92	w tym: internaty szkół zawodowych	1518	144 katowickie	11 bialskopodl.	21	33	456
	VII. KULTURA I SZTUKA						
93	Sprzedaż gazet (krajowych) na 1 mieszkańca w egz.	76	122 m. łódzkie	25 skierniewickie	54	28	471
94	Sprzedaż czasopism (krajowych) na 1 mieszkańca w egz.	23	34 szczecińskie	9 radomskie i skierniewickie	22	19	471
95	Księgozbiór w bibliotekach publicznych w woluminach ogółem na 1000 ludności	2158	2887 szczecińskie	1504 katowickie	1985	39	471
96	w tym: na wsi na 1000 ludności	2274	3882 szczecińskie	1684 st. warszaw.	1877	46	471
97	Widzowie i słuchacze w teatrach i instytucjach muzycznych na 1000 ludności	554	1587 m. łódzkie	43 bialskopodl.	359	20	471
98	Miejsca na widowni w kinach ogółem na 1000 ludności	16,2	30,8 koszalińskie	9,1 ciechanowskie	12,8	35	471
99	w tym: na wsi na 1000 ludności	7,2	16,6 szczecińskie	1,4 toruńskie	3,5	38	471
100	Widzowie w kinach ogółem na 1000 ludności	4138	6722 st. warszaw.	1872 konińskie	2963	32	471
101	w tym: na wsi na 1000 ludności	1149	2725 szczecińskie	445 m. krakowskie	751	40	471
102	Abonenci radiowi ogółem na 1000 ludności	238	307 m. łódzkie	165 ostrołęckie	221	30	471
103	w tym: na wsi na 1000 ludności	183	231 leszczyńskie	131 nowosądeckie	192	21	471
104	Abonenci telewizyjni ogółem na 1000 ludności	189	255 m. łódzkie	110 nowosądeckie	170	27	471
105	w tym: na wsi na 1000 ludności	135	186 leszczyńskie	75 nowosądeckie	139	26	471

1	2	3	4	5	6	7	8
	VIII. OCHRONA ZDROWIA						
106	Szpitale	682	89 katowickie	4 konińskie	6	35	476
107	Łóżka w szpitalach ogółem	226708	27705 katowickie	1082 chełmskie	2968	23	476
108	Łóżka w szpitalach ogółem na 10.000 ludności	66,3	132,6 gorzowskie	31,0 ostrołęckie	61,8	21	476
	IX. FINANSE						
109	Budżety terenowe — dochody ogółem w mln. zł.	170753	15317 katowickie	1285 łomżyńskie	1973	33	499
110	Budżety terenowe — wydatki ogółem w mln. zł.	172091	15292 katowickie	1290 łomżyńskie	1994	32	499
111	Wkłady oszczędnościowe ogółem w PKO i bankach spółdzielczych w mln zł.	302800	37041 st. warszaw.	1508 chełmskie	4161	22	508
112	Wkłady oszczędnościowe ogółem na 1 mieszkańca w złotych	8857	17191 st. warszaw.	4618 nowosądeckie	8657	16	508
	X. WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI						
113	Dorośli skazani przez sądy powszechne ogółem	167023	1183 leszczyńskie	13858 katowickie	2237	33	534
114	w tym: miasta	106489	491 chełmskie	11687 katowickie	1139	33	534

LUDNOŚĆ, ZASOBY MIESZKANIOWE I NIEKTÓRE WSKAŹNIKI SYTUACJI MIESZKANIOWEJ WOJ. PŁOCKIEGO WEDŁUG STANU W DNIU 31 GRUDNIA 1975 R.

Wyszczególnienie	Ludność		Bilans zasobów mieszkaniowych		Zagęszczenie mieszkań			Wielkość mieszkania		
					przeciętna liczba osób		przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkań w m² na osobę	ilość izb w mieszkaniu	przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkań w m²	
	Ogółem	w tym w mieszkaniach	mieszkania	izby	na mieszkanie	na izbę			na mieszkanie	na izbę
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Ogółem	480627	468420	126755	357547	3,70	1,31	13,0	2,82	47,9	17,0
MIASTA	182969	172846	51127	143257	3,38	1,21	12,8	2,80	43,2	15,4
Płock	87827	81591	23310	68428	3,50	1,19	12,6	2,94	44,2	15,1
Gąbin	3878	3614	1105	2888	3,27	1,25	13,4	2,61	43,9	16,8
Gostynin	13495	12011	3524	10022	3,41	1,20	13,2	2,84	44,9	15,8
Krośniewice	3945	3937	1197	2897	3,29	1,36	12,4	2,42	40,6	16,8
Kutno	33998	33080	10253	26007	3,23	1,18	13,0	2,73	42,0	15,4
Łęczyca	14700	13965	4266	11171	3,27	1,25	12,8	2,62	42,0	16,1
Sierpc	14073	13749	4029	11526	3,41	1,19	12,9	2,86	44,2	15,4
Wyszogród	2709	2663	854	2157	3,12	1,24	13,7	2,53	42,7	16,9
Żychlin	8344	8236	2589	6061	3,18	1,36	11,9	2,34	37,9	16,2
WIEŚ	297658	295574	75628	214290	3,91	1,38	13,1	2,83	51,1	18,0

Źródło: Wojewódzki Urząd Statystyczny w Płocku: Sytuacja mieszkaniowa ludności na tle bilansu zasobów mieszkaniowych 1975 r. Płock 1976 r.

PRZYPISY I ŹRÓDŁA

1) Zdaniem autora — sześć ważnych zdarzeń w historii współczesnego Płocka (w Polsce Ludowej), to:
   — lokalizacja i budowa „Płockiej Petrochemii" zdecydowane uchwałą Nr 2/59 Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 5 stycznia 1959 r.;
   — obchody wielkiego jubileuszu Tysiąclecia (Millenium) w Płocku, odznaczenie miasta Orderem Sztandaru Pracy I klasy w dniu 26 czerwca 1966 r.
   — utworzenie w Płocku Filii Politechniki Warszawskiej postanowione zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 kwietnia 1967 r. Nr MT/-1-11/1/67;
   — wznowienie (po 36-letniej przerwie) w dniu 12 stycznia 1975 r. Teatru Płockiego;
   — przywrócenie (po 56-letniej przerwie) w dniu 1 czerwca 1975 r. województwa płockiego, istniejącego przedtem w latach 1495—1919 tj. przez 424 lata;
   — organizacja Centralnych Dożynek w Płocku w dniu 12 września 1976 r.
2) Notatki Płockie 1975, Nr 3/82 (lipiec-wrzesień), s. 2,
3) Dziennik Praw Państwa Polskiego, Nr 65 z dnia 14 sierpnia 1919 r., poz. 395.
4) Dziennik Ustaw PRL, Nr 16 z dnia 28 maja 1975 r., poz. 91.
5) Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Ursusie — Zakład Nr 2 w Płocku.
6) Dziennik Ustaw PRL, nr 17 z dnia 31 maja 1975 r., poz. 92.
7) jak w poz. 5.
8) Jakub Chojnacki. Petrochemia a rozwój Płocka. Towarzystwo Naukowe Płockie i Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne. Warszawa 1976, s. 33.
9) Józef Pińkowski. Przemówienie przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie na I sesji Miejskiej Rady Narodowej w Płocku. Notatki Płockie 1969, Nr 4/53, lipiec-wrzesień, s. 48.
10) Jakub Chojnacki. Płock 1973 w liczbach. Towarzystwo Naukowe Płockie. Płock 1973, s. 62—65.
11) Aleksander Maciesza. Wstęp do „Atlasu statystycznego Królestwa Polskiego". Płock, K. Miecznikowski 1907, s. 7.
12) Główny Urząd Statystyczny. Rocznik Statystyczny 1976. Warszawa.

BOLESŁAW GRACZYK

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w latach 1946 – 1975 na terenie obecnego województwa płockiego (2)

W 1965 r. na terenie wojew. płockiego zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wynosiło 132,8 tys. osób. W porównaniu z 1946 r. zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wzrosło o 106,3 tys. osób, czyli o 401,1%.*)

Przyrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej był wyższy o 9,4 tys. osób w porównaniu z przyrostem czynnych zawodowo w gospodarce narodowej. Oznacza to, że równocześnie z rozwojem gospodarki uspołecznionej następowało zmniejszenie zatrudnienia w gospodarce nieuspołecznionej.

Rozwój zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej na terenie obecnego woj. płockiego w latach 1946—1975 zaprezentowano w tablicy 6.

Tabl. 6. **Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w latach 1946—1975 na terenie obecnego województwa płockiego**

Stan w dniu 31 grudnia

Wyszczególnienie	Jednostka miary	1946	1950	1960	1965	1970	1975
Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej ogółem	tys.	26,5	41,6	63,6	85,8	102,6	132,8
w tym kobiety	tys.	4,8	9,5	17,6	26,5	34,6	49,1
	%	18,1	22,8	27,7	30,9	33,7	37,0
Dynamika zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej	1946 = = 100	100,0	157,0	240,0	323,8	387,2	501,1
	rok poprzedni = 100	100,0	157,0	152,9	134,9	119,6	129,4
Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej na 1000 mieszkańców	osoby	65	102	151	194	220	276
Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej na 100 km² powierzchni	osoby	518	814	1244	1678	2006	2597

Źródło: Opracowano w oparciu o następujące materiały:

r. 1946 — szacunki opracowane przez autora w oparciu o wyniki spisu powszechnego 1950 r. w układzie powiatów oraz o dane o zatrudnieniu w przemyśle w układzie województw i powiatów w 1946 r.

lata 1950 i 1960 — wyniki spisów powszechnych w układzie b. powiatów przeliczone przez autora dla woj. płockiego

r. 1965 i 1970 — przeliczone dane ze sprawozdawczości bieżącej

r. 1975 — Mały Rocznik Statystyczny 1976. Warszawa 1976.

Uwaga: Do danych zamieszczonych w „Małym Roczniku Statystycznym" doliczono niepełnozatrudnionych w głównym miejscu pracy w ilości 2,4 tys. osób.

Najwyższy przyrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej występował w latach 1961—1975. W latach 1961—1970 zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej wzrosło w woj. płockim o 39,0 tys. osób, czyli o 61,3% a w latach 1971—1975 — o 30,2 tys. osób, czyli o 29,4%.

W latach 1961—1970 zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej na terenie obecnego woj. płockiego wzrastało średnio rocznie o 3,90 tys. osób, a w latach 1971—1975 — o 6,04 tys. osób, podczas gdy w całym okresie powojennym (lata 1947—1975) średnio roczne tempo wzrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej wynosiło w woj. płockim tylko 3,67 tys. osób.

Wzrost zatrudnienia w latach 1946—1975 w poszczególnych działach gospodarki uspołecznionej na terenie obecnego woj. płockiego zaprezentowano w tablicy 7.

*) Dokończenie artykułu zamieszczonego w nr 2/85 „Notatek Płockich".

Tab. 7. **Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej według działów gospodarki narodowej w latach 1946—1975 na terenie obecnego województwa płockiego.**

Stan w dniu 31 grudnia

Dział gospodarki narodowej	1946	1950	1960	1970	1975	Przyrost zatrudnienia w latach 1947—1975		Średnio roczne tempo wzrostu w latach 1947—1975	
	w tysiącach					w tys.	w %	w tys.	w %
Ogółem	26,5	41,6	63,6	102,6	132,8	106,3	401,1	3,67	13,8
z tego									
Przemysł	9,1	12,8	19,6	35,7	49,0	39,9	438,5	1,38	15,1
Budownictwo	1,3	4,1	6,5	12,9	16,7	15,4	1184,6	0,53	40,8
Rolnictwo	3,0	4,0	5,2	9,0	12,1	9,1	303,3	0,32	10,5
Leśnictwo	0,4	0,5	0,5	1,3	0,9	0,5	125,0	0,02	4,3
Transport i łączność	3,7	5,3	9,2	13,4	14,5	10,8	291,9	0,37	10,1
Handel	2,0	4,6	8,3	9,2	13,4	11,4	570,0	0,39	19,7
Gospodarka mieszkaniowa i komunalna	0,5	0,5	1,3	2,9	3,7	3,2	640,0	0,11	22,1
Nauka, oświata i wychowanie oraz kultura i sztuka	2,4	3,2	4,8	7,9	9,7	7,3	304,2	0,25	10,5
Ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna	1,1	1,7	3,0	4,6	6,4	5,3	481,8	0,18	16,6
Finanse i ubezpieczenia	0,4	0,6	0,7	1,0	1,5	1,1	275,0	0,04	9,5
Administracja państwowa i wymiar sprawiedliwości	2,1	2,4	2,4	2,2	2,2	0,1	4,8	0,00	0,2
Pozostałe gałęzie	0,5	1,9	2,1	2,4	2,7	2,2	440,0	0,08	15,2

Źródło: Opracowano w oparciu o materiały wymienione przy tablicy 6.

W latach 1946—1975 największy przyrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej zanotowano w następujących działach gospodarki narodowej:

— przemysł o 39,9 tys. osób, średnio rocznie około 1380 osób;

— budownictwo o 15,4 tys. osób, średnio rocznie około 530 osób;

— handel o 11,4 tys. osób, średnio rocznie około 390 osób;

— transport i łączność o 10,8 tys. osób, średnio rocznie około 370 osób;

— nauka, oświata i wychowanie oraz kultura i sztuka o 7,3 tys. osób, średnio rocznie około 250 osób;

— ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna o 5,3 tys. osób, średnio rocznie około 180 osób.

W 1975 r. w porównaniu z 1946 r. zwiększył się udział zatrudnionych w następujących działach gospodarki uspołecznionej: przemysł, budownictwo, handel, gospodarka mieszkaniowa i komunalna oraz ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna, natomiast zmniejszył się — w działach: rolnictwo, leśnictwo, transport i łączność, nauka, oświata i wychowanie oraz kultura i sztuka, finanse i ubezpieczenia, administracja państwowa i wymiar sprawiedliwości.

Z danych zaprezentowanych w tablicy 7 wynika, że podstawowym czynnikiem wzrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej na terenie obecnego woj. płockiego w latach 1946—1975 był rozwój przemysłu, budownictwa, transportu i łączności oraz handlu.

W tych czterech działach gospodarki narodowej zatrudnienie wzrosło o 77,5 tys. osób, co stanowi 72,9% ogólnego przyrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej, z tego tylko na przemysł przypada 37,5%, a więc przeszło 1/3 całego zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej.

Dane te świadczą również o tym, że decydujący wpływ na rozwój aktywności zawodowej ludności wywiera wzrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej.

Porównanie przyrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej na terenie obecnego woj. płockiego z przyrostem w całej Polsce pozwala ocenić skalę rozwoju zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej w woj. płockim. Porównanie takie zaprezentowano w tablicy 8.

Tabl. 8. **Porównanie przyrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej w woj. płockim i w kraju w latach 1950—1975 w procentach.**

Lata	Przyrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej w procentach		Średnio roczne tempo przyrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej w procentach	
	woj. płockie	Polska	woj. płockie	Polska
1951—1975	219,2	153,3	8,8	6,1
z tego				
1951—1960	52,9	48,9	5,3	4,9
1961—1970	61,3	43,5	6,1	4,4
1971—1975	29,4	18,5	5,9	3,7

Źródło: Opracowano w oparciu o tabl. 6 (woj. płockie) i Mały Rocznik Statystyczny 1976. Warszawa 1976. Ważniejsze dane o rozwoju społeczno-gospodarczym kraju str. XXIV i XXV Lp. 12 (Polska).

Z danych zaprezentowanych w tablicy 8 wynika, że tempo wzrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej na terenie obecnego woj. płockiego było znacznie wyższe niż w Polsce. Widoczne jest to szczególnie w latach 1961—1970 i 1971—1975.

Oznacza to bardzo powolne zbliżanie się do krajowego wskaźnika zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej na 1000 mieszkańców. O ile różnica w zatrudnieniu na 1000 mieszkańców między woj. płockim, a całym krajem w 1950 r. wynosiła 91 osób (Polska 193 osoby, woj. płockie 102 osoby), to w 1975 różnica ta zmalała do 82 osób (Polska 358 osób — woj. płockie 276 osób).

Kwalifikacje zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w 1973 r.

Kwalifikacje zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej są badane w ramach spisów kadrowych. Ostatni spis kadrowy został przeprowadzony w 1973 r., a więc są dostępne dane z tego roku. Spisem kadrowym w 1973 r. objęto na terenie woj. płockiego 114,7 tys. pracowników gospodarki uspołecznionej.

Poziom wykształcenia zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej według spisu kadrowego 1973 r. obrazuje tablica 9.

Tabl. 9. **Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej według poziomu wykształcenia w 1973 r. na terenie obecnego woj. płockiego.**

Wyszczególnienie	Województwo ogółem	Miasta			Gminy razem
		razem	w tym		
			m. Płock	m. Kutno	
Zatrudnieni ogółem	114707	91492	45802	18578	23215
w tym kobiety	44226	35264	16481	7709	8962
z tego z wykształceniem					
wyższym	4562	3938	2420	593	579
policealnym	5090	3239	1886	400	1851
średnim zawodowym	14621	12032	6735	2298	2589
średnim ogólnokształcącym pełnym	6763	5538	2505	1043	1225
średnim ogólnokształcącym niepełnym	2240	1876	913	309	364
zasadniczym zawodowym	19105	17323	9423	3956	1782
podstawowym ukończonym	44927	35244	15827	7773	9683
podstawowym nieukończonym	17399	12257	6093	2206	5162

Źródło: Opracowano w oparciu o następujące materiały:
Wybrane dane o kwalifikacjach i dojazdach do pracy zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Wyniki spisu kadrowego 1973 r. przeliczone według podziału administracyjnego kraju z 1 VI 1975 r. Statystyka Polski nr 76. Warszawa 1976
Spis Kadrowy 1973. Tablice wynikowe z danymi przeliczonymi w nowym układzie województw. Zeszyt nr 2/31. woj. płockie. Warszawa 1975.

W 1973 r. w woj. płockim wykształcenie wyższe, średnie i zasadnicze zawodowe posiadało 50,1 tys. osób, czyli 43,7% ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. W 1975 r. odsetek ten wynosił już 49,7% ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

W 1973 r. w miastach pracowało 42,1 tys. osób z wykształceniem wyższym, średnim i zasadniczym zawodowym, co stanowiło 84,0% tej grupy pracowników, podczas gdy w gminach tylko 16,0%.

W dwóch największych miastach woj. płockiego (Płock i Kutno) pracowało w 1973 r. łącznie 62,4% ogółu pracowników z wykształceniem wyższym, średnim i zasadniczym zawodowym, a w stolicy województwa Płocku aż 45,8% ogółu pracowników posiadających wykształcenie wyższe średnie i zasadnicze zawodowe. Świad-

czy to o dużej koncentracji tych pracowników w miastach woj. płockich. Podobna sytuacja jest zresztą w całej Polsce. Zatrudnieni z wykształceniem wyższym, średnim i zasadniczym zawodowym skoncentrowani są w zasadzie w miastach.

Porównując poziom wykształcenia zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w woj. płockim i w Polsce, trzeba stwierdzić, że w woj. płockim sytuacja przedstawia się dosyć korzystnie z wyjątkiem wykształcenia wyższego i zasadniczego zawodowego.

W 1973 r. pracownicy z wykształceniem[13]):

— wyższym stanowili w Polsce 5,8% ogółu zatrudnionych, a w woj. płockim 4,0%;
— policealnym i średnim zawodowym w Polsce 15,3%, a w woj. płockim 17,2%;
— średnim ogólnokształcącym w Polsce 5,4%, a w woj. płockim 5,9%;
— zasadniczym zawodowym w Polsce 18,9%, a w woj. płockim 16,6%.

W 1975 r. sytuacja kształtowała się następująco. Pracownicy z wykształceniem[14]):

— wyższym stanowili w Polsce 6,2% ogółu zatrudnionych, a w woj. płockim 4,4%;
— policealnym i średnim zawodowym w Polsce 16,5%, a w woj. płockim 18,7%;
— średnim ogólnokształcącym w Polsce 6,1%, a w woj. płockim 6,7%;
— zasadniczym zawodowym w Polsce 21,6%, a w woj. płockim 19,9%.

Z porównania z 1973 r. wynika, że w ostatnich dwóch latach przyrost kadr kwalifikowanych był w woj. płockim wyższy, niż w Polsce. W woj. płockim udział kadr kwalifikowanych (pracownicy z wykształceniem wyższym, średnim i zasadniczym zawodowym) w ogólnej liczbie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrósł o 6,0 punkta (z 43,7% w 1973 r. do 49,7% w 1975), podczas gdy w Polsce tylko o 4,7 punkta (z 45,4% w 1973 r. do 50,1% w 1975 r.).

W 1973 r. w woj. płockim było zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej 4562 pracowników z wykształceniem wyższym. Pracowników tych według grup zawodów wyuczonych zaprezentowano w tablicy 10.

Tabl. 10. **Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej z wykształceniem wyższym według grup zawodów w 1973 r. na terenie obecnego woj. płockiego**

Wyszczególnienie	Województwo ogółem	Miasta			Gminy razem
		razem	w tym		
			m. Płock	m. Kutno	
Zatrudnieni z wykształceniem wyższym ogółem	4562	3983	2420	593	579
w tym kobiety	1800	1604	965	253	196
z tego:					
inżynierowie w zawodach technicznych	1596	1481	1092	169	115
inżynierowie w zawodach rolnych i lekarze weterynarii	495	288	133	52	207
specjaliści nauk ścisłych	413	376	216	63	37
specjaliści nauk humanistycznych, historycznych i społecznych	412	362	184	44	50
pracownicy i absolwenci studiów administracyjnych	291	279	134	45	12
specjaliści medycyny, stomatologii i farmacji	758	634	296	112	124
ekonomiści	407	389	275	66	18
pozostali	190	174	90	42	16

Źródło: Opracowano w oparciu o materiały wymienione przy tablicy 9.

Największą grupę wśród pracowników z wykształceniem wyższym stanowili inżynierowie w zawodach technicznych — 35,0%, a następnie specjaliści medycyny, stomatologii i farmacji 16,6% oraz inżynierowie w zawodach rolnych i lekarze weterynarii 10,9%. Stosunkowo niewielką grupę stanowili ekonomiści, gdyż było ich tylko 8,9%.

W miastach woj. płockiego było zatrudnionych aż 87,3% ogółu pracowników z wyższym wykształceniem, z tego 53,0% w m. Płocku, a 34,3% we wszystkich pozostałych miastach. W gminach było zatrudnionych tylko 12,7% ogółu pracowników z wyższym wykształceniem, z tego inżynierowie w zawodach rolnych i lekarze weterynarii stanowili 35,8% ogółu pracowników z wyższym wykształceniem w gminach.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w miastach woj. płockiego było zatrudnionych 288 inżynierów w zawodach rolnych i lekarzy weterynarii, czyli 58,2%, podczas gdy w gminach tylko 207, czyli 41,8%.

Z wykształceniem policealnym i średnim zawodowym było w 1973 r. zatrudnionych na terenie woj. płockiego 19711 pracowników, z tego w miastach 15271 osób, czyli 77,5% a w gminach 4440 osób, czyli 22,5%. Rozkład zatrudnionych według grup zawodów wyuczonych przedstawiono w tablicy 11.

Tabl. 11. **Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej z wykształceniem policealnym i średnim zawodowym według grup zawodów wyuczonych w 1973 r. na terenie obecnego woj. płockiego.**

Wyszczególnienie	Województwo ogółem	Miasta			Gminy razem
		razem	w tym		
			m. Płock	m. Kutno	
Zatrudnieni z wykształceniem policealnym i średnim zawodowym ogółem	19711	15271	8621	2698	4440
w tym kobiety	10651	7706	4181	1390	2945
z tego					
technicy w zawodach technicznych	8328	7692	4913	1186	636
technicy w zawodach rolnych	1196	530	173	121	666
specjaliści medycyny, stomatologii i farmacji	1239	1112	631	124	127
technicy, ekonomiści i administracyjno-biurowi	4380	3690	1818	927	690
nauczyciele i wychowawcy	4197	1906	862	298	2291
pozostali	371	341	224	42	30

Źródło: Opracowano w oparciu o materiały wymienione przy tablicy 9.

Największą grupę wśród pracowników z wykształceniem policealnym i średnim zawodowym stanowili technicy w zawodach technicznych 42,2%, a następnie technicy ekonomiści i administracyjno-biurowi — 22,2% oraz nauczyciele i wychowawcy — 21,3%. Stosunkowo niewielką grupę stanowili technicy w zawodach rolnych. Było ich zaledwie 6,0%.

W miastach zatrudnionych było 92,4% techników w zawodach technicznych, 89,7% specjalistów medycyny, stomatologii i farmacji oraz 84,2% techników ekonomistów i administracyjno-biurowych, natomiast w gminach technicy w zawodach rolnych stanowili 55,7% tej grupy pracowników, a nauczyciele i wychowawcy — 54,6% tej grupy zatrudnionych.

Wydaje się, że w miastach woj. płockiego było zatrudnionych zbyt dużo techników w zawodach rolnych (530 osób, czyli 44,3% tej grupy pracowników).

Z wykształceniem zasadniczym zawodowym zatrudnionych w 1973 r. było na terenie woj. płockiego 19105 pracowników, z tego w miastach 17323 osób, czyli 90,7%, a w gminach tylko 1782 osoby, czyli 9,3%. Zatrudnienie z wykształceniem zasadniczym zawodowym według grup zawodów wyuczonych obrazuje tablica 12.

Tabl. 12. **Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej z wykształceniem zasadniczym zawodowym według grup zawodów wyuczonych w 1973 r. na terenie obecnego woj. płockiego.**

Wyszczególnienie	Województwo ogółem	Miasta			Gminy razem
		razem	w tym		
			m. Płock	m. Kutno	
Zatrudnieni z wykształceniem zasadniczym zawodowym	19105	17323	9423	3956	1782
w tym kobiety	5764	5154	2639	1254	610
z tego:					
górnicy i pokrewni, robtnicy przemysłowi i pokrewni	13911	12871	7082	2857	1040
robotnicy budowlani i pokrewni	1245	1148	740	210	97
rolnicy, ogrodnicy, rybacy, leśnicy i pokrewni	772	524	245	136	248
sprzedawcy i inni pracownicy obrotu towarowego, usług gospodarczych i innych usług	2016	1773	970	467	243
pozostali	1161	1007	386	286	154

Źródło: Opracowano w oparciu o materiały wymienione przy tablicy 9.

Najliczniejszą grupę wśród zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej z wykształceniem zasadniczym zawodowym stanowili górnicy i pokrewni oraz robotnicy przemysłowi i pokrewni, których było 72,8%. Stosunkowo niewielkie grupy stanowili sprzedawcy i inni pracownicy

obrotu towarowego oraz usług, robotnicy budowlani i pokrewni. Rolników, ogrodników, rybaków, leśników i pokrewnych było tylko 772 osoby, czyli 4,0% ogółu zatrudnionych z wykształceniem zasadniczym zawodowym.

Zwrócić należy również uwagę, że w miastach pracowało aż 67,9% rolników, ogrodników, rybaków, leśników i pokrewnych, podczas gdy w gminach tylko 32,1%. Wydaje się, że znaczna liczba osób z wykształceniem rolniczym, zarówno zasadniczym zawodowym, jak również średnim i wyższym pracuje w woj. płockim w zawodach nie związanych z rolnictwem, ponieważ zbyt duży odsetek tych osób zatrudniony jest w miastach.

Bardzo interesujące i pouczające jest porównanie zgodności poziomu wykształcenia wymaganego z wyuczonym na terenie woj. płockiego. Porównanie takie zaprezentowano w tablicy 13.

Tabl. 13. **Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej według zgodności poziomu wykształcenia wymaganego z wyuczonym w 1973 r. na terenie obecnego woj. płockiego.**

Wyszczególnienie	Ogółem	Miasta			Gminy razem
		razem	w tym		
			m. Płock	m. Kutno	
Ogółem	114707	91492	45802	18578	23215
Wykonujący zawody wymagające wykształcenia wyższego razem	5506	4797	2658	823	709
w tym nie posiadający wykształcenia razem	1001	860	274	236	141
z tego					
uzupełniający wymagane wykształcenie	139	125	27	40	14
nie uzupełniający wymaganego wykształcenia	862	735	247	196	127
Wykonujący zawody wymagające wykształcenia średniego razem	27593	20614	10039	3916	6979
w tym nie posiadający wykształcenia razem	6323	4543	1856	994	1780
z tego					
uzupełniający wymagane wykształcenie	668	425	175	82	243
nie uzupełniający wymaganego wykształcenia	5655	4118	1681	912	1537
Wykonujący zawody robotnicze i równorzędne razem	81565	66038	33086	13830	15527
z tego posiadający wykształcenie wyższe	6	6	4	1	—
policealne	526	516	481	26	10
średnie zawodowe	2655	2479	1725	389	176
zasadnicze zawodowe	17163	15778	8731	3578	1385
podstawowe pełne i niepełne	61215	47259	22145	9836	13956

Źródło: Opracowano w oparciu o materiały wymienione przy tablicy 9.

Z porównania przedstawionego w tablicy 13 wynika, że w 1973 r. w woj. płockim:

— 1001 osób wykonujących zawody wymagające wykształcenia wyższego nie posiadało wykształcenia wyższego, co stanowi 18,2% wszystkich zatrudnionych na stanowiskach wymagających wykształcenia wyższego;

— 6323 osoby wykonujące zawody wymagające wykształcenia średniego nie posiadały wykształcenia średniego, co stanowi aż 22,9% ogółu zatrudnionych na stanowiskach, na których wymagane jest wykształcenie średnie;

— 3181 osób z wykształceniem policealnym i średnim zawodowym wykonywało zawody wymagające wykształcenia zasadniczego zawodowego a więc nie były w pełni wykorzystane kwalifikacje tych osób. Pracownicy ci stanowili 11,5% ogółu zatrudnionych, wykonujących zawody wymagające wykształcenia średniego.

Ocena tych nieprawidłowości w woj. płockim jest możliwa jedynie przez porównanie z danymi dla Polski. W 1973 r. w Polsce pracownicy nie posiadający wymaganego wykształcenia wyższego stanowili 13,8% ogółu pracowników wykonujących zawody wymagające wykształcenia wyższego, podczas gdy w woj. płockim pracowników takich było 18,2%. Jeżeli chodzi o wykształcenie średnie to pracowników takich było w Polsce 25,7%, a w woj. płockim 22,9%[15]).

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w woj. płockim wymaganego wykształcenia:

— wyższego nie uzupełniało 862 osoby, co stanowiło 86,1% pracowników nie posiadających wykształcenia wyższego,

— średniego nie uzupełniało 5655 osób, co stanowiło 89,4% pracowników nie posiadających wykształcenia średniego.

Z powyższego wynika, że w woj. płockim występują duże potrzeby w zakresie kadr kwalifikowanych, a jednocześnie posiadane kadry nie zawsze są prawidłowo wykorzystane. Świadczy o tym duża liczba osób wykonujących zawody niezgodnie z posiadanym poziomem wykształcenia (3187 osób).

Tabl. 14. **Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w miastach i gminach woj. płockiego w 1975 r. Stan w dniu 31 XII 1975 r.**

Lp.	Miasto/ /Gmina	Ludność ogółem	Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej — ogółem			
			w liczbach bezwzględnych	w procentach ogółu ludności	na 1000 mieszkańców	na 1 km²
	Województwo — ogółem	480627	132798	27,6	571	26
	Miasta — razem	182969	104394	57,1	571	587
1	Gąbin	3878	706	18,2	182	26
2	Gostynin	13495	8569	63,5	635	264
3	Krośniewice	3945	1097	27,8	278	522
4	Kutno	33998	19197	56,5	565	1297
5	Łęczyca	14700	7316	49,8	498	813
6	Płock	87827	56601	64,4	644	1091
7	Sierpc	14073	5978	42,5	425	320
8	Wyszogród	2709	697	25,7	257	54
9	Żychlin	8344	4233	50,7	507	487
	Gminy — razem	297658	28404	9,5	95	6
10	Bedlno	8837	550	6,2	62	4
11	Bielsk	8734	933	10,7	107	7
12	Bodzanów	3976	722	8,0	80	5
13	Borowiczki	8004	1513	18,9	189	17
14	Brudzeń D.	8101	658	8,1	81	4
15	Bulkowo	7424	597	8,0	80	5
16	Czerwińsk nad Wisłą	9238	605	6,5	65	4
17	Daszyna	5694	429	7,5	75	5
18	Dąbrowice	2961	281	9,5	95	6
19	Dobrzelin	6115	574	9,4	94	8
20	Drobin	9907	965	9,7	97	7
21	Gąbin	7242	630	8,7	87	5
22	Gostynin	7138	771	10,8	108	5
23	Gozdowo	6679	561	8,4	84	4
24	Góra Św. Małg.	5723	246	4,3	43	3
25	Iłów	7121	549	7,7	77	4
26	Kiernozia	4526	447	9,9	99	6
27	Krośniewice	6411	1121	17,5	175	12
28	Krzyżanów	6248	427	6,8	68	4
29	Kutno	11177	2318	20,7	207	19
30	Łanięta	3266	369	11,3	113	7
31	Łąck	5979	861	14,4	144	8
32	Łęczyca	10031	580	5,8	58	4
33	Mała Wieś	7426	1096	15,1	151	10
34	Mochowo	7092	444	6,3	63	3
35	Nowe Ostrowy	5052	951	18,8	188	13
36	Nowy Duninów	4304	302	7,0	70	2
37	Oporów	4026	207	5,1	51	3
38	Pacyna	5082	450	8,9	89	5
39	Piątek	8124	1072	13,2	132	8
40	Radzanowo	7147	563	7,9	79	5
41	Rataje	6204	441	7,1	71	4
42	Rościszewo	5182	320	6,2	62	3
43	Sanniki	6755	862	12,8	128	9
44	Sierpc	7967	572	7,2	72	4
45	Słubice	5499	337	6,1	61	4
46	Stara Biała	8574	570	6,6	66	5
47	Staroźreby	8694	660	7,6	76	5
48	Strzelce	6219	776	12,5	125	8
49	Szczawin Kośc.	6641	483	7,3	73	4
50	Szczutowo	5107	363	7,1	71	3
51	Witonia	4285	261	6,1	61	4
52	Wyszogród	3989	419	10,5	105	5
53	Zawidz	8757	548	6,3	63	3

Źródło: Opracowano w oparciu o materiały z badań GUS.

Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w 1975 r. w miastach i gminach woj. płockiego

W 1975 r. w gospodarce uspołecznionej woj. płockiego było zatrudnionych 132,8 tys. pracowników, z tego w miastach 104,4 tys., a w gminach 28,4 tys.

Rozmiary zatrudnienia w poszczególnych miastach i gminach obrazuje tablica 14.

Na podstawie danych zaprezentowanych w tablicy 14 można zorientować się, że w miastach woj. płockiego pracowało 78,6% ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, podczas gdy w gminach tylko 21,4%.

W województwie płockim na 1000 mieszkańców było zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej 276 osób, a w miastach 571 osób i w gminach tylko 95 osób. W porównaniu z Polską zatrudnienie na 1000 mieszkańców jest w województwie płockim niższe o 69 osób, czyli o 20%.

Rozmiary zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej w poszczególnych miastach i gminach są bardzo zróżnicowane. Obrazuje to zestawienie zaprezentowane w tablicy 15.

Tabl. 15. **Miasta i gminy w woj. płockim według liczby zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w 1975 r.**

Liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej	Liczba	
	miast	gmin
Ogółem miasta i gminy	9	44
300 i mniej pracowników	—	4
301 — 500	—	13
501 — 700	1	14
701 — 1000	1	8
1001 — 2000	1	4
2001 — 5000	1	1
5001 — 10000	3	—
10001 i więcej pracowników	2	—

Źródło: Opracowano na podstawie danych zawartych w tablicy 14.

Największym skupiskiem zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej jest m. Płock, gdzie pracowało 56601 osób, czyli 42,6% ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w województwie oraz m. Kutno, gdzie pracowało 19197 osób, czyli 14,5% ogółu zatrudnionych. W dalszej kolejności plasują się m. Gostynin — 8569, m. Łęczyca — 7316 oraz m. Sierpc 5278, a więc miasta, które były siedzibą powiatów.

Najwyższe zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej było w następujących gminach: Kutno — 2318 osób, Borowiczki — 1513 osób, Krośniewice — 1121 osób, Mała Wieś — 1096 osób i Piątek — 1072 osoby, a najniższe w gminach: Oporów — 207 osób, Góra Św. Małgorzaty — 246 osób, Witonia — 261 osób, Dąbrowice — 281 osób, Nowy Duninów — 302 osoby, Rościszewo — 320 osób, Słubice — 337 osób, Szczutowo 363 i Łanięta — 369 osób.

Lepszym miernikiem poziomu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej jest porównanie liczby zatrudnionych na 1000 mieszkańców w poszczególnych miastach i gminach. Przedstawiono to w tablicy 16.

Tabl. 16. **Miasta i gminy w woj. płockim według liczby zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej na 1000 mieszkańców w 1975 r.**

Liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej na 1000 mieszkańców	Liczba	
	miast	gmin
Ogółem miasta i gminy	9	44
60 i więcej osób	—	3
61 — 70	—	10
71 — 80	—	10
81 — 100	—	8
101 — 150	—	8
151 — 200	1	4
201 — 500	4	1
501 i więcej osób	4	—

Źródło: Opracowano na podstawie danych zawartych w tablicy 14.

Analiza rozmieszczenia zatrudnienia według liczby zatrudnionych na 1000 mieszkańców wykazuje, że najwyższy wskaźnik zatrudnienia występuje w następujących miastach: Płock — 644 zatrudnionych na 1000 mieszkańców, Gostynin — 635, Kutno — 565, Żychlin — 507, Łęczyca — 498 i Sierpc — 425, a więc w miastach, które były siedzibami powiatów oraz w m. Żychlinie, gdzie rozwinięty jest przemysł. W pozostałych trzech miastach zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej na 1000 mieszkańców zbliżone jest do lepiej rozwiniętych gmin.

Najwyższy wskaźnik zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej na 1000 mieszkańców posiadały w 1975 r. następujące gminy: Kutno — —207 zatrudnionych na 1000 mieszkańców, Borowiczki — 189, Nowe Ostrowy — 188, Krośniewice — 175, Mała Wieś — 151, Łąck — 144, Piątek — 132, Sanniki — 128 i Strzelce — 125, a więc te gminy, w których zlokalizowane są większe zakłady przemysłowe oraz państwowe gospodarstwa rolne i hodowlane jak np. Łąck i Strzelce.

Najniższy wskaźnik zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej na 1000 mieszkańców występował w 1975 r. w następujących gminach: Góra Św. Małgorzaty — 43 zatrudnionych na 1000 mieszkańców, Oporów — 51, Łęczyca — 58, Słubice i Witonia — po 61, Bedlno i Rościszewo — po 62, Mochowo i Zawidz — po 63, Czerwińsk nad Wisłą — 65, Stara Biała — 66, Krzyżanów — 68 i Nowy Duninów — 70.

Podsumowanie

Reasumując warto zwrócić uwagę, że w latach 1946—1975 w rozwoju zatrudnienia na terenach obecnego województwa płockiego wystąpiły 2 okresy:

1) Pierwszy okres obejmujący orientacyjnie lata 1946—1960 jest okresem stosunkowo niewielkiego średnio rocznego przyrostu zatrudnienia, niższego niż średnio roczny przyrost zatrudnienia w całej Polsce.
2) Drugi okres, którego początki można zaobserwować w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, charakteryzuje się stopniowym i systematycznym wzrostem zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej, co w decydujący sposób wpływa również na rozwój ludności czynnej zawodowo. Szczególnie wysokie średnio roczne tempo wzrostu zatrudnienia i ludności czynnej zawodowo obserwuje się w latach 1971—1975. Jest ono wyższe od średnio rocznego tempa w całej Polsce.

Wydaje się, że występujące w ostatnich latach tempo wzrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej woj. płockiego nie będzie utrzymywało się w takich rozmiarach w latach następnych ze względu na brak dużych inwestycji przemysłowych na terenie woj. płockiego w obecnej 5-ciolatce. Potwierdzeniem tego może być 1975 r., w którym wzrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej wynosił tylko 4,8 tys. osób, podczas gdy w 1974 r. — 7,2 tys. osób a w 1973 r. — 6,6 tys. osób.

Warto również uwypuklić szereg charakterystycznych zjawisk, które daje się zaobserwować w ostatnim okresie czasu w woj. płockim, a mianowicie:

1) bardzo dużą koncentrację zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej w miastach z wyraźną dominacją miasta Płocka, która systematycznie powiększa się;
2) znaczną koncentrację ludności czynnej zawodowo poza rolnictwem w gminach, przyległych do miast, a szczególnie okalających miasto Płock, co ma wpływ na wzrost dojazdów do pracy;
3) bardzo dużą koncentrację zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej pracowników z wykształceniem wyższym, średnim i zasadniczym zawodowym w miastach z wyraźną dominacją miasta Płocka, co wypływa z rozmieszczenia zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej;
4) duży niedobór pracowników z wyższym i średnim wykształceniem w gospodarce uspołecznionej;
5) zupełnie niezrozumiałą znaczną koncentrację kadr z wykształceniem rolniczym w miastach woj. płockiego.

PRZYPISY I ŹRÓDŁA

1) Rocznik Statystyczny 1975. Warszawa 1975. Dział V. Zatrudnienie, str. 49—62.
Mały Rocznik Statystyczny 1976. Warszawa 1976. Dział IV. Zatrudnienie, str. 31—42.
2) B. Graczyk. Dojazdy do pracy w latach 1968 i 1973 na terenie obecnego województwa płockiego. Notatki Płockie 1976, nr 1/84.
3) Wybrane dane o kwalifikacjach i dojazdach do

pracy zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Wyniki spisu kadrowego 1973 r. przeliczone według podziału administracyjnego kraju z 1 VI 1975 r. Statystyka Polski nr 71. Warszawa 1976, tabl. 8 str. 116.

4) Rocznik Statystyczny 1975. Warszawa 1975. Dział V. Zatrudnienie. Uwagi ogólne do działu, str. 49.
Mały Rocznik Statystyczny 1976. Warszawa 1976. Dział IV. Zatrudnienie. Uwagi ogólne do działu, str. 31.

5) B. Graczyk. Rozwój ludności na terenie obecnego województwa płockiego w latach 1946—1974. Notatki Płockie 1975 nr 3/82.
Mały Rocznik Statystyczny 1976. Warszawa 1976, tabl. 3(17) str. 15 i tabl. 15(29) str. 28.

6) Przeliczone przez autora wyniki spisu powszechnego z 1931 r. w układzie gmin i powiatów na podstawie następujących publikacji Głównego Urzędu Statystycznego:
   a) Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Tom I woj. warszawskie, tom II woj. łódzkie. Warszawa 1925
   b) Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki. Część I województwa centralne i wschodnie. Statystyka Polski. Seria B, zeszyt 8-a. Warszawa 1933.
   c) Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Statystyka Polski, Seria C Zeszyt nr 57 woj. warszawskie i zeszyt nr 77 woj. łódzkie. Warszawa 1938.

7. Przeliczone przez autora wyniki spisu powszechnego z 1931 r. na podstawie publikacji Głównego Urzędu Statystycznego.
   „Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 XII 1931 roku. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Statystyka Polski, seria C, zeszyt nr 57 woj. warszawskie i zeszyt nr 77 woj. łódzkie. Warszawa 1938".

8) Przeliczone przez autora wyniki spisu powszechnego z 1950 r. na podstawie publikacji Głównego Urzędu Statystycznego „Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności. Indywidualne gospodarstwa rolne. Zeszyt: woj. łódzkie i woj. warszawskie. Warszawa 1954 r.".

9) Przeliczone przez autora wyniki spisu powszechnego z 1960 r. na podstawie publikacji Głównego Urzędu Statystycznego „Spis Powszechny z dnia 6 grudnia 1960 r. Ludność, gospodarstwa domowe. Statystyka Polski, seria L zeszyt nr 6 woj. warszawskie, część IIB i zeszyt nr 12, woj. łódzkie, część IIB. Warszawa 1965".

10) Przeliczone przez autora wyniki spisu powszechnego z 1970 r. na podstawie publikacji Głównego Urzędu Statystycznego „Narodowy Spis Powszechny z dnia 8 grudnia 1970 r. Struktura demograficzna i zawodowa ludności. Gospodarstwa domowe. Seria Ludność, zeszyt nr 2 A woj. warszawskie, część II i zeszyt nr 9 A województwo łódzkie, część II. Warszawa 1972".

11) Szacunki opracowane przez autora w oparciu o dane o zatrudnieniu w gospodarce uspołecznionej w 1975 r. oraz o wyniki spisu powszechnego w 1970 r.

12) B. Graczyk. Rozwój ludności na terenie obecnego województwa płockiego w latach 1946—1974. Notatki Płockie 1975, nr 3/82.

13) Opracowano na podstawie publikacji GUS. Wybrane dane o kwalifikacjach i dojazdach do pracy zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Wyniki spisu kadrowego 1973 r. przeliczone według podziału administracyjnego kraju z 1 VI 1975 r. Statystyka Polski nr 71. Warszawa 1976.

14) Rocznik Statystyczny 1976. Warszawa 1976 (w druku).

15) B. Graczyk. Zawód wyuczony i wykonywany według danych spisu kadrowego 1973 r. Wiadomości Statystyczne z 1975 r., nr 9(172).

16) W opracowaniu niniejszym wykorzystano informacje liczbowe z następujących wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego.
   a) Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Tom I woj. warszawskie, tom II woj. łódzkie. Warszawa 1925.
   b) Skorowidz gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Ludność i budynki. Część I województwa centralne i wschodnie. Statystyka Polski seria B, zeszyt 8-a. Warszawa 1933.
   c) Drugi Powszechny Spis Ludności z dnia 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Statystyka Polski, seria C, zeszyt nr 57 woj. warszawskie i zeszyt nr 77 woj. łódzkie. Warszawa 1938.
   d) Narodowy Spis Powszechny z dnia 3 grudnia 1950 r. Struktura zawodowa i demograficzna ludności. Indywidualne gospodarstwa rolne. Zeszyty: woj. łódzkie i woj. warszawskie. Warszawa 1954.
   e) Spis Powszechny z dnia 6 grudnia 1960 r. Ludności, gospodarstwa domowe. Statystyka Polski, seria L zeszyt nr 6 woj. warszawskie, część II B i zeszyt nr 12 woj. łódzkie, część II B. Warszawa 1965.
   f) Spis Powszechny z dnia 6 grudnia 1960 r. Ludność. Dodatkowe informacje dla powiatu. Zeszyty: nr 6/3 pow. Gostynin, nr 6/16 m. Płock, nr 6/17 pow. Płock, nr 6/18 pow. Płońsk, nr 6/26 pow. Sierpc, nr 6/27 pow. Sochaczew, nr 12/3 pow. Kutno, nr 12/5 pow. Łęczyca i nr 12/6 pow. Łowicz. Warszawa 1965.
   g) Narodowy Spis Powszechny z dnia 8 grudnia 1970 r. Struktura demograficzna i zawodowa ludności. Gospodarstwa domowe. Seria ludność, zeszyt nr 2 A woj. warszawskie, część II i zeszyt nr 9 A woj. łódzkie, część II. Warszawa 1972 r.
   h) Narodowy Spis Powszechny z dnia 8 grudnia 1970 r. Struktura demograficzna i zawodowa ludności. Gospodarstwa domowe. Dodatkowe informacje dla powiatu. Zeszyt nr 2/3 pow. Gostynin, nr 2/16 m. Płock, nr 2/17 pow. Płock, nr 2/18 pow. Płońsk, nr 2/26 pow. Sierpc, nr 2/27 pow. Sochaczew, nr 9/3 pow. Kutno, nr 9/5 pow. Łęczyca i nr 9/6 Łowicz. Warszawa 1972.
   i) Wybrane dane o ludności i zasadach mieszkaniowych. Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego 1970 r. przeliczone według podziału administracyjnego kraju z 1 VI 1975 r. Statystyka Polski, zeszyt nr 73. Warszawa 1976.
   j) Ludność oraz zasoby mieszkaniowe według NSP 1970. Tablice wynikowe. Dane przeliczone w nowym układzie województw, zeszyt nr 1/31 woj. woj. płockie. Warszawa 1975.
   k) Ludność i zasoby mieszkaniowe w latach 1946—1974 według podziału administracyjnego kraju z 1 czerwca 1975. Statystyka Polski, zeszyt nr 70. Warszawa 1976.
   l) Spis Przemysłowy przeprowadzony w 1966 r. według stanu w dniu 31 XII 1965 r. seria „Masowe Badania Statystyczne" E — Przemysł zeszyt nr 38 (E-1). Warszawa 1968.
   ł) Wybrane dane o kwalifikacjach i dojazdach do pracy zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Wyniki spisu kadrowego 1973 r. przeliczone według podziału administracyjnego kraju z 1 VI 1975 r. Statystyka Polski, zeszyt nr 71. Warszawa 1976.
   m) Spis Kadrowy 1973. Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej. Kwalifikacje pracowników. Dojazdy do pracy. Tablice wynikowe, dane przeliczone w nowym układzie województw, zeszyt nr 2/31, woj. płockie. Warszawa 1975.
   n) Statystyka województw 1975. Statystyka Polski nr 63. Warszawa 1975.
   o) Ludność według płci i wieku w 1975 r. Tablice wynikowe. Warszawa 1976.
   p) Rocznik Statystyczny 1947. Warszawa 1947.
   r) Rocznik Statystyczny 1975. Warszawa 1975.
   s) Mały rocznik Statystyczny 1976. Warszawa 1976.

JANUSZ SZCZEPAŃSKI

Z dziejów władz miasta Gąbina w XV—XVIII wieku

Pierwszy przekaz historyczny, który wskazuje na istnienie w Gąbinie rozwiniętej organizacji miejskiej, pochodzi z roku 1425, ponieważ wówczas zanotowano, że Gąbin już posiada „consules et tota communitas", a więc radę miejską i pospólstwo[1]).

Przedstawienie możliwie dokładnego obrazu powstawania władz miejskich Gąbina jest bardzo trudne, ponieważ przywilej lokacyjny nie zawiera bliższych danych o organizacji miejskiej istniejącej w chwili lokacji tego miasta.

Zgodnie z nadanym Gąbinowi ok. 1322 r. prawie niemieckim pierwotnie władzę sprawował tu wójt dziedziczny (dawny zasadźca). Wójt dziedziczny oprócz pewnej ilości łanów, które otrzymywał na własny użytek, z czasem stał się właścicielem różnych sklepów, jatek, ogrodów. Jemu przypadała 1/6 część czynszów, opłacanych przez mieszczan na rzecz pana, on pobierał również 1/3 kar sądowych. Wójt gąbiński swe uposażenia gruntowe wykorzystał w ten sposób, że na swoich 6 łanach osadził 10 mieszczan, płacących mu czynsz[2]. Nie są znane uprawnienia wójta z racji posiadania jednego z dwu istniejących w Gąbinie młynów[3]).

Znaczne dochody przynosiły wójtowi kramy rzemieślnicze noszące w Gąbinie w XVI w. nazwę jatek. Korzyści z kramów mogły być dwojakiego rodzaju: albo rzemieślników posiadających kramy oddawano wprost wójtom, przez co stawali się oni rzemieślnikami wójtowskimi; albo wójtom przyznawano pewien udział w czynszach i daninach uiszczanych przez rzemieślników na rzecz osady pana[4]). Wójt w Gąbinie posiadał „sześć jatek miejskich", ale nie wiadomo, jacy rzemieślnicy je użytkowali[5]). Do najważniejszych uprawnień wójta należało sądownictwo nad ludnością miejską. Nie sprawował go jednak samodzielnie, lecz w gronie siedmiu ławników, jak tego wymagało prawo niemieckie. W Gąbinie wójt dziedziczny miał do pomocy wójta sądowego, zwanego w języku niemieckim landwójtem, najczęściej dobrego znawcę prawa niemieckiego.

W XVII i XVIII w. funkcje landwójtów w Gąbinie pełniła dziedzicznie rodzina Plucieńskich, która często sięgała po urząd burmistrza i po stanowiska w radzie miejskiej[6]).

Już w I poł. XV w. część władzy wójtowskiej w Gąbinie zaczęła przejmować rada miejska na czele z burmistrzem. Wybory do władz miejskich odbywały się corocznie, spośród znaczniejszych kupców i rzemieślników (trudniących się również rolnictwem), należących z reguły do starszych i zamożniejszych rodów miejskich lub przynajmniej z nini spokrewnionych. Dlatego wśród członków rady miejskiej Gąbina spotyka się przez długie lata nazwiska najstarszych rodzin gąbińskich: Lendzionów, Żerowskich, Gilów, Plucieńskich, Gronkiewiczów, które widnieją w najwcześniej zachowanych aktach miejskich Gąbina z początku XVII w.

Chociaż przestrzegano, aby wybrani urzędnicy miejscy mieli odpowiednie wykształcenie, tzn. żeby umieli czytać i pisać, w Gąbinie przez wiek XVII i XVIII udawało się to zastosować tylko przeważnie do burmistrza, wójta i pisarza miejskiego; reszta podpisywała się krzyżykami. Z chwilą powstania w Gąbinie rady miejskiej doszło do konfliktu wójta z organem reprezentującym rzeczywiste interesy miasta. Konflikt ten znalazł odbicie również w zachowanych aktach miejskich Gąbina.

Oto dwa niewinne fakty. W 1746 r. wójt gąbiński wysłał komisję, która zbadała szkody wyrządzone na folwarku wójtowskim przez burmistrza Janickiego[7]. W 1793 r. z inicjatywy burmistrza Antoniego Gralewskiego i członków rady miejskiej oddział wojsk rosyjskich zarekwirował paszę dla koni z gospodarstwa landwójta Grzegorza Plucieńskiego w czasie jego nieobecności[8]).

Po wcieleniu Gąbina do Korony w 1462 r. prerogatywy wójta zostały również ograniczone na rzecz starosty grodowego, który stał na czele funkcjonującego w Gąbinie sądu grodzkiego.

Akta miejskie Gąbina (akta landwójtowskie, wójtowskie i radzieckie) ukazują zakres kompetencji sądowniczych wójta-ławy, ławy miejskiej i sądu radzieckiego, dotyczących zarówno spraw kryminalnych jak i spraw mniejszej wagi — gwałt, fałszerstwo: wagi, miar i monety.

Spośród przestępstw kryminalnych, sądy wójtowskie i radzieckie Gąbina rozpatrywały najwięcej spraw o pobicie i zranienia oraz kradzieże. Wśród poszkodowanych — pobitych ogromny procent stanowiła ludność żydowska, co świadczy o dużej dozie antysemityzmu wśród mieszkańców Gąbina w XVII i XVIII w.

W czasie jarmarków i targów odbywających się w czwartki, wójt i burmistrz posiadali władzę osadzania w areszcie wszystkich ludzi zakłócających spokój w Gąbinie za wyjątkiem szlachty. Stąd też liczne skargi mieszczan gąbińskich na okoliczną szlachtę, np. Wawrzyniec Duski w 1725 r. wnosi skargę do sądu wójtowskiego na pana Pomorskiego, którego czeladź pobiła i zabrała mu ze stodoły siano[9]. Zwykły

szlachcic lekceważył sobie wszelkie prawa miejskie, a mieszkając w Gąbinie nie chciał podlegać sądom wójtowskim i radzieckim. Mieszczanie gąbińscy patrzyli z zawiścią na jurydyki szlacheckie[10].

Do obowiązków burmistrza należało przestrzeganie sprawiedliwości miar i wag oraz cen produktów. Przepisy te godzą w ludność żydowską, która często skarży się na bezprawie członków rady miejskiej; w 1792 r. właściciel sklepu konfekcyjnego Mosiek Lewkowicz wniósł skargę do sądu radzieckiego na pisarza miejskiego Feliksa Wojciechowskiego, który w czasie zakupów, zabrał mu towar i miarę łokieć twierdząc, że właściciel sklepu oszukuje[11].

Obowiązkiem burmistrza było również karanie wszelkich wykroczeń przeciw Bogu i religii. W 1689 r. oddano natychmiast pod sąd Jana Węgrzyna, który skradł ze skarbony kościelnej roczny dar cechu rzeźników gąbińskich w wysokości 20 zł przeznaczony na świece dla kościoła[12].

Głośnym echem po Gąbinie i okolicy odbiły się procesy o czary, których się namnożyło w I poł. XVIII w. W 1733 r. więziono i torturowano w ratuszu gąbińskim niejaką Zygmontkę z Topólna, którą oskarżono o czary, ponieważ miała przyjąć komunię na mszy po uprzednim wypiciu wódki[13]. W 1740 r. taki sam los spotkał Mariannę Kowalkę, poddankę pana Jerzego Ciechomskiego, stolnika gostynińskiego[14].

Sądy radziecki odbywały się co tydzień; stąd tak duża ilość spraw często drobnych. Od ich wyroku można się było odwołać do sądu starościńskiego. Władze miejskie starały się, aby mieszkańcy Gąbina wywiązywali się ze swych obowiązków. Wśród ciężarów spoczywających na ludności Gąbina w XV—XVIII w. na uwagę zasługują: czynsz roczny, czynsze z domów, opłaty na rzecz kościoła, opłaty propinacyjne, robocizny (z włók), wysyłanie wozów na wojnę. W XVI w. każdy wóz winien być zaprzężony w jednego lub nawet cztery konie, napełniony żywnością, a przy wozie oprócz woźnicy powinno być 1 — 2 uzbrojonych pachołków. Ponieważ wyprawianie wozu było kosztowne, władze miejskie Gąbina wyprawiały jeden wóz wspólnie z Gostyninem i Osmolinem[15].

Chociaż hegemonia patrycjatu gąbińskiego była bezprzeczna, w XV i XVI w. w Gąbinie liczyło się również pospólstwo. W 1425 r. rajcowie wraz z pospólstwem miasta Gąbina przysięgają wierność królowi Władysławowi Jagielle i jego następcom[16].

W ostatnim 10-leciu XVIII w. Gąbin przeżywa trudności finansowe, nie ma nawet funduszy na spłacenie pożyczki zaciągniętej u szlachcica Czajkowskiego w wysokości 2 tys. złotych. Władze Gąbina znajdują częściowe wyjście z trudnej sytuacji w sprzedaży gruntów miejskich bogatszym obywatelom; przeważnie członkom rady miejskiej, oczywiście po wygodnej dla nich cenie. Resztę pożyczki (1388 zł) spłacono po opodatkowaniu każdego obywatela sumą 7 zł i 3 groszy, na co szczególnie narzekało pospólstwo[17].

Mieszkańcy Gąbina spłacali ten nowy podatek jeszcze z chwilą utraty niepodległości i aż do roku 1918.

PRZYPISY

1. Rykaczewski E., Inventarium omnium..., Paryż 1861, s. 337.
2. Kędzierska Z., Lustracje dóbr królewskich województwa rawskiego 1564 i 1570, Warszawa 1959, s. 102.
3. Tamże, s. 101.
4. Pazyra S., Studia nad dziejami miast mazowieckich, Lwów 1939, s. 141.
5. Kędzierska Z., Lustracje....., s. 102.
6. AGAD, Akta landwójtowskie, wójtowskie i radzieckie miasta Gąbina.
7. AGAD, Akta radzieckie Gąbina 1635 — 1770, s. 1183,
8. AGAD, Akta wójtowskie Gąbina 1786 — 1794, s. 322.
9. AGAD, Dissoluta wójtowskie i radzieckie Gąbina, 1627 — 1799, s. 287.
10. Pazyra S., Studia...., s. 306.
11. AGAD, Dissoluta wójtowskie..., s. 308.
12. AGAD, Dissoluta wójtowskie i radzieckie Gąbina 1602 — 1726, s. 432.
13. AGAD, Dissoluta wójtowskie i radzieckie Gąbina 1627 — 1799. s. 90-91.
14. Tamże, s. 102-103.
15. Pazyra S., Studia...., s. 266.
16. Rykaczewski E., Inventarium..., s. 337. „Consules et tota communitas oppidi Gąbin spondent fidelitatem Vladislao Regi ac successoribus eius".
17. AGAD, Akta radzieckie Gąbina 1793 — 1796, s. 20-26.

MARIAN PRZEDPEŁSKI

Włosi w Powstaniu Styczniowym 1863 roku na ziemiach północnego Mazowsza

O ile w Powstaniu Listopadowym mieliśmy wojsko polskie, mieliśmy żołnierzy, podoficerów, oficerów i generałów polskich, o tyle w Powstaniu Styczniowym na ziemi polskiej nie było ani jednego polskiego pułku, ani jednego polskiego żołnierza. Byli tylko Polacy w armii rosyjskiej, austriackiej i pruskiej. W zawierusze wojennej szedł brat na brata, Maciek z Mazowsza na Bartka z ziemi krakowskiej, Bogdanowicz na Bogdanowicza, Dobrowolski na Dobrowolskiego.

Z tej właśnie przyczyny w 1863 r. z entuzjazmem przyjmowano do powstania nie tylko wyszkolonych wojskowo rodaków ze wszystkich dzielnic Polski i z zagranicy, ale również przyjmowano i cudzoziemców. Zgłaszali swój udział Rosjanie, Węgrzy, Niemcy, Szwedzi, Szwajcarzy, Francuzi, Włosi, Chorwaci i inni. Cudzoziemców musiało być też nie mało, skoro „straty osobowe województwa płockiego w latach 1863—1865 podają uwięzionych na 269 osób"[1]).

Powstaniem w Polsce interesowało się żywo wiele narodów i państw. W wielu miastach Francji, Anglii, Szwajcarii i Włoch powstawały komitety i stowarzyszenia, celem niesienia pomocy Polsce. Nawet w Rosji wielu było przeciwników carskiego reżimu i sympatyków Polski. Krakowski „Czas" z 29 listopada 1863 r. (nr 274, s. 2) m.in. pisze: „Pewna liczba Rosyan bawiących się chwilowo w Szwecji ogłosiła następującą protestacyę przeciwko solidarności z Murawiewem i jemu podobnymi w prowincjach polskich Rosyi podległych w formie listu do redaktora jednego z niezależnych pism rosyjskich: „Panie. Rosyanie poniżej podpisani a przebywający w Szwecyi, proszą Cię, ażebyć ogłosił w swem piśmie, że protestują przeciwko środkom nieludzkim Murawiewa i innych okrutników niszczących Polskę ogniem, żelazem, deportacyą i rabunkiem. Widzą oni w systemie tym postanowienie posunięcia do granic ostatecznych despotyzmu tatarskiego, nie tylko w Polsce, ale nawet i Rosyi. Poczytują sobie za obowiązek jako szczerzy patryoci pragnący dobra własnego kraju, odrzucić wszelką solidarność z pisarzami zaprzedanymi czy nie zaprzedanymi, którzy artykułami przesiąkłymi fałszywym patryotyzmem, jeszcze dzisiaj przynoszą zakał piśmiennictwu rosyjskiemu..."

W końcu pismo opatrzone podpisami wyraża sympatię dla Polaków walczących o niepodległość.

Sprawa polska w latach 1863-1865 zajmowała wiele miejsca w publicystyce francuskiej, angielskiej, włoskiej. I tak np. w marcu 1863 r. „Museo di Famiglia" ukazuje się artykuł Emiliana Treves'a o sprawie polskiej. Pisze on m. in.:

„...świat dzisiejszy zwrócił oczy na ten nieszczęsny naród, który słusznie nazwano Niobe narodów i który po raz może setny w ciągu niespełna wieku usiłuje zrzucić z siebie potrójne jarzmo. Potężne Królestwo, przywódca rasy słowiańskiej, ostoja chrześcijaństwa, które uchroniło od inwazji tureckiej, nagle bez powodu, bez protestu, jedynie prawem siły, na oczach oburzonej, lecz bezwładnej Europy podzielone zostało między trzy potęgi: Rosję, Prusy i Austrię...".

W następnych miesiącach i latach w tymże czasopiśmie i innych pismach włoskich, oprócz artykułów, ukazują się szkice i mapki z pól bitew, oraz notki biograficzne żywych i poległych Włochów, walczących w Polsce. Bogata jest we Włoszech bibliografia do Powstania Styczniowego w Polsce. Na przykład w turyńskiej Bibliotece Narodowej wiele znajdziemy pozycji z lat 1863-1865, w których są opracowania lub wzmianki o Powstaniu Styczniowym w Polsce i o Włochach, biorących udział w tym powstaniu. Znamienne były niektóre tytuły opracowań włoskich, jak np.: Francesco Sanvito: Le glorie e le Swenture della Polonia narrate al popolo italiano da un esule, Milano, 1863 (Chwała i nieszczęście Polski opowiedziane ludowi włoskiemu przez uchodźcę).

Ostatnio Patrizia Meumann napisała piękny artykuł p.t. „1863: Un novese alla rivoluzione pollaca", zamieszczony w czasopiśmie p.t. „Novinostra", nr 1, marzec 1975 r.

To też w dużej mierze, dzięki ówczesnej prasie, wielu odważnych Włochów wyjeżdżało do Polski, by walczyć o jej wyzwolenie. Francesco Nullo, Stefano Elia Marchetti, Stanislao Bechi[2]), Camillo Lencisa, Luigi Navone i wielu innych stworzyli nową silną więź między Polską i Włochami, więź, która do dziś łączy naród polski z narodem włoskim.

Z Włoch do ziemi płockiej

Z ziemi włoskiej do płockiej przybyło dwóch oficerów włoskich: mjr. Kamil Lencisa (Camillo Lencisa) i mjr Ludwik Navone (Luigi Navone). Camillo Lencissa (ur. 7 marca 1825 r.



Camillo Lencisa

w Novi Liguro) uczęszczał do akademii wojskowej w Turynie. Następnie był majorem wojsk włoskich i brał udział w kampanii Giuseppe Garibaldi'ego. Po złożeniu dymisji został publicystą i pisał artykuły wojskowe do czasopism: „Esercito illustrato", „Costituzione", „Rivista militare".

Camillo Lencisa czytając prasę włoską, przyłączył się do innych odważnych Włochów i wyruszył do Polski na pomoc Marianowi Langiewiczowi „polskiemu Garibaldi'emu", którego prawdopodobnie poznał osobiście we Włoszech.

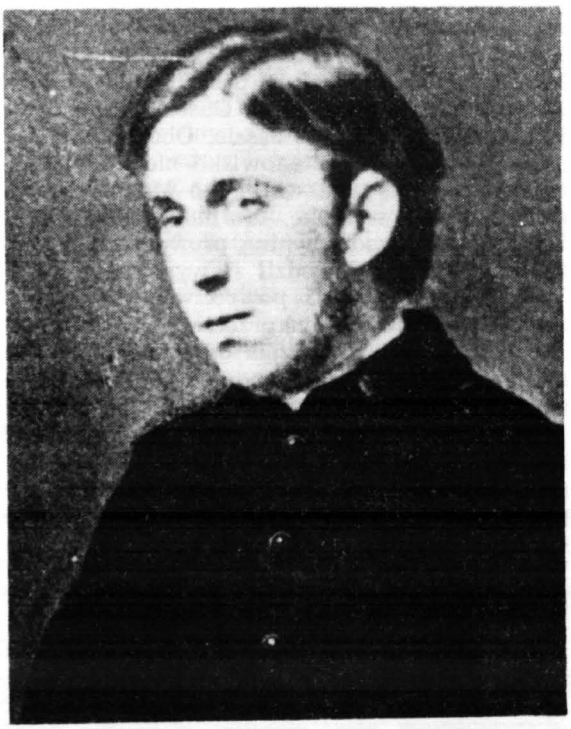
Niektóre źródła podają, że jeszcze w kwietniu 1863 r. wyjeżdża Camillo Lencisa wraz z Francesco Nullo do Polski. Być może, że był on 5 maja 1863 r. przy śmierci swego dowódcy płk. Francesco Nullo i dopiero później, pod innym przybranym nazwiskiem, walczył na Mazowszu Płockim. Nieznana jest jednak działalność i walka Camillo Lencisa do 10 października 1863 r. Według „Volontari italiani in terra polacca: Francesco Nullo, Stefano Elia Marchetti, Camillo Lencisa, Stanislao Bechi..." articole di RV Miraglia in „Bergomum", aprile (settembre 1923, n. 2/3, pp 161—167) — Camillo Lencisa wyjechał z Turynu do Polski dopiero w pierwszych dniach października 1863 roku. Według opinii historyków włoskich ww. biografia jest prawdziwa i dobrze udokumentowana.

10 października 1863 r. Camillo Lencisa brał udział w bitwie pod Galuminem (gm. Rozwozin, par. Lubowidz, pow. mławski). Połączone oddziały powstańcze Władysława Cieleckiego „Orlika", Karola Millera, Piotra Czarlińskiego i Bronisława Gasztowtta — bez Władysława Cichorskiego, „Zameczka", który zrejterował w czasie bitwy — razem ok. 170 piechoty i 50 kawalerii, walczyły z 1,5 roty piechoty, pół szwadronem ułanów i 33 Kozakami pod dowództwem Kuleszowa z Sierpca. Na czele połączonych sił polskich stał mjr Camillo Lencisa.

Wśród niesłychanie zaciekłej bitwy, Polacy ponieśli porażkę, a Lencisa ledwie zdołał wycofać się z resztą powstańców za rzekę Wkrę. Tylko dzięki męstwu przedniej straży, złożonej z 32 ludzi z oddziału kpt. „Orlika" pod dowództwem Karola Millera, wróg, który cicho podsunął się pod obóz, nie zastał powstańców nieprzygotowanych do walki. Kpt. „Orlik" otworzył ogień w las, skąd ułani z kozakami przypuścili szarżę. Tymczasem lewe skrzydło powstańców, bez wystrzału haniebnie pierzchnęło z pola walki mimo wysiłków dowódcy i oficerów. Przeszedłszy przez rzekę Wkrę i zebrawszy jako tako oddział mjr Lencisa widząc zupełne rozprzężenie w szeregach, cofnął się w las, gdzie zreorganizował resztki skołatanego oddziału i zapuścił się w powiat lipnowski[4]).

Straty polskie wynosiły wówczas ok. 60 zabitych, rannych i zaginionych. Zginęło wtedy 19 osób, a m.in.: Bolewski Tytus, Czapski Józef, Własiński (imię nieznane), Wolkowski (imię nieznane[5]). Przeciwnicy natomiast stracili tylko 7 ludzi. W tym jednego oficera.

W czasie tej bitwy odznaczyli się: Karol Miller, Władysław Cielecki, „Orlik", a Bronisław Gasztowtt ze swoją żoną Balbiną odznaczyli się szczególnie przy przeprawie oddziału przez mostek. Natomiast Wład. Cichorski, „Zameczek" ze swym oddziałem już na początku bitwy zrejterował, co na pewno przyczyniło się w dużej mierze do klęski. W raporcie swoim mjr Camillo Lencisa tak opisuje przebieg bitwy[6]): „Gościsz-



Wł. Cielecki — „Orlik". Ze zbiorów Zarewicza w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie



Luigi Navone

ka, 11 października. Od dwóch dni otrzymywałem najsprzeczniejsze wiadomości o ruchach Moskali. Dziś rano z małym oddziałem jazdy objechałem całą okolicę mego obozu, nie spotkawszy nigdzie śladu. Podczas tego rekonesansu kapitan Orlik wystawił na północ od obozu na brzegu lasu posterunek z 32 ludzi pod dowództwem Karola Millera. Znalazłem ów posterunek na stanowisku i rozkazałem mu w razie napadu strzelając, cofać się do obozu. Około pierwszej godziny po południu usłyszałem strzały w kierunku posterunku Millera. Natychmiast kazałem panu Gastoff z sześcioma jeźdźcami zobaczyć, co zaszło. Obóz stanął pod bronią, a ponieważ stanowisko nie było korzystne do przyjęcia walki, bo Moskale mogli nas wepchnąć w rzekę, uformowaliśmy się na brzegu lasu przed równiną prowadzącą do wsi Gałomina. Orlik dowodził lewym skrzydłem. W tej chwili Gastoff powróciwszy uwiadomił mnie, że lasek leżący naprzeciw zajęli Moskale. Piechota Orlika rozpoczęła ogień na ten lasek, ale wkrótce zaprzestała, ponieważ Moskali widać nie było. Wkrótce potem ułani i kozacy galopem wysunęli się z lasu, a nasi zamiast strzelać zaczęli się cofać mimo usiłowań Orlika. Nie mogąc utrzymać ludzi, rozkazałem natenczas przejść przez rzekę Działdówkę w Gałominie, aby zająć pozycję na przeciwnym brzegu, który w tem mejscu wyższy jest blisko trzy łokcie od przeciwległego. Kozacy i ułani naciskali nas od frontu, a piechota z prawego boku. Koniec mojej kolumny porąbali Moskale i spalili wieś Gałomin, ale nie ścigali nas, jak tylko spostrzegli, że szykujemy się za rzeką. Obóz założyłem w Gościszkach, skąd wyruszę niebawem dalej. O ile mogłem osądzić, Moskale mogli mieć 150 kawalerii i dwie roty piechoty. Mój oddział składał się z 170 piechoty i 45 jazdy. Około 60 liczę w zabitych, ranionych, wziętych do niewoli i rozproszonych. Ze strony Moskwy padło kilkunastu zabitych i dwa razy tyle ranionych, a Miller cofając się, zadał im znaczne straty. Oficer ten od rana stojąc na posterunku, wytrzymywał atak Moskali, nie dozwolił napaść na obóz znienacka, a w odwrocie był ostatni, i tem postępowaniem zasłonił oddział nasz od zguby. Zdaje się że Moskale mieli wiadomość o naszej pozycyi i aby nas podejść znienacka, obchodzili wsie, a szli polami i lasami. O oddziale Zameczka nie mam wiadomości, bo rejterował wprzód nim powzięliśmy postanowienie przeprawienia się przez rzekę".

Dziennik krakowski „Czas" [7]) m. in. podaje, że.. „Jak prawie zawsze tak i tutaj rezultat byłby o wiele świetniejszy, gdyby subordynacja podkomendnych lepiej pojmowaną była i gdyby panowała większa jedność w działaniu. I tak dowódca major Lencziza będąc zabezpieczony od lewego boku, postanowił na prawy Zameczka z częścią piechoty, poleciwszy mu w danym razie uderzyć z tej strony na Moskwę. Gdy się bój rozpoczął zwycięsko, gdy nasi z zapałem posuwali się naprzód — naraz od prawego boku Moskwa strzałami razić poczyna. Zameczek własnowolnie opuścił zajęte stanowisko w czasie rozpoczętego już boju, gdyż sądził iż korzystniej działać będzie zająwszy tył Moskalom, długim więc marszem z powodu miejscowych przeszkód, okrążył nieprzyjaciela, a tem samem stracił czas najdroższy. Z powodu jednak dzielności walczącego żołnierza i poświęcenia się dowódzców, opóźnienie się Zameczka nie miało tak złych następstw, jakie mieć mogło".

Ten sam „Czas" [8]) podaje dalej, że bitwa pod Galuminem była zwycięstwem dla Polaków (!) i „Moskale pierzchnęli gnani wiorst kilka. Zabito im 30 żołnierzy i 2-ch oficerów, raniono tyleż. Prócz tego zabrano koni 7 i kilkadziesiąt sztuk broni. Z naszej zaś strony poległo 17 a 13 rannych...".

Nietylko więc prasa rosyjska, ale i polska podawały fałszywe i mylne dane o przebiegu i wynikach bitew i potyczek.

Przy okazji należy wspomnieć, że i Mazowsze Płockie miało Marie Piotrowiczowe[9]). Balbina-Malwina Gasztowttowa, z domu Otrembska z Zielunia, niedługo po ślubie, poszła z mężem w bój, by później, pojmana przez Kozaków pod Osówką, znaleźć się na Syberii — pod Bajkałem — i tam, po 12 latach przykuta do taczek, umrzeć.

Camillo Lencisa zaraz jednak cofnął się z powrotem z powiatu lipnowskiego w mławskie strony, ponieważ obszar ten usiany był wrogimi kolonistami niemieckimi i wojska carskie z Lipna wyruszyły już w te strony na nową obławę.

Niedługo jednak odpoczywał. W trzy dni potem — 14 października — w Osówce (4 km od Zielonej) na czele znów połączonych oddziałów — również i oddziałów Zameczka — Włoch

Camillo Lencisa walczy z 2 rotami piechoty, setnią Kozaków i 100 objeszczykami pod dowództwem ppłka Dobrowolskiego z Mławy.

Przeciwko Lencisa ruszyły 3 kolumny: z Sierpca, Lipna i Mławy i między Stokiem a Osówką, na lewym brzegu Wkry- Działdówki przyszło do krwawej rozprawy. Po zaciętym boju ze znacznie liczniejszym wrogiem, oddziały powstańcze znów poniosły klęskę.

Początkowo stawiano śmiało opór blisko dwukrotnie liczniejszemu przeciwnikowi. Kiedy jednak padł mężny Camillo Lencisa i dwaj inni oficerowie, a cieszący się popularnością Żmudzin z Francji kpt. Gasztowtt [10]) ranny śmiertelnie zniesiony został z pola bitwy, nastąpiło w szeregach powstańczych zamieszanie i po 4-godzinnej walce Polacy ulegli. Oddział nie poszedł jednak w rozsypkę, lecz w porządku zdołał się przebić i cofnąć. Niedobitki oddziałów uszły częścią ku Skrwilnu dokąd znów za nimi wyruszył płk. Dryzen. Straty po stronie polskiej wynosiły: 31 zabitych, 9 rannych cofnęło się razem z oddziałem (między nimi por. Kosse) a 26 wzięto do niewoli. Wtedy to też zginął oficer Gustaw Potkański z rawskiego, i Zawadzki (brak imienia) z lipnowskiego, oraz pełen nadziei szeregowiec Bulewski (brak imienia), syn urzędnika, a synowiec znanego z 1831 r. oficera tegoż nazwiska [11]). Ranny Władysław Cielecki „Orlik" [12]) oraz Balbina Gasztowttowa [13]) dostali się do niewoli. Nieprzyjaciel stracił ok. 50 żołnierzy i oficerów"... o liczbie rannych trudno się było jak zawsze dowiedzieć — jak donosi „Czas" [14]). Ten sam dziennik krakowski tak dalej podaje: „Gdy po tym boju przyprowadzono jeńców naszych do kapitana moskiewskiego Bogdanowicza, dowodzącego w Mławie, nikczemnik ten rzuciwszy okiem na młodzieńca najwyżej lat 16 mieć mogącego, kazał go przed siebie przyprowadzić... Młodzieniec stał przed nim śmiało z głową podniesioną i okiem spokojnem, czem Moskala doprowadził do wściekłości.

„Ty Polak proklatyj — ty katoliczeskaja drań... a czto tiepier trusisz (boisz się?)".

— Nie bałem się ciebie na polu bitwy, odrzekł chłopiec ostro, nie uląknę się i tutaj.

— „Czto, ty nie boisz sia, uwidim."

Zamachnął się pałaszem i głowa nieszczęśliwego potoczyła się po murawie. Kadłub stał jeszcze chwilę z ręką wyciągniętą przeciw katowi swemu, zanim wśród milczenia osłupiałych obecnych padł także na skrwawioną murawę, a kapitan moskiewski pociągnął haust spirytusu z manierki...

Znałem... Rosjanina, przysłanego świeżo z Petersburga na urzędowanie do kraju naszego. Gdy z ust wiarygodnych usłyszał o tem wypadku przerażony z przeświadczeniem o bliskim upadku spodlonej ojczyzny swojej, rzucił i czyn i pensyę i odjechał w głąb Rosyi..."[15].

Kronika parafialna w Zielonej podaje, że na starym cmentarzu miejscowym pochowano ok. 60 powstańców — wielu pochodzących z Księstwa Poznańskiego, jak: Szwarz, lat 35, Borkowski, Laurewicz. Reszta powstańców nieznana. Imion nigdzie nie podano.



Malwina Gasztowtt z „Albumu policmajstra" nr 27178, s. 73. Ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

„Czas" z 18 listopada 1863 r. (nr 264, str. 2) pisze:

„Nic ich zachwiać nie mogło, dopóki widzieli na czele swoim dzielnego Lenczizę, który przez te kilkanaście dni dowództwa potrafił przywiązać ich do siebie i natchnąć ufnością prawie bez granic... Wielki tu żal po stracie Lenczizy, był to zdolny dowódzca, rokujący piękne nadzieje, duszą i sercem sprawie wolności oddany. Mogiła jego na zawsze drogim dla nas pomnikiem, przypominającym i poświęcenie się jego i tę miłość dla gnębionej Polski, jaką uniósł do grobu."

Mediolański tygodnik „Museo di Famiglia" z 13 grudnia 1863 r. też podaje wiadomość o bohaterskiej śmierci Camillo Lencisa. Między innymi czytamy:

„Opowiedzmy nie tylko o faktach z tej bohaterskiej wojny ludu, opowiedzmy także o ludziach. Nie tylko pułkownik Nullo, także i inni Włosi zrosili własną krwią polską ziemię... Camillo Lencisa padając od kul krzyknął: „Viva l'Italia, Viva la Polonia" (Niech żyją Włochy, niech żyje Polska).

„Gazzetta del popolo" z 29 października 1863 roku (nr 297, s. 4) tak m. in. pisze o Camille Lencisie:

„...ulegając szlachetnemu impulsowi wyjechał do Polski. Tutaj, objąwszy zaraz dowództwo jednego ze szczupłych oddziałów powstańczych, w dniu 14 października rozpoczął nierówną walkę z Rosjanami. Raniony walczył w dalszym



Samuel Posner — reprodukcja z książki Aleksandra Kraushara pt. „Okruchy przeszłości". W-wa 1913, s. 329. Na str. 330 A. Kraushar pisze: „Jako jedyna pamiątka rodzinna po bohaterskim młodzieńcu pozostała jego fotografia kolorowana, zdjęta w 1863 r. we Włoszech przez Alfonsa Bernanda, fotografa dworu sabaudzkiego i księcia de Carignan"

ciągu, aż do momentu, w którym zabiła go druga kula. Zginął jak bohater. W dwa dni po śmierci, w Zieluno (powinno być w Zielonej[16]) — dop. autora), gdzie poległ, oddano mu najwyższe honory w obecności rodaków i całej miejscowej ludności, a trumna była niesiona przez sześciu polskich szlachciców... Otwarty, lojalny, odważny aż do zuchwałości, mocny ciałem, przyzwyczajony do wszystkich trudów wojennych, mógłby oddać jeszcze użyteczne usługi swemu krajowi..."

Na pogrzebie, w którym uczestniczyło około 2 tys. osób, był zapewne i Ludwik Navone (Luigi Navone), który już pośmiertnie domagał się dla Lencisa od Wydziału Wojny Rządu Narodowego formalnej nominacji na majora wojsk polskich. Wydział Wojny pod datą 3 stycznia 1864 r. m. in. pisze: „...Co się tyczy Lencisa przysłalibyśmy mu nom. lecz w pismach naszych on się nie znajduje, zapewne służył pod innym nazwiskiem. Dlatego przy przedstawieniach do nominacji piszcie nazwiska i prawdziwe i przybrane — inaczej trudno dojść do ładu..."[17])

Niestety, wkrótce, gdy powstanie w Płockiem zupełnie upadło, Ludwik Navone opuścił nasz kraj i nominacji dla Camilla Lencisa na majora wojsk polskich już nie otrzymał.

Luigi Navone

„Museo di Famiglia", Rivista illustrata, Milano, n. 50, 13 dicembre 1863, w serii „Słynni współcześni" m. in. pisze:

„Luigi Navone, urodzony w Alassio d'Albenga, syn pułkownika. Od 14 roku życia uczy się w szkole wojskowej w Racconigi, odbywa kampanie 1848/49 odznaczony medalami wojskowymi. Odbywa kampanię krymską, w 1859 r. zostaje mianowany lejtnantem, wyrusza na Sycylię z wyprawą Medyceuszy, zostaje mianowany majorem, przez kilka miesięcy dowodzi oddziałem. Walczy w bitwie pod Volturno, uczestniczy w wypadkach zbrojnych 1 i 2 października 1860 r. Szanowany ogólnie za waleczność, składa dymisję, jak wielu ówczesnych oficerów i przenosi się do Aspromonto. Obecnie dowodzi w Polsce oddziałem złożonym z Włochów i Francuzów. Ma stopień majora. W jego ramionach umarł C. Lencisa."

Ludwik Navone zaciągnął się jako ochotnik do oddziału kpt. Strzeleckiego. Dzięki jego zimnej krwi i odwadze kpt. Strzelecki zręcznie wyprowadził oddział złożony z 94 ludzi spośród ok. 300 wrogów pod Rozwozinem w dniu 3 lipca 1863 r.

Przebieg tej bitwy był następujący:

Z Zielunia wyruszył 2 lipca przeciw Kuszabie, naczelnikowi sił zbrojnych powiatu mławskiego essauł Dukmasow z 1 rotą piechoty i 45 Kozakami i objeszczykami. Z kolumną tą starł się Kuszaba pod Rozwozinami, mając tylko 104 ludzi uzbrojonych w broń palną w ilości 64 sztucerów z bagnetami, resztę w dubeltówki i pojedynki, oraz 40 licho uzbrojonych ochotników, przybyłych świeżo pod dowództwem Ignacego Zambrzyckiego. Początkowo oddział ten spotkał się z podjazdem kozackim, wynoszącym przeszło 50 koni. Przy pierwszych strzałach poległo sześciu Kozaków i jednego, czy dwóch raniono. Po godzinie niespodziewanie oddział nasz, działający z kępy olszyny, zaatakowany został z drugiej strony od dużego lasu przez piechotę w sile 200 ludzi, wspartej oddziałem jazdy straży granicznej w 50 koni. Utrzymać się w olszynie przed siłą trzy razy liczniejszą było niepodobieństwem. Odwrót zatem oddziału powstańczego prowadził tylko na przestrzeni 7 km przez otwarte pola w kierunku rozległych lasów ku granicy pruskiej. Z olszyny wyszedł śmiało ze swoją grupą pierwszy L. Navone i celnymi strzałami odparł szarżę kozaków, a pozostali powstańcy, postępujący za nim otworzyli ogień do strzelającej do nich piechoty. Oddział nasz postępował naprzód w porządku utrzymując ciągły ogień tyralierski, to gromadząc się „w kupki", to znów rozchodząc się w tyralierę. I znów L. Navone zamykał ze swoją grupą oddział i ostatni ostrzeliwał szarżujących Kozaków i graniczną straż konną. Bój ten trwał pięć godzin, a po zajęciu pozycji w borze od granicy pruskiej, ataki nieprzyjaciela zostały stanowczo powstrzymane i wróg się cofnął. Przytomność i odwaga osobista Strzeleckiego, Navone i Samuela Posnera spowodowały, że oddział w od-

wrocie panicznie nie rozproszył się, a wycofywał się karnie i w porządku. To też, jak podaje „Czas" (Kraków, 14 lipca 1863 r. nr 157) „Moskalom ubyło z szeregów w zabitych i rannych do 50, w liczbie ostatnich był oficer kozacki, a lubo poległych swoich zaraz z pola walki zabrali na furmanki, od których odpędzono włościańskich furmanów, to przecież z przewożonej na innych furmankach broni palnej i pik kozackich, z pozostałych po zabitych koni, na które w powrocie wsadzono piechotnych strażników granicznych, łatwo mogliśmy obrachować ich stratę."

Dalej, to samo czasopismo krakowskie z 14 lipca 1863 r. podaje, że „Naszych poległo czternastu, dwóch od zmęczenia w odwrocie przez żyta, przy nieznośnym upale, upadło i appopleksya zabiła, a siedmiu mamy rannych. Strata nasza jest tem dotkliwsza, że poległ dzielny młodzieniec Romuald Ostrowski i oficer, który służył wprzód we włoskiej jeździe Samuel Pozner, izraelita[18]... Ostrowskiemu po śmierci Kozacy do połowy szyi gardło pałaszem przerżnęli..."

Nieprzyjaciel „...nazajutrz, wychodząc z Zielunia do Mławy, spodziewał się, że Strzelecki w połączeniu z innemi oddziałami spotka ich po drodze i dlatego zamiast rozdzielić się na dwie komendy i szukać powstańców po lasach, co przed potyczką było ułożone, całą siłą (350 piechoty i około 120 jazdy) poszli wprost do Mławy, nie wdając się w niebezpieczne poszukiwanie po lasach...". („Czas", 14.VII.1863, nr 157) Jeden też z ostatnich cofnął się Ludwik Navone z pola bitwy pod Kuczborkiem w dniu 12 lipca 1863 r.

Jak podaje Zieliński[19] „...Na wiadomość, że do Kuczborka przybył ppłk Dobrowolski z 2-ma rotami piechoty, pół seciną Kozaków i 35 objeszczykami podsunął się Kuszaba (Zgliczyński) dowodzący połączonymi oddziałami Zambrzyckiego... Suleckiego i Polaczka liczącymi do 500 piechoty i 60 jazdy, pod wieś i zaatakował obiadującego właśnie nieprzyjaciela.... Po krótkiej walce wszczął się popłoch wśród młodego żołnierza, który po większej części jeszcze w ogniu nie był, tak że nie można go było zniewolić do ponownego ataku... Dukmasow z kozakami i strażą graniczną puścił się za jazdą powstańczą, którą ścigał na przestrzeni 7 wiorst. Zuchwały ten napad kosztował Kuszabę ok. 30 zabitych i tyluż rannych oraz kilkunastu wziętych do niewoli... Nieprzyjaciel miał natomiast tylko 6 rannych...".

I w tym wypadku Ludwik Navone z garstką mężnych powstańców osłaniał odwrót oddziału.

W lipcu 1863 r. Ludwik Navone objął dowództwo nad połączonymi oddziałami Teofila Witkowskiego (Kolbego II),[20] Wolskiego Antoniego (Dunina), Majera Romualda (Pałacyka), Gasztowtta Bronisława i Brzozowskiego Mieczysława, liczącego razem ok. 500 ludzi.

Przeciwko niemu wyruszył z Lipna szt. rtm. Rutkowski z 1 rotą piechoty i 30 Kozakami. Po 4-godzinnej walce w Dziwach (29 lipca 1863 r.) powstańcy zmuszeni zostali do odwrotu.



Piotr Szmajke z albumu barona Frideryks'a generała-policmajstra miasta Warszawy, str. 81, fot. 4. Ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Zginęło wówczas 14 powstańców. W walce w Dziwach zginęli oficerowie: Franciszek Tabęcki oraz Toporski (bez imienia) „ z nad kordonu",[21]). Ciężko ranny oficer Mieczysław Brzozowski[22]) również zmarł. Ludwik Navone ciężko ranny w nogę oddał dowództwo kpt. Piotrowi Szmajcowi[23] i wyjechał na kurację za granicę.

Źródła rosyjskie podają, że „połączone bandy Pałacyka, Gasztona Francuza i Strzeleckiego w sile 100 ludzi zostały rozbite 11/23 lipca pod Dziwą Mławską przez oddział składający się z 1 roty i 10 Kozaków wysłany z Lipna pod dowództwem szt. kpt. Rudankowa. Powstańcy utracili wielu zabitych i 20 jeńców. My nie mieliśmy zabitych, jest tylko 2 rannych"[24]).

Naczelnik sił zbrojnych powiatów: płockiego, mławskiego i lipnowskiego

Po wyzdrowieniu Ludwik Navone wraca w płockie strony, by dalej kontynuować walkę z najeźdzcą o wolność Polski. Jak był witany, niech świadczy list Naczelnika Wojennego Województwa Płockiego — Sawy (mjr Apolinary Roman) — z dnia 12 września 1863 r. skierowany „Do Naczelnika Oddziału 2-go powiatu Mławskiego Majora Luigi Navone": „Dowiedziałem się z przyjemnością iż wróciłeś Naczelniku z dalekiej podróży i znajdujesz się niedaleko naszego kraju — mam więc nadzieję, iż wkrótce

powrócisz w powiat mławski i obejmiesz dowództwo nad 2-gim, a imieniem swoim tak zaszczytnie już znanem przyczynisz się niezawodnie do szybszego jego wzrostu i doprowadzenia do pierwotnego świetnego stanu. Jednocześnie zawiadamiam Was, iż zastępcą Waszym jest kapitan Muller, który jednakże natychmiast za powrotem nieomieszka Wam zdać dowództwo i pomagać Wam tylko będzie. Porucznicy Pałacyk i Gasztowtt mianowani zostali formującymi Oddziały w pow. Mławskim jedynie tylko pod Waszym zwierzchnictwem jako Naczelnika Oddziału Mławskiego[25]". W międzyczasie, rozkazem dziennym Nr 11 (Warszawa, 22.VIII.1863 r.) Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego major wojsk włoskich Ludwik Navone mianowany został podpułkownikiem wojsk polskich[26].

Następnie Naczelnik Wojenny Województwa Płockiego dnia 18 listopada 1863 r. — Sawa — mianował ppłka Ludwika Navone dowódcą II Oddziału powiatu mławskiego, a zarazem oddał dowództwo nad oddziałami trzech powiatów: płockiego, mławskiego i lipnowskiego[27].

Praktycznie jednak powstanie w województwie płockim zostało już zgniecone. Spóźniony był też rozkaz Naczelnika Wojennego Województwa Płockiego — Sawy — z dnia 4 listopada 1863 r. skierowany do ppłka L. Navone: „Upoważnia się niniejszym ob. Podpułkownika Navone do zbierania oddziałów w powiecie Mławskim i dowodzenia tymże, a jako znani jesteście obywatelu z swego poświęcenia mamy nadzieję, że i nadal podobnież będzie zasługiwać się dobrze Ojczyźnie„[28]".

Wydział Wojny Rządu Narodowego w Warszawie, przy piśmie z dnia 21 grudnia 1863 r. skierowanym do ppłka L. Navone przesyła mu nominację na „Naczelnika Sił Zbrojnych powiatów Płockiego, Mławskiego i Lipnowskiego. Ponadto w piśmie tym również poleca Naczelnikowi Navone, aby formował niewielkie oddziały partyzanckie, które by „niepokoiły wroga i takim sposobem nie pozwoliły mu się chwalić, że zachodnie powiaty Płockie zupełnie są uspokojone i powstania tam zupełnie niema..."[29].

Podobnie Wydział Wojny przy piśmie z dnia 3 stycznia 1864 r. poleca L. Navone formowanie oddziału. A oto fragmenty tego rozkazu: „...Nieustawajcie w czynnościach Waszych i choć niewielkimi oddziałami starajcie się wroga niepokoić tak, żeby oni nie mogli się chwalić, że w woj. Płockim powstanie zupełnie uspokojonem zostało, możeby można było formować w Prusach niewielkie oddziały i takowe do kraju wprowadzać, obecnie w Prusach podobno jest wiele ludzi z Płockiego i Augustowskiego województw, którzyby mogli służyć za element do sformowania takowych oddziałów..."[30].

5. „...Napisano do Komisarza Pełnomocnego w Zaborze Pruskim, aby władze narodowe w Prusach znajdujące się zgłosiły się do was, i aby wszelkie żądania Wasze natychmiast one załatwiały..." [31]).

Ludwik Navone posłuszny rozkazom polecił porucznikowi Kołodziejskiemu zbierać ludzi „wzdłuż granicy powiatu przasnyskiego i płockiego, podporucznikowi Bertramowi z okolic Dłutowa, Kuczborka, Radzanowa, Bieżunia i Żuromina, podporucznikowi Dzierzbickiemu (Sztucerskiemu), również z okolic Dłutowa, Żuromina, Bieżunia i Rościszewa[32]".

Ludwik Navone w swoim rozkazie m.in. pisze: „...Proszę by oficerowie z wyżej nadmienionych stron listę nakazaną przesłali, gdyż chcę jaknajprędzej oddział mój zebrać i sformować — Pozwolenie zbierania ludzi, kwaterowania ich, żądania furmanek przyłączam do wydatków pieniężnych proszę z niemi do mnie się odnosić"[33].

Niektóre raporty i pisma powstańców, kierowane do L. Navone świadczą, że były próby organizowania oddziałów w woj. Płockim. I tak np. kapitan Trzaskowski, dowódca oddziału Lipnowskiego w piśmie z dnia 29 (bez miesiąca) 1863 r. — prawdopodobnie grudnia — skierowanym do ppłka Navone donosi, że postanowił „formować" w powiecie lipnowskim oddział strzelców konnych i kawalerię. Dalej prosi Navone, aby przesłał nominację dla Szaponowicza: „...udało mi się uprosić znanego już z odwagi, choć ranny, na dowódcę Romualda Szaponowicza, któremu proszę o wręczenie nominacji i załatwienia mu wszelkich jego potrzeb...[34]".

„Naczelnik Oddziału II-go woj. Płockiego" — Wilgocki w liście (bez daty) m. in. pisze: „Proszę Was Naczelniku o przesłanie mnie blankietów dla odebrania broni, ubrania, ładunków i kupna koni. Proszę także o przysłanie bliższego zawiadomienia o oficerze Zdziarskim, gdyż mnie przestrzegano, że nie jest bardzo bezpiecznym... Nowy oddział strzelców konnych nie może być organizowanym przed istnieniem piechoty, gdyż 1) niewiem gdzie się moja kawaleria znajduje 2) bez obozu transport i kupno koni jest niepodobnym"[35].

W odręcznym liście, bez daty, Witkowski pisze do ppłka Navone: „Ponieważ Depeszy która była do mnie wyprawiona nie odebrałem, dlatego że była zniszczona przed wrogiem, więc proszę Pana Pułkownika Navone żeby mie przysłał Nominacii na Organizowanie Kawaleryi Płocky albo uwolnienie z Guberni Płocky ja się zajmowałem organizowaniem tylko niemam żadnej pomocy od Władzy Cywilnej jeżeli nie dostanę pomocy to wyjeżdżam do Warszawy i zostanu za Wysłu w Dłutowie..."[36]. Dowódca Kawalerii Wojewódzkiej (podpis nieczytelny) w liście z dnia 5 listopada 1863 r., skierowanym do L. Navone pisany w połowie po francusku, a w połowie po polsku donosi, że stosując się do rozkazu ppłka Navone wysłał w Powiat Lipnowski dla dowiedzenia się o rekwizytach kawaleryjskich, ale niestety napróżno, gdyż w obecnych stosunkach do żadnej władzy trafić nie można np. Organizatora wcale nie ma w Powiecie a Naczelnika cywilnego znaleźć nie można, gdyż ukrywa się przed ścigającymi go Moskalami... i przekonałem się że przy takim nacisku Moskali zebrać Oddziału konnego w Lipnowskim nie podobna, gdyż nawet strzelcy konni o ile mi się zdaje nie zorganizują się... Pos-

łałem raz jeszcze do Polski dla dowiedzenia się szczegółów, może uda się nareszcie kogoś wyszukać o czym nie omieszkam złożyć Wam raport. W tej chwili jednakże zmuszony jestem oświadczył Pułkownikowi, że formacyi Oddziału Kawaleryi w Lipnowskiem podjąć się nie mogę... (prawdopodobnie pisał z Prus) [37]. „Raport Dowódcy Kawalerii P-tu Mławskiego" z dnia 15 grudnia 1863 r. do „Naczelnika Wojennego p-tów Mławskiego, Płockiego i Lipnowskiego" wyjaśnia, że „Będąc ściganym przez przeważającą siłę moskiewską w żaden sposób niemogłem utrzymać dłużej — więc zmuszony byłem ludzi rozkwaterować których doprowadziłem szczęśliwie i rozstawiłem ich w bezpiecznym miejscu. Odebrawszy rozkaz zebrania kawaleryi i wejścia w czyn powiedziane miałem że wszelkie moje potrzeby załatwi organizator. Organizatora tego szukałem po całym Powiecie i nie mogłem go znaleść tylko w pewnym miejscu wziąłem na potrzeby rs. 50 z których dałem pokwitowanie i z ich składam rachunek to jest ludziom 36 był wypłacony żołd przez dni 7 a sam teraz nie mam za co żyć...[38]. (podpis nieczytelny) Poza tym są podane wydatki w miesiącu listopadzie i grudniu 1863 r. samego Ludwika Navone:

11.XI.63 „Porucznikowi Krzywińskiemu na wyprawienie go do oddziału — 16 talarów,
12.XI.63 „Pułkownikowi Zameczek z rozkazu Nacz. Wojskowego Wojew. — 100 talarów,
16.XI.63 Kapitanowi Miller Naczelnikowi Arsenału na granicy na fabrykę ładunków — 25 talarów,
20.XI.63 Na zorganizowanie kompanii z ochotników pruskich feldfeblowi Cudnochowskiemu — 55 talarów,
30.XI.63 Puszkarzowi odziałów Mławskich — 4 talary,
1.XII.63 Porucznikowi Szapanowicz wysyłając go z Prus do oddziału — 17 talarów,
4.XII.63 Doktorowi Zen przyaresztowanemu i odprowadzonemu do Brodnicy — 150 talarów,
5.XII.63 Kapitanowi Błociszewskiemu posyłając go na objęcie dowództwa kawalerii P-tu Mławskiego — 25 talarów
5.XII.63 Majorowi Smeic rannemu — 25 talarów,
11.XII.63 Kapitanowi Miller Nacz. Arsenału na prowadzenie fabryki — 25 talarów,
12.XII.63 Małemu Olesiowi adiutantowi Orlika na ubranie i utrzymanie — 19 talarów,
18.XII.63 Majorowi Gruszczyńskiemu Nacz. Powiatu Płockiego — 60 talarów[39]"

Już tylko powyższe materiały źródłowe świadczą, że L. Navone czynił usilne starania, aby zorganizować na nowo ruch powstańczy na terenie zachodniej części województwa płockiego.

Urząd Wojennego Naczelnika Płockiego Oddziału w raporcie z dnia 25 stycznia 1864 r. do Kancelarii Tajnej Namiestnika J.C.K. Mości Głównodowodzącego wojskami w Królestwie Polskim donosi: o organizowaniu się i gromadzeniu powstańców w Lidzbarku (pow. Brodnica) i w innych miejscowościach Prus Wschodnich w celu wkraczania do Królestwa Polskiego, o zarządzeniach wojskowych w pow. lipnowskim, mławskim i przasnyskim, dotyczących ochrony granicy pruskiej i ścigania powstańców oraz ogólnej akcji powstańczej i antypaństwowej na terenie okręgu płockiego [40]).



Gracjan Otrembski — weteran Powstania Styczniowego 1863 r. Wzięty do niewoli pod Dziwami razem z Malwiną Gasztowtt

Prawdopodobnie jednak nie udało się ppłk. Navone sformować oddziału w tym rejonie województwa płockiego, skoro jeszcze w styczniu 1864 r. był on na terenie Prus, a w pierwszych już dniach kwietnia tegoż roku w Niemczech — Dreźnie.

Luigi Navone w Lidzbarku

Wiadomo było, że Navone z kilkoma oficerami już 15 listopada 1863 r. wyjechał do Lidzbarka, skąd do marca kierował pracami organizacyjnymi. Były nawet zarzuty, że Ludwik Navone niewłaściwie zachował się i trwonił pieniądze narodowe podczas pobytu w Prusach. Zbigniew Chądzyński w swoich „Wspomnieniach..." pisze: „Przy końcu 1863 r. komisarz wojewódzki Marchwicki zamianował naczelnikiem wojskowym 3 zachodnich powiatów Navone — Włocha nie znającego ani zwyczajów, ani języka krajowego, lecz znającego się na polskich pieniądzach" [41]. Navone założył swoją główną kwaterę w Prusach — w Lidzbarku „w spółce z Przemysławem Kosińskim, bratem Józefa i Czosnowskim z Zegnowa jako adiutantami, pobierając znaczne sumy na mające istnieć w wyobraźni pułki, trwonił je najbezkarniej na rozmaite niewinne zabawki i przyjemnostki"[42]. To też Wydział Wojny Rządu Narodowego przesłał 8 kwietnia 1864 r. do organizatora zaboru pruskiego J. Działyńskiego dymisję dla ppłka Ludwika Navone i odmowę zapomogi dla niego z uwagi na niewłaściwe zachowanie się w Prusach[43]. W związku z tym

samorzutnie wielu oficerów (m.in. Józef Malinowski, b. pomocnik Naczelnika Wojskowego Woj. Płockiego, Major Strzelecki, b. dowódca Oddziału I Powiatu Mławskiego, Józef Pałacyk, dowódca Oddziału III w powiecie mławskim i inni) podpisało bardzo pochlebną opinię (bez daty) skierowaną do Rządu Narodowego.

W w/w opinii oficerowie i urzędnicy cywilni stwierdzają, że „Navone podczas pobytu swego w Prusach Zachodnich sprawował się jako człowiek honoru, uczciwie rozporządzał funduszami... Przykro nam przeto byłoby, gdyby prawdziwa zasługa i poświęcenie zamiast nagrody od wdzięcznej Naszej Ojczyzny otrzymała niesłuszną naganę i zapomnienie."[44]) Leon Dembiński jako były komisarz pełnomocny Rządu Narodowego w woj. Płockim, z Drezna, z datą 10 kwietnia 1864 r. pisze: Na żądanie ob. Ludwika Navone podpułkownika wojsk narodowych... „zaświadczam, że do chwili złożenia przeze mnie urzędu ob. ten postępował zgodnie z dobrem sprawy, funduszów większych nie podnosił — roztrwonienie takowych zarzucanym być mu niemoże — a jeśli zajęcia jego nie wydały odpowiednich owoców, to nie Jemu ale smutnemu położeniu w jakim się województwo znajdowało, jedynie przypisać należy."[45])

Jeszcze w czerwcu 1864 r. znów kilku oficerów podpisało „Świadectwo". „My, niżej podpisani oficerowie Wojsk Narodowych, jako też urzędnicy cywilni województwa Płockiego zaświadczamy niniejszym, jako podpułkownik Ludwik Navone naczelnik wojskowy powiatów Płockiego, Lipnowskiego i Mławskiego, po wejściu ostatecznym oddziałów na terytorium Prus Zachodnich i Wschodnich, nie otrzymując funduszów z kas województwa, ponosił wszystkie wydatki z własnego grosza i wspierał, wspomagał nas, zostawionych bez żadnej opieki, dzieląc się z nami ostatkiem, i był dla wszystkich partyzantów jedyną ucieczką i punktem oparcia..."[46])

Jakie było zakończenie tej przykrej sprawy wyjaśnia pismo Rządu Narodowego z dnia 10 września 1864 r. skierowane do Izby Obrachunkowej:

„Na zasadzie decyzji z dnia dzisiejszego przez Rząd Narodowy wydanej przesyła się załącznie Izbie Obrachunkowej do użytku i zachowania dokumenta następujące:

5. Świadectwo udzielone podpułkownikowi Navone Naczelnikowi Wojskowemu Powiatów Płockiego, Lipnowskiego i Mławskiego przez porucznika adiutanta Józefa Czosnowskiego i innych —
6. Kwit na 200 talarów Ludwika Navone datowany w Dreźnie, dnia 4 czerwca r.b. zawierający zrzeczenie się tegoż wszelkich pretensji do Rządu i Władz Narodowych —".[47])

Nie potrzebne są tu już komentarze. Zwraca się tylko uwagę, że Rząd Narodowy zachował wszystkie stopnie i funkcje Ludwika Navone, a ten znów wspaniałomyślnie zrzekł się „wszelkich pretensji do Rządu i Władz Narodowych".

W związku z tym epizodem Ludwika Navone należy jeszcze wyjaśnić:

Dopiero w II połowie stycznia 1864 r. naczelnik sił zbrojnych województwa płockiego płk. Leon Topór nawiązał kontakt z Navone, przebywającym rzeczywiście w tym czasie w Prusach i w piśmie z dnia 22 stycznia 1864 r. Topór przesłał ppłkowi rozkaz i polecił mu stworzyć w podległych powiatach (płockim, lipnowskim i mławskim) 1 pułk (3 dywizji, IV korpusu).[48])

28 stycznia 1864 r. Topór przesłał ppłk. Navone nominację na dowódcę 1 pułku 3 dywizji i polecił wyznaczyć dowódców batalionów i kompanii. Sam podpisał się już jako pełniący obowiązki dowódcy 3 dywizji IV korpusu. Mając nadzieję, że Navone przystąpił do formowania wojska, zarządził część zorganizowaną wyprawić do Królestwa „dla czynienia alarmów i podtrzymywania wojny". Nakazał przy tym przestrzegać zasad wojny partyzanckiej i zachować czujność. 30 stycznia Topór zawiadomił ppłka Navone, aby ułatwić mu formowanie kompanii, o wysłaniu do Prus rozkwaterowanych po wsiach partyzantów. Jednocześnie wydał rozkaz żołnierzom „rozpuszczonych partyj", aby zabrali z sobą broń, konie i udali się natychmiast za granicę, lecz do 10 lutego zameldowali się u naczelnika. Kto rozkazu nie wykona, będzie traktowany jako dezerter, podlegający karze śmierci[49] „Dziwna to droga organizacyjna — pisze Leonard Ratajczyk — do utworzenia 3 dywizji. Z Prus nakazywano wysyłać oddziały do województwa płockiego, a znajdujące się tu na miejscu powstańców kierowane do Prus po to, by wrócili w szykach zwartych. Było to podwójne ryzyko — marnowanie ludzi i sprzętu"[50].

Ludwik Navone, który w tym czasie przebywał w woj. chełmińskim otrzymał 22 stycznia 1864 r. polecenie powrotu do woj. płockiego od Juliana Łukaszewskiego ps. Bronisława Grezy[51].

Drugie pismo z 1 lutego t.r. spowodowane zapewne tłumaczeniem się Navone miało treść następującą:

„Za całą odpowiedź zwracam Waszą uwagę na postanowieniu Rządu z dn. 27.I.br. — w całej rozciągłości posiada je organizacja woj. chełmińskiego... Komisarz lustrator nie powiedział, że w powiatach Wam powierzonych nic nie można zrobić. Można i dużo, ale trzeba stanąć na miejscu i wziąć się do dzieła. Oczywista zostawiając bezczynnie w woj. Chełmińskim niepodobna, abyście w ogóle mogli co zrobić w woj. płockim„[52].

Tymczasem wiele było w tym okresie trudność i przeszkód, że Navone nie był w stanie niczego dokonać. Jeszcze jesienią 1863 r. władze carskie zabezpieczając wojskom granicę państwową w północnej części Królestwa dążyły do uniemożliwienia przerzutu ludzi i sprzętu wojskowego.

Aktywność wojsk carskich w gubernii płockiej uniemożliwiała jakąkolwiek śmielszą działalność organizacji powstańczej oraz tworzenie nowych oddziałów.

Kpt. Miller w liście z dnia 4 marca 1864 r. skierowanym „Do Pułkownika Navone" pisze: „Będąc ściganym przez Moskwę i Władze Prus-

kie, nie mogłem się utrzymać na wyznaczonem mi miejscu — musiałem się wydalić tak niespodziewanie, że nie było czasu zdać komukolwiek z oficerów powierzonego mi laboratorium — tak został jeden robotnik, któremu zostawiłem staranie się o zachowanie ładunków i rekwizytów do robienia takowych potrzebnych — nazwisko i miejsce pobytu wyż. wymienionego partyzanta wskażę sekretnie, jeżeli nastąpi żądanie. Sam zaś znajduje się w Województwie Pomorskim, gdzie będę oczekiwał odpowiedzi na niniejszy raport, oraz na rozkaz jak, gdzie i co mam nadal robić" [53].

Rząd carski z premedytacją nie udzielił powstańcom praw strony wojującej, a tym samym pozbawił ich ochronnych ustaw międzynarodowych, zastrzeżonych np. dla rannych. Od każdego komendanta zależało, czy rannych powstańców dobijano, czy też branie do niewoli. Dodatkowym gwoździem do trumny powstania w województwie płockim był niechętny stosunek ziemniaństwa, wrogi stosunek kolonistów niemieckich oraz chwiejność i nieufność większości chłopów, którzy w wielu wypadkach pomagali zaborcom[54]. Ekstrat raportu komisarza pełnomocnego województwa płockiego dnia 18 maja 1864 r. wyjaśnia: „Stan województwa okropny, przerażający. Organizacji żadnej, funduszów żadnych. Kasjer nie chciał zdać rachunków. Usposobienie włościan miejscami złe, szlachty jeszcze gorsze-denuncjują. W Pułtuskiem krzyczą, że Rząd Narodowy ich zdradził. Trzeba bicza, kogoś upoważnionego do energicznego, stanowczego działania na szlachtę, która i dotąd niczego nie zapomniała i niczego się nie nauczyła". (B. N. rkps 6000 „Teki Mielenki", t. V, karta 15).

Znamienne były w związku z tym zalecenia Wydziału Wojny Rządu Narodowego skierowane do płka Topora, jak i do ppłka Navone, aby nastąpiło „zbratanie się wojska z ludem". W piśmie z 20 grudnia 1863 r. skierowanym do L. Navone zaleca się, aby oddziały powstańcze „...nigdy nie stawali po dworach, lecz po wsiach włościańskich, a tym sposobem... będą bezpieczniejsi, gdyż chłopi sami będą ich pilnować, aby nieprzyjaciel niezaszedł niespodziewanie i wsi nie spalił...". Dalej zaleca się w tym piśmie, aby w oddziałach... większą zachowali subordynacje i karność, aby ich odchodzenie się z włościanami było przyzwoitsze, moralniejsze i więcej braterskie, gdyż jak dotąd to z większą arrogancyją wszędzie występowali aniżeli nawet Kozacy, przez co zniechęcają ogół mieszkańców nie tylko do siebie, ale do Sprawy a przeto nieobliczone szkody wyniknąć mogą, na tę kwestyję kładę największy nacisk..."[56].

Tym bardziej utrudniona była jeszcze akcja powstańcza, gdy nieprzyjaciel przechwycił w listopadzie 1863 r. mapę komunikacyjną woj. płockiego, na której były zaznaczone powstańcze stacje pocztowe [57]. Zarekwirowano wówczas konie pocztowe, aresztowano powstańczych pocztylionów, a na wszystkie wykryte punkty nałożono karę od 100 do 500 rb. grzywny.

Nie sprzyjały też akcji powstańczej kłótnie



Franciszek Stecki, weteran z 1863 r. — kawalerzysta, który szczególnie odznaczył się w bitwie pod Chromakowem

i wrogie akcje między powstańcami i między Navonem a naczelnikiem sił zbrojnych powiatów przasnyskiego, pułtuskiego i ostrołęckiego — Teofilem Olszańskim.

„Dowódca Konnych Strzelców P-tu Mławskiego" — Miszewski, w piśmie z dnia 11 lutego 1864 r. skierowanego do „Naczelnika Wojennego 3-ch Zachodnich Powiatów Województwa Płockiego Podpółkownika Navone" m.in. pisze: „Na zarzuty uczynione mi, a mianowicie przez Marcelego Waśniewskiego i Bronisława Klickiego podane Komisarzowi Rządu Narodowego którzy to wyż.. wspomnieni obwinili mnie jako człowieka złego i psującego porządek w sprawie Narodowej, mówię otwarcie że to jest fałszem i na dowód czego upraszam Naczelnika Wojennego 3-ch Zachodnich pow. o złożenie sądu na mnie i wskazanie mi miejsca gdzie się mam stawić aby zło, jakie ciąży na mnie oczyścić, i pociągnąć winnych oszczerców do odpowiedzialności jaka ciąży na nich..."[58].

Zbigniew Chądzyński w swoich „Wspomnieniach" pisze: „Na nieszczęście prawdziwą chorobą umysłową dowódców naszych była jakaś dziwna choroba na wielkość z dodatkiem niezbędnym pychy, dumy, zarozumiałości i później żądzy sławy, często nieusprawiedliwionej ni zdolnościami, ni męstwem, ni poświęceniem. Dowódca choćby najmniejszego oddziału sądził się być przeznaczonym od urodzenia do odegrania roli Garibaldiego. Na przykład wybujała ambicja Wł. Cichorskiego „Zameczka" pchała do wielokrotnego opuszczenia szeregów partyzanckich tuż przed bitwą, czy nawet w czasie bitwy, gdy dowódcą złączonych oddziałów był



Fragment ogrodzenia pomnika Zygmunta Podlewskiego w Płocku. Ogrodzenie wykonała w czynie społecznym Fabryka Maszyn Żniwnych wg projektu E. Balcerzakowej. Stalowe polerowane cyfry „1863" wykonali uczniowie Technikum Mechanicznego w Płocku

Zygmunt Padlewski, czy też Camillo Lencisa". Tymbardziej Navone był skrępowany w działaniu, gdy w marcu 1864 r. naczelnikiem sił zbrojnych woj. Płockiego został jego śmiertelny wróg — Teofil Olszański ps. Ostroróg.

Zupełnie już Ludwik Navone oddalił się od spraw narodu polskiego, gdy Wydział Wojny Rządu Narodowego pismem z dnia 14.III.1864 r. wezwał ppłka Navone do usprawiedliwienia się przed ppłk. T. Olszańskim z zarzutów niewłaściwego zachowania się podczas pobytu w zaborze pruskim[59].

Nic też dziwnego, że naczelnik powiatu ostrołęckiego A. Bogucki, stronnik T. Olszańskiego, donosił władzom powstańczym, że Navone nic nie działał w Prusach, a fundusze narodowe trwonił.

Zarzut ten był nawet rozpatrywany przez Komisję Nadzwyczajną w Dreźnie 30 kwietnia 1864 r., która stwierdziła jego nieprawdziwość i przywróciła ppłk. Navone dobre imię[60]. Jakim był Ludwik Navone żołnierzem, świadczyli m.in. Józef Malinowski pomocnik Organizatora Województwa Płockiego, major Strzelecki, dowódca oddziału I w powiecie mławskim, Józef Pałacyk, dowódca oddziału III w powiecie mławskim, Antoni Chełmicki, dowódca strzelców konnych w powiecie płockim, porucznik Przemysław Kosiński, adiutant ppłka Navone, porucznik Józef Czosnowski, adiutant ppłka Navone itd.

„...Wezwani przez Komisarza Rządu Narodowego w Niemczech pod dniem 28 kwietnia r. b. my niżej podpisani Oficerowie Wojsk Narodowych, jakoteż urzędnicy wojskowi i cywilni, sumiennie zaświadczamy, że podpułkownik Ludwik Navone zachowował się jako żołnież z całem poświęceniem dla sprawy narodowej... Postępowanie podpułkownika Navone, jako wyższego oficera Wojsk Narodowych było chwalebne... pozostawia nam wspomnienie miłe i pamiętne, że jako cudzoziemiec tyle okazał i dowiódł poświęcenia dla Wyzwolenia Naszego..."[61]. Tak więc ppłk. Ludwik Navone był w zachodniej części województwa płockiego ostatnim naczelnikiem wojennym i dobrze zasłużył się Polsce[62].

PRZYPISY

1. Kazimierski Józef, Kołodziejczyk Ryszard, Dzieje Mazowsza i Warszawy, Wybór źródeł, Warszawa, 1973, str. 249—250.

2. Stanislao Bechi (1828—1863), ur. w Porto-Ferriarie na Elbie, uczestnik walk o wolność i zjednoczenie Italii. Dzięki pomocy Garibaldiego i Komitetu Narodowego w Paryżu przedostał się w sierpniu 1863 r. do Warszawy i brał udział w randze pułkownika w partyzantce na Mazowszu. Wzięty do niewoli we wsi Bielno pod Włocławkiem, rozstrzelany we Włocławku 17.XII.1863 r. W marcu 1864 r. R. Traugutt nadał żonie Bechiego i jej dzieciom obywatelstwo polskie.

— Ze scenariusza wystawy: W stulecie powstania styczniowego 1863—1963, Muzeum Historyczne m. st. Warszawy.

3. Piotr Czarliński („Piotr Czarny", „Czarny"), pruski porucznik obrony morskiej, właściciel majątku Czarlin w powiecie kościerskim (Kościerzyna miasto powiatowe), który w końcu maja lub na początku czerwca 1863 r. opuścił miejsce swego zamieszkania i wraz z bratem Stanisławem — udał się na teren powiatu lipnowskiego na czele oddziału złożonego z 200 dobrze uzbrojonych ludzi. Pod komendą Jurkowskiego walczył pod Szczutowem-Koziołkiem 9 lipca 1863 r. i po rozsypce, po nim objął dowództwo oddziału. Po klęsce pod Żurawinem w powiecie sierpeckim 17 września 1863 r. z resztą swego oddziału dołącza się do partii Cieleckiego „Orlika" i pod jego rozkazami walczy pod Galuminem w dniu 10 października. Oddział Czarlińskiego jeszcze przez pół roku prowadził walkę partyzancką i dopiero wobec beznadziejnej sytuacji i nadchodzącej zimy oraz wyczerpania żołnierzy, Czarliń-

ski rozpuszcza swój oddział pod koniec grudnia 1863 r. Później jest znów bardzo aktywny w Prusach aż do końca marca 1864 r. Tak więc Piotr Czarliński należy chyba do tych powstańców, którzy najdłużej wytrwali w walce z najeźdźcą.

4. Zieliński Stanisław, Bitwy i potyczki, w Rapperswillu 1813, s. 428.
5. Archiwum Wojew. Warszawa, Akta Stanu Cywilnego, Parafia Lubowidz, Galumin, n-ry 97—115.
6. „Czas", Kraków, 3 listopada 1863 r., nr 251, s. 2.
7. „Czas", Kraków, 18 listopada 1863 r., nr 264, s. 2.
8. Ibid.
9. Maria Piotrowiczowa (1839—1863). Wszystkie swe siły i majątek oddała na cele powstania. Walczyła razem z mężem w sformowanym 300-osobowym oddziale. Zginęła wraz z 3-ma swymi towarzyszkami w bitwie pod Dobrą na Mazowszu 24 lutego 1863 r.
   — Ze scenariusza wystawy: W stulecie powstania styczniowego 1863—1963, Muzeum Historyczne m. st. Warszawy.
10. Gasztowtt (także Gasztowd) Bronisław, syn nie ustalonego imienia uczestnika powstania listopadowego i matki Francuzki, urodził się na emigracji. Po kilkunastu latach ojciec powrócił do kraju, a syn zaciągnął się w szeregi francuskich żuawów. Na wieść o powstaniu w Polsce rzucił wojsko i przybył do kraju, zamianowany z ramienia Rządu Narodowego Komisarzem na woj. płockie. To stanowisko nie odpowiadało żołnierzowi i w lipcu 1863 r. na czele małego oddziału w randze kapitana brał udział w wielu potyczkach z nieprzyjacielem. Gasztowtt był bliskim krewnym poborcy Komory Celnej w Zieluniu, u którego przebywał po przybyciu z Francji. Wtedy to ożenił się z córką Tomasza Otrembskiego z Zielunia — Balbiną (Malwiną). Matka Balbiny, z domu Liberadzka, żona Tomasza Otrembskiego pochodziła z Kowieńszczyzny, skąd pochodziła też i rodzina Gasztowttów i była córką, czy też siostrą jednego z małżonków poborców Komory Celnej w Zieluniu. Pierwszymi jego podkomendnymi była jego własna żona — Balbina, a następnie szwagier — brat Balbiny — Gracjan Otrembski. Do jego oddziału należał też Ludwik Jankowski z Żuromina, kowal z hamerni w Poniatowie. Po rozbrojeniu żołnierzy carskich w kordonie w Zieluniu przyłącza się ze swą grupą do oddziału Taczanowskiego, później Chądzyńskiego, następnie do Trąpczyńskiego, Mieczkowskiego z Ciborza k. Lidzbarka.
    W lipcu 1863 r. Gasztowtt sformował w okolicach Zielunia, Kuczborka, Mostowa i Mławy nowy oddział, na czele którego wziął udział w walce pod Dziwami (29 lipca 1863 r.), pod rozkazami majora Ludwika Navone. Następnie 10 sierpnia 1863 r. walczył pod rozkazami kpt Szmajca pod Chromakowem, poczem działał na własną rękę w powiecie mławskim. W październiku 1863 r. przeszedł pod rozkazy majora Camille Lencisy i walczył pod Galuminem 10 października, a po rozbiciu oddziału i kilkudniowej tułaczce, 14 października na czele strzelców Lencisa w bitwie pod Osówką został śmiertelnie ranny. Przewieziony do Ciborza pod Lidzbarkiem — do dworu Mieczkowskiego — zmarł z ran 19 listopada 1863 r. Polski Słownik Biograficzny (t. VII) 1, zeszyt 31, Kraków 1948) podaje, że Gasztowtt zmarł po kilku godzinach, Romuald Otrembski, syn powstańca — Gracjana — brata Balbiny — w korespondencji do Mariana Przedpelskiego pisze, że Bronisław Gasztowtt pod Dziwami, w czasie przeprawy przez rzekę Wkrę trafiony kulą zostaje zabity na środku rzeki. Ciało jego wyłowione z wody pochowano na cmentarzu w Zieluniu we wspólnej mogile powstańców.
    Być może, że ranny Gasztowtt spod Osówki, uciekał w kierunku Zielunia przez goniących Kozaków trafiony kulą padł na środku rzeki Wkry. Nie wiadomo jednak gdzie został pochowany.
11. „Czas", Kraków, 18 listopada 1863 r., nr 264, s. 2.
12. Władysław Edmund Cielecki „Orlik", b. oficer wojsk papieskich, ranny został przewieziony do Modlina, a następnie rozstrzelany w Przasnyszu 14 listopada 1863 r.
13. Romuald Otrembski, syn Gracjana, w korespondencji do Mariana Przedpelskiego pisze, że koń Balbiny Gasztowtt nie chciał skoczyć do rzeki pod Dziwami, stąd została pojmana i wywieziona razem z innymi na Sybir.
    Być może, że po bitwie pod Osówką, w czasie transportu męża w kierunku Zielunia, koń Balbiny nie chciał skoczyć do rzeki Wkry i wtedy została wzięta do niewoli.
    Fragnę dodać, że poza dokumentacją Romualda Otrembskiego jest też fotografia Malwiny Gasztowtt w albumie bar. Frederiks'a gen. policmajstra m. Warszawy na stronie 72 Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie).
    Otrembski Romuald w korespodencji pisze też, że i jego ojciec Gracjan Otrembski był wtedy zabrany do niewoli, lecz z obory dworskiej w Chramakowie, do której zamknięto pojmanych powstańców, zdołał zbiec Kozakom, zrobiwszy wyłom w fundamencie. Następnie przedostał się do Prus — do Nowego Miasta, a potem zatrzymał się w Lidzbarku Welskim, w pobliżu Zielunia, gdzie przebywał 3 lata. Po amnestii carskiej i zapłaceniu 100 rb. sr. kary przez ojca Gracjana — Tomasza Otrembskiego — powrócił do Zielunia, gdzie prowadził zakład krawiecki. Od 1918 r. pobierał rantę i ubiór weterana jako podporucznik-weteran. Na cmentarzu grzebalnym w Zieluniu jest grób Gracjana Otrembskiego, który zmarł 11 listopada 1921 r., mając 79 lat.
14. „Czas", Kraków, 18 listopada 1863 r. nr 264, str. 2.
15. Ibid.
16. W niektórych źródłach i opracowaniach podają, że potyczka w dniu 14 października 1863 r. odbyła się pod Lubowidzem, to znów pod Zieluniem. Na podstawie jednak wnikliwych dociekań, należy ustalić, że w dniu tym bitwa była pod Osówką, w pobliżu wsi Zielona (oddalonej o 4 km). Nazwy: Zielun, Zielona mogły się u współczesnych pomieszać, a Lubowidz jest znów niedaleko do Zielunia. Źródła włoskie podają, że Camillo Lencisa zginął w „Zieluno" — dla cudzoziemców trudno było odróżnić Zielun od Zielonej. Zresztą „Zieluno" jest bardziej podobne do „Zielunia" niż do „Zieluń".
17. Biblioteka Kórnicka, Archiwum J. Działyńskiego, rkps 7412 k. 2.
18. Posner Samuel, wyzn. mojż. syn właściciela wsi Kuchary w Płockiem, niegdyś oficer kawalerii włoskiej w wyprawie Garibaldiego 1859 r. Powróciwszy do kraju wstąpił w szeregi powstańcze pod dowództwo Strzeleckiego, którego był adiutantem. Zginął bohatersko w potyczce pod Rozwozinem 3 lipca 1863 r. Nazajutrz, 4 lipca ludność miejscowa i niedobitki powstańców poniosły ciało Posnera na cmentarz żydowski w Żurominie.
    „Działo się w Mieście Żurominie dnia szóstego Lipca tysiąc ośmset sześćdziesiątego trzeciego roku o godzinie trzeciej po południu stawili się Aron Lent właściciel domu, handlem sok trudniący się lat czterdzieści dwa mający i Szyja Goldsztejn kramarz lat czterdzieści pięć mający w Mieście Żurominie zamieszkali i oświadczyli, że w dniu czwartym Lipca roku bieżącego o godzinie czwartej z południa umarł w Dobrach Rozwozin Szmul Pozner lat dwadzieścia ośm mający, urodzony w Mieście Warszawie, syn Dawida i Anny z Sztejnców, małżonków Poznerów we wsi Kucharach zamieszkałych. Po przekonaniu się na ocznie o zejściu Szmula Poznera, Akt ten stawiającym przeczytany i przez Arona Lent podpisany został, gdyż Szyja Goldsztejn oświadczył, że pisać po polsku nie umie".
    Następują dwa podpisy: Aron Lent i podpis nieczytelny. Arch. Woj. Warszawa, Akta Stanu Cywilnego, Żuromin, Sygn. P. 38, 1863, s. 58.
19. Zieliński Stanisław, Bitwy i potyczki, Raperswil 1913, str. 240.
20. Teofil Witkowski (Kolbe II), pisarz w kancelarii rejenta w Płocku, po śmierci Tomasza Kolbego objął dowództwo osieroconego oddziału. Na cześć zmarłego dowódcy-bohatera przybrał ps. „Kolbe II". Po klęsce pod Różanem Kolbe II rozpuścił swój oddział (tzw. „płoński" na kilka dni do domów, poczem zebrał go napowrót i w połączeniu z oddziałem Wolskiego Antoniego (Dunina), krecił się k. Mławy. Z nimi połączyły się znów oddziałki Majera (Pałacyka), zebrane k. Sierpca i Gasztowtta, zrekrutowanego z okolic Zielunia, Kuczborka, Mostowa i Mławy. Dunin (pseud. Wolskiego II) zebrał oddział w okolicy Osieka, Poświętnego, Skorszyna i Nadzpolska w pow. płońskim. Na czele tych i innych oddziałów stanął z wyboru mjr Ludwik Navone.
21. Archiwum Woj. Warszawa, Akta Stanu Cywilnego, Parafia Lubowidz Dziwy, nr 83—96.
    Ponadto jest notatka, że „w dniu 29 lipca 1863 r. zmarł Bońkowski (bez imienia), kawaler, lat dwadzieścia siedem liczący. Imię niewiadome, pochodzący z wsi Gulbiny, powiat lipnowski, czem był i z jakich Rodziców niewiadomo...".

22. Brzozowski Mieczysław, junkier saperów moskiewskich.
23. Piotr Szmajc, Szmajk, Szmejs, Schmeiss, Chorwata, oficer wojsk austriackich, po przejęciu dowództwa walczył później pod Poniatowem, Jonnem, Bieżuniem i pod Chromakowem, 10 sierpnia 1863 r. został ranny w nogę — wtedy rozpuścił też swój oddział.
Warto przy okazji wspomnieć, że w bitwie pod Chromakowem szczególnie odznaczyli się Kurpiński, adiutant Szmajsa oraz Franciszek Stecki, kawalerzysta, który pochodził z ziemi nadwkrzańskiej.
A oto kilka zdań o tym bohaterze.
Franciszek Stecki, ur. 1.X.1843 r. w Nikcu k. Zielunia, pow. mławski. Uczęszczał do szkoły reformatów w Żurominie. Po wybuchu powstania przedarł się z przyjaciółmi do Prus i tam wstąpił do oddziału. Dowódcą formowanego oddziału złożonego z 50 ludzi był Miecznikowski, właściciel majątku Cibórz k. Lidzbarka Wolskiego. Stecki był w tym oddziale kawalerzystą. Brał udział w kilku bitwach i pod Chromakowem 9 sierpnia 1963 r. otrzymał 32 rany (pociętą miał głowę, nos, palce u rąk i 8 zębów wybitych). Po powstaniu ukrywał się w Brodnicy lecz władze wydaliły go. Ojciec, aby uchronić syna od wygnania na Sybir, poświęcił niemal cały majątek, dając „gruby okup".
Po wojnie rosyjsko-japońskiej w 1905 r. Stecki organizował polskie oddziały oświatowe. Od 1916 r. za zezwoleniem landrata w Mławie uczył dzieci ze wsi Nick, Zdrojek i Wylazłowo. Tę szkołę polską prowadził do chwili powstania szkoły powszechnej w Nicku. Po śmierci swej żony od 1923 r. przebywał stale u Majewskich, początkowo w Żurominie, później w Działdowie, gdzie Stefan Majewski był kierownikiem szkoły. Zmarł 18 sierpnia 1930 r. Pochowany jest na cmentarzu parafialnym w Działdowie.
Z korespondencji Stefana Majewskiego do Mariana Przedpełskiego:
Marian Nadratowski z Mławy w liście z dnia 9.XII.1968 r. skierowanym do Mariana Przedpełskiego pisze m. in., że Stecki był tak bardzo „pocięty, że szramy na głowie i twarzy nosił do śmierci". Poza tym w liście tym wspomina, że Stecki „nosił" konfederatkę ze srebrnymi paskami". I Stecki pobierał rentę i nosił mundur weterana z 1863 r.
24. Muzeum Wojska, Warszawa, Rps 6000 „Teki Mieleszki", t. V, karta 109.
25. Biblioteka Kórnicka, Archiwum J. Działyńskiego, rkps 7412, k. 8.
26. Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego, 1863—1864, Ossolineum, s. 10.
27. Biblioteka Kórnicka, Archiwum J. Działyńskiego, rkps 7412, ks. 12.
28. Ibid, k. 10.
29. Ibid, k. 40.
30. Ibid, k. 2.
31. Ibid, k. 2.
32. Ibid, k. 69.
33. Ibid, k. 69.
34. Ibid, k. 63.
35. Ibid, k. 68.
36. Ibid, k. 70.
37. Ibid, k. 71.
38. Ibid, k. 72.
39. Ibid, k. 82.
40. Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa, Kancelaria Tajna J.C.K. Mości Główno-dowodzącego wojskami w Królestwie Polskim, rkps nr 4.
41. Zbigniew Chądzyński, Wspomnienia powstańca z lat 1861—1863, Warszawa, 1963, s. 164.
42. Ibid, s. 164.
43. Biblioteka Kórnicka, Archiwum J. Działyńskiego, rkps 7412, k. 7.
44. Biblioteka Kórnicka, Archiwum J. Działyńskiego, rkps 7412, k. 78.
45. Biblioteka Kórnicka, Archiwum J. Działyńskiego, rkps 7412, k. 37, 39—39. B. Kórn. rkps 7412, k. 53.
46. Muzeum Wojska, Warszawa, Rps 6000 „Teki Mieleszki", t. V, karta 44.
47. Ibid, t. V, karta 72.
48. W styczniu 1864 r. nastąpiła reorganizacja polskich sił zbrojnych lecz już praktycznego znaczenia nie miała. Ppłk. Ludwik Nawone miał być dowódcą I-go Pułku w 3 Dywizji, 4 Korpusu. Naczelnikiem 3 Dywizji miał być płk. Topór. Zieliński St. Bitwy i potyczki 1863—1864 Rpw, 1913, s. 151—152.
49. Biblioteka Kórnicka, Archiwum J. Działyńskiego, rkps 7412, k. 28.
50. Ratajczyk Leonard, Polska wojna partyzancka, 1863—1864, str. 295—296.
51. Łukaszewski Julian, Pamiętnik z lat 1862—1864, Warszawa, 1973, s. 234 oraz Bibl. Kórn. Arch. J. Działyńskiego, rkps, k. 54.
52. Ibid, str. 266 oraz ibid, k. 55.
53. Biblioteka Kórnicka, Archiwum J. Działyńskiego, rkps 7412, k. 58.
54. Raport z 2 grudnia 1863 r. Józefa Czarnomskiego lub Czarnieckiego dla L. Navone wyjaśnia, że po odebraniu nominacji i rozkazu, udał się w oznaczone miejsce, lecz w drodze był dwa razy aresztowany „przez chłopów tamecznych wsiach, a następnie przez wroga w wsi Długie"... i zmuszony do powrotu...". Bibl. Kórn. Arch. J. Działyńskiego, Rkps, 7412, k. 57.
55. Bibl. Kórn. Arch. J. Działyńskiego, rkps 7412, k. 33.
56. Ibid, k. 33—34.
57. Mapa komunikacyjna, powstańcza z 1863 r. znajduje się w Bibliotece Lenina w Moskwie, feud Milutina 169, karton 41, dieło 28, k. 179—185+mapa.
58. Bibl. Kórn. Arch. J. Działyńskiego, rkps 7412, k. 59.
59. Ibid. k. 6—6v.
60. Ibid, k. 80—81.
61. Ibid, k. 78 i 81.
62. Na zakończenie postuluję, aby na cmentarzu grzebalnym w Zielonej postawić trwały pomnik na grobie zbiorowym powstańców z 1863 r. z odpowiednim napisem o Camille Lencisie. Ponadto proponuje, aby Szkoła Podstawowa w Zielonej przybrała imię powstańczego bohatera mjra Camillo Lencisa, który przybył ze słonecznej Italii, by tu, na ołtarzu przybranej Ojczyzny, w 38 roku życia złożyć swe kości.
Stawiam również wniosek, aby Szkoła Podstawowa w Mławie przybrała imię ppłka Ludwika Navone, ostatniego naczelnika wojennego zachodniej części województwa płockiego.
Również Szkoła Podstawowa w Zieluniu winna przyjąć imię Małżonków Balbiny i Bronisława Gasztowttów, którzy byli związani z tą miejscowością.
Szkoła Podstawowa w Żurominie powinna nosić imię Samuela Posnera, Żyda-bohatera, który jest pochowany na dawnym cmentarzu żydowskim w Żurominie. I wreszcie Szkoła Podstawowa w Nicku winna przyjąć imię Franciszka Steckiego, weterana z 1863 r., syna ziemi mazowieckiej.

JOLANTA TWARDECKA

Ludwik Krzywicki jako archeolog

W 1976 roku mija 35 lat od śmierci Ludwika Krzywickiego. Sporo pisano o różnorodnych osiągnięciach naukowych tego wybitnego płoczanina, ale tylko w wąskim kręgu specjalistów znane są jego zasługi jako archeologa. Przypomnijmy je więc w skrócie w tę rocznicę.

Początki zainteresowań Ludwika Krzywickiego prahistorią wywodzą się z czasów, kiedy był uczniem gimnazjum płockiego. Czytał wtedy, jak pisze we „Wspomnieniach", z wielkim zapałem różne prace o tej tematyce, między innymi 11 tomów historii powszechnej Cezara Cantu. Ciekawostką jest, że debiutem twórczym człowieka, który napisał w swoim życiu tak wiele prac naukowych, była powieść o życiu ludzi w prahistorycznej osadzie nawodnej. Zamieścił ją Krzywicki w nielegalnym pisemku szkolnym „Jutrzenka", redagowanym przez kolegę gimnazjalnego w roku szkolnym 1876/77. Tak więc w roku bieżącym przypada również setna rocznica jego debiutu pisarskiego na niwie archeologicznej.

W późniejszych latach poświęcił się Krzywicki przede wszystkim badaniom socjologicznym i etnologicznym, lecz prawie w wiekszości swoich prac naukowych wykorzystywał dane z dziedziny archeologii. Wiązało się to z traktowaniem socjologii jako nauki nadrzędnej, stanowiącej jak określał „nadbudowę nad wszystkimi naukami zajmującymi się człowiekiem". Stąd właśnie między innymi, zainteresowanie archeologią, która jak pisał w „Poradniku dla samouków" cofa początki historii ludzkości o tysiące lat i przez to daje perspektywę spojrzenia na dzieje rodu ludzkiego. Trzeba tutaj podkreślić, że zainteresowanie Krzywickiego prahistorią miało dwa aspekty.

Pierwszy — to popularyzowanie wyników badań innych uczonych, szczególnie zagranicznych, zaznajamianie z nimi ogółu poprzez recenzje w „Poradniku dla samouków", „Poradniku dla czytających książki" i w różnych periodykach oraz uwzględnianie ich w swoich pracach o charakterze socjologicznym. Już w „Ludach" — pierwszej swojej dużej pracy pisanej w czasie dwuletniego pobytu w Płocku (1886—1888), a wydanej w 1893 r. dał Krzywicki aktualny przegląd literatury, dotyczącej najstarszych śladów człowieka. Przeanalizował ówczesny tryb życia ściśle związany z florą, fauną i klimatem, jak również sporną i dyskutowaną w końcu XIX w. kwestię datowania. Stwierdzając, że najstarsze ślady człowieka pochodzą z początku epoki czwartorzędowej, wypowiedział się Krzywicki tym samym po stronie tych badaczy, którzy uznawali prymitywnie obrobione krzemienie za pierwsze narzędzia. Stanął poza tym na stanowisku wielołożyskowości rozwoju człowieka, co było sprzeczne z twierdzeniem czołowego ewolucjonisty — Morgana, którego metodę w ogólnych założeniach akceptował i którą posługiwał się do końca życia.

W „Ustrojach społeczno-gospodarczych w okresie dzikości i barbarzyństwa", (Warszawa 1914 r.) dla odtworzenia stosunków społecznych w epoce wspólnoty pierwotnej opierał się głównie na danych etnologicznych, ponieważ ówczesna prahistoria prawie nie zajmowała się tym problemem. Doszedł jednak do spostrzeżeń, które do dzisiaj brane są pod uwagę przez prahistoryków, ponieważ badania archeologiczne potwierdziły wiele z nich.

To samo dotyczy książki wydanej w okresie późniejszym — „Społeczeństwo pierwotne, jego rozmiary i wzrost" (Warszawa 1937). Poświęca w niej poza tym wiele miejsca sporowi uczonych polskich i niemieckich dotyczącego etnogenezy Słowian. Krzywicki był przeciwnikiem tez o późnym przybyciu ludów słowiańskich na tereny położone na wschód od Łaby, twierdził i udowadniał, że wywody te cechuje naginanie faktów do założeń. Jako argument podał między innymi dane o wykopaliskach w Biskupinie, potwierdzające obecność Słowian na naszych terenach w epokach brązu i żelaza.

Rzućmy wreszcie okiem na tematykę artykułów Krzywickiego poczynając od lat 80-ych XIX w. Wtedy właśnie, w latach 1883—1885, przebywając w Szwajcarii, Francji, Niemczech i Stanach Zjednoczonych, zbierał między innymi materiały o odkryciach osad nawodnych, śmietnisk kuchennych (kjökkenmöddinge) a także o odkryciach dotyczących Ameryki prekolumbijskiej. Owocem tego były artykuły w „Prawdzie" i „Ateneum" zaznajamiające czytelnika z odkryciami, które miały kapitalne znaczenie dla poznania neolitu i jego chronologii.

Napisał także Krzywicki recenzję z ważnej pracy wybitnego francuskiego prahistoryka E. Cartailhaca — „La France préhistorique" (Wisła t. IV: 1890), a w „Poradniku dla samouków" i „Poradniku dla czytających książki" prezentował prace innych czołowych prahistoryków europejskich, przede wszystkim O. Monteliusa i G. Mortilleta. Byli oni twórcami podziałów chronologicznych i typologicznych w archeologii, które stworzyły podwaliny współczesnej prahistorii.

Jednocześnie śledził Krzywicki rozwój archeologii w Polsce, czego dowodem są recenzje z czołowego warszawskiego czasopisma prahistorycznego „Światowit" zamieszczane w wydawnictwie „Książka", recenzja z pracy W. Szukiewicza „Szkice z archeologii przedhistorycznej Litwy", jak również E. Majewskiego „Drobne prace i notatki z dziedziny archeologii przedhistorycznej". Poza tym napisał Krzywicki także kilka drobnych artykułów popularno-naukowych, między innymi w wydawnictwie „Chcę poznać wszystko" (1928: N. 1), w których podaje podstawowe informacje o rodzajach zabytków i poucza jak chronić je przed zniszczeniem.

Osobny rozdział dorobku Krzywickiego stanowią hasła do Wielkiej Polskiej Encyklopedii Ilustrowanej. Spośród tych, które dotyczyły archeologii, wspomnijmy chociażby takie jak: „Archeologia przedhistoryczna", „Krakowski obszar archeologiczny", „Kjökkenmöddinge", „Mników" (omawia tu i ustosunkowuje się do głośnej sprawy falsyfikatów), „Gubernia kowieńska pod względem archeologicznym".

Wspomnieć także trzeba o całej serii artykułów w „Prawdzie" w latach 1899—1900 i w „Tygodniku Polskim" w 1900 r. zatytułowanej „Przyczynki do prahistorii Polski" i „Na zaraniu dziejowym". Zajmuje się w nich Krzywicki obszarem, nazwą i wielkością plemion polskich około r. 1000. Opublikował w nich bardzo interesujące rozważania o gęstości zaludnienia obszarów w zajmowanych przez plemiona połabskie, pomorskie, wielkopolskie, śląskie oraz dane dotyczące globalnego zaludnienia naszych ziem w tym okresie. Interesujące są nie tylko wyniki, ale także metody szacunkowe Krzywickiego. Podstawą ich była z jednej strony metoda materialistyczna, zakładająca, że motorem postępu jest rozwój sił wytwórczych i stosunków produkcji, z drugiej — schematy rozwojowe i metody stosowane przez ewolucjonistów. Zakładały one jedność natury ludzkiej, co pozwalało na podstawie badań porównawczych współczesnych ludów niecywilizowanych ustalić etapy rozwoju społeczno-ekonomicznego człowieka z określeniem sposobu produkcji i związanej z tym przypuszczalnej gęstości zaludnienia. Podobną metodą posługiwał się wiele lat później, B. Urłanis określając średnią zaludnienia Europy środkowej około r. 1000 na 5 mieszkańców/km² oraz H. Łowmiański podający średnią zaludnienia Polski za pierwszych Piastów 4,5 mieszkańca/km². Przypomnijmy w związku z tym pionierskie szacunki Krzywickiego. Dla Wielkopolski wraz z Kujawami, ziemią Sieradzką i Łęczycką ustalił 381—385 tys. mieszkańców (średnia 6,3 mk/km²), Mazowsza 100—200 tys. (3—6 mk/km²), Śląska 120—150 tys. (4—5mk/km²), plemion połabskich 300——430 tys. (4,7—6,1), Pomorza 200—300 tys. (6—7 mk/km²). Ogółem ziemie nasze liczyłyby więc od 1101 do 1465 tys. mieszkańców, co daje średnią zaludnienia 4,8—6,3 mk/km². Krzywicki przyjmował, że bliższy prawdy jest szacunek niższy czyli około 4—8 mk/km². Podkreślić tu trzeba trafność tych obliczeń, jeśli się je porówna z późniejszymi szacunkami Urłanisa i Łowmiańskiego. Artykuł Krzywickiego z 1939 r. pt. „Przyczynki do wyświetlenia stosunków ludnościowych w Polsce za pierwszych Piastów" w zasadzie potwierdza jego obliczenia z przełomu XIX i XX w.

Przejdźmy teraz do drugiej sfery działalności Krzywickiego jako archeologa — do prac terenowych, które prowadził na Litwie i Żmudzi. Począwszy od 1900 r. aż do wybuchu I wojny inwentaryzował tam, fotografował a później rozkopywał pilkalnie, zwane inaczej sypankami lub grodziskami. Podsumowaniem tych prac były publikacje z własnych badań, z których na szczególną uwagę zasługują: „Żmudź Starożytna", „Grodzisko Derbuckie na Żmudzi", „W poszukiwaniu grodu Mendoga", „Grodziska górno litewskie", „Pilkalnie na Litwie" (bibliografia prac podana jest na końcu artykułu). Sięgnijmy jednak do początków tych zainteresowań.

W 1899 r. został Krzywicki osadzony w Cytadeli pod zarzutem zorganizowania manifestacji na pogrzebie działacza Związku Robotników J. Tańskiego. Z braku dowodów wkrótce wypuszczono go, lecz miał nakaz stałego meldowania się w policji. W związku z tym nie mógł wyjechać, jak to zwykle czynił latem za granicę. Skorzystał więc z zaproszenia przyjaciół i wyjechał z całą rodziną na Żmudź. Podczas wycieczek zainteresowała Krzywickiego sypanka w Bubiach nad Dubissą. Zafascynowany jej budową a także pochodzeniem zaczął szukać w okolicy podobnych obiektów. W tamtych czasach niewiele wiedziano o grodziskach i ich budowie, ponieważ badania tego rodzaju obiektów należą do trudniejszych i pozornie mało efektownych. Rozkopywano przede wszystkim groby, które dostarczały dużej ilości przedmiotów i nie wymagały takiego nakładu pracy. Czynili to często amatorzy, którzy nie troszczyli się o dokumentację naukową. Krzywicki natomiast, zdając sobie w pełni sprawę z faktu, że pilkalnia rozkopana źle jest bezpowrotnie zniszczona, zaczął od studiowania literatury, zbierania informacji i robienia wstępnych sondaży. Podsumowaniem pierwszego etapu badań Krzywickiego, kiedy jeszcze nie rozkopywał pilkalni, była książka „Żmudź Starożytna" wydana w 1906 r. Celem jej, jak pisał, było rozbudzenie zainteresowania pilkalniami i znalezienie jak największej ilości współpracowników i informatorów. W książce tej opisuje znane mu pilkalnie i daje wskazówki jak odróżnić je od szańców z okresu wojen szwedzkich oraz od tak zwanych „gór świętych". Poucza, że sypanki można poznać po owalnym kształcie pagórka usypanego z reguły w miejscach niedostępnych i bagnistych. Środek sypanki jest przeważnie wklęsły, boki natomiast mają wysokość około kilkunastu metrów i są nachylone pod kątem 45° do powierzchni gruntu. Pilkalnia w odróżnieniu od szańców nie musiała być punktem, który panował nad okolicą, ponieważ nie było wtedy broni palnej. Od „gór ofiarnych" odróżniał pilkalnie fakt, że nie poprzestawano na na-

turalnej niedostępności terenu, lecz usypywano dodatkowe wzniesienie i umocnienia.

Kiedy Krzywicki przystąpił w 1908 r. do samodzielnego rozkopywania pilkalni, celem jego — jak pisał — było „przeprowadzenie przekopów poprzecznych przez całą długość ówczesnej guberni kowieńskiej i północnych skrawków wileńszczyzny, co pozwoliłoby wyrobić sobie dokładne pojęcie o poziomie kultury materialnej w różnych dzielnicach Litwy".

Plany te rozpoczął Krzywicki realizować od rozkopania pilkalni w Duksztach na Górnej Litwie. W następnych latach zbadał w zachodniej części Żmudzi pilkalnie w Welonie, Gabrieliczkach oraz Górę Derbucką pod Ejragołą, Ościkową Górę pod Rakiszkami, pilkalnię w Petraszunach, Piekiełko nad Wilją pod Kownem i Warańce pod Kukuciszkami. Wyniki opracował w wymienionych publikacjach, w których jak na tamte czasy znajduje się dobry opis znalezionego materiału, szczegółowe plany oraz staranny pomiar. W rezultacie stwierdził on jako pierwszy, że istnieje różnica między grodziskami żmudzkimi i górno-litewskimi polegająca na tym, iż grodziska żmudzkie zamieszkiwano krócej niż litewskie i miały one zdecydowanie obronny charakter (wały, rowy). Pilkalnie górnolitewskie natomiast przeważnie nie posiadały fortyfikacji. Poza tym zwrócił Krzywicki uwagę na wyższy poziom kultury na Żmudzi, ponieważ w przeciwieństwie do Górnej Litwy w pilkalniach tamtejszych znalazł duże ilości zboża, narzędzia rolnicze, broń i inne metalowe przedmioty. Wyższy poziom kultury Żmudzi tłumaczył jej położeniem geograficznym umożliwiającym kontakty ze Skandynawią. Zwrócił także uwagę na fakt, że sypanki tworzą cały system obronny, ponieważ są położone (np. nad Dubissą i Okmianą) w odległości 3—4 km jedna od drugiej.

Krzywicki nigdy nie zdołał zakończyć przerwanych przez wojnę prac archeologicznych na Litwie i Żmudzi, chociaż było to do końca życia jego stałym dążeniem. Mając już 77 lat pisał do J. Šaulisa, archeologa litewskiego: „Wybiorę się do Litwy, trzeba mi sprawdzić różne drobiazgi, zdjąć parę fotografii, wymierzyć tu i ówdzie wysokość". Niestety, do wyjazdu tego nie doszło, a większość materiałów Krzywickiego dotyczących pilkalni została zniszczona w czasie bombardowania w 1939 r.

Obecnie, patrząc z perspektywy lat, wiemy, że mankamentem wykopalisk Krzywickiego był przede wszystkim brak powiązania pilkalni z cmentarzyskami i osadami z tego samego okresu. Odbijało się to ujemnie na datowaniu, które jest często ogólnikowe a nawet błędne. Brak również, co łączy się bezpośrednio z datowaniem, uchwycenia poszczególnych typów pilkalni w ich historycznym rozwoju. Mimo to zostawił Krzywicki jako badacz pilkalni trwały ślad swej działalności. Prace jego są cytowane do dnia dzisiejszego przez takich badaczy jak P. Tarasenko i A. Tautavičius. Ewidentnym dowodem uznania dla osiągnięć Krzywickiego było nadanie mu tytułu doktora honoris causa uniwersytetu w Kownie i umieszczenie w tamtejszym muzeum jego portretu pośród najwybitniejszych badaczy starożytnej Litwy i Żmudzi.

Moją charakterystykę działalności archeologicznej L. Krzywickiego zakończę wykazem jego publikacji dotyczących pilkalni.

1. Pilkalnie Litewskie. „Przegląd Polski Rozwoju Przemysłu, Handlu i Rolnictwa", 1902, nr 1, s. 38—39.
2. Żmudź Starożytna. Dawni Żmudzini i ich warownie. Warszawa 1906 r.
3. Grodziska na Żmudzi. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego", T. 1 : 1907, s. 44—52.
4. W poszukiwaniu grodu Mendoga. „Przegląd Historyczny", T. 8: 1909, nr 1, s. 20—48.
5. Pilkalnia pod wsią Petraszunami. „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie", T. 5:1911/14, s. 1—27.
6. Grodzisko Derbuckie na Żmudzi, „Pamiętnik Fizjograficzny", T. 21:1913, s. 15—29.
7. Grodziska Górno-Litewskie. 1. Grodzisko w Duksztach. 2. Grodzisko w Warańcach. „Pamiętnik Fizjograficzny", T. 22:1914, s. 13—32.
8. Grodzisko na Górze Ościkowej pod Rakiszkami. „Pamiętnik Fizjograficzny", T. 24: 1917, s. 1—42.
9. Pilkalnie na Litwie. Studia Staropolskie, Księga ku czci A. Brücknera, 1928, s. 154—172.
10. Pilkalnia w Gabrieliszkach. Księga pamiątkowa celem uczczenia 350-rocznicy założenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W-wa 1931, s. 175—190.

ADOLF PANEK

Uwagi o rozwoju organizacyjnym Polskiej Partii Socjalistycznej w powiecie płockim od 1945 do 1948 r.

W dniach 18—20 stycznia 1945 roku wyzwolony został Płock i powiat płocki spod okupacji hitlerowskiej przez 70 Armię 2 Frontu Białoruskiego[1]). Po wyzwoleniu ziemi płockiej działacze demokratyczni — reprezentujący interesy mas pracujących miast i wsi, a przede wszystkim klasy robotniczej i pracującego chłopstwa — przystąpili do budowy i utrwalania władzy ludowej. Władza ludowa na terenie województwa warszawskiego, podobnie jak i w innych regionach kraju, zaczęła kształtować się już w końcowych latach okupacji. Zalążkiem jej były konspiracyjne rady narodowe, których sieć w województwie warszawskim była dość szeroko rozbudowana. W przededniu wyzwolenia na terenie Mazowsza, Kurpii i Podlasia, działały dwie wojewódzkie i ponad 100 powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych[2]). Sytuacja taka stwarzała sprzyjające warunki do przejęcia, wraz z wyzwoleniem, władzy przez obóz demokratyczny, skupiony wokół PPR. Do pracy w radach narodowych, w administracji, do odbudowy zniszczeń wojennych włączyli się obok peperowców również ludowcy i pepesowcy.

W 1945 roku odrodzona PPS na terenie powiatu płockiego rozwinęła szeroką i wszechstronną działalność. PPS dotrzymywała kroku PPR w rozgrywaniu wielkiej batalii politycznej, jaką była reforma rolna. Wspólnie z PPR zmobilizowała grupę swoich aktywistów do akcji żniwnej, później współuczestniczyła w akcji zasiewów i ściąganiu świadczeń rzeczowych. Przystąpiono także do organizowania kół gromadzkich, komitetów gminnych oraz kół w zakładach pracy znajdujących się w powiecie, a szczególnie w takich miejscowościach jak: Borowiczki, Mała Wieś, Wyszogród, Łęg itp. Szczególnie dużą aktywność polityczną wykazywali działacze PPS powiatu płockiego w drugiej połowie 1945 roku po XXVI Kongresie, który odbył się w Warszawie na przełomie czerwca i lipca tego roku. Zorganizowano akcję informacyjną o postanowieniach Kongresu, wiążąc ją z omawianiem bieżących zagadnień miasta i powiatu. Starano się także o powiększenie szeregów partyjnych.

W Wyszogrodzie w dniu 17 lipca 1945 r. odbyło się otwarte zebranie informacyjne, na którym przemawiał m. in. J. Trzaska[3]). Wielu obecnych na tym zebraniu zgłosiło chęć wstąpienia do PPS i podpisało deklarację. W dniu 20 lipca 1945 r. odbyło się zebranie Komitetu Gminnego PPS w Małej Wsi, gdzie referat p.t. „Partia i jej udział w odbudowie państwa polskiego" wygłosił S. Kacperowski, sprawy bieżące omówił J. Trzaska. Powołano wtedy komitet organizacyjny Spółdzielni Spożywców w Małej Wsi oraz komitet organizacyjny OMTUR, w skład którego weszli: A. Borzewski, M. Furmanek, T. Mackiewicz[4]). W dniu 28 października 1945 r. odbyły się równocześnie dwa wielkie zgromadzenia polityczne. Jedno w cukrowni w Małej Wsi, a drugie w Wyszogrodzie. Zwołane one były pod hasłem „Wszyscy na front pracy, aby dopomóc Rządowi Jedności Narodowej w odbudowie zniszczonej Ojczyzny". Nie było prawie niedzieli, aby w zbiorowiskach wiejskich powiatu nie odbywały się jakieś imprezy polityczne. 4 listopada odbyło się w Łęgu zgromadzenie PPS z udziałem ponad 500 osób. Wypłynęła wówczas w całej ostrości sprawa świadczeń rzeczowych obok innych spraw politycznych i gospodarczych. Wiele wysiłku w rozładowaniu atmosfery, jaka zawsze towarzyszyła świadczeniom rzeczowym, włożyli: W. Kępczyński i S. Pernej[5]).

Jest rzeczą niewątpliwą, iż dzięki tradycji, doświadczeniu, ciągłej obecności w życiu politycznym miasta i powiatu, płocka organizacja PPS przyczyniła się do budowy nowej rzeczywistości w Polsce. Odrodzona PPS, wspólnie z PPR, czyniła wszystko, aby ugruntować władzę ludową na ziemi płockiej, mimo pewnych różnic między tymi partiami w taktyce budowy nowego ustroju.

W sprawozdaniu Wydziału Organizacyjnego WK PPS w Warszawie ze stanu wojewódzkiej organizacji partyjnej na dzień 1 lutego 1946 r. dowiadujemy się, że w powiecie płockim było zorganizowanych osiem kół z ogólną liczbą 247 członków[6]). Bardziej dokładne dane o stanie organizacyjnym partii socjalistycznej w powiecie płockim znajdujemy w sprawozdaniu Powiatowego Komitetu za miesiąc czerwiec 1946 roku. Siedzibą Komitetu był lokal mieszczący się w Płocku, przy ulicy Kościuszki 6. Osobowy skład Powiatowego Komitetu PPS przedstawiał się wówczas następująco: przewodniczący — Stefan Pernej, wiceprzewodniczący — Wincenty Kępczyński, sekretarz — Józef Trzaska,

skarbnik — Jan Żaglewski oraz członkowie — St. Adamski, A. Baczykowski, L. Borkowski, A. Gołębiowski, F. Kępczyński, Z. Łoziński, S. Moszczyński[7]). W porównaniu do lutego 1946 nastąpił wzrost szeregów partyjnych o 70 nowych członków, których ogółem było wtedy w powiecie 317. Przekrój socjalny płockiej organizacji PPS przedstawiał się następująco: robotnicy — 200 osób, chłopi — 63 osoby, inteligencja pracująca 44 i inni — 10 osób[8]).

Z przytoczonych danych wynika, że podstawowy trzon PPS w powiecie tworzyli robotnicy, zatrudnieni w takich zakładach jak: cukrownie, cegielnie i w innych przedsiębiorstwach i instytucjach. Bardzo małe wpływy miała PPS wśród rolników powiatu płockiego.

Na ogólną liczbę 16 gmin w powiecie płockim (Biała, Bielino, Brudzeń, Drobin, Kleniewo, Lelice, Łubki, Majki, Mąkolin, Miszewo-Murowane, Rębowo, Rogozin, Staroźreby, Święcice, Wyszogród, Zągoty) PPS posiadała swoje wpływy tylko w takich gminach i gromadach jak: Bielino — 47 członków, Drobin — 31, Kleniewo — 35, Majki — 17, Mąkolin — 12, Święcice — 109, Wyszogród — 31, Leszczyn — 18 oraz 17 członków w innych miejscowościach[9]). Pierwsze półrocze 1946 r. charakteryzowało się w powiecie dość ożywioną działalnością polityczną i organizacyjną. PK PPS w Płocku zorganizował w terenie 52 zebrania swoich członków, jedno posiedzenie Komitetu oraz 51 wieców poświęconych głównie problematyce głosowania ludowego (referendum) w dniu 30.VI.1946 roku, a w szczególności znaczeniu i doniosłości tego wydarzenia politycznego.

Pod ideowym kierownictwem PPS działała na ziemi płockiej Organizacja Młodzieżowa TUR, do której w połowie 1946 roku należało 172 członków[10]). Koła tej organizacji rozwijały swą działalność organizacyjno-polityczną, kulturalno-oświatową i sportową w następujących miejscowościach powiatu: Bielsk, Bodzanów, Borowiczki, Drobin, Mała Wieś, Wyszogród. Władze powiatowe OMTUR wtedy stanowili: Maliszewski Antoni — przewodniczący, Kalwas Henryka — wiceprzewodnicząca, Ostrowski Zygmunt — sekretarz, Buciak Czesława — skarbnik [11]).

Oprócz PPS na terenie powiatu płockiego działały takie partie polityczne jak: PPR, SD, SL, PSL. Spośród nich bardzo duże wpływy, głównie wśród bezrolnych, robotników rolnych i małorolnych miała Polska Partia Robotnicza. Duże wpływy, szczególnie wśród bogatych chłopów, miało PSL.

W drugiej połowie 1946 roku nastąpiło prawie podwojenie liczby członków PPS w powiecie płockim. Powiatowa organizacja partyjna liczyła według sprawozdania za grudzień 1946 r. — 534 członków, wśród których było 330 robotników, 152 chłopów i 52 przedstawicieli inteligencji[12]). W tym czasie nie udało się władzom pepesowskim powiatu rozszerzyć swoich wpływów na nowe ośrodki, lub powiększyć szeregi członków w istniejących do tej pory kołach i komitetach gminnych.

W dniu 20 kwietnia 1947 r. odbyło się w Płocku walne zebranie członków PPS. Na zebranie przybyło około 400 pepesowców z powiatu. Przewodniczącym walnego zebrania wybrany został poseł Wincenty Kępczyński, a sprawozdanie ze stanu organizacyjnego i działalności partii w powiecie złożył sekretarz PK J. Trzaska [13]). Sprawozdaniem objęta została działalność powiatowej instancji PPS za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1946 r. Dowiadujemy się, że pierwsze walne zebranie odbyło się 10 lutego 1946 r., kiedy to wybrany został Komitet Powiatowy w składzie podanym wcześniej. W czasie kadencji we władzach powiatowych zaszły pewne zmiany, a mianowicie: A. Baczykowski z Drobina wyjechał na Ziemie Odzyskane. Na przestrzeni 1946 roku Powiatowy Komitet PPS koncentrował swoją uwagę na realizacji następujących zagadnień:

— skoordynowanie pracy organizacyjnej na terenie powiatu,
— szkolenie kadr aktywu powiatowego,
— organizowanie nowych komitetów i kół w terenie,
— nawiązanie ścisłej współpracy z partiami politycznymi w terenie,
— czynny udział w życiu państwowym i społecznym[14]).

W dążeniu do pełnej realizacji przyjętych zadań wystąpiły trudności, które miały swoje źródło w braku odpowiedniej liczby aktywu, środków lokomocji i bazy materialnej. Mimo tych trudności zanotowano pewne osiągnięcia, do których można zaliczyć: zorganizowanie trzech nowych Komitetów Gminnych w Bielinie, Staroźrebach, Bodzanowie oraz osiem nowych kół. Liczba członków PPS w powiecie wzrosła do 741 osób. Zorganizowany został Wydział Wiejski przy PK, a w sierpniu tego roku zaangażowano instruktora rolnego do pracy w tym wydziale — został nim A. Maliszewski [15]).

Współpraca z innymi partiami politycznymi prowadzona była głównie w ramach Komisji Porozumiewawczej, gdzie omawiano takie sprawy jak; obchody święta 1-Maja, Dzień Zwycięstwa, Święto Ludowe, przygotowanie do referendum ludowego oraz wyborów do sejmu i inne. Współpraca między partiami robotniczymi, według oceny władz pepesowskich, była dostateczna na szczeblu powiatu, na terenie poszczególnych gmin bardzo słaba, a w niektórych miejscowościach był całkowity jej brak [16]). Mimo różnych kłopotów czyniono jednak starania, aby ten stan polepszyć, o czym świadczyły następujące posunięcia. Zorganizowano międzypartyjny kurs przedwyborczy, na którym PPS była reprezentowana przez 12 członków na ogólną liczbę 28 uczestników. W celu rozstrzygania różnych kwestii spornych między zainteresowanymi stronami powołano na szczeblu powiatu Komisję Mediacyjną, do której z ramienia PPS wszedł J. Trzaska.

Aktyw i członkowie PPS w powiecie płockim brali żywy udział w takich akcjach o charakterze ogólnopaństwowym i samorządowym jak:

udział w akcji siewnej, Państwowej Pożyczce na rzecz Odbudowy Kraju, przeprowadzeniu „Referendum Ludowego", zbiórce Daniny Narodowej na Odbudowę Ziem Odzyskanych, w wyborach do Sejmu Ustawodawczego i pomocy powodzianom. PPS uczestniczyła w życiu samorządowym na terenie powiatu poprzez radnych do PRN i GRN. W GRN zasiadało ogółem 26 radnych — członków PPS oraz 7 radnych powiatowych. Ponadto funkcję wicestarosty w Płocku pełnił pepesowiec — Ostrowski Franciszek [17]).

Na walnym zebraniu ustalono, że w skład Powiatowego Komitetu wchodzą wszyscy przewodniczący Komitetów Gminnych PPS oraz 9 członków z miasta Płocka, tworząc w ten sposób Plenum PK. Członkowie PK, w liczbie 9 osób z Płocka stanowić będą Wydział Wykonawczy powiatowej instancji partyjnej. W wyniku tej decyzji do PK PPS w Płocku wybrano przez aklamację następujących działaczy: W. Kępczyński, J. Trzaska, F. Ostrowski, S. Twejnerowicz, W. Polanowski, J. Ruszkiewicz, S. Churska, A. Oszast, S. Pernej. Natomiast w skład Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: S. Łakomski, Cz. Galbfach, S. Ciszewski. Delegatami na Konferencję Wojewódzką zostali wybrani: J. Krośnicki z Borowiczek, S. Kurkiewicz z Małej Wsi, S. Adaszewski z Łęga, Zmysłowski z Drobina oraz S. Pernej i A. Maliszewski z Płocka[18]). Na zakończenie Walnego Zebrania powiatowej organizacji PPS w Płocku przyjęto do realizacji następujące zadania:

— dążenie do powiększenia szeregów partyjnych,
— zobowiązanie wszystkich członków PPS do wstąpienia w szeregi Związku „Samopomocy Chłopskiej",
— rozwijanie i stałe podnoszenie na wyższy poziom produkcji rolnej,
— aktywny udział członków PPS w obchodach z okazji 1-Maja,
— udzielanie pomocy kołom OMTUR,
— udział w wyborach rad narodowych,
— dobra, uczciwa praca wszystkich członków PPS[19]).

Po około dwóch miesiącach od walnego zebrania tj. na koniec czerwca 1947 roku, organizacja pepesowska w powiecie wzrosła o 123 nowych członków i osiągnęła liczbę 874 osób. Największy odsetek wśród tej liczby członków PPS w powiecie stanowili robotnicy, natomiast wpływy PPS wśród chłopów były w dalszym ciągu bardzo małe, szczególnie po uwzględnieniu charakteru społeczno-zawodowego ludności zamieszkałej w powiecie. Stan liczebny PPS w powiecie płockim nie uległ zasadniczej zmianie w ciągu drugiego półrocza 1947 r. i w pierwszej połowie roku następnego, o czym świadczą następujące dane liczbowe; grudzień 1947 r. — 883 członków, a czerwiec 1948 r. — 872 członków[20]).

Ze sprawozdania Powiatowego Komitetu PPS za miesiąc czerwiec 1948 r. dowiadujemy się, że w składzie tegoż Komitetu nastąpiły pewne zmiany osobowe w porównaniu do składu wybranego w dniu 20.IV.1947 r. A oto członkowie PK PPS w Płocku: Mikołajewski B. — przewodniczący, Brzeziński Z. — I wiceprzewodniczący, Churska St. — II wiceprzewodniczący, Ciszewski St. — sekretarz, J. Ruszkiewicz — skarbnik, Adaszewski St., Białoskurski T., Barski P., Ostrowski F., Furmanek S., Borkowski E. — członkowie[21]). W powiecie płockim działało wówczas 77 kół gromadzkich, 4 koła fabryczne, 25 mężów zaufania oraz 9 Komitetów Gminnych w: Bielsku, Bodzanowie, Borowiczkach, Drobinie, Łęgu, Proboszczewicach, Małej Wsi, Sobowie, Staroźrebach, Wyszogrodzie[22]). Skład socjalny płockiej organizacji powiatowej PPS ilustruje poniższe zestawienie[23]).

W radach narodowych działało wówczas 20 radnych — członków PPS, z tego w PRN —9, a w GRN—11 osób. Nieduże były wpływy OMTUR w powiecie płockim. Organizacja ta

Wyszczególnienie	członkowie zwyczajni			kandydaci			Ogółem
	mężcz.	kobiety	razem	mężcz.	kobiety	razem	
robotnicy	232	18	250	46	5	51	301
kolejarze	—	—	—	—	—	—	—
pocztowcy	2	1	3	—	—	—	3
rzemieślnicy	115	3	118	25	1	26	144
chłopi	246	—	246	61	—	61	307
kupcy	13	2	15	5	1	6	21
spółdzielcy	1	2	3	1	—	1	4
Ormowcy	2	—	2	—	—	—	2
urzędnicy	32	5	37	15	1	16	53
nauczyciele	5	7	12	2	3	5	17
wolne zawody	18	2	20	—	—	—	20
Razem	666	40	706	155	11	166	872

posiadała 273 członków skupionych w 14 kołach. Wręcz znikoma była liczba kobiet w PPS, gdyż można ich się było doliczyć zaledwie 51 osób [24]).

Druga połowa 1948 roku w działalności PPS w powiecie płockim poświęcona była przygotowaniom do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, co nastąpiło 15.XII.1948 r. Na Kongresie Zjednoczeniowym organizację miejską i powiatową PPS w Płocku reprezentował St. Flaczyński, który mandat delegata otrzymał na zebraniu aktywu PPS w Płocku w dniu 21.XI.1948 r.[25]).

PRZYPISY:

1) B. Dolata, Wyzwolenie Polski 1944-1945. Warszawa 1971, s. 454. Autorzy „Dziejów Płocka" stwierdzają, że Płock wyzwolony został w dniu 21 stycznia 1945 r. Zob. Dzieje Płocka, Płock 1973, s. 451.
2) B. Syzdek, Początki kształtowania się władzy ludowej w woj. warszawskim. W: Rocznik Mazowiecki t. I, Warszawa 1967, s. 53.
3) Relacja F. Dorobka, zapis własny w posiadaniu autora.
4) Tamże.
5) Tamże.
6) Sprawozdanie WK PPS na dzień 1 lutego 1946 r. Archiwum WKW PZPR Warszawa (AWKW PZPR), Sygn. 28/VII/4.
7) Sprawozdanie PK PPS w Płocku za m-c czerwiec 1946 r. AWKW PZPR Warszawa, Sygn. 28/VII/33.
8) Tamże.
9) Tamże.
10) Tamże.
11) Tamże.
12) Sprawozdanie PK PPS w Płocku za m-c grudzień 1946 r. AWKW PZPR Warszawa, Sygn. 28/VII/33.
13) Protokół z walnego zebrania członków PPS w Płocku z dnia 20.IV.1947 r. AWKW PZPR, Warszawa, Sygn. 28/VII/33.
14) Tamże.
15) Tamże.
16) Tamże.
17) Wykaz liczbowy mandatów poszczególnych ugrupowań do PRN i GRN w Płocku w sierpniu 1946 r., AWKW PZPR, Sygn. 28/X/7.
18) Protokół z walnego zebrania członków PPS w Płocku z dnia 20.IV.1947 r. AWKW PZPR Warszawa, Sygn. 28/VII/33.
19) Tamże.
20) Dane liczbowe zostały zaczerpnięte ze sprawozdań Powiatowego Komitetu PPS w Płocku za grudzień 1947 i czerwiec 1948 AWKW PZPR, Warszawa, Sygn. 28/VII/33.
21) Sprawozdanie PK PPS, za m-c czerwiec 1948 r. AWKW PZPR, Sygn. 28/VII/33.
22) Tamże.
23) Tamże.
24) Tamże.
25) Protokół Konferencji Miejskiej z dnia 21.XI.1948 r. w sprawie wyboru delegatów na Kongres. AWKW PZPR Warszawa, Sygn. 28/VII/42.



ROMAN ZIEMNIAK

O nauce domowej uczniów Zespołu Szkół Zawodowych im. Ludwika Krzywickiego w Płocku

W ostatnich kilku latach dość często mówi się, dyskutuje i pisze na temat przeciążenia uczniów nauką domową. Na ogół wszyscy zdajemy sobie sprawę ze ścisłego powiązania pracy domowej ucznia z całokształtem nauki szkolnej i przede wszystkim z wynikami nauczania. Jednak nie zawsze dostrzeganie i akceptacja idei integralności tych dwóch sfer procesu dydaktyczno-wychowawczego znajduje właściwy wyraz w codziennym życiu szkoły. Jest to problem niezwykle złożony i niemniej ważny. W naszej zaangażowanej w unowocześnianiu i doskonaleniu procesu nauczania i wychowania szkole, temu problemowi poświęcamy sporo uwagi.

W artykule pragnę przedstawić aktualny w tutejszym Zespole Szkół Zawodowych stan obciążenia uczniów nauką domową oraz poczynić próbę sformułowania odpowiedzi na niektóre, nurtujące nas pytania i wysunięcie wniosków zmierzających do doskonalenia jakości nauki domowej ucznia jak i zabezpieczenia go przed przeciążaniem tą nauką.

Rozważania swe opieram na przeprowadzonych metodą dzienniczków-ankiet badaniach 252 uczniów z wytypowanych 11-tu klas młodzieżowych zespołu szkół.

Czy uczniowie naszych szkół są przeciążeni nauką domową?

Nazwy „obciążenie ucznia nauką domową" użyję w sensie ilości czasu poświęconego przez ucznia na odrabianie zadanych mu lekcji.

Normy higieniczne czasu przewidzianego dla uczniów szkół średnich na naukę w domu wynoszą 2—3 godziny dziennie. Obciążenie ucznia nauką domową w granicach tej normy nazywam obciążeniem normalnym, obciążenie przekraczające 3 godziny dziennej nauki w domu — przeciążeniem nauką domową, obciążenie mniejsze od 2 godzin — obciążeniem poniżej normy.

Formułowanie odpowiedzi na postawione pytanie będzie oparte głównie o średnie dzienne obciążenie ucznia danej klasy. Liczba wyrażająca tę średnią wielkość jest wynikiem z podzielenia tygodniowej średniej arytmetycznej obciążenia ucznia danej klasy przez liczbę sześć (nie 7, tu uwzględniono treść p-tu 7-go Kodeksu Ucznia). Materiał statystyczny w takim ujęciu prezentuje tablica 1. Skróty użyte w tablicy i w dalszym tekście artykułu oznaczają: LE-Liceum Ekonomiczne, LZ-Liceum Zawodowe, ZSZ-klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Według tablicy 1 i wykresu I tylko w jednej klasie występuje zjawisko przeciążenia, w pięciu klasach obciążenie mieści się w granicach normy, a w pozostałych pięciu klasach obciążenie ucznia nauką domową znajduje się poniżej normy higienicznej. Uogólniając tak zarysowany obraz sytuacji skłonni byliśmy mniemać, że poza jedną tylko klasą — nie przeciążamy ucznia nauką domową i pod rozpatrywanym względem, w naszej szkole jest zupełnie dobrze. Tak jednak nie jest. Sformułowana tak odpowiedź nie jest wystarczająca.

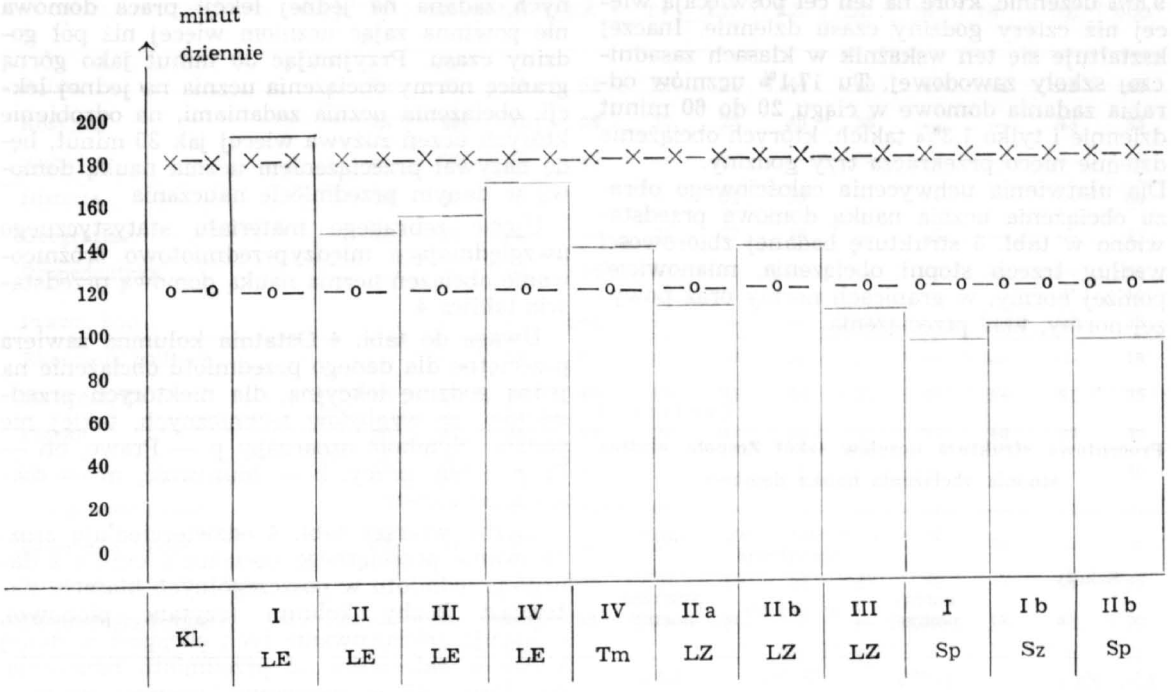
Badana zbiorowość uczniów pod względem ilości poświęcanego na naukę domową czasu jest poważnie zróżnicowana a wykorzystany tu parametr średniej arytmetycznej zbyt uogólnia odpowiedź, tym samym zaciera kontury rzeczywistego obrazu badanego zjawiska. Lepszą ilustrację sytuacji obciążania ucznia nauką domową przedstawia tabl. 2, w której w dostępnej mierze uwzględniono występujące indywidualne zróżnicowania czasu poświęconego przez ucznia na naukę domową.

Tablica 1 **Srednie dzienne obciążenie ucznia nauką domową**

Klasy	I LE	II LE	III LE	IV LE	IV Tm	II a LZ	II b LZ	III LZ	I Sp	I Sz	II Sp
Obciążenie minut	188	148	156	169	135	118	129	111	86	100	85

Graficzną ilustrację danych tabl. 1 przedstawia wykres I.

Wykres I **Srednie dzienne obciążenie ucznia nauką domową w poszczególnych klasach**



— o — o — o — o — o — dolna granica normy higienicznej — 120 min.

— × — × — × — × — × — górna granica normy higienicznej — 180 min.

Tablica 2. **Liczba i procent uczniów według wielkości obciążenia nauką domową w przekroju szkół zespołu**

Obciążenie dzienne w minutach		20—60	60—120	120—180	180—240	240—300	300—360	360—400	Razem
LE	Liczba	2	27	40	33	7	3	1	113
	%	1,8	23,8	35,4	29,2	6,2	2,7	0,9	100
LZ	Liczba	3	31	20	6	1	—	—	61
	%	5,0	50,8	32,6	10	1,6	—	—	100
ZSZ	Liczba	13	51	13	1	—	—	—	78
	%	17,1	64,5	17,1	1,3	—	—	—	100
Zesp.	Liczba	18	109	73	40	8	3	1	252
	%	7,1	43,0	29,1	16,0	3,2	1,2	0,4	100

Tablica 2 informuje o rozproszeniu badanej cechy statystycznej. Dzienne obciążenie ucznia nauką domową waha się od 20 do 400 minut. Np. w LE jest 1,8% uczennic, które uczą się w domu 20—60 minut dziennie, ale jest również 9,8% uczennic, które na ten cel poświęcają więcej niż cztery godziny czasu dziennie. Inaczej kształtuje się ten wskaźnik w klasach zasadniczej szkoły zawodowej. Tu 17,1% uczniów odrabia zadania domowe w ciągu 20 do 60 minut dziennie i tylko 1,3% takich, których obciążenie dzienne nieco przekracza trzy godziny.
Dla ułatwienia uchwycenia całościowego obrazu obciążenia ucznia nauką domową przedstawiono w tabl. 3 strukturę badanej zbiorowości według trzech stopni obciążenia, mianowicie: poniżej normy, w granicach normy oraz powyżej normy, t.zn. przeciążenia.

Tablica 3

Procentowa struktura uczniów szkół Zespołu według stopnia obciążenia nauką domową

Szkoły	Procent uczniów wg stopnia obciążenia		
	normy poniżej	w normie	powyżej normy
Lic. Ekon.	25,6%	35,4%	39%
Lic. Zaw.	55,8%	32,6%	11,6%
Zas. Sz. Z.	82,0%	16,7%	1,3%
Zespół SZ.	50,1%	29,1%	20,8%

Dane tabl. 3 wskazują na duże zróżnicowanie szkół pod względem obciążenia ucznia nauką domową. Ostatnia kolumna tablicy zawiera procentowe wskaźniki przeciążenia młodzieży nauką szkolną. Odczytujemy, że w LE jest 39% uczniów, w LZ-11,6%, a w ZSZ tylko 1,3% uczniów przeciążonych nauką domową. Młodzieży obciążonej poniżej normy jest w LE-26,5%, w LZ-55,8%, a w klasach Zas.S.Z. aż 82%. Ostatni wiersz tablicy uogólnia te informacje na cały zespół szkół. Z tego wiersza dowiadujemy się, że w naszym zespole szkół jest 20,8% uczniów przeciążonych, 29,1% obciążonych w normie i 50,1% obciążonych nauką poniżej normy. W oparciu o cytowane w tablicy 3-ciej dane możemy odpowiedzieć na postawione pytanie, mianowicie: W naszym zespole szkół ma miejsce zjawisko przeciążania ucznia nauką domową. Młodzieży przeciążonej jest około 21 procent ogółu badanych 252 uczniów. Obecnie poczynimy próbę odpowiedzi na pytanie:

Które przedmioty nauczania najbardziej obciążają ucznia nauką domową?

Według zaleceń władz szkolnych i sugestii zawartych w licznych publikacjach pedagogicznych zadana na jednej lekcji praca domowa nie powinna zająć uczniom więcej niż pół godziny czasu. Przyjmując 30 minut jako górną granicę normy obciążenia ucznia na jednej lekcji, obciążenia ucznia zadaniami, na odrobienie których uczeń zużywa więcej jak 30 minut, będę nazywał przeciążeniem ucznia nauką domową w danym przedmiocie nauczania

Ujęcie zebranego materiału statystycznego uwzględniające międzyprzedmiotowo zróżnicowanie obciążeń ucznia nauką domową przedstawia tablica 4.

Uwaga do tabl. 4 Ostatnia kolumna zawiera przeciętne dla danego przedmiotu obciążenie na jedną godzinę lekcyjną, dla niektórych przedmiotów, ze względów technicznych, takiej nie podano. Symbole oznaczają: p — Prawo, bh — Bezp. i hig. pracy, b — biurowość, m — maszynoznawstwo.

Liczby wierszy tabl. 4 odzwierciedlają zróżnicowanie przeciętnego obciążenia ucznia z danego przedmiotu w poszczególnych klasach, natomiast liczby kolumn (czytane pionowo), wskazują zróżnicowanie tych obciążeń w danej klasie w zależności od przedmiotu nauczania. Np. liczba 45 w pierwszym wierszu ostatniej kolumny informuje, że przeciętne obciążenie na jedną godzinę lekcyjną j. polskiego wynosi 45 minut, a w poszczególnych klasach waha się ono od 27 do 60 minut. Takie zróżnicowanie w przedmiotach, np. w matematyce zawierają się w przedziałach od 14 do 54 minut, w fizyce od 24 do 75 minut, w historii 36 do 84 minut. Poważnych zróżnicowań obciążeń dopatrujemy się również w klasach w zależności od przedmiotu nauczania. Oto w klasie II LE obciążenie ucznia w zależności od przedmiotu nauczania wynosi od 11 do 47 a w kl. II LZ od 10 do 84 minut obciążenia na jedną lekcję określonego przedmiotu.

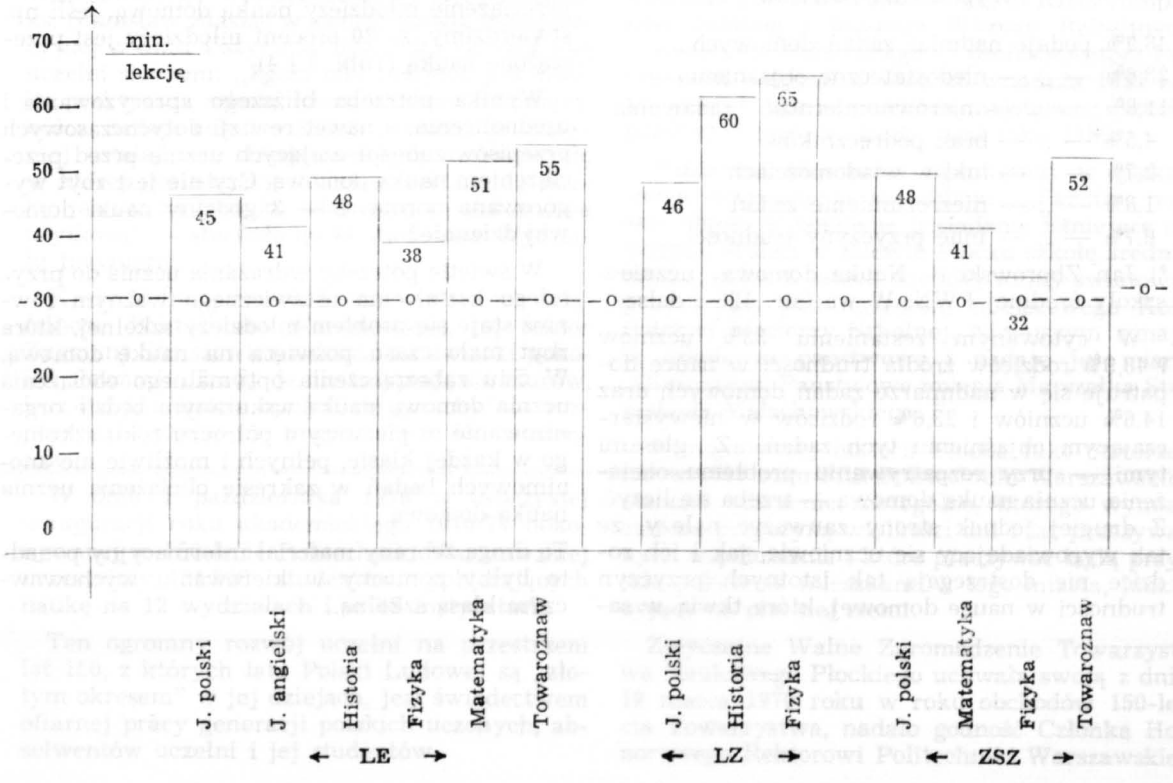
Liczby i relacje między nimi przedstawione w tablicy 4 mogą stać się źródłem refleksji pedagogicznej jak i terenem poszukiwań rezerw w stale doskonalonym procesie nauczania. Dla ułatwienia obserwacji badanego problemu przedstawię jeszcze — w oparciu o dane tabl. 4 — w przekroju trzech szkół — graficzny obraz obciążenia ucznia nauką domową z niektórych przedmiotów. W takim uproszczonym ujęciu ilustruje omawiany problem wykres II.

Dane tablicy 4-tej i obraz przedstawiony na wykresie II świadczą o występującym zróżnicowaniu obciążeń ucznia nauką domową w zależności od przedmiotu nauczania, szkoły czy klasy. Spośród przedmiotów, które wywarły większy wpływ na dostrzeżone zjawisko przeciążenia można wymienić — w kolejności malejących obciążeń — następujące: fizyka, historia, towaroznawstwo, j. polski, język angielski i matematyka.

Tablica 4. Przeciętne w klasie obciążenie ucznia nauką domową w minutach przypadające na jedną lekcję szkolną z danego przedmiotu nauczania

	Przeciętne obciążenie nauką domową w klasach											
	I LE	II LE	III LE	IV LE	IV T	IIa LZ	IIb LZ	III LZ	I SP	II SP	I SZ	SP obc.
Polski	60	37	33	51	27	27	44	60	47	41	55	45
Rosyjski	25	24	31	26	37	28	40	38	—	—	43	33
Angielski	51	33	31	49	—	27	—	34	—	—	—	38
Historia	49	39	55	—	—	84	36	—	—	—	—	60
Geografia	42	33	—	—	33	27	18	—	45	—	—	35
Propedeutyka	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	54
Prawo, bhp	—	—	—	p44	—	—	—	bh21	—	bh40	P.... bh	44 33
Ekonomia politycz.	—	—	16	21	—	—	—	—	—	—	—	18
Matematyka	36	32	39	44	28	33	14	23	47	54	21	35
Fizyka	60	47	41	55	24	57	62	75	27	40	30	48
Chemia	52	25	—	—	11	—	28	—	—	—	—	40
Księgowość i inne	—	11	25	23	26	—	—	—	22	—	11	×
Ekonomia i inne	52	14	27	20	59	—	—	—	—	18	—	×
Towaroznawstwo i inne	—	—	55	b24	m38	13	25	22	58	47	51	45
Technologia i inne	—	17	—	11	23	18	—	—	25	14	45	×
Przysposobienie obronne	14	20	13	—	—	10	22	13	—	9	9	14

Wykres II. Przeciętny dla danej szkoły zespołu czas w minutach poświęcony przez ucznia na odrabianie zadań z jednej lekcji niektórych przedmiotów



W zebranych materiałach statystycznych stwierdzono również poważne zróżnicowania w ilościach czasu poświęconego przez poszczególnych uczniów na naukę domową, czego nie wykazują opracowane tablice 3 i 4 Przykład: z tablicy 4-tej dowiadujemy się, że na odrabianie zadanych na jednej lekcji języka polskiego prac uczeń klasy I sp. przeciętnie potrzebuje 47 minut czasu ale w zestawieniach źródłowych dla 28 uczniów tejże klasy czas ten waha się od 5 do 130 minut. Okazuje się, że przy tych samych wymaganiach szkoły są różne możliwości, różna wydajność nauki domowej ucznia. Jednym zadane lekcje stwarzają większe innym mniejsze trudności.

Ciekawe byłyby opinie uczniów i ich rodziców o źródłach tych trudności. Ponieważ w naszych badaniach takiego nie stawialiśmy, zacytuję więc fragment wyników badań w tej dziedzinie, opublikowanych w książce Jana Zborowskiego*).

„Wypowiedzi uczniów"

33% uczniów wymienia nadmiar zadań domowych
15,4 — „ — — „ — luki w wiadomościach
14,6% — „ — — „ — niewystarczające objaśnienia
11,8% — „ — — „ — niekorzystne warunki domowe
10,9% — „ — — „ — braki podręczników
14,4% — „ — — „ — inne przyczyny trudności nauko-domowej.

Wypowiedzi rodziców

48,9% podaje nadmiar zadań domowych
23.6% — „ — niedostateczne objaśnienia
11,8% — „ — nierównomierność zadawania
4,5% — „ — brak podręczników
2,7% — „ — luki w wiadomościach
1,8% — „ — niezrozumienie zadań
6,7% — „ — inne przyczyny trudności

*) Jan Zborowski — Nauka domowa uczniów szkoły średniej PWN. W-wa (str. 122 i dalsze).

W cytowanym zestanieniu 33% uczniów i 48,9% rodziców źródła trudności w nauce dopatruje się w nadmiarze zadań domowych oraz 14,6% uczniów i 23,6% rodziców w niewystarczającym objaśnieniu tych zadań. Z głosami tymi — przy rozpatrywaniu problemu obciążenia ucznia nauką domową — trzeba się liczyć. Z drugiej jednak strony zauważyć należy, że tak wypowiadający się uczniowie, jak i ich rodzice nie dostrzegają tak istotnych przyczyn trudności w nauce domowej, które tkwią w samym uczniu, głównie w jego stosunku do obowiązku nauki.

Wnioski końcowe

W badanym roku szk. 1975/76, tygodniowym okresie czasu, około 21 procent młodzieży naszego zespołu szkół było przeciążone nauką domową, przy czym stwierdzono dość duże zróżnicowanie obciążeń w zależności od przedmiotu nauczania, klasy i szkoły.

Przeciążenie w przyjętym wyżej rozumieniu, nie wynika tylko z ilości zadawanej uczniom pracy domowej, ale zależy również od indywidualnych warunków i możliwości ucznia w tym i od jego własnego stosunku do nauki.

Są obecnie dwa rodzaje zaleceń związanych z zabezpieczeniem ucznia przed przeciążeniem go nauką domową. Pierwsze to normy higieniczne, które określają obciążenie dzienne ucznia szkoły średniej nauką domową wynoszące 2—3 godziny. Drugie, to zalecenia władz, by wykonanie zadania domowego z jednej lekcji szkolnej nie zajęło uczniowi więcej niż pół godziny czasu.

Te normy nie pozwalają na jednoznaczne określenie zaistniałego zjawiska przeciążenia. Na przykład nie mozemy odpowiedzieć na takie pytania: Czy w konkretnej klasie przeciążamy uczniów nauką domową, jeśli w niektórych przedmiotach nauczania jest znacznie przekraczana norma pół godziny czasu na odrabianie jednej lekcji, a jednocześnie wiemy, że w tejże klasie przeciętne dzienne obciążenie nauką domową ze wszystkich przedmiotów daleko nie sięga dolnej granicy normy higienicznej obciążenia? Czy w klasie lub w szkole występuje przeciążenie młodzieży nauką domową, jeśli np. stwierdzimy, że 20 procent młodzieży jest przeciążone nauką (Tabl. 3 i 4).

Wynika potrzeba bliższego sprecyzowania i ujednolicenia, a nawet rewizji dotychczasowych przepisów zabezpieczających ucznia przed przeciążeniem nauką domową. Czy nie jest zbyt wygórowana norma: 2 — 3 godziny nauki domowej dziennie?

W świetle potrzeby wdrażania ucznia do przyszłego kształcenia ustawicznego ważnym również staje się problem młodzieży szkolnej, która zbyt mało czasu poświęca na naukę domową. W celu zabezpieczenia optymalnego obciążenia ucznia domową nauką wskazanym będzie organizowanie w pierwszym półroczu roku szkolnego w każdej klasie, pełnych i możliwie nie anonimowych badań w zakresie obciążenia ucznia nauką domową.

Tą drogą zebrany materiał informacyjny ponadto byłby pomocny w kierowaniu wychowawczym klasą szkolną.

KRONIKA

Adres gratulacyjny Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego do Rektora Politechiki Warszawskiej z okazji 150-lecia uczelni

L. dz. 386/76

Płock, dnia 1 października 1976 r.

Pan prof. dr STANISŁAW PASYNKIEWICZ
Rektor Politechniki Warszawskiej
w Warszawie

MAGNIFICENCJO!

Jubileusz 150-lecia Politechniki Warszawskiej, będąc świętem nauki polskiej, znaczącym w dziejach naszego narodu faktem, drogim sercu Warszawy zdarzeniem, jest dla nas Członków Towarzystwa Naukowego Płockiego historyczną manifestacją niezniszczalnego związku myśli i czynu przeszłych, dziś żyjących i przyszłych pokoleń.

Kiedy w Pałacu Kazimierzowskim prezes Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ks. Stanisław Staszic w swojej mowie inauguracyjnej w dniu 4 stycznia 1826 roku określił rolę uczelni słowami: „Zgoła taki instytut jest wielką praktyczną szkołą, która naukom i umiejętnością nadaje cele i w której pewniej, gruntowniej ustalają się działania władz umysłowych, w której posiadający umiejętności znajdą naukę, jak ich używać ku własnemu i publicznemu użytkowi" — słuchało go 44 studentów Wydziału Inżynierii.

Kiedy 15 listopada 1915 roku wznowiono działalność Politechniki Warszawskiej, jej rektor Zygmunt Straszewicz wskazał na związki pokoleń słowami: „Tradycje nie trzymają się murów, lecz ludzi, a ludzie opuścili te gmachy" — rozpoczynało studia na 4 wydziałach 600 studentów.

W dniu 1 października 1976 w uroczystej inauguracji roku akademickiego 1976/77 dokonywanej w 150-lecie Politechniki Warszawskiej uczestniczy 24.500 studentów, pobierających naukę na 12 wydziałach i w 48 instytutach.

Ten ogromny rozwój uczelni na przestrzeni lat 150, z których lata Polski Ludowej są „złotym okresem" w jej dziejach, jest świadectwem ofiarnej pracy generacji polskich uczonych, absolwentów uczelni i jej studentów.

Nam mieszkańcom najstarszego grodu Mazowsza szczególnie jest bliska Politechnika Warszawska.

Pobierało w niej i pobiera naukę i umiejętności wielu wychowanków szkół płockich. Warto również wspomnieć, że wśród pierwszych profesorów Instytutu Politechnicznego w Warszawie znalazł się profesor Szkoły Wojewódzkiej Płockiej Stanisław Janicki, autor wydanej w 1823 r. rozprawy „O maszynach parowych".

Rektor Politechniki Warszawskiej, piastujący wówczas godność Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — profesorAntoni Ponikowski podpisał w dniu 20 września 1921 roku dekret upaństwowienia najstarszej szkoły polskiej, sięgającej tradycjami roku 1180.

Wdzięczni płocczanie upamiętnili te piękne słowa, wypisując je na tablicy: ...„Państwo polskie objęło w ponowne posiadanie istniejące od siedmiu stuleci w mieście Płocku szkołę średnią męską, która w latach wielkiej wojny światowej pozostawała pod nadzorem miejscowego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Niniejszym uznaję tę szkołę za państwową i nadaję jej miano „Gimnazjum Państwowe imienia Marszałka Stanisława Małachowskiego...".

W najnowszej historii Płocka fakt utworzenia w 1967 roku Filii Politechniki Warszawskiej stanowi zdarzenie szczególne, którego wymiar stał się przyczyną wielkości dni i lat przeżywanych współcześnie i które przeżywać będą przyszłe pokolenia mieszkańców tego miasta, ludzie żyjący na płockiej ziemi.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Naukowego Płockiego uchwałą swoją z dnia 19 marca 1970 roku w roku obchodów 150-lecia Towarzystwa, nadało godność Członka Honorowego Rektorowi Politechniki Warszawskiej

Profesorowi Dionizemu Smoleńskiemu w dowód wielkiej wdzięczności i uznania za osiągnięcia naukowe oraz powołanie Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku.

Zachowując we wdzięcznej pamięci twórcze związki, jakie wykształciły się w ostatnich dziesiątkach lat, dziękując za zaproszenie naszego Towarzystwa do wzięcia udziału w Jubileuszu 150-lecia, składamy na ręce Jego Magnificencji życzenia dalszego wielkiego rozwoju Politechniki Warszawskiej dla dobra naszej Ojczyzny i na pożytek wszystkich Polaków.

Prosimy o przyjęcie medalu wybitego z okazji 150-lecia Towarzystwa Naukowego Płockiego jako wyraz hołdu dla najstarszej uczelni technicznej w Polsce.

Sekretarz generalny
Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr FRANCISZEK DOROBEK

Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. JAKUB CHOJNACKI

1956 XX LAT 1976

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 5/88 1976

P.3761

Jerzy Stefański
I SEKRETARZ KC PZPR EDWARD GIEREK I PREZES RADY MINISTROW PIOTR JAROSZEWICZ WŚRÓD ZAŁOGI PŁOCKIEJ FABRYKI MASZYN ŻNIWNYCH 3

Stefan Tarczyński
SPOŁECZNA ROLA ZAWODU WETERYNARYJNEGO NA TLE DZIEJÓW POLSKIEJ WETERYNARII 9

Marian Chudzyński
TRADYCJE CUKROWNICTWA W GRANICACH OBECNEGO WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO 14

Zbigniew Walczak
PRZEMYSŁ I HANDEL W PŁOCKU W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU 22

Franciszek Midura
KULTURA LUDOWA A WSPÓŁCZESNOŚĆ 27

Janina Kulczycka-Saloni
JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI — ŻOŁNIERZ, WIĘZIEŃ OŚWIĘCIMIA, HISTORYK LITERATURY POLSKIEJ . . . 29

22 LIPCA 1956 R. UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY NUMER „NOTATEK PŁOCKICH" (F. D.) 33

Marian Frank
PLANOWANIE SPOŁECZNE W WARUNKACH ROZWINIĘTEGO SPOŁECZEŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO 36

80-lecie URODZIN BOLESŁAWA JĘDRZEJEWSKIEGO (F. D.) 39

FRANCISZEK ŁAWRUSZCZUK — „CZARNY FRANEK" — ŻOŁNIERZ AK, DZIAŁACZ POLONIJNY W KANADZIE. SPOTKANIE W TOWARZYSTWIE NAUKOWYM PŁOCKIM (F. D.) 41

Czesław Franciszek Kwieciński
MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM MUZYCZNE W WEIMARZE 43

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

Nr 5/88
PAŹDZIERNIK—GRUDZIEŃ
1976

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
FRANCISZEK DOROBEK
(PRZEWODNICZĄCY)
STANISŁAW CHRZANOWSKI
(SEKRETARZ)
KRZYSZTOF CZAPLIŃSKI
TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
MARIAN SOŁTYSIAK
BOGDAN ZYMAN

ADRES REDAKCJI
PL. NARUTOWICZA 8
09-402 PŁOCK
TEL. 226-04

Zdjęcia:

Halina Majczuk
Jerzy Stefański
Jerzy Lewicki
CAF, KAF

Na okładce:

Okolicznościowy napis z okazji XX-lecia
„Notatek Płockich"

Płocka Druk. Akc. 12-2712-1-31/35/39-0129. 3.000+30 egz. f. A4. F-61

JERZY STEFAŃSKI

I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek i Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wśród załogi płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych

„Dzień dzisiejszy jest świętem polskich rolników a zarazem wielkim dniem dla mieszkańców województwa płockiego.

Gospodarzom ogólnopolskich dożynek 1976 roku wyrażamy uznanie za owocny trud żniwny i dobre plony, za systematyczny postęp w rolnictwie, za rosnące dostawy produkowanych tutaj, wysoko cenionych w całej Polsce i za granicą, nowoczesnych kombajnów „BIZON" (podkr. J. S.) oraz licznych produktów płockiej Petrochemii, tak bardzo potrzebnych rolnictwu.

Rolnicy województwa płockiego szczycą się niemałym dorobkiem. W ostatnim 5-leciu zwiększyli pogłowie bydła o 36 proc., a trzody chlewnej o ponad 80 proc. Poważnie wzrosły również plony podstawowych upraw roślinnych. Na podkreślenie zasługuje postęp specjalizacji. Szczególne uznanie należy się tutejszym PGR za uzyskane wyniki. Województwo płockie ma ambitny program rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Wytrwale też przekształca go w rzeczywistość. Jesteśmy przekonani, że gospodarna wieś płocka swoje plany nie tylko wykona, ale i przekroczy. Tego Wam, drodzy przyjaciele z całego serca życzymy".

(Z przemówienia Prezesa Rady Ministrów, PIOTRA JAROSZEWICZA wygłoszonego na Centralnych Dożynkach w Płocku w dniu 12 września 1976 roku).

W przeddzień ogólnopolskiej uroczystości Święta Plonów, 11 września 1976 roku, przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych przybyli na ziemię płocką. Odwiedzili starostów tegorocznych dożynek, wystawy rolnicze, spotkali się z egzekutywą Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.



11 września 1976 r. I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek i Premier Piotr Jaroszewicz wraz z gospodarzami województwa płockiego — I sekretarzem KW PZPR Franciszkiem Teklińskim i wojewodą płockim Kazimierzem Janiakiem zwiedzają Fabrykę Maszyn Żniwnych w Płocku. Gościom wyjaśnień udzielają — dyrektor naczelny FMŻ Czesław Sztygar i sekretarz KZ PZPR Szczepan Popiołkowski



Dnia 11 września 1976 r., Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz oraz towarzyszące im osoby w czasie zwiedzania zakładowego muzeum. Wyjaśnień udziela dyrektor naczelny zakładu Czesław Stygar

Zaszczyt goszczenia dostojnych gości przypadł też w udziale załodze Fabryki Maszyn Żniwnych — odznaczonej w dniu Święta Lipcowego 1974 r. Orderem Sztandaru Pracy I Klasy za jej ofiarność i trud w rozwoju postępu technicznego i unowocześniania polskiego rolnictwa — produkującej słynne w kraju i za granicą „Bizony" kombajny wysoko cenione przez odbiorców.

W południe, 11 września br. I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, minister Rolnictwa Kazimierz Barcikowski, sekretarz KC PZPR Józef Pinkowski oraz gospodarze województwa płockiego — I sekretarz KW PZPR Franciszek Tekliński i wojewoda płocki — Kazimierz Janiak, przybyli do płockiej Fabryki Maszyn Żniwnych serdecznie witani przez dyrektora naczelnego Czesława Stygara, I sekretarza KZ PZPR Szczepana Popiołkowskiego, Lucjana Janochę — przodującego robotnika, Stefana Borkowskiego — przewodniczącego Rady Załadowej i Janusza Justyńskiego — przewodniczącego ZZ ZSMP oraz licznie zgromadzoną w tym uroczystym dniu załogę.



Ogólny widok płockiego producenta kombajnów do zbioru zbóż — Fabryki Maszyn Żniwnych im. M. Nowotki w Płocku



Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz oraz towarzszące im osoby w czasie zwiedzania magazynu wysokiego składowania

Wizyta tak dostojnych gości była bez wątpienia jednym z ważniejszych wydarzeń w ponad stuletniej historii zakładu i wyróżnieniem dla załogi za podejmowane inicjatywy nad rozwijaniem i udoskonalaniem stale zwiększającej się produkcji kombajnów.

Po uroczystym powitaniu przed bramą zakładu dostojni goście zwiedzili podstawowe wydziały produkcyjne, a wśród nich zmodernizowany wydział obróbki wiórowej, montażu i magazyny wysokiego składowania.

W bezpośrednich rozmowach z robotnikami, brygadzistami, mistrzami, dozorem technicznym I Sekretarz KC PZPR i Premier żywo interesowali się warunkami pracy załogi, warunkami socjalnymi w wydziałach produkcyjnych, zarobkami, sprawami jakości oraz możliwościami zwiększenia ilości produkowanych kombajnów. Wszędzie dostojni goście spotykali się z serdecznością i bezpośredniością, z uprzejmością i gorącym aplauzem, a więc z uczuciami, które okazujemy w życiu codziennym najbliższym i najlepszym przyjaciołom.

Oprowadzając dostojnych gości dyrektor naczelny FMŻ Czesław Stygar i I sekretarz KZ PZPR — Szczepan Popiołkowski szczegółowo informowali o drodze rozwojowej płockiej FMŻ i inicjatywach produkcyjnych oraz podejmowanych przez zakład przedsięwzięciach w zakresie udoskonalania konstrukcji kombajnu i jego uniwersalności. Szczególną ku temu okazją była wizyta w zakładowym muzeum fabrycznym, gdzie zgromadzono różne wersje kombajnów i maszyn żniwnych, produkowanych w przeszłości w zakładzie. Na ich podstawie można prześledzić rozwój myśli technicznej oraz dążność konstruktorów do coraz lepszych rozwiązań, bardziej ekonomicznych i śmiałych, stawiających płocki kombajn w czołówce światowej.

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz szczególnie interesowali się najnowszą produkcją płockiej FMŻ: „Bizonem-Gigantem" i udoskonalonym „Bizonem-Super". Charakteryzując „Bizona-Giganta", dyrektor naczelny Czesław Stygar stwierdził, że maszyn tego typu nie wiele jeszcze się w świecie produkuje. O ile chodzi o nasz zakład, to na wielką skalę będziemy produkować „Giganta" od 1978 roku. W kraju bowiem nie ma jeszcze dziś dużego zapotrzebowania na taki kombajn. Powinno się go stosować w dużych gospodarstwach, gdzie wydajność z hektara przekracza 50 q. Jest bowiem opłacalny wówczas, gdy zbiera dziennie co najmniej z 20 hektarów. Kombajn ten sprawdza się nawet przy bardzo wysokich plonach, dochodzących do 80 q/ha. Zapewnia niemal zupełną (99,5%) czystość ziarna, a pracować może w najtrudniejszych warunkach agrotechnicznych, kiedy wilgotność przekracza 30%. Podobnie jak jego poprzednik, zbiera cztery zboża, a po zastosowaniu dodatkowych urządzeń może kosić rośliny strączkowe, oleiste, słonecznik i kukurydzę.

Goście interesowali się także postępem prac załogi Ośrodka Badawczo-Rozwojowego nad możliwością zastosowania „Bizona-Giganta" do zbioru kukurydzy. Pracownicy OBR wspólnie z Węgrami już od dwóch lat prowadzą badania nad możliwością wykorzystania płockiej maszyny do tego celu i osiągnęli w tej dziedzinie poważne rezultaty.

Po zwiedzeniu Fabryki, w zakładowej izbie tradycji odbyło się spotkanie Edwarda Gierka, Piotra Jaroszewicza i towarzyszących im osób z egzekutywą Komitetu Zakładowego



Uroczysty moment powitania I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i Prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i członkami dyrekcji. Ze strony FMŻ w spotkaniu wzięły udział następujące osoby: członkowie egzekutywy, a wśród nich Szczepan Popiołkowski, Jan Borowski, Tadeusz Bielski, Ryszard Makuliński, Stanisław Wiśniewski, Bolesław Kwiatkowski, Czesław Bartos, Stefan Kosiakowski i Albin Małkiewicz; aktyw partyjno-związkowy w osobach Stefana Borkowskiego, Janusza Justyńskiego, Stanisława Budki, Zenona Szmulewicza, Czesława Kowalewskiego, Jana Szelągowskiego, Lucjana Janochy i Stanisława Szczypińskiego; członkowie dyrekcji Czesław Stygar, Leopold Grębosz, Wacław Wojciechowski i Wiesław Szczypka.

Posiedzenie egzekutywy KZ PZPR otworzył I sekretarz Szczepan Popiołkowski, który w krótkich słowach scharakteryzował działalność zakładowej organizacji partyjnej, wskazując między innymi, iż uczestniczyła ona i uczestniczy w wielu dziedzinach działalności przedsiębiorstwa oraz jest inicjatorem zachodzących tu przemian. Następnie głos zabrał dyrektor naczelny Czesław Stygar, który zapoznał dostojnych gości z wynikami dotychczasowej działalności zakładu oraz planami na przyszłość. Mówiąc o teraźniejszości mówca podkreślił, iż dzięki przeprowadzonej modernizacji zakładu, zbudowaniu nowych obiektów produkcyjnych i pomocniczych, dobrej organizacji pracy i wysiłkowi całej załogi, na polach w kraju i za granicą pracowało w bieżącym roku blisko 14 tysięcy nowoczesnych „Bizonów" i „Bizonów-Super", a minioną pięciolatkę zakład wykonał o przeszło dwa miesiące wcześniej, dając dodatkową produkcję wartości około 700 mln złotych. Osiągnięto wysoki poziom techniczny i stworzono potencjał, umożliwiający dostarczenie odbiorcom w bieżącym roku 4200 nowoczesnych kombajnów. W ciągu ostatnich 5 lat średnie płace wzrosły o 48%, przy czym wzrost produkcji w ponad 90 procentach pokrywany był wzrostem wydajności pracy. Charakteryzując dynamikę rozwoju zakładu dyrektor Czesław Stygar wskazał, iż w ubiegłym roku produkcja zakładu była wyższa o około 3 razy od wykonania w roku 1971, przy jednoczesnym obniżeniu jednostkowego kosz-



Pożegnanie Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza oraz towarzyszących im osób przez dyrektora naczelnego FMŻ Czesława Stygara i I sekretarza KZ PZPR Szczepana Popiołkowskiego oraz licznie zgromadzoną załogę

tu kombajnu o 110 tys. zł. W sposób istotny poprawiły się przy tym warunki pracy i wypoczynku załogi, wzrosły również jej kwalifikacje i dyscyplina pracy.

U większości załogi dbałość o majątek fabryczny nabiera cech powszechności i głębokiej troski jak również jest przejawem przywiązania do zakładu i do zawodu.

Po przedstawieniu najważniejszych wskaźników techniczno-ekonomicznych bieżącej pięciolatki, dyrektor Czesław Stygar powiedział.

Dążymy do tego, aby kombajnami można było zbierać nie tylko podstawowe zboże i rzepak, ale wszystkie uprawy nasienne, strączkowe, kukurydzę, aby kombajny mogły zbierać ryż, soję i inne uprawy. Ten kierunek wymaga sprawniejszej obsługi i organizacji pracy w rolnictwie, aby spodziewane efekty były rzeczywiście osiągnięte.

Dzisiaj jesteśmy już pewni, że nasz kierunek i wysiłki nie będą zmarnowane. Zaplecze mechanizacji rolnictwa jest już sprawne i mocne i dalej się rozwija. Organizacja pracy stoi na wysokim poziomie. Trzeba tylko zadbać, aby w miarę nasycania kombajnami naszego rolnictwa, w podobnym stopniu następowało nasycenie innym sprzętem towarzyszącym, jak prasy do słomy, przyczepy do odbioru ziarna, suszenie ziarna itp.

Stan obecny i rozwój branży przemysłu tych maszyn jest wzajemnie skoordynowany i to musi dać założone efekty. Nasycenie rolnictwa kombajnami i maszynami towarzyszącymi następuje równomiernie i około roku 1985 będziemy mogli osiągnąć potrzebny pełny poziom nasycenia.

Obok problemów związanych z rozwojem produkcji w fabryce, jako zasadniczą sprawę stawiamy sobie:

— znaczny rozwój eksportu,
— ciągłe kształcenie i podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi,
— szkolenie pracowników serwisu i obsługi zaplecza technicznego rolnictwa,
— lepsze zaspokojenie potrzeb socjalnych i wypoczynku po pracy dla załogi,
— ciągłe podnoszenie świadomości społecznej dyscypliny i zaangażowania w osiąganiu nałożonych celów w fabryce, w mieście, w kraju.

Chcę zapewnić, że jak do tej pory nie będziemy szczędzić wysiłku, aby wykonać jak najlepiej zadania, jakie przed nami stoją. Za dotychczasową naszą pracę i wyniki spotykało nas wiele satysfakcji i uznania. Otrzymywaliśmy do tej pory co roku dyplomy uznania i podziękowania od Towarzysza I Sekretarza i od Towarzysza Premiera.

Załoga naszego zakładu została odznaczona Orderem Sztandaru Pracy I Klasy.

Serdecznie Wam za to Towarzyszu dziękujemy i zapewniamy, że nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei.

Podczas spotkania wiele uwagi poświęcono dalszej rozbudowie zakładu. Decyzję w tej sprawie — w związku z dużym zapotrzebowaniem rolnictwa — powzięło w listopadzie 1974 roku Prezydium Rządu, które zobowiązało Fabrykę Maszyn Żniwnych do dalszej rozbudowy potencjału w obecnym 5-leciu tak, aby podwoić zdolność produkcyjną zakładu. Od 1980 roku zakład powinien dostarczać odbior-

com 8 tys. kombajnów rocznie, w tym 1500 bardzo wydajnych „Gigantów". Osiągnięcie tego celu jest podstawowym warunkiem szybkiego postępu polskiego rolnictwa.

Na placu budowy drugiej Fabryki płoccy budowlani stawiają konstrukcję olbrzymiej głównej hali produkcyjnej, a w pobliżu biurowca dobiega końca budowa nowoczesnego ośrodka szkolenia kombajnistów, pracowników serwisu i instruktorów szkół rolniczych.

Godnym odnotowania jest także fakt kompleksowego zastosowania w nowym zakładzie sprzętu komputerowego, przeznaczonego do sterowania produkcją podstawową fabryki. Komputery będą rejestrowały przebieg produkcji w każdej fazie jej trwania. Kierownictwo zakładu otrzymywać będzie mogło w każdej chwili pełne dane o stanie zaawansowania produkcji, bilansie materiałowym, o stopniu realizacji zadań zmiany, zadań dnia, tygodnia itp.

Warto także dodać, że dzięki wprowadzeniu nowoczesnego systemu sterowania produkcją płocki producent kombajnów znajdzie się w gronie zakładów, które sięgają śmiało do nowoczesnych środków informatycznych.

Premier Piotr Jaroszewicz zabierając głos podczas spotkania, wyraził się z wielkim szacunkiem i uznaniem o pracy załogi, organizacji partyjnej i dyrekcji. Pracę tę cechuje pełne zaangażowanie i poświęcenie oraz aktywność zawodowa, stąd też zakład poszczycić się może znacznymi sukcesami.

Premier wskazał także na wiodącą rolę płockich „Bizonów" w procesie mechanizacji polskiego rolnictwa. Również z dużym uznaniem o płockich kombajnach wyrażał się minister Rolnictwa Kazimierz Barcikowski. Powiedział on m. in., iż dyrektorzy wielkich gospodarstw rolnych w rozmowie z nim często podkreślali, że nie wyobrażają sobie żniw bez udziału płockich kombajnów. Zastępują one ciężką pracę rolnika a nadto powodują, że żniwa trwają krótko i przebiegają sprawnie.

I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek w serdecznych i ciepłych słowach podziękował organizacji partyjnej i całej załodze za trud i duży wysiłek w rozwoju konstrukcji i produkcji kombajnów, tak potrzebnych naszemu rolnictwu. Produkowane przez Was kombajny — powiedział na zakończenie I Sekretarz KC PZPR — mają tylko jedną wadę... jest ich za mało. Dlatego cały wysiłek załogi powinien być w przyszłości skoncentrowany w kierunku dalszego zwiększenia ilości produkcji tych maszyn.

Wizyta najwyższych władz partyjnych i państwowych w Fabryce Maszyn Żniwnych była wydarzeniem historycznym, wyrazem głębokiej troski, jaką nasze władze przywiązują do dalszego rozwoju mechanizacji polskiego rolnictwa i zabezpieczenia wyżywienia ludności. Załoga Fabryki doceniając ten fakt, wzorową pracę i zaangażowaniem podejmuje wiele cennych inicjatyw zmierzających do realizacji ambitnych zamierzeń i planów produkcyjnych.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Erste Sekretär des ZK PVAP Edward Gierek und Minister-präsident Piotr Jaroszewicz unter der Belegschaft der Plockauer Fabrik für landwirtschaftliche Maschinen.

Am Sonnabend 11. September kamen in die FMŻ der Erste Sekretär des Zentralkomitees der PVAP Edward Gierek, Ministerpräsident Piotr Jaroszewicz, stellvertretender Mitglied des Politbüros, Minister für Landwirtschaft — Kazimierz Barcikowski, Sekretär des ZK der PVAP Józef Pińkowski ferner Verwalter der Płockauer Wojewodschaft — 1. Sekretär des KW der PVAP Franciszek Tekliński und Płockauer Wojewoda Kazimierz Janiak an.

Das war ein historischer Tag in der Fabrik, das wichtigste Ereignis in der über 100-jährigen Geschichte des Werks, das die Maschinen für die Bedürfnisse der Landwirtschaft herstellt. Die würdigen Gäste wurden vor den Fabriktoren herzlich willkommen geheissen. Danach besichtigten Edward Gierek und Piotr Jaroszewicz die Grundabteilungen des Betriebes; die Zerspannungsabteilung, die Montagehalle, und die Hochlagerungsmagazine. In offener Aussprache mit Werktätigen interessierte sich der Erste Sekretär des KZ der PVAP lebhaft für die Arbeitsbedingungen der Belegschaft, die sozialen Verhältnisse, die Arbeitseffektivität und Produktionsrhytmik. Durch die Fabrik geführt, wurden die würdigen Gäste von Generaldirektor der FMŻ Czesław Stygar und dem 1. Sekretär des ZK der PVAP Szczepan Popiołkowski über den Entwicklungsweg der Płockauer Fabrik und ihre Initiativen, die Vervollkommnung der Getreide — Mähdrescherkonstruktionen betreffen, auführlich informiert.

Besondere Gelegenheit dazu bot der Besuch im Betriebsmuseum, wo man die verschiedenen Versionen, der von Płockauer Metallarbeitern erzeugten Mähdrescher, versammelte.

Edward Gierek und Piotr Jaroszewicz hatten besondere Interesse für die neuesten Erzeugnisse der Płockauer FMŻ Bizon-Gigant und vervollkommenen Bizon-Super wie auch für die Arbeiten der Belegschaft aus der Versuchsanstalt „OBR" über die Verwendungsmöglichkeit von Bizon-Gigant zur Maisernte. Die Besatzung von „OBR" führt seit zwei Jahren mit den ungarischen Berufskollegen wissenschaftliche Untersuchungen über diese Möglichkeit durch, und erzielt bedeutende Ergebnisse.

Der hohe Besuch wurde überall mit Blumen und Beifall empfangen. Am Ende des Aufenthaltes fand in der FMŻ ein Treffen von Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz und ihrer Begleitung mit der Exekutive des Betriebskomitees der PVAP statt. Während dieser Begegnung beriet man die wichtigsten Angelegenheiten, die mit der Entwicklung des Landes, der Wojewodschaft und der weiteren Entfaltung der FMŻ verbunden sind.

Tłumaczyła:
mgr GRAŻYNA KOSIŃSKA-SKŁADANOWSKA

STEFAN TARCZYŃSKI

Społeczna rola zawodu weterynaryjnego na tle dziejów polskiej weterynarii

W dniu 8 lipca 1976 r. z okazji Światowego Dnia Weterynarii, obchodzonego po raz pierwszy w Polsce, zorganizowano w salach Domu Technika MZRiP w Płocku uroczystą konferencję. Władze administracyjne i polityczne reprezentowali: Dyrektor Departamentu Ministerstwa Rolnictwa dr Henryk Lis, wicewojewoda płocki inż. Tadeusz Sliwiński, przedstawiciel KW PZPR mgr inż. Eugeniusz Solarski, wiceprezes WK ZSL mgr Stanisław Janiak, dyrektorzy Wojewódzkich Zakładów Weterynarii sąsiednich województw, prezesi: Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki, Płockiego Towarzystwa Lekarskiego dr Tadeusz Garlej, Zarządu Wojewódzkiego NOT inż. Wróbel i inni.

Programowe referaty wygłosili: prof. dr Stefan Tarczyński (AR-T Olsztyn) nt. Historii weterynarii i roli zawodu weterynaryjnego w społeczeństwie oraz doc. dr Stefan Kossakowski (PIW Puławy) nt. Problemów weterynarii w skażeniach środowiskowych.

Hasłem konferencji było „Sanitas animalium pro salute homini".

Przewodniczył konferencji dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii dr Henryk Lange.

Uczestniczyło w konferencji 120 osób.

Dzieje weterynarii w Polsce są na ogół mało znane, a i wśród naszej zawodowej korporacji niestety pod tym względem nie jest najlepiej. Stan ten z dnia na dzień jeszcze się pogarsza, na studiach weterynaryjnych bowiem od lat już brak czasu na historię zawodu i nauk weterynaryjnych. Dzięki jednak nielicznym co prawda, ale dla zawodu wielce zasłużonym kolegom, mamy obok oryginalnych prac historycznych obszerne monograficzne i podręcznikowe opracowania, a wśród nich klasyczne już dzieło Aleksandra Perenca „Historia lecznictwa zwierząt w Polsce", którego drugie wydanie (1958 r.) uzupełnił i przysposobił do druku Konrad Millak. Zarówno wymienione dzieło Perenca, jak i kilka innych, opisujących bądź to dzieje weterynarii polskiej w ogólności, bądź też poszczególnych ośrodków naukowych lub jej kontakty międzynarodowe — są na ogół dostępne, można więc w każdej chwili sięgnąć po odpowiednią lekturę na ten temat.

Warto jednak przypomnieć, że najwcześniejsze dane dotyczące lecznictwa zwierząt w Polsce pochodzą z czasów Władysława Jagiełły, a dotyczą kowali leczących konie. Pierwszą książkę poświęconą weterynarii wydrukował w Krakowie Florian Ungler w 1532 r. pt.: „Sprawa a lekarstwa końskie przez Conrada Królewskiego kowala doświadczone: nowo z pilnością przełożone a najpierwej o poznaniu dobrego konia". Warto też zapamiętać, że „Sprawa a lekarstwa końskie..." ukazała się zaledwie w 18 lat po wydrukowaniu przez tegoż Unglera pierwszej znanej książki polskiej — modlitewnika Biernata z Lublina pt. „Raj duszy". Godne nadmienienia jest i to, że ukazujące się u nas w ciągu trzech wieków XVI—XVIII księgi weterynaryjne, nie odbiegając swą formą od innych tego rodzaju dzieł, nierzadko zawierają istotne dla zawodu, postępowe poglądy — tak jest np. w księdze Krzysztofa Monwida Dorohostayskiego: „Hippika to jest o koniach księgi", wydanej w 1603 r., gdzie autor operuje pojęciem zarazy i propaguje racjonalne środki zapobiegawcze. Księga ta, kilkakrotnie wznawiana, po raz ostatni wydana została w 1861 r.! Na wzmiankę zasługują też inne, wielokrotnie wznawiane dzieła, jak np. Jana Ostroroga: „O psiech gończych y myślistwie z nimi" (I wydanie — r. 1608; VII wydanie — 1914 r.).

Z dzieł końca XVIII w. wymienić przede wszystkim wypada 12-tomową „Historię naturalną" ks. Krzysztofa Kluka zawierającą, obok w pełni oryginalnego systemu świata organicznego, zoologiczno-hodowlane rozważania na temat morfologii, fizjologii a także patologii i lecznictwa zwierząt użytkowych. Kluk pisał też na temat etyki właścicieli zwierząt — „...zwierzęta posiadają swoistą duszę. Nie jest ona tak doskonała jak dusza człowieka, która jest poza tym duchem. Pamięć o tym powinna wstrzymać rozumnego właściciela od krzywdzenia i złego traktowania zwierząt".

Wielką zasługą weterynaryjnego piśmiennictwa XVIII w. jest wytworzenie, albo zachowanie i utrzymanie w użyciu polskiej terminologii i nomenklatury weterynaryjnej.

Europejski ruch na rzecz kreowania szkół weterynaryjnych i organizowania badań nad chorobami zwierząt nie ominął także i Polski. Sejm w 1768 r. erygując w Warszawie Akademię Lekarską wyznaczył jej równocześnie za-

dania w zakresie nauk weterynaryjnych. Niestety, na uchwale sejmowej skończyło się wówczas i sprawa szkolnictwa weterynaryjnego w Koronie nie ruszyła z miejsca. Natomiast na Litwie, starania w tej sprawie podjął w 1775 r. podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego Antoni Tyzenhauz. Sprowadził on na Litwę profesora Uniwersytetu w Lyonie, dr. med. Jana Emanuela Gilibert'a, który w umowie zawartej w 1776 r. z Tyzenhauzem w Grodnie podjął się służyć „nauką i pracą w kierunku utworzenia szkół medycznych i weterynaryjnych". Niestety, i ta inicjatywa na skutek utraty przez Tyzenhauza wpływów i możliwości spaliła na panewce. Warto jednak pamiętać, że data pierwszej próby uruchomienia szkoły weterynaryjnej w Polsce jest zaledwie o kilkanaście lat późniejsza od daty utworzenia pierwszej na świecie uczelni weterynaryjnej w Lyonie. Późniejsze dzieje naszego szkolnictwa weterynaryjnego wyznaczają takie zdarzenia jak: katedra weterynarii a nieco później szkoła weterynaryjna przy Uniwersytecie Wileńskim (1797—1823) — związane z uczonymi tej miary jak: Stanisław Bonifacy Jundziłł, Ferdynand Adamowicz, Karol Justus Muyschel, Fortunat Jurewicz — wreszcie najwybitniejszy z nich Ludwik Henryk Bojanus (16.VII.1776 — ± 1827). Ten Alzatczyk, od 1806 r. związany z Uniwersytetem Wileńskim, ma ogromne zasługi dla polskiej weterynarii. Oto co na ten temat pisze Konrad Millak (1961): „...Konsekwentne przemaganie wszelkich trudności na obcym, pełnym uprzedzeń gruncie, nadanie nauce weterynaryjnej znaczenia równego innym dyscyplinom wszechnicy, planowe przygotowanie personelu naukowego dla pierwszej polskiej szkoły weterynaryjnej, uruchomienie jej, a w następstwie wyjście w świat pierwszych polskich lekarzy weterynaryjnych, stojących na poziomie ówczesnych wymagań europejskich — są tytułem do uznania niespożytych zasług Bojanusa dla naszej nauki.

Każdy lekarz weterynaryjny lub student, który studiował lub studiuje weterynarię w polskich uczelniach jest w zakresie swej wiedzy spadkobiercą tego zasłużonego męża. Uczniowie Bojanusa — Adamowicz i Muyschel — byli nauczycielami Edwarda Ostrowskiego, późniejszego dyrektora warszawskiej uczelni, ten z kolei był nauczycielem Piotra Seifmana, dyrektora szkoły warszawskiej i organizatora szkoły lwowskiej..."

Obie ostatnio wymienione szkoły dały profesorów i organizatorów współczesnym Wydziałom Weterynaryjnym Akademii Rolniczych w Warszawie, Wrocławiu i Lublinie oraz Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, jak również innym weterynaryjnym zakładom naukowym z Instytutem Weterynarii w Puławach na czele.

Nie sposób w jednym wykładzie zamknąć całości dziejów weterynarii polskiej. Niechaj więc to krótkie ich przypomnienie będzie nie tylko podstawą do dalszych rozważań, ale i zachętą do samodzielnych poszukiwań historycznych, uwarunkowań własnego zawodowego „ja". Podstawowym bowiem dylematem naszych losów w dobie rewolucji naukowo-technicznej jest przyjęcie maksimum z tradycji zawodowych nie tylko w celu zachowania ciągłości dziejów naszych dyscyplin i własnego oblicza ale również jako podstawy dla dokonywania głębokich zmian wszechstronnych przekształceń, by zawód nasz stał się na wskroś nowoczesnym i sprawnym instrumentem budowania lepszego jutra dla ludzkości, dla nas samych!

Na rok przed wybuchem II wojny światowej Albert Einstein powiedział: „Nie wystarczy, jeśli nabędziecie umiejętności stosowania wiedzy dla pożytku człowieka. To sam człowiek i jego los muszą być głównym celem wszystkich zabiegów technicznych, dotyczyć muszą wielkiego, wciąż nie rozwiązanego problemu organizacji pracy i rozdziału dóbr, aby wysiłki naszego mózgu stały się błogosławieństwem a nie przekleństwem ludzkości".

A więc celem wszelkich naszych prac, jest, a przynajmniej być winien, zawsze człowiek, jego pożytek, dobro moralne i materialne. W tym też sensie celem weterynarii jest udzielanie ludziom pomocy dla jak najlepszego wykorzystywania zwierząt. Te zaś, aby mogły dawać korzyści człowiekowi, muszą być zdrowe — wtedy te korzyści są największe. Dla zachowania zdrowia zwierząt potrzebna jest umiejętna pomoc, którą ma właśnie zapewnić służba weterynaryjna. A zatem nie dobro zwierzęcia jest celem weterynarii a dobro człowieka, będące najwyższym nakazem zabiegu medycznego lub weterynaryjnego. Przecież cały, ogromny dział weterynarii — nadzór sanitarny nad mięsem (WIS) nie ma nic wspólnego z dobrem zwierzęcia. Jednakże dobro zwierzęcia może być skutkiem zabiegu weterynaryjnego, o ile to dobro jest zgodne z dobrem człowieka.

Przynajmniej w zakresie lecznictwa weterynaryjnego, dobro zwierzęcia — zachowanie lub przywrócenie mu zdrowia — z reguły jest zgodne z dobrem właściciela. Ponieważ zwierzę jest obiektem żywym, czującym — więc też lekarzowi weterynaryjnemu właściwa jest cecha współczucia swemu pacjentowi. Zwykle też lekarz weterynaryjny i leczone zwierzę łączą sympatia i szczera troska o jego los. Ma to oczywiście szczególny wyraz w odniesieniu do psa i innych domowych zwierząt stanowiących dla ich właścicieli wartość idealną, absolutnie nie handlową.

Tak więc niepostrzeżenie przemieściliśmy się w naszych rozważaniach w obręb zagadnień etyczno-moralnych naszego zawodu i problematyki deontologicznej. Zrobiliśmy to nieprzypadkowo. Problemy moralności i etyki społeczeństwa w swych ogólnych, podstawowych i uniwersalistycznych założeniach nabierają dzisiaj szczególnej wagi, gdy znajdują

odniesienie do wąskiego grona specjalistów. Oto technika pojmowania sensu largo zaczyna dominować. Realizuje się tzw. rewolucja naukowo-techniczna, aktywizuje się rolnictwo i hodowla — to wszystko niestety nie odbywa się bez negatywnych skutków ubocznych, które mogą stać się nieodwracalnym zagrożeniem dla obecnego i przyszłych pokoleń. W realizacji, o której mowa, ważną pozycję zajmują przedstawiciele naszego zawodu. Zgodnie z zasadami socjalistycznego humanizmu, cywilizacja spełniać winna funkcje służebne wobec człowieka. Za to wszystko, co rozgrywa się w środowiskach wiejskich, w małych i wielkich hodowlach, w ogromnych zakładach przemysłowego chowu zwierząt gospodarskich, za rynkowe produkty pochodzenia zwierzęcego, za ochronę i właściwe przekształcenie tych środowisk i rekultywację nieopatrznie zniszczonego naturalnego środowiska bytowania człowieka odpowiedzialność spada też na barki współczesnego lekarza weterynaryjnego. Oto jedna ze stron problemu etyki weterynaryjnej.

Lekarze weterynaryjni spełniają w środowiskach wiejskich ważną pozazawodową rolę. Ciesząc się tam z reguły zaufaniem, są dla miejscowej ludności doradcami w wielu ważnych sprawach, przyjaciółmi, na których można polegać i do których się zwraca o pomoc. Są też oni kierownikami zespołów ludzkich pracujących w nie najłatwiejszych warunkach. A przecież prawidłowy układ stosunków międzyludzkich w każdej społeczności odgrywa pierwszorzędną rolę, jest warunkiem psychicznej równowagi człowieka. W dobie działania wielu zbędnych stressorów, stanowiących poważne zagrożenia wewnętrznego środowiska jednostki, aktywne kształtowanie środowisk społecznych w znacznej mierze zależy od moralnych postaw przedstawicieli wielu służb w tym i weterynaryjnej.

Ryszard Nazar (1975) w swej książce „Problemy moralne zawodu inżyniera" zastanawia się, czy w realizacji funkcji zawodowych łatwo inżynierowi być człowiekiem etycznym? Wybór określonej postawy jest, oczywiście, sprawą indywidualną każdego człowieka; mówić jednak należy o splocie warunków i okoliczności, określających taki wybór. Często jesteśmy świadkami, że dążenie do postępowania zgodnie z wymogami etyki zawodowej połączone jest w znacznej mierze z ryzykiem osobistym, nie mającym nic wspólnego z ryzykiem eksperymentatora, wynalazcy, badacza. Zła wola, nieuctwo, brak kompetencji i kwalifikacji, zawiść czy zwykła głupota, które przezwyciężać trzeba na drodze udowadniania słusznej racji złamały niejednego, odwagę często zmieniały w asekuranctwo, konformizm, pospolity oportunizm. Nie są to postawy, dzięki którym realizować można jakikolwiek postęp.

Jest to zbiór obserwacji i wniosków pasujących bez zastrzeżeń i do naszego zawodowego środowiska. Jeśli chcemy, aby społeczna



Autor artykułu prof. dr Stefan Tarczyński

rola zawodu weterynaryjnego nieustanie wzrastała, trzeba pamiętać o nakreślonych poprzednio sprawach. Trzeba żyć zgodnie ze swoim lekarskim sumieniem. Sumienie bowiem nie jest jednakie dla wszystkich ludzi. Mówi o tym Charles Olson słowami Apoloniusza skierowanymi przeciw Domicjanowi.

„Prawo zobowiązuje nas, byśmy umierali za wolność, a nakaz natury głosi iż winniśmy umierać za naszych rodziców, przyjaciół i dzieci. Obowiązki te wiążą wszystkich ludzi. Lecz na mędrcu spoczął obowiązek wyższy. Oto musi umrzeć za swe zasady i za prawdę, co jest mu droższa niż życie. Przecież jednak ani prawo nie podyktowało mu tej decyzji, ani natura. To siła i odwaga jego własnej duszy".

To poetyckie przedstawienie sumienia uczonego jest równie piękne jak i ogromnie ważne dla spraw, o których mówimy. Musimy bowiem pamiętać, że ochrona psychicznych parametrów środowisk, w tym i naszego środowiska zawodowego, ma także, poza niewymierną wartością społeczną, wymierną cenę uruchamiania rezerw. Właśnie sens tego gospodarczego procesu polega przecież na społecznym rezonansie międzyludzkim w procesie produkcji.

Na temat społecznej roli naszego zawodu powiedziano i napisano już wiele; doczekał się on m.in. książkowego opracowania T. R. Bud-

nego (1970). Unikając przeto powtórzeń dobrze znanych spraw, warto zwrócić uwagę na kilka współczesnych aspektów deontologicznych naszego zawodowego życia, warunkujących pośrednio lub bezpośrednio określoną pozycję weterynarii w dzisiejszym społeczeństwie.

Wspomniano poprzednio o celu weterynarii, którym jest udzielanie ludziom pomocy dla jak najlepszego wykorzystywania zwierząt, ale również o humanitarnych poglądach Krzysztofa Kluka na stosunki człowiek-zwierzę, a wreszcie o niciach sympatii łączących lekarza weterynaryjnego z jego pacjentami.

Ta humanitarna strona naszego zawodu wydaje się być dzisiaj poważnie zagrożona, a to z kilku względów. Oto w miarę powstawania nowych systemów chowu zwierząt, polegających na tworzeniu dużych ferm przemysłowych, zmieniają się również metody zabezpieczania zdrowia naszego dobytku. Lecznictwo indywidualne staje się najczęściej niemożliwe. Można co prawda leczyć większą liczbę chorych osobników, wiąże się to jednak z dużymi kosztami (cena leku + zmniejszenie wydajności). Stosuje się więc profilaktykę i selekcję — jako zabezpieczenie zdrowia stada. Tego rodzaju postępowanie plus rutyna zawodowa i wyłącznie ekonomiczny punkt widzenia na zwierzę — zabijają zwykłą ludzką wrażliwość lekarza i pomocniczej służby weterynaryjnej. Jest to zjawisko groźne, chociaż jak dotąd trzymane w ryzach przez dobre tradycje zawodowe i etyczną postawę większości kolegów. Pragnę z tego miejsca z naciskiem podkreślić, że społecznym obowiązkiem nas wszystkich jest w miarę możliwości usuwanie anomalii wyłącznie ekonomicznego patrzenia na zwierzęta. Przy czym chodzi tu znowu nie o samo zwierzę, będące tylko przedmiotem sprawy, ale o jej podmiot — człowieka, jego podstawową psychiczną samoobronę. Pamiętać bowiem musimy, że takie wyłącznie „gospodarskie" podejście do zwierzęcia ma wszystkie negatywne cechy wychowawcze i w rezultacie prowadzi do powstawania jakże dzisiaj częstych znieczulic moralnych i etycznych luk w postępowaniu społecznym. Dzieje się tak, bo utylitaryzm ograniczający postawę humanistyczną prowadzi do zaniku poważnych obszarów życia ludzkiego, kaleczy psychikę człowieka, jest więc nie tylko jednostronny ale zgoła szkodliwy. Słusznie więc zwraca się dzisiaj uwagę na konieczność obrony przed zatruwaniem środowiska psychicznego. Jest to najpoważniejszy problem współczesności, jeśli nie chcemy, aby wyrazy „Człowiek" i „Kultura" zostały wymazane ze słownika naszego pokolenia.

Lekarz weterynaryjny zawsze miał ważną wychowawczą rolę do spełnienia jako popularyzator wiedzy w środowiskach wiejskich, prekursor higieny, ambasador kultury i cywilizacyjnego postępu. Tę listę dodatkowych społecznych obowiązków lekarza weterynaryjnego uzupełnić trzeba nowymi. M.in. jest to wypracowywanie reguł współżycia mieszkańców miast ze zwierzętami domowymi w warunkach urbanizacji i współczesnej cywilizacji oraz nauczanie tych reguł właścicieli wspomnianych zwierząt. A nie są to proste sprawy. Przecież współczesny mieszkaniec wielkich aglomeracji gubi się w nich często. Bojąc się utracić swą osobowość ucieka z miast, buduje domki letnie w możliwie naturalnych krajobrazach, szuka towarzystwa oswojonych zwierząt — podobnie dotkniętych (w jeszcze większym stopniu) naporem cywilizacyjnym. Współżycie tych dwóch zastresowanych istot — człowieka i jego np. ukochanego psa nie jest łatwe, często wręcz konfliktowe. Rozwiązywanie tego aktualnie społecznie ważnego problemu wielkich miast jest też ważnym zadaniem współczesnego lekarza weterynaryjnego.

Weterynaria — jako zespół nauk i służba weterynaryjna — jako zawód charakteryzują się szczególną wielostronnością i poważnymi humanistycznymi walorami. Społeczeństwo przeto oczekuje od nas zarówno wymiernego wkładu w produkcję zwierzęcą — jak również naszego szerokiego udziału w społecznej edukacji. Chodzi tu zarówno o akcje oświatowe i popularyzacyjne s.l., jak i o udział w wychowaniu różnych grup społecznych przez czynne uczestniczenie w zwalczaniu okrucieństwa wobec zwierząt. Nie chodzi, ażeby człowiek stawiał zwierzęta na równi ze swym gatunkiem — pisał Adolf Dygasiński — on tylko nie powinien uczyć się na zwierzętach okrucieństwa, które następnie stosuje do ludzi. Współczucie musi panować wszędzie, gdzie człowiek obcuje, ażeby dla dzikości i okrucieństwa żadna furtka nie stała otworem. Nie wierzcie w to — pisał dalej cytowany autor — że tyran dla zwierząt może być pobłażliwym dla ludzi.

Nie bagatelna powinna być też rola lekarza weterynaryjnego w kształceniu społecznie ważnych uczuć, zwłaszcza w rozwijaniu altruizmu. Zawód nasz stawia nam jako obiekt zabiegów nieme, bezradne zwierzę. Stajemy wobec niego z ogromnym potencjałem środków i możliwości, potrafimy zdławić każdy jego opór. Najwyższa wartość — życie zwierzęcia — jest całkowicie w naszych rękach. Trzeba więc sprawnych hamulców moralnych, aby niezależnie od materialnych korzyści podchodzić do zwierzęcia z dobrocią i przychylnością. Można serce ludzkie poznać z postępowania względem zwierząt — powiedział Immanuel Kant. Takie właśnie serce — naprawdę ludzkie musi mieć lekarz weterynaryjny, ludzkie zarówno dla ludzi jak i dla zwierząt.

„Myślę, że najważniejsze jest to, aby życie dobrze przeżyć i pamiętać, iż jest ono dane tylko raz. Trzeba zatem w tym życiu poznać jego uroki, zobaczyć piękno świata, doznać szczęścia obcowania z ludźmi. Po wtóre: trzeba tak postępować, aby ułatwić i innym ludziom przeżycie ich lat możliwie najlepiej i najszczęś-

liwiej. Najpierw — ułatwiajmy to naszym bliskim, ale im więcej można pomóc wielu innym ludziom — tym lepiej..." (Władysław Tatarkiewicz w wywiadzie dla „itd" z 24—31.XII. 1972).

Cechę dobroci kształcić w sobie należy jak najwcześniej, we wszystkich przejawach i w stosunku do wszystkich. Jest to być może najprostsza droga do doskonałości.

W odczuciu społecznym dzisiejszego świata weterynaria jest powszechnie cenionym zespołem nauk, kooperującym przede wszystkim z medycyną i rolnictwem, szanowanym zawodem akademickim przynoszącym ogromne korzyści gospodarcze. Jest to równocześnie zawód młody, przeto prężny, wyzbywający się szybko gnębiących go do pierwszych lat naszego stulecia urazów i zadawnionych pretensji, dzisiaj zaś widzący prawidłowo swą przyszłość we współpracy z innymi specjalistami, np. w zakresie skażeń środowiskowych.

Trzeba więc zawsze mieć na uwadze słowa rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie — Jana Śniadeckiego: „Przesąd uczonych, wynoszących jedną naukę z pogardą drugiej, jest to samolubstwo chcące się przecenić lekceważeniem rzeczy sobie nieznanych, jest to uczone barbarzyństwo wynikające z krótkiego i fałszywego rzeczy widzenia".

Mówić na temat: weterynaria a społeczeństwo — jest szczególnie trudno, brak bowiem uniwersalnego określenia cech ludzkich. Czyni się to zawsze w zależności od przyjmowanego układu odniesienia. Tu, spośród wielu wybrać wypada ten, któremu by odpowiadał człowiek jednoczący w sobie takie historyczne pojęcie jak homo socius, zoon politikon, homo oeconomicus et ludens.

Wiadomo, że procesy rozwoju społecznego toczą się szybciej, gdy wiedza, działanie i ideały połączone w jedność dają efekt kumulacyjny. R. Jezierski (1975) pisząc o tym zaznacza, że — „ta triada wiedzy, działania i ideału, odwołując się do metafory, to jakoby trzy Gracje: jaśniejąca — Aglaja, kwitnąca — Eufrozyne i radosna — Talia. Metafora ta w konfrontacji z rzeczywistością" — pisze cytowany autor — „nader jednak idealizuje relacje tej triady. Posępne doświadczenia mogą uprawniać i do refleksji, iż stanowią one często Harpie, kłótliwe i niezgodne, zwalczające się i obrzucające zarzutami, pretendujące, jeśli nie do wyłączności, to do prymatu. Jakże często bowiem wykorzystywanie nauki szło w parze z naruszaniem moralności, działanie nie kierowało się wiedzą, ideały nie urzeczywistniały się w działaniu, działanie nie wspierało o ideały, nauka nie służyła działaniu, a działanie nie wzbogacało teorii".

Wspomniane niezgodności wychodzą na jaw szczególnie wyraźnie podczas sporów i dysonansów między uczonymi, praktykami i moralistami.

Nam, jako zawodowi społecznie wielce użytecznemu, wypada dążyć do tego, aby wspomniane Gracje nigdy nie przemieniały się w złośliwe Harpie — aby więc triada: wiedza, działanie i ideały — tworzyły zgodny, acz złożony instrument naszej profesjonalnej aktywności. Tylko wtedy bowiem będziemy mogli z pożytkiem uczestniczyć w ogólnospołecznych przedsięwzięciach zabezpieczających warunki niezbędne dla rozwoju rolnictwa, hodowli i innych gałęzi gospodarki żywnościowej, bo przecież — „umiejętności dopotąd są jeszcze próżnym wynalazkiem, może czczym rozumu wywodem, albo próżniactwa zabawą, dopokąd nie są zastosowane do użytku narodów".

Niechaj te Słowa Stanisława Staszica, wypowiedziane 10 stycznia 1824 roku na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie będą klamrą spinającą nasze rozważania.

LITERATURA

1. Budny, T. R.: Pozycja społeczna lekarza weterynarii w Wielkopolsce (studium monograficzne). PWRiL, Warszawa, 1970.
2. Jezierski, R.: Humanizm socjalistyczny. Problemy, 12 (357), 2—5, 1975.
3. Millak, K.: Propedeutyka weterynaryjna z uwzględnieniem historii i deontologii (skrypt). PWN, Łódź — Warszawa, 1961.
4. Nazar, R.: Problemy moralne zawodu inżyniera. PWN, Poznań, 1975.
5. Olson, Ch.: Apoloniusz z Tiany (przekład T. Sławka). Literatura na świecie, 12 (44), 124—145, 1974
6. Perenc, A.: Historia lecznictwa zwierząt w Polsce (wydanie II opracował i uzupełni Konrad Millak). PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław — Warszawa, 1958.

MARIAN CHUDZYŃSKI

Tradycje cukrownictwa w granicach obecnego województwa płockiego

W 1976 r. mija 150 lat od założenia pierwszej cukrowni w Królestwie Polskim — Częstocice w Ostrowcu Świętokrzyskim w województwie kieleckim. Z opracowań historycznych wynika, że założycielem fabryki był w 1826 roku Henryk Pomian Łubieński. Tę właśnie datę przyjmuje się za początek polskiego przemysłu cukrowniczego [1].

Z tej też okazji w Warszawie w Muzeum Techniki w Pałacu Kultury i Nauki otwarto wystawę „150 lat polskiego cukrownictwa. Tradycje i osiągnięcia", zaś w czerwcu odbyło się wiele jubileuszowych obchodów.

Warto dodać, że to Polska była kolebką cukrownictwa buraczanego w Europie, bowiem już w 1802 roku uruchomiona została przez Acharda w Konarach na Dolnym Śląsku pierwsza maleńka i prymitywnie urządzona cukrownia, w której wytwarzano cukier z buraków. Przerabiała ok. 7 ton buraków na dobę. W czasie kampanii wyprodukowano zaledwie ok. 25 ton cukru. Zatrudniała 20 pracowników [2].

W 1829 r. powstała pierwsza cukrownia na Mazowszu — Izdebno k. Grodziska Mazowieckiego. W następnym roku (1830) została założona m. in. cukrownia w Guzowie k. Sochaczewa [3]. W latach 1838—1841 rozpoczęło produkcję około 18 nowych cukrowni [4]. Powstanie i rozwój przemysłu cukrowniczego w Królestwie stał się ważnym faktem gospodarczym.

Pierwsze cukrownie powstałe w Królestwie były początkowo małe, słabo wyposażone technicznie, oparte na systemie ogniowym przy podgrzewaniu soku i gotowaniu syropu. Produkcja cukru również była niewielka. W 1840 roku wynosiła zaledwie ok. 1250 ton mączki cukrowej. Cukrownie były rozproszone po całym Królestwie. W 1845 r. istniało już 26 cukrowni, w tym 10 w guberni warszawskiej, 8 w lubelskiej i 2 w płockiej [5]. Wśród wszystkich cukrowni wyróżniała się cukrownia w Hermanowie w miejscowości Szymanów (dobra ziemskie L. Kronenberga) k. Sochaczewa [6]. Fabryka posiadała od początku istnienia 3 maszyny parowe o łącznej mocy 24 KM. W latach 1842—1846 wspomniana cukrownia wytwarzała prawie połowę ogólnej produkcji cukru rafinowanego w Królestwie i aż do 1855 r. była największym zakładem przemysłowym tego typu. W 1863 fabryka zatrudniała 585 robotników. W 1869 roku zakład został przebudowany na nowoczesny system dyfuzyjny. W 1856 roku wyprzedziła Hermanów cukrownia w Guzowie, stając się największą cukrownią w Królestwie. W końcu lat pięćdziesiątych wartość produkcji tej cukrowni wynosiła ponad 600 000 rubli. Z początkiem lat sześćdziesiątych XIX stulecia, największą cukrownią Królestwa stały się „Ostrowy" w powiecie kutnowskim.

Szczególnie intensywnie rozwijało się cukrownictwo w latach 1846—1852. Wybudowano wówczas na terenie Królestwa aż 32 cukrownie. W latach 1849—1852 budowano rocznie 6 cukrowni [7].

Bogate są też tradycje cukrownictwa w granicach obecnego województwa płockiego. Pierwszą cukrownią powstałą na terenie obecnego województwa płockiego jest cukrownia w Leśmierzu k. Łęczycy. Została zbudowana przez braci Wernerów, właścicieli dóbr Leśmierz, w 1838 roku. Wernerowie przystąpili do budowy cukrowni „na swój rachunek", to jest bez żadnych pożyczek rządowych i bankowych. Cukrownia miała przerabiać w czasie kampanii 40.000 korcy buraków. Budową zakładu kierował technik Tejson z Akwizgranu, a procesem produkcyjnym zarządzał Maertens, sprowadzony z Magdeburga. Fabryka w czasie kampanii zatrudniała 110 robotników, zaś przy rafinowaniu 36 robotników dziennie [8].

W rok później została założona cukrownia Strzelce w dobrach barona Treskowa w obwodzie gostynińskim, później powiat kutnowski. Fabrykę wzniósł rządca wspomnianych dóbr Wilhelm Stegemann w 1839 roku. Budynek cukrowni został zbudowany na dziedzińcu gospodarskim folwarku. Zakład fabryczny był wyposażony w maszyny i urządzenia wykonane w Berlinie, Warszawie oraz w warsztacie kotlarskim Rystoffa w Gostyninie. Cukrownia przerabiała 40 tys. korcy buraków w czasie kampanii, w tym 6 tys. korcy własnej uprawy. Po roku 1849 fabryka zatrudniała dziennie 120 do 130 ludzi w czasie kampanii buraczanej oraz 40—50 robotników po zakończeniu kampanii. Produkowała cukier w głowach oraz w postaci mączki. Wartość cukrowni w Strzelcach już w 1850 roku wynosiła 200.000 rubli [9].

W 1840 roku została założona też pierwsza cukrownia na terenie guberni płockiej w Drozdowie w powiecie płońskim. Zbudowana została przez Karola Maksymiliana Nowakowskiego. W 1845 r. została zamknięta [10].

W roku 1841 powstała kolejna cukrownia na obszarze będącym przedmiotem naszych

zainteresowań. Była to cukrownia w Sierakowie k. Gostynina założona przez Romana Antoszewskiego. Początkowo stosowała system ogniowy przy podgrzewaniu soku i gotowaniu syropu. Następnie cukrownia przeszła na system parowy. Właściciel sprowadził dwa kotły parowe, o sile 6 koni mechanicznych każdy. Sok otrzymywano przy pomocy pras hydraulicznych. Wyposażenie fabryki zostało sprowadzone w Buckau pod Magdeburgiem, z fabryki braci Ewans w Warszawie oraz od Rystoffa z Gostynina.

W roku sprawozdawczym 1842/43 wspomniana cukrownia przerobiła zaledwie 1846 korcy buraków. Buraki pochodziły w części z folwarku obszarnika, w części były zakupione od plantatorów z pobliskiej okolicy. Wydajność cukru z buraków określono na 3 do 4%. Wytworzony cukier sprzedawano w głowach i mączce. W 1850 roku wartość produkcji wyniosła już 80.000 rubli [11].

Według informacji Jerzego Łękawskiego około 1841 roku powstać miała cukrownia w Leźnicy Wielkiej w powiecie łęczyckim jako własność Prądzyńskiego. Brak danych nie pozwala na bliższe przedstawienie dziejów tej cukrowni [12].

Poza wymienionymi już cukrowniami w latach czterdziestych XIX wieku powstała większość kutnowsko-gostynińskich cukrowni. Oto wykaz tych cukrowni.

Rok założenia	Nazwa cukrowni [13])	Nazwa powiatu po r. 1867	Właściciel
1843	Oporów (Tomczyn)	kutnowski	Tomasz Orsetti
1845	Belno (Urszulin)	gostyniński	Ignacy Leszczyński
1845	Duninów (Leonów)	gostyniński	Karol Icke-Duninowski
1847	Łanięta (Kornelin)	kutnowski	Rudolf Skarzyński
1847	Młynów	łęczycki	K. Łubieński
1847	Ostrowy	kutnowski	Aleksander Rembieliński
1847	Szubsk	kutnowski	Czyński
1849	Model	gostyniński	Karol Roesler
1849	Pokrzywnica	łęczycki	Paweł Łubieński
1849	Sójki (Maria)	kutnowski	Feliks Cielecki
1850	Dobrzelin	kutnowski	Władysław Łubieński
1853	Walentynów (Budzyń)	kutnowski	R. Pruszak
1865	Konstancja	kutnowski	Stanisław Zawadzki

Spośród wymienionych w wykazie cukrowni swą wielkością i organizacją wyróżniała się cukrownia w Sannikach. Została założona w 1849 roku przez właściciela folwarku Konstantego Pruszaka w spółce z grupą kapitalistów. Fabryka już w początkowym stadium rozwoju posiadała liczne budynki murowane, ponadto produkcja była oparta na nowoczesnych urządzeniach. W zestawie wyposażenia znajdowało się osiem maszyn parowych, 5 kotłów parowych, 9 pras hydraulicznych, a także przyrząd do podnoszenia buraków oraz 2 tarki [14]. W czasie kampanii 1851/52 fabryka zatrudniała 197 robotników, w tym przy rafinacji cukru 63. Produkowała cukru za 90 tys. rubli [15].

Zakład od 5 III 1854 r. przeszedł w posiadanie Domu Handlowego Z. Natansona w Warszawie. Wartość fabryki z kapitałem obrotowym wynosiła 300 tys. rubli.

W tym samym czasie cukrownictwo rozwijało się intensywnie na terenie ówczesnego powiatu łowickiego wraz z wyodrębnionym z niego w 1867 r. powiatem sochaczewskim. Łącznie znajdowało się tu 5 cukrowni.

Tak duże skupienie cukrowni na obszarze sąsiadujących ze sobą 5 powiatów (po wejściu w życie nowego podziału administracyjnego Królestwa w 1867 r.) sprawiło, że w literaturze historycznej powiaty gostyniński, kutnowski, sochaczewski, łowicki oraz łęczycki nazywa się kutnowsko-łowickim okręgiem cukrownictwa. Na 41 czynnych cukrowni w Królestwie Polskim w 1855 roku, w dwóch ówczesnych powiatach: gostynińskim i łowickim znajdowało się 17 fabryk cukru [17]. Wyprodukowały one w kampanii cukrowniczej 1856/57 — 269.971 pudów cukru, co stanowiło 2/3 produkcji całego Królestwa [18].

W końcu lat pięćdziesiątych i w początkach lat sześćdziesiątych została dokonana poważna modernizacja wielu cukrowni znajdujących się w granicach obecnego województwa płockiego. W tym czasie rozbudowane zostały cukrownie w Dobrzelinie, Łaniętach, Ostrowach, Pokrzywnicy oraz w Duninowie. W 1867 roku przy cukrowni w Łaniętach zbudowano rafinerię. Dzięki rozbudowie cukrownia w Ostrowach stała się jak już wspomniano największą fabryką cukru w Królestwie. Jak podaje J. Łukasiewicz produkcja jej w ciągu 10 lat wzrosła przeszło 12-krotnie [19]. Podobnie wzrosła wartość urządzeń fabrycznych, ze 150 do 650 tys. rubli [20].

W początkach lat sześćdziesiątych XIX stulecia na terenie zakreślonym granicami obecnego woj. płockiego znajdowały się 3 cukrownie zaliczane do największych w całym Królestwie Polskim [21].

Nazwa cukrowni	Średnia wartość produkcji w latach 1859—186[illegible] w tys. rubli	Maksymum produkcji w tys rubli	Wartość zakładu w tys. rubli	Robotnicy w kampanii 1862—186[illegible]	Produkcja cukru w 1862/63 w kwintalach
Ostrowy	892	1080	650	900	13.808
Sanniki	321	442	275	400	6.429
Leśmierz	293	347	90	400	7.700

Pozostałe cukrownie były małymi zakładami; zatrudniały przeciętnie 150—300 robotników, a wartość ich produkcji w kampanii roku 1862/63 wyniosła [22].

Nazwa cukrowni	Wartość zakładu rubli	Robotnicy w kampanii 1862/63	Produkcja cukru w 1862/63 w q	Wartość produkcji rubli
Belno	47.000	140	619	15.120
Walentynów	150.000	350	2.072	72.420
Dobrzelin	128.000	300	3.063	107.200
Łanięta	73.000	210	3.276	80.000
Model	120.000	200	2.749	97.720
Oporów	60.000	220	147	3.600
Strzelce	86.000	200	1.556	38.600
Sieraków	60.000	170	369	9.000
Sójki	40.000	100	570	13.920
Młynów	•	•	•	64.000

Łącznie w kampanii 1862/63 wyprodukowano w cukrowniach kutnowsko-łowickich ponad 650 tys. q cukru. Wartość produkcji oceniana była na ok. 3 mln rubli [23].

W początkach lat sześćdziesiątych XIX wieku cukrownictwo przeszło ostatecznie na system produkcji fabrycznej, opartej na napędzie parowym. Lata te sprzyjały rozwojowi cukrownictwa. Ceny cukru były wysokie, eksportowano go już za granicę, głównie do Rosji. Buduje się nowe cukrownie, jak np. „Konstancję" k. Kutna

Po roku 1867 na podstawie nowego podziału administracyjnego w skład powiatu gostynińskiego weszły cukrownie w Sierakowie, Modelu, Belnie, Duninowie i w Sannikach; powiatu kutnowskiego: Ostrowy, Łanięta, Dobrzelin, Walentynów, Tomczyn, Sójki, Strzelce i Konstancja. Natomiast cukrownie Leśmierz i Młynów-Pokrzywnica, zostały przyłączone do guberni kaliskiej [24]. Wszystkie wymienione cukrownie powstały w miejscach położonych na terenach posiadających dobrą, przeważnie pszenną glebę. Znaczna ich część przeszła w posiadanie wielkiej burżuazji warszawskiej: Epsteinów (Konstancja), Natansonów (Sanniki), Kronenbergów (Walentynów, Ostrowy) [25].

Tak duże skupienie cukrowni w okręgu kutnowsko-łowickim było też powodem, że okręg ten zaczęto nazywać kolebką cukrownictwa polskiego. Jedna cukrownia przypadała w powiecie kutnowskim na 100 km^2, co stanowiło rzecz bez precedensu w całym Królestwie Polskim. Podobne skupienie cukrowni spotkać można było jedynie w zaborze pruskim — na terenie Ziemi Chełmińskiej, w okolicach Malborka-Tczewa, Kujaw (okolice Inowrocławia), a także na Dolnym Śląsku.

Właściciele cukrowni badanego regionu już w latach sześćdziesiątych brali udział w międzynarodowych wystawach przemysłowych: w roku 1865 w Moskwie, zaś w 1867 w Paryżu. Na wystawie paryskiej cukier w tzw. głowach przedstawili J. Natanson z Sannik, E. Epstein z Łyszkowic i z Konstancji oraz L. Kronenberg z cukrowni Ostrowy [26]. Wysoką ocenę uzyskał cukier z fabryk kutnowsko-gostynińskich na wystawie wiedeńskiej 1873 roku [27].

Pod koniec lat sześćdziesiątych XIX stulecia (1869) wartość produkcji cukrowni w porównaniu do kampanii 1862/63 roku poważnie wzrosła [28]. Na ogólną sumę 4.537.325 rubli wartości produkcji cukru w 1869 r. wyprodukowanego przez wszystkie cukrownie guberni warszawskiej w liczbie 21, tylko cukrownie okręgu kutnowsko-łowickiego w liczbie 17 wyprodukowały cukru za 3.810.040 rubli, czyli 84,2% ogólnej wartości produkcji guberni warszawskiej [29]. W ten sposób region kutnowsko-łowicki pod koniec lat 60-tych XIX wieku przodował w rozwoju cukrownictwa w całym Królestwie Polskim. Cukrownictwo stało się ważnym przemysłem badanego regionu.

Rozwój cukrownictwa w omawianym okresie hamowały m.in. pożary cukrowni. W 1858 roku spłonęły dwie cukrownie na terenie interesującego nas regionu, a mianowicie w Strzelcach i Szubsku — ta ostatnia nie została już nigdy odbudowana.

W październiku 1869 roku spalił się magazyn cukrowni w Konstancji, zaopatrzony we wszystkie materiały potrzebne do fabrykacji cukru Straty były olbrzymie, zwłaszcza że był to dopiero początek kampanii cukrowniczej [29]. W 1870 r. spłonęła prawie doszczętnie cukrownia w Modelu w pow. gostynińskim [30].

Rozwój cukrownictwa odbywał się również w latach siedemdziesiątych — osiemdziesiątych XIX stulecia. Do roku 1880 wprowadza się w nim szereg ważnych udoskonaleń technicznych, które w konsekwencji wzmacniają fabryczny charakter tej gałęzi przemysłu. Na duży zakład produkcyjny wyrasta cukrownia Konstancja k. Kutna. Wartość maszyn i narzędzi tej cukrowni w początkach lat siedemdziesiątych wynosiła 255 tys. rubli. Fabryka produkowała 560 ton mączki cukrowej [31]. Konstancja pierwsza wśród interesujących nas cukrowni wprowadziła do produkcji system dyfuzyjny pozwalający na znaczny wzrost uzysku cukru z buraków. Stało się to już w 1867 roku. W dwa lata później na system dyfuzyjny przechodzi m.in. Leonów (Duninów). W latach siedemdziesiątych na dyfuzji oparły produkcję cukrownie w Strzelcach, Łaniętach, Sójkach, Dobrzelinie. W 1880 roku większość cukrowni interesującego nas terenu produkowała cukier przy pomocy dyfuzji.

W 1875 r. oddano do produkcji odbudowaną fabrykę cukru w Modelu [32]. Przy niektórych cukrowniach zbudowano rafinerie. Do 1879 r. nastąpiło to w Duninowie i Sannikach pow. gostynińskiego, oraz w Dobrzelinie, Walentynowie i Ostrowach pow. kutnowskiego [33].

W początkach lat siedemdziesiątych (1873) wzrasta wartość produkcji cukrowni, a także liczba zatrudnionych robotników [34].

Lp.	Nazwa fabryk	Właściciel	Wartość produkcji rubli	Ilość robotników
1.	Ostrowy	L. Kronenberg i Sp.	1.022.400	1.134
2.	Walentynów	L. Kronenberg i Sp.	1.008.368	547
3.	Dobrzelin	I. Bloch i Sp.	703.865	875
4.	Konstancja	L. Epstein	694.376	651
5.	Sanniki	S. Natanson	682.000	670
6.	Leonów	Tow. akc.	325.000	426
7.	Tomczyn	L. Kronenberg i Sp.	234.172	173
8.	Strzelce	K. von Treskow	85.000	152
9.	Łanięta	R. Skarzyński	60.000	207
10.	Sojki	Z. Cielecki	40.000	30
11.	Urszulin	J. Rystoff (dzierż. A. Flach)	30.960	169
12.	Model	•	•	•
13.	Leśmierz	•	•	•
14.	Młynów	•	•	•

W roku 1877 wartość produkcji cukrowni badanego regionu w stosunku do 1873 roku była niższa o około 20%. Był to wynik nieurodzaju buraków [35], co znalazło też wyraz w zmniejszeniu zatrudnienia. Również po raz pierwszy na wielkość produkcji cukru miała wpływ tzw. nadprodukcja cukru wyrażająca się m.in. w znacznej obniżce cen cukru [36]. W „Sprawozdaniu Dobrzelińskiego Towarzystwa Fabryk Cukru" za 1877 r. czytamy: „Pokup na cukier tak się stał nieznacznym, że na pewien czas sprzedaż została prawie wstrzymana, będąc możliwą tylko po cenach zaledwie koszta produkcji pokrywających" [37].

Te powody wpłynęły m.in. na całkowite przerwanie produkcji w cukrowni Urszulin (Sieraków) w powiecie gostynińskim należącej do Kretkowskiego, jak również ograniczenie produkcji w innych cukrowniach. Niektóre cukrownie próbowały wtedy zróżnicować asortyment produkcji. Tak np. Zarząd Dobrzelińskiego Towarzystwa Fabryk Cukru na posiedzeniu 17 (29).IV.1879 r. podjął decyzję o wprowadzeniu maszyn do wyrabiania cukru kostkowego [38]. Nowy rodzaj cukru znalazł chętnych odbiorców, a fabryka nie poniosła większych strat.

Jednym z podstawowych rezultatów wyposażenia technicznego fabryk cukru był niewątpliwie większy uzysk cukru z buraków. W połowie lat pięćdziesiątych (1852 r.) wydajność cukru z buraków w cukrowniach interesującego nas regionu wynosiła w procentach [39]:

Strzelce	7,8	Łanięta	4,6
Sójki	7,0	Szubsk	4,6
Dobrzelin	6,5	Sanniki	4,2
Model	7,0	Sieraków	3,4
Ostrowy	5,8	Duninów	4,0
Leśmierz	3,8	Belno	3,8

W następnych latach wydajność cukru z buraków systematycznie się podnosiła. W 1869 roku cukrownie uzyskiwały przeciętnie 6% cukru, a w latach 1875—79 średnio 7,5% [40]. W późniejszych latach sporo cukrowni otrzymało o wiele większy procent cukru. Tak np. cukrownia w Leonowie (Duninowie) k. Płocka w kampanii cukrowniczej roku 1873/74 uzyskała 8%, w 1877/78 — 8,3%, a w 1878/79 aż 10,2% [41]. Z „Gazety Cukrowniczej" dowiadujemy się, że wydajność cukru z buraków na terenie powiatu gostynińskiego wynosiła w początkach kampanii 1893/94 roku 15,5 do 16% [42]. Była to w tym czasie największa wydajność cukru z buraków na Mazowszu i zdaje się, że również w całym Królestwie Polskim. Generalnie biorąc w ciągu niespełna pół wieku XIX (1850—1895) wydajność cukru z buraków wzrosła o 150 procent. Osiągnięto to m.in. w drodze odcukrzania melasy przy zastosowaniu osmozy. W latach 1877/79 metodę osmozowania melasy zastosowały cukrownie: Leonów, Dobrzelin, Ostrowy oraz Leśmierz [43].

W końcu lat siedemdziesiątych nastąpiła też w cukrownictwie znaczna obniżka kosztów produkcji. Koszty wytwarzania cukru rafinowanego z cetnara buraków obniżyły się w Walentynowie i Tomczynie w latach 1873/74—1877/78 ze 120 do 90 kopiejek. W cukrowni Ostrowy koszty produkcji w ciągu zaledwie 3 lat (1875—1877/78) spadły z 98 na 89 kopiejek [44]. Do obniżki kosztów produkcji przyczynił się wzrost wydajności pracy robotnika, zmniejszenie wydatków na opał itp.

Wynikiem spadku kosztów produkcji był systematyczny spadek cen cukru. Znaczny procent cukrowni rejonu kutnowsko-gostynińskiego wyrósł w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku na duże zakłady przemysłowe. Niektóre z cukrowni w czasie kampanii cukrowniczej, trwającej przeciętnie 102 doby, zatrudniały ponad 500 robotników. Takich wielkich cukrowni w Królestwie Polskim było 13, zaś na terenie interesującego nas obszaru — 7 [45].

Największe cukrownie na obszarze obecnego województwa płockiego w latach 1873—1880 [46]

Cukrownia	Maksimum zatrudnienia	Maksimum wartości produkcji w tys. rubli
Ostrowy	1.100	1.022
Dobrzelin	875	704
Walentynów	777	751
Sanniki	720	682
Konstancja	651	694
Leonów	561	660
Leśmierz	450	800

Pod koniec lat siedemdziesiątych na terenie regionu kutnowsko-łowickiego znajdowała się w dalszym ciągu prawie połowa cukrowni Królestwa. Cukrownie tego regionu (łącznie z Leśmierzem) zatrudniały w tym czasie 2/3 robotników oraz wytwarzały 75% cukru [47].

Cukrownie opierały swoją produkcję na burakach własnych lub kupowanych od plantatorów. Na terenie będącym przedmiotem naszych rozważań tylko cukrownie w Sannikach, Łaniętach, Dobrzelinie, Strzelcach prowadziły na dużą skalę plantację buraków. Z największej plantacji buraków w Strzelcach dostarczano do fabryki na przerób 100.000 korcy buraków rocznie [48]. Zbiory własne fabryk stanowiły w skali całego Królestwa średnio w latach 1867—1880 około 13% [49]. Pozostałą część buraków fabryki zakupywały u plantatorów, głównie obszarników, a także od chłopów.

W tym miejscu warto podkreślić, że uprawa buraków przynosiła — mimo narzekań na wyzysk właścicieli fabryk — znaczne dochody gospodarstwom rolnym, a ponadto była ważkim czynnikiem intensyfikacji rolnictwa regionu kutnowsko-łowickiego. Chyba żaden region Królestwa Polskiego nie korzystał w takim stopniu z dobrodziejstw rozwiniętego przemysłu cukrowniczego co region kutnowsko-łowicki. Wysoka kultura rolna zachodnich powiatów lewobrzeżnego Mazowsza była głównie wynikiem rozwiniętego przemysłu rolno-spożywczego. Uprawa buraków zmuszała rolników do polepszania urodzajności ziemi, do wprowadzenia ulepszonych narzędzi pracy, słowem do staranniejszej uprawy.

Poza tym zbiór dużej masy liści buraczanych, odbierane z fabryk wielkie ilości wysłodków — wszystko to umożliwiało rozwinięcie hodowli w gospodarstwach rolnych, a także wpłynęło na wzrost produkcji obornika jako nawozu naturalnego, ważnego składnika gospodarstwa płodozmianowego. Ponadto gospodarstwa produkujące buraki cukrowe, jako pierwsze w Królestwie zaczęły stosować nawozy sztuczne do nawożenia pól. W ten sposób przemysł cukrowniczy wpływał bezpośrednio lub pośrednio na rozwój rolnictwa regionu kutnowsko-łowickiego, a potem i powiatu płockiego [50].

W latach siedemdziesiątych, w okresie zaostrzonej konkurencji pomiędzy właścicielami cukrowni dochodzi do tworzenia pierwszych spółek akcyjnych w cukrownictwie. Pod tym względem region kutnowsko-łowicki przodował w skali całego Królestwa. Pierwszym towarzystwem akcyjnym, które wkroczyło do naszego regionu, było Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru [51]. Na razie swym zasięgiem objęło ono cukrownie Walentynów i Tomczyn w powiecie kutnowskim. Założycielami Towarzystwa byli bankierzy warszawscy: Leopold Kronenberg, Juliusz Wertheim oraz Henryk Toeplitz. Poza wymienionymi w skład zarządu weszli: M. Jellinek, A. Wrotnowski, W. Kronenberg, H. Reichman, E. Leo oraz Leopold Juliusz Kronenberg syn Leopolda [52].

Na kapitał zakładowy Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru składało się 1.600 akcji po 500 rubli każda, co dawało w sumie 800.000 rubli. W 1875 roku spółka nabyła największą w Królestwie Polskim cukrownię w Ostrowach, również w powiecie kutnowskim. Kapitał zakładowy spółki powiększono do 1,8 mln rubli [53]. Po tej operacji Towarzystwo osiągało w ciągu roku dochód 1,8 mln rubli.

Wartość wszystkich nieruchomości i maszyn oceniano na ok. 1,2 mln rubli. Towarzystwo zatrudniało przeszło 2000 robotników i sprzedawało rocznie ok. 5 tys. ton cukru rafinowanego [55], to jest ponad 10% produkcji całego Królestwa.

W roku 1873 powstaje drugie na terenie regionu i w ogóle w Królestwie towarzystwo akcyjne „Leonów". Objęło swym zasięgiem tylko jedną cukrownię tejże nazwy w Duninowie. Prezesem towarzystwa został Jan Karnicki [55]. Towarzystwo akcyjne „Leonów" znane było z tego, że wyzyskiwało plantatorów płacąc za dostarczone buraki o wiele niższe ceny niż okoliczne cukrownie [56].

Jako następna powstaje w 1874 spółka akcyjna „Dobrzelin". Największą ilość akcji we wspomnianym towarzystwie wykupił Jan Bloch, stając się faktycznym właścicielem fabryki [57].

Towarzystwo wydzierżawiło początkowo od hr. Łubieńskiego dobra Dobrzelin wraz z folwarkiem w Bedlnie i Śleszynie [58]. Folwarki nastawione były głównie na uprawę buraków dla fabryki dobrzelińskiej. Komisową sprzedaż cukru prowadził Dom Handlowy J. Blocha w Warszawie. W 1882 r. Natansonowie zakładają spółkę akcyjną „Sanniki". I wreszcie w 1884 r. powstaje towarzystwo „Konstancja", dysponujące kapitałem akcyjnym w sumie 800 tys. rubli. Prezesem Towarzystwa został M. Epstein [58]. W ten sposób w połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku większość kutnowsko-gostynińskich cukrowni tworzy spółki akcyjne.

W roku 1877 spółki akcyjne dają 75% wartości produkcji całego przemysłu cukrowniczego badanego regionu, a w dziesięć lat później już około 95% wartości produkcji [59].

Pod koniec XIX wieku nastąpiły dalsze zmiany organizacyjne w cukrownictwie kutnowsko-gostynińskim. Powstało m.in. potężne Towarzystwo akcyjne Mayznerowskie, obejmujące m.in. poza Izabelinem w powiecie ciechanowskim, również kilka cukrowni interesującego nas regionu, a mianowicie Łanięta, Model, Sanniki i Sójki (Maria) [60].

Stan kapitałów największych towarzystw akcyjnych w cukrowniach regionu kutnowsko-gostynińskiego w roku 1900 przedstawia poniższa tabela [61].

Towarzystwo akcyjne	Kapitał (rubli)			Dywidendy w %
	akcyjny	amortyzacyjny	rezerwowy	
Warszawskie Tow. Fabryk Cukru (Ostrowy, Tomczyn, Walentynów)	1800000	1387286	450000	11,2
Tow. Mayznerowskie (Izabelin, Łanięta, Model, Sanniki, Sójki)	1400000	291799	12000	—
Konstancja	800000	467847	176885	9,0
Dobrzelin	600000	948663	200000	12,2

W kapitale akcyjnym na terenie badanego regionu dominował kapitał przemysłowo-bankierski w odróżnieniu od pozostałej reszty Królestwa, gdzie przeważał kapitał obszarniczy.

Rozwój cukrownictwa odbywał się bez większych przeszkód do połowy lat osiemdziesiątych. Wówczas to zaledwie w ciągu kilku lat (1881/81—1885/86) produkcja cukru w Królestwie wzrosła dwukrotnie. Fabryki produkowały łącznie do 85.860 t. cukru [62]. Wielkie nagromadzenie zapasów cukru spowodowało spadek cen tego produktu.

Z analizy wartości produkcji cukrowni wynika, że największa wartość produkcji fabryk cukru przypadała na kampanię cukrowniczą roku 1882/83. Potem już systematycznie malała do roku 1886/87, aby w początkach XX wieku (lata 1900—1901) osiągnąć znowu wysoki pułap.

W połowie lat osiemdziesiątych XIX stulecia cukrownictwo znalazło się w poważnych kłopotach. W roku 1884 ilość cukru wyprodukowanego przez fabryki w guberni warszawskiej wynosiła mniej więcej tyle, co w kampanii poprzedniego roku, ale wartość produkcji zmniejszyła się ze względu na niskie ceny cukru [63]. Tendencja ta utrzymała się w latach następnych. Cukrownia Ostrowy, w roku 1885 przy załodze 1406 robotników wyprodukowała cukru za 1.248.000 rubli [64]. W roku zaś 1886 nieco mniejsza załoga w liczbie 1256 wyprodukowała zaledwie cukru za 850.000 [65], a w 1887 już tylko 742.000 rubli przy załodze nieco większej niż w poprzednim roku [66]. Poważny spadek wartości produkcji w latach 1884—1887 widać też na przykładach innych cukrowni badanego regionu.

W tym samym czasie obniżyły się również dywidendy poszczególnych towarzystw akcyjnych. W związku z tym niektóre towarzystwa akcyjne, jak i cukrownie nieustannie borykają się z poważnymi kłopotami finansowymi.

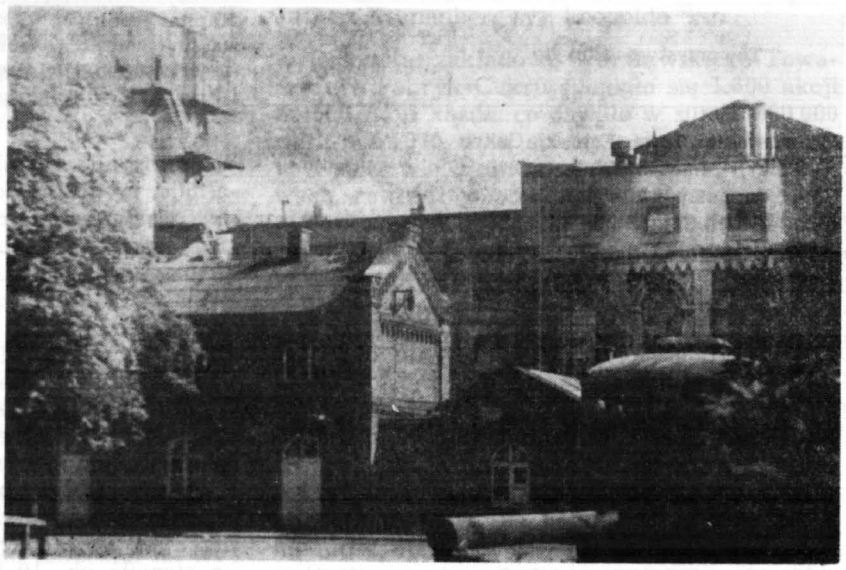
Podupadła w tym czasie cukrownia Oryszew w powiecie sochaczewskim, w końcu lat 90-tych bankrutuje i zaprzestaje produkcji. Podobnie dzieje się z cukrownią „Leonów" w Duninowie. W 1904 roku i ta cukrownia również bankrutuje. Niepowodzenia „Leonowa" okazały się szczególnie groźne w roku sprawozdawczym 1888/89. Silne ulewy i grady w lecie 1888 roku zniszczyły duże obszary plantacji. Zbiór buraków, a potem produkcja cukru były mniejsze o połowę niż w innych latach. Ograniczona produkcja wpłynęła na podwyższenie kosztów przerobu jednego centnara buraków, a tym samym na zmniejszenie zysku [67]. Kłopotów fabryki ponadto nie uznała konwencja kijowska i nakazała dostarczyć wyznaczoną przedtem ilość cukru. Na wywozie tym fabryka straciła ok. 10 tys. rubli [68]. Również niski stan wody na Wiśle unieruchomił flotę fabryczną, co z kolei podrożyło koszty przewozu buraków od plantatorów, a w niektórych wypadkach (np. z prawego brzegu Wisły — z Wyszogrodzkiego) transport buraków był zupełnie niemożliwy.

W tym trudnym dla cukrownictwa okresie wybudowane zostały przez obszarników dwie nowe cukrownie w powiecie płockim, a mianowicie pierwsza w Małej Wsi (1898) i w Borowiczkach (1900). Wybudowanie tych cukrowni wytworzyło niebezpieczną konkurencję dla fabryki w Duninowie, która tradycyjnie zaopatrywała się w surowiec na prawym brzegu Wisły. W samym Płocku jesienią w czasie kampanii cukrowniczej widać było skutki konkurujących fabryk. Jak pisały „Echa Płockie i Łomżyńskie" — jedne wozy ciągnęły do berlinek transportujących buraki do Leonowa, inne dążą do składu cukrowni Borowiczki, która w Alejach wystawiła wagę do odbioru buraków" [69].

Kryzys w cukrownictwie w połowie lat osiemdziesiątych doprowadza do jego kartelizacji. Powstaje syndykat cukrowniczy w Kijowie w 1887 r. Cukrowników Królestwa Polskiego reprezentuje w nim Juliusz Wertheim, prezes Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru. Syndykat cukrowniczy, do którego przystąpiło 37 cukrowni w Królestwie Polskim, w tym większość z interesującego nas regionu miał przeciwdziałać dalszej obniżce cen cukru oraz uzgodnić najniższą cenę za buraki dostarczone przez producentów.

W końcu lat dziewięćdziesiątych XIX wieku cukrownictwo mimo dużych kłopotów związanych z kryzysem lat osiemdziesiątych utrzymało rangę najważniejszego przemysłu na terenie badanego regionu.

W 1896 okręg kutnowsko-łowicki (powiaty: kutnowski, gostyniński, łowicki i sochaczewski) liczył 15 cukrowni, zatrudniał w czasie kampanii prawie 9 tys. robotników i produko-



Cukrownia w Borowiczkach zbudowana w 1900 r.

wał cukru za 9 mln rubli [70]. W końcu XIX wieku wiele cukrowni zaprowadza elektryczne oświetlenie zakładów i wykorzystuje energię elektryczną w procesie produkcyjnym.

Robotnicy zatrudniani w cukrowniach byli przeważnie narodowości polskiej, zaś funkcję majstrów i techników pełniły osoby głównie obcego pochodzenia. W administracji fabryk wyższe stanowiska zajmowali głównie Niemcy. Do takich fabryk należały: Ostrowy, Dobrzelin, Walentynów i Tomczyn [71].

W wymienionych zakładach językiem urzędowym był niemiecki. W Leonowie administracja składała się z Polaków i Niemców, zaś w Sannikach, Strzelcach, Sójkach i Łaniętach na czele fabryk stali Polacy. Korespondencja odbywała się prawie wyłącznie w języku rosyjskim [72].

Produkowany cukier fabryki w większości wysyłały do składów w Warszawie, następnie cukier był rozprowadzany w Królestwie lub wysyłany za granicę.

W cukrownictwie Królestwa Polskiego pracowało kilkanaście tysięcy robotników, przeważnie pochodzących ze wsi. Rekrutowali się oni po roku 1864 głównie spośród ludności bezrolnej oraz chłopów małorolnych.

W okresie rewolucji 1905—1907 roku robotnicy cukrowni wzięli udział w dziesiątkach strajków fabrycznych.

W polskim cukrownictwie olbrzymie straty spowodowały obydwie wojny światowe. W czasie ich trwania dziesiątki cukrowni zostało zniszczonych. Tylko na terenie badanego regionu uległy zniszczeniu w czasie I wojny światowej 3 cukrownie.

Jak wynika z literatury traktującej o historii cukrownictwa na ziemiach polskich powstało ponad 262 fabryk i fabryczek przemysłowych i gospodarskich produkujących cukier. Większość spośród nich legła w gruzach, po niektórych nie pozostał nawet ślad.

W obecnych granicach Polski pozostało ich ok. 76. Natomiast w obecnych granicach województwa płockiego istniało w sumie w przeszłości ok. 20 cukrowni. Z tej liczby do dnia dzisiejszego prowadzą produkcję: Leśmierz k. Łęczycy, Ostrowy i Dobrzelin na terenie byłego powiatu kutnowskiego oraz Borowiczki i Mała Wieś koło Płocka.

PRZYPISY

1) J. Łękawski, Wykaz cukrowni w granicach Polski z 1939 i z 1945 r., wydało Stowarzyszenie Techników Cukrowników, W-wa 1974, s. 1
2) op. cit.; Zob. M. Chudzyński, 150 lat polskiego cukrownictwa, Zielony Sztandar nr 67 z dn. 19 sierpnia 1976 r.
3) Z. Przyrembel, Historia cukrownictwa w Polsce, t. 1. Warszawa 1927, s. 119, 124—125, 130—147
4) J. Łukasiewicz, Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego w latach 1852—1886, W-wa 1963, s. 82
5) op. cit.,
6) op. cit., Tenże, Sochaczew i powiat sochaczewski w drugiej połowie XIX w., w: praca zbiorowa „Dzieje Sochaczewa i Ziemi Sochaczewskiej. W-wa 1980, s. 98
7) op. cit., Przewrót.. .s. 83
8) Z. Przyrembel, op. cit., s. 158—159
9) op. cit., s. 164—165
10) J. Łękawski, op. cit. s. 14
11) Z. Przyrembel, op. cit., s. 195
12) J. Łękawski, op. cit., s. 30
13) Zestawienie sporządzono na podstawie cytowanej literatury oraz: „Praca zbiorowa" 1826/27—1926/27 Książka ku upamiętnieniu Stulecia cukrownictwa Polskiego, wyd. Gazety Cukrowniczej, W-wa 1927; Spis cukrowni Rzeczypospolitej Polskiej, wyd. Związku Cukrowni b. Królestwa Polskiego, W-wa 1923; Gazeta Rolnicza nr 24 z 30.IV./11.VI./1886 r. artykuł pt. „Chronologia fabryk cukru"; J. Piasecki, Cukrownictwo, t. 1, W-wa 1894, s. 2—39; J. Łękawski, op. cit., s. 4—86; Wł. Baranowski, Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce, t. IV zeszyt 7 Powiaty Kutno i Skierniewice — województwo łódzkie, Wrocław — W-wa — Kraków — Gdańsk 1974 r.

14) Z. Przyrembel, op. cit., s. 228—229
15) J. Łukasiewicz, op. cit., s. 85—86
16) op. cit., s. 85, zob. też pracę St. Misztal, Warszawski Okręg Przemysłowy, W-wa 1962, s. 57
17) wg moich obliczeń
18) Wł. Grabski, Historia Towarzystwa Rolniczego, t. 1, W-wa 1904, s. 327
19) J. Łukasiewicz, Przewrót... op. cit., s. 155
20) op. cit.,
21) op. cit., s. 156
22) op. cit., s. 396, Tabela nr 11, Gazeta Handlowa nr 29 z 26.I.(7.II).1965 r.
23) Obliczono na podstawie: J. Łukasiewicza, op. cit., s. 396, Tabela 11; Gazeta Handlowa nr 29 z 26.I.(7.II.)1865 r.
24) J. Łukasiewicz, op. cit.
25) J. Łukasiewicz, op. cit., s. 286—287
26) Gazeta Warszawska z dn. 25.II.1868 r.; Gazeta Rolnicza nr 28 z 1(13).VII.1867 r.,
27) zob. Tygodnik Przemysłowo-Handlowy nr 36 z 27.VIII(8.IX)1873 r., art. „Udział przemysłowców Królestwa Polskiego w Wystawie Powszechnej Wiedeńskiej 1873 r.; Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza z dnia 2(14).IX.1878 r.
28) Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich, t. 1, Królestwo Polskie i Białostocczyzna 1864—1900, cz. 1, W-wa 1962, s. 52—53
29) Archiwum Główne Akt Dawnych, Kancelaria Gubernatora Warszawskiego (dalej skrót AG AD, KGW), Akta Kutnowskiego Urzędu Powiatowego referat Ubezpieczeniowy nr 17/1869, k. 5
30) Ekonomista, zeszyt IV—VI, W-wa 1871, s. 455
31) J. Łukasiewicz, op. cit., s. 276—277
32) op. cit., s. 278
33) op. cit., s. 278—279, Obzor warszawskoj gubernii za 1869 r., s. 20; Sprawozdanie Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru za rok 1879/80, s. 9; Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego fabryki cukru i rafinerii „Dobrzelin" za rok 1878/79, s. 16, a także za rok 1879/80, s. 13
34) Zestawienie sporządzono na podstawie: Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza nr 22 z dn. 17(29).V. 1875; Przegląd Techniczny t. 1, zeszyt IV, 1875, s. 264—265; Obzor warszawskoj gubernii za rok 1873
35) Obzor warszawskoj gubernii za rok 1887
36) Sprawozdanie Dobrzelińskiego Towarzystwa Fabryk Cukru za rok 1876/77, s. 4
37) Tamże, s. 4
38) Tamże
39) J. Łukasiewicz, op. cit. s. 90
40) op. cit. s. 182, AGAD, KGW ref. II nr 7/1876 k. 30, nr 517/1877, k. 21, nr 464/1879, k. 11,
41) J. Łukasiewicz, op. cit.,
42) Gazeta Cukrownicza nr 3 z 9(21).X.1893 r.
43) J. Łukasiewicz, op. cit. s. 279; Gazeta Warszawska nr 6 z dnia 29.XII(10.I.)1880/81 r.; Obzor warszawskoj gubernii za 1877 rok s. 8; Przegląd Techniczny, t. XI, 1880, s. 367
44) J. Łukasiewicz, op. cit. s. 283
45) op. cit. s. 285
46) op. cit. s. 286
47) J. Łukasiewicz, op. cit. s. 285
48) Gazeta Cukrownicza nr 2 z 2(14).X.1893 r.
49) J. Łukasiewicz, op. cit. s. 287
50) Por. A. Dziachan, Rozwój przemysłu cukrowniczego i jego wpływ na rolnictwo Królestwa Polskiego w 1815—1864. Rocznik Nauk Rolniczych, Seria G, t. 79, W-wa 1965, s. 929—957
51 Gazeta Warszawska nr 3 z 4.I.1871 r.; Gazeta Rolnicza Nr 4 z dnia 19(31).I.1871 tłumaczy nazwę zawiązanego towarzystwa tym, że tworzące towarzystwo cukrownie leżały na terenie guberni warszawskiej
52) Sprawozdanie Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru za rok 1873/74, W-wa 1874; Gazeta Rolnicza nr 4, jak wyżej; Gazeta Warszawska nr 3, jak wyżej
53) J. Łukasiewicz, op. cit. s. 288
54) op. cit., a także Sprawozdanie Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru za lata 1873/74—1889/80; Katalog Wystawy rolniczo-przemysłowej, W-wa 1885, s. 126
55) Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego „Leonów" za rok 1873/74, W-wa 1874
56) Zob. art. o Leonowie — „Czerwony Sztandar" nr 14 z lutego 1904 r., s. 5 — „Jak fabryki kradną".
57) Sprawozdanie Towarzystwa Akcyjnego Dobrzelin za rok 1874/75, W-wa 1875, Ustawa Dobrzelińskiego Towarzystwa Fabryk Cukru, W-wa 1874, s. 3—29; Wł. Baranowski, Katalog zabytków... op. cit., s. 14—15
58) Sprawozdanie zarządu Towarzystwa fabryki cukru i rafinerii „Konstancja" za rok 1884/85;, W-wa 1885; Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, t. X, W-wa 1889, s. 295—296
59) Obliczono na podstawie: „Obzor warszawskoj gubernii" za lata 1877—1890
60) J. Pietrzak-Pawłowska, Królestwo Polskie w okresie wielkokapitalistycznych przeobrażeń gospodarczych (1855—1900), w: Praca zbiorowa, Historia Polski, t. III 1850/1864—1918, część I 1850/1864—1900 pod red. Ż. Kormanowej i I. Pietrzak-Pawłowskiej, W-wa 1963, s. 551
61) op. cit.,
62) J. Łukasiewicz, op. cit., s. 371, J. Bauzemer, Obraz przemysłu w kraju naszym wedle najnowszych źródeł urzędowych, W-wa 1886, s. 45
63) Obzor warszawskoj gubernii za rok 1884, s. 11
64) op. cit., za rok 1885, s. 11
65) op. cit., za rok 1886, s. 11
66) AGAD, KGW, ref. II nr 403/1888
67) Sprawozdanie Towarzystwa Akcyjnego „Leonów" za rok 1888/89, W-wa 1889, s. 4
68) op. cit.,
69) Echa Płockie i Łomżyńskie nr 2 z dn. 6.I.1904 r., art. „Upadłość Leonowa", nr 84 z 20(7).X.1900 r.
70) J. Łukasiewicz, Ukształtowanie się stosunków kapitalistycznych na Mazowszu, w: Praca zbiorowa „1962 — Rok Ziemi Mazowieckiej", Warszawa — Płock 1963, s. 198
71) Gazeta Rolnicza nr 2 z 30.XII(11.I.).1883/84
72) Zob. sprawozdania poszczególnych towarzystw akcyjnych w cukrownictwie.

ZBIGNIEW WALCZAK

Przemysł i handel w Płocku w pierwszej połowie XIX wieku

Stan przemysłu i handlu w Płocku w pierwszej połowie XIX w. jest w literaturze mało poruszany. Więcej wiadomości o rozwoju przemysłu posiadamy dla II połowy tegoż stulecia. Problem ten podnieśli w artykułach zamieszczonych w „Notatkach Płockich" F. Wybult oraz B. Jewsiewicki, J. Koliński [1]. W artykule poniższym przedstawię stan przemysłu i handlu w Płocku w pierwszej połowie wspomnianego wieku. Wiadomo powszechnie, że miasto nie posiadało dużych zakładów przemysłowych, ani nie było centralnym ośrodkiem handlowym. Niemniej jednak istniało w nim szereg zakładów wytwórczych różnych gałęzi przemysłu, jak też podejmowane były próby uczynienia z Płocka centrum handlowego. Mimo bowiem zależności politycznej od cesarstwa rosyjskiego, Królestwo w początkach swego istnienia posiadało dużą swobodę działalności ekonomicznej.

Polityka uprzemysłowienia kraju według planów ministra Lubeckiego miała objąć również i tereny województw północnych tj. woj. płockie i augustowskie. Zainteresowanie władz centralnych tymi terenami nastąpiło dopiero jednak po 1825 r. Jeszcze bowiem w sprawozdaniu Komisji Wojewódzkiej Płockiej z 1821 r. do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych znajdujemy stwierdzenie „po upadku manufaktury sukna w Wyszogrodzie... żadna inna tak znaczna w województwie nie egzystuje" [2]. Po 1825 r. sytuacja uległa zmianie. Powołana została na terenie województwa płockiego i augustowskiego komisja fabryczna, której celem było zbadanie możliwości rozwoju przemysłu na tych ziemiach. Przyznane zostały wówczas poważne dotacje finansowe. I tak w 1825 r. rząd wyasygnował na uruchomienie przemysłu w województwie płockim sumę 100 tys. zł., w 1828 r. — 50 tys. zł., i 1829 r. 100 tys. zł. [3]. Podjętych zostało wówczas szereg przedsięwzięć inwestycyjnych na terenie województwa. Powstają głównie manufaktury włókiennicze. Do największych zaliczyć należy zakłady w Pułtusku i Ostrołęce oraz we wsi Kuchary k. Płocka. Mniejsze powstają w Rypinie, Dobrzyniu n. Wisłą, Mławie, Płońsku, Płocku, wsiach Brzeźnia, Wiązewka. Powstają zakłady farbiarskie w Mławie, Bieżuniu, Płocku [4]. Oprócz przemysłu włókienniczego rozpoczynają produkcję zakłady reprezentujące inne gałęzie przemysłu — głównie rolno-spożywczy. Koszty inwestycji rządowych na rozwój przemysłu w województwie płockim i augustowskim od 1825 r. do maja 1930 r. wyniosły 468.400 zł. [5].

Z raportu Rady Stanu Królestwa do cesarza z 1830 r. wynika, że sam Płock nie był brany pod uwagę w rozwoju przemysłu włókienniczego, lecz głównie takie miasta województwa jak Ostrołęka i Pułtusk [6]. Ruch industrializacji objął jednak również i Płock, w którym powstało szereg różnych zakładów wytwórczych.

I. Wytwórczość wyrobów włókienniczych

a) produkcja sukna

Pierwsze wiadomości o istnieniu w Płocku zakładu włókienniczego pochodzą z 1822 r. Władze miejskie w sprawozdaniu do Komisji Wojewódzkiej pisały o nim „jest mało znaczący, gdyż tylko w małej ilości sukno, baję i multan wyrabia" [7]. Sądząc jednak po rozmiarach produkcji, która wynosiła 4 postawy sukna średniego, 40 ordynaryjnego oraz 50 postawów flaneli, 5 multanu i 2 postawy baji — to jak na jeden zakład o 2 warsztatach tkackich było to dość dużo. W zakładzie pracował sam właściciel (jako majster) oraz czeladnik i uczeń [8]. Próbował również podjąć produkcję sukna przybyły do miasta w 1821 r. żyd Icek Haskiel. Jednak z braku funduszy, po nieotrzymaniu pożyczki od władz miasta, rezygnuje z założenia zakładu. Dla lat następnych brak jest wiadomości o wyrobie sukna w Płocku. Dopiero w 1827 r. odnajdujemy w źródłach wzmiankę o próbie uruchomienia warsztatu sukienniczego przez przybyłego do miasta Fryderyka Zengheima. Jednak w tym samym roku opuścił on miasto udając się do powstającej w Pułtusku osady fabrycznej [9]. W rok później podejmuje wyrób sukna Albert Heinrych. Zakład jego wyposażony był w 3 warsztaty tkackie i pracowało w nim 3 robotników [10]. Żywot jego nie był długi. Ostatnią wzmiankę o wyrobie w nim sukna spotykamy w 1835 r. W latach następnych zakład istnieje nadal ale wyrabiano w nim tylko tkaniny bawełniane i płótno. W okresie największej prosperity tj. 1829 r. zakład wytworzył sukna średniego 50 postawów i około 17 postawów sukna damskiego.

Oprócz zakładów sukienniczych istniały związane z wyrobem sukna warsztaty farbiarskie i postrzygalnia. Zakłady farbiarskie reprezentowało kilku wytwórców. Z l. 1830—

1835 mamy wiadomości o istnieniu dwóch, a z l. 1835—1842 trzech farbiarni. W l. 1830—1836 farbiarstwem zajmowali się Ludwik Hefke i Edward Wexler, po 1836 r. spotykamy nazwisko trzeciego farbiarza Mikołaja Tarnowskiego [11]. Wyposażenie farbiarni stanowiły kotły miedziane, walce, stoły, kipy i drukarnie. W 1836 r. w zakładzie E. Wexlera i M. Tarnowskiego pracowało po 2, a L. Hefke 4 robotników [12]. W latach pięćdziesiątych farbiarstwo w mieście poważnie podupadło. W poszukiwaniu lepszych warunków egzystencji opuszcza miasto M. Tarnowski, a kilka lat po nim również E. Wexler. W 1864 r. źródła wymieniają tylko nazwisko L. Hefke. Ponadto farbiarstwem zajmowało się w mieście kilku żydów o słabych jednak kwalifikacjach i nie należących do zgromadzenia.

Strzyżeniem sukna zajmował się w l. 1826—1848 Gottlieb Lynbach [13]. Po 1848 r. brak wiadomości o istnieniu postrzygalni.

b) Wytwórczość wyrobów bawełnianych i płóciennych.

Produkcja wyrobów bawełnianych i płóciennych była w mieście lepiej rozwinięta niż wyrobów wełnianych. Pierwsze ślady wytwórczości bawełnianej odnajdujemy już w 1822 r. we wspomnianym poprzednio zakładzie sukienniczym. Brak natomiast było w tym okresie zakładów płócienniczych. Władze miejskie stwierdzały „mieszkańcy tkaniem płócien nie trudnili się" [14]. Bujniejszy rozwój wytwórczości bawełnianej i płóciennej nastąpił po 1825 r. Powstało wówczas kilka zakładów. Do najlepiej prosperujących należały zakłady Gottlieba Ulrycha i A. Heinrycha. Ponadto w l. 1825—1854 spotykamy nazwiska Erazma Staffmana, Abrahama Sarny oraz M. Tarnowskiego [15]. Na krótko zatrzymują się w Płocku również inni płóciennicy. W 1825 r. wyrób płótna rozpoczęli Kenig i Johan Warnich. W 1827 r. przybyli do miasta Józef Denin i Rohe, a w 1828 r. następni płóciennicy. Wszyscy oni jednak opuszczają miasto w poszukiwaniu lepszych warunków [16].

Największy rozwój zakładów A. Heinrycha i G. Ulrycha przypadał na l. 1825—1830. I tak 1828 r. A. Heinrych wyprodukował 150 postaw płótna i tkanin bawełnianych, 150 serwet, 2500 ręczników. Natomiast w 1835 r. obydwaj wytworzyli już tylko około 83 postawów tkanin płóciennych i to z przędzy dostarczonej przez interesantów [17]. Obydwaj właściciele popadli w poważne kłopoty finansowe. Zaległości z tytułu spłaty pożyczki u Heinrycha wynosiły w 1838 r. 916 zł., a Ulrycha 826 zł. [18].

Pewne ożywienie w produkcji płótna następuje w l. 1851—1856, kiedy to zwiększył poważnie swoją produkcję jedyny istniejący jeszcze zakład A. Sarny. Jednak już 1857 r. zarysowuje się jego upadek, a ostatnie wiadomości o nim zachowały się z 1859 r. [19]. Oprócz omawianych zakładów funkcjonowała tkalnia bawełniana przy więzieniu płockim, w której zatrudnieni byli więźniowie [20].

II. Przemysł rolno-spożywczy

Ten rodzaj przemysłu reprezentowały w Płocku młyny, olejarnie, wytwórnie octu, browary i gorzelnie.

Młyny: Młynarstwo miało w Płocku głównie charakter usługowy. Funkcję młynów pełniły wiatraki lub młyny wodne. W 1828 r. czynnych było w mieście 19 młynów wodnych i 4 wiatraki [21]. W latach następnych liczba młynów maleje. I tak w 1840 r. znajdowało się 13 młynów wodnych i 6 wiatraków, a w 1865 r. 8 młynów wodnych oraz 7 wiatraków [22]. Z niektórych lat posiadamy wiadomości o funkcjonowaniu młyna konnego. W 1859 r. młynarstwo zatrudniało 34 osoby, w tym 16 majstrów, 11 czeladników i 1 wyrobnik [23]. Moc przerobowa młynów była różna, podobnie było z czasem ich pracy. Według danych Magistratu w 1859 r. przemiał młyna wodnego wynosił 10 korcy ziarna, a wiatraka 5 korcy w ciągu doby [24].

Gorzelnie i browary: Pracowały one w Płocku jeszcze w okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej. W 1808 r. znajdowało się w mieście 12 browarów w tym 4 z nich produkowały również wódkę. Większość z nich znajdowała się na ulicach Reformackiej i Płońskiej. Również miasto oraz klasztor Albertynów posiadały własne browary [25]. W latach następnych zauważamy wzrost liczby browarów i gorzelni, których stan w 1831 r. wynosił 9 gorzelni i 11 browarów. Ograniczenie produkcji i sprzedaży alkoholu wprowadzane już przez rząd Księstwa, a kontynuowane przez władze Królestwa spowodowały spadek ilości gorzelni i browarów. Ustawa z 1823 r. zlikwidowała ostatecznie gorzelnictwo w miastach rządowych. W Płocku pozostały tylko browary, których liczba w l. 1823—1865 nie przekroczyła 4. W omawianym okresie wyrobem piwa zajmowali się różni producenci. W latach dwudziestych i trzydziestych właścicielem jednego z browarów był Trzciński, który według H. Gawareckiego „wyrabia... piwo marcowe i butelkowe, które dobroci i czystości piwom w stolicy nie ustępuje" [26]. W tym też okresie prowadził browar Samuel Nipen [27]. W 1842 r. właścicielami browarów byli: Leonard Zieliński, Konrad Schidt, Wojciech Ebramt i Rubin Kornigberger [28]. Największym w tym czasie był browar Zielińskiego, który wyrabia w 1842 r. 2.300 beczek piwa. Pozostałe natomiast wytwarzały następujące ilości: browar Schidta 1.200 beczek, Ebramta 500 i Kornigbergera 400 beczek. W latach sześćdziesiątych wśród producentów piwa spotykamy nazwiska Stanisława Markockiego, Wilhelma Szmetzera oraz Wincentego Faryszewskiego [29]. Produkcja piwa pokrywała potrzeby miasta, a nawet wysyłane były do innych miast [30].

Olejarnie: Pierwsze wzmianki o jej istnieniu pochodzą z 1831 r.[31]. Jej wyposażenie w l. 1842—54 stanowiły 2 młyny do mielenia ziarna i 2 prasy do wyciskania. Ostatnie dane o niej odnajdujemy w 1855 r. Właścicielem jej był Bar Kurtzband. Zatrudniał on w 1842 r. 5 robotników (1 majstra, 1 czeladnika, 1 ucznia, 2 wyrobników), a w 1854 r. 4 pracowników[32].

Ponadto w mieście znajdowały się zakłady wytwarzające krochmal i ocet. Krochmalnia powstała w Płocku około 1822 r. W l. 1836—1842 funkcjonowały 2 krochmalnie. Po 1842 r. krochmalnie w sporządzanych przez Magistrat wykazach zakładów produkcyjnych nie występują.

Z produkcją octu w Płocku spotykamy się około 1835 r. W l. 1835—1842 funkcjonowała 1, a w l. 1842—1864 2 wytwórnie octu[33]. Właścicielami zakładów byli w l. 1850—1860 Leopold Zieliński i Kazimierz Puławski. Zakłady ich wytwarzały łącznie w 1854 r. 6.150 garncy octu[34]. Od 1850—1866 właścicielami wytwórni octu byli Beniamin Goldberg i Fiszer Finkielsztajn. Produkcja ich w 1865 r. wynosiła łącznie 4.250 garncy octu[35].

III. Zakłady przetwórstwa zwierzęcego

Do zakładów bazujących na surowcu zwierzęcym, istniejących w Płocku, zaliczyć należy wytwórnie mydła i świec, garbarnie i białoskórnie. Na początku lat dwudziestych XIX w. mydło i świece wyrabiały 3 zakłady o łącznej mocy produkcyjnej 900 kamieni świec i 492 kamieni mydła. W produkcji uczestniczyło 3 majstrów, 8 czeladników i 3 uczniów[36]. W latach następnych liczba tych zakładów maleje do dwóch, a w l. 1856—1859 do jednego. Potem ponownie wzrasta do 3, a w 1864 r. do 4 i 5 w 1865 r.[37]. Największym był zakład Bogumiła Maltza, który istniał w l. 1823—1860. Mieścił się on początkowo przy ulicy Tumskiej, a następnie ze względów sanitarnych przeniesiony został na ulicę Królewiecką. Przy mydlarni funkcjonowała szmalcownia, o której istnienie Maltz toczył długi spór z władzami miejskimi. Chodziło mianowicie o to, że zgodnie z zarządzeniem KRSW z 1820 r. szmalcownie i inne zakłady wydzielające dym lub nieprzyjemną woń miały być zakładane wyłącznie poza obrębem miasta. Ostatecznie władze miejskie w 1837 r. zezwoliły mu uruchomić szmalcownię pod warunkiem, że będzie czynna tylko nocą[38].

Moc produkcyjna zakładu Maltza w 1854 r. wynosiła 3.350 kamieni świec łojowych, 1.568 kamieni mydła szarego. Drugi zakład, którego właścicielem był Bogumił Abram wyprodukował w wymienionym roku 160 kamieni świec i 160 kamieni mydła[39].

W przypadku zakładów mydlarskich obserwujemy typową dla warunków rodzącego się kapitalizmu walkę konkurencyjną. Maltz pragnąc zostać monopolistą w zakresie produkcji świec i mydła zwalczał wszelkich konkurentów. Będąc jednym z najbogatszych ludzi w mieście zmuszał do zaniechania produkcji innych przedsiębiorców. Obniżał w tym celu cenę na swoje wyroby nawet poniżej wartości produkcji. Konkurent aby móc sprzedać swoje wyroby musiał dostosować się do niego. Będąc zwykle biedniejszym nie mógł wygrać walki z Maltzem i likwidował zakład. Wtedy Maltz podnosił ponownie cenę, wyrównując poniesione straty. Tak rozprawił się Maltz z Janem Berhanem i B. Abramem. Od Stanisława Prochowskiego Maltz odkupuje w 1853 r. wytwórnię. W l. 1856—1859 stał się monopolistą w produkcji świec i mydła. Dopiero po przeniesieniu się Maltza w 1852 r. do guberni augustowskiej powstaje kilka nowych mydlarni. Wznawia produkcję Abram, przybywają do miasta trzej nowi mydlarze Borach Sochaczewski, Adolf Nast i Samuel Nejmark, a nieco później Icek Sanicki i Nurenberg[40].

Na surowcu zwierzęcym bazowały również garbarnie i białoskórnie. W latach dwudziestych funkcjonowały 4 garbarnie, czterdziestych 2, a sześćdziesiątych 1. Produkcja garbarni miała charakter usługowy. Oprócz garbarni znajdowały się w mieście białoskórnie. O dwóch białoskórniach, istniejących w latach dwudziestych, wspomina historyk płocki z tego okresu H. Gawarecki[41]. W l. 1855—1866 pracowała jedna, której właścicielem był Florian Knapik[42].

IV. Inne rodzaje wytwórczości

Do poważnych rozmiarów produkcyjnych rozwinął się w latach 1822—1866 zakład szpilek i igieł. Produkcję rozpoczął on w 1822 r. wytwarzając 10.000 sztuk igieł[43]. W latach następnych produkcja jego wzrasta i w 1831 r. wynosiła 45.000 sztuk szpilek i 23.000 sztuk igieł[44]. Od 1840 r. właścicielem jego był Markuz Papierczyk. Zakład wyrabiał już nie tylko igły i szpilki, ale również potrzebne dla rolnictwa arfy do czyszczenia zboża, arfy młynarskie, graczki, kolce do bron, szczotki do lnu oraz różne klamerki. Zapotrzebowanie na wyroby żelazne powoduje, że w l. 1855—1866 powstają nowe zakłady tego typu. W latach 1855—1857 było ich pięć, w 1859 4, a w 1860—1866 funkcjonowały trzy. Właścicielami ich byli Markuz Papierczyk, Mendel Cunkier, Icek Szlafran[45].

Największe pod względem produkcji i zatrudnienia były jednak cegielnie. Pierwsze wiadomości o istnieniu w Płocku cegielni pochodzą już z czasów zaboru pruskiego[46]. Liczba ich przez całe pierwsze półwiecze XIX stulecia wahała się od 2—4. Największe rozmiary produkcyjne osiągnęły w l. 1833—1837. Cegielnie wyrabiały cegły różnego asortymentu (zwyczajne, gzymsowe), dachówki karpiówki, holenderki, gąsiory, kafle do pieców.

Cegielnie należały do przedsiębiorstw najlepiej prosperujących w mieście, a ich właściciele do obywateli najzamożniejszych. Produkcja ich pokrywała nie tylko potrzeby miejscowe i okolicy, a nawet wywożono cegły na sprzedaż do Warszawy [47]. Zatrudniały one również największą ilość siły najemnej. W 1842 r. pracowały przy wypalaniu cegieł 42 osoby, 1859 r. 28 i 1861 r. 42 osoby [48].

Zamykając omawianie zakładów płockich wspomnę jeszcze o wytwórniach grzebieniarskich oraz pracowniach kapeluszy. W mieście egzystowało 1 do 2 zakładów grzebieniarskich oraz 2—4 wytwórni kapeluszy. Produkcja grzebieni w 1833 r. wynosiła 860, w 1835 r. 500 sztuk [49], a kapeluszy około 2.000 sztuk rocznie. Właścicielami zakładów kapeluszniczych w latach czterdziestych byli Adolf Garn, Anzelm, Wolf Cyneman, Eliasz Szwarcberg [50]. Poza wymienionymi zakładami istniała w l. 1823—1855 pracownia instrumentów muzycznych prowadzona przez Kazimierza Tarnowskiego [51].

Najbujniejszy rozwój zakładów w Płocku przypadał na lata 1822—1830. Władze miejskie pozytywnie były nastawione do wszystkich przedsięwzięć przemysłowych. Miasto z funduszy własnych lub Komisji Wojewódzkiej przyznawało zapomogi osiedlającym się majstrom. Pożyczki takie uzyskali A. Heinrych, G. Ulrych, Kenig i inni [52]. Próby uruchomienia przemysłu głównie włókienniczego mimo wydatnej pomocy finansowej rządu nie powiodły się. Przyczyn, moim zdaniem, należy szukać w położeniu geograficznym Płocka i całego regionu płockiego. Po pierwsze miasto nie posiadało żadnych bogactw mineralnych, po drugie oddalone było od centrum kraju. Po trzecie, zły stan dróg komunikacyjnych oraz bliskość granicy pruskiej nie zachęcały osadników do zakładania przedsiębiorstw w mieście. Cios rozwojowi zadały również upadek powstania listopadowego oraz zmiana polityki gospodarczej Cesarstwa rosyjskiego wobec Królestwa. Po zaniechaniu prób uruchomienia przemysłu na prawym brzegu Wisły po 1830 r. tereny te pozostały w tyle pod względem rozwoju przemysłu za ośrodkami centralnymi i południowo-zachodnimi.

Handel

Również pod względem handlowym Płock należał do miast trzeciorzędowych. Handel płocki to handel drobny nie wykraczający poza obręb miasta i okolicznych wsi. Głównym elementem handlu była wymiana towarów rzemieślników miejskich i innych artykułów przemysłowych sprowadzanych do miasta na artykuły rolno-spożywcze. W zakresie skupu zboża i jego magazynowania miasto nie odgrywało poważniejszej roli. Nie znane są dokładnie rozmiary skupowanego i magazynowanego zboża w mieście. Jedynie wiemy, że w l. 1857—1859 wywożono Wisłą z miasta około 100.000 korcy zboża. Stanowiło to około 7% całego spławu zboża do Prus [53]. Handlem w mieście podobnie jak i w całym Królestwie zajmowała się ludność żydowska. I tak w 1817 r. było w mieście 111 kupców, w tym 57 żydów, w 1835 r. — 54, żydów 38 i w 1865 r. 77, żydów 61 [54]. Wśród kupców przeważali handlarze zboża, wina, bydła i drzewa. Ponadto istniała duża grupa drobnych handlarzy, przekupniów i tandeciarzy nie należących do zgromadzenia.

Miejscem odbywania transakcji były głównie targi i jarmarki. Targi odbywały się w mieście początkowo trzy razy w tygodniu tj. niedzielę, poniedziałek i piątek [55]. Przedmiotami handlu były głównie „zboże i artykuły żywnościowe z okolicznych wsi, kolonii i miasteczek na targi dowożone, przedmioty wywozu stanowiły sól, świece, mydło, żelazo, cegły, wapno, towary kolonialne i bławatne, sukno i inne wyroby garncarskie i bednarskie" [56]. W 1844 r. na podstawie zarządzenia władz Królestwa z dnia 23 lipca nastąpiła zmiana terminów targów. W Płocku targi odbywały się odtąd we wtorki i piątki [57].

O niewielkiej roli handlowej Płocka w Królestwie i w samym woj. płockim [58] świadczyć mogą jarmarki. W czasach Księstwa Warszawskiego i początkowym okresie Królestwa miasto posiadało 4 jarmarki w ciągu roku. Odbywały się one 25 stycznia, 19 czerwca, 7 września, 8 listopada [59]. Znaczenie ich było jednak znikome i nie różniły się one wiele od targów. H. Gawarecki tak pisze o nich „miasto ma cztery wielkie jarmarki rocznie, na wszelkie artykuły żywnościowe i inne towary, lecz kupcy ani kupujący na takowe nie zjeżdżają [60]. W latach pięćdziesiątych zmniejszono ilość jarmarków do dwóch w ciągu roku. Odbywały się one w czerwcu we wtorek przed Janem Chrzcicielem i we wrześniu we wtorek po świętym Michale [61]. Władze miasta starały się ożywić jarmarki, wydając o nich ogłoszenia w innych miastach województwa i poza nim. Jednak ze względu na zły stan dróg kupcy nie kwapili się z przyjazdem. W l. 1852—1854 podjęte zostały próby uczynienia z Płocka centrum handlowego województwa, a nawet całych ziem północno-wschodnich Królestwa na wełnę. Zorganizowano dość szeroką reklamę o tych jarmarkach, dając ogłoszenia do gazet i obwieszczenia w innych miastach. Ogłoszenie o jarmarku zamieszczono również w „Kurierze Warszawskim" [62]. Mimo starannych przygotowań w dniu pierwszego jarmarku 23 czerwca 1852 r. przybyli tylko nieliczni kupcy. Jarmark niewiele różnił się od zwykłego targu. Wełny przywieziono zaledwie 160 kamieni, resztę towarów stanowiły różnego rodzaju wyroby, zboże i zwierzęta. Magistrat tak relacjonował o nim władzom wyższym: „rezultat z ustanowionego targu na wełnę zawiódł dążności

i oczekiwania władz... okazał się małym i nic nie znaczącym, chociaż władze nie szczędziły usiłowań ku podniesieniu owego" [63]. Magistrat nie zrezygnował z dalszych starań i za zezwoleniem władz wojewódzkich wyznaczono następny termin jarmarku na 29 maja 1853 r. Był to okres między jarmarkami w Kaliszu i Warszawie. Jednak i tym razem jarmark się nie udał. O następnych próbach organizowania jarmarku na wełnę nie wiemy, najprawdopodobniej władze miejskie zrezygnowały z tej akcji.

Podobnie więc jak przemysł nie rozwinął się w mieście wielki handel. Drobny natomiast ze względu na administracyjną rolę miasta funkcjonował dobrze. Nastawiony był on podobnie jak zakłady wytwórcze na obsługę i zaspokajanie potrzeb przybywających do miasta interesantów. Stąd też mały jego zasięg terytorialny pod względem wywozu. Pomimo tego miasto przez całe pierwsze półwiecze było poważnym ośrodkiem miejskim. Zawdzięczało tę pozycję swojej funkcji administracyjnej, która, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, była dla miasta w tym okresie czynnikiem miastotwórczym.

PRZYPISY

1) F. Wybult, O dawnym przemyśle na Mazowszu płockim, „Notatki Płockie" 1957, nr 6; B. Jewsiewicki, J. Koliński, Przemysł miasta Płocka i powiatu płockiego w świetle rosyjskich statystyk urzędowych końca XIX w. „Notatki Płockie" 1968, nr 1.
2) Archiwum Akt Dawnych, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 7025, k. 172.
3) AGAD, KRSW, sygn. 7029, k. 273; N. Gąsiorowska, Z dziejów przemysłu w Królestwie Polskim, Warszawa 1965, s. 107.
4) AGAD, KRSW, sygn. 7029, k. 272, 273; sygn. 7030, k. 486, 487, Nowy kalendarzyk polityczny na rok 1828, Warszawa 1828, s. 505.
5) Raport Rady Stanu do cesarza rosyjskiego z czynności administracyjnych z 1830 r. s. 36.
6) Tamże, s. 36.
7) Oddział Terenowy Płock, Akta m. Płocka sygn. 614, k. 175—191.
8) Tamże, sygn. 614, k. 175—191.
9) Tamże, sygn. 125, k. 139, 174.
10) Tamże, sygn. 616, k. 238—242.
11) Tamże, sygn. 126, k. 26, 47; sygn. 617, k. 213.
12) Tamże, sygn. 617, k. 213, 215.
13) Tamże, sygn. 63, k. 25.
14) Tamże, sygn. 614, k. 175—191.
15) Tamże, sygn. 616, k. 243—247.
16) Tamże, sygn. 125, k. 66, 67, 174, 179—215.
17) Tamże, sygn. 125, k. 134, 179; sygn. 617, k. 73.
18) Tamże, sygn. 126, k. 47, 72.
19) Tamże, sygn. 622, k. 94.
20) Dziennik Urzędowy Guberni Płockiej z dn. 29.VIII.1853 r. w AGAD, KRSW, sygn. 7902.
21) OTP, AmP, sygn. 614, k. 16.
22) Tamże, sygn. 618, k. 208; sygn. 628, k. 156.
23) Tamże, sygn. 625, k. 14.
24) Tamże, sygn. 625, k. 44.
25) Tamże, sygn. 267, k. 2—4. Browar miejski mieścił się na ulicy Dobrzyńskiej.
26) H. Gawarecki, Wiadomość o mieście Płocku, Warszawa 1821, s. 80.
27) OTP, AmP, sygn. 616, k. 172.
28) Tamże, sygn. 618, k. 175.
29) Tamże, sygn. 628, k. 11—14.
30) Tamże, sygn. 621, k. 128; sygn. 622, k. 94.
31) Tamże, sygn. 615, k. 273.
32) Tamże, sygn. 618, k. 175; sygn. 621, k. 24—27.
33) Tamże, sygn. 617, k. 238; sygn. 621, k. 24—27.
34) Tamże, sygn. 621, k. 24—27.
35) Tamże, sygn. 628, k. 11—14.
36) Tamże, sygn. 614, k. 175—191.
37) Tamże, sygn. 628, k. 11—14, 95—97, 155—157.
38) Tamże, sygn. 332, k. 10, 23, 48, 49.
39) Tamże, sygn. 621, k. 24, 25, 26, 27.
40) Tamże, sygn. 332, k. 89, 157, 167, 200—227.
41) H. Gawarecki, op. cit. s. 80.
42) OTP, AmP, sygn. 621, k. 24—27.
43) Tamże, sygn. 614, k. 175—191.
44) Tamże, sygn. 615, k. 273.
45) Tamże, sygn. 621, k. 11—14.
46) Tamże, sygn. 66, k. 2.
47) Tamże, sygn. 628, k. 40; sygn. 625, k. 45—47.
48) Tamże, sygn. 618, k. 75; sygn. 622, k. 323, 336; sygn. 628, k. 40, 42, 49.
49) Tamże, sygn. 615, k. 273; sygn. 616, k. 187; sygn. 617, k. 73.
50) Tamże, sygn. 618, k. 175.
51) Tamże, sygn. 621, k. 128.
52) Tamże, sygn. 126, k. 72.
53) Tamże, sygn. 625, k. 53, 54.
54) Tamże, sygn. 614, k. 34—36; sygn. 617, k. 108; sygn. 627, k. 158—163.
55) H. Gawarecki op. cit. s. 82; Akta Komisji Woj. Płockiej i Rządu Gub. sygn. 49, k. 10.
56) OTP, AmP, sygn. 626, k. 141.
57) AGAD, KRSW, sygn. 4216, k. 45—48.
58) Dla ujednolicenia nazewnictwa dla całego XIX w. używał będę terminu woj. płockie mimo, że w zależności od okresu używane były nazwy: departament w czasach Księstwa Warszawskiego, a po 1837 r. województwa przemianowano na gubernie.
59) OTP, AKWP, RG, sygn. 49, k. 10; H. Gawarecki, op. cit. s. 82.
60) H. Gawarecki, op. cit. s. 82.
61) OTP, AmP, sygn. 622, k. 17.
62) G. Missalowa, Studia nad powstaniem łódzkiego okręgu przemysłowego 1815—1870, Łódź 1964, t. I, s. 259.
63) OTP, AmP, sygn. 617, k. 17, 52, 64, 81.

FRANCISZEK MIDURA

Kultura ludowa a współczesność

(Refleksje po X Festiwalu Folkloru i Sztuki Ludowej w Płocku)

W ostatnich latach obserwujemy ogromny renesans treści i wartości, które stanowiły dotychczas nieodłączny element kultury ludowej (w tradycji polskiej przede wszystkim kultury chłopskiej). Dzięki socjalistycznym przemianom w Polsce Ludowej i całkowitej emancypacji klasy chłopskiej, kultura ludowa stała się istotną częścią kultury narodowej i to zarówno w swej formie autentycznej, jak i stylizowanej. Coraz częściej służy ona bowiem jako inspiracja dla sztuki amatorskiej i profesjonalnej, kształtując w ten sposób aktywność twórczą wielu ludzi. Dlatego problem zachowania najpiękniejszych wartości tradycyjnej kultury „regionów" znajduje dziś szerokie uznanie wśród społeczeństwa i czynników społeczno-politycznych.

Proces ten jest konsekwencją bardzo głębokich zmian społeczno-kulturalnych zachodzących na wsi. Zmienia się radykalnie tradycyjna baza kultury ludowej, szybko zanikają granice i dysproporcje wewnątrzgrupowe, przełamana zostaje odwieczna izolacja między miastem a wsią. Te same treści i wartości docierają wszędzie, kultura ogólnonarodowa staje się własnością wszystkich ludzi. Tradycyjne układy ulegają rozpadowi, następuje proces dezintegracji kultury ludowej. Zasadnicze bodźce rozwojowe nie tkwią już immanentnie w wartościach grupy, ale przynoszone są z zewnątrz. Pojawia się nowa jakość życia i kultury będąca komponentą trzech składników: kultury ludowej, kultury popularnej i kultury ogólnonarodowej. Gwałtowne zmiany zachodzące na wsi znacznie ograniczają aktywność kultury ludowej, która jednak w nowych warunkach zachowuje odrębną swoistość i istotną wartość. Dotyczy to zwłaszcza folkloru i sztuki, należących do najbardziej twórczych i wartościowych zjawisk w kulturze tradycyjnej. Powstaje jednak pytanie: jaką rolę spełniają te zjawiska w kulturze ogólnonarodowej oraz w życiu społecznym? Zdania są na ten temat nie tylko podzielone, ale krańcowo różne. Wielka polaryzacja opinii zamyka się w najskrajniejszych poglądach od pełnego entuzjazmu, do całkowitej negacji. Jedni badacze twierdzą, że folklor i sztuka ludowa nadal „żyją" i podlegają ciągłym procesom rozwojowym, inni natomiast starają się udowodnić, że wymierają one w szybkim tempie i całkowicie tracą cechy charakterystyczne dla tradycyjnej kultury ludowej. Jak jest naprawdę?

Dla badaczy terenowych, dla ludzi znających wieś, współpracujących blisko z ruchem społeczno-kulturalnym jest rzeczą oczywistą, że folklor i sztuka ludowa nadal istnieją, chociaż nieustannie zmieniają swe oblicze. Tworzone przez innych ludzi, inspirowane nowymi potrzebami, stają się nosicielami nowych treści, i wartości, bardziej adekwatnych do współczesnych wymagań i potrzeb. Przykładem tych tendencji jest wiele imprez powstających w kręgu dawnych ludowych obrzędów, widowisk, jarmarków. Duże zapotrzebowanie na tego rodzaju przeżycia estetyczne przejawia się w rosnącej z roku na rok ilości cepeliad, festiwali folklorystycznych, dożynek, jarmarków, regionalnych dni kultury oraz zwiększającym się nieustannie zainteresowaniem tymi imprezami w różnych kręgach społecznych.

Do największych i najbardziej znanych przedsięwzięć w tej dziedzinie należy Płocki Festiwal Folkloru i Sztuki Ludowej. Zapoczątkowany w roku 1967 z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego i X Wieków Płocka skromną imprezą w ramach Mazowieckiej Wiosny Kulturalnej, stał się dziś ważną konfrontacją dla zespołów folklorystycznych oraz twórców ludowych z całej Polski.

Pierwsze imprezy miały charakter typowo regionalny, opierały się przede wszystkim o bogate zasoby kultury ludowej, zachowane w wielu miejscowościach Mazowsza, Kurpii i Podlasia. Funkcja kulturotwórcza pierwszych Festiwali Płockich polegała na ożywianiu tych tradycji wiejskich, które szybko traciły swe znaczenie i rzadko były wyrazem troski o ich zachowanie dla następnych pokoleń. Gwałtownie cywilizująca się wieś chciała jak najszybciej pozbyć się swoich „atrybutów wiejskości". Ponowne odkrywanie ludowych tradycji, pokazywanie ich w mieście nowoczesnego przemysłu rolniczego i super nowoczesnej chemii, stanowiło niewątpliwą formę ich nobilitacji, która sprzyjała kształtowaniu nowej oceny tradycyjnej kultury ludowej.

Trzeci i kolejne Płockie Festiwale otrzymały już rangę ogólnopolską. Imprezy odbywające się w pięknym amfiteatrze na Tumach jeszcze bardziej podniosły rangę kultury ludowej w świadomości mieszkańców Płocka i całego Mazowsza. Nie mniejszą rolę odegrał Festiwal jako inspiracja dla twórców ludowych, a zwłaszcza dla zespołów folklorystycznych. Wiele osób zachęconych sukcesami znajomych czy sąsiadów próbowało swoich sił w rzeźbie, malarstwie, wycinance lub w zespołach pieśni

i tańca. Przykład Zawidza, Sannik, Czermna jest tego najlepszym dowodem. Imprezy płockie stwarzały także doskonałą okazję dla badań i obserwacji naukowych, zwłaszcza nad społeczną funkcją folkloru i sztuki ludowej, ich percepcją i zainteresowaniem wśród różnych grup społecznych. Nie była to jednak działalność w pełni zorganizowana, posiadająca wyraźnie określone cele i zadania.

Rozrastająca się z roku na rok impreza zaczęła stopniowo tracić swój autentyczny charakter, pojawiało się coraz więcej przypadkowych twórców i coraz mniej autentycznych na wysokim poziomie artystycznym zespołów. Był to niewątpliwy symptom kryzysu, który stanowił konsekwencję niezbyt jasno określonej formuły festiwalu, powielającej te same formy i treści w wielu innych imprezach o podobnym charakterze. Wobec zwiększającej się z festiwalu na festiwal ilości zespołów oraz twórców ludowych, przy braku odpowiedniej kadry fachowców na miejscu, Festiwal Płocki zaczął wyraźnie tracić dystans do innych ogólnopolskich przeglądów folkloru i sztuki ludowej, takich jak np. Festiwal Kapel i Śpiewaków w Kazimierzu n/Wisłą, Jarmark Folkloru i Sztuki Ludowej w Mielcu.

Coraz trudniejszą sytuację imprezy płockiej widzieć należy na tle szerszych problemów z polityką kulturalną i popularyzacją folkloru i sztuki ludowej. Działalność organizacyjna w zakresie popierania i ochrony kultury ludowej powinna być ujednolicona i doprowadzona do sytuacji, w której wiadomo będzie, gdzie podejmowane są główne inicjatywy, na jaką skalę, czy są one potrzebne, a jeśli tak to w jaki sposób powinny być realizowane, nakładem jakich sił i środków. Decyzje o charakterze centralnym i wojewódzkim powinno podejmować Ministerstwo Kultury i Sztuki na wniosek Centralnego Muzeum Etnograficznego, decyzje dotyczące niższych szczebli powinny być w gestii Wydziału Kultury U.W., który mógłby je podejmować po konsultacji z Muzeum Okręgowym.

Postulując takie rozwiązanie sprawy uważam, że należy opracować wspólny dla wszystkich zainteresowanych instytucji program działania, który nie dublując i nie pomijając żadnych istotnych spraw i wartościowych twórców, zawierać będzie zestaw wszystkich ważniejszych działań podejmowanych w skali kraju i w wymiarze zagranicznym. Nie chodzi tu o wielkie i zbyt szczegółowe programy, ale przede wszystkim o ustalenie ważniejszych przedsięwzięć, zwłaszcza imprez i konkursów. Rzecz w tym, aby wszystkie przeglądy, spotkania i konkursy organizować w sposób rzetelny i celowy, z rozeznaniem potrzeb terenu i możliwości twórców. Konieczne jest wyraźniejsze wyprofilowanie poszczególnych imprez i festiwali, aby z góry wiadomo było, jaki jest charakter imprezy, do kogo jest ona adresowana, jakie obejmuje regiony lub dziedziny. Zbyt często eksploatuje się jeden temat, najbardziej popularną dziedzinę, powszechnie znanych twórców. Bardzo ważne jest precyzyjne opracowanie założeń wstępnych, regulaminów, właściwych i jednoznacznych kryteriów oceny, w których unikać się będzie ogólników, adresując wyraźnie poszczególne imprezy do wybranych twórców i określonych odbiorców. Ważna jest także szybka i precyzyjna informacja o podejmowanych inicjatywach.

Niezwykle istotna jest sprawa właściwego doboru przedmiotów czy zespołów na przegląd, konkurs, wystawę. Niezbędna jest gruntowna selekcja materiału i dopuszczenie do publicznej oceny rzeczy najlepszych, nie budzących wątpliwości co do ich wysokiego poziomu artystycznego. Dlatego nad programem i przebiegiem imprez muszą czuwać zespoły fachowców, wśród których niezbędny wydaje się udział przedstawicieli Instytutu Sztuki, PME, Ministerstwa Kultury i Sztuki lub COK-u.

Miejsce kultury ludowej w naszym życiu będzie o tyle wyższe i rola tym znaczniejsza, im więcej potrafimy wydobyć z niej elementów współczesnych, im lepiej odczytamy jej aktualność i społeczną wartość. Dawne treści ulegają ciągłym zmianom. Każda kultura czy sztuka stale poszukuje nowych wartości, bardziej odpowiedniej formy, ale nigdy nie burzy całego gmachu, na jakim stoi. Poddaje go nieustannej odnowie i rekonstrukcji, wymienia elementy przestarzałe na nowe. W sztuce ludowej nie chodzi o wierne naśladownictwo dawnych wzorów, ale twórczą kontynuację i celową adaptację do nowych warunków. Taka postawa nie eliminuje z życia kultury ludowej, ale gwarantuje przetrwanie najpiękniejszych jej wartości.

JANINA KULCZYCKA-SALONI

JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI
żołnierz, więzień Oświęcimia, historyk literatury polskiej

W dniu 11 października 1976 r. minął rok od śmierci Jana Zygmunta Jakubowskiego, historyka literatury polskiej, jej wielkiego miłośnika i kompetentnego propagatora i długoletniego profesora Uniwersytetu Warszawskiego, który był równocześnie jakby przywódcą warszawskiej polonistyki uniwersyteckiej. Uniwersytet Warszawski uczcił tę smutną rocznicę uroczystością nazwania głównej sali gmachu polonistyki imieniem Jana Zygmunta Jakubowskiego, odsłonięciem jego wizerunku przez Rektora Uniwersytetu prof. dr. Zygmunta Rybickiego, a następnie sesją naukową poświęconą działalności zmarłego profesora. W kilku referatach została ukazana jego bogata osobowość jako krytyka literackiego, historyka literatury walczącego o określony typ literatury i literaturoznawstwa, znawcy literatury niemieckiej, badacza Młodej Polski, organizatora życia naukowego polonistyki uniwersyteckiej i polskiej, pisarza i stylisty mistrzowsko posługującego się cytatem. Wreszcie omówiono stan prac nad bibliografią jego działalności pisarskiej. Sesja, w której uczestniczyła liczna i żywo zainteresowana publiczność, czego dowodem były interesujące głosy w dyskusji, ukazała bogactwo osobowości Jana Zygmunta Jakubowskiego, wielostronność jego zainteresowań i ważkość dorobku.

Przypomnijmy więc po krótce najważniejsze momenty biografii zmarłego uczonego. Jan Zygmunt Jakubowski urodził się dn. 23 VI 1909 r. w Płocku, gdzie w t.zw. Małachowiance, szkole o długiej i bogatej tradycji uzyskał w 1928 r. maturę. Studia polonistyczne odbył na Uniwersytecie Warszawskim i choć po ich ukończeniu nie wrócił już do rodzinnego miasta, zachował z nim przez całe życie bliskie i serdeczne związki. Przede wszystkim jego piękna polszczyzna odznaczała się pewnymi charakterystycznymi cechami regionalnymi — nawet niezbyt wprawne polonistyczne ucho lokalizowało go bezbłędnie na Mazowszu słysząc jego twarde „k" w pozycjach, gdzie język ogólnopolski ma „k'".

Ponadto łączyły go z Płockiem nie tylko więzy rodzinne i koleżeńskie (notabene — te ostatnie utrzymywał z ludźmi różnych zawodów i różnych sukcesów życiowych, zintegrowanymi na zasadzie i na podstawie płockiego pochodzenia), ale także faktyczne i bardzo aktywne zainteresowanie dostojną przeszłością miasta i jego współczesnym życiem kulturalnym. Uczestniczył w pracach, które całemu narodowi przypominały Małachowiankę i jej bogatą historię. Interesował się także pracami Towarzystwa Naukowego Płockiego. Więzy serdecznego porozumienia intelektualnego i emocjonalnego łączyły go z rodakami, znakomitymi płocczanami, wielkim socjologiem Ludwikiem Krzywickim, którego zainteresowaniom literackim i pracom krytycznym poświęcił specjalne studium oraz Władysławem Broniewskim, którego cenił i szanował jako człowieka, a którego twórczość poetycką badał naukowo i interpretował w licznych, w różnych latach pisanych studiach.

Lubił, mówiąc o sobie i analizując swój dynamiczny, żywy temperament, wspominać region Polski, z którego pochodził i swoją „mazurskością" wyjaśniać zbyt spontaniczne reakcje na słowa kolegów. Kończąc przyjacielską pogawędkę, na którą zbieraliśmy się często w jego gabinecie, wołał: „Głodny jestem, a Mazur, gdy głodny, to..." — „zły" wołali zwykle słuchacze, uznając to stwierdzenie za hasło do zakończenia pogawędki.

Ceniliśmy tę jego mazurską witalność, tę umiejętność chłonięcia uroków życia i potęgowania ich swoją aprobatą i swoją energią, którym zawdzięczał bogaty plon swojego życia. Dorobek to tym bardziej imponujący, że składał się z kilku paralelnych stale występujących wątków: pierwszym z nich była praca nauczyciela i wychowawcy z powołania. Należał bowiem Jakubowski do tych nauczycieli uniwersyteckich, którzy swą drogę zawodową zaczęli od pracy w szkole średniej, od nauczania języka polskiego i wyrabiania w młodzieży miłośnictwa i znajomości literatury polskiej. Podobnie jak nasz wspólny profesor i mistrz, Józef Ujejski, cenił pracę w szkole średniej jako dającą możność kontaktu z wychowankami bliższego i bardziej ciągłego, niż ten, który daje uczelnia wyższa. Pracował jako nauczyciel w szkołach średnich najpierw w Warszawie, a potem w Łodzi. Poznał więc szkołę z własnego, nauczycielskiego doświadczenia, zetknął się w codziennej pracy z młodzieżą, zorientował się w jej zainteresowaniach i możliwościach czytelniczych, dowiedział się, jakie problemy światopoglądowe ją nurtują, poznał technikę nauczania i tajniki skutecznego oddziaływania wychowawczego. Poznał także

środowisko nauczycieli-polonistów, nawiązał z nimi liczne kontakty, które wznowione po wyzwoleniu umożliwiły mu nie tylko udział w pracach nad programami i podręcznikami szkolnymi, ale także, co jeszcze ważniejsze, oddziaływanie na to środowisko. Wyczuwał więc doskonale jego potrzeby i z ogromną energią i pasją dążył do ich zaspokajania.

Z tego środowiska Jan Zygmunt Jakubowski wychował kilku doktorów, ludzi, którzy potrafili łączyć pracę nauczycielską z naukową. Pracować „dwutorowo" i nie zrywając kontaktu z tym najbardziej godnym uwagi odbiorcą literatury i nauki o niej, którym jest młodzież, prowadzić żmudne i pracowite badania naukowe. Niektórzy z nich mogą się pochlubić także niebagatelnym dorobkiem naukowym zdobytym po uzyskaniu doktoratu.

W r. 1939 Jan Zygmunt Jakubowski wziął udział w kampanii wrześniowej. Po zakończeniu działań militarnych stanął do walki na innym polu, tradycyjnym już od wieku XIX, biorąc w ciągu lat dwu udział w nauczaniu tajnym. W r. 1942 został aresztowany przez gestapo. Osadzony w więzieniu najpierw w Sanoku, a potem w Tarnowie, następnie zaś przeszedł obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i Buchenwaldzie.

Po zakończeniu wojny w r. 1945 pełen pomysłów i chęci działania powrócił do kraju.

W r. 1946 uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy poświęconej pisarzowi, którego specjalnie ukochał i do którego często powracał w swej późniejszej pracy naukowej — Stanisławowi Witkiewiczowi. W latach 1947—1951 wykładał w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi, w r. 1949 został zastępcą profesora na Uniwersytecie Łódzkim i pracownikiem Instytutu Badań Literackich. W Instytucie nie pracował długo, poświęcił się bowiem wyłącznie pracy dydaktycznej, organizacyjnej i naukowej na Uniwersytecie Warszawskim. W r. 1951 objął kierownictwo ówczesnego Seminarium Historii Literatury Polskiej, które niebawem przekształcone zostało w katedrę Historii Literatury Polskiej. W r. 1968 Jakubowski był jednym z najaktywniejszych uczestników prac organizacyjnych, których celem było stworzenie nowej struktury uniwersytetów, t.zw. struktury instytutowej. W wyniku tych prac powstał Instytut Filologii Polskiej, który był częścią składową Wydziału Filologii Polskiej i Słowiańskiej. Instytutem tym kierował jako dyrektor do 1973 r.

Dyscyplina, której Jakubowski się poświęcił — tj. historia literatury polskiej, uczestniczy w wielu dziedzinach naszej rzeczywistości kulturalnej. Przede wszystkim jako dyscyplina naukowa uczestniczy w ogólnym rozwoju nauki razem z dyscyplinami pokrewnymi, którym zawdzięcza nie jedną inspirację, rozwija się, zdobywa coraz to nowe tereny badawcze, odrzucając stare prawdy, a formułując coraz to nowe, ale jak wszystkie dyscypliny humanistyczne musi być przekazywana odbiorcom rozmaitych szczebli kulturowych, musi kształtować ich społeczną i narodową świadomość. I na to, żeby mogła docierać jak najszerzej i jak najgłębiej, aby interesowała nie tylko tych, którzy się nią zajmują od dawna, ale aby zdobywała sobie nowych odbiorców — trzeba działać. Dlatego humanista musi być człowiekiem aktywnym, rozporządzającym nie tylko wiedzą o przeszłości ogólnonarodowej i polskiej, ale musi być urodzonym działaczem, mającym określone ideały, które chce realizować, rozumiejącym współczesne układy społeczne i umiejącym znaleźć środki realizowania tych określonych ideałów w określonych warunkach społecznych.

Trudne to zadanie i różnych wymagające uzdolnień, uzdolnień, które raczej rzadko chadzają w parze. Jan Zygmunt Jakubowski uzdolnienia te posiadał. Odznaczał się cechami charakteryzującymi urodzonego działacza, niezbędnymi wręcz dla człowieka czynu — niespożytą energią, dynamiczną wprost witalnością, doskonałym rozeznaniem w środowisku odbiorców humanistyki, w ich trwałych zapotrzebowaniach i przelotnych nastrojach oraz ogromnym optymizmem. Był to bowiem człowiek, który nie lękał się trudu, wierzył, że podoła ciężkim obowiązkom, umiał patrzeć w przyszłość, przewidywać, pobudzać apetyty intelektualne swych odbiorców i apetyty te dzięki swej pracy i pomocy kolegów zaspokajać. Równocześnie nie zrażał się trudnościami, choć je oceniał trafnie i bynajmniej nie bagatelizował. Miał bowiem w sobie coś z pozytywistycznego stosunku do rzeczywistości — trafna a pesymistyczna jej ocena nie zwalniała go bynajmniej z troski o przyszłość i pracy dla niej. Tym „twórczym" czy „aktywnym" — jak sam mawiał, pesymizmem zarażał swoje otoczenie, w gruncie rzeczy obdarzał je optymizmem.

Jako historyk literatury polskiej Jakubowski należał do tych literaturoznawców, których czasem się określa jako typ anachroniczny, a który ja osobiście uważam za typ przyszłości — humanista zaangażowany uczuciowo i intelektualnie w przedmiot swoich badań. O ludziach tych można by powiedzieć, cytując słowa Stanisława Brzozowskiego, że „literaturę polską kochają śmiertelną miłością". Janowi Zygmuntowi Jakubowskiemu obcy był lansowany współcześnie ideał uczonego, humanisty zajmującego wobec badanego przedmiotu postawę „obiektywną", beznamiętnie spokojną, zajmującego się tymi elementami dzieła literackiego, których istnienie i charakter można skonstatować i na tej konstatacji poprzestać. Dyscyplinę naukową, której się poświęcił, traktował przede wszystkim jako naukę o wartościach, a więc bytach nacechowanych etycznie lub estetycznie, godnych w konsekwencji akceptacji lub odrzucenia. Umiał więc z dzieła literackiego odczytać i wyjaśnić zawarte w nim ideowe posłanie, ideową inspirację, był też

najszczerszym i najszlachetniejszym miłośnikiem poezji, rozkochanym w jej formalnym kształcie, umiejącym przy tym smakować jej subtelne piękno. Jako człowiek o literaturze piszący umiał przekazać czytelnikom swoje zafascynowanie mądrością i pięknem literatury polskiej. Słowem, jako człowiek o literaturze polskiej piszący, był Jakubowski także człowiekiem działającym, pośredniczącym między twórcami naszej przeszłej i aktualnej literatury a jej odbiorcami.

Ale Jakubowski nie poprzestawał na tej formie działania, którą scharakteryzowałam wyżej, on także tworzył narzędzia oddziaływania humanistycznego nie tylko literaturoznawcom, ale także innym humanistom. Jako inspirator i organizator polonistyki w skali nie tylko łódzkiej czy warszawskiej, ale ogólnopolskiej odegrał Jakubowski rolę ogromną.

Był redaktorem dwóch czasopism przeznaczonych dla nauczycieli: „Polonista" (1946, 1947) oraz „Polonistyka" (1948 — do ostatnich dni życia), czasopisma poświęconego ogólnej problematyce dydaktyczno-wychowawczej i organizacyjnej wyższych uczelni pt. „Zycie Szkoły Wyższej" (1948—1956). Ale obok tych czasopism poświęconych rozmaitym poziomom i formom działalności dydaktycznej Jakubowski był współredaktorem, redaktorem i organizatorem szeregu czasopism literackich lub literaturoznawczych. W latach 1937—1939 współredagował istniejące dotychczas i zasłużone dla polonistyki literackiej „Prace Polonistyczne". W 1957 r. założył miesięcznik pt. „Przegląd Humanistyczny", który stał się wkrótce jednym z najpoczytniejszych naukowych czasopism humanistycznych w Polsce, żywo reagującym na problematykę i osiągnięcia szeroko pojętej humanistyki. Był także członkiem rady redakcyjnej „Pamiętnika Literackiego". Redagował także czasopismo „Poezja".

Jako redaktor czasopisma „Polonistyka" zainicjował cenną i pożyteczną serię wydawniczą pod nazwą „Biblioteka Polonistyki". Tomiki, a właściwie tomy tej serii, pomyślane przede wszystkim jako pomoc dla nauczycieli literatury, ale interesujące także dla jej miłośników, są monografiami poświęconymi albo wybitnym pisarzom, albo epokom literackim. Ukazały się już tomy poświęcone wszystkim wybitniejszym twórcom literatury polskiej — klasykom oraz współczesnym, kilku klasykom literatury powszechnej oraz wielkim epokom literatury polskiej (barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm).

Jako długoletni zwierzchnik polonistyki w Uniwersytecie Warszawskim, Jan Zygmunt Jakubowski był inspiratorem i inicjatorem wielu poczynań naukowych i popularno-naukowych. Licznych swych współpracowników zaraził cechującym go gorącym ukochaniem literatury, zrozumieniem dla zaklętych w niej wartości ideowych i artystycznych. Całemu otoczeniu narzucił swą pasję działania, propagowania znajomości i kultu narodowej tradycji literackiej.

Nawiązał do pięknej tradycji Szkoły Głównej i łączność z jej poczynaniami potrafił utrzymać mimo niesprzyjających warunków i piętrzących się trudności. Znalazł drogi porozumienia „z miastem", jak przed wiekiem określano pozauniwersytecką inteligencję Warszawy, mimo że to miasto było zupełnie inne i raczej przesycone niż głodne intelektualnego pokarmu. Nawiązał kontakt z nauczycielami, młodzieżą szkolną, miłośnikami literatury z różnych kręgów społecznych. Dla tego odbiorcy z inicjatywy Jakubowskiego i pod jego kierunkiem poloniści Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowali szereg sesji naukowych lub wieczorów literackich poświęconych wielkim twórcom i wielkim wydarzeniom. Wieczory te ściągały tłumy słuchaczy właśnie tych, na których najbardziej zależało humaniście-społecznikowi, czyli tych, którzy interesują się literaturą dlatego, że chcą, bo ją kochają, a nie dlatego, że muszą. Zaprezentowano w ten sposób warszawskiej publiczności: Bolesława Prusa, Cypriana Kamila Norwida (dwukrotnie), Stefana Żeromskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Henryka Sienkiewicza, Andrzeja Struga, dwudziestolecie pisarskie Polski Ludowej. Kilka z tych literackich spotkań zaowocowało jako specjalne numery czasopism, niektóre zaś jako publikacje książkowe. Dla przykładu wymienię tylko dwa tomy studiów o Norwidzie (Trzy głosy o Norwidzie, 1958. Nowe studia o Norwidzie, 1961) oraz książkę Sienkiewicz dzisiaj (1968).

Dzięki inicjatywie Jakubowskiego literaturoznawcy Uniwersytetu Warszawskiego uczcili setną rocznicę powstania styczniowego książką zbiorową pt. Dziedzictwo literackie powstania styczniowego. Jubileusz zaś Juliana Krzyżanowskiego oryginalnie pomyślaną księgą pamiątkową, stanowiącą historię polonistyki warszawskiej (Z dziejów polonistyki warszawskiej, 1964).

Ponadto Jakubowski zainicjował opracowanie antologii polskiej krytyki literackiej, z początku obejmującej swymi czterema tomami lata 1800—1918, następnie wzbogaconej o tom piąty, poświęcony dwudziestoleciu międzywojennemu. Jakubowski redagował całość antologii oraz opracował dwa ostatnie tomy: Młodą Polskę i dwudziestolecie międzywojenne.

Służył wreszcie Jakubowski literaturze polskiej jako niestrudzony jej wydawca. Korzystaliśmy i korzystamy z jego wydań klasyków prozy polskiej: Dygasińskiego, Zapolskiej, Sygietyńskiego, Witkiewicza. Znamy z pietyzmem wydane tomiki: Kasprowicza, Konopnickiej, Langego, Leśmiana, Norwida, Staffa, Tetmajera, Kornela Ujejskiego, Maryli Wolskiej, Wyspiańskiego. Szczególnie zaś interesujące w pomyśle i wykonaniu są dwie antologie: Poetki Młodej Polski (1963) oraz Wiersze o książkach (1964).

Zainteresowania historyczno-literackie Jakubowskiego koncentrują się na tym okresie dziejów literatury ojczystej, który wielu literaturoznawców nazywało jej współczesnością, a który zaczyna się od wystąpienia grupy pisarzy i krytyków skupionych przy czasopiśmie „Wędrowiec", a kończy się na dniu dzisiejszym. Pracę doktorską Jakubowski poświęcił estetyce Stanisława Witkiewicza i tej pięknej postaci malarza, pisarza, krytyka i moralisty, pozostał wierny długo, zajmując się zarówno wydawaniem jego pism, jak też ich interpretacją.

Drugą taką ukochaną postacią profesora był Norwid, którego poezję popularyzował artykułami, esejami, żywym słowem prelegenta. Zajmował się także naturalizmem jako pewnego rodzaju etapem w rozwoju literatury polskiej, ale z naturalistów naszych tylko Adolf Dygasiński zatrzymywał na dłużej jego uwagę. Profesor wydawał jego pisma, a także poświęcił mu piękne studium pt. Zapomniane ogniwo, w którym upomniał się o miejsce pisarza w literaturze postyczniowej i wskazał na związki pisarza z folklorem kielecczyzny.

Najwięcej zaś uwagi i zainteresowania poświęcił profesor jako wydawca i interpretator Stanisławowi Wyspiańskiemu, jako interpretator — Stefanowi Żeromskiemu.

Żywym zainteresowaniem darzył także literaturę współczesną i systematycznie obserwował jej rozwój. Pisał jasno i klarownie, za swe credo obrał aforyzm Władysława Tatarkiewicza, że na to, aby zdanie było czytelne, ktoś musi się bardzo napracować albo autor, albo czytelnik. Jakubowski zwracając się do szerokich rzesz swoich odbiorców-miłośników literatury, brał na siebie tę wielką pracę jasnego formułowania myśli. Zwalniał swego czytelnika od trudu przedzierania się przez stylistyczne i terminologiczne zawiłości, uznając, że zadaniem uczonego humanisty jest pisać i mówić prosto o sprawach skomplikowanych i trudnych.



KRONIKA

22 lipca 1956 roku ukazał się pierwszy numer „Notatek Płockich"

W Święto Lipcowe 1976 r. minęło 20 lat od chwili, kiedy to ukazał się pierwszy numer „Notatek Płockich". Jest to w dziejach prasy płockiej tytuł wychodzący systematycznie najdłużej. Na przestrzeni lat 1810—1976 stanowi jedyne pismo o charakterze popularno-naukowym.

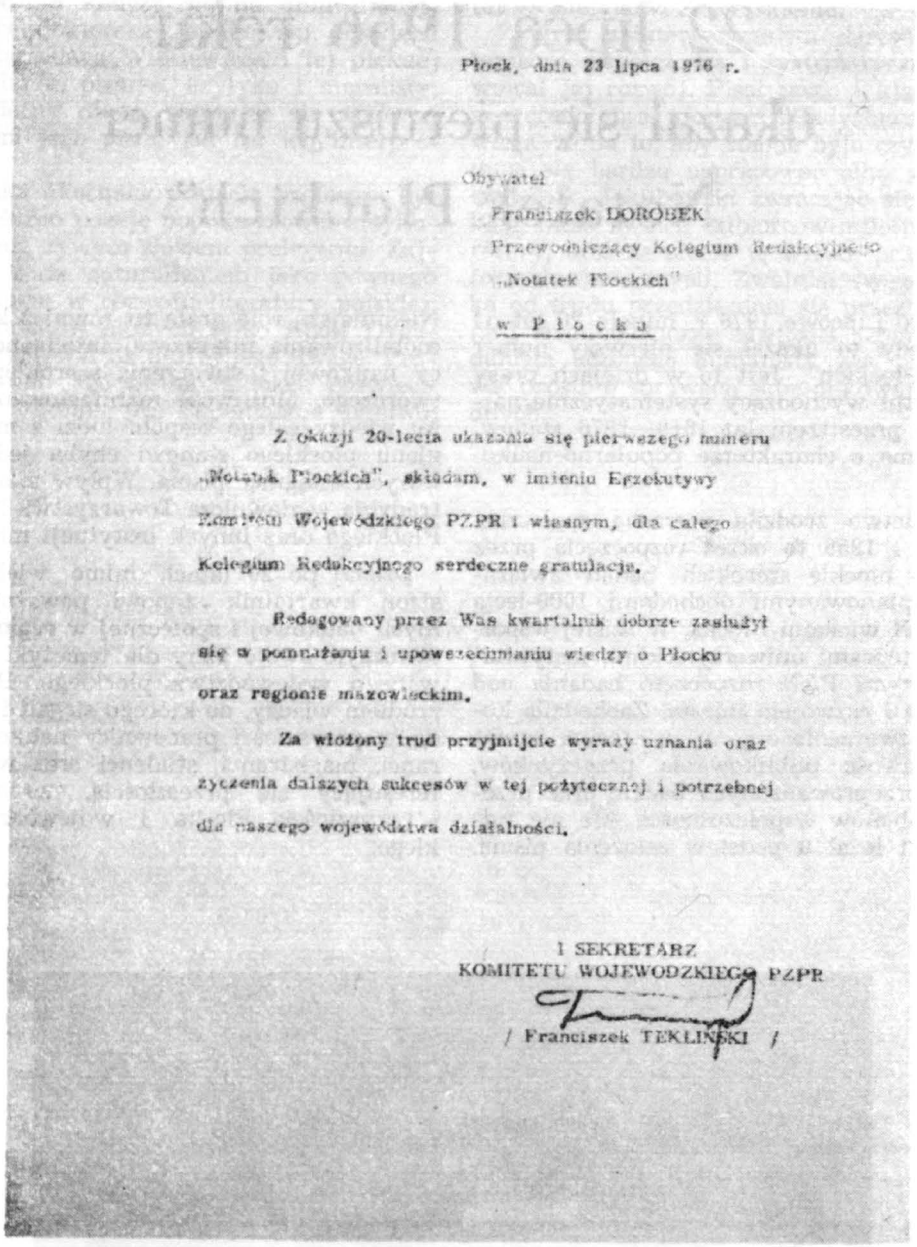
Wydawnictwo zrodziła potrzeba społeczna. Lata 1955 i 1956 to okres rozpoczęcia przez środowisko płockie szerokich badań związanych z zaplanowanymi obchodami 1000-lecia Państwa i X wiekami Płocka. W ścisłej współpracy z katedrami uniwersyteckimi, instytutami naukowymi PAN rozpoczęto badania nad przeszłością i rozwojem miasta. Zachodziła konieczność stworzenia organu, w którym istniałaby możliwość publikowania przyczynków, wyników przeprowadzonych badań, oraz przeglądu problemów współczesności. Ale nie tylko ten fakt leżał u podstaw założenia pisma. Niemniejszą rolę grała tu również konieczność mobilizowania miejscowej inteligencji do pracy naukowej i stworzenia szerokiego ośrodka twórczego. Możliwość manifestowania w druku wiedzy całego zespołu ludzi z miasta i regionu płockiego stanowi chyba jedno z czołowych osiągnięć pisma. Wpływ miała również tradycja wydawnicza Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz innych instytucji miejskich.

Dzisiaj po 20 latach mimo wielu słabych stron kwartalnik stanowi poważny ośrodek myśli naukowej i społecznej w regionie. Pismo otworzyło swoje łamy dla tematyki reaktywowanego województwa płockiego. Było i jest źródłem wiedzy, do którego sięgali i sięgać będą w przyszłości pracownicy naukowi, doktoranci, magistranci, studenci oraz wszyscy interesujący się przeszłością, współczesnością i przyszłością Płocka i województwa płockiego.



18 XII 1976 r. Spotkanie kolegium redakcyjnego z wojewodą płockim mgr. Kazimierzem Janiakiem. Z okazji 20-lecia kwartalnika wojewoda składa gratulacje prezesowi TNP Jakubowi Chojnackiemu

Z okazji 20-lecia istnienia pisma I Sekretarz KW PZPR mgr Franciszek Tekliński przesłał list gratulacyjny treści następującej:



Płock, dnia 23 lipca 1976 r.

Obywatel
Franciszek DOROBEK
Przewodniczący Kolegium Redakcyjnego
„Notatek Płockich"
w P ł o c k u

Z okazji 20-lecia ukazania się pierwszego numeru „Notatek Płockich", składam, w imieniu Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR i własnym, dla całego Kolegium Redakcyjnego serdeczne gratulacje.

Redagowany przez Was kwartalnik dobrze zasłużył się w poznawaniu i upowszechnianiu wiedzy o Płocku oraz regionie mazowieckim.

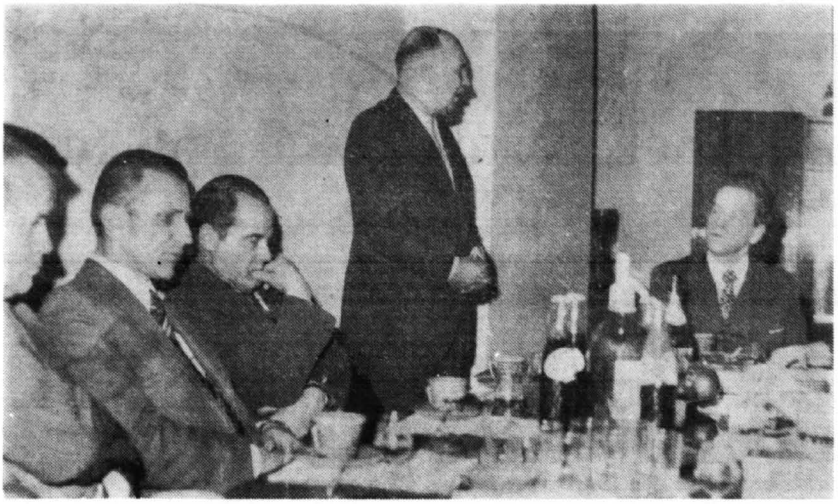
Za włożony trud przyjmijcie wyrazy uznania oraz życzenia dalszych sukcesów w tej pożytecznej i potrzebnej dla naszego województwa działalności.

I SEKRETARZ
KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR
/ Franciszek TEKLIŃSKI /

W sobotę 18 grudnia 1976 r. Wojewoda Płocki mgr Kazimierz Janiak spotkał się z Kolegium Redakcyjnym oraz prezesem Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz inymi osobami.

W spotkaniu udział wzięli: prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki, przewodniczący Kolegium Redakcyjnego Franciszek Dorobek, sekretarz Kolegium Stanisław Chrzanowski, członkowie: Krzysztof Czapliński, Tadeusz Kurpiewski, Tadeusz Osiński i Marian Sołtysiak. Obecni również byli: Tomasz Pawłowski, redaktor „Tygodnika Płockiego" i kierownik Oddziału Warszawskiej Drukarni Akcydensowej w Płocku Mieczysław Łęgowski.

Wojewoda Płocki w serdecznych słowach podziękował Towarzystwu Naukowemu za trudy wydawnicze i życzył dalszych osiągnięć temu potrzebnemu w mieście i województwie pismu. Przewodniczącemu Kolegium Redakcyjnego Wojewoda wręczył pismo gratulacyjne następującej treści:



18 XII 1976 r. Spotkanie kolegium redakcyjnego „Notatek Płockich" z wojewodą płockim. Od lewej: Tadeusz Osiński, Tadeusz Kurpiewski, Stanisław Chrzanowski, Franciszek Dorobek (przemawia) i wojewoda płocki Kazimierz Janiak

ZARZĄD
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO
P Ł O C K

Z okazji XX-lecia „NOTATEK PŁOCKICH" — kwartalnika Towarzystwa Naukowego Płockiego składam Zarządowi Towarzystwa oraz Kolegium Redakcyjnemu serdeczne gratulacje i podziękowania za owocną działalność popularyzatorsko-naukową w środowisku płockim i regionie.

Wyrażam przekonanie, że nadal ofiarna działalność służyć będzie pogłębianiu wiedzy o historii i tradycjach oraz problemach Płocka i województwa.

Życzę jednocześnie członkom Zarządu i Kolegium dalszych sukcesów w działalności społeczno-zawodowej i pomyślności w życiu osobistym.

Płock, grudzień 1976 r.

WOJEWODA PŁOCKI
Kazimierz Janiak

Po wstępnej części i obdarowaniu zebranych upominkami wywiązała się życzliwa, konstruktywna rozmowa na temat pisma, jego warsztatu redakcyjnego i szaty graficznej.

Wojewoda Kazimierz Janiak w ciekawej swojej wypowiedzi podzielił się własnymi impresjami i uwagami co do roli i znaczenia pisma, jego zawartości tematycznej, problemów województwa, ikonografii itp. Wypowiadali się również na ten temat: Przewodniczący Kolegium Franciszek Dorobek i Prezes Jakub Chojnacki.

Jubileusz 20-lecia „Notatek Płockich" odbił się również echem na łamach „Tygodnika Płockiego". Redaktor Małgorzata Wittels przeprowadziła rozmowę z przewodniczącym Kolegium Redakcyjnego, której treść przekazała czytelnikom w Nr 33 (224) z 15 sierpnia 1976 r. pod ciekawym tytułem „Edytorski dwudziestolatek" oraz redaktor T. Pawłowski w nr 2 (245) z 9 stycznia 1977 r. w artykule pt. „20 lat „Notatek Płockich".

F. D.

MARIAN FRANK

Planowanie społeczne w warunkach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego

VI Ogólnopolska Konferencja Naukowa zorganizowana przez Katedrę Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego w Towarzystwie Naukowym Płockim

W dniach 27—30 września 1976 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyła się VI doroczna Konferencja poświęcona problemowi planowania społecznego w warunkach rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Podobnie jak w latach poprzednich, konferencja zgromadziła samodzielnych i pomocniczych pracowników nauki, reprezentantów Towarzystwa Naukowego Płockiego, Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wśród uczestników znaleźli się pracownicy uniwersytetów w Gdańsku, Lublinie, Łodzi, Śląska i Warszawy, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, akademii ekonomicznych w Katowicach i Wrocławiu, Głównego Urzędu Statystycznego, Komisji Planowania przy Prezydium Rządu, Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, Instytutu Kształtowania Środowiska.

Konferencja była kontynuacją — odbywanych w Towarzystwie Naukowym Płockim a organizowanych przez Katedrę Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego — pięciu poprzednich konferencji, poświęconych ogólnie polityce społecznej, a w szczególności:

w latach 1971 i 1972 wybranym aktualnym problemom polityki społecznej [1],

w roku 1973 problemom planowania społecznego w zakładach pracy,

w roku 1974 koordynacji poziomej w zakresie polityki społecznej (między zakładami pracy a terytorialnymi organami władzy),

w roku 1975 polityce społecznej w różnych krajach socjalistycznych i kapitalistycznych,

i wreszcie w roku 1976 wymienionym w tytule perspektywom planowania społecznego w nowych warunkach, do których zmierza nasz kraj, realizując przyspieszony rozwój społeczno-gospodarczy, a którego celem jest rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne.

W tym miejscu należą się słowa podziękowania Towarzystwu Naukowemu Płockiemu, a w szczególności jego niestrudzonemu Prezesowi dr. Jakubowi Chojnackiemu za stworzenie w Towarzystwie dziś rzadko już spotyka-



Tradycyjnie konferencję rozpoczęto złożeniem wiązanki kwiatów pod pomnikiem wybitnego płoczczanina profesora Ludwika Krzywickiego (1859—1941)



Od lewej: prof. dr Marian Frank — przewodniczący konferencji, dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego i prof. dr Antoni Rajkiewicz

nej atmosfery gościnności i serdeczności, umożliwiającej uczestnikom oderwanie się od codziennych czynności i kłopotów i skoncentrowanie się na pracy naukowej. Trzeba też podkreślić, że dzięki przychylnemu stosunkowi Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej, a specjalnie jego Prezesa gen. doc. dr A. Uziembły, jak i staraniom prezesa Warszawskiego Oddziału tego Towarzystwa mgr Janinie Wojciechowskiej, udało się w ciągu ostatnich trzech lat ogłosić drukiem w „Biuletynie TWWP — Człowiek w pracy i w osiedlu" teksty referatów, wygłaszanych na konferencjach [2].

Organizatorom konferencji — pracownikom Katedry Polityki Społecznej UW, temat VI konferencji wydawał się specjalnie aktualny. W rozwoju polityki społecznej osiągnięto stan, w którym przemiany ilościowe, wydaje się, przestają wystarczać. Nawet, gdyby to były przemiany tak duże, jak stopniowe wprowadzenie 10-letniej szkoły podstawowej, realizowanie koncepcji szkoły środowiskowej, czy wprowadzenie powszechnego lecznictwa ludności rolniczej. Wysunięta w Dyrektywach na VII Zjazd Partii i potwierdzona w Uchwale VII Zjazdu wizja docelowych przemian, zmierzających do zbudowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego wymagała od polityki społecznej dokonania przemiany o charakterze jakościowym. Najogólniej można powiedzieć, że chodziło o rozważenie, jak poczynania poszczególnych polityk społecznych w zakresie oświaty, nauki, zdrowia, mieszkalnictwa, pracy i ochrony pracy powiązać we wspólnym działaniu określanym jako planowanie społeczne. Wyjaśnić trzeba było, co należy rozumieć pod pojęciem planowania społecznego, jaki jest wzajemny stosunek między planowaniem społecznym a polityką społeczną, jak realizować poczynania w zakresie tego działania.

Tak ujęty temat węzłowy konferencji zmuszał do rozważań teoretycznych, ponieważ idea planowania społecznego wymaga ugruntowań teoretycznych, w oparciu o które można by wysuwać postulaty pod adresem praktyki — kierowania. To założenie znalazło swój wyraz zarówno w doborze referentów, jak i w układzie wygłaszanych referatów. Autorami wypowiedzi byli przede wszystkim profesorowie wyższych uczelni, a układ referatów można by tak ująć:

Grupa pierwsza referatów obejmowała ogólne problemy planowania społecznego, a złożyły się na nią następujące referaty:

— prof. dr Jan Malanowski z Uniwersytetu Warszawskiego wygłosił referat pt. „Planowanie społeczne — zagadnienia podstawowe". Autor w tym referacie precyzował zasadnicze pojęcia z dziedziny planowania społecznego rozumianego najogólniej jako docelowe poczynania w dziedzinie „kierunkowania" przemian w strukturze społecznej,

— doc. dr Stanisław Czajka z Uniwersytetu Warszawskiego w swoim referacie omówił

[1] Sprawozdania z poszczególnych konferencji ogłaszane były w Notatkach Płockich.

[2] „Planowanie społeczne w zakładzie pracy". Biuletyn TWWP „Człowiek w pracy i w osiedlu", R. 1974. nr 9(49)XIV i 10(50)XIV. „Koordynacja poziomu polityki społecznej", Biuletyn..., op. cit., R. 1975, nr 9(59)XV i 10(60)XV. „Polityka społeczna w różnych krajach", Biuletyn TWWP „Człowiek w pracy i w osiedlu" R. 1976, nr 9(69)XVI i 10(70)XVI.

polityczny charakter planowania społecznego,

— prof. dr Tadeusz Przeciszewski z Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie wygłosił referat pt. „Główne problemy planowania społecznego w wąskim rozumieniu tego terminu (zatrudnienie, inwestycje, koszty)",

— prof. dr Józef Balcerek ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki wygłosił referat pt. „Socjologiczne uwarunkowania i implikacje planowania społecznego",

— prof. dr Antoni Rajkiewicz, który w swym referacie precyzował wzajemny stosunek między polityką społeczną a planowaniem społecznym.

Ostatnim referatem tej pierwszej grupy, stanowiącym w pewnym stopniu przejście od teorii do praktyki była wypowiedź

— dr Zdzisławy Czyżowskiej, dyrektora Zespołu Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, a poświęcona stanowi obecnemu planowania społecznego, jak też kierunkom przyszłych przemian.

Druga grupa referatów podejmowała problematykę planowania społecznego w odniesieniu do problemów najbardziej powszechnych, a więc z zakresu polityki ludnościowej i konsumpcji. W tej grupie wypowiedzi objęły następujące tematy:

— prof. dr Mikołaj Latuch, dyrektor Instytutu Spraw Społecznych w Szkole Głównej Planowania i Statystyki wygłosił referat pt. „Cele populacyjne w planowaniu społecznym",

— prof. dr Kazimierz Wierzbicki z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN referat pt. „Jakość życia w socjalistycznym systemie centralnie planowanym".

— doc. inż. Józef Michalik z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Bratysławie referat pt. „Planowanie rozwoju społecznego i jego rola w kształtowaniu socjalistycznego sposobu życia",

— doc. dr Barbara Tryfan z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN referat pt. „Działanie polityki społecznej w zakresie wyrównywania różnic między miastem i wsią",

— doc. dr Lidia Beskid z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN referat pt. „Zakres swobody wyboru kierunków konsumpcji w gospodarstwach pracowniczych",

— doc. dr Izabela Kudrycka z Zakładu Badań Ekonomicznych Głównego Urzędu Statycznego referat pt. „Ekonometryczny model konsumpcji".

Trzecią kolejną grupę referatów stanowiła problematyka pracy. Dotąd w ramach polityki społecznej szczekółowiej nie omawiano tej problematyki, a wydaje się, że dla planowania społecznego jest ona bardzo ważna. Praca w naszym ustroju decyduje o statusie społecznym obywateli, o poziomie zaspokajania potrzeb, stymuluje do kształcenia i podnoszenia kwalifikacji. W tej grupie wygłoszono następujące referaty:

— prof. dr Marian Frank z Uniwersytetu Warszawskiego pt. „Problemy pracy w planowaniu społecznym",

— prof. dr Jan Rosner pt. „Problemy ergonomiczne w planowaniu rozwoju społeczno-gospodarczego",

— dr Andrzej Nałęcz z Centralnego Instytutu Ochrony Pracy pt. „Planowanie poprawy warunków pracy w planach społeczno-gospodarczych".

Ostatnia grupa referatów obejmowała wypowiedzi dotyczące poglądów różnych szczegółowych polityk społecznych na zagadnienia planowania społecznego. W ramach tej grupy wygłoszono następujące referaty:

— doc. dr Władysław Adamski, wicedyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN pt. „Odrębność powojennego pokolenia młodzieży, jako podstawa polityki społecznej",

— prof. dr Bogusław Kożusznik z Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego pt. „Problemy społecznego planowania na rzecz zdrowia",

— prof. dr Kazimierz Podoski z Uniwersytetu Gdańskiego pt. „Oświata w planowaniu społecznym w warunkach realizacji reformy systemu edukacji narodowej",

— prof. dr Jan Kluczyński z Uniwersytetu Warszawskiego pt. „Kadry kwalifikowane w planowaniu społecznym",

— doc. dr Władysław Dominiak z Instytutu Kształtowania Środowiska pt. „Mieszkanie i jego miejsce w planowaniu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju".

Po każdym z wykładów były zadawane referentom pytania, a następnie dyskusja. Następowała wymiana poglądów. Dyskusja była bardzo interesująca, ponieważ zarówno referenci, jak i dyskutanci odnajdywali wspólne zainteresowania.

Referując wyniki swych badań zarówno samodzielni pracownicy nauki, jak też i praktycy natrafiali na wzajemne powiązanie, oddziaływanie odcinkowych polityk społecznych, co umocniło ich przekonanie o ścisłej więzi poszczególnych odcinków polityki społecznej.

Dużym urozmaiceniem dla uczestników konferencji była zorganizowana przy pomocy Płockich Zakładów Petrochemicznych wycieczka do Fabryki Fajansów we Włocławku. Wycieczka oprowadzana przez dyrektora fabryki zapoznała się z procesem produkcji fajansów, zwiedziła zakład zwracając specjalną uwagę na urządzenia socjalne, warunki pracy i bezpieczeństwo pracy, poziom mechanizacji a zakończyła zwiedzanie obejrzeniem eksponatów w Muzeum.

80-lecie urodzin Bolesława Jędrzejewskiego

W dniu 15 listopada 1976 roku odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego. Zwołano je z okazji obchodu 80-lecia urodzin mgr Bolesława Jędrzejewskiego.

W tym niezwykle pięknym, prostym i serdecznym spotkaniu oprócz członków Zarządu wzięli udział liczni goście: wicewojewoda płocki Jan Gorczyca, prezydent m. Płocka Henryk Rybak, przewodniczący Woj. Komitetu Frontu Jedności Narodu mgr Marian Sołtysiak, prezes Sądu Rejonowego i prezes Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich mgr Władysław Urbański, dziekan Rady Adwokackiej mgr adw. Tadeusz Kowalewski oraz mgr Marek Wołyniak — wiceprezydent m. Płocka, członkowie Zarządu ZPP mgr Alfred Giżyński, sekretarz ZPP — mgr adw. Jerzy Kejna, mgr adw. Leon Bąkowski, dyr. Biblioteki im. Zielińskich TNP mgr Stanisław Kostanecki, Barbara Daniłow — dyrektor biura TNP, mgr Sławomir Fedorowicz — sekretarz seminarium doktoranckiego TPN oraz syn Jubilata Andrzej Jędrzejewski.

Spotkanie rozpoczął Prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki podnosząc w serdecznych słowach skierowanych do Jubilata Jego zasługi jako człowieka, Polaka i Członka Towarzystwa Naukowego Płockiego w ciągu długich i pracowitych 80 lat życia.

Następnie Prezes odczytał tekst adresu Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego, skierowanego z okazji 80-lecia do Jubilata. Oto jego treść:

Płock, dnia 15 listopada 1976 r.

W. Pan
mgr BOLESŁAW JĘDRZEJEWSKI
Członek Towarzystwa Naukowego Płockiego
W PŁOCKU

Z okazji 80 rocznicy urodzin Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego składa Panu z głębi serca płynące życzenia długich lat życia w szczęściu i zdrowiu oraz sił w pracach dla dobra umiłowanego przez Pana miasta Płocka i Ziemi Płockiej.

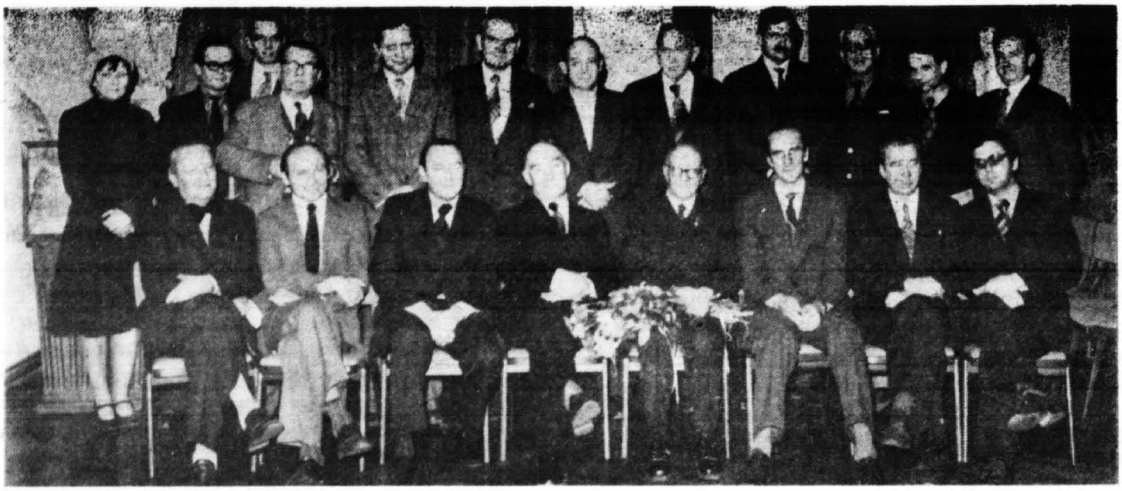
Jesteśmy pełni podziwu dla Pana inwencji twórczej, niesłabnącej systematyczności w ogarnianiu problemów współczesnego świata. Jesteśmy pełni radości z posiadania przez Pana pełni sił fizycznych i wielkiej energii w pracy badawczej nad sylwetkami ludzi Towarzystwa Naukowego Płockiego oraz nie opracowanym jeszcze okresem okupacji hitlerowskiej w Płocku i na Ziemi Płockiej.

W tym uroczystym dla Pana i dla Towarzystwa Naukowego Płockiego dniu składamy Panu za godne i z honorem dźwiganie „polskiego losu" wespół z pokoleniem naszych rodaków „urodzonych w niewoli i okutych w powiciu" głęboki hołd i szacunek.

Od dziecięcych i młodzieńczych lat w Tallinie poprzez doświadczenia I wojny światowej na Ukrainie, poprzez bez reszty i z oddaniem wypełniony żołnierski i obywatelski obowiązek u progu odzyskanej po latach niewoli niepodległości w II Rzeczypospolitej, poprzez pracowite ranki, południa i wieczory w pracy nad polską młodzieżą, w Sądzie w Płocku i w Chorzelach w latach 1918—1939, dałeś świadectwo ofiarnej służbie Polsce i miastu.



15.XI.1976 r. Spotkanie Zarządu TNP z mgr. Bolesławem Jędrzejewskim. Od lewe: prezes TNP dr inż. Jakub Chojnacki, jubilat — mgr Bolesław Jędrzejewski, mgr Franciszek Dorobek, mgr Alfons Żółtowski oraz dziekan Rady Adwokackiej, mgr Tadeusz Kowalewski



15.XI.1976 r. Na zdjęcie uczestnicy nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu TNP. Siedzą od lewej: mgr adw. Tadeusz Kowalewski — dziekan Rady Adwokackiej, mgr Władysław Urbański — prezes Sądu Rejonowego i prezes Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich, mgr Marian Sołtysiak — dyrektor Muzeum Mazowieckiego i przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Jan Gorczyca — wicewojewoda płocki, mgr adw. Bolesław Jędrzejewski — jubilat, członek TNP od 1923 roku, mgr Henryk Rybak — prezydent miasta Płocka, dr inż. Jakub Chojnacki — prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, mgr Marek Wołyniak — wiceprezydent miasta Płocka.
Stoją: Barbara Daniłow — dyrektor biura TNP, mgr Sławomir Fedorowicz — sekretarz seminarium doktoranckiego TNP, Tadeusz Makowski — pracownik admin. TNP, mgr adw. Alfons Żółtowski — skarbnik TNP, mgr adw. Jerzy Kejna — sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZPP, dr Tadeusz Chrostowski — wiceprezes TNP, mgr Franciszek Dorobek — sekretarz generalny TNP, mgr Alfred Giżyński — członek Zarządu Wojewódzkiego ZPP, Andrzej Jędrzejewski — syn jubilata, mgr adw. Leon Bąkowski, mgr Stanisław Kostanecki — dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP i dr Marian Chudzyński — członek Zarządu TNP.

W latach wielkiej próby, gdy w „wielkim świecie ponurym jak milczenie, w którym miłość była bez siły a śmierć bez majestatu" Ty z narażeniem własnego życia i życia najbliższych i bliskich spełniałeś odpowiedzialną funkcję Delegata Rządu RP na pow. płocki.

Tak jak milionom Polaków, również i Tobie nie oszczędził los okropności hitlerowskiego więzienia.

A gdy do Płocka weszła wolność, pierwszy stanąłeś, by zabezpieczyć bezcenne zbiory Towarzystwa Naukowego Płockiego, by uruchomić pierwszą w mieście czytelnię. Wespół z najlepszymi podjąłeś organizację polskiego sądownictwa w naszym mieście.

Po nieodżałowanej śmierci w 1945 roku dr. Aleksandra Macieszy — prezesa Towarzystwa Naukowego — podjąłeś trud prowadzenia zasłużonej instytucji, stając na jej czele jako trzeci z kolei jej Prezes. Jako członek Towarzystwa Naukowego Płockiego od 1923 roku dobrze zasłużyłeś się tej instytucji.

Jesteś Drogi Panie posiadaczem skarbu, którego nikt ukraść nie zdoła i zniszczyć nie jest w stanie — miłości i oddania w pracy dla Ziemi naszej.

Wespół z wielkim ofiarnikiem narodowej sprawy bratem Klemensem wnosicie przez długie życie wielki wkład w Piękno i Dobro zbiorowego życia.

Żyj nam Panie Bolesławie lata długie!

Sekretarz Generalny Towarzystwa Naukowego Płockiego
mgr F. DOROBEK

Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. J. CHOJNACKI

Następnie Prezes wraz z Sekretarzem generalnym wręczyli mgr. Bolesławowi Jędrzejewskiemu odczytany list, druk bibliofilski Nr 80 „Trzy wiersze o Płocku" Władysława Broniewskiego oraz kwiaty.

Gratulacje długich lat życia oraz słowa podzięki za wielki wkład w życie zbiorowe, rozwój miasta oraz ofiarność na cele społeczne wraz z kwiatami na ręce Jubilata złożył wicewojewoda płocki Jan Gorczyca.

Ciepłe słowa uznania i gorące życzenia skierował do Jubilata prezydent m. Płocka mgr Henryk Rybak.

W imieniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i Muzeum Mazowieckiego podziękowanie za współpracę oraz życzenia długich lat życia złożył mgr Marian Sołtysiak.

Ze strony środowiska prawniczego przemawiali: Prezes Sądu Rejonowego i Prezes Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich mgr Władysław Urbański oraz adwokat mgr Tadeusz Kowalewski — Dziekan Rady Adwokackiej na woj. płockie i ciechanowskie.

Proste, nasycone serdecznością przemówienie wygłosił mgr Bolesław Jędrzejewski. Dziękując gorąco za pamięć o jego osobie wszystkim osobom i instytucjom w ciekawy sposób przedstawił bieg własnego życia na gościńcu historii jakże bogatej w wydarzenia, przekształcające życie ludzi, narodów i państw.

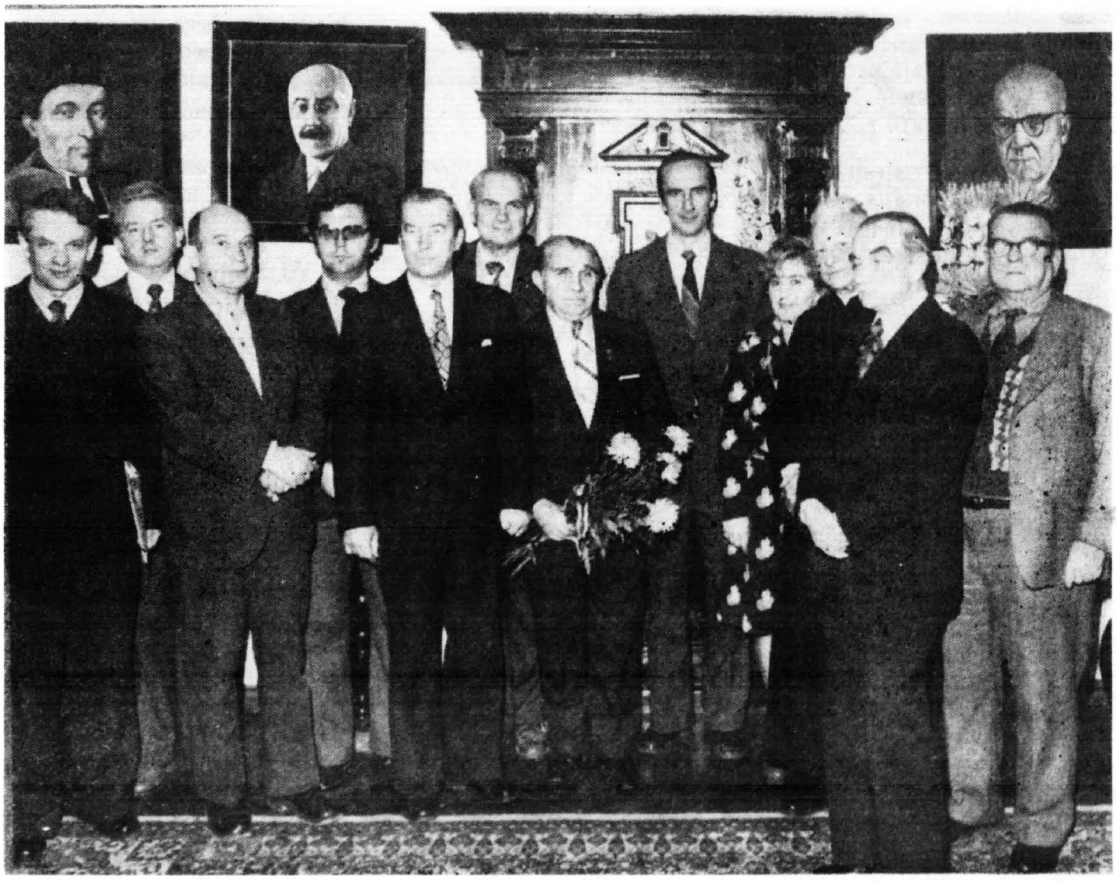
Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu TNP poświęcone 80-leciu Bolesława Jędrzejewskiego było nie tylko zasłużonym hołdem dla pracy Jubilata ale również przykładem pamięci o ludziach, którzy w różnych okresach swego bytowania wnosili w zbiorowe życie trwałe wartości, tworząc ciągłość związku pokoleń na polskiej i płockiej ziemi.

F. D.

Franciszek Ławruszczuk — „Czarny Franek" żołnierz AK, działacz polonijny w Kanadzie. Spotkanie w Towarzystwie Naukowym Płockim

W dniu 22 listopada 1976 roku w sali posiedzeń Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyło się drugie kolejne i to w odstępie tygodniowym Nadzwyczajne Zebranie Zarządu. Wzięli w nim udział: członkowie Zarządu, kpt Franciszek Ławruszczuk — „Czarny Franek" — żołnierz AK z batalionu harcerskiego „Wigry", siostra Franciszka Ławruszczuka — Ligia Kłoskowska, prezydent m. Płocka mgr Henryk Rybak, wiceprezydent mgr Marek Wołyniak, redaktor Władysław Szcześniak, ks. prof. Seweryn Wyczałkowski prałat i dziekan płocki, mgr Stanisław Kostanecki, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Powodem zebrania była osoba Franciszka Ławruszczuka, jego działalność w okresie hitlerowskiej okupacji oraz działalność wśród Polonii Kanadyjskiej. Na osobę Franciszka Ławruszczuka zwrócił uwagę na łamach „Tygodnika Płockiego" (Nr 22 z 1.X.1972 r.) Marcin Kamiński z okazji ofiarowania Płockiemu Towarzystwu Muzycznemu unikalnych zdjęć ojca Ludomira i stryja Ryszarda członków Drużyny Śpiewaczej Wacława Lachmana. W roku 1976 przybliżył społeczeństwu miasta tę barwną, iś-



22.XI.1976 r. Sala posiedzeń Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego. Na zdjęciu: uczestnicy nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu TNP. Od lewej: mgr Stanisław Kostanecki — dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, dr Marian Chudzyński — członek Zarządu TNP, mgr Franciszek Dorobek — sekretarz generalny TNP, mgr Marek Wołyniak — wiceprezydent m. Płocka, dr inż. Jakub Chojnacki — prezes TNP, dr Tadeusz Chrostowski — wiceprezes TNP, kpt Franciszek Ławruszczuk — „Czarny Franek" żołnierz AK z batalionu harcerskiego „Wigry" — płocczanin-montrealczyk, mgr Henryk Rybak — prezydent m. Płocka, Ligia Kłosowska — siostra „Czarnego Franka", ks. prof. Seweryn Wyczałkowski — prałat, dziekan płocki, członek TNP od 1933 r., Władysław Szcześniak — redaktor „Tygodnika Płockiego", mgr Alfons Żółtowski — skarbnik TNP

cie sienkiewiczowską postać, przyjaciel Franciszka Ławruszczuka, red. Władysław Szczęśniak, pisząc cykl artykułów pt. Opowieści o „Czarnym Franku" na łamach „Tygodnika Płockiego".

Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki w swoim przemówieniu podniósł zasługi Franciszka Ławruszczuka jako żołnierza, obywatela, działacza, który przepełniony miłością ku ziemi ojczystej i do rodzinnego Płocka w odległej Kanadzie czyni wszystko, aby Polska była obecna nie tylko w sercach i mowie Polonii, ale aby kultura polska na wychodźctwie świadczyła o potędze ducha kraju nad Wisłą.

Dr inż. Jakub Chojnacki wskazał na wielkie zasługi Franciszka Ławruszczuka, położone wokół walki o zwrot arrasów wawelskich, budowy pomnika Mikołaja Kopernika, propagowania występów polskich artystów w Kanadzie.

Prezes TNP wręczył Franciszkowi Ławruszczukowi adres Zarządu TNP, medal wybity z okazji 150-lecia TNP oraz kwiaty. Następnie dyrektor Biblioteki mgr Stanisław Kostanecki odczytał napisany przez siebie wiersz pt. „Płocka młodość" z dedykacją: „Kochanemu i Miłemu Panu Franciszkowi Ławruszczukowi z Montrealu z okazji uroczystego z Nim spotkania w Towarzystwie Naukowym Płockim w dniu 22 listopada 1976 r.".

Odwiedziłeś, Czarny Franku,
Rodzinnego Miasta progi —
wędrowałeś w innych krajach,
inne przemierzałeś drogi...

Dziś znów widzisz Tumskie Wzgórza
i w księżycu Wisłę srebrną.
Z mgły kraj wspomnień się wynurza —
młodość ma się tylko jedną!

Ona w sercu ryła dłutem
prawo trwalsze, niż w granicie,
jej słyszałeś głos i nutę
odtąd już przez całe życie!

Ona była Twym natchnieniem,
jak Grottgera duch przewodni,
i walczyła Twym ramieniem
przeciw hitlerowskiej zbrodni!

Z nią poszedłeś do Kanady:
w puszcze, prerie, nad jeziora,
tam gdzie żył Sokole Oko
z pięcioksięgu Fenimore'a.

Ona także Ci szeptała:
Inni ludzie, inne czasy,
lecz Wawelski ten sam pałac —
wróć mu skarby i arrasy!

Więc w dalekim Montrealu
Płock i Polska wciąż nie znika:
błyszczy polskie słońce z dali
na pomniku Kopernika!

Trwaj i wytrwaj, Przyjacielu,
Czarny Franku — Płocczaninie,
i młodości dopnij celów,
niby happy endu w kinie!

Przemówienie Prezesa oraz wiersz Stanisława Kostaneckiego wywarły wielkie wrażenie. Pełnym wzruszenia, często łamiącym się głosem podziękował Franciszek Ławruszczuk za piękne i urocze chwile, które w sercu i pamięci zostaną na zawsze. Podniósł w swoim przemówieniu ową niezniszczalną, gorącą miłość do własnej ojczyzny, do miasta, gdzie spędził najpiękniejsze dziecięce i młodzieńcze lata.

Jak głęboko w sercu zapadła Franciszkowi Ławruszczukowi uroczystość w Towarzystwie Naukowym świadczy telegram nadany z pokładu M/S St. Batory do Prezesa TNP. Treść jego brzmi:

PAN PREZES
JAKUB CHOJNACKI
Towarzystwo Naukowe Płockie

Szanownemu Panu Prezesowi, całemu Zarządowi oraz Panu Dyrektorowi Stanisławowi Kostaneckiemu śle serdeczne podziękowanie za piękne przyjęcie. Dostojni goście, wzruszająca poezja, prezenty, braterska atmosfera, w której spędziłem ten uroczy wieczór, pozostaną w mym mazurskim sercu do końca życia.

Ściskam mocno Wasze dłonie

CZARNY — FRANEK ŁAWRUSZCZUK

F. D.

CZESŁAW FRANCISZEK KWIECIŃSKI

Międzynarodowe Seminarium Muzyczne w Weimarze

Od 16 lat Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna im. Franciszka Liszta w Weimarze, przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki NRD, organizuje co roku w lipcu Międzynarodowe Seminaria Muzyczne z udziałem wybitnych pedagogów z różnych dyscyplin muzycznych. Zostałem zaproszony po raz drugi do wzięcia udziału w tym seminarium jako reprezentant Płocka, z racji mego miejsca pracy w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. im. K. Szymanowskiego w Płocku.

Seminaria obejmują takie specjalności jak: śpiew solowy, instrumenty klawiszowe, smyczkowe, dęte, oraz dyrygowanie.

Kurs dyrygentów w lecie 1975 r. prowadził słynny w świecie dyrygent z Paryża, prof. Igor Markevitsch. Zajęcia z dziedziny techniki dyrygowania, analizy partytur poszczególnych utworów i ich interpretacji wymagały intensywnego wysiłku i poświęcenia godzin przed i popołudniowych. Seminarium liczyło około 100 uczestników z różnych krajów. Wzięli w nim udział przedstawiciele Anglii, Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Italii, Holandii, Jugosławii, Luksemburga, Polski, Rumunii, Węgier oraz krajów pozaeuropejskich: Chile, Kanady, Meksyku, Syrii i USA.

Z uwagi na obecność i współpracę z prof Markevitschem trzech jego asystentów, a więc G. Pöter'a z RFN, K. Sipusz'a z Jugosławii i E. Forner'a z USA, kurs dyrygentów podzielony został na trzy grupy. Stworzono dzięki temu warunki równoległej pracy grup z orkiestrą i przy fortepianie. Organizatorzy Seminarium oddali do dyspozycji kursantów Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii z Jeny.

Międzynarodowe Seminarium Muzyczne stało się okazją do nawiązania szerokich kontaktów twórczych oraz poznania samego miasta i jego mieszkańców. Wielu z kolegów — uczestników Seminarium zainteresowało się moimi kompozycjami, a mianowicie: „Czterema Inwokacjami" i Kantatą, którą oparłem na motywach orientalnych, polskich i gregoriańskich. Zostaną one wykonane przez orkiestry i chóry w NRD, Szwecji i USA.

Wolne chwile poświęcałem zwiedzaniu muzeów, których w Weimarze jest pod dostatkiem. Byłem częstym gościem Muzeum Goethego i Schillera, Herdera, słynnej galerii weimarskiej, Muzeum Niemieckiej Klasyki, Centralnej Biblioteki Goethego. Przed rozkwitem epoki klasycyzmu niemieckiego działali również na dworze weimarskim: J. S. Bach i Lucas Cranach. Natrafiłem na weimarskie „Polonica": pomnik A. Mickiewicza, w parku Goethego, portret naszego Wieszcza w Muzeum Goethego, wykonany przez malarza nadwornego tamtych czasów J. Schmellera, kilka pamiątek po Chopinie w Domu Liszta pochodzących z czasów zawarcia przyjaźni między obu artystami w Paryżu. Oprócz ludzi pióra (Mickiewicz, Odyniec, Koźmian) odwiedzili również Weimar nasi muzycy: pianistka Maria Szymanowska, na której cześć Goethe napisał słynny liryk „Pojednanie" oraz Stanisław Moniuszko.

Dzisiejszy Weimar liczy około 40.000 mieszkańców, jest miastem dwóch wyższych uczelni: Wyższej Szkoły Architektury i Urbanistyki i wspomnianej już Wyższej Szkoły Muzycznej. Obok Weimaru w Buchenwaldzie znajduje się Muzeum Męczeństwa Narodów z czasu II Wojny Światowej.

Jesienią 1975 r. Weimar obchodził swój wielki Jubileusz Tysiąclecia istnienia. Centralne uroczystości odbyły się w rocznicę powstania NRD, 5 października z udziałem władz centralnych NRD. Miejsce ich stanowił przebudowany Niemiecki Teatr Narodowy, gdzie wystawiono „Fausta" Goethego w nowej reżyserii. Z okazji tego Jubileuszu Prezydent miasta Płocka mgr Henryk Rybak przesłał na ręce Nadburmistrza Weimaru Franza Kirschnera depeszę gratulacyjną.

W tym samym czasie, kiedy odbywały się uroczystości w Weimarze, Orkiestra smyczkowa i symfoniczna Państwowej Szkoły Muzycznej z Płocka, z dyrektorem Szkoły mgr. Marcinem Kamińskim i pedagogiem-dyrygentem tejże mgr. Czesławem Kwiecińskim, rewizytowała zaprzyjaźnioną szkołę Muzyczną w Schwedt n. Odrą dając dwa koncerty: jeden w dniu 5.X.1975 r. w Schwedt i drugi w dniu 6.X.1975 r. w Gartz.

Kiedy przybyliśmy do Schwedt 4 X 75 r. obok gospodarzy z dyrektorem tamtejszej szkoły Muzycznej W. Brüningiem, ku wielkiej niespodziance i radości, powitał nas również przybyły tu dyrektor szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Ottmara Gerstera z Weimaru, Horst Frühauf, który przybył wraz ze swoim zastępcą specjalnie na nasze koncerty do Schwedt. Z Frühauf'em zapoznała mnie redakcja „Das Volk" w Weimarze w 1974 r., kiedy pierwszy raz brałem udział w seminarium muzycznym.

W Schwedt spożywaliśmy wspólnie posiłki w restauracji pod nazwą „Dreiklang" (dosł.: „Trójdźwięk"). Początkowo nie zwracaliśmy uwagi na nazwę. Kiedyś wieczorem po kola-



Weimar — sierpień 1975 r. Uczestnicy kursu dyrygentów z prof. Markewitschem (w pierwszym rzędzie z nutami w ręku)

cji, kiedy zajaśniały neony, wychodząc z lokalu i oczekując na autokar rzuciłem wnikliwie okiem na ten napis „Dreiklang" i wpadł mi pomysł, że my przedstawiciele trzech miast również tworzymy trójdźwięk, bo Schwedt zawierające samogłoskę „e" jest w muzycznej solmizacji w „Re", Płock — „o" w „Sol" i Weimar — „a" w „la" — więc rzeczywiście powstał Trójdźwięk serdecznej przyjaźni: szwedowsko-płocko-weimarskich Szkół Muzycznych.

Zaprzyjaźniły się Dyrekcje, pedagodzy, młodzież. A, że ten trójdźwięk dźwięczy aktualnie oto echa: w maju 1976 r. szkoły muzyczne Szwedt i Weimaru dokonały wymiennych koncertów, zespół kameralny ze szkoły muzycznej Płocka w czerwcu 1976 r. wyjechał ponownie do Schwedt. I znów zabrzmiał trójdźwięk bratnich szkół.

Występ płockiej szkoły Muzycznej w październiku 1975 r. podobał się społeczeństwu Schwedt i Gartz, świadczą o tym przypadkowe sondaże wśród słuchaczy koncertu.

P. 3761